

INSTYTUT ZACHODNIO-SŁOWIAŃSKI PRZY UNIWERSYTECIE POZNAŃSKIM
INSTITUT D'ÉTUDES CONCERNANT LES SLAVES OCCIDENTAUX

SLAVIA OCCIDENTALIS

Tom 14. 530

REDAKTOR: MIKOŁAJ RUDNICKI



19 POZNAŃ 35

GEBETHNER i WOLFF

POZNAŃ — KRAKÓW (CRACOVIE) — ŁÓDŹ —
WARSZAWA (VARSOVIE) — WILNO — ZAKOPANE
NAKŁADEM INSTYTUTU ZACHODNIO-SŁOWIAŃSKIEGO
PRZY UNIWERSYTECIE POZNAŃSKIM Z ZASIĘKU MIN.
W. R. i O. P., SENATU AK. U. P. ORAZ STAROSTWA
KRAJOWEGO W TORUNIU

„SLAVIA OCCIDENTALIS“

wychodzi raz rocznie w objętości tomu, wydawana przez „Instytut Zachodnio-słowiański” przy Uniwersytecie Poznańskim

est publiée une fois par an par „L'Institut d'études concernant les Slaves Occidentaux” (Université de Poznań).

Directeurs: M. Rudnicki, l'abbé Kozierowski
secrétaire: L. Kaczmarek.

Przesyłki i egzemplarze recenzyjne przeznaczone dla „Slavia Occidentalis” prosimy nadsyłać pod adresem: Instytut Zachodnio-słowiański przy Uniwersytecie Poznańskim — Poznań Uniwersytet, Coll. Maius albo Prof. Lehr-Splawiński — Kraków — Uniwersytet. Prière d'adresser les envois et les correspondances au: Instytut Zachodnio-słowiański przy Uniwersytecie Poznańskim, Coll. Maius ou au Prof. Lehr-Splawiński — Kraków — Uniwersytet.

Wydawnictwa Instytutu Zach.-słowiańskiego:

do nabycia w Instytucie:

en vente:

1. „Slavia Occidentalis” tom I.—III/IV. (na wyczerpaniu) oraz tomy V.—XIV).
2. F. Lorentz. Polskie i kaszubskie nazwy miejscowości na Pomorzu kaszubskim. 1923.
3. F. Lorentz. Gramatyka pomorska, zeszyt 1 (z mapą narzeczy pomorskich) 1927; z. 2—6 (1929—1935).
4. B. Stelmachowska. „Podkoziołek” w obrzędowości zapustnej Polski Zachodniej. 1933.
5. Archiwum etnograficzne Instytutu Zach.-słow. zeszyty 1. 2.

w przygotowaniu:

en préparation:

1. F. Lorentz. Gramatyka pomorska (zeszyt 7—8).
2. L. Zabrocki. Gwara Borów Tucholskich. I. Granica gwarowa między Borami Tucholskimi, Kaszubami i Kociewiem.

INSTYTUT ZACHODNIO-SŁOWIAŃSKI PRZY UNIWERSYTECIE POZNAŃSKIM
INSTITUT D'ÉTUDES CONCERNANT LES SLAVES OCCIDENTAUX

SLAVIA OCCIDENTALIS

Tom 14.

REDAKTOR: MIKOŁAJ RUDNICKI



19 P O Z N A Ń 35

GEBETHNER i WOLFF

POZNAŃ — KRAKÓW (CRACOVIE) — ŁÓDŹ —
WARSZAWA (VARSOVIE) — WILNO — ZAKOPANE
NAKŁADEM INSTYTUTU ZACHODNIO-SŁOWIAŃSKIEGO
PRZY UNIWERSYTECIE POZNAŃSKIM Z ZASIŁKU MIN.
W. R. i O. P., SENATU AK. U. P. ORAZ STAROSTWA
KRAJOWEGO W TORUNIU

~~T. N. W.~~



A. 165

Odbito w Drukarni Uniwersytetu Poznańskiego pod zarządem Józefa Winiewicza

1955 W. 85 / 5th.
<http://rcin.org.pl>

Treść — Sommaire.

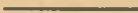
I. Rozprawy — Articles de fond.

	Str.	p.
Marjan Szyjkowski. W stulecie śmierci. Kazimierz Brodziński w Czechach. (Z cyklu „Polskie peregrynacje do Pragi i Karlowych Warów”)	1	
Résumé: Kazimierz Brodziński en Bohême		310
Adam Tomaszewski. Mowa t. zw. Mazurów wieleńskich	45	
Résumé: Le parler des „Mazoures" de Wielen		310
Henri Grappin. Milodat (Bulle de 1136)	177	
Streszczenie: Milodat		311
Mikołaj Rudnicki. Studja nad nazwami rzek lechickich	184	
Résumé: Études sur les noms des rivières lékhites . .		311
Mikołaj Rudnicki. Szkice z kultury lechickiej	214	
Résumé: Esquisses du domaine de la culture lékhite .		311
Z. Stieber. Nagłosowe o w dialektach zachodniosłowiańskich	235	
Résumé: O initial en dialectes slaves de l'Ouest . .		313

II. Dział krytyczny — Analyses.

NOWSZE PUNKTY WIDZENIA W SPRAWACH LECHICKICH:		
Witold Taszycki. Śląskie nazwy miejscowe. Wyd. Inst. Śląskiego. Katowice 1935; T. Lehr-Spławiński. Jeszcze o „Kaszubach wśród Kaszubów“. Komunikat Instytutu Bałtyckiego. Serja III, nr. 16; Dr. Dr. Fr. Lange. Sprachenkarte von Mitteleuropa. Berlin. . Mikołaj Rudnicki	241	
ZYGMUNT WOJCIECHOWSKI. Mieszko I i powstanie państwa polskiego. Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu. T. X, nr. 4; i osobna odbitka Józef Widajewicz	249	
ZYGMUNT WOJCIECHOWSKI. Mieszko I i powstanie państwa polskiego. <i>Dagome czy Dagone?</i> Mikołaj Rudnicki	260	
STÜMPPEL GUSTAV. <i>Name und Nationalität der Germanen.</i> Eine neue Untersuchung zu Poseidonios, Cäsar und Tacitus. Klio Beiheft XXV. Neue Folge. Heft XII. Leipzig 1932. Mikołaj Rudnicki	264	
Deutschland u. Polen. Uwagi ogólne (por. SO. XII 249—68). Mikołaj Rudnicki	270	
BRACKMANN ALBERT. <i>Die politische Entwicklung Osteuropas vom 10. bis 15. Jahrhundert . . .</i> Mikołaj Rudnicki	274	

	Str.
BRÜCKNER ALEKSANDER. O nazwach miejscowych. Rozprawy Wydziału Filologicznego Polskiej Akademii Umiejętności. T. LXIV, nr. 2. Z résumé w języku niemieckim. Kraków 1935. Mikołaj Rudnicki	284
Sufiks <i>-it-jo</i> MR.	294
A. PASCHEN. Die semasiologische und stilistische Function der <i>trat/torot</i> — Alternation in der altrussischen Literatursprache von... Slavica herausgegeben von Karl H. Meyer und M. Murko 10. Heidelberg 1933. Carl Winters Universitätsbuchhandlung Edward Klich	295
KRONIKA NAUKOWA. Mikołaj Rudnicki	304
RÉSUMÉS FRANÇAIS	310
INDEKS WYRAZÓW — Index lexicographique L. Kaczmarek	314
KSIĄŻKI NADEŚLANE DO REDAKCJI — Livres euvoyés à la Rédaction	316



W stulecie śmierci.

Kazimierz Brodziński w Czechach.

(Z cyklu „Polskie peregrynacje do Pragi i Karlowych Warów“).

W lipcu 1819 roku doszła do Warszawy paczka książek z Pragi. Adresowana była na nazwisko znanego „samskrycisty“, Walentego Skorochoda Majewskiego. Posyłał ją Antoni Jungmann, brat Józefa, duchowego wodza czeskich „budzicieli“, wśród których praca Majewskiego „O Słowianach i ich pobratymcach“, posłana przez autora w darze Dobrowskiemu, wywołała prawdziwy entuzjazm.

Entuzjazm ten podniosła jeszcze druga rozprawa Majewskiego: „Rozkład i treść dzieła o początku licznych Sławiańskich Narodów, tudzież każdego w szczególności“ (Warszawa 1818). Tę publikację posłał autor znanemu w Pradze profesorowi medycyny, Antoniemu Jungmannowi „comme un foible (sic) homage à son zèle pour les Lettres des Slaves“ — jak czytamy w dedykacji, datowanej w Warszawie 20 kwietnia 1819 roku.

Antoni Jungmann się rewanżuje: posyła „odkryte“ przed rokiem przez Wacława Hanke „Rękopisy“ (w dwóch egzemplarzach — drugi dla Lindego „viro literato et philologo praestantissimo“) — „charas reliquias vetustissimae litteraturae Cechicae“, jak je określa w dołączonym liście z 30 czerwca 1819 roku.

Posyłał „Rękopis krółodworski“, wydany drukiem wraz z niemieckim przekładem Wencesława Svobody (1819) oraz odpis „Rękopisu Zielonogórskiego“, pisząc o tym ostatnim: „Fragmentum descriptum totum, quantum musaeo nationali ab anonymo donatum, opto ut legas; in quo certe confraternitatem cechici sermonis cum polonico maximam reperies. Invenies que simul Slavos priscos ex India, paterno solo, non tam rudes ferosve in Europam advenisse. Habent Cechi tem-

pore Libusiae jura scripta divina illis; processus similis erat illis Hindorum“.

Otrzymałszy tego rodzaju „rewelacje“, pośpieszył Majewski z nimi do redaktora „Pamiętnika Warszawskiego“, Feliksa Bentkowskiego, celem ich ogłoszenia. Uczynił to w przyjętej i modnej wówczas formie „listu do Redakcji Pamiętnika Warszawskiego“, który Bentkowski wydrukował w majowym numerze czasopisma, rocznik 1820. Donosił Majewski gminie czytających o otrzymanym liście i książkach z Pragi, podawał tytuł „Rękopisu królo-dworskiego“, z przedmowy Hanki cytował „zarys dziełka“ i anegdotę o jego odkryciu „w sklepieniu kościelnej wieży“, powoływał się na sąd Dobrowskiego co do czasu powstania tego „zabytku“ i dawał jego opis.

Od siebie rozpiisał się o ortografji i zmianach, jakie sam wprowadził, streszczał cztery pierwsze pieśni, a wreszcie rozplął się w najwyższej pochwalie, zamkniętej konkluzją, dla serc słowiańskich najmiłszą: że „te i inne szczątki starożytnej mowy pod setnemi nazwaniami w większej części Europy dotąd siedzących jednojęzycznych ludów zdają się wskazywać, że od Trackiego Thamira, o którym wspomina Homer, aż do Wyszogrodzkiego Lumira i Serbskiego Zaboja... wielkie pokolenie tak później nazwanych Słowian utrzymywało ciągle pasmo Bardów, czyli tak zwanych w samskrycie uczniów Bharady, bogini dziejów“.

Po takim wstępie podał Majewski (pierwsze w Polsce) tłumaczenie prozą obok rękopisu oryginału urywku „Zaboy, Slavoy a Ludiek“.

Relacja Majewskiego wywołała wśród warszawskich literatów poruszenie — bowiem słowianizm i słowianofilizm miał wtedy w atmosferze warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk kurs wysoki. Toteż z impulsu Majewskiego zajęli się natychmiast „odkryciami“ zabytków średniowiecznej kultury Słowian i slawiści (I. B. Rakowiecki, Andrzej Kucharski) i slawizujący poeci, warszawscy Bojanowie — wśród nich pierwszy Kazimierz Brodziński, stojący tak blisko „Pamiętnika Warszawskiego“, najgorliwszy jego w tych latach współpracownik (od 1822 roku redaktor).

Jeszcze w tym samym roczniku „Pamiętnika“, w dwa miesiące po Majewskim (w numerze lipcowym), daje Brodziński pierwszy rymowany przekład fragmentu pt. Zbichon. Duma przełożona ze staro-Czeskiego języka (na str. 395). W trzy lata później, w rozprawie o elegji, streszcza Brodziński prozą „Jelenia“, jako przykład elegji na śmierć młodzieńca, który, jak sądzi, „jest najprawdziwszą w tym rodzaju poezją“, oraz „Zaboja“ (przykład „elegji heroicznej“). Tak żywe i bezpośrednie zajęcie się czeskiemi rapsodami jest u Brodzińskiego naturalnem następstwem całej poprzedniej działalności jako poety i teoretyka. Wszechsłowiańska ideologia tkwi w podstawach tej działalności, rozwijając się po linii Herder-Ossjan (z okolicznościowym i raczej dokoratywnym przydatkiem Waltera Skotta). Linja ta niezbyt się odchyła od „śpiewów historycznych“ Niemcewicza, zbliżając się raczej do chęci stworzenia „dum“, czy rapsodów „słowiańskich bardów“ w pseudoludowym tonie rycersko-elegijnym, który nieorganicznie wiąże się u Brodzińskiego z wrodzoną skłonnością do sielanki.

Pod figurą symbolicznego barda Bojana (przejętego ze „Słowa o pułku Igora“) występuje Brodziński już w młodocianej pierwocinie „Dumy pod drzewami na rynku krakowskim“ (1810) — a powtórnie właśnie w okresie lektury Rękopisów, między tłumaczeniem „Zbychonia“ — tak znamienne przezwanego „dumą“ — a rozprawą o elegji. Na posiedzeniu Tow. Przyjaciół Nauk dnia 26 lipca 1821 r. odczytał Bojan-Brodziński swój poemat „Pobył w górach karpackich“, gdzie hasła słowiańskiej ideologii zostały wygłoszone w pozie Ossjana i zabarwione tendencją cnót sielankowych „gołębiego narodu“ (jak nazwał Słowian Jan Kollar), wytrzebionego nad Łabą i Wezerą, pozbawionego gdzieindziej politycznego bytu, ale językiem, największym skarbem ducha, swą narodowość stwierdzającego.

Wszystko to pokrywa się najzupełniej nie tylko z Herderem, ale i z Assarmotem-Woroniczem i z kierunkiem pracy warszawskich slawistów i z identyczną podstawą dążeń czeskich „budzicieli“ — którzy przeto tak chętnie chłonęli w sie-

bie te powiewy, ciągnące z nad Wisły, z siedziby synów Lecha.

A nie tylko hasła rzucał Bojan-Brodziński. Rozwijał je szerzej teoretyk-profesor: zwalczał zbyt silne uleganie obcym wpływom, owo „cizomilstwi“, w którym Dobrovsky widział przyczynę upadku Polski; wysuwał zasadę narodowości; szukał jej w starych wiekach, w pieśniach ludu i w związku z innymi „plemionami“ Słowian — zatem w tych samych trzech kierunkach, w których posuwa się praca czeskiego odrodzenia. Romantyzm, pojęty jako narodowość, widział w trzech różnych dobach: w starożytnej, na początku każdego narodu i na początku chrześcijaństwa.

W drukowanych jednocześnie z przekładem „Zbichonia“ „Listach“ i „Myślach o dążeniu polskiej literatury“ utożsamiał „piękno“ z narodowością. Stawiał obok postulat użyteczności (ma „ożywiać ducha synów“) — naczelną dyrektywę czeskiej pracy odrodzeniowej. Wzywał do zajęcia się „dziejami ludów Słowiańskich“ (za przykładem „uczonych Czech i Rusi“) a zwłaszcza słowiańską starożytnością, dotąd żywą w pieśniach, obrzędach i zwyczajach ludowych.

Już tutaj w *post scriptum* w numerze lutowym 1820, zatem przed ogłoszeniem relacji Majewskiego, ale już zapewne poznawszy rękopisy, posłane do Warszawy przed kilku miesiącami — już tutaj zapowiada, że będzie ogłaszać „poczcie dawnych Słowian... szczególnie te, które najwięcej wyjaśniać mogą obyczaje, gust i wyobrażenia tych ludów“. „Tym sposobem“ — pisał Brodziński — „ile w naszej możności, spodziewamy się dopomóc szanownym mężom, badającym dzieje i język Słowiański, o których dalszą pomoc i względy upraszamy“.

Jak z tego wszystkiego widać, „odkrycie“ czeskich „zabytków“, zarówno romantycznych jak narodowych w pojęciu Brodzińskiego, awansujących kulturę Słowian na poziom Homera, patryjarchów, Edd i Ossjana — musiało porwać Brodzińskiego-Bojana i Brodzińskiego — profesora; jako poeta przełożył natychmiast „Zbichonia“ — jako teoretyk wskazał przykład i wzór elegji w „Jeleniu“ i w „Zaboju“.

Wybrał Brodziński do tłumaczenia „Zbichonia“, ponieważ podobało mu się widocznie ludowe ujęcie tej epicko-lirycznej opowiadki, w której kochanek został porównany do gołębia, kochanka do gołębiczy a tytułowy Zbichoń, który porwał kochankę i uwięził w swym zamku, do złego jastrzębia; zabija go jednak wkońcu gołąb-junak i odzyskuje z powrotem kochankę.

Przekładał Brodziński oczywiście z niemieckiego tłumaczenia wierszem rytmicznym (nierymowanym), upodobniając rytmikę krótkiego, sześciogłoskowego wiersza, ale wiążąc go w naprzemianległe rymy.

Pierwiastek ludowy podkreślił Brodziński i w „Zaboju“ — urywku epickim na temat powstania Czechów przeciw Frankom („w jednej heroicznej elegji starożytnych Czechów dokładny mamy obraz, czem u Słowian była poezja, jak na lud działała“); podobnie w elegji na śmierć młodzieńca musiała mu się głównie podobać paralela z jeleniem (odpowiadająca porównaniu z gołębiem).

Ludowość bowiem w ścisłym związku ze słowianofilstwem stanowi jedną z głównych przesłanek ówczesnej myśli poetyckiej Brodzińskiego. Z jej nakazu podejmuje pracę nad przekładem ludowych pieśni [na rok przed „Zbichoniem“ ogłosił już w tymże „Pamiętniku“ „dumą morlacką“ pt. Radosław (w istocie Prospera Merimée) a w dwutomowym zbiorze „Pism“ (z 1821 r.) wydrukował pięć pieśni serbskich i dwie litewskie (uważane wtedy za słowiańskie)].

I „Zbichonia“ zaczytywał Brodziński niewątpliwie za fragment starożytnej poezji ludowej, określając go jako „dumą“. Nosił się też z zamiarem poetyckiego przekładu wszystkich urywków „Rękopisu Królodworskiego“ — ale zamiaru tego nie spełnił.



Tak żywe zajęcie się w Polsce Rękopisami obudziło w czeskim kole dumną radość. „Wydawca“ sensacyjnej publikacji, dowiedziawszy się o polskich odgłosach w roczniku „Pamiętnika Warszawskiego“, poprosił o ich przesłanie Band-

tkiego (10 grudnia, 1820 roku) a otrzymawszy je, umieścił rocznik na honorowym miejscu swojej „słowiańskiej biblioteki“.

„Pamiętnik Warszawski“ krąży stąd od rąk do rąk czeskich budzicieli. Józef Jungmann, patron i wódz całego koła (wtajemniczony, jak sądzę, we właściwą genezę czeskich zażytków), przedrukowuje całą relację Majewskiego, nazywając go „szlachetnym Polakiem“ („uślechtily Polak“ zob. „Dobroslav“ 1822. II. 2.); inni tymczasem unoszą się w prywatnej korespondencji nad braterskim pokłonem w stronę Rękopisów, odczytując i Majewskiego i Brodzińskiego.

Na tej drodze, dającej się tak ściśle oznaczyć co do miejsca i czasu, dociera do świadomości czeskich budzicieli nazwisko i praca Kazimierza Brodzińskiego — ta przedewszystkiem, która zawiera się na łamach „Pamiętnika Warszawskiego“ 1820 roku.

W szczególności poznaje go Franciszek Čelakovsky, który od wskazanego rocznika warszawskiego czasopisma rozpoczyna wogóle polskie studjum.

Rozpoczął je Čelakovsky w marcu 1821 roku. wypożyczywszy od Hanki i Rakowieckiego „Prawdę ruską“ (ze względu na przedrukowany w niej „Sąd Libuszy“) i rocznik „Pamiętnika Warszawskiego“ (pierwszy i najdawniej sprowadzony do Pragi; do dziś znajduje się w bibliotece Hanki, w Muzeum Narodowym). Čelakovsky przeczytał pilnie tłumaczenie Rakowieckiego, relację i przekład Majewskiego i poetycką przeróbkę Brodzińskiego — a dokładną i obszerną o tem wiadomość podał zaraz dalej, na ręce przyjaciela, Józefa Kamaryryta (w liście z 25 marca 1821).

Przeczytał Čelakovsky wierszowany przekład „Zbichonia“ — a potem poznawał, z tego samego rocznika, inne prace polskiego Bojana, tak różne treścią i formą: rozważania teoretyczne na temat potrzeb i kierunku polskiej literatury — ideowo tak bliskie dążeniom czeskiego odrodzenia („Listy o polskiej literaturze“, „Myśli o dążeniu polskiej literatury“); przekłady poetyckie: ody Sarbiewskiego, „Stołu królewskiego“, nazwanego „powieścią historyczną czeską“ (w istocie z Herdera), pieśni litewskich, wierszy Schillera; i poezje oryginalne, tu zwłaszcza „Wiesława“ oraz wiersz pt. „Legjonista“.

Jak dokładnie studjował Čelakovsky ten rocznik „Pamiętnika“, tego dowodzi polskie motto, które położył na II. tomiku swojego zbioru słowiańskich ludowych pieśni („Slovanske narodni pisni“ 1825): „Poezje ludu tem są dla terażniejszego poety, czem dawne kroniki dla myślącego historyka“. Dopiero po dokładnem przewertowaniu trzech tomów rocznika odnajdziemy je w dopisku do historycznej rozprawy B. Zaydlera pt. Wykład wyrazów donacji poddających krainę Polską stolicy Apolstolskiej w X. wieku, (na s. 366, tom XVII.).

Brodziński obudził szacunek czeskiego „budziciela“, jako krytyk, zbieracz pieśni, tłumacz i poeta, pracujący jednocześnie w tak szerokiej skali i umiejący harmonizować naukę ze sztuką. To był typ umysłowy, bardzo bliski ówczesnym Czechom, tylko ową jednoczesnością i scharmonizowaniem pracy przenoszący ich o całą klasę. I oni byli wszak „filologami“ i zbieraczami pieśni i tłumaczami i poetami w jednej osobie, jednakże te różne odcinki pracy u żadnego z nich nie tworzą syntezy, są różne czasem i przestrzenią zajętego pola, następują jedne po drugich i jedne ze szkodą dla drugich. Zwłaszcza ze szkodą dla poezji, od której zazwyczaj zaczyna się ta praca na odcinku nader skromnym i nikłym, rozbijanym potem przez „filologję“, która wnet wysusza cienki ponik poetyckiej wyobraźni.

Stosunkowo najwięcej posiada jej z tego grona już późniejszy w czasie, na pograniczu romantyzmu stojący Čelakovsky. To tłumaczy nam, dlaczego on właśnie najżywiej zajął się i Niemcewicza „dumą“ i Brodzińskiego sielanką i wreszcie sonetem oraz balladą Mickiewicza.

Z poezji Brodzińskiego, odczytanych w „Pamiętniku“, podobał mu się bardzo wiersz o Legjoniście i poemat o Wiesławie. Postanowił oba utwory przetłumaczyć. Zaczął od krótkiego i łatwego wiersza — a dokonawszy przekładu, posłał jego odpis przyjacielowi (Kamarytowi, 1824), któremu wiersz się również bardzo podobał (chciał go poznać w oryginale).

W elegji o Legjoniście, wydrukowanej tuż obok „Zbichonia“ (zatem ściągającej na siebie uwagę już techniczną bliskością miejsca publikacji) — podobać się musiał młodym

Czechom obraz „matki“ umarłej, przywalonej grobowym kamieniem obcego najazdu; motyw zbrodniczego napadu, dokonanego na rolniczym, pokojowym narodzie; obudzenie tylko pozornie umarłej; przeciwstawienie patrijotyzmu hasłom międzynarodowym, pokrytych zbożem pól „pod Tatrami“ obcemu krajobrazowi, zniszczonej ziemi „mogił i krzyżów“ zabytkom sztuki w słonecznej Italji; to ostatnie przeciwstawienie powtórzy Mickiewicz w „Panu Tadeuszu“.

To były tony bardzo bliskie sercu tych, którzy zwalczali septycyzm i międzynarodową pozę Dobrovskich, wierząc sami najsilniej, że — nie umarła.

Čelakovsky przetłumaczył wiersz Brodzińskiego wiernie, bez zasadniczych zmian. Wydrukował go po raz pierwszy w „Čechoslawie“ (1824), ale dokonał tłumaczenia znacznie dawniej: już w kwietniu (10) 1823 roku użył Čelakovsky w jednym z listów (do Kamaryta) niezwykłego w czeskiej mowie epitetu — „białowłosy Palacky“; epitet jest wzięty właśnie z „Legjonisty“ („białowłosy młodzian“).

Jeszcze więcej podobał się Čelakovskiemu „Wiesław“, odczytywany jednocześnie z „Legjonistą“ w „Pamiętniku Warszawskim“. Odpisał go w całości i zamierzał przełożyć hexametrem po myśli iloczasowej teorii swojej doby (czeskiej). Nadawał się do tego epicki tok sielankowego poematu w rodzaju „Hermana i Doroty“.

Jest jasne, że utwór Brodzińskiego musiał odpowiadać wielbicielowi i Goethego i słowiańskiej, idealizowanej ludowości. Ale zamierzony przekład hexametrem — praca wcale niełatwa — pomnożył wiele innych, niedokonanych planów pisarskich czeskiego odrodzenia.

Zarówno „Wiesław“, jak i „Legjonista“ pozostawili pewne ślady w późniejszej działalności Čelakovskiego. W drugim śpiewie „Wiesława“ zwrócił szczególną uwagę Čelakovskiego dokładny opis tańca z przyspiewkami, prowadzonego przez bohatera tytułowego z Haliną.

W Czechach krakowiak cieszył się wyjątkową popularnością i był uważany za reprezentatywną pieśń z tańcem polskiego ludu. Zbierano go pilnie i naśladowano do tego stopnia,

że jako „czeski krakowiak“ zaaklimatyzował się wśród czeskiego ludu (zob. krakowiaki J. Langer).

Gdy Čelakovsky szukał polskiego materiału do trzeciego tomiku swego zbioru słowiańskich pieśni — wprowadził naturalnie krakowiaka a w komentarzu oparł jego opis na cytowanym ustępie z „Wiesława“.

Zasiadłszy na katedrze wrocławskiej, wysforował Čelakovsky „Legjonistę“ na przedmiot ćwiczeń uniwersyteckich; tłumaczyli go jego słuchacze na język czeski w półroczu zimowym 1845 roku. Z tego okręgu zajęć pedagogicznych przedostał się wiersz o „Legjoniście“ do polskiej antologii, którą Čelakovsky ogłosił wróciwszy do Pragi (1850), dla użytku praskich studentów.

Tak więc w pierwszej antologii tego rodzaju skromna elegja reprezentuje całą twórczość Kazimierza Brodzińskiego jako aż nazbyt nikła *pars pro toto*, którą profesor i wydawca antologii posiadał gotową od wielu lat w czeskiej przeróbce.



Na wiosnę 1824 roku wyruszył Kazimierz Brodziński w wielką podróż zagranicę. Celem były Włochy, a pierwszym dłuższym etapem — Praga.

Rozpoczął podróż zaraz po otrzymaniu paszportu od warszawskiej dyrekcji policji. Paszport był wystawiony dnia 15 marca; z końcem tego miesiąca spotykamy Brodzińskiego w Pradze, gdzie zatrzymał się na cały tydzień.

Spotykamy go naprzód w bibliotecznym gabinecie Wacława Hanki, dokąd wybrał się już utartym torem polskich gości, znających bodaj ze słyszenia wydawcę głośnych Rękopisów i członka warszawskiego Tow. Przyj. Nauk.

Odwiedził więc Brodziński naprzód Hankę, jako „kolegę“ (sam był od roku członkiem zwyczajnym Tow. Przyj. Nauk), a to przedewszystkiem dlatego, że głównie sprawa Rękopisów, które zamierzał w całości przełożyć, zatrzymywała go w Pradze. „Rękopisy“ więc — to pierwszy temat praskich rozmów Brodzińskiego, prowadzonych z Hanką i z Jungmannem.

Obok tego tematu są jeszcze dwa inne: pieśń ludowa i sprawa iloczasu — i o tem głównie rozmawia Brodziński z Čelakovskym, któremu też zawdzięczamy dokładną stosunkowo relację o pobycie polskiego Bojana w Pradze.

Otrzymawszy od Hanki adres Čelakovskiego, odwiedził go Brodziński 30 marca w jego mieszkaniu, właśnie gdy Čelakovsky był pochłonięty lekturą i tłumaczeniem — Brodzińskiego. Silne wrażenie tej wizyty podał Čelakovsky do wiadomości przyjaciela (Kamaryta) zaraz nazajutrz. „O gdybyś tu był!“ — pisał z wykrzyknikiem — „Właśnie wczoraj wieczorem odwiedził mnie — zgadnij kto? — Brodziński sam, sam! profesor estetyki i literatury polskiej w Warszawie, podróżuje przez Pragę do Rzymu i zatrzyma się tutaj przez cały tydzień. Pilnie czyta po czesku, z Hanką rozbiera Rękopis Krółodworski, który ma szlachetny zamiar wydać dla Polaków po polsku. Przemiły człowiek! i szczególnie miłośnik ludowej poezji“.

Właśnie o tej ludowej poezji przy tem pierwszym spotkaniu rozmawiali. Brodziński już w Warszawie poznał pierwszy tomik czeskich pieśni, wydanych drukiem przez Čelakovskiego w jego słowiańskim zbiorze i posłany Brodzińskiemu, zapewne przez Hankę. Bardzo się podobały autorowi „Wisława“. Chwalił je przed polską księżną, która zrazu kręciła nosem, ale potem sama się do tych pieśni przekonała i do niektórych kazała dorobić muzykę „znakomitemu kompozytorowi“. Teraz nie może się ich dość naśpiewać. Zwłaszcza podoba się jej: „V zelenem gaiku milowali się dwa, kochali się w dwoje“ (tak z polska po czesku powtarza za Brodzińskim Čelakovsky, wskazując żartobliwo-erotyczną piosenkę, którą ogłosił w dodatku do I. tomiku zbioru).

Opowiadał Brodziński tę anegdotę i Čelakovskiemu i Hance, zapewniając przytem, że sam już większą część tych piosenek przełożył; jakoż ogłosił kilka, wróciwszy z podróży, w dwa lata potem („Dziennik Warszawski“).

Informował nadto Brodziński o pracach warszawskiego Towarzystwa — a w szczególności o projekcie wydania słowiańskiej encyklopedji. Projekt ten musiał zainteresować zwłaszcza Jungmanna, który nosił się z myślą taką samą, to

jest planował również zbiorowe opracowanie „małej encyklopedji słowiańskiej“.

Nie doszły te plany, czeski i polski, do skutku. Natomiast pozytywnie rozwijała się praca zbierania pieśni, czem się zajmował niemal każdy z czeskich budzicieli, w najszerszej zaś mierze Čelakovsky, który chciał ogłosić „głosy“ wszystkich słowiańskich „plemion“ (zrazu pod takim, Herderowskim tytułem) — i rzeczywiście taką antologję opracował.

Był to miły i pociągający temat dla rozmów z Brodzińskim, który Čelakovskiego gorąco do kontynuacji tej pracy zachęca i nią się żywo w późniejszych listach interesuje.

Trzecia warstwa praskich rozmów Brodzińskiego, to sprawa iloczasu. W czeskim odrodzeniu była to kwestja najżarliwiej dyskutowana a Dobrovsky, przeciwnik wprowadzania iloczasu do czeskiej poezji, był z tego powodu przedmiotem najsilniejszych ataków całej grupy, prowadzonej przez Jungmanna. Zrobiono z tej akademickiej kwestji niemal honorową sprawę starosłowiańskiej kultury, jakoby posługującej się ongiś we wszystkich „narzeczach“ miarą — a później zubożalej przez wprowadzenie zasady akcentu.

Dla Brodzińskiego nie było to zagadnienie obojętne. Wiadomo, że rytmiką zajmował się i praktycznie: wprowadzał męskie rymy do przekładu Schillera, komponował „Dumkę“ do muzyki Kurpiskiego, wykombinował 16 różnych miar, jako ilustrację rozprawy Elsnera „O metryczności i rytmiczności języka polskiego“. Ale wszędzie trzymał się zasady akcentu i nie nadawał tym pracom tendencji wszechsłowiańskiej.

W czasie praskiego pobytu „zburzyli“ mu Czesi zasady prozodji (jak skarży się sam w jednym z listów do Čelakovskiego, który cytuje ten ustęp). Čelakovsky opowiada, jak wiele rozmawiał z polskim gościem o iloczasiu, jak mu czytał i rozbiarał czeskie, metryczne wiersze. „Jemu jednak nie chciało to się zgodzić w żaden sposób z polskim językiem, bowiem miara zgłosek tutaj, jeżeli kiedy jaka istniała (co jest niewątpliwe) zatraciła się i wygasła. Rozpacział nad jakąkolwiek możliwością iloczasowych wierszy polskich, błogosławiąc nas. Zapewne i u nas byłoby się do tego doszło,

gdybyśmy byli szli całkiem drogą Dobrovskiego. Kto nas ocalił? Batjuszka" (t. j. Jungmann — zob. list do Kamaryta z początku lutego 1825).

Była jeszcze jedna sprawa, która została w Pradze poruszona, ale ta nosiła całkiem prywatny, osobisty charakter. Dotyczyła Čelakovskiego; Brodziński rozbudził w nim nadzieję, że mógłby uzyskać katedrę slawistyki, która — mówił mu — ma być stworzoną w warszawskim uniwersytecie.

Ta perspektywa odegrała ważną rolę w kierunku pracy Čelakovskiego, którego dotąd zajmowała przede wszystkim Rosja i to zarówno myśl, jak i serce. Pod wpływem znajomości z Brodzińskim a zwłaszcza rozbudzonej nadziei otrzymania katedry warszawskiej, Čelakovsky przechodzi z linii rusofilskiej na polonofilską, chociaż nie na stałe, bowiem później znowu zmieni tę „orientację“.

Zaczyna teraz gorliwie zajmować się mową i piśmienictwem polskim, do czego posiadał już pewne, choć skromne przygotowanie wstępne przed przyjazdem Brodzińskiego.

Po szeregu listów rosyjskich, pisze na początku grudnia 1824 r. pierwszy dochowany list polski (do Kamaryta), widoczny owoc studjów, podjętych po wyjeździe z Pragi warszawskiego profesora. Dłaczego pisze po polsku — i to polszczyzną dość poprawną — to tłumaczy przyjacielowi zaraz na wstępie. Nie czyni tego wcale „dla okazałości“, ale bardziej dla własnej potrzeby ćwiczenia się „w tej wdzięcznej, i że tak powiem, aniolskiej (sic) mowie“. Ma praktyczne cele na oku. Odrzucił mianowicie myśl przeniesienia się do Rosji — o czym marzył przez kilka lat — „teraz inne zadania znewolnią (sic) serce moje“; chce „szukać w Polsce schronienia. Iskierka nadziei, chociaż dosyć maleńka, ożywia życzenie moje. Akademia Warszawska zaprzęta się ustanowieniem katedry nauczycielskiej starosłowiańskiego języka z przyłączeniem ostatnich (sic) dyalektów i ich literatury. Będąc w Pradze p. Brodziński zachęcał mnie mocno do ubiegania się o ten urząd; nie mogłem się atoli rozmyślić, ponieważ wcale brakowała znajomość polszczyzny, która w tym przypadku się najwięcej wymaga. Postanowiłem więc z tego czasu (sic) co najchętniej do polskich rzeczy się przykładać, w czym mię zbieg

sześcieliwych okoliczności nader podpiera. Dobrocią p. Dobrovskiego służą wszystkie jego księgi do mojego używania, pomiędzy którymi bardzo piękny księgozbiór polskich się znajduje. Tu można dowoli ciekawość swoją zaspokoić i korzystać“.

Obok więc biblioteki „słowiańskiej“ Hanki, z której Čelakovsky wypożyczał pierwsze polskie książki, raczej z przyczyn okolicznościowych („Pamiętnik Warszawski“, Rakowiecki, Niemcewicza „Bajki“) — otwiera się z impulsu Brodzińskiego drugie źródło już systematycznej lektury polskiej: „polonica“ Dobrovskiego, oczywiście głównie w zakresie slawistyki.

Pierwsze rozmowy polskie prowadził Čelakovsky z Brodzińskim — a po jego odjeździe ćwiczył się dalej praktycznie, pisząc do Brodzińskiego list po polsku (niedochowany) w lipcu tegoż roku; i sam już nawet udzielał polskiej konwersacji córce jakiejś wdowy po polskim pułkowniku, osiadłej w Pradze (wiadomość w cytowanym liście z grudnia).

Tak zdobytą znajomość polskiej mowy zużytkował Čelakovsky naprzód: tłumacząc Walter Skotta „Panią jeziora“. Rozpoczął tą pracę zaraz po wyjeździe Brodzińskiego, ale włókł ją bardzo długo z przerwami, przez trzy lata i trzy miesiące. Wyszła drukiem na początku 1828 roku pt. Panna Jezerni. Baseň w šesti zpčvich Waltera Skotta. Z anglickeho přeložil F. L. Čelakovsky.“.

W istocie nie z angielskiego, ale z polskiego przekładu Karola Sienkiewicza tłumaczył Čelakovsky, zapewne ani nie zaglądając do oryginału: tak ściśle bowiem pokrywają się obie te prace we wszystkich ich od oryginału odstępstwach. Do tego rodzaju uproszczeń zachęcał był swoich rodaków w teorji i praktyce już pierwszy czeski polonofil, Antoni Puchmajer, sam tłumacząc Monstesquie'go „Świątynię Wenery“ z polskiego przekładu Szymanowskiego; podobnie postąpił Jungmann, przerabiając „Raj“ Milтона z tłumaczenia Jacka Przybylskiego. I taksamo czyni Čelakovsky, nauczywszy się po polsku z inicjatywy Brodzińskiego.



Opuszczając Pragę w pierwszych dniach kwietnia, pożegnał Brodziński swoich czeskich przyjaciół, Hanke i Čelakovskiego, z którymi najbliższe zawarł stosunki — wierszem, jak na poetę przystało. Pożegnał każdego z nich wierszem osobnym a pochwalnym.

Wiersz Hance wpisał własnoręcznie do już sławnego albumu, gdzie wpisywali się zagraniczni goście Hanki. Polskie wpisy zaczynają się w tem albumie w 1819 roku (otwiera je wileński student, potem profesor, Michał Bobrowski).

Autograf Brodzińskiego jest siódmym z rzędu polskim wpisem. Jest on podpisany inicjałami K. B. (dopełnionemi w imię i nazwisko przez Hanke) i nosi datę 3 kwietnia 1824 roku, co można uznać za terminus ad quem pobytu Brodzińskiego w Pradze. Trzynasto-zgłoskowy epicki rymowany parzysto wiersz w albumie Hanki podkreśla wspólność dziejów Czech i Polski, a „odkrycie” Hanki wielbi jako krzepiące oba narody wspomnienie „męskich czynów” oraz równie słowiańską, wspólną rewelację językową.

Odpis wiersza „Czelakowskiemu” przesłał tenże w liście przyjacielowi (Kamarytowi). Jest to wiersz o wiele krótszy, ośmio-zgłoskowy o budowie czterowierszowych zwrotek na podobieństwo ludowych pieśni. Podnosi zasługę zbierania „słowiańskich wianków”, które nietylko „uwieńczą w polne kwiaty głązy ojczyzny nagrobne”, ale może i wzbudzą bohaterką pieśń Bojana, opiewającego „sławę ojczystą”. Założenie tego wiersza opiera się na stanowisku Ossjana (wieńce na grobie zabitego narodu, w oddali wizja słowiańskiego Bojana) — stanowisko, na którym stał Brodziński już w dawniejszych swoich „dumach” i w poemacie „Pobyt w górach Karpackich” (1821). Obecnie dodał do tego cechę niewinności, która ma charakteryzować zbiór Čelakovskiego i ma być „po stratach i w uciśnieniu... jedną pociechą”: — w myśl słowiańsko-sielankowych tonów autora „Wiesława”.



Do Rzymu Brodziński nie dojechał. Podróż włoską przerwał we Florencji i powrócił do Karłowych Warów, zarówno

dla kuracji, jak i dlatego, że „ruiny Słowian“ (tak pod wpływem praskich rozmów zmienił nomenklaturę Słowian) „więcej go obchodziły, niżeli Włoch“: — tłumaczy w liście z Karlsbadu dnia 2 lipca 1824 roku (do Čelakowskiego). Gdzie w Karlsbadzie chciał tych słowiańskich ruin poszukiwać, to już pozostanie jego tajemnicą.

Cytowany list z Karlsbadu napisał Brodziński już po kilkutygodniowym pobycie u „szprudla“, dokąd mu pierwiej Čelakovsky posłał właśnie drukiem wydaną „Córę Sławy“ Kollara wraz z zapowiedzią, że przygotowuje drugi tomik słowiańskich pieśni.

Do Karlsbadu przybył Brodziński dnia 4 czerwca, czyli w dwa miesiące po opuszczeniu Pragi. Przyjechał wynajętym pojazdem „zur Kur“, zgłaszając pobyt sześciotygodniowy — ale pobyl tu dłużej, niemal dwa miesiące. Odjechał do Marienbadu również „mit Lohnfuhré“. W Karlsbadzie mieszkał na rynku „zum weissen Löwen“. W protokóle meldunkowym, skąd wyjmujemy wszystkie te szczegóły, został wpisany jako „Herr Kazimir Brodziński, Professor und Sekräter bei der Universität zu Warschau“.

W Karlsbadzie był, jak zwykle, liczny zjazd Polaków. Z ważniejszych bawiły nietylko jednocześnie, ale i mieszkały w tym samym domu „zum weissen Löwen“ dwie polskie damy: „Ihre Durchlaut Frau Fürstin Anna von Sapieha“ i księżna Anna Czartoryska z Puław (w towarzystwie przybocznego lekarza, dra Edwarda Rutscha). W czerwcu zjeżdżali się nadto kolejno rodacy z różnych stron Polski i z różnych warstw szlacheckich. Polskie pozycje na meldunkowych kartach pstrzą się gęsto hrabiowskimi tytułami różnej daty, przetykane tu i ówdzie godnością rosyjską lub najprosztem „von“. Przyjeżdżają hrabiowie: Piniński z Babic, Kajetan i Aleksander Podhoroński wraz z Ludwikiem Grocholskim z Wołynia, Władysław Potocki z żoną, córką i synem z Warszawy (mieszkają „zur goldenen Kugel“, tam gdzie w XVIII w. Ignacy Krasiński). Michał Grocholski, „Ritter der polnischen Orden“. Karolina Sulistrowska z córką „aus Russland“, Cecylja Kaszowska; przybywa Ignacy Sadowski, „russischer kaiserlicher Kollegial-Sekräter aus Kamenetz“ i Józef „von Korudłowski,

Distriktsmarschall des Gouvernements Podolien“ i Tomasz Obuchowski, „Kämmerer“ z Kijowa i Stanisław „Ritter von Korzeniowski, kaiserl. Staatsrath“ z żoną z Żytomierza i prezes Franciszek Muszyński wraz z marszałkiem Ostromeckim z Grodna — i jeszcze różni inni.

Zjazd nie ustaje w lipcu. Podajemy nazwiska tylko najciekawsze: — oficerów, Polaków z armji rosyjskiej, Platona Kozłowskiego, generał-majora i leitnanta Adama Kosińskiego (obaj z Kijowa); i oficerów z armji polskiej, więc kolegów „porucznika“ Brodzińskiego — trzech pułkowników z Warszawy, Benedykta Zielonki, Franciszka Górskiego i Romana Sołtyka.

Polską naukę reprezentuje wybitny chemik warszawski, doktor medycyny i profesor chemji rolniczej, Teodor Heinrich (przyjechał 10 lipca).

Lecz „gros“ tych gości tworzą dalej sfery ziemiańskie, prowadzone przez najbardziej karmazynowe nazwiska Lubomirskich, Radziwiłłów i Czartoryskich. 17 lipca zjeżdża „Ihre Durchlaut“ księżna Marja Lubomirska z Krakowa z dwoma kamerdynerami i dwiema służebnymi (odjechała do Teplie 19 sierpnia); 23 lipca witają fanfaraą wjazdową dwóch Radziwiłłów, ojca Ludwika i syna Leona — podali, że pochodzą z Polski, z Poznania (odjechali 9 sierpnia do Pragi).

Ale najważniejsza osobistość zjawia się na promenadzie koło „Mühlbrunnu“ w dniu 24 lipca, więc na pięć dni przed wyjazdem Brodzińskiego: „Se. Durchlaut Fürst A d a m von C z a r t o r y s k i, geheimer Rath Sr. Majestät des Kaisers von Russland, Senator Palatinus des Königreichs Polen mit Herrn Jacek Błotnicki, seinem Sekräter, aus Puławy“; przyjeżdża skromnie, z jednym tylko kamerdynerem. Paszport miał ks. Adam wystawiony przez warszawską dyrekcję policji dnia 26 czerwca, wizę wzięł w Pradze 21 lipca. Przyjechał pocztowym dyliżansem, zgłaszając czterotygodniowy pobyt kuracyjny — i zamieszkał z księżną Anną „zum weissen Löwen“; opuścił Karlsbad dnia 28 sierpnia, jadąc na Cheb (Eger), Koburg, Baden-Baden. Tak więc Czartoryscy i księżna Sa-

pieżyna to byli najbliżsi współlokatorzy Brodzińskiego, z którymi musiał codziennie się spotykać.

Coprawda księżę Adam przybył pod sam koniec pobytu syna skromnego dzierżawcy dóbr Fryderyka Moszyńskiego, także w swoim czasie karlsbadzkiego gościa; — a nazajutrz 25 lipca, przyjechały jeszcze dwie, znaczące osobistości: Piotr Wichliński, senator-kasztelan Królestwa Polskiego — i „Andreas Reichsgraf von Wielopolski k. k. wirklicher Kämmerer und Gutsbesitzer“ z Galicji (Wieprz ad Żywiec) z żoną, córką, sekretarzem (Ignacym Rojkiem) i trzema służącymi.

* *
*

Mimo masy nowych wrażeń w czasie podróży po północnych Włoszech i żywego trybu życia w świetnym gronie redaków u wód Karlsbadzkich — Brodziński nie zapomniał o praskim ctapie, może i dzięki temu, że tam obracał się w atmosferze bliskiej mu pracy duchowej i interesujących zagadnień literackich — podczas gdy w Karlsbadzie nie znalazł nikogo z pokrewnych sobie pracowników pióra.

Kiedy więc Čelakovsky przypomniał się przesyłką poematu Kollara a przytem poruszył ulubiony temat zbierania pieśni ludowych, o którym tyle się w Pradze nagadano — wspomnienia praskiego pobytu nabrały odrazu w myśli Brodzińskiego rumieńców życia. Odpowiadając na list, zapewniał, że nigdy nie zapomni „najmilszych dni z podróży“, spędzonych w Pradze między zacnymi Czechami i wyrażał pragnienie: „obym mógł tak na przyjaźń zasłużyć, jak jej pragnę, jak ją cenię“.

Urywki tego listu podał Čelakovsky (w dwa tygodnie później) do wiadomości Kamaryta, przed którym ze wszystkim się zwierzał. Stąd dowiadujemy się, że tematem w ten sposób nawiązanej, dalszej wymiany myśli między Czechem a Polakiem, są pieśni ludowe, których drugi tomik miał niebawem pojawić się w druku.

Może Brodziński już wie o tem, że ta część pracy Čelakovskiego będzie jemu poświęcona. W każdym razie oczekuje jej niecierpliwie, „aby je (pieśni) prędzej mógł swoim

czytelnikom udzielić". „Jeżeli nie jestem za śmiały“ — pisał — „proszę cię, dobry Panie, racz mi co udzielić, jeżeli już który arkusz wyszedł z druku, na teraz byłoby to dla mnie najprzyjemniejszą rozrywką cośkolwiek przełożyć i przytem w czeskim języku dalej postąpić“.

Ale już tej publikacji w Karlsbadzie się nie doczekał — a nadto przerwał się chwilowo kontakt z Pragę, gdzie na próżno oczekiwano powrotnego przejazdu Brodzińskiego,

Najpilniej oczekiwał go w Pradze Čelakovsky, ciągle żywiąc w sercu tę „iskrę nadziei“ co do otrzymania planowanej katedry warszawskiej. A nie doczekawszy się, napisał Čelakovsky 6 listopada list po niemiecku, kierując go pod warszawskim adresem Brodzińskiego, który jednak jeszcze do Warszawy nie wrócił.

Ale już był tam z powrotem na początku 1825 roku, po dziewięciu miesięcznej podróży (nie po dwóch latach, jak się utrzymuje) : na list Čelakovskiego (nie dochoowany) odpowiedział 13 stycznia 1825 roku. Wytknął naprzód użycie niemieckiej mowy, prosząc by Čelakovsky pisał do niego nadal po czesku, albo po polsku, jak to pięknie uczynił w liście do Karlsbadu („nie znać prawie, że Polakiem nie jesteś, gdy twój list karlsbadzki odczytuję“). Wspomniał dalej swoją okreśną podróż i znowu dopytywał się „niecierpliwie“ o drugi tom słowiańskich pieśni, a także już i o trzeci, „który podobno ma i polskie zawierać“. Dowiedział się o tem Brodziński z owego listu niemieckiego, w którym Čelakovsky prosił o dostarczenie mu polskiego materiału do 5 tomiku.

Ale Brodziński, wielki miłośnik ludowej pieśni słowiańskiej, co do polskich w tej dziedzinie zasobów zajmował stanowisko sceptyczne. „Nader ubogi zbiór tychże (sc. pieśni) mogę ci tylko obiecać. Nieszczęścia wieśniaków polskich, stan rycerski, zbytki dworskich ludzi, i tym podobne okoliczności zniszczyły u nas te polne kwiaty najdelikatniejszej poezji“ (powtarzał metaforę z wiersza „Czelakowskiemu“). „Cóżkolwiek bądź, pošlę, co zdołam, z małym objaśnieniem, jeżeli je do swojej przedmowy wcielić raczysz“.

Ten ustęp listu Brodziński rozszerzył i wydrukował jako „List do Redaktora „Dziennika Warszawskiego“ o pieśniach

ludu“ (z datą 25 maja 1826), poprzedzając nim zbiorek własnych tłumaczeń „pieśni ludowych“.

Donosił Brodziński dalej czeskiemu przyjacielowi, że pracuje „nad długim poematem z Polskiej Historji“ (niewątpliwie „Dwór w Lipinach“) — i skarżył się, widocznie w związku z formą wiersza tego poematu: „ale zaledwo nie płacę na was Czechów, żeście mi zburzyli moje niedość gruntowne zasady o prozodji, nie mam nadzieji, aby ją Polakom przywrócić można“.

W zakończeniu tego ważnego listu prosi Brodziński raz jeszcze o przysłanie II. tomu pieśni ludowych, „pragnie z serca“ wznowienia korespondencji, informującej go o „stanie Czeskiej literatury“, „przyrzeka nawzajem podobną gotowość“ oraz łączy pozdrowienia dla Hanki i Jngmanna.

Oczekiwany tak niecierpliwie II. tomik „Słowiańskich ludowych pieśni“ wyszedł wreszcie drukiem, z polskiem mottem na czele (z cytowanej rozprawy w „Pam. Warsz.“). Poświęcił go Čelakovsky „swojemu szanownemu i miłemu przyjacielowi, Kazimierzowi Brodzińskiemu, Profesorowi estetyki („krasowiedzy“) i literatury Polskiej, zarazem sekretarzowi Warszawskiego Uniwersytetu“; dopiero w świetle dokładnie przedstawionych stosunków Czecha z Polakiem ta dedykacja nabiera pełnej plastyki.

Polskich jednak pieśni II. tom nie przyniósł, zastępując ten dział trochę sztucznie „śpiewem polskim“ wcale nie ludowego pochodzenia, choć na ludowej podstawie opartym: Szymonowica staropolską sielanką „Żeńcy“, wyjętą z antologii „Sielanki polskie z różnych autorów zebrane... kopersztychami ozdobione“ (1788). Egzemplarz bowiem tego wydawnictwa posiadał już Puchmajer; po jego śmierci przeszedł do „słowiańskiej biblioteki“ Hanki (wspomina o tem Čelakovsky w korespondencji) — i tamże do dziś się dochował.

Sielanką Szymonowica, dowolnie skróconą i zmienioną, zastępował Čelakovsky dotkliwą lukę swego zbioru z konieczności. Usprawiedliwiał się z tego we wstępnej uwadze, jak następuje: „Jest rzeczą niemiłą dla wydawcy, że już po raz drugi nie może podać miłośnikom pieśni słowiańskich żadnego miłodźwięku (libozvuki) z ust miłosnej ludowej Muzy Pol-

skiej. Te które tu i ówdzie posłyszał lub które mu się do rąk dostały, nie wydają się dostateczne, ażeby przysłużyły się chwale tego dziarskiego (jadrneho) plemienia“.

Tak było rzeczywiście jeszcze 1825 roku, a to pomimo że w teorji snuje się program polskiej pracy folklorystycznej w całym szeregu wystąpień, głównie pod egidą warszawskiego Tow. Przyj. Nauk już od początku XIX wieku. Domagają się tych zbierań i badań z różnych względów: historycznych, artystycznych, słowianoznawczych i t. d. Kollątaj, Woronicz, Lelewel, Albertrandy, Czacki, Surowiecki, Bohusz, Staszic, Rakowiecki, Chodakowski, Czerwiński, Czarnowska, Narbut i inni pisarze, których autorytet stał wysoko w opinii czeskiego odrodzenia — i których powtarzany na różne sposoby postulat etnograficznych badań zapewne wpłynął niemniej na czeskie próby p r a k t y c z n e, aniżeli głos Herdera, także przez pisarzy polskich podejmowany w różnych permutacjach.

Natomiast w polskiej praktyce ujawnia się naprzód albo szkodliwy sceptycyzm Brodzińskiego (jakoby o zaginięciu pieśni ludowej skutkiem ucisku szlachty) albo nienaturalne koszlawienie teorji w kierunku Ossjana, Bürgera i Gessnera (u Woronicza, Niemcewicza, Brodzińskiego, Krystyna Lacha Szyrmy). Zapewne tego rodzaju trawestacje dostały się do ręki Čelakovskiego, i słusznie nie wydały mu się chlubnym świadectwem ludowej twórczości „dziarskiego plemienia“.

Brodziński obiecanych pieśni nietylko nie posyłał, ale i zrażał swoją niewiarą. Čelakowsky przyjmował jego tezę o zatracie tych pieśni (nie mógł się jej na własną rękę wszak sprzeciwić) — ale nie stracił wiary i nie dzielił skrajnego sceptycyzmu. Powtarzając przenośnie z wiersza „Čelakowskiemu“ („polne kwiaty“, „słowiańskie wianki“), wywodził dalej: „Od Tatrzańskich lasów aż do źródeł szumiącego Dniepru“ (tak rozszerzał polski teren etnograficzny) „jaki pewnie mnóstwo wonnych kwiatków (nie mylą mnie moje przecucia!) na tych rozległych łąkach wydziela swój zapach i czeka na ręce czulego (jemnego) Polaka, ażeby je rwał i uwił z nich piękny wieniec dla swego rodu, który i tak stracił dawne pamiątki swych ojców“.

Zamknął Čelakowsky ten II. tom trzema pieśniami litewskimi. I na pieśni litewskie zwrócił jego uwagę zapewne Brodziński, który w czytany od deski do deski „Pamiętniku Warszawskim“ z 1820 roku ogłosił tłumaczenie dwóch litewskich śpiewów (XVI. 449). Pod wpływem znajomości z Brodzińskim, czytając pilnie dawniejsze roczniki warszawskiego czasopisma, natrafił Čelakowsky w VI. tomie (1808) na rozprawę Xawera Bohusza pt. Rozprawa o początkach Narodu i języka litewskiego. Stąd wziął i powtórzył (jak zwykle nie cytując źródła) i zapatrywanie co do bliskości z językiem łotewskim i słowniczek litewskich wyrazów i — co najważniejsze — owe trzy pieśni litewskie, które w II. tomie swego zbioru ogłosił, podając w dopisku, że są wzięte „z rozprawy Ruhiga o Litewskim języku“.

Do Ruhiga jednak wcale nie potrzebował sięgać. Bohusz podawał mu z jednej strony teksty litewskie, z drugiej ich dosłowny przekład polski — i ten przeniósł Čelakowsky do czeskiej mowy.

Dwukrotnie odkładany „polski śpiew“ pojawił się w końcu w III. tomiku (1827). Tworzy go 25 czterowierszowych krakowiaków, które Čelakowsky podzielił na trzy grupy (bez żadnej widocznej zasady) i przełożył wiernie i gładko (bez porównania lepiej, aniżeli Hanka w późniejszej publikacji). Nasuwające się przypuszczenie, że tych krakowiaków dostarczył Brodziński, nie jest słuszne; ze wzmianek w korespondencji wynika, że Čelakowsky otrzymał je raczej od Andrzeja Kucharskiego, który bawił w Pradze na studjach w 1826 r.

Niemniej w dopisku powołuje się Čelakowsky obszernie na Brodzińskiego. Wskazuje mianowicie znany jego „List“ do redaktora „Dziennika Warszawskiego“ (to czasopismo otrzymał Čelakowsky we wrześniu 1826 roku i stąd odpisał trzy czeskie i jedną ruską piosenkę dla Kamaryta). Cytował opinię, którą już przedtem posłał mu był Brodziński w listowym skrócie. Utożsamiał się tym razem z jego ujemnym sądem — i dodawał od siebie historyczny wywód, który miał dowieść, że dawniej istniały jednak starodawne pieśni, „zanim je zatraciła łacińskość, obca kultura i przewaga sztucznej poezji“. Powoływał się przytem na świadectwo kroniki

Bielskiego i Długosza, wspominał Czackiego i odsyłał do przeróbki pieśni o śmierci Ludgardy, dokonanej przez Karpińskiego. Widać stąd, jak, podniecony spotkaniem Brodzińskiego i wizją warszawskiej katedry, w studjach polonistycznych naprzód postąpił.

To studjum doprowadziło go do lektury Kochanowskiego, którym tak się zachwycił, że nawet „przewagę sztucznej poezji“ w danych wiekach Polski, tak szkodliwą dla rozwoju i zachowania pieśni ludowych — gotów był wybaczyć, wołając: „Któż zdaniem mojem w całej Słowiańszczyźnie przewyższa Kochanowskiego w śpiewie artystycznym!“ (w tymże dopisku).

* *
*

Brodzińskiego „List do redaktora Dziennika Warszawskiego“ — który tak niekorzystnie odbił się na sądach o polskiej pieśni ludowej i spowodował widoczną deformację zbioru Čelakowskiego — był wstępem do ogłoszenia przekładu wiązanki pieśni innych narodów słowiańskich; tem więc niewłaściwie i niekorzystnie wypaczał sąd o pieśni polskiej.

Przekład pieśni był rezultatem pobytu w Pradze. Dostarczył ich niewątpliwie (czeskich i słowackich) Čelakowsky, bądź to z własnych zbiorów (podzielił je Brodziński na „czeskie“ i „morawskie“), bądź też ze zbioru Šafařika-Kollara, ogłoszonego drukiem pt. *Pieśni świeckie Ludu słowackiego na Węgrzech (Pisnje svjetske Lidu slovenskeho v Uhřich. V Pešti, 1825, tomik I)*.

Także i przedmową do tej publikacji Brodziński żywo się zainteresował. Powołuje się na nią wyraźnie w „Liście do redaktora“ — i cały szereg myśli z tej przedmowy do Listu wprowadza. Z niej czerpie charakterystykę „pieśni niemieckich i węgierskich Słowaków“, bardzo odpowiadającą jego własnym sielankowym skłonnościom. Pieśni Słowaków wydają mu się i we formie i w treści najbliższe a niekiedy tożsame z polskimi (są niemi istotnie na Spiszu i Orawie, jak to zaznacza klasyfikacja i u Šafařika). Przełożył nadto Brodziński swobodnie z czeskiej przedmowy dwa ustępy (na str. XXVII i XXVIII) od słów: „Ba i milovnicy basniectvi a kra-



sovjednych plodu...“ do „...tim vice prostonarodnimu“ — a także w kilku innych miejscach, poświęconych charakterystyce słowiańskich pieśni, uległ widocznie wpływowi lektury przedmowy do zbioru Šafařika-Kollara, niekiedy nawet werbalnie (np. „Inne narody europejskie, skrępowane jednymi formami, przywiązane do jednego klimatu“ — „Jini narodove totiž přivazani jsou obyčejnje na jedno klima...“; „Słowianie najobszerniejszą przestrzeń ziemi posiadający, w różnych klimatach...“ — „Sam narod slovansky všecky europejske pasy obyva, a v každy podnebi žije...“). Dopiero w dalszym ciągu znajduje się ustęp, który Brodziński ujął w cudzysłów i podał, jako słowa Šafařika.

Swój „List do redaktora“ sformułował tedy Brodziński pod wyraźnym wpływem lektury „Rękopisu Króloworskiego“ (zacytowanego), od którego zaczął swoje studia; dalej pod wpływem przedmowy do zbioru pieśni słowackich, którą, pisząc „List“, jakby miał przed sobą; i nie na ostatnim miejscu, pod wrażeniem pobytu w Pradze w gronie miłośników ludowej pieśni.

Pod siłą tych wrażeń sformułował Brodziński twierdzenia, które wprawdzie odpowiadały jego skłonnościom, jednakże obecnie nabrały antiromantycznego ostrza, bądź co bądź niezwykle na linii kompromisowej, niemniej postępowej działalności autora „Pobytu w górach karpaccyckich“ — poprzednika Mickiewicza.

Ten reakcyjny atak na romantyzm niemiecki jest już własnością Brodzińskiego. W przedmowie Šafařika wcale go niema (w istocie napisał tę przedmowę Kollar). Połączenie ataku na Byrona i romantyzm angielsko-niemiecki z ową przedmową i zacytowanie przytem nazwiska Šafařika jest swobodną i dowolną dedukcją Brodzińskiego.

Skutki tego „nieporozumienia“ polsko-czeskiego były, jak wiadomo, niemiłe. Wypadek Brodzińskiego, który zasłonił się Šafařikiem, trafił w Adama Mickiewicza a od niego, dziwnym rykoszetem, wrócił do — Šafařika. „Przedmowa do tych piosenek zadziwiła mnie niepomału“ — pisał Mickiewicz z Moskwy w liście do Odyńca po odczytaniu „Listu“ Brodzińskiego (1826. 6. października) — „Nie mogę wierzyć, aby to, co

tam o Byronie powiedziano, i wogólności zdanie o poezji niemieckiej i angielskiej, były wyznaniem wiary literackiej Brodzińskiego. Nie wiem, co z acz jest ów pan Szafařík, nazywający Byrona wulkanem, który tylko błyska i popiołem zasypuje... Nikt nie zaprzeczy, że w piosnkach słowiańskich oddycha prawdziwa słodycz, delikatność i wesołość Anakreonta; ale czyż Anakreonta pieśniami ograniczać należy literaturę, i jeszcze w czasach, które widziały Goethego, Schillera, Moore'a i Byrona?..

Mógł się twórca polskiego romantyzmu słusznie dziwić reakcyjnemu założeniu artykułu Brodzińskiego, zwłaszcza kiedy nie wiedział, że ta praca wyszła z atmosfery praskiego pobytu autora „Wiesława”. Mógł być równie słusznie protestować przeciw inwektywom, skierowanym pod adresem ówczesnej poezji zachodu — on, tej poezji na Słowiańszczyźnie najgenjalniejszy przedstawiciel. I miał niewątpliwą słuszność, gdy karcił przesadną ocenę i przesadne oczekiwanie, jakie przywiązywano do pieśni ludowej: w Czechach z premis narodowego odrodzenia — u Brodzińskiego z tła własnych, indywidualnych zamiłowań.

Ale adres Šafaříka nie był prawdziwy. Było to rzeczywiście „wyznanie wiary Brodzińskiego“, wyniesione z rozmów praskich. Układają się przeto te rozmowy w bardzo ciekawy meander: zaplatają bezpośrednio u Brodzińskiego, poprzez niego sięgają pośrednio do — Mickiewicza, tworząc nadto ogniwo łączne w Mickiewiczowskiej walce o romantyzm, pomiędzy obroną „dub smolanych“ w balladzie „Romantyczność“ a diatrybą „O krytykach i recenzentach warszawskich“. Zwalczanie zaściankowości w tej ostatniej ma ważną antecedencję w owym liście do Odyńca, w którym znowuż niespodziewanie odbija się aż w Moskwie nazwisko Šafaříka.

Jest to wreszcie pierwsze, ale nieostatnie, nieporozumienie między Mickiewiczem, a czeskim odrodzeniem, co prawda publicznie nieujawnione. Ale to już jest zagadnienie, nad którym trzeba się zastanowić w rozdziale o Mickiewiczu.



Czescy budziciele, którzy tak pilnie nastawiali uszu na polskie odgłosy ich pracy, zarejestrowali wdzięcznie i Brodzińskiego antologję pieśni czesko-morawsko-słowackich oraz jego szkodliwe dla polskiego pieśniarstwa mniemanie. Widzieliśmy, jakie skutki pociągnęło to mniemanie u głównego zbieracza, Čelakovskiego; ostatecznie ograniczył się on do krakowiaków, także pewnie i dlatego, że „wesołego Krakowiaka“, który „nie wyrodził się jednak od bratnich ludów“, zalecił Brodziński w „Liście do redaktora“.

Na skutek tego „Listu“ zajął się Brodzińskim i Šafařík i Kollar. Šafařík przeczytał o nim szkic biograficzny, zamieszczony w 1828 r. w „Blätter für literarische Unterhaltung“. Zanotował ten artykuł w swoim materiale polonistycznym, zbieranym z myślą o nowem opracowaniu literatur słowiańskich. Tę notatkę dopełnił później datą śmierci Brodzińskiego („10. Oct. 1855“). Nawiązał nadto korespondencję z Brodzińskim — niestety zaginioną. Jej wyraźny ślad zachował się w liście do Maciejowskiego z 24 maja 1832 roku, gdzie czytamy: „mit Ungeduld erwarte ich Herrn Brodzińskis angekündigten Brief“.

Jan Kollar wiedział o Brodzińskim niewiele; ale w każdym razie znał jego „List do redaktora“ i przekład słowackich piosenek, wyjętych ze zbioru, który ogłosił. Brodzińskiego wymienił w gronie teoretyków etnografji, cytując właśnie jego „List do redaktora“ z 1826 roku (zob. „Slava Bohynje...“ W liście k welečtenemu panu P. J. Šafaříkowi“ 1859 w dodatku do I. listu).

* *

*

Wspomnieliśmy, że po odjeździe Brodzińskiego zabiera się Čelakovsky pilnie do nauki polskiego języka i jakby dla ćwiczenia podejmuje tłumaczenie „Pani Jeziora“ z polskiego tekstu Karola Sienkiewicza. Zwierza się z tego w liście do przyjaciela (Kamaryta, 20 stycznia 1825) — jednocześnie komunikuje mu inny swój plan literacki: postanowił mianowicie przełożyć także — ody Sarbiewskiego, niedawno odczytane. I one wprowadziły czeskiego budziciela w zachwyt, któremu nic nie przeszkadzało równoczesny entuzjazm dla „ro-

mansu Waltera Skotta, tak jak nie przeszkadzał temu i ulubiony także Gessner. To był wynik połowicznie kompromisowego stanowiska, które wobec dwóch różnych „stylów“ zajął był Čelakovsky na pograniczu klasyków i romantyków.

Ody polskiego laureata podobały się Čelakovskiemu do tego stopnia, że chociaż już rozpoczął z wielkim zapalem pracę nad tłumaczeniem Sienkiewicza (W. Skotta), to jednak postanowił zarazem przygotować czeską antologję ód Sarbiewskiego, z których wybrał „około pół kopy“, jedną na pokaz wierszem metrycznym przełożył i przyjacielowi w odpisie posłał (w tymże liście) — a mianowicie odę 36 z IV księgi pt. Amfion (wydrukował ją Jungmann w „Kroku“ II. 1828).

Inicjatorem tej lektury Sarbiewskiego, powodującej odchylenie od rozpoczętej pracy nad „Panią jeziora“, jest również Brodziński. Odczytał mianowicie Čelakovsky tuż obok „Wiesława“ w „Pamiętniku Warsz.“ (1829. XVI. s. 127) Brodzińskiego „Do Tebanów. Odę z Sarbiewskiego naśladowaną“ — to jest tę samą odę 36 z IV księgi, którą potem sam przerebił, a to przy pomocy polskiego tekstu. Nie jest to wprawdzie tłumaczenie z tłumaczenia (jak powieści Walter Skotta): „naśladowanie“ Brodzińskiego jest z natury rzeczy bardziej swobodne, nadto rymowane — Čelakovsky buduje strofę saficką i posługuje się widocznie oryginałem; ale i polska pomoc jest niemniej widoczna.

* * *

*

Przekład „Pani jeziora“ posłał Čelakovsky w dwóch egzemplarzach do Anglji, przeznaczając jeden dla Walter Skotta, który mu zato podziękował w kilku konwencjonalnych słowach, co w gronie czeskich budzicieli wywołało olbrzymią sensację.

Pośredniczył w doręczeniu tej przesyłki John Bowring, znany popularyzator słowiańskiej poezji w Anglji. W przeciągu dziesięciu lat (1821—52) ogłosił Bowring w Londynie antologję rosyjską, polską (1827), serbską i czeską (1852) wraz z wstępami i objaśnieniami bio- i bibliograficznymi. Był więc dalekim i osobliwym, bo niesłowiańskim pośrednikiem pomiędzy Słowianami, w szczególności między Polską a Czechami;

był nim tembardziej, że w obu kierunkach nawiązał żywą wymianę myśli w drodze korespondencji, domagając się rady i pomocy przy opracowaniu swoich „specimens“.

Z Čelakovským rozpoczął korespondować w marcu 1827 roku, zbierając materiał czeski i głównie licząc na pomoc wydawcy słowiańskich pieśni ludowych. Poskarżył się przytem, że polska pomoc zawiodła — zwłaszcza ze strony Brodzińskiego. „M. Brodziński m'a promis mais il a manqué“ (1827. 28 czerwca).

I Čelakovsky miał pewne prawo skarżyć się, że Brodziński — niezbyt, jak widzimy, pamiętający o swoich przyrzeczeniach — jemu obiecał, ale zawiódł: — ludowych pieśni polskich nie przysłał. Podzielał więc Čelakovsky pretensje Bowringa, ale w odpowiedzi przytaczał zarazem okoliczności łagodzące, które tworzą najbardziej charakterystyczny ustęp tej odpowiedzi (z września 1827). Czytamy tu: „Ich verarge es meinem sonst schätzbaren Freunde Brodziński sehr, dass er sein gegebenes Wort nicht einhielt, da er doch vermög seiner Einsicht und Geübtheit in polonicis thun konnte, und höchstens kann ich das entschuldigen, wie er sich auch vor zwei Jahren gegen mich mündlich äusserte, das ihn politische Umstände und Rücksichten hinderten, sein Vorhaben auszuführen. Es ist traurig in einem Lande, wo man selbst bei literarischen Correspondenz Bedenklichkeiten dieser Art haben muss; überdies ist Brodziński ein öffentlicher Beamter und hat, wie mir scheint, zu viel des Hasenblutes“.

Jest to bardzo ciekawe wyjaśnienie, jako jeszcze jeden refleks praskich rozmów Brodzińskiego, w dodatku wyjątkowy, bowiem porusza polityczny moment polskiej sytuacji, na którą, jak widzimy, Čelakovsky patrzy ze współzuciem — choć wkońcu całkiem niesłusznie przypisuje gęsią skórkę autorowi „Wiesława“, do czego nie uprawnia ani młodość Napoleońskiego oficera, ani jego późniejsze stanowisko w dobie listopadowego powstania.

Niespodzianie napotkany ustęp o Brodzińskim w korespondencji Čelakovskiego z Bowringiem tworzy ostatnie echo pobytu warszawskiego profesora w Pradze. Zamyka zarazem tę czeską kartę w dziejach jego działalności, odbitą z tej stro-

ny głównie i przede wszystkim na drogach życia Franciszka Čelakowskiego.

To odbicie jest bardzo intensywne, ale niedługotrwałe — nie przeciąga się poza okres lat czterech — wypełnia je zato bardzo pilnym studjum polskiej mowy i polskiego piśmiennictwa, co Čelakowskiemu się niezmiernie przydało później, kiedy objął katedrę we Wrocławiu, formalnie slawistyczną, w istocie, ze względu na niemal wyłącznie polskich słuchaczy, zmuszoną do uwzględniania przede wszystkim mowy i literatury polskiej.

Ale to już jest rozdział późniejszy w życiu Čelakowskiego, ideowo barzo różny od okresu duchowego współżycia z Brodzińskim i myśli o katedrze w Warszawie.

Okres ten zamyka się mniej więcej w połowie 1828 roku wraz z urwaniem się korespondencji z Brodzińskim i zagaśnięciem widocznie „iskry“ nadziei otrzymania warszawskiej profesury.

Čelakovsky zwraca się znowu coraz wyraźniej w stronę Rosji. Wojna rosyjsko-turecka pochłania całkowicie jego uwagę, myśl i serce, odświeżając w jego wyobraźni zblakły obraz idealizowanej „matuszki“. Używa znowu cyrylicy, rosyjskich pozdrowień — i myśli, jak dawniej, o przeniesieniu się do Rosji.

Przypuszczać możemy, że winę tego oddalenia ponosi przede wszystkim sam Brodziński, którego zapał dla polsko-czeskiej „wzajemności“ rychło zgasł. Wróciwszy z podróży do Warszawy i ogłosiwszy w „Dzienniku Warszawskim“ zbiorek czesko-słowackich pieśni — nie pielegnował dalej tych przyjaznych stosunków, jakie zawiązał z czeskimi „budzicielami“. W coraz burzliwszych latach zatarło się wspomnienie „najmilszego“ pobytu w Pradze.

I dopiero na samym schyłku żywota, nietyle odnowa wrażeń z przed 11-tu laty, co rozpaczliwy stan zdrowia skłonił go do nowej podróży do Karłowych Warów, tym razem jednak nie przez Pragę, ale przez Drezno.



Widzimy go u źródeł Karola — i to oczyma współczesnego świadka, który swoją relację ogłosił w formie listu w lwowskich „Rozmaitościach“ (1855, nr. 58). „Był tu także Kazimierz Brodziński, znakomity nasz poeta“ — pisał ów bezimienny korespondent — „Osłabiony szukał podobnież wyleczenia u cudownych wód tutejszych. Jakże się zmienił powierzchownie od czasu, jak go widziałem r. 1824 i poznałem pełnym życia i zdrowia. Duch jednak nieśmiertelnego autora „Wiesława“ jest zawsze wzniosły i wytrwały, i o cierpieniach swoich tak swobodnie mówi, jakby się one kogo innego tyczyły“.

Możemy odkryć imię anonimowego donosiciela: — jest nim Wacław Hanka, który bawi w Karlsbadzie równocześnie z Brodzińskim i wrażenie swoje podaje z porównawczej autopsji dwóch lat: 1824 i 1855. Hanka utrzymuje wówczas żywą korespondencję z Adamem Rościszewskim, który ważniejsze doniesienia w tych listach ogłasza w „Rozmaitościach“ z niewielkimi dodatkami (jak w tym wypadku epitet „znakomity nasz poeta“).

Na powtórny pobyt do Karlsbadu przyjechał Brodziński z paszportem, wystawionym „vom russischen Generalkriegsgouv.“ w Warszawie dnia 16 maja 1855 roku a wizowanym w Dreźnie 5 lipca i Peterswaldzie 7 lipca. Przybył wynajętym pojazdem (jak dawniej) dnia 14 lipca „zur Kur“ i zamieszkał w domu „5 Fähnrichen“, zgłaszając pobyt czterotygodniowy. Dom ten był położony przy ulicy Krzyża (Kreuzgasse); zburzono go w 1895 roku celem rozszerzenia ulicy.

W protokołach meldunkowych został Brodziński wpisany pod numerem bieżącym 1555 jako „gewesener Professor bei der Universität zu Warschau“. Opuścił Karlsbad 15 sierpnia, wracając z powrotem tą samą drogą przez Drezno („mit Lohnfuhrwerk“), gdzie dogoniła go śmierć (10 października), której opierał się jeszcze przez kilka tygodni.

W Karlsbadzie spotykał Brodziński wielu rodaków, którzy, mimo szalejącej reakcji politycznej po listopadowej klęsce, nie przerwali wiekowego pasma wędrówek do cieplic Karola i znowu przybyli tu liczną gromadą z różnych kątów rozbitej na strzępy Polski, której imię znika na trzy ćwierci

wieku z karlsbadzkich list gości. Przybywają odtąd „aus russisch Pohlen“, „Russland“ (ziemie wschodnie), „Galizien“ -- lub, najczęściej, podają nazwy miast i miejscowości, jakby unikając rozbiorowych terminów.

Ale obecnie już nie mogą ci polscy goście poruszać się w Karlsbadzie tak swobodnie, jak dawniej. Są pod obserwacją agentów rządu Metternicha i specjalnie do czeskich kąpiel wysyłanych szpiclów rosyjskich. Kontroluje się, z kim utrzymują stosunki, rewiduje się korespondencję. Mają zalecenie, ażeby zwłaszcza wobec Rosjan zachowywali się skromnie i ustępowali im z drogi. O tem wszystkim idą szczegółowe raporty do Wiednia, skąd w odpowiedzi przychodzą nakazy i polecenia przymusowego wydalania tych polskich „Jakobinów“, którzy nie respektowali wskazówek władzy.

Rok 1855 tę kontrolę jeszcze bardziej zaostrza. Jest to rok nowego utwierdzenia się „świętego przymierza“ na świeżym grobie Polski. Właśnie kiedy Brodziński dojeżdża do termów Karola, zbierają się na granicy zaboru rosyjskiego i pruskiego, w okolicach Kalisza, wojska obu zaborców. Wedle doniesienia „Praskich Nowin“ (z 12 lipca) zbiórka ta miała być wymierzona przeciw Francji i dla rzucenia postrachu na Polaków, ciągle jeszcze wzburzonych. 50 lipca następuje aresztowanie 54 emisariuszy „francuskiej propagandy“: Francuzów, Polaków i „Piemontczyków“ a to na skutek donosu, że chcieli zamordować cara Mikołaja, wybierającego się na przegląd wojsk do Kalisza. W konsekwencji następuje zastrzeżenie kontroli paszportów przy przejściu z Czech do Polski (i naodwrot) oraz rewizje osób, podróżujących wewnątrz Czech.

19 sierpnia zjeżdża car do Kalisza, witany przez głównego wodza, Paszkiewicza, „księcia warszawskiego“. Przygotowuje się zjazd trzech monarchów w kole wód północno-czeskich — w Teplicach.

2 września wjeżdżają uroczyście do Czech cesarz austriacki Ferdynand I z małżonką, Anną Karoliną. Jadą na Budziejowice, Pilzno, Mariańskie Łaźnie (gdzie ich oczekuje kanclerz Metternich), Francesbad i Cheb. 14 września zatrzymują się na trzydniowy pobyt w Karlsbadzie.

26 września rozpoczyna się w Teplicach zjazd monarchów — jeden z najświetniejszych w nowszej Europie. Cesarz austriacki wita cara Mikołaja i jego małżonkę. W tenże dzień przybywa król pruski („który jednak stanowczo sobie wymówił wszelkie powitanie“ — donoszą „Praskie Nowiny“). Roi się od kurfürstów, arcyksiążąt i książąt (jest wśród nich i pruski następca tronu z żoną i saski Fryderyk August, także z żoną). Przegląda się wojska różnej broni (austriackie — po kaliskich paradach rosyjskich i pruskich), potrząsa się szablą trzech „mocarzy“ głośno i groźnie na cały świat.

5 października zjeżdża cała ta świetna kawalkada do Pragi, gdzie następuje pożegnanie i rozjazd monarchów w różne strony: rodziny carskiej przez Wiedeń do Warszawy i tam głośne w swej brutalności na całą Europę przemówienie cara w łazienkowskim pałacu do delegacji polskich „poddanych“: rzucony im w oczy zarzut zdrady i zbrodni; wyciągnięta pięść ku zbudowanej właśnie cytadeli i pogrożka zrównania z ziemią stolicy na wypadek, gdyby marzenia o wolnej Polsce jeszcze się nie rozwiały.

I pewne ustępy tej mowy cara, które stoją niewątpliwie w związku z pobylem w Czechach — że wie o istnieniu tajnych związków i o utrzymywaniu kontaktu z emigracją i o pismach, szerzących hasła rewolucji, czemu nie potrafi zapobiec najlepsza policja. Mianowicie — można dodać — austriacka — która wcale nie była najlepsza i ów główny „tranzit“ rewolucyjnej propagandy, idący z emigracji poprzez ziemie czeskie do Polski, hamowała niedołącznie, nieraz potężnie się kompromitując.

Przypomnieliśmy te ponure sprawy drugiej połowy 1855 roku na podstawie czeskich (najbliższych terytorjalnie) relacji dziennikarskich, ażeby móc wyobrazić sobie moralną atmosferę i polskich wygnańców w Czechach i karlsbadzkich „kurgastów“ w owym sezonie — i ostatnich miesiący doczesnej wędrówki Kazimierza Brodzińskiego.

Na tem tle bowiem dziwnie nam ta postać urasta i promienieje. Promienieje światłem, które bije od „Mowy o narodowości Polaków“ a jeszcze silniej od „Posłania do braci wygnańców“, ostatniego, śmiertelnego słowa autora „Wiesława“.

W Karlsbadzie był obserwowany pilniej od wielu innych polskich gości. Był tak chory, że w sierpniu rozeszła się pogłoska o jego śmierci, co spowodowało natychmiastowe żądanie rosyjskiego poselstwa w Dreźnie, ażeby wszystkie papiery po rzekomo zmarłym zostały zajęte i odesłane do Warszawy.

Do cierpień fizycznych i nieznośnego poczucia, że się jest szpiegowanym, musiały przybywać doznania moralne, nie mniej przykre. Wieści z Kalisza, parady wojsk zabornych, przygotowania ciepłackie — to były czarne chmury, które padały na serca polskie, zakrwawione jeszcze świeżem wspomnieniem klęski.

A i w samym Karlsbadzie napotykał Brodziński widoki, które wcale nie były radosne. Sympatje liberałów dla polskiej sprawy już dobrze wychłódy — a kupiecki zmysł rządców kąpieliska wyraźnie odwrócił się od zubożałej garści polskich gości (o których zagrożoną przez Wiedeń swobodę dojazdu upominał się jeszcze energicznie po wybuchu listopadowej walki, „weil sie nicht nur ein glänzendes Haus führen, sondern bei ihrer Heimreise noch bedeutende Einkäufe... machen“) — ku zwycięskim Rosjanom, którzy zjeżdżali zawsze świętym pocztom. I w 1855 roku przybyła tu wielka księżna Helena (żona wielkiego ks. Michała, z domu Wirtemberg) i wielki ks. Michał Pawłowicz i kilku rosyjskich generałów (wśród nich Mateusz Chrapowiecki, „adjutant-général de l'empereur et inspecteur des fabriques de fusils“).

Dla nich to przedewszystkiem wzniesiono pomnik, o którym opowiada pamiętnikarz Karlsbadu, Francuz, „chevalier“ Jean de Carro, lekarz kąpielowy. Począwszy od roku 1851 ogłasza on rzadki i cenny „Almanach de Carlsbad“, a w nim corocznie (do 1856 roku włącznie) notuje szereg ciekawostek i szczegółów życia sezonu.

W „Coup d'oeuil sur la saison de 1855“ czytamy, że „parmi les embellissement, qui ont eu lieu a Carlsbad en 1855, le monument érigé au sommet du Hirschensprung mérite les plus honorable mention“.

Możemy ten „pomnik“ i dziś oglądnąć. Jest to marmurowa czarna płyta, umieszczona na skale pod krzyżem, zewsząd

widocznym a oznaczającym miejsce, dokąd, wedle legendy, wyjechał na koniu Piotr Wielki w 1711 roku.

Przypomniano sobie o tem w 1854 roku — a mianowicie przypomniał sobie Francuz, baron Alfred de Chabot. Jego pomysłu jest pamiątkowa tablica, jego układu wiersz-pane-giryk wyryty złotemi literami i na cześć Piotra i na chwałę współczesnego Mikołaja, do którego zwracają się ostatnie wiersze:

Nobles chefs du pays! Gloire vous soit acquise!
 Qu'au puissant Nicolas cette action transmise,
 Indique avec quel art vous savez honorer
 Celle qu'à votre garde il daigna confier!

A z innego źródła dowiadujemy się, że przed trzema laty był podany do zarządu „Weltbadu“ całkiem odmienny projekt: Niemiec, Gottlob Eckhard, zaproponował wmurowanie gdzieindziej tablicy i o wiele krótszy, ale niemniej wymowny tekst, równie francuski, ułożył w następującym trójwierszu:

Dors, o ma Pologne, dors en paix,
 Dans ce qu'ils appellent ta tombe,
 Moi je sais que c'est ton berceau!

Tej tablicy nie umieszczono; poszło tylko o tem doniesienie do praskiej władzy. Zato wmurowano wiersz o Piotrze i Mikołaju — a sam Najjaśniejszy Pan, cesarz austriacki wraz z małżonką raczyli tu przybyć w dniu 15 września 1855 roku, ażeby wiersz odczytać, zanim osobiście porozmawiają w Teplicach z „potężnym Mikołajem“.

Takto „tempora mutantur“: do tych sfer górnych i do praktycznych mieszczan karlsbadzkich „polenlieder“ nie mogły mieć dostępu.

Kontrolowani i obserwowani, ustępując z drogi Rosjanom, snują się polscy goście skromnie po kolumnadzie. Wymienimy niektórych, jako domniemanych towarzyszy Brodzińskiego ostatniej kuracji. Wspomniany pamiętnikarz Karlsbadu, dr. Carro, wylicza w rubryce znakomitszych „hommes de lettres“ po kolei trzech następujących Polaków: Michał Wiszniewski, „professeur d'histoire à l'université de

Cracovie, auteur d'un ouvrage sur la philosophie de Bacon et de Schelling, et de Monuments d'histoire et de littérature polonaise"; kanonik Stanisław Jundziłł, „professeur à la ci-devant université de Wilna, âgé de 80 ans, le Nestor des naturalistes polonais et connu par divers ouvrages de zoologie et de botanique, très-estimés en Pologne"; „M. Casimir Brodziński, poète, ci-devant professeur d'histoire et de littérature polonaise à l'université de Varsovie, auteur de plusieurs ouvrages distingués, et d'une traduction polonaise de l'Épopée des Bohèmes“.

Zastanawia, skąd Carro mógł posiadać tak stosunkowo ściśle dane o pracach wymienionych. Skąd np. wiedział o przekładzie Rękopisów Brodzińskiego, zamierzonym, ale dokonanym zaledwo w kilku urywkach? Mógł go o tem informować jedynie Waclaw Hanka, również bawiący w tym sezonie w Karolowych Warach i zamieszczony w Almanachu w tej samej rubryce „hommes de lettres“. On także, jako doskonały znawca polskiego ruchu naukowego i osobisty znajomy Wiszniewskiego — dostarczył zapewne wiadomości co do dwóch innych polskich pracowników.

Michał Wiszniewski przyjechał do Karlsbadu najwcześniej — już 6 czerwca — a odjechał 17 lipca; mógł więc z Brodzińskim spotykać się zaledwo w trzech ostatnich dniach swego u term pobytu. I spotykał się z nim rzeczywiście — a to razem z Hanką, któremu wpisał się do pamiętnika dnia 10 lipca. Wpisał mu życzenie, żeby wszyscy Słowianie nawzajem się poznali i szanowali, żeby wytworzyli własną, słowiańską kulturę „a nie rozpaczali nigdy o przyszłości: boć znaki czasu okazują, że teraz kolej na Słowiany przyszła“. Swojego „Bacona“ posłał Wiszniewski już dawniej dla praskiego Muzeum Nar. na ręce Hanka — ale sławistyką, jako szeroką podstawą porównawczą w badaniach historyczno-literackich, zajął się dopiero po nawiązaniu korespondencji z Hanką, któremu posyła kolejno wychodzące tomy „Pomników historii i literatury polskiej“ (1855—57). A posyłając tom II z rzędu, pisze wyraźnie: „Śmierć zabrała nam wspólnego nam przyjaciela Kazimierza Brodzińskiego, z którym tak miłe chwile w Karlsbadzie strawiliśmy“.

Stanisław Jundziłł wpisany został w meldunku melancholijnie tak jak Brodziński, jako „Professor vormaligen Universität zu Wilna”. Przyjechał w ten sam dzień co Brodziński, w towarzystwie Adama Wolińskiego, ze służącym Andrzejem Woyną; opuścił Karlsbad dnia 25 sierpnia.

Czescy „budziciele” znali dobrze prace Jundziłła — a mianowicie jego „Początki botaniki” (Warszawa 1804) i „Zoologję krótko zebraną” (Wilno 1807): sprowadził te dzieła do Pragi Jungmann wraz z pracami Jędrzeja Śniadeckiego i „O ziemiordztwie Karpat” Staszycy. Chciał mianowicie opracować wspólnymi siłami kółka, któremu patronował, czeską encyklopedję naukową i na polskiej podstawie ustalić jej terminologję.

I jeszcze jedno nazwisko błyszczy na firmamencie karlsbadzkiego sezonu 1835 roku: Fryderyk Chopin, o którym już dawno wiemy od jego biografów, że w owym lecie spacerował po aleji Puppa. Zauważył to i kawaler Carro, wpisując go w Almanachu obok syna Mozarta (także pianisty), ale bez wzmianki o jego polskim pochodzeniu: „Mr. Frédéric Chopin de Paris, professeur de musique, pianiste et compositeur du premier rang”.

I tego paryskiego „profesora” znał Hanka osobiście. Odwiedził go był genjusz polskiej muzyki na samym progu swej światowej sławy, w sierpniu 1829 roku; przywiózł ze sobą list polecający od Romualda Hubego i na pożegnanie wpisał do pamiętnika Hanka mazurkę.

Brodzińskiego nie spotkał już Chopin u „szprudla”, bo wiem przyjechał dopiero 16 sierpnia, t. j. w dzień po odjeździe autora „Wiesława”.

Przyjechał Fryderyk Chopin z rodzicami. Wpisani są w meldunkowym protokole obok siebie pod nr. 2333 i 2334, jak następuje: „Nikolaus Chopin nebst Gattin und Stanislaus Nadolski, Bedienter” — i „Friederich Chopin”. Jako „charakter” obu wpisano „Professor” (jak różne były te profesury!); „miejsce urodzenia i ojczyzna” u Mikołaja „Nanci in Frankreich” (z winy połączenia miejsca z ojczyzną w jednej rubryce), miejsce dotychczasowego pobytu „Warschau”.

Te rubryki są u Fryderyka opuszczone. Zastępuje je odpowiedź na pytanie „woher?“ (skąd przyjechał) — „Paris in Frankreich“ — zatem polska narodowość Fryderyka Chopina została w urzędowym meldunku zatarta.

Przyjechali razem z rodzicami i służącym dylżansem pocztowym dla celów kuracyjnych. Rodzice mieli paszport, wydany przez rosyjskie gubernatorstwo wojenne w Warszawie dnia 15 lipca, z warszawską wizą z 50 lipca i praską 18 sierpnia (więc w dwa dni po przybyciu do Karlsbadu, czyli wziętą ex post, zapewne skutkiem zaniedbania tej formalności w przejeździe przez Pragę).

Fryderykowi wydała paszport prefektura w Paryżu dnia 1 sierpnia, tamże otrzymał wizę 4 sierpnia. Granicę saską przekroczył w Hirschenstand 15 sierpnia.

Zamieszkała cała rodzina przy ulicy Szprudla (Sprudelstrasse) pod numerem 141 w domu o pięknej nazwie „Goldene Rose“ (dziś „Havana“). Odjechali razem 6 września do Teplíc. Tutaj nastąpiło rozstanie: rodzice wrócili przez Wrocław do Warszawy — syn pojechał przez Tetschen do Drezna.

Inni goście z Polski niczem się nie wyróżniali i do Almanachu Carry nie zostali wciągnięci.

A jednak nie napróżno przeglądamy ten wykaz polskich imion, rozproszonych w protokole meldunków. Zatrzyma się tu nasze oko nagle i niespodziewanie na nazwisku, wówczas mało komu znanem, ale w przyszłości — rewelacyjnem: Andrzej T o w i a ń s k i.

Była to pierwsza podróż „Polaka z Litwy“ zagranicę, rozpoczęta właśnie w tym roku. Jechał z paszportem, wystawionym 28 grudnia 1854 r. przez „ces. generalne wojenne gubernatorjum we Wilnie“. Wziął wizę w austriackim poselstwie w Dreźnie 29 czerwca — a następnie w Teplicach 20 lipca, skąd już jechał prosto do termów Karola. !Gdzie spędził trzy tygodnie, rozdzielając wizę drezdeńską od teplickiej? Oczywiście w Pradze, na pierwszych rozmowach — z gen. Janem Skrzyneckim. Sam Towiański przypomina to spotkanie po 17 latach zerwania stosunków z generałem, który sprzeniewierzył się „sprawie Bożej“ (list z Zurychu,

1859 1 listopada). Posyła mu „wylew bratni, chrześcijański” i nie szczędzi wyrzutów z powodu odstępstwa:

„Postąpiłeś tak z bratem, sługą twoim, odrzucając Sprawę Bożą, której świętość poczułeś w sumieniu twojem, którą przyjąłeś i dla której ofiary złożyłeś, której służyć ślubowałeś Bogu, budzony do tego niezwycajnem dotknięciem Łaski Bożej — a o tych cudach miłosierdzia Bożego o k o l i c e P r a g i, wedle tego, co mi sam nieraz mówiłeś, świadczą i świadczyć będą przez wieki”.

Dziś możemy zlokalizować dokładny czas tych „cudów” a nadto, dzięki odsłonięciu tajnych aktów policji ówczesnej, i warunki, w jakich się dokonały.

Dokonały się w czasie internowania Skrzyneckiego w Pradze przez rząd austriacki, który zrazu trzymał go pod policyjnym dozorem w Lincu (pod przybranem nazwiskiem Jana Staniszewskiego), w maju 1832 roku pozwolił mu wyjechać na kurację (wraz z żoną) do Karlsbadu (zapisał go tutaj Carro pod imieniem Staniszewskiego) i Teplic a we wrześniu zgodzono się, ażeby na stałe osiadł w Pradze, z uwagą pod adresem praskiego dozoru następującą: „dass die österreichische Staatsverwaltung von der bisher bewiesenen Gediegenheit seines Charakters mit Zuversicht erwartet, dass sein Benehmen und seine Haltung dort eben so wenig, wie hisher, zu einer widrigen Wahrnehmung Anlass geben werde”.

Tak pochwalony „generalissimus” ostatniej walki polsko-rosyjskiej zamieszkał w Pradze na Końskim Targu (dziś główny bulwar św. Wacława) i zachowywał się odtąd różnie. Tajne raporty z przeprowadzonej obserwacji donosiły, że jednak utrzymuje stosunki z polskimi emisariuszami; że czytuje pisma zagraniczne i studjuje głównie wojskową literaturę fachową; że jednak własny los znosi z godnością i poddaniem się woli Bożej: „Skrzynecki ist übrigens fürs religiöse Eindrücke sehr empfindlich, und sieht alles, was bischer in Pohlen geschah, für ein vorbedachtes Werk der Vorsehung“: — spostrzeżenie cenne ze względu na dyspozycję, w jakiej Skrzynecki pozna Towiańskiego.

Konkretnie widocznie nie można było nic zarzucić b. wodzowi polskich „rewolucjonistów”, skoro w lecie 1833 roku

pozwolono mu znowu na wyjazd do Karlsbadu i to już pod własnym nazwiskiem. (Powiedzmy w nawiasie, że w roku następnym, 1854, spotykamy u „szprudla“ drugiego, polskiego „ex-generalissimusa“, jak zapisał de Carro, Józefa Chłopiczkiego).

Sezon 1854 spędził Skrzynecki w Teplicach, ale nie sprawiał się tam dobrze. Zarząd kąpieliska donosił, że zbierają się u niego tajnie Polacy, i to skompromitowani politycznie. I w Pradze stwierdzono stały jego kontakt z zagranicznymi komitetami polskiej emigracji; donoszono, że pośredniczy w przesyłaniu korespondencji przejeżdżających Polaków. W politycznym procesie lwowskim nazwisko generała odbiło się podejrzanem echem; zaproponowano więc zaostrożenie nadzoru.

Ale w 1855 roku raporty znowu się wypogadzają — i wtedy odwiedza generała Towiański, towarzysząc mu w licznych jego, dalekich spacerach w okolicy Pragi, również zapisanych w raportach.

W tych okolicach Pragi, w lipcu 1855 roku rozpoczęła się światowa misja mistrza Andrzeja. Tam dokonało się pierwsze „dotknięcie Łaski Bożej“ i zaczęły się dzieła „cuda“, wśród nich pewno za cud uznana ucieczka generała z Pragi dnia 15 stycznia 1859 roku; wszak podziękował za nią Bogu w kościele Brukselskim, jak tylko tam dojechał.

Ten praski, pierwszy etap misji „Polaka z Litwy“ przygotował „Biesiadę“. Tak to komentuje i sam mistrz i jeden z najbliższych jego wyznawców, ks. Edward Duński. „Wiadomość o śmierci Skrzyneckiego“ — pisze Towiański w liście do Karola Różyckiego, stanowiącym zarazem przypisek do „Biesiady“ — „uprzytomniła mi spółkę bratnią chrześcijańską, która łączyła mnie na wiele lat przed rozpoczęciem powołania mojego“. A ks. Duński, podkreślając jeszcze bliżej związek z „Biesiadą“, opowiada (w liście do ks. T. z 15 marca 1856): „Na kilka lat przedtem, nim Andrzej Towiański służyć zaczął emigracji polskiej, służył on z woli Bożej rodakowi naszemu, generałowi Skrzyneckiemu“. Zakończył tę „usługę“ w 1841 roku „uczta“ — „Biesiadą“. „Na krótko przed uczta służba Boży skreślił pośpiesznie, ku pomocy dla siebie w akcie

tym notę, zawierającą rys najogólniejszy tego, co przez lata objaśniał obszernie“.

Pobojowisko pod Waterloo poprzedza zatem okolica Pragi przed laty sześciu (stąd może i nazwa „Biesiada“ pochodzi z czeskiej „besedy“). Do Karlsbadu przybył Towiański dnia 22 lipca, zatem w sześć dni po Brodzińskim. Zamieszkał „zum blauen Stern“ przy ulicy Praskiej (Pragergasse nr. 2024), wpisany na listę gości pod nazwiskiem: „Herr Andreas Towiański, Gutsbesitzer aus Wilna“, w protokole meldunkowym z dodatkiem „Russisch Pohlen“ (sic!). Przyjechał, jako 1825 gość z rządu „zur Kur, mit Lohnfuhrwerk“.

Ale niedługo posiedział na miejscu. Rubryka „uwaga“ w protokole meldunkowym zapisuje bacznie niezwykłą ruchliwość tego kuracjusza: 1 sierpnia wyjechał „mittels Passierschein“ do Teplíc, gdzie przebywał do 2 września. Następnie wrócił do Karlsbadu i przesiedział tu jeszcze dni 16, poczem odjechał do Norymbergji.

Ale 5 listopada jest znowu w Karlsbadzie: „war vom 5 November bis 5 December wiederum anwesend, dann am 6 December nach Teplíc“. To kręcenie się między „szprudlem“, Teplícami i Norymbergą, a następnie powrót późną jesienią na jeszcze jeden przeszło miesięczny pobyt w Karlsbadzie i znowu wyjazd do Teplíc, zwraca widocznie uwagę miejscowych władz, jak widać ze skrupulatnych zapisków protokołu, zupełnie wyjątkowych u karlsbadzkich gości.

Trudno powiedzieć, co oznacza ta ruchliwość w pierwszym etapie podróży mistrza Andrzeja zagranicę — to przez pół roku krążenie na drodze: Drezno-Karlsbad-Teplíce-Karlsbad-Norymbergja-Karlsbad-Teplíce. Zwłaszcza zagadkowy wydaje się powrót do Karlsbadu w listopadzie, w porze zgoła niezwykłej — i pozostanie tam aż do 5 grudnia.

Niektóre odcinki tego kołowania pozostają niewątpliwie w związku z pełnieniem „usługi chrześcijańskiej“ u brata Skrzyneckiego. Ten pozostawał w Pradze do 30 września, poczem na zarządzenie Metternicha, który twierdził, że pozostawienie generała w Pradze na czas przyjazdu tamże monarchów z Teplického zjazdu byłoby „eine nicht zu entschuldigende Unschicklichkeit“ — został Skrzynecki przeniesiony

do Lincu, gdzie przebywał do 15 października. Raport ówczesny podkreśla, że zjazd zaborców wywarł na generale bardzo przygnębiające wrażenie: „Im allgemeinen war diesmal in dem ganzen Wesen und Benehmen des Skrzynecki eine sehr düstere und gedrückte Gemüthsstimung bemerkbar, insbesondere scheinen die glänzenden Huldigen, die Se. Majestät der Kaiser im Lager zu Kalisch, bei dem Kongresse zu Töplitz und während seines Aufenthaltes in Prag erfuhr, einen niederschlagenden Eindruck auf ihn gemacht zu haben“.

Relacja bardzo cenna. Wyjaśnia nam stan psychiczny, tak podatny dla przyjęcia słowa Bożego z ust „archanioła wiary“, który, na początku swej misji, napotyka odrazu jednostki wybitne, głęboko religijne, zdolne do ekstazy a zagrożone właśnie w stanie głębokiej depresji. To jest psychiczna dyspozycja Jana Skrzyneckiego i Adama Mickiewicza w chwili, kiedy nawiedza ich „Polak z Litwy“.

Porównując daty tych wszystkich, nawzajem związanych ze sobą wypadków, widzimy, że Towiański przerwał karlsbadzką kurację po niespełna dwóch tygodniach i na cały miesiąc wyjechał do Teplic. Nie posiadamy jednak statystyki teplickich gości; gdybyśmy ją mieli, kto wie, czyby nie można było bodaj hipotetycznie wskazać celu wyjazdu mistrza Towiańskiego do Teplic, t. j. osoby, którą zamierzał zaagitować i dla „służby Bożej“ pozyskać, jak to z powodzeniem uczynił z gen. Skrzyneckim.

W Teplicach ogląda Towiański przygotowania do świetnego kongresu zaborców, a wróciwszy do Karlsbadu jest świadkiem trzydniowych, wspaniałych uroczystości na cześć austrjackiej pary cesarskiej.

W tensam dzień, co ta para, wyjeżdża i mistrz Andrzej — tylko w innym kierunku. Podał, że jedzie do Norymbergji. Wydaje się prawdopodobne, że w każdym razie zatrzymał się w Pradze na dalsze rozmowy samowtór z bratem Janem, to jest do dnia 30 września, kiedy Skrzynecki jest zmuszony wyjechać do Lincu.

3 października jest „Polak z Litwy“ znowu w Karlsbadzie, gdzie pozostaje do 5 grudnia. Sądzę, że i ten pobyt w tak niezwykłej porze był spowodowany kontynuacją dwugłosu

z generałem, który wraca do Pragi 15 października, poczem jednak gubi się jego ślad w urzędowych aktach, gdzie następuje luka aż do grudnia 1857 roku. Posiadamy jednak własne zeznanie Skrzyneckiego, z którego wynika, że nie tylko „okolice Pragi“ były świadkiem tej duchowej komunji z mistrzem Andrzejem. W liście do Mickiewicza, o wiele wcześniejszym, aniżeli późna relacja Towiańskiego, pisze Skrzynecki (z Brukseli, 3 kwietnia 1842 — zob. korespondencja Adama Mickiewicza, Paryż, 1872. II. s. 201): „Co do Andrzeja, nikt go lepiej znać nie może nademnie, przeżywszy z nim *lat kilka po parę miesięcy u wód czeskich...* gdy mnie uwiadomił o celu podróży swojej, którą mi klęcząc opowiadał, zrazu dosyć zimny, uwierzyłem mu nakoniec“.

Z posiadanych dat wynika, że „lat kilka“ może znaczyć dwa lata 1855 i 1856, spędzone przez Towiańskiego zagranicą: czyli że rozpoczęte w 1855 roku rozmowy snują się i w roku następnym, w którym Skrzynecki bawił rzeczywiście w Karlsbadzie (zapisał jego obecność Almanach Carry); a w 1855 roku byłby to właśnie miesiąc listopad.

Ten zatarty potem działaniem czasu pierwszy etap „służby Bożej“ mistrza Andrzeja, dokonany na czeskiej ziemi, jest jednak znany jego najbliższymi. Czyż nie odbił się również echem — w „Królu Duchu“ Słowackiego, kiedy w rapsodzie o Pysze, poeta, płynący już własną falą mistycyzmu, oskarża mistrza o kontakt z Braćmi morawskimi i prowadzi Pychę do pustelników, co służą Świętopelkowi, królowi Czech i Moraw? (zob. J. Kleiner, J. Słowacki, IV. 442).



Z Brodzińskim spotykał się mistrz Andrzej u źródeł Karola przez dwa prawie tygodnie drugiej połowy lipca.

Trudno nie sądzić, że poznali się osobiście. Wiadomo, że Towiański znał dobrze i mowę „O narodowości Polaków“ i przedśmiertne, pożegnalne „Posłanie do braci wygnańców“.

I nic wówczas, gdy rozpoczął „służbę Bożą“, nie mogło mu być bliższe, aniżeli te dwa pisma i ich autor: — on sam, pierwszy „Kopernik moralny“ mesjanizmu polskich

emigrantów, Jan Chrzyciel, prostujący ścieżki pańskie, zanim na nie wkroczą mistrz Andrzej i jego „Namiestnik“, Adam.

Nie wyobrażam sobie, ażeby ci dwaj, Brodziński i Towiański, nie porozumieli się osobiście u źródeł Karola. Jakże bliskie bowiem jest „Pożegnanie“ samym podstawom nauki Towiańskiego! To jest przecie tensam promień świętości, który naświetla całą misję „Polaka z Litwy“, przez Brodzińskiego jakby przeczną i przepowiedzianą. „Jam ci nie jest natchniony“ — spowiada się brat Kazimierz — „ani ku temu zasłużyłem na łaskę nieba... Natchnie Pan tego, kogo upatrzy, który wszystko, co zbawienne jest, skutecznie wypowie i tam zaprowadzi, gdzie myśl w czyny się wciela. Ale jam jest chłopek, wiedzący tylko drogę ode wsi, i dlatego ją z czystym sumieniem wskazuje, że to, co, powie, wie pewno. A jako chłopek polski wita i żegna mówiąc: Pochwalony Chrystus Pan! tak mówię i ja: Chrystus Pan z wami! albowiem całe życie narodu polskiego wizerunkiem Chrystusa jest, który cierpiał, konał i zmartwychwstał dla pokoju świata. Rozczul się i rozmyśl każdy Polaku w ojczyźnie twojej, którą Bóg do spełnienia dzieł wielkich upatrzył, która niepokolana, bolejąca, wyda owoc Słowa Bożego i w sławie wiekuistej żyć będzie!“. „Jako widzimy, że cała sprawa nasza nadzwyczajną jest i cudowną, tak wierzyć nam trzeba, że jest i świętą.! Ta wiara nasza i miłość ku ojczyźnie, żadnem męczeństwem nie umorzona, żadnem niepodobieństwem nieprzekonana, zwiastuje, że jej byt jest nieodzowny, światu potrzebny, przez Boga obiecany... Przyjdzie czas, iż narody jako narody przynikną się ogniem niebieskim, którym natchną je duchy czyli archanioły, otaczające tron Pana w niebiesiech, o których mówi Jan święty... Narody połączą się w jeden kościół, tak jak w jedno królestwo pokoju“. „Na łono Boga uniesioną jest nieśmiertelna ojczyzna nasza i zmartwychwstanie, gdy jej u Boga szukać będzie...“. „Tak i dziś wierni ojców swych posłannictwu, wystąpili synowie Polski razem przeciw barbarzyństwu wschodniemu i przeciw zbrojnemu apostołstwu przymierza świętego, które spólnie zebrało się ich naprzód i wolność ludów w imię Trójcy Świętej umęczyć. ...Ale wie-

rzaj! że wszystkie cierniowe drogi, któremi przechodziłeś, i to niniejsze konanie twoje, są wróżbą zmartwychwstania i chwały twojej, a wiarą, którą żyłeś, odżyjesz: w wierze powstałeś i wiara ozdowi cię“.

„Czuwajcie wszystkie matki, mistrze i kaznodzieje! wszelka żywa duszo polska pragnij i czuwaj, bo nie wiesz miejsca, ani czasu, w którym powołaną być możesz. Czuwaj każdy, czyś prostak, czy mędrzec, czy mąż wielkiego serca, czy słaba niewiasta. Słuchaj, gdzie trawa rośnie, czuwaj na każdy powiew wiatru i rozpatruj drogi zbawienia, a przede-wszystkiem bądź duszą, płonącą ku Bogu, który zsyła łaskę i drogi prawdziwe wskazuje“.

Oto jest „ton“ ostatni i przedśmiertny „wylew chrześcijański“ Kazimierza Brodzińskiego; oto jego doczesny, a zarazem napowietrzny protest przeciw kaliskim i cieplickim zjazdom św. przymierza.

Zlew łaski Bożej wypromienił to pełne cierpień, zamierające ciało, że nawet Waclaw Hanka, tak daleki (on i jego towarzysze) od wszelkich metafizycznych uniesień, zdumiał się, kiedy u źródeł Karola spotkał polskiego przyjaciela; minęło lat 11-e, od owego dnia, w którym, stojący u szczytu zdrowia fizycznego i doczesnej kariery Brodziński, ścisnął dłoń Waclawa Hanki w Pradze w 1824 roku, zapewniając, że „Czech i Polak po jednej idą koleji“.

Tak się nic stało; koleje się rozbiegły, zmienił się cały świat dookolny. Przeszły burze i orkany ponad ojczystym dachem, zmiatając go z fizycznej widowni świata; zawałiła się duchowa praca warszawskich przyjaciół nauk, idąca po linii słowiańskich marzeń; zagasły ogniska nauki w Warszawie i Wilnie.

Jakże się zmienił fizyczny wygląd autora „Wiesława“, choć duch pozostał „zawsze wzniosły i wytrwały“ i nawet o swojej chorobie mówił z pogodnym obliczem — dziwił się Hanka.

Zauważył wzniosłość i pogodę ducha mimo fizycznych cierpień, ale że i ten duch się zmienił, tego nie mógł pojąć. Że odbiegł daleko od sielankowej fletni Wiesławów i od stylizowanej ludowości i od spraw wersyfikacyjnych i od Sławy-

Bogini, narzucającej światu swoją materialną potęgę; że duch ten wystrzelił wysoko ponad wszystkie zagadnienia, poruszane w Pradze przed laty 11-u, tego Hanka nie rozumiał i zrozumiećby nie mógł.

I że to przeobrażenie dokonało się właśnie w ogniu cierpienia, zarówno fizycznego, jak i duchowego — i tego związku nie chwycił. Na tem polega rozbieżność kolei Czecha i Polaka w znaczeniu daleko szerszem, nie indywidualnem ale zbiorowem. Spotkany przez Hanke Brodziński u źródeł Karola wyobraża już Polskę inną, aniżeli ta, którą reprezentował, jako członek warszawskiego Tow. Przyj. Nauk. Atmosfera tamtej była bardzo bliska, niemal tożsama z „organiczną“ pracą czeskich budzieli.

Atmosfera, urodzona z cierpień listopadowej klęski — była zgoła inna, a zwłaszcza w swoim mistycznym zabarwieniu odległa i obca czeskim realistom.

A właśnie w tym duchowym przekroju porusza się Kazimierz Brodziński w ostatnich miesiącach doczesnej wędrówki. Nad jego głową unosi się duch wieczności. A naczynie Łaski, które ujął w drżące ręce, przejmie od niego kto inny: zdrowy i krzepki: *Polak z Litwy*.

Niniejsza praca jest wynikiem studjów, przeprowadzonych w Bibliotece i Archiwum Muzeum Narodowego w Pradze oraz w Archiwum miejskiem w Karłowich Warach. Szczegóły, odnoszące się do internowania Jana Skrzyneckiego w Pradze oraz policyjnej kontroli polskich gości w kąpieliskach, wyjął mój uczeń, dr. Karol Kreiči, z tajnych aktów, znajdujących się obecnie w archiwum ministerstwa spraw wewnętrznych w Pradze — i ogłosił w pracy „*Polaci v Čechach v době povstani listopadoveho a velke emigrace*“ (Slovansky Přehled. 1951). Egzemplarz „Almanachu“ de Carry posiada archiwum karlsbadzkie i biblioteka uniwersytecka w Pradze (w trezorze). Cytaty z Towiańskiego i Duńskiego wyjęte zostały z „*Andrzeja Towiańskiego Pism wybranych. Wybór, układ i przypisy Andrzeja Boleskiego*“ (Baumfelda), Warszawa-Kraków, 1920.

Marjan Szykowski.

Mowa t. zw. Mazurów wieleńskich.

Uwagi wstępne.

Mianem Mazurów wieleńskich określa się mieszkańców szeregu wsi koło Wielenia, na lewym brzegu dolnej Noteci; są to następujące wsie: Rosko, Wrzeszczyna, Drawsko, Drawski Młyn (i Lejarnia), Chełst, Kamiennik, Piłka, Pęckowo, Marylin, Miały, Mężyk, Biała. Wsie te należały dawniej do powiatu wieleńskiego, a dziś razem z Wieleniem są częścią składową pow. czarnkowskiego. Po drugiej stronie puszczy Noteckiej, tuż nad Wartą leży również „mazurska” wieś Chojno w pow. szamotulskim. Na podstawie orzeczenia prof. K. Nitscha („Granice państwa a granice języka polskiego. IV. Południowa i zachodnia granica Wielkopolski”. Jęz. Pol. VIII., str. 34—6) do wsi „mazurskich” zalicza się też prawie całkiem zniemczone wsie Krobielewek i Wiejec, leżące dziś po stronie niemieckiej w pow. skwierzyńskim. Prawdopodobnie „mazurskie” były dawniej osady Kwiejce i Nowe Kwiejce (nieдалеко Piłki), lecz uległy już dawno germanizacji, dziś element polski jest tam tylko napływowy. Znacznie zniemczył się również Chełst, dlatego też większa część wsi jako niemiecka przypadła Niemcom. Okolica ta jest całkiem odcięta od reszty Wielkopolski przez lasy puszczy Nadnoteckiej. Komunikacja między poszczególnymi osadami jest również utrudniona spowodowanego braku dostatecznej ilości dróg bitych. Ludność jest przeważnie małorolna i żyje w dużych wiejskich skupieniach (szczególnie Drawsko, Pęckowo, Piłka, Rosko). Gleba jest nieurodzajna, bo piaszczysta lub bagnista, dlatego ludność wyjeżdżała dawniej masowo *na šnyt* (jako robotnicy sezonowi) do Niemiec lub znajdowała pracę w lasach. Dziś położenie ludności ogromnie się pogorszyło, bo wyjazd do Niemiec jest bardzo utrudniony, a lasy zniszczyła sówka-chojnowka.

Na pewne charakterystyczne znamiona mowy Mazurów wieleńskich zwracał dotąd uwagę jedynie prof. Nitsch, począwszy od „Próby ugrupowania gwar polskich” Kraków 1910 r., a skończywszy na „Dialektach języka polskiego”

(1923). W miarę pogłębienia wiadomości o Mazurach prof. Nitsch modyfikował swe poglądy, szczególnie po podróży w r. 1914 (Spraw. Pol. Ak. Um. T. XX nr. 7 str. 6—7), co przedstawię szczegółowiej na końcu pracy.

Różne uwagi o Mazurach wielieńskich znajdujemy też u O. Kolberga: „Wielkie Księstwo Poznańskie” Cz. 1—7. Niektóre z nich uwzględniam w ciągu pracy, a inne omówię również na końcu.

Wychodzący przez krótki czas „Głos uczniowski. Miesięcznik uczniów Seminarjum Nauczycielskiego w Czarnkowie” umieścił w nr. 4 (rok II) 1929 r. artykułik L. Dymka pod tyt.: „Gwary ludowe” (str. 33—5), gdzie mowa jest o naszych Mazurach. Autor, zapewne rodak spod Wielenia, trafnie uchwycił kilka cech wymowy i pewne szczegóły ze słownictwa, jednak dodatnie wrażenie psuje niestaranna korekta, która daje fałszywe wyobrażenie o gwarze lub czyni uwagi słownikowe zupełnie niezrozumiałemi; np. *się jóczy* (zam. *jócy*), *gięba* ‘usta’ (zam. *gęba*), *warg* ‘apetyt’ (zam. *wark*, *warku*), *puszyty* ‘uda’ (zam. *pur-zyty*), *przeriotko* ‘lusterko’ (zam. *przezirotko*), *krzyp* ‘wielki nóż’ (zam. *knyp*), *glogla* ‘niechby’, winno być ‘niechluj’.

Materiał do niniejszej pracy zebrałem w latach 1930 i 1931. Badania przeprowadziłem we wszystkich miejscowościach z wyjątkiem Marylina, który jest osadą stosunkowo małą, leżącą pomiędzy Piłką i Miałami. Nie byłem w Kwiejcach, bo uważałem to za zbyt dalekie, gdyż nikt nie umiał mi wskazać choć jednej zdawna tam osiadłej rodziny polskiej. Pomiąłem też sam Wielień, który już oddawna przedstawia mieszaninę ludności polskiej i niemieckiej. Do Krobielewka nie mogłem się dotąd dostać, więc materiał czerpie jedynie z trzech tekstów, podanych przez prof. Nitscha w „Wyborze pol. tekstów gwarowych” (Lwowska Biblioteka Słowist. T. X. Lwów 1929) nr. 153—4 oraz w Jęz. Pol. VIII str. 34. Najwięcej uwagi mogłem poświęcić zachodniej części terytorjum. Badałem zarówno dzieci jak i osoby starsze. Przy badaniach nie napotykałem na żadne trudności, bo ludność okazała mi bardzo dużo życzliwości i gościnności. Wydatnej pomocy udzieliło mi również nauczycielstwo, użyczyło mi przede-

wszystkiem usprawiedliwień nieobecności w szkole, pisanych zwykle nieortograficznie i umożliwiających doskonale orientację w sile zjawisk gwarowych. Podobną kopalnią okazał się zeszyt, zawierający protokoły z posiedzeń Kółka Rolniczego w Kamienniku. Muszę jeszcze zaznaczyć, że w pracy nie przytaczam wszystkich zapisanych przykładów, gdyż byłoby to zbyt nużące i zabrałoby za dużo miejsca.

Wykaz skrótów.

Przy przytaczaniu przykładów podaje się skróty nazw miejscowości jedynie w wypadkach, zasługujących na wyróżnienie spowodu odrębności form.

Bia — Biała	Mę — Mężyk
Che — Chełst	Mia — Miały
Cho — Chojno	Pę — Pęckowo
Dr — Drawsko	Pi — Piłka
DrM — Drawski Młyn	Ro — Rosko
Ka — Kamiennik	Wrz — Wrzeszczyna
Kr — Krobielewek	

Dial. jęz. pol. — K. Nitsch: „Dialekty jęz. pol.“ Gramatyka jęz. pol. (zbiorowa). Kraków 1923, str. 409—520.

Kolberg — O. Kolberg: „Wielkie Księstwo Poznańskie“ Cz. 1—7. Lud. Serja IX — XV, Kraków 1875—82.

Głos — Głos uczniowski. Miesięcznik uczniów Seminarjum Nauczycielskiego w Czarnkowie. Nr. 4. Rok II. 1929.

Gwara Łop. — A. Tomaszewski: „Gwara Łopienna i okolicy w pn. Wlkp.“. Prace Kom. Jez. Pol. Ak. Um. nr. 16. Kraków 1930.

Mowa wlkp. — A. Tomaszewski: „Mowa ludu wielkopolskiego“. Biblioteczka Koła Slavistów im. J. Baudouina de Courtenay Uniw. Poznańskiego nr. 2. Poznań 1934.

Prot. — protokoły z posiedzeń Kółka Rolniczego w Kamienniku od 24. V. — 12. XII. 1920 r.

Uspr. — usprawiedliwienia nieobecności w szkole.

dz. — forma zapisana od dzieci.

poğ. — wyraz używany w znaczeniu pogardliwym.

Inne skrócenia nie nasuwają żadnych trudności.

A. FONETYKA.

I. Samogłoski.

a

Odpowiedniki dawnych *ā oraz *ā występują wszędzie w całej pełni.

a: Og.-pol. *ā odpowiada szerokie i środkowe a. Przed i przechodzi a często w e, szczególnie w rozk., co jest zjawiskiem og.-wlkp.¹⁾: *byve_i*, *bżonke_i*, *ceke_i* || *cke_i*, *cyebe_i* *še*, *tômpe_i*, *de_iće*, wyjątek stanowi 'ó^ukrai Pi; obok *fcore_i* Dr, Pi mamy *fcora* Cho, lecz powszechnie tylko *żiś^uā*, *lisai*, również *uobw^uidowi*, *kuertwi*. Przedrostek *naj-* występuje zwykle jako *nā^u-*, jednakowoż przeważnie *zneiść*, *zneił*, *znei^uda*, *vy^unei^uda*, *še nei^udy^ui*, *znei^uzune*, obok *nwi^udek* Pi.

Nagłosowe *ia-* nie uległo zmianie: *iagle*, *iasurka*, *iaż^uvec*, również *iad^uō^um*, *iaχou*, *puo^uiaχauyi²⁾*, jednak *iazy^uny^ui* || *iezyny^ui*, dalej *jesun* Bia. Jedynym wyjątkiem jest *iy^užm^uo*, znane w tej postaci prawie w całej Wlkp.³⁾.

Grupa *ra* nie wykazuje również zmian, bo mamy do czynienia z terenem niemającym nawet form **reduo*, **redlic⁴⁾*; formy *retuovać* Mę nie można brać w rachubę, bo widocznie trąci jeszcze mocno niemczyzną. Obok *taterka* 'tatarka' występuje *tatera* DrM, Mia, dalej *tatara* Cho 'tatarak', *laterka*.

Śladów wymowy *āN jako ŷN nie odnaleziono, bo trudno do tego zaliczyć *χyndlwš*, *χyndl^uowu^u* lub *ueñcōχ* DrM || *uañcūχ* || 'oñcūχ Wrz, gdyż mogą być wzięte z języka niem., a w *Iendrwχ* tkwi tylko og.-pol. 'Jędre^uk, Jędrze^uj'.

ā: Og.-pol. *ā wymawia się jak *ā^u*, *o^u*, *ó^u*, normą jest *ā^u*, *o^u*, bo *ó^u* zwykle tylko przed spółgłoskami nosowemi. Ten dyftongiczny charakter tego dźwięku stosunkowo dość silnie występuje tylko przy powolnem mówieniu, np. identycznie brzmi forma 3 os. l. p. cz. ter. i przeszł.: *cy^utā^u*, *uoro^u* (lub

1) zob. Mowa wlkp. str. 9.

2) Do tego zob. Taszycki: Z dawnych podziałów dial. jęz. pol. Cz. II. Przejście *ja* ≅ *je*. Arch. Tow. Nauk. we Lwowie Dz. I, T. VI, zes. 2. Lwów 1934, str. 81.

3) Mowa wlkp. str. 9-10.

4) l. c. str. 10.

cytów, uorów); o tem świadczą też: *leżała chorół* Uspr. Dr, lub *myśło, cyto* Prot. 'myślał, czytał'. Jednakowoż w potocznej mowie, szczególnie w środku wyrazu, ten element dyftongiczny jest często niesłyszalny i wtedy og.-pol. *â* wymawia się raczej w pozycji trochę zwężonego og.-pol. *o* z równoczesnym silniejszym niż przy *o* napięciem i zaokrągleniem warg; dźwięk ten jest zapewne identyczny z niem. wąskiem *o* w *Sohn, Kohle*, lub franc. wąskiem *o* w *beau, Figaro*⁵⁾, oddają go, podobnie jak w „Gwarze Łop.", przy pomocy znaku *o*. Normy występowania dyftongicznego lub monoftongicznego *â* trudno ustalić, zależy to zdaje się tylko od mniejszej lub większej skłonności mówiących do dyftongizowania, od tempa mówienia i związanych z niem akcentów wyrazowych i zdaniowych, wogóle wymowa waha się nawet u jednej osoby. W Kr jest *o^u*: *mo^u, sino^u...*

W grupie **âł* ulega *u* ($\leq l$) dość silnej redukcji, dzięki czemu cała grupa nie różni się od *â* i przedstawia się jako *â^u*, *o^u* lub *ω*, np. *ślâ^utâ^u, śpyvo^u, mowa* 'małpa', *cowke* 'całkie', *g^uo'żwka, mwiki* 'miałki', *kwodon* 'kałdun', *złosto* Uspr. Pę. Podobnie dzieje się z **eł*: *kû^ukâ^uka, vo^una* || *owna, mwo^u mwi* || *mâ^uli zmâ^ute, d^uo* *χo^ustô*, dlatego też u dzieci *gâ^uumbek* || *gawombek, wawuvek* Mia.

W połączeniu **âN* zachodzi przesunięcie miejsca artykulacji ku tyłowi i podniesienie grzbietu języka ponad pozycję og.-pol. *o* do *ô*. Wymowie może towarzyszyć element dyftongiczny. Zatem **âN* \cong *ô^uN* lub *ôN* (*ûN*): *vô^unecek, pô^un, môm, byecûn*, z Kr *môm*. Podobnie dzieje się z **q*, podczas gdy **oN* przechodzi zwykle w *uN*.

Zakres występowania *â⁶⁾*:

1. Jako rezultat ściągnięcia: w mian. l. p. rzecz. ż. na **-cja* i **-ja*, np. *bračâ^u, kšynzâ^u, kû^uŋnâ^u, familiâ^u, k^uelacyjâ^u, večerzâ^u, uoseryjâ^u, seleryjâ^u, litacyjâ^u, prosecyjâ^u, seperacijâ^u, Brazalijâ^u, Zofijâ^u, puvoñijâ^u, tereślâ^u* || *terešla*, nawet *vy^uzâ^u*, lecz tylko *my^ud-ñica., radlica, syja*, również *v^uola*;

⁵⁾ zob. L. Roudet: „Zasady fonetyki ogólnej”. Warszawa 1914, str. 121.

⁶⁾ Nie przytaczam wszystkich zebranych przykładów, pokazuję tylko pewne twny i ewtl. odstępstwa, spowodowane często różnemi przyczynami, które szerzej omówię przy opisie mowy całej Wlkp.

w dop. l. p. rzecz. n. na *-oje, np. *ryćá^u*, *do dymū lecyńá^u*, *d^uo kwrt grañá^u*, nawet -ó^o: *śńwdańó^u*, *śecyńó^u* Me;

w mian. l. p. przym. ż., np. *χuerá^u*, *krafcevá^u*, *jasná^u*, *puynó^un-cá^u*, *mílská^u*, *Iagliná^u*, *inaksá^u*, *tylá^u*, *ścińaná^u* gura (niem. Rohrberg);

w odmianie cz. ter. słów V konj. na -aje-, np.: *pōscá^u*, *gló^undws*, *vōχó^um*, *gá^udó^um*, *zbyró^umyj*, *dwóce*, *uy^uská^u še*, *cká^u mi še*;

w bezok. i imiesł. przeszł. str. cz. i bier. czasowników III i IV konj.: *śwć*, *vy^ulá^uć*, *vó^uá^uć*, *śá^uli*, *lá^uli*, *slá^uli*, *śmá^uli še*, *zasó^une*, chyba na ich wzór *doj^urżá^uli* 'dojrzeni' Che, dalej *stá^uć*.

2. Jako rezultat wzdłużenia zastępczego: w wygłosie mian. l. p. rzecz. m., np.: *źwt*, *uebwł*, *fpruevát*, *zwt nazát*, *só^um-śá^ut*, *gá^ut*, *listuepát*, *nedwop*, *stwf*, *uop^uodwl*, *st^uou st^uouuf*, *kavo-uysek*, *zamwł*, *uobrás*, *terá^u* *zará^u*, *buecün*, *χ^ušön*, *gačön*, *pílo^un -ana*, *Kamijscö^un*, *meiscö^un*, także *Drauzó^une* ob. *R^uozanie*, *źiśá^u*, *S^uobyraj-wjka*, *Kuertwj*, *Mikouwj*, lecz *lisaj*, także *uebwjdwj*, w Kr *doi*, niewykluczone też w obu razach **dwoj* oraz **oboj*, dalej *ws*;

w imiesł. przeszł. str. cz.: *pisá^u -aya -ali*, *śá^u*, *uobduou še*, *ślá^utá^u* itp.;

w zaimkach: *iw*, *nws*, *ows*, *vöm*;

w środku wyrazów: *bwпка*, *cwпка*, *Bélwřka*, *uřwřka*, *sazwřka*, *pynkwřka*, *t^uřaská^uřki*, *čongwřk^uo*, *ř^uřlwřtká*, *grumá^uřtká*, *p^uřeżyřá^uřtk^uo*, *ř^uřwřk^uo*, *uegrá^uska*, *iwjka*, *zdrwřca*, *cwřke*, *g^uořwřka*, *kwdon*, *mwpa*, *twřki*, *gwrnyřsek*, *řmetö^unka*, *uořcyřö^unki*, *kařö^unka*, *vö^unecek*, *ma-ř^užö^unka*, *řvöntej^uö^unki*, *vöntr^uobö^una*, tu należą też formy: *p^uřsedw-nune*, *vá^uřkú^uřjö^um*, dalej liczebniki: *jedynwřće*, *dwö^uná^ustá^u*, *uořym-ná^ustyg^uo*, *sesná^uřniki*;

w przedrostkach stopni najwyższych przeważa *ná-*: *ná^u-g^uorse*, *nwm^uęjřšá^u*, *nwřvynřšá^u*, *nwřjsnadni*, również *nwřidek*, choć tylko *znejřć*, *znejřt*.

3. Jako rezultat dawnych stosunków akcentowo-iloczasowych: w tematach czasownikowych, zwykle częstotliwych, na -ac: *ká^uzac*, *ká^uřani*, *uoddwóć*, *pumá^ugawazym*, *p^uřypwdayo*, *ústá^uvác*, *gö^unác*, *vyřstvá^uřac*, *drwřkać* ob. *kwakać*, *gwřrac gwřw || gwř^uře*, także rzecz. *zgrwřek*, *uotkuwřdná^u*;

w szeregu czas. IV konj. na -ic (-yc): *zabwřyc z^uobwř*, *zařá^uřyc*, *pá^uřic*, *řwřrcy || řwřrcy*, *še trá^upę*, *ř^uřá^uřy še* 'zarzy się', lecz *z^uostá^uvřć*, *řsařřřć*, *vazö^um še*, *ryřbacyć*, *uebalyři*, *zvalřć*, *řuářřć řuářř*;

w sufiksach: *-wk*: *bīwk*, *byśwki*, *drevńwki*, *fswk*, *īaiwk*, *proīscwk*, *ptwk*, *raślāwki*, *řybāwk*, *scwk* || *ścwkw*, *scyřwkw*, *soiwwk*, *šmańwkw*, także *cuesnwkw*; *-wc*, *-wcka*: *br^oodā^wce*, *grwc*, *iōχwc*, *koūwc*, *smarkwc*, *šekā^wc*, także *klwc*, lecz *sōvac*, *ūbyrā^wccka*; *-wl*: *parχwl*, *peχnwle*, *Bertā^wl*, *mēntā^wlik*, *k^oowwlik*, według wymowy młodszych należałby tu też *pitrwł* 'petroleum', choć starsi mówią *pitrōl*, *-ōlō*; *-wtka*: *karwotka*, *syrowotka*, tu chyba też *kwotka*; bez pochylenia *-as*: *k^oorbas*, ob. *kōtošik*; *-wš*: *gospodā^wř*, *Gōlā^wř*, *kumińwš*, *mōlā^wř*, *šnyčā^wř*, *Šmelā^wřze*, *trefčā^wř*, *liχtā^wř*, również *twā^wř*, lecz bez pochylenia *pyka^wřa*, *myna^wř*, *-arcy^wk*, dalej *Uokōlwa*; *-owa*: *piwwwa*, *zgā^wwa*, ob. *Bilavyj*, w szkole zapisane *drapawa* i *χlastawa*; *-wχ*: *lyndrowχ*, *kšyńwχ*, ob. *Pilawχyj*;

w prefiksach *na-* i *za-* w złożeniach z rzeczownikami: *nabozyjstvo*, *nā^wlūstki*, *nā^wpašt*, *nwapstek*, *nā^wpur*, *nā^wřynža*, *nā^wsyřpka*, ob. *narešće*, dalej *zā^wgrā^wpki*, *zwgr^oodnik*, *zā^wkunnik*, *zwp^oole*, *zwp^oořeže*, w *zamwr* unika się widocznie dwu obok siebie stojących *w*, choć mamy też *nwswt*, *zā^wgrā^wpki*; w złożeniach z innymi częściami mowy jest rzadko *w*, wyjątek stanowią *nwlezyj*, także *nwmolnyj*, *zwōišči* (3 sg. praes.) i *zwōišnyj*, *zā^wzdruesnyj*;

w tematach imiennych: *cwpa cwпка*, *dā^wda dā^wdek*, *drā^wbe drā^wbōska*, *Drā^wbańe* (może pod wpływem *Drā^wsko*), *gnā^wtyj*, *gūā^wzdyj*, *χrā^wpka*, *kwcur*, *kūā^wtyisek*, *lā^wt*, *p^wsek* ob. *šascy^wtā^w*, *strā^wsek*, *šńwdańe*, *twā^wruk*, *v^wška*, *v^wřwsk*, *zwdyn*, *zwgef* *zwgūā^wře*, *zwruf* 'zóraw';

w grupie *-ar-*: *barburka*, *bwra burka*, *gwršć*, *pwršχńe še*, *pwręel*, *smwrc* *-wrza*, *p^oosmā^wrcunā^w*, *stwrek stwrka*, ob. *staryj*, *vā^wřčēn wwrtnošć*, *čvā^wrtēk čvwrtyj*, ob. *řarzyj* (w Kr *v^oobza^wřyć*), dalej *χvā^wřtyj* (zestawić trzeba z 'chwarszczeć'), bez pochylenia: *barżytyj*, *cartwa Ro*, *g^oospodaške*, *vark*, *vařta*;

w przyimku *dla*, który brzmi *nā^w* (\leq **lā*): *nā^w kuri*.

W zapożyczeniach: *'afukwt* || *advōkwat* *-ata*, *baχer*, *na dīwblym m^oostkō*, *fīřwz*, *χwcka*, *χā^wdry^wχ*, *īā^w*, *pyrdws* (niem. *Pieraas*), *saywta*, *šmwlcō*, *spwdel*, *šępnwdla*, *nwmyńci* 'lamenci', *Grā^wpca* (przezwiśko), *χwbzaχa*, *lā^wba* || *lwba*, *do wstryj*, *'wtobōs*; bez wzdłużenia: *'aman-dynyj*, *bacek*, *bala*, *bana*, *χolfany*, *īarmuš*, *kapalōs*, *kraba*, *maχl^wovač*, *murwat*, *šandar*

e

Przy wymawianiu *e* nie dostrzeżono żadnych odstępstw od wymowy og.-polskiej.

Co się tyczy wymiany 'e: 'o przed przedniojęz.-niepa-latalnymi, to charakterystyczne jest zachowanie form: *b^uore*, *þ^uoròm*, *n^uose*, *uod^uoze*, *gⁿote*, *zam^uote*, *pl^uote*, *n^uosya*, nawet *po-l^uote*, które dość konsekwentnie występują jedynie u starszych, co okolicę tę łączy z zachodem Włkp.⁷⁾ U dzieci przeważają og.-włkp. *nese*, *zamete*, *let^om*. Powszechne natomiast są formy *zvolniuni*, *u^ooska*, *u^ooyo*, *b^oodra*, *m^oota*, wahania w *šmotana* || *šme-t^onka*, *þeruni* 'obuwie' Dr M || *þoròn* Dr, *pu^oot^o* Dr M || *pu-met^e* Pi. Spotykamy również formy *P^uotr*, *P^ueš*, nawet *χ^o-l^oora* Pi, Ro, obok *þetr^uska*, *u^oseryt^ua*, *f^oernaste*. W stosunkach alternacyjnych 'e: 'a widzimy stan dosyć poprawny: *nevada*, *þevad^ua*, *vatr*, *Ma^uyi* lecz *m^ulsk^ua*, *m^ust^uo*, przy udziale Prot., ob. *v^oB^uale*, *iade* — *iežym*, *klwtki* || *kl^ocoχyi*, *letnavy*, *lesc^uina* Dr M || *lasc^uina* Mi. *K^ušasny* jest postacią og.-włkp.

W zakresie *e* ruchomego spotykamy pewne, choć nie-liczne odstępstwa. Obok *dezzö*, *bes^u* (|| *bz^u*) mamy też *þep* || *þop*, np. *þeby* Che, *f^oca^um^u þoþe* Pe, obok *zed^um*, *zdenya se* jest też *zed^on^o* Pe, dalej *uodeset* Che; miejscowość 'Gulcz' podano mi w Pi jako *Gulec v^oGulc^ua*; *χamrytka* powstała wskutek przesunięcia akcentu na pierwszą sylabę. Postać *þ^ooscy^uoac* Mia jest już rzadkością, wypierana bywa przez *þozesy^uoac*. Zanik *e* notujemy w *öckne* || *jöčekne*, *ckač* *þ^oockej* || *cekej* *zacekač*. W przyimkach (wzgl. przedrostkach) *w*, *z* pojawia się *e* wogóle częściej niż w og.-pol., z reguły przy podobieństwie nagłosu wyrazu: *ve v^oože*, *ve faχyi*, w Uspr. zawsze *we Wieleniu*, podobnie *ze s^uob^om*, *ze s^uel^om*, taksamo *ve sk^uole*, nawet *ve þwsek d^uo skleþ^oa*; w dalszej konsekwencji doprowadziło to do podwajania przyimków: *ve^uf^u tym Pynck^ue^ue* dz. Dr, *ve^uV^uel^un^o*, Uspr. z Mia: *zes spowodu*, *zes horem Dzieckiem*. Wstawne *e* widzimy w *buber-bubr^o*, obok *kuþer*, taksamo *liter*, *kilometer*, *kumęeter*, choć tylko *vatr*, *P^uotr*. W niem. końcówce *-er* ginie *e* w dalszych przypadkach: *fleter-fletra*, *Košmidr^uov^ua*, *majkęfryj*, *nomer-nomra* dz. Dr; natomiast tylko *mendele*, obok *byngla*.

⁷⁾ zob. Mowa włkp. str. 13.

Stara oboczność *-'eđi* || *-ođi*, *-'evy* || *-ovy* ... zachowana w całej pełni: *vö'ieđi*, *stry'ieđi* (dz. Pę *stry'iovi*), *χö'ieđi*, *kuñe'övi*, *ñep'šy'wce-le'övi*, *ñep'ševina*, *uegñevâ* *straš*, *topoleve*, *Kruleve*, *k'šyzeve žele*, *ruzeve*, *bo'je'visko*; po *c*, *s* równie silna tendencja: *krafce'vi*, *krafcevâ*⁸, *sefce'vi*, *bavoniceve*, *rapsev'yi*. O żywotności tej tendencji świadczy też forma *gréncšúce'vi*, bo wyraz ten wzięty z jęz. niem. dopiero w r. 1918/19. Odpowiednikiem **-ów* jest *-'yu-* (*-'yf*), np. *gn'o'iyfka*.

Grupa **eł* występuje wyłącznie jako *ou*, zwykle z silnie zredukowanym *u*, więc w postaci *o^u* albo *ω*, lub tylko *o*: *kō^uba* *kō^ubasā*⁸), *kō^uk^uovac*, *kōkō^uka*, *uokoznac*, *pūdo^uk^uo*, *pwno*, *vwna bavoniceve*, *Iağo^uka*, *Χo^ust*, *Uo'žouek*, *mwc mo'uy^um mo'li* *zmwte do mwcâ*⁸, jedynie *Cho namoua* || *zmeu zmeute*, również tylko *dīa-bou*, *uošouek* 'wieniec', *uošo^uka* 'zakalec'.

Grupa *eN* \cong *y*, *y*, *é* + *N*, jednak z przewagą *y*. Kilka przykładów: *pañynka*, *sarynka*, *zym*, *ñešy^um*, *sak^uy^um*, *ry^udlēm*, *nēnt^uopy^urš*, *sēmek*, *uody mñe*, *vy mñe*, *š nēmi* ... Po spółgłoskach miękkich przechodzi *-'eñ-* \cong *-'iñ-* (rzadziej *-in*): *gžebñ* || *-in*, *ñtñec*, *kamñyske*, *k'šy^umñ*, *'žy^umñ*, *čyñ* || *čñ^un*, *kšyñ*, *kvečñ*, *uegñ* *peršćñ*, *piñek*, *šin*, *Velñ* || *-iñ^un*, Uspr.: *bolinie* i *pozwołiñstwo*, lecz po stwardniałych pozostaje *y*: *stycyñ*, *k^uo'žyñ*. Również przed *m* występuje po palatalnych *i* w *mñmeczki*, obok *Mymce*, ale tylko *'žy^umñ*. Oczywiście *yN* mamy też na miejscu **e*: *g'žympa*, *pynkać*. Przeczenie *ñe* występuje w dwojakiej postaci: *ñi m^uogli myj*, *ñe m^uogli*, obok *ñe mu'vòm*, *ñežela*, *puñeža^uek*, również *ñe'e*.

e t. zw. *pochylone*: Og.-pol. **ē* występuje zasadniczo jako *y*, częste są też wypadki używania *y*, *é*⁹); w sąsiedztwie palatalnych możliwe *i*. W Kr jest *y*: *'žyka*, *bydnygo*, *taky^uo* ...

Zakres *e* *pochylonego*:

1. Jako *é* przez całą odmianę w zależności od stosunków akcentowo-iloczasowych: a) z pierwotnego *ě*: *byda*, *B'ilwŕki* *bilañski*, *cępki* || *cepek*, *χlyf*, *kalika*, *lyki*, *'žyka*, *šć*, *šmy^uγ*, *śu^uycka*

⁸) W „Głosie” str. 35: *kobasy*, winno być *kiobasy*.

⁹) Uwiedzają się to przy pisaniu, gdyż na miejscu *y* pisze się *e*: *Rólnicēh*, *stucnēh*, *obecnēh* Prot.

sůycniki, spůvo, *slyš, iys ių, ỳys ỳų, rozomys, p^oolyvali 'ũ^olyva p^oolyfka, p^ršyⁱyzzałi, pšy^ożyvek, p^eka'ža, st^ršyłać, šyc, zap^oobyc; tutaj też umieszczam: k^oobyta, kyc, šekać; b) z pierwotnego e: ž^oų'že, χ^ršybec, iescy, mlyk^o mlyc, N^ootěć, p^yže, žybe 'žy^ob^ok || 'żebwk, srybr^o, tylko kret, dalej mlyć, 'ōp^yyc, t^ršyć, z'žyć, ỳoblyc, obok zamešč, ỳplešč, nynt^oopyš, salbyš, škaplyš, puatnyške, kavalyr, obok maće'žanka.*

2. W zgłosce zamkniętej: a) z pierwotnego ě: χlųp, śnyk, po^ovicki, 'ōkli, inacy, syk, miće 'miejcie', bez pochylenia w inf.: monceć, ỳobe'żec || ve'žyć, rozomeć, šeżeć; b) z pierwotnego e: dysc-dez^oų, iys-jeza, lųška 'żona Jerzego', ueli, ślųć, spųk-špęga, tys, lygzym, w końc. fleksyjnych na miejscu og.-pol.-ej: f ty drųgi izbe, rulnicy, śla^ojecki, i 'jej', dalej zyide, r^ozyže še...

3. Ze ściągnięć: d^oobryg^o, ta^oųg^o, pilskyg^o... , tylko ieg^o, teg^o; w rodzaju nij.: d^oobr^o śn^owa^one, zyće, podobnie żelun^o p^ool^oe Che, Ka, s^ounc^oe Che, obok częstszych już śn^owa^one, jaie, pou^odnie itp. Analogiczne e trafia się w l. mn., np. ty d^oobr^oe ku^one, k^oų^one. Brak pochylenia w nie 'nie jest'.

4. W grupach '-yr-, -yr-, '-yš-, -yš-: a) na miejscu *j: ỳy'šų, ỳy'žba, sy'šųel || šerć, sůyrki, sůyrg^oolik, sy'žbi, my'šųno^oć smų'šų^o, ćyrpeć, p^yršćin || p^eršćin p^eršćunek p^eščunek, p^yvyi p^yrnostka || p^evy, zyrć; tylko '-er: cervun^o, ćverć, żerzwk, vy^oerćeć vy^overtek, p^erš, šćernisk^o, szerųn || szerųn, śmerć śmerćisk^o, również merdo^oek; b) ze starych połączeń i, y + r: χyra, syr^owłka, śtyryi || sternw-styg^o, śyrueta, kvyrl^o še, ỳoścyr^onk^oi, p^ežy^owłk^o, salby^oovać, tylko z -er-: tatera, maternik, lösterk^o, w obcych: χera χerka, χernyi, perlica, fajerki, frajera, muterka, ỳoficera || ỳoficyryi, šiber, Kr. šfaęer, dalej bou^oške, ale p^yr^ow^o p^yrd^os.

W zapożyczeniach występuje: y — żyza žyska, zygar^oek, gazyta, bōk^oet, bi^ol^oet, kurzetyi 'gorsety', pitrwł, e — stegna steųynka, trefia trefćwze, kelbalka, ke'žynka, breselka, šleps || šlepc 'krawat', štepnawdla. Według udzielonych mi informacji niemieckiemu ei odpowiada w Dr również ei: šeis 'wytloki z mączkarni', f^oifka, w Pę ai: šajs, faifka, niemieckiemu eu w Dr ei — Krej^oc, a w Pę oi — Kroj^oc.

Spotyka się również e wąskie, podobne do niem. wąskiego, długiego i nieokrągłego e (np. *See, sehen*), oddają je za

R o u d e t e m¹⁰⁾ przez *é*; przy przeciągłym wymawianiu sły-
chać za tem *é* jeszcze *ł*. Najczęściej dźwięk ten znaleźć mo-
żna w wyrazach obcych: *fréł*, *łégi*, *łéłsouy*, *knéple*, *maikéfruj*,
méndéle, *štéymuterki*, lecz również w polskich: *téresł*, *štéłblik* ||
štřibłiköjom, *sésur* (?) 'rdzeń wrzodu', *Kvčće*. W innych okoli-
cach zachodniej Włkp. to *é* również występuje¹¹⁾. Jest to
chyba ten sam dźwięk, który Nitsch podaje z Kr jako *ē*:
łcē, *niežēla*.

o

Og.-pol. o występuje jako *o*, *uo*, *uo*, *ue*, *ue*. Monofton-
giczne *o* jest naogół zjawiskiem rzadszem, spostrzegamy je
z reguły przed następującem *u*, często też wówczas, jeżeli
w poprzedzającej lub następującej zgłosce występuje już *uo*
lub *u*. Jak w całej Włkp., tak i tutaj trudno ustalić zasady
występowania mono- lub dyftongicznego *o*¹²⁾. Najwięcej skłon-
ności do pewnego rodzaju „przeciągania” mowy posiadają
kobiety, od których pochodzi większość przykładów z *uo*, *ue*,
podczas gdy u mężczyzn i dzieci zwykle tylko *uo*. Naogół
jednak tendencja do silnej dyftongizacji jest o wiele słabsza,
niż np. na Krajnie lub wogóle w pn. Włkp., świadczą też
o tem liczne wieleńskie: *suma*, *łop*, *poł* 'słoma, chłop, płot'.
Również w Kr dyftongizacja występuje słabo.

Nagłosowe *o*- poprzedzane bywa zwykle silnym elemen-
tem wargowym: *uesyj*, *uecyj*, *uerac*, *uogrudek*... Wskutek
wymawiania *ł* jak *u* niema różnicy między **o*- oraz **ło*-:
uokéc, *uebûzē*, *uepata*. Natomiast przejście **uo*- \cong *uo*- jest
stosunkowo dość rzadkiem zjawiskiem, mimo że mamy do
czynienia z obszarem mieszającym **uo*- i **o*-¹³⁾. Jako nie-
zawodzącego naogół sprawdzianu do stwierdzenia miesza-
nia **uo*-, **o*- używałem w całej Włkp. zwykle wyrazów:
woda, *wosk*, *wojsko*, *Wojciech*, *wódka*, *wóz*, *wozić*, *ołówek*, *obiad*...
lecz tu odpowiedzi dały tylko częściowo wynik zadowalający;
oto one: Bia: *uesk*, *Uoitek*, Ro: *Uoitek* || *Voš*, Pę: *vošwt*, dz.

¹⁰⁾ l. c. str. 115.

¹¹⁾ zob. Mowa włkp. str. 17.

¹²⁾ l. c. str. 17—8.

¹³⁾ Dial. jęz. pol. str. 442 i Mowa włkp. str. 18-9.

vaŭuek, również w Che u dzieci *voŭuek*, Cho *voŭuek* || *uoŭuek*, DrM *vosmana*, pozatem wszędzie tylko: *v^ooda*, *v^oesk*, *v^oej-sk^{ue}*, *Voćeχ*, *volã^o*, *volski*... , w *vus*, *vutka* utrudniło sprawę przejście **o* ≅ *u*; w Dr u dzieci nawet **o*ueve, w Pi **usk^{ue}* 'łóżko', Dr M *z₋uska*, Mia *v₋uskã* || **usk^o*, Bia *uusk^o*. Z Kr jest stosunkowo dużo przykładów na **o*- ≅ *vo*-: *v^oo*, *vun*, *v^oona*, *v^oopuχ*, *v^oogłõndo^ul*, także *z₋v^oodyj*.

W śródgłosie obserwujemy powszechną silną tendencję do wymawiania **ł*o jak *o* oraz **ł*o jak *u*: *govyj*, *χopa χopce χopceek*, *koski*, *podoga*, *pot potek potki*, *vos voski*, *zość*, *Zotnik*, również *motõm* 'miotła'; *duń*, *suma*, *suń*, *cunk^oõve*, *zume se*, *Bar-tumĩ*, *kuńica*; *mućić mucka*, *uogufka*, *pukać spukać*, *vuda'za*, *vušne vušni* 'włosie', wyjątek stanowi *p^ršys^ouõve*, w *iaŭuõicka* nie może *u* wypaść; w Prot. trzy razy *gos*; Uspr.: *mucenie my* *mucieli* Pi, *przy mucyniu* Dr, *bul Kowy Pę*. Przykłady z zachowaniem *u* (*ł*) mniej liczne: *b^oetn^o*, *p^uetek*, *s^uezyc*, *s^uume*, *p^uus* oraz *s^uyńice* Che i *s^uyńicnik* Dr. — Na końcu wyrazu również może przejść **-ł*o ≅ *-o*: *g^rzebo*, *pov^ržqso*, ob. *sođue*, *t^χue* 'tknęło'. Kr to nie dotyczy, bo tam **ł* ≅ *l*: *glovy*, *χłopa*, *złote*. Wygłosowe **-o* występuje zresztą także jako dyftong: *m^uys^oe*, *lat^oe*, *fs^uysk^o*... „Głos” podaje *mydo* (str. 34).

Z dyftongiem spotykamy się zasadniczo po wszystkich spółgłoskach; oto kilka przykładów: *b^uećõⁿ*, *b^uok*, *p^uelũ*, *p^uešli*, *p^uot*, *m^uera*, *m^uoge*, ob. *moda*, *g^uespodaršt^ue*, *ja^ugedyj*, *k^uest*, *k^uo-byta*, *χ^ueryj*, *χ^uoze*, *d^uo*, *d^uektur* || *d^uktur*, *χ^uto*, *list^uepã^ul*, *z^uobwyc*, *z^uorta*, Uspr. z Pę *złosto* 'został', *s^uõbe*, *s^ueua*, *n^uec*, *n^uotecki*, *r^ueği*, **ũstr^uejić*, *c^uo*, *c^uesnwk*, *χ^rš^ueda*, *p^rš^uodek*; po palatalnych mam niedużo przykładów: *b^uodra*, *m^uota*, ob. *õs^uo*, *š^umotana*, *i^užoro*. — Na miejscu og.-pol. przyimka 'koło' mamy *kele* i *kele*.

Niekiedy *o* w wymowie swej zlewa się zupełnie z *õ* ($\leq \grave{a}$). Dzieje się to przedewszystkiem w zapożyczeniach: *lwdraχ* 'obdartus', *Lwrync*, *banwf*, *knwpyj knw^uki* 'obuwie drewniane', *Pwłak* (w wymowie niem.), *rwba* 'krowa' pog.; dalej przy wymawianiu **o*ł (**õ*ł) jak *õ*: *swtys* || *soutyšã^u*, *cwn cwnẽm* Pi, Dr, jedynie Wrz *coⁿõ* — ale od zawodowego rybaka, który widocznie znał formę og.-włkp., *cwnek* 'czótenko tkackie', *na d^ukũ^u*, *zwza*, *f^uwki*, niekiedy też na miejscu **o*: *k^uwk^uot*, *š^uđue*, *d^uktur* || *d^uektur*, oraz **ł*o — *z^upać*.

Pozatem *o* obce przedstawia się jako *ʷo*, *ʷe*: *zʷorta*, *trʷepk* 'korek', jako *e*, *o*¹⁴⁾: *resferk* 'kierat', *knoblwki*, dosyć często jako *u*: *buk* 'koziol', *kułraba* 'włoska kapusta', *knućik*, *kurzetyj*, *łukał*, *revulver*, *šuber*, *furt*, oczywiście *kʷoluna*, *kumisyje* ze względu na sąsiedztwo z *N*.

oN przechodzi zasadniczo w *uN*: *cunek* 'trzonek', *duma*, *kućin*, *kuń*, *uogun*, *zuna*, *zvuna*, *vʷošunyj*, *uunie*, *želune*, *pasune*, *uokrasune*, *zunacunyj*, *unegdyj*, *du negʷo*, *puńezaujek*, *kʷobytum*, *rzykum*, *cepuma*, *χopuma*, *z_lużuma* . . ., w Kr: *kuńe*, *strune*, *tuńöncygo*, *vʷöna* || *vuna*. Odstępstwa też są, np. *lużöm* Ka, Mę, *Leyyn* Ka, *uyn* Mia, *uyna* Pi, *uyni* Pe, Uspr. z Pi *łena*, obok *uunygʷo* Mia, *uunii* Che. Przykłady na *ło* + *N*, jak *duń*, *suma*, już przytoczono, jednakowoż trzeba podkreślić, że obraz nie jest jednolity, bo mamy *sʷuńce* *sʷuneckʷo* Ro, *suńce* Dr M, Che, Ka, obok *suńce* Pi, Che, *kuyn* trzykrotnie z Dr, dalej *suyn* Ka || *suń* Che. — Formy *vöʷnitʷovâʷ* || *vymitʷovaua* wskazują na pomieszanie wyrazów 'womitować' i 'wymiotować'.

ö: Og.-pol. **ö* posiada prawie wyłącznie charakter monoftongiczny i w wymowie swej jest zupełnie identyczne z og.-pol. *u*. Dzięki temu wyróżnia się Wileńskie razem ze znaczną częścią przyległego zachodu od reszty Wlkp. Jedyne ślady dyftongów znajdujemy w przytoczonych powyżej *kuyn*, *suyn*, *suńce*, *uyn* . . . W Kr jest też *u*: *drugöm*, *muk*, *muvül*, *sposup*.

Zakres *u* (\cong **ö*) jest dosyć szeroki i wykracza poza zwykłą normę wlkp., np. *uknʷo*, choć zawsze *uokʷo*, u dzieci przeważa *uoknʷo*, *u'żexyi* Pe. dz., *drust-drʷozda*, *kernus*, *skurc-skurca* 'szpak', *knutyj* *knućik*, *kukʷot* || *kwkʷot*, *kuźle*, *maćura*, *pukʷos*, *rusada*, *spudnâʷ balka*, *Stupa*, *gukôʷ*, *pʷšysʷuöe*. Mamy też kilka wypadków z *o* na miejscu **ö*: *güevna* Che, *podvʷorek* (podobnie w Kr) || *pudvʷorek* Mę, *pʷoznʷo*, *u'wʷoś* inf., *pumʷoc* inf., także *χʷoć* 'chodź'.

Przykłady na **ö* \cong *u*: *gura*, *uogurki(l)*, *bur*, *kwcur*, *vönguš*, *tuš*, *bul*, *krule*, *sulnička*, *topul*, *köpkul*, *krufka*, *mruška*, *buber*, *krupka*, *ruvnak*, *druga* 'droga', *stuk* 'stóg', *lut*, *vrutka*, *dvużestšudmi*, *luzeš*,

¹⁴⁾ Jest to średnie niem. *ö* w *Völker, öffne* (R o u d e t, l. c. str. 119-20). Wprowadzenie odrębnego znaku jest konieczne dla odróżnienia tego dźwięku od *ö* wąskiego.

nus, cus 'cóz', vucki, ruźnie, χuianyi, gnuj, zdruj, pujde; Prot. *člonkuw, rólniceh*; Uspr.: *skólny Mia, szkolna Pę*.

O nagłosowem **vó*-, **łó*-, **ó*- oraz o przejściu **łó* \cong *u* była już mowa pod *o* (str. 55—56).

**ól(ol)* \cong *u*: *pu, punęcyi Che, pufojńčik, puk^oosũ^ulce Pi*, natomiast w *Dr* i *DrM* to *u* zostało potraktowane jak zwykle *u* i przeszło w *ö* w wyrazach: *pö, pöfońčik*; w *Kr* *puroku*, mimo **ł* \cong *l*; dalej: *kutonyi, kuka Dr, źeńcu Ka*.

W końc. dop. (bier.) *r. m. i n.* zaimków, liczebników i przymiotników rzadko spotykamy pochylenie, w dodatku bardzo słabe: *na negũ Ro, Che: gò, iegò, negò, ob. ieg^o, drũgygo, uożymnwstyg^o, staryg^o, Mia: gò || ieg^o, unyg^o, Pę: du neg^o, Pi: ieg^o, drũgygo, Mę: teg^o, ieg^o, tariyg^o, dobrũg^o; Kr: gu || g^o, teg^o, du nyg^o*.

ó pojawia się nawet w nazwie rzeki *Nó^uteča, k^oole Nó^uteči Pi*, obok *Not^ooč, N^ootěč*, najczęściej oczywiście zwie się *rzyka*.

u

Dźwięk ten na zachodzie *Wlkp.* wymawia się odmiennie od og.-pol. *u*, bo jak *ó, û, ó^u, û^u15)*. Mniejwięcej na tem samem terytorjum **ó* zidentyfikowało się z **u*. W *Wieleńskim* to obniżenie artykulacji w stosunku do og.-pol. *u* jest łatwo dostrzegalne, natomiast sprawa dyftongu nasuwa te same trudności co przy *á*: dyftong występuje silnie tylko przy powolnem wymawianiu. Dlatego w wypadkach, gdzie element dyftongiczny był nieuchwytny dla ucha, należało użyć *û, ó*. Z całego terenu wyodrębnia się wybitnie *Dr, DrM* i częściowo *Pę* wymawianiem og.-pol. *u* na wysokości *é (ÿ)* z równoczesnem zaokrągleniem warg jak przy *ö (ü)*. Jest to zatem dźwięk przedni, okrągły, podobny do niem. *ö* w *schön, böse, Ofen*, lub do franc. *eu* w *deux, noeud*16), oddając go przez *ö*. Czy to *ö* może też posiadać charakter dyftongiczny, tego nie mogłem wysłyszeć. Identyczność tego dźwięku z niem. *ö* stwierdzałem dwukrotnie z roczną przerwą sam i przy

15) Mowa *wlkp.* str. 22—3.

16) *R o u d e t*, l. c. str. 119—20; *ö* odróżniać trzeba od *ø*, o którym była mowa na str. 57, bo jest od niego węższe i jakby dłuższe.

pomocy nauczycieli u dzieci i 2 kobiet (73 i 45 lat). Muszę jednak podnieść, że w Dr 92-letni starzec, którego gwara wprowadzie było trudno umiejscowić, bo obracał się wciąż w obrębie Pę, Dr i Ka, używał głównie *ö*^u, z czego możnaby wnioskować, że *ö* jest nowsze. Ten wniosek umożliwia też stan Pę, gdzie *ö* występuje szczególnie u dzieci (53 mężczyzna posługiwał się przeważnie *ö*^u). Z tego widać, że główny ośrodek wymowy *ö* stanowi Dr, będące wogóle największą osadą „mazurską”. O tej odrębności dialektycznej drawian wiedzą dobrze sąsiedzi; w Mę informowano mnie, że w Dr mówią *Kēba, kapēsta*; w Che pewien dowcipny informator pouczał mnie, że w Dr wymawiają *dōpa* || *dēpa*, a w Che *dū^upa*; w Ka ośmieszają drawian przezwiskiem *zypka* ‘zupka’; dzieci w Pi wołają za dziećmi z Pę *kapöstyj*, a jedna z dziewczynek przytoczyła słowa, wypowiedziane przez kogoś z Dr czy Pę: *žęći, tag₁ nie kōšće* ‘kuście, dowodźcie’; w Mia wiedzą dzieci o Pę, że tam mówią: *kōra, na katajōs* ‘katechizm’.

Również K o l b e r g zdawał sobie poniekąd sprawę z tej właściwości Mazurów, pisząc niekiedy *ö, ü, ë* zam. **u*, często nawet zam. **o, *ó, *y*. Np. Cz. 3 (XI) Dr, Pę, Ro: str. 193: *bōła, bōli*, str. 195: *gō* (5 ×), *ögiēń, wōde*, ob. z *mertu, chopku*; str. 197: *w okiennec₁kē, wianec₁kē, ptaskū, tō, przebōvać*, ob. *cudzy, matuli, rucianym*; str. 199: *öcyniła, w wionkü*, ob. *frasuj, suchą, chustecka* (2 ×) . . . ; Cz. 4 (XII) str. 16 (Wieleń): *trūdno* || *trōdnij, ōna, wrōnę, nōgę, bōła*, ob. *tu, uroda, juz*; str. 60 Dr: *chūstecki, nōzecki, küpiem* || *kōpuj, kōpią, najōcy, brzozōwa, obōdzić*, ob. *juzdecka, boru*; str. 71 Dr, Pę: *üsiād w okiennec₁kü, wianec₁kü, bōła tū, chūstecki, robōtę*, ob. *Kasiu*; str. 72: *wrōcę, Jasiō* || *Jasiu* (2 ×), *piōruny bez üstankü, lickü*; str. 119 Ro: *ükładła, wyptakōjes, smakōje, pōsła*, ob. *tańcuje, pokropuje, koniu, domecku*; str. 135 Dr: *na końcu, tu, zasmucōne, opuscona, opuscaj i t. p.*; str. 141 Ro: *üwijala, kōry, lūdzie*, ob. *malusinka, Jasieńku* (str. 176 nawet *nie nazartō* (nażarte) *są*); str. 191 Dr: *pūka, sūka, bōło*, ob. *usy, rusy*; str. 213 Wieleń: *üludzili, gō, Kasiō* (2 ×), *bōziaj, chūście*, ob. z *przodku, drudzy* . . . ; str. 241 Dr: *ü mnie, tū do kramü, kōpić, küp*, ob. *kuniku, bieluchny*; str. 259 Ro: *chūstek*, pozatem brak *ö, ü*; str. 263 Dr, Wrz tylko *pōlu* (2 ×); str. 308 Dr: *türkowie, zapükali, wrotnikü, złotnikü, pod krōską, we wionkü, podōską, tō* ‘to’ (2 ×), ob. *drugie*,

ludzie, stolcu, smolcu. Jak widać, materiał Kolberga jest bardzo chaotyczny, trudno z nim coś począć. Niemieckiego *ü* w każdym razie nigdzie nie zauważyłem; przejście $*o \cong \ddot{o}$ byłoby wyjątkowo możliwe drogą $*o \cong *u \cong \ddot{o}$, jednak przykładów na to w wyrazach rodzimych sam nie znalazłem. Natomiast dość częste jest przejście $*-y\ddot{u}$, $*-i\ddot{u} \cong -\ddot{u}$.

W „Głosie”¹⁷⁾ podano kilka wyrazów z $*u$ w postaci *o*, *ou*, *ó*, *y*: *korce*, *glogła*, *klestoje* (chyba *kłestoje*), *piepsou*, *smolcou*, *spekou*, *souchy*, *się jóczy* (bez zamurzenia!), *cebyli*. Niestety nie podano miejscowości, a jeżeli się weźmie do tego jeszcze pod uwagę formy *cou* ‘co’, *tou* ‘to’, *no nasygou* ‘dla naszego’, to i tutaj trudno wysnuć jakiś wniosek o istocie spotrzezeń autora.

Przykłady z Dr i DrM: *brök*, *bröküi*, *bökët*, *böksa*, *bölvuj*, *bubrö*, *cöc iw iöxëm ne cöje*, *cöker*, *dezżö*, *na dwkö*, *döpa*, *döra*, *döši*, *draböska*, *drögi*, *dvöχ*, *francös*, *fsöc fsöpe*, *födamynt*, *figöra*, *glöglä*, *g'zebelöxyj*, *gröbijajske*, *gröska*, *gözük*, *χecöski*, *χöja*, *χölicka*, *χöstka*, *iöcyč*, *iöčekne* || ‘öčekne, *iöχwc*, *iöröšne*, *iöt*, ‘öklü, ‘ösuy, *lölös*, *kapösta*, *klöka*, *klöpka*, *k^uozöχ*, *uo kuñö*, *Köba*, *id^u möse köceč*, *köko^uka*, *köra*, *körce*, ‘ancöχ *köpič köp*, *köžnâ*, *lösterka*, *ueñcöχ*, *möχa möška*, *nö ‘nu*, *uejco*, *uosök^uovač*, *pasködö pasköjstva*, *pecöski*, *pletöska*, *plöta*, *p^uodöska*, *potsuχöje*, *pöpka*, *petröska*, *pitökös*, *r^uopöχa*, *r^uozröcač*, obok *rozručič* (2 × zapisane w Dr), *sekölada*, *sköta*, *smötek*, *snör*, *ströga*, *stök*, *söc*, *sör*, *sövac*, *Teklöša*, *tö*, *vöj vöjevi* *zöpka*, *zör*. — Forma ‘advökat’ powstała chyba z **advukat*, podobnie zapewne *p^uosöva* \leq **posuva* \leq **posova*, lub *pörcelina* \leq **purcelina* \leq **porcelana*. Dziwnie brzmi *katajösö* ‘katechizmu’, prawdopodobnie z **katajus*. Czasowniki typu *-nqč* tracą w wielu okolicach w inf. element nosowy¹⁸⁾ wskutek wyrównania analogicznego do czasu przeszł., gdzie zakończenie brzmi *-nuu*, *-nöu*, *-nyu*; w Wieleńskim **-nuu* \cong *-nö^u* || *-nö*, a w Dr i DrM w inf. *-nuč* \cong *-nöč*, np. *čöngnöč*, *šasnöč*, ‘öžöignöč¹⁹⁾. Og.-pol. ‘pól’ dało w Dr *pö*, a ‘był, bił...’: *bö*, *bö...*; ‘gąsie’ wskutek za-

¹⁷⁾ str. 34—5.

¹⁸⁾ zob. Mowa wlkp. str. 25.

¹⁹⁾ L. Zabrocki: Gwara Borów Tucholskich. Poznań, 1934, wprowadza *-nöč* z analogii do inf. *-öc -öc* (\leq **-éc*, **-éc*) (str. 29), jednak na terenie Wlkp. nie znajdujemy na to poparcia.

niku nosowości przedstawia się jako *gōše* (\leq **guše*). Z *u* zapisałem jedynie *juxatka* od starszej osoby, od dzieci *měntuχ* oraz *Gertruda*, widocznie postać literacka.

Kilka przykładów z *ō* z *Pę* od dzieci: *bōda*, *grōbyj*, *Kōbis*, *lōži*, *zym poźōbaŭa*, *r^oozrōčić*, *sōkajō^m*, *tō*, *zwpōstyj*, *cōngnō*; od starszej osoby: *ōbrańe*, *'ōlica*, *mōr*, *do protokōuō*, *tōtej*, *zōje*, *zōvac*, *ob. jō^oχ^o*, *drō^{gi}*, *dō^{pa}*, *marcō^{je} še*.

Szereg typowych przykładów z pozostałych miejscowości przytacza się razem, gdyż wahania między *ō*, *ū*, *ō^u*, *ū^u* są wszędzie jednakowe, w obrębie tej samej miejscowości może być: *kōra*, *kūra*, *kō^{ra}*, *kū^{ra}*, typy dyftongiczne mają przewagę z wyjątkiem *Mia* i *Cho*, gdzie częściej *ū*. Np.: *'ū^u*, *'ō^učexa*, *'ūdū^š še*, *'ō^umar*, *'ū^užy^uayj*, *jō^ucyc*, *jō^uχ^o*, *jūt*, *jū^us*, *betō^uski*, *bū^uda*, *bō^uracki*, *tyj byχū^u*, *cotkū*, *ne 'cō^uazym*, *čūžik*, *dō^uγ^uj*, *dūr^χ*, *dū^uzo lū^uži*, *žō^ura*, *grū^užin*, *χū^utek*, *kadō^uki*, *krō^uska*, *Kō^uba*, *kō^urva*, *kūš*, *lūj*, *lūtyj*, *maχlū^uje*, *Mazō^r* *mazō^ržy^uj*, *mūr*, *mūšeli*, *nedva^ubū*, *u^ustū^ušič*, *pazū^uryj*, *plū^uska*, *plū^uta*, *p^uokosō^ulce*, *puelū*, *p^uosū^uva* 'posowa', *rō^upeče*, *rūsyć*, *strūska*, *štū^urχač*, *sō^ur*, *sō^us*, *na veselū*...

Przykłady z *Kr* nie są zbyt jasne, na co zwraca prof. Nitsch sam uwagę²⁰⁾. Z jednej strony mamy regularnie po wargowych (przykładów na *u* po tylnojęzykowych nie mogłem się doszukać w „Wyborze“, gdyż *kupyⁱ* — o czym niżej — trudno tu zaliczyć, a w tekście w Jęz. Pol. VIII str. 34-6 to zjawisko ze zrozumiałych względów nie zostało uwzględnione) oraz w pierwotnym nagłosie *u*: *mušeli*, *smutnie*, *dumu*, *mu*, *taky^umu*, *uobu^ue*, *sp^uosobu*, *v^uopuχ*, *znovu*, *juz*, *um'žec*, *ušmy^užyc*, co wskazywałoby na łączność z Dąbrówką pod Zbąszyniem²¹⁾, z drugiej łączność tę psuje sytuacja po innych spółgłoskach, gdyż obok przeważającego *ū* jest też *u*: *drūgi*, *drūgyχ*, *χalūpyj*, *lūže*, *dūsa*, *sūkać*, obok *luže* (częściej tak), *tu*. Zresztą stanu, jaki panuje w Dąbrówce, trudno mi było doszukać się nawet po przyległej stronie polskiej, więc też *Kr* nie należy zapewne mierzyć miarą Dąbrówki.

Kilka wyjątków z *u* nie psuje całkowitego obrazu, powstały może bądźto pod wpływem jęz. liter., np. *Mia*: *scur*(!),

²⁰⁾ Wybór pol. tekstów gwar. str. 139.

²¹⁾ Dial. jęz. pol. str. 498.

rozrucić, bądź też trącą zbyt świeżą niemczyzną: *cugù, budla* Che; podobnie w Che: *pluskva, stuk, zdrucajom*, lecz tak te wyrazy, jak i poprzednie mają gdzieindziej odpowiedniki z *ò*, *ö*. Natomiast wszędzie jest tylko *kupka*, w czym należy dopatrywać się **ò*²²⁾ — Na miejscu *-nuć* (\cong **-nqć*) jest *-nòć* (jak w Dr *-nòć*): *cyebnòć, kyeponòć*... — Na miejscu *u* mamy *y* w *scypoyek* 'szczupak'.

Uspr. rzucają również dosyć wymowne światło na sposób wymawiania **u*; np. z Dr: *we Wielenio, w domo* (wpierw napisano *w dumo*), *w domò*, nawet *spowodòł*, ta sama osoba napisała też *skòły*, z Pe: *horoje*. Natomiast na miejscu **ó* piszą przeważnie *u*: *curka, dum, podwurze*...

**uN* \cong *oN* (b. rzadko *òN* lub *òN*): *begonyj, kwdon, kutonyj, peronyj, goma* || *gomìn, nomer, tromna trona, pufońcik, rozońmys; tròna, fònt, kòjstuevńica, strumel, kwna, trona*; bez zmiany: *sum, kumjeska*; dalej *y* zam. *u*: *pojnyń, rymanek*.

**lu* \cong *u*: *dubać, duże duse duzyj mi śe, gupe, putk^o, potsu-lytvać, na suzbe zasuzys posugùje, tucek, tumacyć, tustyj, lecz puńk* Mę; między samogłoskami *u* pozostaje, a *u* nie zmienia się: *pojudnie, pšetpojudnik*; na początku wyrazu: *uńpina* Mę, *uńpina* DrM, Prot. *ubinu*.

i, y

Og.-pol. *i* mamy w *lis, lipa, jigua, tik^o*, obok tego również *lyna, slyfki, óśńe, Brygda, Měchalina*, tylko *itka*²³⁾. Spójnik *i* wymawia się zwykle ze znacznym obniżeniem artykulacji jako *y* || *é*, nawet *e* Ro, tylko w afektacji (przy przeciąganiu) *yj* Che; w „Głosie” podano *y* || *i*; w Kr jest *i*. Podobne obniżenie zachodzi w kaszubskim: *wœjc é sin*²⁴⁾. Niekiedy po *i* słychać jeszcze niezgłoskotwórcze *i*, jednakowoż ta dyftongiczna wymowa jest naogół rzadkością i nie wykazuje obniżenia artykulacji. Przykładów mam niedużo: Dr: *na kiice, Iteck, Xiina, K'iiza, Mia: żykił, kuńeńi*, Pi: *miityj* (niem. *Miete*²⁵⁾. Obok tego mamy: *bi, pi, i* 'bij, pij, jej'.

²²⁾ Podobnie w Łopiennie jest *kòypa* (Gwara Łop. str. 140).

²³⁾ zob. Mowa wkp. str. 22.

²⁴⁾ St. Ramułt: Słownik języka pomorskiego czyli kaszubskiego, str. 35.

²⁵⁾ Z tego widać, że moje „sceptyczne stanowisko” (I. Ossowski: Dyftongizacja samogłosek wysokich (**u* **y* **i*) w gwarach wkp., SO t. XII

*iN \cong 'yN: *iym* || *ièm* 'im', *takym*, *muvém*, *múšym* . . . , również *lyna* || *léna*, wspólna z zachodem Wlkp.²⁶). W końcówkach zaimków i przymiotników na miejscu *-*iχ* jest zwykle -*yχ*, -*èχ*: *iγχ* || *ièχ*, *ye takèχ* *gupèχ* *lò^už^aχ*, *velkèχ* . . .

*-*il*, *-*il-* \cong -*ò^u*, -*ò^u-*, -*ù^u* lub -*ò^u*, -*ò^u-*, zależnie od sposobu wymawiania **u*; niekiedy element wargowy jest zupełnie zredukowany: *bò^u* *bò^ua* *vybù^u*, *r^uebò^u* *zr^uobò^uyⁱ*, *pogù^ubù^u*, *vyⁱpò^u*, *stòm^upò^u*, *mu^uvò^u*, *'òcy^unò^u*, *uobru^unò^u*, *uobalò^uyⁱ*, *s^uγycò^u*, *k^uu^učò^u*, *uobru^učò^ua*, *n^uòšò^u*, *u^uestù^ušò^ua*, *'ù^užò^unžò^u*, *vy^uχ^uòžò^u*, w Pi też *spoly^ua*, *Bia vybò^u* || -*y^ua*; DrM: *'òbò^u*, *uobòž^uò* -*žò^ua*, *vy^upò^u*, ob. *gra^ubù^ua*. To samo obserwujemy w rzecz.: *χ^uò^uka* 'chwilka', *g^unù^uki* || *g^unò^uki*, *P^uò^uka* *f P^uò^uce*, lub *g^unò^uki*, *P^uò^uka*. W Prot. zapisano kilkanaście razy: *na-*, *przy-* lub *wstompiù^o*. W Kr znajdujemy -*ù^l* || -*ul*: *mu^uvù^l*, *vle^upù^l*, *zrobù^l*, *p^uoražul*, w czym dowód, że **l* \cong *l* jest świeże.

Tym samym zmianom uległy *-*y^l*, *-*y^{l-}*, np. *doskocò^u*, *p^uokrù^usò^ua*, *strasò^ue*, *tò^uek*, *zù^uy* i *zò^ua* rzecz. 'żyła'; od 'być': *bò^uzym*, *bò^u*, *bù^u*, *bò^uyⁱ* lub *bò^u*, *bò^užém* *na veselò*, *uodbò^ua*, w DrM też analogicznie *bòš^u* 'być', *bò^ue* *bòž^e* *bòž^ežém*, jednak przewagę mają formy z *y*: *byš^u* || *by^uć*, *by^ue* *byž^e*, w Che nawet: *l^uobò^uzym volà^u* || *l^uà^ubyzym zobw^ucò^u*; w Kr: *bù^l* || *byla*, *v^uobž^uažù^l*. W Uspr. i Prot. przeważnie: *bu^l*, *bu^lam*, *bu^lo*, trafia się też *bo^la*, *be^la*.

Końc. czas. *-*ili* przybiera postać -*y^{li}*, -*y^{li}*, najczęściej -*è^{li}*: *by^{li}*, *vyč^upy^{li}*, *krè^uncy^{li}*, *do^uχ^uòž^uè^{li}*, *vyn^uosè^{li}*, *zagašè^{li}*, *uogupè^{li}*, *napý^{li}* *še*, w Kr tylko -*ili*: *mu^uvì^{li}*, *zrobì^{li}*, *zgr^uomažì^{li}*. W innych wypadkach to obniżenie artykulacji zauważamy jedynie w *kelka*, podobnie *tela*, abstrahując od *celinder* jako wyrazu obcego, pozatem: *mì^{le}*, *pì^ln^uovač*, *famì^ližà^u*; Prot. — *zap^ulaczeli*.

Og.-pol. *y* wymawia się zawsze jako *yⁱ*, *yⁱ* lub *y^u*. W żywym opowiadaniu to -*i* ulega redukcji. Jedynie informator z Mę wraz ze swymi synami posługiwał się prawie tylko *y* monoftongicznym. Kilka przykładów: *ryⁱbyⁱ*, *myⁱsyⁱ*, *my^unek*, *my^uga*, *moj^usyⁱ*, *so^uty^us*, *p^ušy^uset* *vy^uš^ua*, *p^ušy^ukw^udà^u*. . . . Obok tego widzimy 'ò^um^užy 'umrzej', *ty* 'tej'. Nagłosowe **ly*- w *u^ušina*

str. 9) co do wymowy **i* jak *i^u* odnosi się do dawnych już czasów, przed objazdami po Wlkp. W „Mowie wlkp.” str. 21 podają też: *vujevì^u*, *brò^ui*, podobnie w tejże SO XII str. 345: *p^ušy^umý^u*, *kù^uný^umý^u*, *s k^uòbytý^umý^u*, i to z okolicy niemającej wogóle *yⁱ*.

²⁶) Mowa wlkp. str. 22.

przybiera też brzmienie: 'ušina Pi, ušina uošityi Che, ušina Ro, ušina Pe, ušina Dr. Natomiast 'łyżka' brzmi ueska DrM, Pi, podobnie w zach. i pld. Wlkp., na Śląsku i Łużycach Dolnych²⁷⁾; gdy pytałem o wyraz 'oskoma', otrzymałem odpowiedź: ueskuma jemyi. W Prot. uderza stałe używanie e zam. y w końcówkach przymiotnikowych: obecneh, przedwyborceh, rolnicneh, stareh, stucneh.

y w zapożyczeniach na miejscu obcego i: cyka 'koza', na šnyt, dyłt, myt 'razem', rył, grýs -zú; mówią cebola, röcka, Dr; y w myga, zylca odpowiada niem. ü.

Samogłoski nosowe.

Rozkład nosów e. q na miejscu og.-pol. ę: mōnta, rzadziej mynta, mōntka, pōńć, vōntka, kouōndač, krōńčić, šōngnōńć, žēšōńči χuepuf, kōmbek kōmpka, lecz stympur, Uspr. zašzombinie; ę zam. q: kryzouek, ukrynguy b'oχyn, strypk, na sēńže 'sądzie' Pi, 'ušynde, gauyś, g'żynda wobec 'grządziel', kumēnta, čyngēm čyńym, choć w Dr čūngle, imiesłowy nieodmienne: χ'ozyncy, lezyncy... w Prot. do zarzyndu. q || ę: na uēngi || uōnk uōngū Che, p'šyčōngni || p'šyčyngua, goučmp-gmba goučmpki ob. goučmbe, uýzić puńcoχy! Cho, obok zwykłego uōśc, dalej uōs uýzū Bia, sūnt'o-py'zy šē (gdzieindziej zwykle syn-, šyn-).

Wartość ustna. *q przedstawia się zwykle jako nosowe ó (rzadziej ũ), mające silną skłonność do dyftongizacji, którą dostrzeża się dość łatwo przy powolnem wymawianiu; jeżeli odpowiednikiem jest ũ, u, to brak normalnie "; w tekstach z Kr nie uwydatniono dyftongów. Czy q przed szczelinowemi ma również charakter dyftongiczny, nie mogłem na tym terenie stwierdzić poza jednym wypadkiem w Mia: fq's || fqs u dzieci. W pracy niwieszędzie zaznacza się ten dyftong przy q, bo to zbyt uciążliwe, a prócz tego niezawsze on występuje. Kilka przykładów: trō'mba, zō'mp, dō'mp, po u(*ł) bez dyftongu: goučmbek, gūmbok^uo, kōmbek; glō'ndač, mō'ndryj, skō'ndy, vō'ntka, klnō'ńć, rō'ncka, blō'nk, pō'ngel, kō'nkul, r'uošćō'ngnō'ńć; pajūnk Ro, gdzie u informatora częściej ũ, podobnie w Mę; na tō'm ruelō'm, s karaselō'm, s tō'm pýrsō'm zunō'm, restracyjō'm, ze suelō'm, iā' uýze tē kūχnūm Mę, 'idō'm, jezō'm, štibli-

²⁷⁾ l. c.

*kõjõ*om...*; *fõs, võzac, kõska, p^uodvõska, slõsk*; Ro: *gõšy, p^uov'žusõo...*
 W Cho przeważa *u*, widocznie już pod wpływem polszczyzny szamotulskiej: *gõumbek, celuntk^o, pov'žus^o, gõsuntk^o.*

**ę* jest zawsze zwięzione do *y ý è*, po miękkich rzadko do *y*: *vynda, gymbyj, vrymp, vymb^uorek, vynngerki, bzdrynga, strynk...*, *ijncmiń, zýmba, býłyji, krëmpyji, këmpeka, pënzal, pëśc...*, *gõšyńca*. — **-ę* ≅ *-e* lub *-è*, *-y*: *byde, vtzè, myšle...*; *k^uobyte, sarnie, gõše...*; *šëmè, vymè, tè || te, šè || šy || še*; dalej *ńescešce* ob. *scyšce*.

Wartość nosowa. W środku wyrazów przed spółgłoskami zwartymi i zw.-szczelinowymi wyodrębnia się, jak w og.-pol., element nosowy w postaci *m, m̄, n, n̄, ŋ*, co już przedstawiono w przykładach przy omawianiu wartości ustnej; *ŋ* nie występuje spowodu mazurzenia. Przed szczelinowymi zachowana zasadniczo czysta nosowość: *dõsna, jõzac, sõzel, fõs, võsyj, võśc, võzõ*om, zdõzyjč; gys, pyšce, česke, mysac, vÿze...* Zdarzają się jednak wypadki ze spółgłoską nosową przed szczelinowymi, np. w DrM zapisałem: *gõⁿše, foⁿs, vyⁿzã^u, p^uodvõⁿska, 'iⁿžoro, peⁿśc*, ob. *povõska, kõsek...*, w Dr *kšyⁿzyc*, również w Prot. *kziõski* (2 ×) oraz *censczy* 'części'. Poza przytoczonymi przykładami zjawiska tego nie zauważyłem; możliwy tu wpływ języka niem., gdyż w okolicach zniemczonych często nosówki w ten sposób się wymawia, lub też uwydatnia się w tem chęć podkreślenia nosowości, która przed szczelinowymi jest widocznie słabsza. Świadczą o tem wyrazy 'gąsie' i 'wąsiona', które pojawiają się też bez nosowości, np. Mia od dzieci i starszego informatora: *gõše gõšyńca gõšenta, võšunyj, Che: gõše || gõše gõšyńca, võšunyj, Pi dz.: gõ^uše gõ^ušõ^untkue, võšunyj*, starszy *gõše, Dr: gõše, v^uošunyj*, Mę: *vošuna*, nawet *v^uesuna*, ostatnie formy może pod wpływem analogji do *võosyj*. Zanik nosowości ogranicza się tylko do tych dwu wyrazów, bo pozatem mamy nawet *mÿskač* 'mieszkać'.

Wygłosowe **-q* ≅ *-õ*om*, różni się tem samym od **-om*, które daje *-um*; wygłosowe **-ę* traci zawsze swą nosowość; przykłady dla *-q* i *-ę* przytoczono już wyżej. Uspr. Dr: *škõlnõm, jom, s Krowom*.

Zanik nosowości. W imiesł. przeszł. czyn. konj. II na miejscu **q* **ę* mamy *õ* względnie *ȭ*, zależnie od sposobu wymawiania **u*, w l. mn. tylko *y*, np. *čõ^ungnõ^u || -nõ -nõua -nyli, žõi-*

gnó^u -nyli, t^šasnóua -nyli; w Kr: *'žnul, votplynul*. Analogicznie do tych form jest w inf. *ò^u* lub *õ*, co przedstawiono już częściowo pod *u*. Zjawisko to nie jest powszechne, możliwe, że jest nowe, gdyż najsilniej przejawia się u dzieci, np. Dr: *čò^ungnòč, c^uobnòč, 'òž'òignòč, zak^šýknòč*; w Pi u wszystkich badanych dzieci tylko *čòngnòč*, lecz u osoby starszej *-nò^unč*; w Che tylko u dwojga dzieci na sześcioro: *k^uepnòč, klnòč, kùlnòč*, starsza osoba jedynie *šednòč*, reszta form na *-nò^unč*; w Mia i Ka *-nòč* || *-nò^unč*; w Pę zapisałem tylko *-nò^unč*, podobnie w Ro, Wrz, Cho, gdzie jednak dzieci nie badałem, natomiast w Mę: *c^uovnùč, mý^šχnùč*; w Kr — *zgodnoič*.

Wypadki odosobnione: *byde byže* Mę (Dr *böde*), często jednak na całym terenie także *bynde byndò^um; nescęšće* Dr ob. *scyšće* Mę, *mýs^uo* || *mýs^uo, uod M^ezyχ^uoda*; dawny stan przedstawiają: *pasceki, paχa^šý^šina* (|| *peχa^šý^šina*), *mýsã^u šě* DrM || *mýsáč* Pi, *mýsanã^u kiska* Dr.

Pojawianie się nosowości: *tò^umpač, mýskač* ob. *mýskali* Pi, *ięžoro, mēndalik, mēnta, fklymbnie(?)* 'nabije' wobec *klyba, p^uov^šžòs^uo, bý^šχy^š* wobec **bachory*; może tutaj należy też *šlòsk* 'ślaz pospolity'?

Pełnogłoski w nagłosie.

o- poprzedzane bywa zwykle przez *u*, rzadko przez *v*, o czym napisano już pod *o* (str. 55—6).

Przed *u-* spotykamy niekiedy *i*, co jest, zdaje się, zjawiskiem starszym, bo utrzymuje się stale przed *u-* rdzennem: *iò^uχ^uo iò^usyi iò^uχã^uc* lub *iõ^uχ^uo iõ^uχw^uc, iò^ut, iõzda, iõcyč najõcěč* nie *iò^ucòuazym šě najõ^ucò^u šě*, wyjątek stanowi *'ò^umēs* Pę oraz *'õl f'õlõ* Dr dz.; przed prefiksalnem *u-* rzadko widzimy *i-*: *iõčėknie* || *'õčėknie, iõr^uošėne* || *'ũr^uoš*, bo zwykle tylko *õ-*, *õ-*: *'ò^učėχa, 'ò^ugryš, ò^umar, ò^ur^užýnauyi, ùbęgã^u, ù^ug^uotùjēm, 'ùvėšēm, 'òkrajač, õgò^un šě, õcýnò^u, õχvycò^u, õ^ur^užò^unžò^uzym šě . . .*, także *'òkli*. Zwarcie krtani tak tu, jak przy *a-*, *i-* możliwe tylko w bezwzględnym nagłosie. Spirant *χ* występuje stale w wyrazie *χõlicka* || *χũlicka* 'furtka', pozatem *na õlice*. Wytwarzanie się *u* przed *u-* unie możliwia dyftongiczny charakter *u*; Uspr. Dr: *na nałuke*.

a- zaczyna się zwykle od zwarcia krtaniowego: *'adyi, 'adyč, 'aęgryst, 'ws . . .*, nawet *'arbata*, wyjątek stanowi *łagna*

ĭagōša oraz og.-wlkp. *χale*, dalej *A'mry'ka* || *'Χamry'ka*; *ĭamouek*
Wrz powstał z 'jemioły'.

Dla *e-* nie mam przykładów; 'ekonom' przerobiony został, jak prawie w całej Wlkp., na *uokumōn*.

i-: U starszej generacji częste jest *ĭi-*: *ĭigya*, *ĭĭkr'o*, *ĭizba*, *ĭime* || *ĭyme*, *ĭiśc*, w Kr również *ĭiśc*; u dzieci jednak zwykle *i* || *'i*: *'ig'um*, *'ikr'o*, *'icce*, *ĭysi*, *ĭaksyj*.

II. Spółgłoski.

Wargowe.

Mieszanie **o-*, **wo-*, **ło-* przedstawiono pod *o* (str. 55-6). Po bezdźwięcznych *v* zachowuje zwykle swą dźwięczność: *sojĭ*, *tvurka*, *brōkūi*, *švīne*, *čvīkef*, *m^oodlitva*, *svora* Che, Bia., ob. *sfora* Ka, *švaġer*, w Kr *šfaġer*, obce *resferk* Pi. 'Tratwa' występuje tylko jako *trefta*, czem zbliżona jest do niem. *Trift*, również *treftč^urš*. 'Wąs' przybiera przeważnie postać *fqs*, która zadomowiona jest również w innych okolicach, np. nad Notecią²⁸⁾, na Śląsku²⁹⁾, w języku czeskim *vous* || *fous*³⁰⁾. Na powstanie wzgl. utrzymanie się formy *fqs* na mazurzącym terenie mógł wpłynąć względ na *vqs* 'wąż'. Przy wymawianiu spółgłosek warg.-podniebiennych ruch środka języka jest równoczesny: *pio^o*, *vin^o*, *bowyĭ*, *Veliñ*, również *mi*, *nañi*; z Kr podano *ñieχ* ob. *mo^u*, *úecur*... Istnieją obok siebie: *vevurka* || *úevurka* (częściej jednak *χerka*), *stympur* Bia || *stěmpur* Ro, *ñynt^oopy's* || *mynt^oopy's* Dr, *scypw^k* || *scypouek*, *nedvašū* Cho || *nedvobū* Mę, *brva* Pi || *brva* Ka, *žybâ^k* Che || *žebw^k* Mia, przeważnie tylko *čv^ort^uĭ*, *čv^ortek*, Prot. *czwiarte*, w Pę dwukrotnie zapisałem *dv^oyma*, choć w Ka i Bia *d^oyma*, *d^oymⁱ*.

Wymiana wargowych między sobą: *uefacñe*, *fqf* || *pqf*, *cobač* *cuobnōč* || *covač*, *bdrynga*, *pstqška*, *kavdon* || *kaudon*, stale *čvīkef*, choć gen. tylko *čvīkuyĭ*; w Cho *gnuček* 'wnuczek', 'advōkat' DrM || *apukat* Pi || *afūkw^t* Ro, jeszcze *uobezv^e sé* 'odezwie się' Wrz. Powszechnie w użyciu *uobešic sé*.

²⁸⁾ Mowa wlkp. str. 26.

²⁹⁾ K. Nitsch: Dialekty polskie Śląska. MPKJ IV str. 290.

³⁰⁾ J. P. Jordan: Příruční slovník jaz. česk. i něm. Praha 1887.

Pólotwarte.

*ł. Na całym obszarze mazurzącym istnieje tylko war-gowe *u*, co jest tem bardziej uderzające, że w położonem na zachód Lubaskiem i Czarnkowskiem mamy już wybitne ^[81]. Między Bia a Lubaszem położone Hamrzysko oraz Krucz i Kruteczek wykazują wahania: u starszych jest ł, u młod-szych *u*, natomiast informator z Gulcza, mężczyzna 71 lat, używał przeważnie ł: *długo, lyśka, ödłami*. O przedniojęzy-kowej wymowie ł w wymienionych miejscowościach świadczy też zachowanie ł w połączeniach *K + ł + o* lub *K + ł + u*: *głova, słuma, długo, błot^o*, podczas gdy w Wieleńskim widzimy w tych połączeniach powszechny zanik *ł (przykłady pod *o* oraz *u*). Kr ma tylko *l*: *dostała, chciał, chłupy*, jest to nie-wątpliwie nowszy wpływ niemczyzny, na co wskazują formy *żnul, votplynul*, gdyż *-u-* rozwinęło się przed ł (*u*), jak to wi-dzimy pod Wielaniem i w całej Wlkp. Przejście **oł* \cong *o* oraz **oł* \cong *u* zilustrowano pod *o* (str. 56 i 58), podobnie zlanie się **al* z kontynuantem *á* pod *a* (str. 49). Zanik ł notujemy też w pozycji *K + ł + a*: *mota*, Uspr. Dr: *Brunisaw*. Oczywiście ginie -ł w imiesł. przeszł. czyn. po spółgłoskach: *uedar, pas, puzar, zmâ^uś...*, taksamo *pazym, sygym*. — Brak ł w *zwlynge jaje, zwlyngyg^o*.

Na miejscu *l* mamy ł: *baya* 'piłka' Wrz wobec *bala* w in-nych miejscowościach, *uob^ooda* \leq **lebioda*, która tutaj podobno oznacza 'dziewannę'; dalej *chó^uka* 'chwilka'; odwrotnie *volał* 'wałach'.

l przed *i* wymawia się jak *l*: *lin, lipa, list, byli*, wyjątek stanowią jednak *celynder, lyna*, choć w Wrz *linyj, i kolysa* Mę. Przed innemi samogłoskami mamy do czynienia zwykle z *l* bardziej palatalnem, niż og.-pol. neutralne; szczególnie zaob-serwowałem to w Dr: *klasa, lat^o, veselö, löty, lut l^oodö* i Pę: *lezeć, ve sk^ole, chlyf, chlyp, lalka, nas^oolayyj, bała, chó^ula, miła, gl^ooż^on^o, pl^oskovyj*, ilustrują to też doskonale błędy z Uspr., np. Dr: *wie skolie, cząglie, weszkolie, leżała choroł, na weseliu, nauczy-czielia, zezwolenie*, Pę: *w skolie* (2 razy), w Pi tylko *w skole*, Ka — *nauczycielia*. Zjawisko to jest już słabsze w DrM lub Pi,

⁸¹⁾ O zasięgu ł referowałem w Spraw. Pol. Ak. Um. XXXVII nr. 6, str. 13; granice podane są także w „Mowie wlkp.” str. 28.

gdzie dzieci przedrzeźniają mowę pęcokowian, wołając na nich: *kłjeitki, ljak*. W innych miejscowościach palatalność *l* jest prawie niedostrzegalna, np. Ka: *lat^o, lutyⁱ, lalka*, Che: *χlyf, iagle*, Ro — *lalka*, Mę: *χlyf, χlyp*. Wrz — *bala...*; w Kr: *lezala, vłepūl, lūže || luže, clek, niežele*.

Na miejscu *ń* jest *l* w *iagle, iaglëńca, iaglò^{ntk^o}*, oczywiście trafia się też *iagnie*, lecz formy z *-l-* mają przewagę; podobnie *teresle*. Od informatorci z Pi zapisałem też *myerga -gi*, lecz *dve myerglë*; w Che podłyszałem formę *sźzel* 'sążeń', niestety dalszych przypadków nie znam; *grable* przedstawiają postać oboczną do *grabie*, znane są szczególnie nad Notecią³²⁾. Powszechna jest *plompa*.

r jest zwykle dźwiękiem przedniojęzykowym. Formy *vaťš³³⁾* itp. nie dochodzą do tego terenu, bo mamy tylko *vaťr, k^oopř*, dalej *bupř* Mę || *buber*. Przedrostek **roz-* zachowany: *rozvora, rozrúcać, r^oozrúcać, rozrúcić, roskvyrlá^u šë, rosχyedník; uos-* pokutuje jedynie w *uoścyrane* Ro, *uoścýró^{nki}* DrM, *uoścèró^{nki}* Pę, gdzie indziej *ros-*: *r^ooścýrane* Bia, Mę, *r^ooścýranka* Wrz, *rueścýró^{nki}* Pi.

**ř* występuje zasadniczo jako 'ż (ř): *řybe, řyka, řecyⁱ, uořex, ueře, úyřba, řúyře, gřebiń, stařyⁱ, řiskoře, mazò^uřyⁱ, g^oořke, křys, křycyⁱ, přes, lřaskwřki, f p^oovelřš...*; podobnie w Kr: *řyke, vystřykla, zapřsynęli*. Zdarzają się jednak odstępstwa, w pierwszym rzędzie u dzieci, których większość wymawia już **ř* jako *ž (š)*: Pi: *žyka, řymeⁱ, trefcãš*, Pę: *žyka, kężyń, bžöχ*, Che: *gžybyⁱ, žybãk, řežyne*, ob. *přšyⁱdò^m, přšes*, Ka: *kšycyⁱ, mažec, vènguš*; w DrM młodzi wprowadzali nawet mazurzenie: *kšys, kšyza, cunek* 'trzonek', *zucac, zyka*, choć tu, jak i w Dr, 'ż jest silne. Informator z Dr (92 lata) używał zawsze 'z (ř), co chyba przypisać można jego wiekowi (brakowi zębów): *gřyznda, ó'zońžò^u, zveřznicka, gřzmi, uořse, křesid^o, f K'estřsyńe, přsysel, jãłřsynka, vepřsa*, tylko raz *lřšańe*; jeden przykład także z Pę — *přseće*. Nawet na miejscu **ž, *š* mamy 'ż: *poueře* DrM oraz *přšyⁱńicća* Dr, *řmija* DrM dz. Wszędzie rozpowszechniona jest *kůřepatva*. O wymawianiu **ř* jako 'ż świadczy też zachowanie *rz* w usprawiedliwieniach, mimo że w nich zwykle

³²⁾ Mowa wlkp. str. 26.

³³⁾ l. c. 29.

roi się od rozmaitych błędów, np. Dr: *przy, przysz* 'przyjść', *przybycz, mierzwy, Podwurze*, obok *potzebny*, gdzie *tz* przedstawia chyba *č ≅ *tř.

Połączenie *r + s* daje najczęściej 'ś, rzadziej ś lub rs. Wszędzie występują wszystkie oboczności, często u tej samej osoby, dlatego ograniczam się do przytoczenia przykładów: *nopa'st, nopa'stek, va'sta va'stùje, ga'stka, pã'st'xã, gosp^ooda'stvo, mûla'stvo, boye'stke, po xolende'skû, puatniy'stke, f'v'sta* (niem. *First*); *nã'pašt, va'sta, gospoda'stke boryj; nwapstek, varstùje, gospodarstv^o, mólarski, m^oorskã; r* pojawiło się analogicznie w *pe'stka* 'pestka' DrM. — *r + z* ≅ 'ż ('ś), rzadko ż (ś): *zma'žnò'nić, zma'žne, zmã'š Cho, zmwš* ale *zma'žya* Wrz., 'žnò'nić Che, 'žnul Kr; od dzieci w DrM zapisałem *žarzyj* 'mocny'³⁴), w Che *žã'žy',* podobnie z Kr podaje prof. Nitsch: *v^oobž'a'žyc, v^oobž'a'žul*. — *r + s* ≅ 'ś, 'ś (lub 'ś): *gw'sč garšci, pë'sš, pë'sciñ pë'sšunek*, często bez *r*: *pëšcunek, pëšcunek*. — Na *r + š* ≅ 'ś są tylko przykłady z jęz. niem.: *du'slaž, ma's*, bo w *puesmã'rcunã* już ś wypadło; oczywiście ze względu na mazurzenie jest tylko *starsyj, pÿsryj*. — *r + ž* ≅ rz: *ueskarzyč uoskaržuy, žerzwk*, obok *uobe'žyji, sy'žantym*. Na miejscu *žrz, *žrz mamy 'ż, ž w: 'žybe žyžã'k 'žebã'k, *du'e'žyñaqe d'o'žyñeje, 'u'žyñaqe*, lecz *z'žyc* 'zreć' Pi, Bia; bez zmiany *uobej'žec* DrM, *ve'žyc* Pi, tylko *p'sežyrvtk^o*; jedynie *žrud^o, zdruj*. Grupa *šrz przedstawia się jako χ'š || šr, šr: χ'š^ooda Dr M, Pi, Ro, Wrz, ob. nowszej *šrveda šr^ooda; f pue'sš'otkû* Pi, Wrz powstało chyba wskutek odpadnięcia χ, Ro, Ka — *p^ošrotkû*; zapisałem *šrybr^o* Wrz oraz *šybr^o* Pi.

O *m* niema wiele do powiedzenia: powszechnie w użyciu jest forma *Mimec*, w instr. plur. jest *-mi*: *kuñami, z matkami*, jest też *mÿ'st'xñòm || iy'st'xñòm sè* 'nierzchną się'.

n. Podwójne *n* widzimy w *blasanne, sklanne* Pi, ob. *šciñanã*, tylko *vinue*. *n* występuje jedynie na miejscu *ę, *q: *rynka, drò'ngi...* oraz w wyrazach zapożyczonych: *bankn^ooty', vñkel*, lecz *šinka*; pozatem *n + k*, g: *pañynka, sarynka, g^oożynke, iũl'synka*. *n* przed szczelinowemi przechodzi w *i*: *cygaistvo, v_gmijskym dume,*

³⁴) Również u Kolb erg a Cz. 4 str. 241 (z Drawska):

zar-zy ino, zar-zy,
ty kuniku dziar-zy.

χωστίϊske, kamijske, również *kōjstyeŋnica*; podobnie dzieje się z *n*: *išyji, kōštyki*, natomiast *plynze* tracą zapewne jeszcze niemieckością, a jednak możliwe też formy *gōⁿše, fōⁿs* (zob. pod Samogł. nos. str. 65). *n* ginie w *rystonek*. Artykulacja *n* rozsuwa się też na *i + n*: *bojnt, fojnt, grojnt, lojnt, majntryka*. Możliwy jest też zanik palatalności *-n* wygłosowego: *gżebin, sin, čiⁿ*, należy to jednak do rzadkości, natomiast tylko *po^uŋń, s^uŋniecⁿik*, ale *pinka* (od 'pieniek').

Utrzymuje się *n* w *kouⁿy^š, zouⁿy^š*, choć gdzieindziej zwykle *kou^my^{š, zou^my^š}*. Na miejscu *ł* mamy *n* w *mōndr^uovac* 'małdrować', *mōnderⁿicyji, kelisek mōndr^uoski* 'żytniówki'; *n* zam. *l*: *nā^u* ($\leq^*lā \leq^*dlā$), w „Głosie” też *no* (str. 35), dalej *nomyⁿci* 'lameńci'; również forma *nompur* 'wsypa' DrM mogła powstać pod wpływem wyrazu *lō^umper* 'obdartus' (w innych okolicach *lomper* oznacza 'brudną pościel, podartą odzież'), jednak w Pi jest *nā^upur*; odwrotnie, *l* zam. *n*, jest w *iągle iąglēńca, tereše*. Pojawia się *n* w *angryst, mēngel, kumēndyje, majntryka; kondlatyji* 'kudłaty' powstało pod wpływem 'kundel'. Zanikło *n* w *fōdamynt*. Notowaliśmy już formy *vō^uriit^uovā^u || vyⁿit^uovaua*.

Przednio- i średniojęzykowe spiranty i afrykaty.

Przejście **š, *ž, *č, *ž* \cong *s, z, c, ž*, czyli t. zw. mazurzenie, jest jednym z najwybitniejszych znamion mowy tej okolicy, dzięki któremu cały obszar najbardziej wyróżnia się od sąsiednich gwar a ludność otrzymała nazwę Mazurów. Wymowę tę sama ludność silnie sobie uświadamia, nazywając to zjawisko również 'mazurzeniem': *t^uo jest éxt Mazō^r, jak t^uo mazō^uży!* Pi; natomiast niemazurzenie zwie się 'szekaniem': *šekač šekaiō^um* DrM. Mazurzenie występuje bezwzględnie we wszystkich miejscowościach i u wszystkich osób. Dziwne jest, że nie wywarło ono wpływu na sąsiednie gwary, np. na mowę Gulcza, położonego nad szosą w pobliżu Ro. Dwa przykłady zapisałem w Kruczu: *zym syk, puacki*, lecz ani jednego w Hamrzysku. Cho, oddzielone od reszty wielkimi lasami i wysunięte wprost w teren niemarzurzący, wykazuje znaczne wahanie: *dysc, uyiska, couo, kaciki, zodyn...*, ob. *fčora, m^uoi^ušyji, dui^ušyji, ščeška, ūlička...* Kr mazurzy w całej pełni:

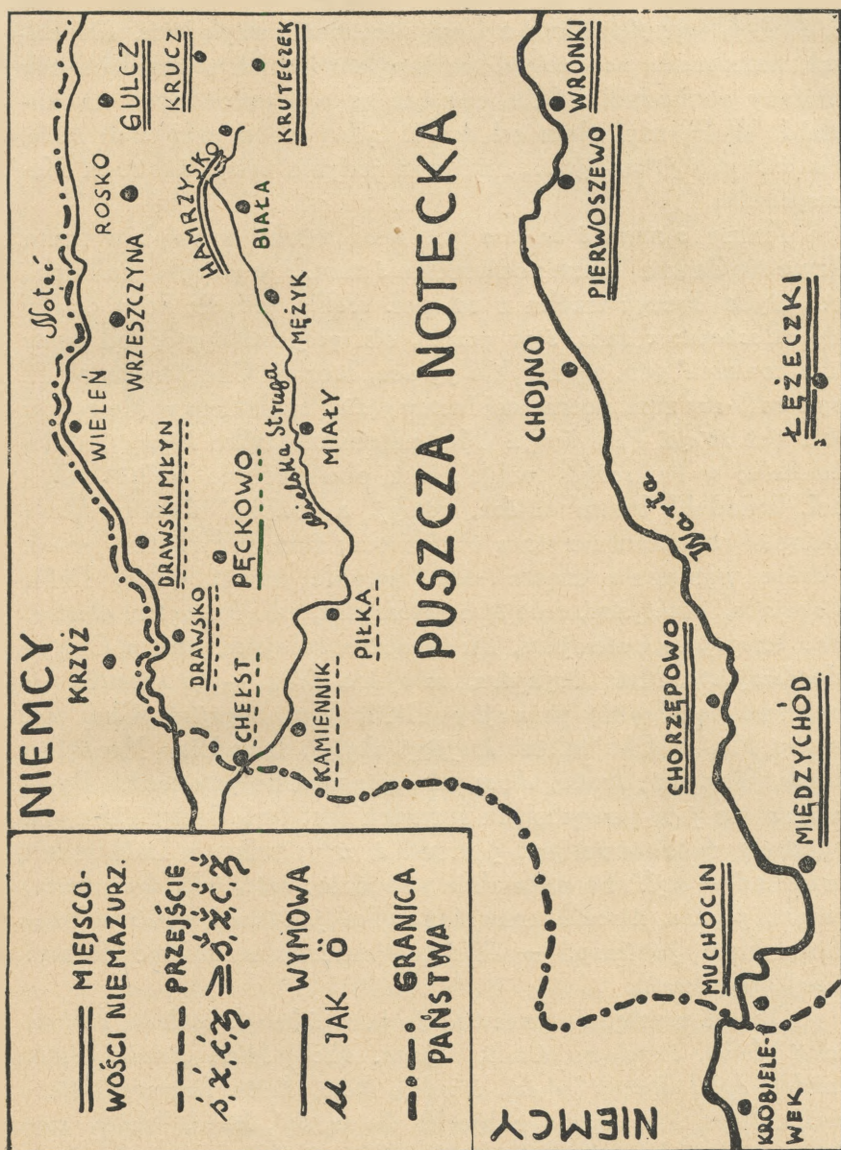
ze, *tys*, *sũko*^{us}, *úecnyj*... Przykłady z różnych miejscowości: *suo*, *sör*, *snör*, *zafse*, *nasyχ*, *sceki*, *scynue še*, *iescy*, *mũscka*, *pscoya*, *kamiũscõn*, *zebr^o*, *zodyn*, *zwgef*, *zoũyndeck*, *drözba*, *dũ^ozo*, *k^oozõχ*, *ws*, *tys*, *cã^opka*, *cõč*, *cyłã^o*, *bacek*, *becyj*, *fcorej*, *χwcka*, *sk^oocũya*, *χõpecek*, *kacki*, *uęcyj*, *podũecorek*, *stouęcek*, *dysc dezżũ*, *iyżżã^o* itp.

O żywotności mazurzenia świadczą Uspr., gdzie wahanie i walka między syczącymi i szumiącymi uwidacznia się w pisaniu *sz*, *ż*, *cz* (na *dż* brak przykładów) na miejscu *s*, *z*, *c* i odwrotnie. Przykłady z Dr: *jescy*, *donose*, *Skoły*, *Zuna*, *poniewas*, *liezała*, *przy wywozyniu mierzwy*, *Czurki*, *przy dzieczku*, *piszacz*; Pę: *kasel*, *zgonie*, *zołqdek*, *rodzicze*, *wcoraj*, *na naucze*, *przy dzeczku*, *przy Muczyniu Zyta*; Pi — *praczy*; Prot.: *dzisiesem*, *pierse*, *probosc*, *iescy* (3 ×), *cłonkuw*, *cyłana*, *odcýt* (3 ×), *gospodarcy* (3 ×)...

**ś*, **ź*, **ć*, **ź* pojawia się też jako *š*, *ž*, *č*, *ž*. Zjawisko to zaobserwowałem tylko w zachodniej części badanego obszaru, mianowicie w DrM, Dr, Che, Pi, Ka. Podobną wymowę dostrzec można gdzieindziej u osób bardzo zniemczonych lub u polszczyjących się Niemców (szczególnie koło Ujścia)⁸⁵, bo prawie każdy Niemiec, zdaje się, okazuje skłonność do wymawiania pol. *ś*, *ź*, *ć*, *ź* jak *š*, *ž*, *č*, *ž*. O ilebyśmy przyjęli, że i tutaj wywarła wpływ niemieczyzna, gdyż miejscowości te są mocno wysunięte w teren niem., to jednak zastanawia fakt, że w Kr tego zjawiska zupełnie brak. Zresztą w wymienionych miejscowościach nie u wszystkich osób występuje to *š*, *ž*, *č*, *ž* z równą siłą, czasami słyszy się tylko zwykle *ś*, *ź*, *ć*, *ź*, może pod wpływem szkoły i języka literackiego, a może też zjawisko to jest zupełnie świeże, chociaż zauważamy je zarówno u dzieci jak u osób starszych. Kilka przykładów: *šlã^otã^o*, *šan^o*, *ščana*, *špi*, *šnwdanie*, *šlęfki*, *gošćiniec*, *gõše*, *uošõuka*, *uũsityj*, *žima*, *žrybë*, *gauyže*, *gl^oożn^o*, *čóverč*, *bič*, *pyščč*, *maχł^oovač*, *žwt*, *žišã^o*, *žũ^ora*, *pažžernik*, *uobõžõ*, *õžõignõč*.

Na siłę zakorzenienia się tej wymowy wskazują znowu najlepiej liczne błędy ortograficzne; Uspr. Dr: *Nauczyczela* (3 ×), *Nauczycielia* (2 ×), *bycz*, *przybycz*, *zostacz*, *poganiacz* 'poganiac', *cząglie*, *hczala*, *hodzicz*, *proszicz*, *przysz* 'przyjść', *do mlócientia*, *palcie* 'palce'; Pi: *Sziostrze*, *mušzała*; Prot.: *Wojcieha*,

⁸⁵) Mowa wlkp. str. 29.



Zamiast ż winno być Ź.

Franczisek, gošczi, cencszi, scziernisk, Trzeczie, Czwiarte, zwrucziół, odbycz, odbywacz się, zapłaczeli. Również w Mia, gdzie brak *š, ž, č, ž,* wynotowałem z Uspr.: *zostacz, uwzględnicz, Franczisek, nauczyczila, naucieciela,* nie mogłem jednak stwierdzić, czy piszący pochodzili z Mia, czy też ze wsi położonych na zachód. W Pę zapisałem od dzieci tylko jeden przykład: *višnie,* ob. *šlã^utać, sejiô^m, kšyń...*, z Uspr. jedynie *czerpi, napisacz, Nauczycielke.*

Mamy *s* zam. *š* w *sara* 'pierwsze mleko krowy', w czym kryje się dawna 'szara'; odwrotnie *š* zam. *s* w *uošouka* 'zakalec', co chyba łączyć trzeba z og.-pol. *osełka*, jednak kosy ostrzy się *múšckami*; z zam. *š* w *uožym*, ob. *uošymná^ustyg^o*; od *pyrwš* 'dżdżownica' gen. sg. zwykle *pyrwša*, lecz w Che *përwa*, w Pi *pyro^uša* || -za; zam. normalnej formy *gežica* zapisałem w Mę *gešica*; jest też *še^rzyń* Pi || *šerzyń* Mę, natomiast tylko *kšynžã^u*; dalej *karaselw*; w Ro *soviã^u* 'wilga', lecz powszechnie *zofitiã^u*. Og.-pol. 'dziadek' brzmi *dã^udek, dã^udyj*, a 'babka' *dã^utka*; *dõsn^o* 'dziaśło' reprezentuje starą oboczność; zam. przyrostka *-ctwo, *-dztwo występuje często -stvo, zwykle nawet -ištvo: DrM: *b^uogaštva, paskõštva, robaštva, zebraštva*, ob. *b^uogactva, ptastva*, Pę: *kolegaštvo, pateraštvo*, Pi: *bogaštva, robaštvo, ptastvo*, Che — *plunderaštvo^o*, Mia: *bogaštva, robaštva*, Wrz — *na soęstve. -i* pojawia się zwykle w *mojšy* DrM, Wrz, *mještsã^u* Che, ob. *m^uotsy* Mę, w Cho także: *krujšy, duišy*, lecz Bia, Mę tylko *krutse*, Wrz też: *krutse, d^uuse, dr^uosy*; w Che *pr^oojscwk*. Pojawianie się *i* w powyższych formach jest tem dziwniejsze, że ogromną rzadkością jest *i* przed *š, ž*³⁶⁾; tylko z DrM jeden przykład — *sejšć*, bo normalnie wszędzie: *sešć, ješć, dješć, vešće, uežym, gaužyže, nescešće*, również tylko *iaštšump*, choć w Szamotulskim *iajšćump*. — Warto jeszcze zaznaczyć formy: *prec* || *prek, terešle*.

Obce *š* występuje przeważnie jako *š* lub *š*: *šablwk* || *šablwk, šakët* || *šakët, šemel na šemlõ, šl^užga, špice* || *špice, štrumel, štúk, šuńdyj, dyšel dyšõ^uki* || *dyšel, šmwlcõ, š^uesa, škõta, štep^uovač* || *štep^unwdla, šlyps, šiber, šyper* 'nabierka do wody', *šinka, švađer, mašy^unuma, bortšiba*; niekiedy zachowuje się *š* bez zmiany: *šnyt*,

³⁶⁾ I. c.

šonyχ, štéχmuterki, šuber, arešt, grěncšúc, χéłšouyi, kaštanyⁱ (dz.), d^o K'yrχštrasy; mazurzenie przeprowadzono tylko w snör DrM. Zamiast ž jest š w šandar 'żandarm' i šandarka 'dzierlatka', dalej šakét, zapewne odwrotnie w fiⁱžwr(ž).

Tylnojęzykowe.

Przy wymawianiu χ zauważyłem u dwojga osób w Dr i Pę drganie języczka, powszechnie przeważa jednak zwykłe og.-pol. χ (\leq *ch, *h). Miękkie χ występuje też w marχef-χefka Dr. Słabe ǰ zapisałem w zwrocie: gulǰ ćebe. W wygłosie pojawia się k w veǰk 'wej'.

Mieszanie tylnojęzykowych: k zam. g w klöpka 'głubka', kurżetyⁱ 'gorsety'; g zam. k w vėlgi; χ na miejscu g w baχer 'bagier', baχr^oovač, odwrotnie w 'žegučeta 'grzechotka'; χ na miejscu k w grupie kt: χt^o, χturyⁱ, niχt, d^ooχtur || d^ouektur, vⁱχt^o-vā^o šé, liχtā^rš, Uspr. z Pę. — Wichtór; dalej tχue 'tknęło'; k zam. χ w: pkuā, v^ypknōuā, kumēnta, kⁱšasnyⁱ, ob. χⁱšūn, χā^odryχ || χā^odryⁱk, χ^oest || k^oest. Grupa kk \cong tk: letki, n^yntkē.

Asymilacja.

Zasady upodobnienia pod względem dźwięczności nie odbiegają wiele od stanu ogólnopolskiego, a w niczem od wlkp.: dycs, ruk, bw^opkⁱ, cō^ongwtk^o, grumwtkā..., svo^oji, cōwrtā^o, brōkōvi, kⁱšy^ok, tⁱšev^oik; w fonetyce międzywyrazowej: tag^ogā^odō^om, v^yponǰ^og^o, dy^od^oob^ože, p^oosed^ozym, n^eχ^oze..., taksamo przed samogłoskami i półotwartymi: Bug^ouei^očec, brad^ouei^oca, tag^ouefac^one muvēm, χlyv^ouobaly^oli, yz^oaber fréχ (z niem.), bez^ojes, iūz^oiō^om, niž^onie skurā^o, n^owz^oniscyⁱ, lež^omi^onie bōyo, slyžez^omi^otam, tag^ome, d^ooż^omā^ož^olā^ot^o, tyž^omi^oχernyⁱ fryc, p^ošy^onež^omi^o, iā^ojez^oliχyⁱ. To samo w złożonych formach czasownikowych: pazym, za^onež^oma, zrubma, kūbma; w połączeniach z prefiksami: v^or^oovē, p^ood^on^oosym, z^oAmeryki, nad^oan^ogelkō^om, p^ood^ouogunica, obok starych: š^onēmi, š^onēm, slā^oli, sleš || slize, śleci, ślā^otā^o, s^ou^ožič^o s^ou^oš, s^ouezyč, s^oiō^onić sy^ome s^oyn^ouā, sm^oyrš^oā^o šé, ob. zmy^oivač, zvalič.

O asymilacji pod względem palatalności niema wiele do powiedzenia. Kilka przykładów na oddziaływanie l, n na poprzedzające spółgłoski przytoczono w poprzednim rozdziale, dodać trzeba p^oošli, čmel. Na wyszczególnienie zasługuje także ružne Mę.

Z upodobnień pod względem miejsca artykulacji warto tu jedynie wspomnieć o grupach *tʃ, *dʃ. Spółgłoski t, d w tych grupach są raczej jeszcze przedniojęzykowe niż alweolarne, więc tʃaskawki, tʃeba, tʃedił, dʃev^o; w Kr: rostʃasła še, vystʃyła; inaczej w wymowie dzieci, u których częściej *tʃ ≅ tʃ, *dʃ ≅ dʒ: tʃasnöč, tʃymej, vėtʃyk, dʒev^o; gdzie występuje š, tam oczywiście poprzedzające t ≅ t: kruitʃyi, m^oitʃyi, n^oš^oyntʃá^o; forma cunek powstała z mazurzenia drogą: *tʃunek ≅ *čunek ≅ *čunek ≅ cunek. Obok tʃčina istnieje tʃčinok || stʃińák, ścińaná^o gura; mamy również žóvi, dalej scynue šė.

Uproszczenie grup spółgłoskowych.

Spółgłoska znika na początku wyrazu: skurāy, zdrynęi.

Wewnątrz wyrazu: twrki, żarka, betki, żępkó, cò^ongwtko, pʃežérwtk^o, kacma, akúserka, makera || maker, χęst, gożże, pýrse, Drā^osk^o, Mańeski, Mò^ondraski ob. Pavuofskā^o, línik línik^oovyj ob. línikovyj, syʹžbi, uobešic, peski ob. peštka, bez uproszczenia: χóstka, k^oopystka || k^oopyščka, nā^olustki, fsýstk^o, pýrnostka; dalej: felfeber, suk 'stłukl', sū^r || scur Mia, pińset, tuš (tuʹš), štū^orac, Víktora 'Wiktorja', Iölös, Luca 'Łucja', χlašniče, lecz dežce, rozyže še, ob. zejže zėjde.

Na końcu wyrazu: Zanik -ć w grupie -śc, który jest powszechny w środkowej i połud. Włkp.³⁷⁾, należy tutaj do rzadkich zjawisk: 'iš, pleš, 'o^ogryš, ũ^or^ooš, ob. 'ogryšć, plešć ũplešć, niešć, zavešć, dujšć, pʃyšć, iešć, vųšć, nawet byšć 'być', zwykle tylko doš dųeš, lecz k^oopyšć, mašć, syršć, sešć; Uspr. Dr: przys, przyjsz || przyšć || przyszcz, wiež, Pe — is; w Kr brak tych uproszczeń: gryšć, p^oodniešć, zālošć. Inne wypadki: 'angrės -sū^o, ies, rył, zarā^o, terā^o, katajös, ramatys, šandar, pleš, swr, š ni, bi pi, ke^obyj 'kiejby'. Zanik *-ł przedstawiono przy ł (str. 68).

W grupie spółgłosek jednobrzmiących: blisyj, duse, dr^oosyj, vysyj.

Pojawianie się spółgłosek.

Pojawia się d w Xëndryłk, zdrücajō^om Che, ob. rozrúcać Bia³⁸⁾, Zdrync^o (? (nazwa jeziora); t w častka Pi; r w drgwkać; k w vejk || vej.

³⁷⁾ Mowa włkp. str. 32.

³⁸⁾ l. c. str. 33.

Dysymilacje i metatezy.

Przedstawiono już poprzednio dysymilacyjne zmiany w obrębie spółgłosek tylnojęzykowych (str. 75) oraz w grupach **szr*, **zrz* (str. 70). Z innych zasługują na wyróżnienie: *stvargnòńć*, *scyjvać*, *śówrce*, *vy^zzymać*. Metatezy: *Byⁱgd^oosc*, *drza*, *pok^ršyⁱva*, *litacyjã^u*, *maryⁱónka*, *prosecyjⁱw*, *ʹžã^uzyjⁱ šè* || *zã^uʹžy* oraz *dr^gwkac* 'gdakać'; starą postać ma *dr^zyni*.

Kilka przekształceń wyrazów obcych.

amandyⁿyi, *fizanka*, *Brazalⁱijã^u*, *destlacyjã^u*, *uokacyjⁱw*, *p^uvoⁿiⁿiã^u*, *restracyjⁱw*, *karaselw*, *elekstryka*, *komnat^ura* 'komendantura', *po uacyⁿõ^u* 'po łacinie'.

B. MORFOLOGJA.

I. Słowotwórstwo.

Jednym z charakterystycznych znamion mowy tej okolicy jest zachowanie rzeczowników nijakich typu *cielę*: *čele*, *gòšë*, *kòrce*, *jagle*, *pr^uoše*, *ʹžybe*, z dalszemi przypadkami: *kòrcynčã*, *jaglèńčã*, podczas gdy w pn.-wsch. Wielkopolsce panuje prawie wyłącznie typ: *čelãk*, *kurčãk*... Jednakowoż tak tutaj jak i w przeważnej części Wlkp., gdzie typ *čele* zachowany, występują również formy z *-ãk* dla oznaczenia stworzeń starszych, już podrosłych, np.: *ʹšyⁱ pr^uoscw^ki* (na zabicie) *Ka*, *pr^ojscw^k* 'prosię kilkutygodniowe' *Dr*, *pr^uoscw^k* 'prosię dzikiej świni' *Che*, *čelã^k*, *ʹžybã^k* *Pi*, *ʹžybã^k* *Wrz*, *Che*, tu chyba też *byš^{wk}* *Ka*. Często jest również w użyciu sufl. *-qtko*: *čelò^untk^o*, *ʹžybò^untk^o*, *kòrcò^untk^o*...

O ile w Wlkp. nazwy mieszkańców tworzy się zwykle od nazw miejscowości lub części kraju zapomocą sufiksu *-ãk*, to w naszej gwarze używa się tylko przyrostka *-òⁿ*, *-aⁿe*, np. *drãzòⁿ* lub *drã^uvaⁿe* || *drãvaⁿe* || *drw^baⁿe*, *pync^kò^uo^uaⁿe*, *piłò^un* gen. *piłana* *piłani* *piłw^uxyⁱ*, *kami^uscòⁿ*, *χw^šcòⁿ* *-ana* *-òⁿka*, *miłò^un* *-aⁿe*, *bilanyⁱ*, *r^uozòⁿ* *-aⁿe*, *χujanyⁱ*. Sufiks *-ãⁿ* występuje również w przyzwisku *gaćani*, nadawanem mieszkańcom *Pę*, *Ka*, *Che* przez drawian, dzieci dodają jeszcze: *gaćòⁿ* *babe* *zãcõn*, *jescy*

iõ^m nie uedar, iüz iõ^m p^eezar; natomiast na drawian spowodu przeciągania mowy wołają: *zy-ypka* lub *dra^vanie, kasa se leje!* *drãske fėfki* 'fajki' lub *dr. baki*. Mieszkańcy Ro i Wrz nazywają się *lazurami (lazuryi)*. Pęcowanie mają przyzwiska: *pympyj, kapöstyj* lub *kl'ieitki* 'frendzle u chustki'. Dzisiejszą Drawską Lejarnię, leżąca między Dr a DrM, zowią *šmelca* (niem. *Schmelze*), od czego *šmelã^{ur}že*.

Przy tworzeniu rzeczowników zdrobniałych używa się pospolitego w Wlkp. suf. *-yšek*: *douy^tšek, gã^urny^tšek, k^uoty^tšek, kówt^tšek, podvoryšek*, Cho: *stouyšek, vaouyšek*. Bardzo rozpowszechniony jest *çopecek*, w Pi zastępowany też przez *sy^tnek*; z suf. *-ecek* również *stouecek, vauecek*. Zamiast og.-pol. *-ek* mamy *-wk* w: *çuesnw^k, zydw^k* 'nóż'.

W przymiotnikach występuje zwykle suf. *-ity* na miejscu og.-pol. *-isty*: *ba^tżyty^t* 'barczysty', *uóšity^t* 'łyśy', *mó^uncyty^t*, *pã^u-scy^ttã^u, vodnitã^u*; z suf. *-aty* zapisałem tylko *pleçaty^t* 'pleczysty'.

Niezbyt produktywny suf. *-el* widzimy w: *gwržel, šy^ršžel* || *šyršcel* 'sierść', *põngel* 'smarkacz', *pwrgel* 'suchy smark', również *byngel, vorgel* 'łobuz', obie formy może pod wpływem niem.

Ciekawy przykład przemiany imienia własnego na pospolite daje wyraz *çõia* 'płatnierz' Dr, DrM. Przed wojną mieszkał w Dr szmaciarz (włkp. *puatnyš, nošpuat*), nazwiskiem *Chuja*. Na jego miejsce sprowadził się *Jerzy* czy *Jurek*, również płatnierz; na niego zaczęto wołać *çõia*: *ç. ieže!* Dziś używa się w Dr, DrM tego terminu tylko w znaczeniu 'szmaciarz'. Dopiero w Pi, gdzie tej nazwy niema, wytłumaczyła mi pewna starsza osoba jej pochodzenie. Podobnie *Graš* ma nazwę *šyndel*, bo mieszka na jego miejscu, a inny znowu *šperl^uok*, również od swego poprzednika. Częsta nazwa 'suki': *Muça, Muška* dała początek imieniu pospolitemu *můška* 'suka'. *Lalka* 'żrenica' została pod wpływem wyrazu niem. *Puppe* 'lalka' przerobiona na *põpka*. Tylko sufiksy polskie dodano w *çerka* 'wiewiórka' (niem. *Eichhörnchen*), *trępek* 'korek' (niem. *Tropfen*). Może także *çernyi* 'mocny, wspaniały, morowy', *çernie* 'dobrze' stoi tutaj w związku raczej z niem. *Herr, herrisch* 'pan, pański', niż z węg. *hír*, słowac. *chyr*:³⁹⁾.

³⁹⁾ A. Brückner: Słownik etym. jęz. pol. s. v. *hyr*.

Nazwiska.

Nazwiska zanotowałem tylko w Dr, DrM, Pę, Pi, Ka, Che, czyli w zachodniej części terytorjum. Gdzieindziej robiłem tylko próby, czy nazwiska się powtarzają. Trudno ręczyć, że wszystkie podane niżej nazwiska są oddawna tu-byłcze, zresztą chodzi tutaj głównie o typy nazwisk. Podaję je w brzmieniu gwarowem (ewtl. w nawiasie w urzędowem dla uniknięcia nieporozumień) lub tylko w urzędowem.

N a z w i s k a tworzą:

1. nazwy: osób i zwierząt: *Mazó^r* Pi (*Mazur* w Che sprowadził się niedawno z b. Kongresówki), *Turek*, *Vó^ujec* (Wujec), *Drust* (Drost), *Gog^oóvec* (Głogowiec — 'motyl' czy tylko 'głóg'?), *Gⁱs⁴⁰⁾*, *Kapun* (Kapłon), *Kokot*, *K^ooza*, *Mó^uχα*, *Nuj* (Noj)⁴¹⁾, *Šik^oora*, *S^uova*, *Sr^ooka*; roślin: *Įag^ua*, *Įağouka* (Jagielka), *Kalina*, *Vika*, *Vitka*; przedmiotów: *Bó^uda* (Buda), *G^rzybyta* (Grzebyta — od *grzebień*), *Kašur* (prędzej od *kacierz*, *kaszcz* 'siatka do łowienia ryb', niż od *kosior* 'ożóg'), *Kó^ula* (Kula), *P^usek* (Piasek), *Vyrva*, *Žu^uek*; zawodu: *Bedn^oš*, *K^uovul*, *Sefc*, *V^ooźnica*; satyryczne: *Bžžyl* (Bździel), *Dymek⁴²⁾*, *K^uošmider* (?), *Köioⁿ* (Kujan), *Mumot* || *Momot*, *Swdra* (Szoldra), *Sre^χ⁴³⁾*; imiona: *B^oχ* (Błoch)⁴⁴⁾, *Böško* (Buško)⁴⁵⁾, *Fryš* (Fręś)⁴⁶⁾, *Grześ*, *Jerzy*, *Jur*, *Įó^usk^o* (Jusko — od *Józko*), *Kasper*, *Marek*, *Michałek*, *Raži* (Radziej) (?), *Sobyraj* (Sobieraj), *Tymek* (od *Tymoteusz*), *Vav^ržyn*, *Zy^udur* (z *Izydor*); inne formy: *Mušou*, *Navr^oot*, *Grwš* (Graś — stoi w związku z nazwiskiem *Graszyński*);

2. sufiksy: *-ski*: *Banecki*, *Češelski*, *Cwrk^ooski* (Czarnkowski), *Ceróij^uski* (Czerwiński), *Dympski* (Dębski), *Gapski*, *Kažik^oofski*, *Karceski*, *K^uovalski*, *Mañeski*, *Mó^undraski* || *Mó^undroski* (Maądrawski),

⁴⁰⁾ Według Słow. Warsz. możliwe od *giš* 'gęś', ks. kan. St. Kozierowski (listowna informacja) przypuszcza, że nazwa ta mogła pierwotnie brzmieć *Gisz* i możnaby ją zestawić z *gichać*.

⁴¹⁾ W serb.-chor. *nōj* 'struś', na co zwrócił mi uwagę ks. Kozierowski.

⁴²⁾ 'kował' i 'djabeł' (ks. Kozierowski).

⁴³⁾ Ks. Kozier. sądzi, że w tej trochę dziwnej formie ochroniono przed pośmiewiskiem pospolite nazwy *sraja*, *srejda*.

⁴⁴⁾ Według ks. Kozierowskiego od *Blach*, *Błażej*, w niem. dokumentach z 18 w. znalazłem *Blach* i *Bloch*.

⁴⁵⁾ Od *Budzisław* (ks. Kozier.).

⁴⁶⁾ Z niem. *Frenz(el)*, *Franz* (ks. Kozier.).

Miχalski, Uoχoćiński, P^oolski, Rybiński, Str^ożyński, Symajski, Tafelski, Tybis^afski, V^rżyscyński (Wrzeszczyński), Zaleski (Zalewski); -ič: K^oornévic; -y: Dolnyⁱ, Kuńecnyⁱ (Konieczny), Zastrzynyⁱ; -a: Br^ooka (niem.), Drecka (Dreczka), Ianka (niem.), Klek^oota, Kreła, L'a'la, L'inka (niem.), Mańa, Milka, P^rży'lepa, Rogaua, Šmuga, Teska i inne (zob. pod 1); -(o)ina: Maχ^oovina (?); -ek: B^ouek (Białek), Bycek, Dymek, Ienek (?), Iurek, Kaczmarek, Kijek, Klocek, Krystek, Miχ^ouek, Miš^ouek, P^ontek, Sottek (zapewne Szkot — ks. Kozier.), Stasek (Staszek), Tymek, Vecorek; -ik: Ryχ^lik, Ślusarčyk; -ak: Xelwk (Helak), Kūbwk, N^oowk, Rybwk, Sust^oak (Szóstak), Sw^oak (Szwak), Vaχ^oowk, Vleklwk; -aj: Stochaj, wymienione już Sobyrywⁱ; -as: Ianas; -iś: Kō^obiś (Kubiś); -oñ: Š^oiguri; -yš: Iarys.

Swjej obcej postaci nie zmieniły nazwy: Brai^tspreχer (Breit-sprecher), Cypel, Xel^oviχ (Hellwich), Uoto (Otto), Zurmann i Z^oak (Zauk)⁴⁷.

Nazwiska kobiet zamężnych. Najbardziej rozpowszechniony jest sufixs -ka: Bednrka, Boska (Błoch), Bž^zylka, Cypelka, Gogočicka, Grwška (Graś), Xel^očka, Xel^oviska, Ianaska, Iyška (Jerzy), Kap^ounka, Klekotka, K^oowlka, Kūbiška, Mazūrka, Navruetka, Nov^očka, Nuika || Nujsa, Uotka (Otto), Ryχ^licka, S^oobyrywka, Sreska, Sustwcka, Sv^očka, Š^oiguika, Vleklwcka, V^uiecka (Wujec), Zydurka. Suffixs -in^o występuje regularnie w nazwiskach na -a: Brocyⁱn^o (Broka), Būžin^o, Grzybyčín^o, Iaglin^o, Iancyⁱn^o, Krelin^o, K^oożyn^o, L'alín^o, Mañin^o, M^usyⁱn^o, Milcyn^o, Sr^oocyⁱn^o, Swd^rżyⁱn^o, Šik^oożyⁱn^o, Tescyⁱn^o, Vitcyn^o. Suffixs -ov^o pojawia się szczególnie w nazwiskach na -ek: Byck^oov^o, Dymk^uev^o, Kl^oock^oov^o, P^ontk^uev^o, Stask^oov^o; dalej w nazwiskach na -ko: Būšk^uev^o, Iūsk^uev^o; również Mum^ootov^o, Sefcov^o, Z^oackov^o (Zauk). Niezbyt liczne nazwy o postaci przymiotnikowej mają zwykłą formę żeńską: Baneck^o, Cwrk^oosk^o, Mō^ondr^oosk^o, P^oolskw; Doln^o, Kuńecn^o.

Nazwiska kobiet niezamężnych, dziewcząt i chłopców urabia się najczęściej przez dodanie do nazwiska matki wyrazów: syn, chłopiec, córka, dziewczę, dzieci: Xel^očki žyfce, χopec, syⁱn, Xel^oviχove, Rybwk^oove, Zydorove, Uo-

⁴⁷) Ks. Kozierowski zestawia pierwsze nazwisko z niem. Sauer mann, (tak jest w spisie z 1773 r.), a drugie ewtl. z niem. Sauk, Saug (a może to Zak również z 1773 r.?).

tove, Kap^un^ove, Kalin^ove, Iagline, K^oożine, Z^uck^oovy žeci, Dolny curki; rzadziej łączy się te określenia z nazwiskiem ojca: žeci Kuńecnyg^o, Voźnicy xopec, lub z nazwiskiem w mian. deklinacji przymiotnikowej: Alfo^s Xelóuxuf, Iuzef P^ontkuf, Iadviga P^ontk^oova; dzieci w Ka podały mi też: P^ontkuvna, Graškuvna, lecz to chyba wpływ szkoły.

Miana dla zwierząt domowych nie przedstawiają niczego osobliwego. Konie i krowy określa się zwykle według barwy: konie *čisave, gnade, kare, šive*, krowy: *bestr^a, cwrn^a, cervun^a, šiv^a*. W Che psy wabia się: *Amiš, Būrek, F'ilūt, Kanar, Kūrta, Lūter, Molī, Mūžyn, Sarek, Tref, Vīlk*, a na koty wołają: *mis, mīza, mīzōžna, mīzōuek, miška, kiža*,

Przezviska.

Imionisk występuje bardzo dużo, gdyż wsie są ludne, a wśród zasiedlonej oddawna ludności powtarzają się te same nazwiska. Dlatego przezviska są prosto koniecznością życiową. Rzecz prosta, że wszystkich nie mogłem wynotować, nie mogłem też przy wielu dociec, co one oznaczają. Źródło przezvisk tkwi:

1. w właściwościach fizycznych, np. otyłość: *Gr^ob^a Marta, G. Xelyna, B^ompka, K'ežyina*; duża głowa: *volski uop*; niski wzrost: *Pymp, Vrubel*, wysoki — *Smuek; B'ouyi Fq^afa* (biały wąs); ułomność: *Stupa* (bez nogi), *Gr^apca* (garbaty), *šlepyi, Uokōlwa, Maks* (patrzy w górę); od sposobu chodzenia: *Gibac, Kōlka, Boloñija* (pochyłony staruszek, chodzący powoli); sposób mówienia: *Xyba* (często mawia 'chyba'), *Buber-Lepa* (bo *bub'żyi* 'niewyraźnie mówi', od *bu-bu-bu...*), *Baja* (gadatliwy), *Psyka* (tak nazywał kota), *Engliš pu-pu* (strzelał do Niemców: *pu-pu!*); wyraz twarzy: *Suetki, Kvašnyj, Bismark*; ubiór: *Pōjnta* (pofałdzone pończochy), *Kamaš* (nosi za duże kamasze po ojcu), *Drevnwk* (spowodu bólu na nodze nosi na jednej nodze but, na drugiej drewniak); obżarstwo: *Uekrasa, K'iiza* (kiszka), *Plinc* (naleśnik z perek);

2. w właściwościach moralnych i umysłowych: *Kat* (bezbożny), *Loñt* (szkodnik), *Xeretyk* (zły), *Car^ovnica, L'is, Marsauek* (u niego zbierają się na *klepy* 'plotki'), *Baka* (bije panny

po bace 'twarzy', gdy go nie chcą), *Pipöska* (niemoralny), *Pökelblax* (posłano go 1. IV. do g^oościńca 'oberży' po *Puckelblau* 'wygarbowanie skóry'), *Χyχα* (głupkowaty), *Flyc* (głupi), *dūχα amèn* (żegnał się często), *Léman* (socjalista), *Χamburk*, *γiina*, *Bulgar* — chępli się, że tam byli;

3. w innych znamionach: nazwiska, imiona: *Tiśmel* (do nazwiska Bździel), *Uegurek* (do Turek), *Bāyba ślywuf* (Śliwowski), *Šepa* (Przylepa), *Strūs* — *na kamiñiu iaje zñus; kele Sr^ooki me^ržó^m kr^ooki, kele L'ali pëz val'i*; *Puncec* (od Fröncek), *Iicek*, *Lwrync* (Wawrzyniec), *Syimun* (Szymon), *šyndel* (tak nazywają dziś Grasia, który mieszka na miejscu ś.), *šperlink* (następca Szperlinga), *Ajnc* (niby *Koza ajnc* 'pierwszy', bo jest ich kilku), *Bert^ol* (od nazwy psa); miejsce zamieszkania: *Puer^ompka* (na porębie); nazwy zwierząt i ptaków: *Krulik*, *K^ootek*, *Göl^orš*, *Pelica*, *Skurc*; przybysze z b. Kongresówki: *Pop*, *Χažaj*, *Ruswk*, *Galicyiwk*. — Pozostaje jeszcze szereg imionisk, których znaczeń nie umiano mi podać; możliwe, że w wielu z nich kryją się nazwy poprzednich właścicieli domostw: Dr: *Bry^ody-ygo*, *Fölik*, *Χada*, *Iesurek*, *Kladéča*, *L'it^oink-ga*, *L'it^ows-sa*, *Mroχ*, *Uoryl* (od *oryl 'flisak'?), *P^oopriisto*, *Rök*; DrM. — *Perčoχ*; Pę: *Bö^olask^o*, *Χyda*, *Syjsa*.

Imiona chrzestne.

Niema jakichś typowych imion; skrótów ich nie różnią się wiele od skrótów og.-wlkp.

1. Imiona męskie: *Adam*, *-ek*, *Adaš*; *Ambr^oozy*; *And^ožyi*, *Iéndrwx*; *Bartumi*; *Bolek*; *Edvart*, *Ežù*; *Feliks*; *Floryi* (Florjan); *Franeč*, *Frönček*; *G^ožeguš*, *-o^ožek*; *Ignas*, *Ignac*; *Ianek*, *Iö^onek*, *Iaš*; *Iölös*; *Iuzef*, *Iužó^o*; *Köba*; *Leuy^on*; *Lucjan*, *Lucyš*; *Maryχ*; *Miχwou*; *Mikouwi*; *Potr*, *-rek*, *-uš*, *P^oeš*, *Pytry*; *Ruman*; *Staχ*, *-šek*; *Selver* (Sylwester); *Scepön*; *Syimun*; *Tumws*; *Tažù*; *Vav^ožynek*; *Vuadeč*; *Voitek*, *Vueš*, *Vošù*...

2. Imiona żeńskie: *Agniska*, *Iagna*, *Iagöša*; *Anna*, *-ecka*, *-ninka*, *-nūχna*; *Barbara*; *Brygyda*, *Bregyda*, *Gytk*, *Gyža*; *Gertruda*; *Irča*; *Ianka*, *Iaia*; *Kaža*; *Klara*; *Kryša*; *Luca*; *Magožata*; *Marianna*, *Maryna*, *-ryška*, *Maia*; *Martöša*; *Mexalina*; *Mila* (Emilja), *Milka*, *-lča*; *Teklöša*; *Tereša*; *Orsöla*; *Vanda*, *-ža*; *Zofijä^o*, *-ijka*, *Fija*, *Zoška*...

Przy wołaniu używa się wołacza: *Pavle, Staŭù, Vošù*; natomiast od imion żeńskich urabia się trochę dziwne formy: *ladbìgi, Mynyi* (Marjo), *Viktoryi* — tak przynajmniej w Wrz.

Nazwy topograficzne.

Dr: *Drwsk^o*, przym. *drwski*; nazwy poszczególnych części terytorjum Dr: *brök* (dawniejsza główna ulica), *Brazaliã^a* (część Dr), *Amry¹ka* || *Ūamry¹ka* (gminny budynek dla ubogich), *züse^k* (trzy domy za Dr nad Notecią, po stronie niem., zapewne tkwi w tem niem. *süsse Ecke* 'słodki ką^t (zakątek)', jedni mówią, że kiedyś dopuszczali się tam rodzice kazirodztwa z dziećmi, drudzy, że tam zatonąła szkuta z cukrem), *ciķendorf* lub *smöze^k* (część Dr), *aplwǫger* (młyn i tartak, niem. *Ablager*), *guröski* (pagórki), *mocyd^o* (bagienko, podobno kościół tam się zapadł), *ŷaziã^a ŷöra* (staw, właściciel *Haase*), *rajcövek* (lasek), *koži borek* (lasek), *šobvaša* (pole, tak w tej nazwie, jak i wielu innych tkwią zapewne jakieś terminy niem. lub nazwy właścicieli), *b^ootk^o* (łąka), *Drava* (rzeka), *banw^f* (dworzec).

Dr M: *Drafski* || *Drwski Mu^yin*, tuż obok *Lejarnów* || *šmelca*, *bělwfka* (pole), *na gröskax* *na smöga^χ* (pola), *Mom^ootovã^a Křilã^a ŷöra* (stawy, od nazwisk właścicieli), *k^oole K^ootka*, *na dⁱwblym m^oostk^ö*, *nat šluzö^m*, *šoⁿny^χ* (zağajenie, niem. *Schonung*).

P e: *Pynck^oovo*, *pynck^ooski*; części wsi: *ślqski dvo^ržec*, *řwski*, *veš* (kawał wsi razem ze szkołą), *köⁿt*; pola: *grondyi*, *na gogokveve* (chyba od właściciela *Gogołka*), *zake^rš*; lasy: *řivã^a gurka*, *ruk*, *dö^mbrufka*, *ŷrënda*, *n^oo^vinyj*; łąki i stawy: *u^estruf*, *sazwfka*, *řelãⁿec*.

P i: *P^owka*, *řilecki* || *řilski*; pola: *řiřyruvek*, *řiřy^uö^ořka*, *ma^e*, *ŷarynda* (dzierzawione); jezioro z przyległymi polami: *u^ořövek*, *stü^ocy¹nek* (mimo *ü^o* może od *stok^o*); lasy — *kruleve*; rzeka — *ta N^ooteča*.

K a: *Kamënnik*, *kamiński*; łąki: *u^yęgi* (nad Notecią), *u^ořki* (we wsi), *babãⁿec*, *slodviza*, *k^uertwi* (ze stawem, niem. *Karpfenteich*), pola: *myšiköⁿt*, *řw^e gury¹*.

C h e: *Xwst*, *ŷwřciński*; łąki: *u^ořk-gü* (n./N.), *na u^ořki*; pola: *na u^yęgi* (rola między łąkami n./N.), *smügi* (rola między lasami); lasy: *bělavyj*, *řuny^χ* (zağajenie); *řzyka* lub *Not^ooć*; *bělñiki* (miejsce nad strugą, gdzie biela bieliznę).

Mia: *Maŭyi* (*d^o Maŭyi* || *Mauf*), *milski*; *gać* (droga przez bagniska); bagna z półkami: *keřš*, *iažvinyi*, *g^uufki* (z jeziorciem); pola i łąki: *uokuŭino*, *makufka*; *wzgórze* — *ściŭnan^o gura* (niem. *Rohrberg*).

Mę: pola: *plwna*, *pinkŭi*, *pasternik*, *keřevina* i *uogrut* (z żyzną, ogrodową ziemią); jezioro — *Zdryncn^o48)*; łąka — *uostruvek*; wyspy: *ke^obaŭyi*, *paŭac* (stał pałac Sapiechów), dalej: *bwuŭ gura*, *bagŭis^o*.

Bia: *Baŭa*, *bilajski*; pola: *sojka*, *ke^oo^ouek*, *peřytu^ouek*, *bilavyi*, *k^ov^ońcik*, *rul^e*, *n^oort-ta*, *ke^oozi b^oorek* (liche pole), *bilw^ofki* (żywna ziemia, t. zw. ogrody); pola i łąki: *peřy^out*, *strozna*, *v^osos* (z laskiem), *las* (łąki torfowe, otrzymane za las), *grabarka* (łąka nad rowem, może od niem. *Graben*), *vrunecke b^ooto*.

Wrz: *V^ořyzscyna*, *-cyjski*; *uoboryi* (pastwiska), *b^el^owka* (łąka, ogród).

Cho: *Xu^on^o*; pola: *bun^oov^ońnik*, *mal^oine*; dalej *b^oet^o*, *kalva-ryj^o* (góra).

Inne nazwy miejscowości: *R^oosko r^ooski*, *Vel^oin* || *Velin* (lub tylko *mas^o*, *d^o mast^o*) *vel^oijski*, *Smr^oodyńw^ok* (dziś Marylin), *N^oove* i *Stare K^ov^oće* (Kwiejce), *Gulc guleckw*, *X^om^ořyzsk^o* *ř^oumerske*, *Kr^ouc*, *Kr^oucecek*, *Carnkuf*, *Vrunki vrunecki*, *T^oer^oin*, *Bygd^oosc*, *K^oeln^o* (niem. *Köln* 'Kolonja').

Powszechnie znane są następujące określenia topograficzne: *str^ovga* (*milsk^o* s.) *struska*, *vygun* 'droga', *s^oć-i* (*s^oć*) 'g^ospodařke, řopske b^oory^o' czyli 'kawałki lasów, parcele', *brustka* || *pe^oru^ofka* 'br^ozd^o, *g^ořym^opa* 'maleńka wyniosłość ziemi na roli lub łące, np. g. *py^oř^o*'; poznańskie *huby* 'gospodarstwa w polu' noszą nazwy: *vyb^ou^oova^one* lub *plamy^o*, *m^oyskw na plama^o* Dr, Pe; 'ścieżka': *stegna* -*řynka* || *ř^oeska*.

II. Deklinacja.

Rzeczowniki męskie. Do tej grupy należą: *cwn cwnek*, *i^ot*, *pod^oorek*, *pe^oostavek*, *pitw^o*. Obok *v^oi*, *stryi* jest też *stryja*; waha się rodzaj: *čoř* || *čořka*, *pońdruf* || -*dr^oove*, *tatar* || *tatara*, *ma^oker* || *ma^okera*, *zwpul* || *zwp^oolw* || -*le*; w DrM też *gomin* -*o*, gdzie- indziej jednak *goma*.

48) Jezioro Zdręczno podane w dokumencie z 17 w.

Wygłosową spółgłoskę z mian. przenosi się do dalszych przypadków: *nedvobû* || *nedvaĭû* (od *nedvop*), *besû* od *bes*, *katajösö* od *katajös*.

W dop. l. p. wahają się, jak w og.-pol., końcówki *-a* oraz *-u*: *uejca*, *byngla*, *Mýmca*, *fletra*, *kuńa*, *myndela*, *nómra*..., *tela lasa*, *tela b^uorû^a*; *dezżû*, *gn^uoju*, *r^uokû*, *r^uovû*, *sô^undû*, *v^uyzû*, *varkö*... Dop. od 'dom' brzmi: *do dumû* || *do duma*, obok tego używa się również tylko formy *duma* w znaczeniu 'w domu'; rzadsze jest *d^uo dum*. W nazwach miejscowych ma przewagę końc. *-a*: s *Kamënnika*, z *M^uzyka*, *d^uo Smr^uodyńwka*, *do Drwskyg^uö M^uy^una*, z *Gulca*, *do Krûtecka*, *uod M^uezy^uoda*, *do Poznańa*, *do Vëlîna*, obok s *Xwstû*.

W cel. l. p. występuje *-u* i *-ovi*: *bratû^a*, *psû^a*, ob. *k^uot^ueĭvi*, *kuñeĭ*...

W miejsc. na wyróżnienie zasługuje jedynie forma *v_u dume*.

Mian. l. mn. wykazuje bardzo mało przykładów na *-ove*: *uejcovë*, *synovë*, na *-i* zapisałem tylko *Mýmcy* ob. *Mýmce*, *pa-stô^uśi*; pozatem w rzeczownikach osobowych przeważa końcówka rzeczowa *-y*: *Mazô^uryⁱ*, *P^uolwki*, *zydyⁱ*, *χopy*, *sômsadyⁱ*, *sesnâ^uśnikⁱ* 'łobuzy 16-letnie'; forma *kavalery^uży* powstała chyba pcd wpływem *kawaleryⁱ* i **kavalery^użâ^a*. Tematy na spółgłoskę podniebienną mają *-e*: *g^uospodw^uże*, *môlw^uże*, *g^uośce*, *kuñe* || *kuñe*, *myndële*, *pece*..., podobnie też *françô^uze*, *souty^use*, choć o wiele częściej *soutyśâ^a* (Cho *soutyśi*), bo mamy również w całej pełni formy: *braçâ^a*, *kśynzâ^a*, *advukaçâ^a*; ze słabem pochyleniem: *ja-st^ušymbë*, *uebûzë*. Rzeczowniki nieosobowe mają także końc. *-y (-i)*: *fô^usyⁱ*, *kaštanyⁱ*, *potyⁱ*, *zymbyⁱ*, *b^uoki*, *r^uoĭi*..., l. mn. tworzy się też od 'rok' — *r^ue^uki*, od 'dzień' tylko *dnyⁱ*. Końc. *-a* mamy w *k^uesta*, *termîna*, lecz *bilytyⁱ*.

Dop. l. mn. kończy się na *-(')uf*: *g^uospodw^użuf*, *χopuf*, *psuf*, *peçuf*, *syruf*..., lub *-i(-y)*: *braçi*, *g^uospodw^uży*, *lûżi*, *kuñi*, *vrubli*... Dop. bezkończówkowy zachowany dotąd w zwrotach: *d^uo gut*, *do zwpûst* oraz w nazwach miejscowych: *do K^uëjç*, *dô Mîmëç*, ob. *dô Maçuf*.

W cel. l. mn. jest *-um* (we wszystkich rodzajach): *χopum*, *kuñum*, *ptwkum*, *k^uobytum*, *żëcum*.

W bier. l. mn. został przesunięty do kategorii rzeczowników osobowych wyraz 'duch': *zvoçay^a innyç_u d^uçuf*.

W narz. l. mn. pewną osobliwość stanowi końc. *-ma*, używana bez względu na ilość we wszystkich rodzajach: *χο-puma*, *z_lůžuma*, *z_Mymcuma*, *s panuma*, *pore kuńuma*, *cepuma mućić*, *s k^uobytuma*, *k^oosuma*, *męzy dvuma uopatkuma*, *mašinuma*, *n^ooguma*, *p^uevrozuma*, *vrotuma še vježe*; końcówki tej nie zanotowałem w Cho, natomiast jest w Chorzępowie (na zachód od Cho) oraz w Łowyniu (pow. międzychodzki)⁴⁹⁾, z czego widać, że zasięg jej cofa się w kierunku zachodnim. Również brak *-ma* w Mia, lecz jest w Mę, Bia i Kruczu. Dzieci zatracają już *-ma*, co zresztą można także obserwować u starszych: *χοπαμι*, *kobytaμι*, *k^uezami*, *l^ožami*, *n^oogami*, *peřami*. Pierwotne *-y* tylko w *přsed_g^oodyi*.

Rzeczowniki żeńskie. Pośród tej grupy spotykamy: *ćin*, *dyšsel*, *přšerymlã^u* Cho (gdzieindziej *pańeka*), *karaselw*, *koba*, *kvapa*, *padalica*, *b^oksa*, *muerga*, *myngel*, *smaka*. Przesunięcie w typach zaszło w: *br^oa* || *bref*, *ćiikef*, *žyngel*, *f^oa*, *p^oodesef*, *p^liskef*, *seleryw*, *terešlã^u* || *terešla* || *térésl*, *topul* || *top^oola*, *tync*, *vyⁿžã^u*; pozatem jest *χyra* || *χyr*, *gl^oozna* || *gl^oožn^o*.

W bier. l. p. tematy na *-a* mają końc. *-e*: *curke*, *gove*, *n^ooge*, *žime*... a tematy na *-iã* końc. *-om* (*-òm*): *tè kũžnũm*, *restracyj^om*, *na t^om ruel^om*, ob. *na te karasele*.

Jak w og.-pol. jest w użyciu forma liczby podwójnej *v₂rypkũ*.

W mian. l. mn. obok normalnych zakończeń na *-y*: *govyj*, *uesyj*, *s^oosnyj*... zapisałem w Ro ty *uze*, w czym chyba analogja do typu: *kũle*, *žmije*. Tematy na **-oja* wykazują bardzo słabą tendencję do zwężania końcowego *-e* przez analogię do neutrów na **-oje*: *kũžnè*, *muerglè*, *stũdnè*, *top^oolè*, *vèšnè*, podobnie w rodzaju m. *kuñè*. Tematy, zakończone w mian. l. p. na spółgłoskę, mają *-i(-y)* lub *-e*: *gyši* || *gyše*, *k^uešci*, *myšli* || *myšle*, *šeci*; *br^oe*, *ćverce*, *fše*, *p^ošće*, taksamo *žũv^ože*.

W dop. l. mn. ma przewagę końcówka *-(')uf*: *bũlvuf*, *flaskuf*, *k^uobytuf*, *kupkuf*, *uzuf*, *st^ošwuf*, *tablicuf*, *tr^ombuf*... , obok *kruf*, *kũr*; w drugiej grupie tematów tej przewagi niema: *fšuf*, *mysuf*, *tyncuf*, ob. *gyši*, *k^uošci*, *myšli*, *nići*, *pešni*.

⁴⁹⁾ zob. Mowa wlkp. str. 38.

Rzeczowniki nijakie. W mian. l. p. jest tylko *iaje* (nigdy **jajo*), również *puce* 'płuco'. Rzeczowniki na *-*oje* mają -*è* lub -*e*: *śńwdañè*, *zbyrañè*, *zy'cè*, ob. *śńwdañè*, 'ouéve, pouđńe, scyśće; analogicznie: *p^uolè*, *s^uuicè*. W Kr tylko -*e*: *v^uobuè*, *zg'żytañe*. Tematy spółgłoskowe kończą się również na -*e* lub -*è*: *čele*, *iaje*, *r'zybe*, ob. *šemè*, *výmè*.

Dop. l. p. tematów na *-*oje* kończy się tylko na -*'à^u* (-*'ω*, -*'ó^u*), brak -*'u*⁵⁰): *grañà^u*, *lecyñà^u*, *súynto B^uozyg^uo Nar^uozyñà^u*, *ryčà^u*, *śńwdañ^u*, *úizyñà^u*; formy *śecyñò^u*, *śńwdañò^u* mogłyby wskazywać na -*'u*, lecz wobec widocznej przewagi przykładów na -*à^u* należy zapewne w -*ò^u* dopatrywać się tylko odmianki wymawiania **à*; w Kr — *zyčò^u*. Od nazwy *Kwiejce* urabia się dop. w l. p. i mn.: ze *Staryg^uo Kòécà^u*, do *Kòéjč*. Tematy spółgłoskowe: *iajglèńča*, *pr^uośyñča*; *výmnià* || *výmà*, *imnià^u*.

Mian. l. mn.: *d'ževa*, *p^uola*; *uecyj*, *iò^usyj*; *čelynta*, *pr^uośynta*; *'imuna*, *rañuna* || *výmnià*.

Dop. l. mn.: *iwi*, *lwt*, *iabek*, *kole iò^usò^u*, ob. *iwiłuf*, *žwrkuf*.

Zaimki.

Od 3 osoby *uun* (*uyn*), *vun* urabia się też dalsze przypadki: *vunyo*, *vunymà*..., obok tego jest *g^uo ieg^uo*, *neg^uo*, *ijmù*...; w Kr jest: *du nyg^uo*, *p'šud nyg^uo*, lecz *ničp^uoteg^uo*. Co się tyczy wygłosowego -*o* w tej końcówce, to mamy przeważnie -*u*o, obok tego -*ò*, rzadko -*u*; *g^uo* || *gò* || *gu*, *ieg^uo*, *uynyg^uo*, *negù*. W l. mn.: *uñi*, *uynył* || *ijł* || *ieijł* || *nył*, *ijm*. 'Ona': *uuna*, *uyny* || *ieji* || *ji* || *ni*, *uynòm* || *iò^um* || *nò^um*...

Skróconych form zaimkowych używa się także na początku zdania: *šè nie śmi*, *mè úižò^u*, oraz po przyimkach: *na če glò^undw*.

Zaimek wskazujący 'ten' ma w bier. l. p. r. ż. oboczne formy: *te* (*tè*) || *tò^um*, np. *na te karasele*, *tè kùł'num*, *na tò^um ruelò^um*, *tò^um muere*. W l. mn. forma niemęskoosobowa brzmi zwykle *ty* (*tý*), nigdy **tyj*: *tè parlamènteryj*, *ty kuñe*, *tý kùle*, *tý kupki*. Zaimkami wskazującymi są także: *tyntù tatù*, *vejgò vejgisa*⁵¹).

Zaimek zwrotny brzmi: *še* || *šè*, *šebe*, *sobe* (nigdy **se*), *s^uobò^um*.

⁵⁰) zob. Dial. jęz. pol. str. 467 i Mowa wlkp. str. 37.

⁵¹) zob. Gwara Łop. str. 73.

'Kto' ma postać $\chi t^{\circ}o$, w tekście z Kr podano: χtu_tam , $\chi tuby$, widocznie tylko pod wpływem połączeń, bo pozatem jest również $\chi t^{\circ}o$. Dalej: $c^{\circ}o$, $c^{\circ}o\acute{s}$, $\chi turyi$ itp.; $isyi$, $inaks^{\circ}a$, $fscy$ - $scynw^{\circ}šcyi$ || $fscy^{\circ}šcyi$, $nejedni$.

Przymiotniki.

Tutaj niema wiele do powiedzenia. Zakończeniami mian. l. p. są: $-yi$ || $-i$, $-\omega$ || $-\omega$, $-e$ || $-e$: $d^{\circ}obryi$, $tañi$, $d^{\circ}obr\omega$, $tañ\omega$, $d^{\circ}obre$, $tañe$; w r. n. możliwe jest słabe pochylenie, występujące jednak bardzo rzadko: $tañe$, $želuné p^{\circ}olé$, $gu\acute{p}é žeck^{\circ}o$, podobnie w mian. l. mn. bez względu na rodzaj: $s^{\circ}otk\acute{e} iapka$, $d^{\circ}obr\acute{e} kuñé$, $n^{\circ}ov\acute{e} st\acute{u}dn\acute{e}$.

Formowanie dalszych przypadków nie przedstawia niczego osobliwego: dop. l. p. r. m. i n. $-yg^{\circ}o$, $-yg^{\circ}ó$ || $-y'yg^{\circ}o$, $-y'yg^{\circ}ó$: $bydnygo$, $rozmaityg^{\circ}ó$, $gu\acute{p}yg^{\circ}ó$, dop., cel. i miejsc. r. ż. $-y$ || $-i$: $d^{\circ}obry$, $gu\acute{p}i$; cel. m. i n.: $-ym\acute{u}$ || $-y'm\acute{u}$: $bydny'm\acute{u}$, $tañym\acute{u}$; bier. r. ż. $-ó^{\circ}m$ || $-ó^{\circ}m$: $d^{\circ}obr\acute{o}^{\circ}m$, $tañ\acute{o}^{\circ}m$; narz. i miejsc. r. m. i n. $-ym$ || $-y'm$ ($-ém$): $d^{\circ}obrym$, $cw\acute{k}ym$, narz. r. ż. jak bier.

W mian. l. mn. znajdujemy końcówkę męskoosobową: ci $dob'žyi$ $naucy\acute{c}ele$, $d^{\circ}ob'žyi$ $l\acute{u}že$, pozatem regularnie $žye$ $psyi$, $tañe$ $k\acute{u}ryi$. Reszta przypadków l. mn. ma zakończenia: $-y\chi$ || $-é\chi$ ($-y\chi$), $-ym$ || $-y'm$, $-ym\acute{i}$ || $-y'm\acute{i}$.

Stopniowanie jest mniejwięcej zgodne z og.-pol.: $b\acute{l}isyi$, $dusyi$ || $du\acute{i}šyi$, $ta\acute{i}šw$, $vysyi$, $lek\acute{c}e\acute{i}syi$ || $lze\acute{i}se$, $m\acute{y}pk\acute{c}e\acute{i}syi$; $g^{\circ}o\acute{s}žy$, $le\acute{p}i$, $m\acute{e}l\acute{i}$; $n\acute{a}^{\circ}g^{\circ}orse$, $n\omega\acute{i}snad\acute{n}i$...

Z przysłówków zasługują na wyróżnienie: $\chi ern\acute{e}$, $mg\omega$, $mocn\acute{e}$, $p^{\circ}okryjam\acute{o}^{\circ}$, $sm\acute{u}ln\acute{e}$, $str\acute{u}dna$ $p^{\circ}ostr\acute{u}dna$, $zgr\acute{u}b\acute{o}^{\circ}na$, $\acute{u}negdy$ || $\acute{u}negdanyi$, $vnetki$, sa || $t\acute{u}š$, $sastyndy$, $tamst\acute{o}^{\circ}nt$, $ruonak$, $d^{\circ}o\acute{s}$ 'dosyć' lub 'ile, wiele': $d^{\circ}o\acute{z}$ $l\acute{u}ži$, $d^{\circ}o\acute{z}$ $lwt?$, dalej χy || χe || χale 'tak' (albo z niem.: ia || $i\omega$, $n\acute{u}$ ia), również z j\acute{e}z. niem.: $dy\chi t$ 'zupełnie' i $furt$ 'wciąż', ap || vek 'precz, prek', $adyi$ $ry\chi$ $n\acute{e}se$ 'właśnie'.

Liczebniki.

Główne: $i\acute{e}dyn$, $i\acute{e}dna$, $i\acute{e}dn^{\circ}o$; dva $\chi opyi$, — $iaia$, $dv\acute{o}\chi$ $\chi opuf$, $d\acute{v}e$ $k^{\circ}obytyi$, $z_d\acute{v}y\acute{m}a$ || $dvyma$ $\chi opuma$, $m\acute{e}žy$ $dvuma$ $\acute{u}opatkuma$, $z_d\acute{v}e\acute{m}a$ || $d\acute{v}e\acute{m}i$ $k^{\circ}obyta\acute{m}i$, również doi , $\acute{u}ob\omega\acute{i}d\omega\acute{i}$; $t\acute{s}y\acute{i}$ $\chi opy\acute{i}$, — $k^{\circ}obyty\acute{i}$, — $ž\acute{e}ci$, $t\acute{s}e\chi$ $\chi opuf$, s $t\acute{s}y\acute{m}i$; $šturyi$, $štyre\chi$; $\acute{p}y\acute{n}c$ || $\acute{p}o\acute{n}ci$

χopuf; podobnie *žėvīnč*, *žėvōnči*, *žėšyńč*, *žėšońči*; *uozym*; *jedynwśće*, *dwanwśće*, *uozymnaśće*; *dvažėšča jedyn*, *dvažėstō dvoχ χopuf*, *dvažėstō šudmī*; *tšyžėst^oopōnči χopuf*; *st^o*, *dvasta*, *pinset*.

Liczebniki porządkowe: *pyrsyi*, *drōgi*, *tšeci*, *cōwrtā*, *pōntā*, *šudmyi*... odmieniają się jak przymiotniki.

Forma liczebników zbiorowych zachowała się tylko w mian., używa się ich zresztą bez jakiegokolwiek zasady: *uoboje χupuf*, *uebwi vej idō^m* (chłop i kobieta), *dva zue uecyi*, *dva iō^ssyi*, *tšyi dobro uecyi*. W *dvoī*, *uobwidvwi* może się kryć dawne *dwōj*, *obōj*, jednak spodziewalibyśmy się wówczas **dvui*, **uobui*.

Liczebniki nieoznaczone: *kelka χopuf*, — *kobytuf*, *pwre kūr*, *s pwre kuūma*, *tylā*, ob. *tela lasa*.

III. Konjugacja.

Końcówki osobowe: 1 os. l. p. ma zakończenie *-e(-è)* i *-m*: *muve*, *piše*, *vīžē*, *ūpl^otē*, *glōⁿndō^m*, *špyvō^m*, również *tšymō^m*, *ūmy^m*. Od *grać* jest stale *graje*, lecz od *znać*: *znō^m|| znoje*.

1 os. l. mn.: Typy konjugacyjne na *-eš*, *-iš* kończą się przeważnie na *-m*: *ižym*, *pužēm*, *iežy^m*, *na^pisēm*, *niešēm zaⁿėšy^m*, *ū^gotūⁱēm*, *χ^oožy^m uetχ^oožēm*, *lecy^m*, *mūsy^m*, *muve^m*, *ūvešēm*, *zruebēm⁵²⁾*. Trafia się też *-myi*, szczególnie u dzieci, widocznie pod wpływem szkoły: *iežymyⁱ*, *m^oozymyⁱ*, *χožymyⁱ*, *n^oošymyⁱ*. Również od dzieci zapisałem w DrM dwie formy z wyrównaniem spółgłoskowem do 1 os. l. p.: *mogymyⁱ*, *mušymyⁱ*, są one jednak zupełnie odosobnione, a już same *u* oraz *š* w *mušymyⁱ* wskazują na jakąś tendencję „poprawnościową” u mówiących. Od ‘chcieć’ tylko *χcymyⁱ*, podobnie *tšymyⁱ*, *iy^{myⁱ}*, *ūy^{myⁱ}*, chyba dla uniknięcia zredukowania formy do jednej sylaby. W konjugacji bezspójnikowej używa się tylko *-myⁱ* ze względu na 1 os. l. p., więc tylko *iy^{myⁱ}*, *ūy^{myⁱ}*, podobnie *rozō^mmyⁱ*, *ō^mmyⁱ*. Typ na *-aš* kończy się na *-myⁱ*: *klypkō^mmyⁱ*, *šyvō^mmyⁱ*.

2. os. l. mn. posiada tylko zakończenie *-če*: *mwče*, *n^oošiče*.

Rozkaznik: Ślad dawnego *-i* może być w *pužyn^o*. Wygłosowe *-ij* redukuje się do *-i*: *bi*, *špi*, również *o^mržy*,

⁵²⁾ por. Mowa wlkp. str. 39.

podobnie w środku wyrazu: *χλασνίτσε, міце, vyπίце*. Bez zmiany pozostaje *-ei*: *p^oockei, t^šymej, zaχovej, deize*. Inne przykłady: *p^ršyrieš, skyc, z^oobc*. — 1 os. l. mn. kończy się przeważnie na *-ma*: *ižma, kũbma, zañezma*, ob. *stajmyj*; 2 os. l. mn. tylko na *-će*. — 3 os. wyraża się opisowo: *neχ pòⁿ glòⁿdw*.

Czas przeszły: W 1 os. l. p. widzimy cztery typy: 1. typ tworzy zaimek *iw* i imiesłów. przeszły bez słowa posiłkowego: *iã^u dã^u, muk, muvò^u, p^ooñus zañus, syk, zneit, zr^oobò^u, bõ^u*. 2. typ tworzy imiesł. przeszły wraz z resztkami słowa posiłkowego: *dosk^eocòuyym, uotcògnòuyym, pouozòuyym, pòvèžòuyym, pazym, sygym*. Są to prawie wszystkie przykłady, jakie zapisałem, z czego widać, że ta kategoria jest bardzo słabo reprezentowana. 3. typ stanowi *zym* ($\leq^* \text{že} + \text{-em}$), stojące przed imiesł. przeszł., rzadziej bez zaimka, zwykle przyczepione do niego lub innego wyrazu: *zym pas, zym uodebroy, iwzym bõ^u, iã^uzym cy^toy, iwzym muvò^u, iã^uzym ñe p^oozvolò^u, iwzym syk, iwzym zneit, iagzym set, tagzym špyvo^u⁵³*. 4. typ — *zym* stoi po imiesł. przeszł.: *bõzym, na veselò bõzym, ¹cy^tã^uzym, ¹lezã^uzym, lygzym, ¹muvò^uzym, uod¹dalò^uzym, uotpar^uzym, ¹p^oosedzym, sygzym, ò^u¹žòñžò^uzym še*. Typ ten jest dość silny i stanowi pewną nowość w stosunku do innych gwar wlkp.; niema go, zdaje się, w Cho, dokąd widocznie spowodu odcięcia Cho przez lasy nie dotarł⁵⁴). — W r. ż. jest podobnie: *iã^u braua, iã^uzym vžyna, ñe ¹còuazym, ¹dauazym*; z typu drugiego nie zanotowałem ani jednego przykładu.

1 os. l. mn. nie posiada tej różnaitości form, bo tworzy ją tylko forma l. mn. imiesł. przeszł. i zaimek osobowy, stojący przed lub po imiesłowiu: *myⁱ byli, cy^ttaⁱ, mēⁱ, pisaⁱ, šekⁱ, vyjmnyⁱ, zr^oobēⁱ*, lub *¹byⁱli myⁱ, cy^ttaⁱ myⁱ, ñi ¹mogⁱli myⁱ iš^č, m^ušeli myⁱ, tak še nau^o¹zyⁱli myⁱ*. Typ *bylim* dotąd nie dociera, bo kończy się na linii Rogoźno — Chodzież⁵⁵). Najcie-

⁵³) Ten typ wdziera się dziś nawet do języka literackiego, co ostatnio przedstawił prof. Klich: O nowotworze: *wysokożem wylazł* i t. p. (zam. *wysokom wylazł*...) Jęz. Pol. XIX str. 8—13.

⁵⁴) W Borach Tucholskich jest również *ixçay žqm* (Zabrocki l. c. str. 116).

⁵⁵) Mowa wlkp. str 41.

kawsze, że brak tutaj zupełnie wzmacniającego *-že-*, widocznie w dłuższych formach l. mn. jest ono niepotrzebne.

W 2 os. l. p. dominują typy z *-es* (głównie *-ś*), dodawaniem do zaimka *ty* lub innego wyrazu, oraz z *ześ*, stojącym przed lub po imiesł. przeszł.: *tyś poseł, tyś t^o zr^oob^o, aleś p^o, zeż uedniś, tyześ syk, b^ožeś šyc?*, *tyⁱ |cytⁱta^oześ, sydześ*. Form **byleś, *czytales* (ewtl. **paześ, *sygeś*) wogóle nie zapisałem. — W 2 os. l. mn. przeważają formy: *vyśće byli, cytali, zr^oobeli*, rzadkością są typy z *-že-*: *ześće byli*, natomiast literackich **byliście, *czytaliście* prawdopodobnie wogóle niema; również brak ewentualnych **vy byli, *byli vy*.

Co się tyczy akcentu w powyższych formach złożonych, to dodawane po imiesłowach *zym, ześ, myⁱ* nie wpływają na przesunięcie przycisku ku tyłowi wyrazu, co już także w wyżej przytoczonych przykładach zaznaczono: *|cytⁱta^ozym, |fcorejzym cytⁱta^o, tyⁱ fcoreⁱ |cytⁱta^oześ, |byli myⁱ, muⁱo^eli myⁱ...*

Czas przyszły złożony urabia się zwykle zapomocą formy czasu przeszł. słowa posiłkowego i imiesł. przeszł. lub bezok.: *iw byde plut, r^oob^o || r^oobić, iw byde rob^oya, iw byde syk, a una byže o^ozac, myⁱ byńżem seżeć*; w r. m. przeważa forma imiesłowu, w r. ż. i l. mn. forma bezokolicznika.

Jedyną formą czasu zaprzętego zapisałem w zwrocie: *tedyⁱ i^us puešli byli*.

Tryb warunkowy: W 1 os. l. p. w częście warunkowej nie używa się końcówki *-m*: *i^uby uⁱž^o, i^uby z^oost^o, keby i^uno i^uscy b^oye*, natomiast częste jest *zym*: *i^uby tyz^ozym žc^o, |i^ubyzym zobw^o, |t^oobyzym v^ool^o*. W 1 os. l. mn.: *mybyⁱ p^oo^{li}, mybyⁱ seže^{li}*. Innych form nie udało mi się wyłowić.

Imiesłowy: Imiesł. ter. czyn. nieodm. jest dosyć rzadki: *žozyncyⁱ, lezyncy, stojyncy*; natomiast o wiele częściej spotyka się imiesł. odmienny: *lez^oncyⁱ, šp^oncyⁱ, pa^oñ^onc^o, špyva^once...* — Przykłady imiesł. przeszł. czyn. w roli przymiotników: *zar^oz^oma^uyⁱ, d^ue^ož^ona^ue ’u^ož^ona^ue, nas^ool^oayⁱ(?)*; — Imiesłowów zaprzętych, zdaje się, wogóle niema. — Przykłady imiesłowów biernych: *zas^one, zunacunyⁱ, zna^oucunyⁱ, u^oo^oezune, pasune, zamk^onynte, u^oo^oito me, zmo^ote*.

O bezokoliczniku niema nic do powiedzenia.

Właściwości poszczególnych klas.

Konjugacja I.

Gromada 1: Typ: *n^oose* (*ńese*), *ńeśes* (*ńeśes*), *ńeśe*, *ńeśem* (*ńeśymyⁱ*), *ńeśeće*, *n^oosó^m* (*ńesó^m*); *ńeś*, *ńeźma*, *ńeśće*; *ńeść*; *ńus*, *n^oosya* (*ńesya*), *ńeśli*, *n^oosyyⁱ* (*ńesyyⁱ*); *ńesunyⁱ* — z s analogicznym. Zanik -ć w bezok. jest rzadki: *'iś*, *pleś*, *'ò^ugryś*, *ù^roś*. Wahania w obrębie 'e: 'o przedstawione są pod e. Od 'leciec' mamy *pol^oote* ob. *letó^m*, pozatem *lećis*, *leći*...

Złożenia z *iisc* (*'iś*) nie mają zasadniczo -ń-, przejętego z form z prefiksami **v^on-*, **s^on-*: *zyide zèide zejże rozyże se*, *p^ršyść p^ršyⁱde*, *uodyść*, *vyide*, wyjątkowo *dujść*, *zynże*⁵⁶).

Pierwiastki na *m*, *n* wyróżniają się szczególnie formami czasu przeszłego, bo w formach r. ż. i n. oraz l. mn. nie giną *ł*, *l*, tylko dodawane bywają do tematu, kończącego się tutaj na -*n*: *klón* — *klynua*, *klynli*; *zdóⁿ* — *zdynua se uod^ovisó^u*, *zdynuyⁱ se*; *zacón* — *zacynli*, *scynue se*; *vzóⁿ* — *vžynua*, *vžynli* || *vžyni*, *vyion* — *vyjynua*, *vyjynli*, *sjo^uńć* — *sijnua*, *myj siny*; również w Prot. *przyjynli*. U dzieci formy te już przeważają, podczas gdy u starszych możliwe jeszcze: *vžyni* Pi, Ka, *vyjyli* || *vyimeli* Wrz., *vyjyna* Bia; w południowej części terytorjum tylko *vžyna* Cho, Kr. W formach czasu ter. powszechne jest w 1 os. l. p. i 3 os. l. mn. miękkie *m*, analogiczne do form innych osób: *vydm^e se vydmó^m se*, *zedmóm se*, *vy^me vyimóm*, *zdy^me*, *sy^me*. Formy *zdy^me*, *vy^me*, *vy^mmnó^uym -nyli*, *vy^mmnó^uńć* Dr dz. powstały zapewne na wzór konjugacji II. W bezok. pojawiają się *n*, *m* analogiczne: *klńóńć* || *klńóć*, *vydmńóńć se*, *zedmńóńć se*, ob. *zedńóńć*, *sjońć*, mamy też formę *zdy^mac*. Imieśl. przeszły bier. kończy się na -*tyⁱ*: *uoklyntyⁱ*, *zdyntyⁱ*.

Gromada 2: *b^uore*, *beżes*, *beże*, *beżym*, *beżeće*, *b^uoró^m*; *beś*, *beźma*, *beśće*; *brać*; *brou*, *braua*, *bra^li*, *uobran^yi*. Wyrównanie spółgłosek nastąpiło w: *iw se örve*, *nazó^um*.

Gromada 3: *tre*, *tśes*, *tśe*, *tśymyⁱ*, *tśeće*, *p^ootró^m*; *ù^tśyⁱ*; *tśyć*; *tar*, *tarli*; *uotartyⁱ*. Forma *z'żyć* przedstawia dawne 'zrzeć'. Od 'umrzeć' brzmi imieśl. bier. *ömartyⁱ*. Od 'gorzeć' utrzymał się szczątek w okrzyku: *gory!* lub *g^oora!* Dr (lub *po^li se!*).

⁵⁶) zob. Mowa wlkp. str. 42.

Konjugacja II.

ćó^ungne, -nes, -ne, -nym, -neće, -nó^um; ćó^ungni, -nima, -iće; ćó^ungnó^uńć[†] || -nó^uć[†] || -nóć[†]; ćó^ungnó^u || -nó, p[†]šyćyngua. ćó^ungnyli, ćó^ungnynty[†]. Do tej grupy należą też legnó^uńć (legne, lygzym), sednó^uńć (sedni), bo će s[†]šelne.

Sprawę oboczności form *ćó^ungnó^u || -nó* oraz *ćó^ungnó^uńć* i *ćó^ungnó^uć (-nóć[†])* przedstawiono przy omawianiu zaniku nosowości pod Samogł. nos. oraz pod *u*. W czasie przeszłym pojawiają się formy bez **-ne-*: *p[†]šyćyngua* ale *p[†]šyćó^ungnó^u, t[†]ue, vy[†]blakuo, vy[†]lizgua še*, także *skwkuo*.

Konjugacja III.

Gromada 1: *bię, bięs, bię, bięym, bięće, bięó^um; bi, bi[†]ma; bić; bó^u || bō, wybó^ua || vybyua, byli; p^uobity[†]. Od fsōć[†] zapisałem 3 os. l. p. fsōpe. Do tej grupy należy graje, -'es, -'e..., lecz już znó^um || znaje.*

Słowa **mleć, *pleć* zatraciły w cz. ter. palatalność *m* i *p* oraz wykazują tendencję do przejścia do konj. IV: *mele pele, meles || melis pelis, mele || meli peli, melymy[†], meliće || -eće, meló^um*. Podobnie w cz. przeszł. walczą ze sobą dawniejsze *mou pou || zmey, mo^uli po^uli* z nowszymi *peló^uzym, melyli*; taksamo jest w imieśl. bier.: *zmo^ute || zmeute, vypoty[†] ob. peluny[†]*, oraz w bezok.: *mwć po^uć || meli[†]ć || mlyć*; rzecz. słowny *do meli[†]ń^u || mwćw*.

Gromada 2: *piše, pišes, piše, pišym, pišeće, pišó^um; piš; pišac; pišou, -a^ua, -ali; p^uotpisany[†]. Utrzymały się w tej grupie: depce, klek^uoce, mam^uoce, svarg^uoces, strōze, ue[†]že, zeb[†]že, zume še, lecz gw^urw || gw^uže, zuapili, yun še vyisce || vyiscy. Od kã^uzac zapisałem w Pi kã^uzeli, lecz to tylko odosobnione wykolejenie.*

Od *śwć, vylwć, zvã^uć* brzmi cz. przeszły: *soy soya sã^uli, lã^uli, zvã^u*, dalej *šmwli še⁵⁷⁾*; imieśl. bier. *zašō^une*.

Słowa *bajac, stajac, ukrajac* zachowały swe *-ac*; podobnie w cz. przeszł. *vykrajali*; rozk. — *ukraj*.

Gromada 3: *duężyńęje; duężyńeć; duężyńauyi, -a^ua, -a^ue, podobnie 'u[†]żyńauyi. — Od rozomeć, ũmeć* trzyma się dotąd końcówka *-ym* w 1 os. l. p.: *rozomym, o^umym*, lecz w 3 os. l. mn. już zrobiony jest wyłom, bo obok przeważających jeszcze *rozomejó^um, o^umejó^um* zapisałem też *rozomóm*.

⁵⁷⁾ O zasięgu *šaya, šeli* zob. l. c. str. 43.

Gromada 4: *köpöje*, -'es, -'e, -'ym, -'eće, -'ó^m; *köpöi*, -iće; *köp^movac*; *köp^movou*, -a^a, -a^{li}; *vyⁱbó^mdovane*. Zam. ö oczywiście może być wszędzie ö^a, ü. Typ *kupać* dotąd nie dociera⁵⁸⁾. Inne przykłady: *ba^xr^movac* 'bagierować', *ma^xl^movac*, *mó^mndr^movac* 'małdrować', *uotcyⁿovac*, *salby^rovac*, *štep^movac*, *vyj^movac*, *vystraw^movac* *še*, również *uosúkovac*, *polsu^xovac*, *vyma^xovac*, obok rzadszych i zapewne nowszych *uosúkivać*, *p^mots^mu^xivać*.

Konjugacja IV.

Gromada 1: *r^mobe*, *r^mobis*, *r^mobi*, *r^mobym* (-'ém), *r^mobiće*, *r^mobó^m*; *rup*, *zrubma*; *r^mobic*; *r^mobó^a*, *r^mobó^a*, *r^mobylⁱ*; *zr^mobune*. Tu należą: *krónčić*, *uostú^ašič*, *uotcyⁿič*, *pá^alⁱč*, *su^azič*, *šúwrcy*, *vyⁱčpⁱč*, *zovišči*, *naiöcyć*, *ryⁱbacyć*, 'žá^azy *še*...; obok *vyúberič* jest *vyúberéc*.

Na wyróżnienie zasługują też imiesłowy *znauocunyj* i *zunacunyj*. W Cho mówi się *puńco^xe úyzić*, lecz gdzieindziej *úšć*: *úyze*, *úyžes*, *úyžó^m*, *úwym úyza*.

'Stać, bać się' mają przeważnie postać nieściągniętą: *st^mojéc*, *b^mojéc *še**, *stojou*, *še bojauyⁱ*, podobnie w Kr. *stojéc*, *b^mojó^al *še**. Jednak trafia się też u starszych *stóć* Pę, *stá^alⁱ* Che, chociaż o związku z pld.-wkp. terenem form *stáć*, *bać *še** nie może być mowy⁵⁹⁾.

Gromada 2: *šeže*, *šežis*, *šeži*, *šežém*, *šežiće*, *šežó^m*; *šéc*, *šécće*; *šežéc*; *šežou*, -'a^a, -'eli. Podobnie odmieniają się: *monceć*, *uobei^ržec* || *veⁱžyc* (analogiczne jest *doi^ržá^alⁱ*), dalej *kašlec*: *kašlis*, *kašli*, w DrM *köceć*, w Pi *kú^acać*.

Konjugacja V.

iyzžó^m, -ws, -w, -ó^mmyⁱ, -wće, -aió^m; *ziyžžej*; *iyžžac*; *iyžžou*, -a^a, -a^{li}. Podobnie: *cuebać*, *cöngali*, *d^mognali d^mognej*, *dog^moryvali*, *kouyndac*, *murglač*, *p^moscy^avac*, *šubać* lub *šumpac* 'huścić', *vyžyrá^a mi tuo*; *lⁱšymac* nie przesunęło się jeszcze do konj. III. Od *méc* użył 92-letni starzec formy analogicznej *uuni máli*, jednak powszechnie mówi się: *mou*, *ma^a*, *méli*.

Konjugacja bezspójkowa.

1. Formy od 'być': *já^a jest* || *úwym jest*, *jes*, *tyž_ jest* || *ty *jestazeš tam*, *uun jest* || *jestá*, *myj só^m*, *vyšće só^m*, *uuni só^m*.*

⁵⁸⁾ zob. l. c. str. 44.

⁵⁹⁾ zob. l. c. str. 45.

Uderza brak formy **jezdym* (poza tekstem pieśni), bo też ogromną rzadkością są formy cz. przeszł. typu *pazym*. Inne formy: *bónić*, *bónićce*, *byde* (|| *böde*) || *bynde*, *byże*, *byżym* (*böżëm*), *bydò^m* || *byndò^m*, *bò^m* || *bö...* Bezok. brzmi przeważnie *byść* (*böšč*), z -s- przejętem od słów konj. I, w Cho natomiast *być*.

2. *iyum úym*, *iyis úys*, *iy úý*, *iyumy¹ úymy¹*, *iyće úyće*, *ieżò^m* *wezò^m*; *iyyc*; *iešč* *wezęc*; *iwł iadua jedli*, *úezou -'a¹ -'eli*; *na-ieżuny¹* i *uop^mowezune* — forma analogiczna i w Wielkopolsce bardzo rozpowszechniona.

3. *dò^m*, *dws*, *dw*, *dò^mmyj*, *dwće*, *dażò^m*; *dej*, *dejiće*; *dać*; *dã^m*, *da^m*, *da^mli*; *r^mozdane*.

C. UWAGI O SKŁADNI.

Dopełniacz przedmiotowy może stać przed określonym rzeczownikiem odślownym: *do dymũ lecyńã^m*, *d^o kwrt grańã^m*, *dò makũ tarcã^m*, *do statkuf ũstwãñã^m*, *do kawy meliñã^m*, ob. przy *Muczyniu Zyta Prot*.

Dopełniacz ujemny po czasownikach z przeczeniem jest zachowany: *nie úize sóstry*, *nie cyta^muzym kśòski*, *ii nie úiżouym*.

Dopełniacz imion nieżywootnych jako dopełniacz przedmiotu bliższego używany jest w szerszym zakresie niż w języku og.-pol.: *grać kartuf*, *grać gũzika*, *pu¹żym bić gòżikuf*, *ba¹li grać* (z niem. *Ball* 'piłka'), *kòmpka bić bi¹je kòmpka* 'piłka ze szmatek, kłębek', *k¹šy¹za skwãć*; w *śóinki paść* (także zabawa dziecięca) może mamy do czynienia z l. mn.

Na dativus ethicus mam tylko jeden przykład: *z¹bydò^m uoddalouym še vò^m*, *tak tyn gręcšuc za mnò^m pyñžò^m*.

Odróżnianie form męskoosobowych od niemęskoosobowych. Naogół panuje stan og. pol., odchylenia są nieliczne: *ci d^mob¹ży¹ naucycęle*, *té uoficyry¹*; *d^mob¹ży¹ lůže prac^moval¹*; *ci sta¹ży¹ χ^mopi šežel¹i v¹r^mové*; *nadesuy¹ p^molske parlamètery¹*, *χ^mture mi bruñ z¹rymki vžynuy¹*, ob. *té parlamètery¹ dosta¹li naćisk*; *lec té parlamètery¹ p^mověžauy¹*, *ze to uyñi zabra¹li gręcšuca*; *žęc¹i suy¹*, ob. *žęc¹i χ^mezò^m do skouy¹*, *c^moby¹ še najũcyli*; *senã^mšniiki t^mo nã^mg^morse*.

Pluralis maiestaticus przeważnie zachowany: *vešće t^o, žadūs; uoćec ićece; matka mēli šydymžesō^ontšydym lwī; matka pīsalī, zr^obēli, ob. naz. uoćec bōu Mę.*

Sposoby łączenia zdań. W opowiadaniu uderza częste rozpoczynanie zdań od spójników *i, a, ady*: *Ij tyn kilometr jak my śli; a tam k^oolezyi jejych ze Staryg^oo Kōvēcā^o śli yⁱ pwre s^tša^uf dali a u^oni... Y uobwcyli ty kupki gn^ooju uo puⁿęcyj. I terā^oz bōua seperaciā^o i tū ve skuele še v^ojt^oovāu taki kondō^oktijer⁶⁰), y te r^ole lō^ožum uodbērali y u^eicū tyz uodebrali, i uogupēli u^eica. Adyⁱ ry^oneše. — Podobną rolę spełnia przysłówek *tak*: *Tak ieg^oo k^oolega beže granat ryncnyj i χce du mne s^ovignōc; tag uotcōngnōum karabin..., lub tedy: Tedyj k^oobytyj še b^ooiauyj i zr^obōuyj taki v^ožwsk. Tedyj iā^o p^oosedzym za nymī..., albo wykrzyknik *vej*: *ady vej iā^o tam bōua; tam vej^o šeži; uebwi vej idō^om.***

Wpływ języka niemieckiego na składnię uwytadnia się w używaniu biernika z bezokol.: *uun mā^o piñōnže lezec, tuñōncygo v^ožo^ol p^oše dumym stojēc Kr.* Przeplata się polszczyznę niemczyzną: *iže myt (mit 'z, razem'), iže vek; vygnej raus (raus 'precz, na dwór'); na blynde nie muf (blind 'ślepy'); i^o še tym nie kümroje (kümmern) 'ja się o to nie troszczę'; po-ježem d^o borū^o, veš tyn t^ooporeg bajl myt (Beil 'toporek', veš myt 'zabierz ze sobą'); tyj, pumkni še, ruž mal bys^ožen va^oiter, iā^o tys χce šednō^oč (rutsch mal bisschen weiter 'posuń się trochę dalej').* Oba ostatnie zdania zapisałem w Che, tak miano tam mówić przed wskrzeszeniem Polski. Tłumaczy się też żywcem z niem.: *dā^o gupy^oχ (es giebt); dā^o prace; terā^o iūs taky^oχ nie dā^o; vy-žyrā^o mi t^o (es sieht mir aus).*

D. TEKSTY.

Drawski Młyn (Lejarnia).

Teksty piosenek (1—3) podała 73-letnia Ryⁱbwcka.

1. „Iezdēm P^oolka zr^oozunā^o,
S krvi šla^oec^oki sp^oocunā^o;
Uotstō^omp, Mēmce, uody m^one,
Ne fpatrōj še tag vy m^one“.

⁶⁰) 'geometra, mierniczy'.

„Aγ_{du} libe panna main
 Ne mōšis tag_{bōze} zain.
 Iā^u će kueχō^m yn den Tot,
 C^uo ūiži main liber Got“⁶¹⁾.

„Co tyⁱ, Mēmce, svarg^uoces
 I p^uod_nosym mamr^uoces?
 Muf p^uo p^uolskō du m^unie, k^upe,
 Ne tag_bżytk^uo i gupe“.

2. P^uod_borym uorou, zyt^uo šou,
 Kaša p^uakaua, uun še šmo^u.
 „Ueiⁱ nie p^uac, nie p^uac, Kašink^uo,
 dlw^u čebe šeje na ō^unek t^uo zyt^uo“.

3. Byńżes ty m^uoio^um, Bašōχn^uo,
 Byńżes ty m^uoio^um,
 In^uo nō^um še ¹za fšō^um
 P^ršyševecki d^uostoio^um.

P^ršyševecki s p^uola sp^ršō^untne,
 čōwtke vymuce
 I zań^uose na zap^uōvēc,
 D^uo čebe vruce.

Cōstecke dō^um uergańišče,
 C^uo vńiže ¹na χur
 I zanuči ō^rocysšče Veni Krejatur.

Gupe⁶²⁾ čele na niežele
 Za štyryⁱ bite
 I vyprave veselisk^uo
 Barz^uo uerpfite.

⁶¹⁾ Ach ty miła panno moja,
 Nie musisz być taka zła.
 Ja cię kocham na śmierć,
 Co widzi mój miły Bóg.

⁶²⁾ Winno chyba być kupe (köpe)!

Piosenkę: „Κόμπαυα śe Kaša v_m'o'žö“ wydrukowano w „Mowie wlkp.“ str. 46—7.

Drawsko (Pęckowo).

Teksty pochodzą od 92-letniego Tafelskiego. W tekście 1 przedstawia swój życiorys, piosenki 2—3 są niestety mocno zniekształcone. T. wymawia często *ř jako 's, 'z, chyba spowodu braku zębów. Co się tyczy *u, to nie wymawia go na sposób drawski jako ö, tylko jako ũ, ó^u, nie miał zresztą stałego miejsca pobytu; również nie używa ś, ź, ć, ż.

1. F śtyrżestymuymym r^uokū nwpřšut zym pas kuñe, kr^uovyj, gęśi. Tedyⁱ zym śe ö^ur^uzö^unžö^u do Kamënika i pazym byduo, jedynwśće kruf. Tedyⁱ zym śe ö^ur^uzö^unžö^u d^uo Pynck^uova. Tamzym śe ö^ur^uzö^unžö^u d^uo Mímec. Tamzym stö^um^upö^u d^uo vojska f K'est'syñe. Įagzym p'syset nazâ^t, ö^ur^uzö^unžö^uzym śe d^uo V'zyscynyⁱ. Tam-stö^unt p^uosedzym do wstryji na vojne. Tedyⁱ zym p'syset nazâ^t, tedyⁱ zym śe uożyñö^u, m^uzym dważeścauozym łwt. S t^um p^uersö^um zunö^um bözum f kupe do uożyñžeśö^untsustyg^uo r^uokū. Tedyⁱ mi u^umarua i uożyñouem śe z drügö^um. Ta zöya do ževñseddünwstyg^uö r^uokū. Tedyj zym śe d^uostâ^u t^u s curk^uö^um s Pënc^uova, b^uo curka śe uożyñoua i tamzym ny m^u c^uo r^uobic v_gëmajnχauže⁶³). Terâ^uz zym t^u jez uożyñmwsće łwt ũ curki. Terâ^uz zym tag_ö^u ni jes az_d^uo śmërci. D^uosyć dug^uo zöuëm. D^uwni pazym kr^uovyⁱ, χožöuëm mondr^uovać. Casym zym iwt tylko bacek z_bůlvuf, a 'ro-bö^uzym cwki žiñ. Terâ^u lüže bydyⁱ ñe znajö^um, χ^uo terâ^u m^u byde, m^u v_dö^upë r^uobwki, f P^uolsce ny^uma bydyj.

2. Uożyñouym śe, lez mi ñe b^uuo d^uob^uze,
 Uot pñjacki zaχovej me, B^uoze.
 B^uoż_mi zuna staje:
 „Dej mi myzũ śñwdañe
 I go'zouyⁱ tys, b^uo mi śe pic χce“.
 „Zunko k^uoχana,
 Pö^un će ñe p'syⁱmë,
 B^uoś ty pñjana“.

⁶³) Dom ubogich.

„A pui^{de} i^w d^o m^oi kum^oski
 Vypic^ć kelisek m^ondr^oski,
 Ze m^e m^oz bⁱje,
 Ze g^ozouke rada pⁱje.
 Ne^r ze byn^że B^og^u χ^ραυ^α,
 Ze g^ozouka zafse stau^a“.

3. Stau^a n^om se tu v^elkw n^ooⁱna,
 Paⁿi Pav^ofsk^a myza vyb^ou^a,
 I za d^rzⁱ vypkⁿo^u.
 St^ooⁱ p^on Pav^ofski f siⁿi p^uacyⁿcy,
 Na nesce^śe na^żykajⁿcy,
 ū^hvy^ćo^e se za g^ove,
 o^ocyn^oo^e te m^ove:
 „I^w duma nie s^wd^om,
 Tylk^o v^ro^li r^wb^om
 Dlw cebe“.
 „P^ocekej, χ^ρυ^τα^ι, i^us teg^o dosyc^ć,
 Iag^ć i^w ce s^hvy^će, byn^że se pr^osi^ć“.
 V^zyna u^ognicy⁶⁴) i po^hodnicy¹
 I zaⁿym Pav^ofski vⁱz^ou,
 Ze ni^z nie skur^a,
 Zuny svoⁱi i^uz nie p^rsekun^a,
 ū^gon se d^o pasa
 I d^or d^or⁶⁵) d^o lasa.

Pęckowo.

55-letni Teodor Fręś opowiada o swych przejściach z grenczucem niem. podczas powstania wlkp. 1918/9 r.

Ue gr^enc^śo^e.

Gr^enc^śo^e p^ršy^ćset k^ozdy^ć žiⁿ kilka razy i z^{na}mi t^o vo^oov^a
 i n^wz^{ab}o^ov^a. Mi p^rše^će zabrali ca^e o^braⁿe i ca^yg^o v^ep^rša,
 m^o t^ršy^ć cyⁿtnory^ć, ry^gb^o zabity^ć i nas^ol^aay^ć i m^a i^z d^o vⁿ-
 zarkⁱ. Teg^o mi zabrali ca^yg^o, i^w poⁿus k^uesta na pⁱnset
 zu^ety^ć, n^ueve ta^ke o^braⁿe, ta^ke eleganc^ke.

⁶⁴) Chyba 'ogień'?

⁶⁵) 'dyr dyr'.

Rws p^ršy¹s¹o iγχ dvūžestūsudmī pu m¹ne, po j¹ednyg¹o χopa v¹n¹ocy¹ i z¹uska vy¹čp¹yl¹i, n¹ogamī k¹opal¹i i za vosy¹ č¹ō¹ngal¹i. Ta nauostatk¹o da¹lī m¹i še uoblyc i ma¹š na ōlice. Tam p^ršy¹uozyl¹i m¹i bru¹n do gov¹y: „Jetzt muss der Hund krepieren!“⁶⁶). Uo č¹ōwrt¹y ran¹o transp¹ortoval¹i m¹ie na Drafski Mu¹yjn. Tam p^ršy¹sedz¹ym pod¹m¹or. „Du verfluchter Krüppel, hier musst du krepieren!“⁶⁷). A i¹w mu¹v¹ō: „Krüppel für's Deutschland!“⁶⁸). Tag¹ grabn¹ō za k¹olbe i χčā¹ m¹e zabič. F tym momēnc¹e d¹oskoc¹ō in¹ny i m¹e uobru¹nō. Za ma¹ōm g¹ožinke transport¹oval¹i m¹e d¹o K¹šyza. Po druž¹e do Drowska m¹e uobito k¹olbamī i n¹ogamī k¹opano do kr¹vi. Iescy m¹ōm rane na b¹žō¹χō¹, bes štyry¹ g¹ožiny¹ l¹ezouzym bes p^ršytumn¹ōšci. Iag¹ i¹w p^ršy¹set d¹o šēbe, tedy¹ zač¹ōngnyl¹i m¹e na drafski dvo¹žec i tam n¹e ōym, iag¹ dug¹o b¹ōuy¹. Z Drafskyg¹o Mu¹y¹na transp¹ortoval¹i m¹e d¹o K¹šyza. Iag¹ m¹y¹ p^rše¹χ¹ozyl¹i p^ršez¹mu¹est n¹otecki, tak tyn felfeber mu¹v¹ō: „Die Stiebel passen nicht, wenn wir zurückkehren, soll der Hund schwimmen“⁶⁹).

Tag¹ m¹ie d¹ognal¹i d¹o Krojč¹ū (Krzyża) na komn¹ature, da¹lī m¹i stw¹c po v¹ojskovym¹ō tag¹ dug¹o, os m¹imecki uoficer p^ršy¹set. Tedy¹ še zap¹y¹to: „Sk¹ō¹nt teg¹o χopa m¹ōce?“ „M¹y¹ g¹ō v¹n¹ocy¹ z¹uska v¹žyn¹l¹i, ze uyn nasy¹χ¹brač¹i p¹ozabij¹ā“⁶⁶. T¹o b¹ōuy¹ ōestatn¹e dny¹, ze n¹e v¹olno b¹ōye brač cyb¹ilō. Tag¹ i¹ym tyn uoficer p¹ōv¹ěž¹ā, ze bynd¹ōm za t¹o k¹ā¹ra¹nī. Tak tyn uoficer m¹e v¹žōn do protok¹ōu¹ i i¹aki povut. Tak tyn felfeber Pečka zeznou, ze i¹eg¹o brata zym zam¹ord¹ov¹ā¹, a i¹w m¹ō¹ tylk¹o bru¹n uodebr¹āu.

B¹o to b¹ōyo f p¹yrse šv¹ynt¹o B¹ozyg¹o Nar¹ōzy¹n¹ā¹ (chyba Wielkanocy!), gdy¹ zacyn¹l¹i v¹žūcač granaty¹ ryncne. Kšōnz¹vy¹χ¹ō¹žō¹ z¹n¹wbozyjstv¹ym f kapl¹icy¹ t¹ōtej (t. j. w Peckowie). Tak¹ zac¹ōuy¹ syby¹ p¹ypkač, z¹v¹ōb¹ō¹ še v¹žask f kapl¹icy¹. Tag¹ vysk¹oc¹ōuy¹ uknym na podv¹u¹že, tak ma¹š na ōlice. Tam v¹žesco¹ j¹eden z gr¹enc¹šōc¹ū: „H¹ānde hoch!“⁷⁰). A i¹w m¹ō¹ p¹ov¹ěž¹ouym: „Menscheskind, du bist ebenso Krist wie ich, du hast ebenso Feiertage wie ich!“⁷¹)

⁶⁶) Teraz musi ten pies zdechnąć!

⁶⁷) Ty przeklęty kaleko, ty musisz tutaj zdechnąć!

⁶⁸) Kaleka za Niemcy!

⁶⁹) Te buty mu nie pasują, jak będziemy wracali, to ten pies musi pływać; felfeber — niem. Feldwebel 'sierżant'.

⁷⁰) Ręce do góry!

⁷¹) Człowieku, jesteś taksamo chrześcijaninem jak i ja, masz również święta jak i ja!

A uun còngle dałi: „Hände hoch!“ Iw mòzym tyn zamwr du ñeg^o dujść. Oz narešće sprava še skuñcòua: d^ooskocòuym d^oo karabina, levò^m rykò^m p^ot karabìn, pravò^m p^od gwržel. Pouozòuym g^o na zýmje. Tag jeg^o kolega beže granat ryncny i χce du mñe šbignòñć. Tak uotcòngnòuym karabìn i p^ovežòuym mò^o: „Wenn du schmeisst, dann liegst auch da!“⁷²). Pò mauy χvilce nadesuy^l parlamènteryj p^oolske, χturz mi bruñ z rykòki vžynuuy^l i uoddauy^l spovr^ootym grèncšucevi. Tag me zošć p^orava, pofturñe bruñ zym uodebro^o, pòvežòuym: „Vy^l p^oolske χ^oolery!^l žiš nep^ošyiwčelevi spovr^ootym bruñ ueddavać, kedy^l uyn nwx ñiscy!^l“ Tag d^oopyr^oo nadesuo vñncy lò^oži i grèncšucuf rozbr^oojuo. Tak tē parlamèntery^l dostali naćisk uod lò^oži, aby iy^l zabraž d^o Mauy^l. Tak tys mušeli ò^ocyñiñć, b^oo cyvil tôtejša^o kònt^oolova^o. Lec tē parlamèntery^l pòvežauy^l, ze to uyni zabrałi grèncšuca, i jedyn z^oostā šyžantym za t^o, a drò^ogi kapralym, a t^ošeci staršym zouñ^ožym. C^oo še dałi stauje s tēmi lò^ožami, ñe vym.

P^ootym p^ošy^lset majòr mēmecki, zapyto^o iēχ še: „Skò^ont teg^oo χopa mwać?“ Uuni uotp^oòveželi: „Aus Pęckowo, aus dem Bett rausgeholt!“⁷³). Tag iym majòr uotp^oòvežou: „Das ist schon bekannt, soll kéne Zivilbevölkerung angefasst werden“⁷⁴). Tedy^l p^ošyñuz mi uoficer p^ošepò^ostke, ze mòuym išć spok^oojñe d^oo dumò^o bez Drwsk^oo.

Z bydò^m uoddalòuym še vò^m, tak tyn grèncšuc, ktury me p^oovažò^o d^oo K^oryštrasy, za mnò^m pyñžò^o. Tak še z^orobòua gunitva d^oo K^oryštrasy. Tam de^l mi še skuñcò^o. Mò^ošozym stwć, wz du mñe p^ošyšłi. „Du polnische Sau, wo willst du hin?“⁷⁵). Na t^oo uotp^oò^ovežò^ozym, ze spovr^ootym do dumò^o. Tak uyni mi p^oòveželi, ze ñe bez Drwsk^oo, tylk^oo „Bahnstrecke lang, willst als Spioner wohl gehen“⁷⁶). A i^lw iym na t^oo p^oòvežò^o, ze ñe za špėga, tylk^oo spravedlivò^m drugò^m d^oo dum. Tak zacynłi nady mnò^m vmyšłac i χceli me trò^opym pòuezyć, a i^lw iym p^oòvežò^o na t^oo: „Kennt ihr machen, was ihr wollt, ihr habt Waffen, schiesst mich tot!“⁷⁷) A dałi dog^ooryvali (dokazywali) nady mnò^m, ws p^ookwzòuym iym

72) Jak rzucisz, to wnet będziesz leżał.

73) Z Pęckowa, wyciągnęliśmy go z łózka!

74) Wiadomo już, że ludność cywilną należy zostawić w spokoju.

75) Ty polska macioro, dokąd idziesz?

76) Wzdłuż toru kolejowego, bo chcesz pewnie być szpiegiem.

77) Możecie zrobić, co chcecie, macie broń, to zastrzelcie mnie!

přšepòstke, ze mòm vòlnòdruge bez Drwskò. Tak felfeber Pečka dòskocò i vydar mi z_gařci přšepòstke. Tak tyn drògi pòrvà karabin i přšyuožò mí dò přsi. „Iež_byste, χunt, ģelfert!”⁷⁸⁾ Mòuym iescy sòue i karabin uotpar-zym. Pòòežòuym iym: „Puide iescy rãs dò majora!” Tak se uoym tòm òlicòm pròsto dò mòstò, a uyni mí ģceli druge zapòbyc, aby mí spřodò přšyć i tam me tròpym pouozyć. Ale stary zònyř prùski mã òyncy uolejù v_dòpè, jak tyn grèncšuc f cauym uobe. †Zròbòzym třy kròki na pravò, cofnòuym se třy kròki spouròtym, a uyni pyňžylì innòm òlicòm. Tag_ia drapàka dò mòstò i iùz me ne boe.

†Dòstòzym se sçyřliòe dò Drwska, ģže me v_Draskù mile přšy-ijnli v_uobežy pana Gròta, ģže bò pounyì lukal grèncšucù. Tam ci patřeli fsyřscy na mne, bò mne dòbrže znali. Tedy iym pòòežòuym: „Jak kòzdy felfeber ģce pracòvac na svòm kape, dann kann Deutschland nicht existieren”⁷⁹⁾. Tedy tè uoficyryì pytaòm mne se, ģtò me zabrã. Pòòežòuym iym: „Felfeber Pečka!”. Tag_uyni pòòeželi: „Uot paròpka nyma òyncy cò zòndać”. Tag_myj se ròzeřli dò duma. Uotskòdovaňã dò žiz_dna nyma za tò.

Piłka.

64-letnia Jagielka opowiada o swej niedoli i przygodzie z karuzelã.

†uròžòuazym se f Pòce, iù mòm seřžeřòntšturyj ryeķi. Matka se uròžòua f Pòce a uećec f Χořšce, tù se dò matki uoynò, Mikouwi Iaģouka. Matki ròžice na fři myřkali i se spwlyua ta vòska, y tak kawu ròli ròžice matce zapisali, ryħ kòle kueščoua. I terãz bòua seperaciã i tù ve skuele se vixtòvã taki kondòktijer, y te ròle lòžum uodbèrali y uejcu tyz_uodebrali. I uogupeli uejca, ze iym se mòsòm uotpisać. V_jednym mejscù se uotpisaì, a v_drògym ne byli uetpisaì. Te žyme napřsut do skouyì vžyni, a terãz gmìna ùztykùje. I terãz jes přšedwòune, a ia nitz ny mòm. Do skouyìzym ģuožòua i ne iùcòuazym se cytać ani pisać, bòzym na uecyj ģoròvaua. Terãz myřkòm v_gmìřkym dume, ubegã šyròta takã samòtnã, nikogò òyncy ni mòm. — Tù přšyřli dò fři s karaselòm, i iãzym posua uebãcyć na tòm ruelòm Dymka. I lùži boe pòno

⁷⁸⁾ Teraz, ty psie, już po tobie!

⁷⁹⁾ To Niemcy nie mogą istnieć.

i iã^u muvê: „Iã^u úšynde na te karasele”. B^uo iã^uzym nigdyi teg^uo ñe vížaua i myšlaua, ze tag^u z múzykò^m bynde iyzžač s^uobe naukekojo z lúžuma. Ta pañi me p^ušy^uvòžaua uañicùjem. 'A zouñyš tag^u m^uecn^uo pkã^u i muvò^u: „Xu, Iagù^uša!” 'A tak šubò^u m^uecn^uo d^uo guryj! 'A me še tag^u v^u govê kouyndaue, zym myšlaua, ze iúz^u d^uo pëkya lete. 'Y terã^us iakiš žopã^uk bò^u uořityj i vumit^uovã^u, y iescy tam iakež^u za^uy^u! (rzeczy) bòuyj. P^uolicjant t^uo spisã^u i ueddã^u d^uo sò^undù; 'a uyni k^ušyvue p^ušyšyngli cueš y óžýni i^uy^u d^uo Poznaña. Me óžýni na šòatka i py^uta^uli mi še, cy^u iã^u vymit^uovaua. My^u meli te termina, ale tyn nwióvnykyj óin^uovaiča d^uo Francyj^ui vyiažãu. Termin zat^ušy^uma^uli. Dali mi za šòatk^uove, a uyni mi zwišćýli. — 'I tag^u lòžum p^uosugùje, ide kupič mas^uo, p^uo iwjka, i tag^u zyje, tak še trã^upë, godù še casym namžë.

Kamiennik.

1. 83-letni Piątek opowiada o swoich przeżyciach z grenszucem.

Uošymnã^ustyg^uo r^uokù p^ušed^ug^uody^u p^ušy^uset do Xo^ustù y do Kòéic grenščúc, 'a d^uo Kamënika d^uožožëli tedy^u. 'Y p^uotym meli kuñe, p^uop^ušy^uiyzžali p^uo sume y šecke, fsysk^uo múšeli my^u iym davač. Xčeli mas^ua, iwj, žleba. 'A iã^u še š^u nými čyngëm k^uučò^u, ñe žčãuyym iym davač. „Xt^uo vws ščòngnò^u, ñe^u vò^um dã^u iješč.” B^uo my^u iúz^u byli bes te vojne vyrab^uovani, my^u múšeli uoddovač mode by^uduo: iayufke, dva byšwki iã^u uoddã^u iús, čtyry^u čelynta iã^u múšã^u d^uo Velina zašëč, i t^ušy^u p^uoscwki — mauy^u byč p^usune — múšeli my^u ueddač. My^u by^uda m^uodyg^uo ñe m^uogli s^uobe úž^uovãč. Rã^uz^u uod Mezy^už^uoda p^ušy^uiažali na kuñax rabovač, 'y tedy^u p^ušy^ušli du nws na podv^uorek, a my^u ñe žčeli ñiž^udač. Tedy^u p^uosta^uvýli me p^ušed^u dumëm i jedèn mã^u me piln^uovãč, a dvi d^uo izby^u še pak^uovali. Tedy^u k^uobyty^u še b^uo iayuyj i zr^uobòuyj taki v^užwsk. Tedy^u iã^u p^uosedzym za nými i ñe dã^uzym iym rab^uovãč tam. Nò^u tedy^u mi revolver d^uo pëři p^ušy^ukuwdã^u i d^uo gymby^u. Múšeli z^u ñicym pruzn^uo uodyšč, b^uo iã^uzym ñe pozvólã^u. Tedy^u p^uovãdã^u: „Der Pwlak iz aber fréž!”⁸⁰). Tedy^u iús p^uešli byli, 'ale jedny k^uobyčë gwrnek šmwlčù vžýni i jednymã, c^uo iajami žendl^uovã^u, t^uo kuz^u z iajami zabrali.

⁸⁰) Ale ten Polak jest hardy!

2. Opowiedział 12-letni chłopiec.

O uegnû û Krul'ika.

Iag_bôzym na puelû, û'suysâzym g^os trômbuf. Te'i ('tedy') 'lečâzym d^o dumû, tei z_dumû 'lečâzym do uegña. Pwłôya še izba i lûže v^oożyli vuede i šikwfkô^m puolyvali na day. Lûže vⁿošeli z_izby! p^oo'žôntki. Uuni lâ'li vuedô^m i zagašeli.

Chełst.

1. Opowiedział 70-letni Jagielka.

Uuni p^ošyjaχali na kuicû uożymnwstyg^o r^ookû. Iâ^o sedzym ze zunô^m s puela. 'A uyni zacyni st^ošyłač. Mûšeli myi ze zunô^m iz_ uo kilométer uop^oodwl, b^o ni m^oogli myi 'iisč d^o ty drugi. Nô^m p^ošypwda^oo čverč g^oożyny! Ii tyn kilométer iag_myi šli, t^oo iescy nô^m kole iô^osô^o b^ožmauyi t^o kule. T^oo myi štyrnâšče dnyi lezeli χ^oo'żyi, tag_nws t^o kule vystrâxovauyi. Iedyn guesp^oodâš vyvus kupki gnoiû ue pu kilometra uot fši. 'A tam k^oolezyi ieiγχ (grenszucu) ze Staryg^oo Kvécâ^o n^oecô^m šli yi p^ore st^ošauuf dałi, a uyni še tag_vystrâxoval i fsycyji vy^ošverm^ooval^o81). I uobwcyli t^o kupki gn^ooiû uo punuecyi è tue jem še tag_vy^odwaue, iagbyi p^oolske v^oeiskue uob^oozym leza^oo. Terâz_muvelyi jedèn d^o druğy^oo: „Dałi stajmyi, b^o P^oolwcyi ius tû sô^m“. Tag_vync vžyni cwke svoje na'žynža voijnne, tag_zacyni bič, as t^o kule pryskauyi na pilskô^m χarynde d^o folvarkû pilskyg^oo; 'è az_narešče vyjaχâ^o ieiγχ uoficer kuñem è p^oo^oadâ^o: „Ir šafsképe82), vy^o st^ošylwče do kupkuv_gn^ooiû! A tue Puelwki nie sô^m, vy^o uesuyi“! Ze ièχ tag_vyzvâ^o, ze na drugi žyn meli dvažesčaštyryi guożyny areštû za ièγ_gupote; 'è t^oo uuni dałi fsažič v_gazytyi mĩmecke è puo cauyi, Mymcaχ bô velki šmyχ, ze uuni d^o kupki gn^ooiû st^ošylali

2. Opowiedział 14-letni chłopiec.

Ue strâχaχ.

Kô^obiš râ^s p^oo^oadâ^o, ze mû dô^oχyji χuežô^m d^o izbyi i mû p^oežyne zdrucajô^m i za n^oogi gô scybô^m. 'I v^oazô^m na ščane, drapô^m, šp^ovyajô^m p^ošni i še m^oodlô^m. Râ^s f tyžên grajô^m na trômbaχ i v_bymbny bijô^m. P^ošez_nuec p^ošy-dô^m t^ošy^o razy!

81) Rozwinęli się w tyraljerkę (z niem. ausschwärmen).

82) Wy durnie! (z niem. Schafsköpfe).

Z *ŭecora* tag *ne* strasć^m, ale *uo* *dvùn*wsty *t^o* tak *χαμασῦjò^m*, ze *m^uši* stać i *š^oigać* *drevⁿowkami*. *R^az* *byngle* *vlezli* bez *uokn^o* i tam f ty *dr^ugi* izbe *m^a* take *vymb^oorki* i *rò^opeče*. Tymi *rò^opečami* *zacynli* *t^šaskač* f te *ž^ovi* i *uotvo^ožyli*. I *ftedy* *zacynuo* *strasyč*: *m^otò^m* *zam^owali*, *muy^onek* *krèⁿčyli*, *pokryfkami* *b^uly* i *zacòn* *χ^oš* *ta^oncovač*. *Myšleli*, ze *tyⁿ* *d^uwo^o* *vyleči*, *zegnali* *še* i *učykali*, a *Dymek* *p^oog^ub^u* *drevⁿowki*. I *p^oo^oadali*, ze *uot* *K^ubiša* *dr^ugyg^o* *leč^a* *d^uwo^o*, *taki* *v^oat^š* *še* *zr^oobò^o*, *te* *kaštany* *še* *tak* *iš^šuyy* i *tyⁿ* *v^oat^š* *d^o* *ku^omina* *vleč^a*. — 'A *Nwrot* s *Kamènnika* *bò* *r^as* *pⁱiany* i *m^uvò^o*, ze *majò^m* *m^u* *takò^m* *klybe* *p^šy^oniešč*. *Mu^oo*, *ja^o* *d^uwo^o* *vyleči* z *izby*, *t^o* *m^u* *tò^m* *klybò^m* *fklymbⁿe*. 'A *Alfo^os* *χel^ov^oχuf* *m^a* za *r^ueği* *t^šymač* a *uyn* za *uogun*, *ftedy* *gò* *uobalò^m* na *ž^ome* i *byndò^m* *gò* *bič*. *Tedy* *stojeli* a *ne* *strasò^ue*. *K^ubiš* *mu^oo*, ze *jego* *k^oobyta* *zvo^uaya* *inny^o* *d^uχuf* i *m^u* *χlyv* *uobalyli* i *m^u* *ku^oeze* *zabyli*, *kok^oota* i *p^ore* *k^ur*. *Tera^oz* *jescy* *p^oo^oad^a*, ze *cožyⁿ* *d^o* *negò* *p^šy^ou^oeži* i *m^uedli* *še* *nad^o* *n^em*.

E. SŁOWNICTWO.

Materiał słownikowy podaję w grupach, mniejwięcej takich, w jakich był zbierany. Przypuszczam, że takie ugrupowanie materiału ułatwi orientację w słownictwie i uczyni zbędnem szukanie wyrazów pod różnemi hasłami i literami. Trudności wyłoniły się przy tworzeniu grup słownikowych, gdyż trudno ująć całe słownictwo w jakikolwiek idealnie logiczny system. Temu brakowi zaradzić má umieszczony na końcu pracy Indeks wyrazów, w którym znajdzie się wykaz nietylko nazw poniżej umieszczonych, lecz także ważniejszych wyrazów i form gramatycznych z poprzednich części pracy. Świadom jestem również różnych braków w zebranem słownictwie, jak niewyczerpanie materiału, niedociągnięcia w objaśnieniach znaczeń, niewiarogodność informacji itp., jednak na usprawiedliwienie muszę podać, że wogóle przy badaniach nie miałem na widoku tylko rygorystycznego wyczerpania zgóry powziętych zagadnień, lecz wszechstronne poznanie gwar także zapomocą wtajemniczania się w okolicznościowo nasuwający się materiał językowy. Systematycznych wyjaśnień etymologicznych oraz zestawień z innemi gwarami polskimi

lub językami słowiańskimi na szerszą skalę naogół unikam, bo uważam to za zbyt wczesne i bezcelowe przed opublikowaniem materiału dialektycznego z całej Wielkopolski. Objaśnienia znaczeń podane są tylko tam, gdzie mogłyby powstać nieporozumienia spowodu odrębności znaczeniowych w stosunku do języka ogólnopolskiego.

I. Człowiek.

R o d z i n a.

ryežina | *familija*⁸², *rodovičto* Pe; *mōs*, *zuna*; *matka*, *uećec*, (także *fater* Che — niem. *Vater*), *r^ožice*; *žeck^o*, *syⁿ*, *curka*, pog.: *by^lyⁱ* 'małe dzieci', *by^ogle* 'starsze dzieci', także *by^okartyⁱ*, *vorgel* (może z niem. *Gör*, wymawianego *iör*) *pōngel* || *smarkwoc* 'chłopak', *žēfce*, *nwīdek* 'nieslubne dziecko', a jego matka *kō^orva*; *mace^χa*, *uej^oycm*; *brat*, *šostra*; *vōi* 'brat matki', *stryⁱ* || *stryⁱa* 'brat ojca', *ćotka*; 'dziadkowie': *dā^odek*, *dā^oda*⁸³) -*tka*, również *dā^odyⁱ* -*yg^o* (ksiądz nakazał mówić *žadūš Ka*); *vnūk* || *gnūcek* Cho, *vnūcka*; *vd^oova*, *šyr^oota*; *uej^oo^oe* *χⁱšestriⁱ* lub *kⁱšasnyⁱ*, *kum^ootryⁱ*, *kum^oeska*; *žič^o*, *syn^oovw*, *švađer*, *tešć* || *pōn uećec*. Tu umieszczam też: *akuserka* || *dokturka*; *li^onik* || *li^onik na li^onikō*, 'wymiar', *li^onik^oovyⁱ* 'wymiernik' — nazwy częste nad Notecią; *soj^owk* Mę, Bia 'rodowicz, z tej samej wsi, *ūr^oodli^ovy* (urodzony) *ve fšⁱ*⁸⁴); *uopcyⁱ* || *novotnyⁱ* Cho 'obcy'; *pa^oobek*, *ō^oržō^onžič* *še* 'pójść na służbę'.

C i a ł o.

G ł o w a: *gova* lub *uep* || *uop*; *uyⁱšina* || *uōšina* 'czoło'⁸⁵); *špik*, *špiki* 'skronie'; *plata* Che (niem. *Platte*) lub *kšyzy^oc* Pe 'łysina', zwykle jednak *uyⁱsyⁱ*, tylko w Cho *uyšina*; *častka* Pi 'ciemieć', lub *cūbek* Ro; *tvā^orš*, rzadziej *p^oolicek* 'policzki'; *sceki* lub *pasceki* 'szczeka'; *gymba* 'usta' i 'jama ustna'; *vargi*; *n^oos*; *iō^oo*; *br^ooda*;

⁸³) por. w Łop. *dwda* 'osoba gruba i ociężała' (str. 115).

⁸⁴) To samo podaje A. Obrębska: „Stryj, wuj, swak” w dialektach i historii jęz. pol. Monografie pol. cech gwar. nr. 5. Kraków 1929, na str. 70. — O znaczeniu tego wyrazu u J. Kasprowicza zob. autora: Swojak, Jęz. Pol. XVI str. 118—20 oraz Jęz. Pol. XVII str. 89—90.

⁸⁵) Nazwy wlkp. na *czoło*, *żrenicę*, *dziąstło*, *kość ogonową*, *łydkę*, *kośćkę* przedstawione są w Mowie wlkp. str. 49—50.

dōsn^o lub te dōsna 'dziaśło'; zō^{mp}, kōy; gwrżel; muvić, bajac̣, vřesceć, gwrać Che 'gadać'; cūc̣ 'słyszec̣': nie 'cōuazym ue takēx g^uupēx lō^zax Pi, iā^u iōxēm nie cōje Dr, iā^u cōje ωt^uobōs Dr 'słyszę autobus', we Wrz podobno cūc̣ w tem znaczeniu się nie używa.

O k o: uek^o; br̄a || bref, l. mn. br̄ve, oznacza zwykle 'brwi' i 'rzęsy', jedynie w Pi voski 'rzęsy'; poŕeka, poŕicki; lalka, rza-dziej pañynka, žrēnica, w DrM dz. pōpka (z niem. Puppe 'lalka'); puacka || ūza Mę; glō^{nda}c̣ 'patrzeć'; puakac̣, beceć.

W ł o s y: vosyi, pog. kondle 'kudły', kondlatyⁱ, kutonyⁱ; fōs, w Che też pog. fōf || pōf 'was', w Cho vōsyⁱ; br^ooda.

Tu ł ó w: p̄erš, l. mn. p̄erši; serce; kšyñ -na 'brzuch', w Pę tylko w znaczeniu pogardliwym: b^o či dō^m f k., zwykle b'žōx, w Mę kšyñωx 'grubas', z nazw pog. znane: kaudon || kavdon || kwdon i gzūp, pypm; zōyundek lub douyⁱsek, na dwkō^u mē b^ooli; uopatka, mezyⁱ dvuma uopatkuma; bōdra -y; χⁱšypt || χⁱšybec -pca 'kość pa-cierzowa'; gyžica || gēšica 'kość ogonowa'; plecyⁱ, pog. plexyⁱ, przym. ba'žytyⁱ; puce 'płuco'; iel'ita; dōpa || šinka || tōuek || pu'žyt 'pośladek'; peχa'žyⁱna 'pecherz'; pipka, pipōska 'penis', rūxac̣ || vy-dūpcyć.

N o g i: iōt -da ob. grūbe gyryⁱ Pę, grūbe m̄ysuo Ro, lub za k^olanym Cho 'udo'; k^olan^o; zōyyⁱ DrM lub uytka Mia 'miękkie miejsce pod kolanem' (gdzieindziej w Wlkp. gyydy); ikr^o 'łydka'; gl^ozna || głožna || gl^ožn^o 'kostka'; p̄ynta; p^oodesef; tō^{mp}ac̣ 'tupać'. — R ę c e: ryŕka; uekeć; duñ; gwršć; p̄eść; v̄elgi p̄alec; pazūryⁱ 'paznokcie', w Ka pazn^ookēc̣, Mia pazgn^ookēc̣; šmaña || šmañox || -'ωk 'mańkut'.

K^oość, gnā^ut; χrōpek 'chrzęść' DrM; vrymba 'zmarszczka na czole, twarzy'; kūrže dūpyⁱ Cho, lecz br^oodovyⁱ Pę 'brodawki na ręce'.

W y d z i e l i n y c i a ł a i c h o r o b y: scynyⁱ, vyⁱscać še, uyn še vyⁱsce || -cy; gvevna Che, srać stō^m; smark 'mokra wy-dzielina nosa', natomiast 'sucha wydzielina' zwie się peka Pę lub pwrǰel Ro; iōxac̣ 'niuchać'; sēs^ur 'rdzeń wrzodu' DrM, Ro, lecz w Mę d'žyñ; lisaⁱ; χyra DrM lub χyr Pę 'choroba', χera 'zarazliwa choroba' Mę, pog. χyrsk^o; šy'žbi; kōrc uume 'kurcz łamie'; velkw χoroba || bozw v^oola || kōrce || krēmpyⁱ (niem. Krämpfe) 'epilepsja', ramatys -sō DrM; kal'ika; uegraska 'febra'; kašlec̣,

kašli lub *tag_möse köceç* DrM || *kū^ucač* Pi; *vypynkuyⁱ* 'mający przepuklinę'; *pó^uχⁱlizna*; *čkwfka*; *zgaga*; *žegēnka* 'czerwone chrostki na języku dzieci', inną chorobą są *betki betōski* na języku dzieci; *zgâ^u* *v_buekū*; *χol^uora*, *m^uorove p^uo^uetⁱše*.

Strój.

O b u w i e: *but* 'obuwie z cholewami', *tšedik* 'trzewik sznurowany', *snūrki* 'sznurowadła', *papuč papučki* 'stare, podarte trzewiki'; *peronyj perunki* || *knopyⁱ knopki* || *kurkle* Che || *vouyⁱ* Mę 'obuwie z drewnianym spodem'⁸⁶⁾, to samo lub tylko 'obuwie wydrążone w drzewie' oznaczają nazwy *uokulwki* Cho, *χélšouyⁱ* Pi (niem. *Holzschuhe*), zresztą mieszają się wszystkie nazwy na te dwa rodzaje obuwia drewnianego; dalej *pantwfle* || *drevnīwki* || *trep^y* (chyba z niem. *Treppe*) 'drewniane chodaki'; *zōvac* 'przrząd do ściągania butów'; dać *sefceōi d^uō nā^užy^undy* 'do naprawy', *p^uodrobič* DrM 'podzelowac'.

N a k r y c i e g ł o w y: *capka, kapyrka* Ro 'czapka z rydelkiem', *kapalūs*; *cēpek*, *χōstka*, *plišō^unka* 'chustka pluszowa', *kljejtki* 'frendzle u chustki', *pstōska* 'wstążka'.

O d z i e ż: *ōbur* || *pšyuožyvek*, *šakēt* 'zakiet', *mantel* 'płaszcz' (z niem.), *p^uortki*, *gōžik*, *kraga* 'kołnierzyk' (z niem.), *šlyps* Pę lub *šlepc* DrM 'krawat' (niem. *Schlips*), *puk^uosū^ulce* 'czarny półkoszulek wełniany'; *letnik bavwniceve letniiki* 'spódnica' i 'halka', ustępują już nowszej nazwie *spudnik* Pi, górną część ciała pokrywa *jaka*, *blū^uska* lub *kabāt*; *cajχ* 'cajg, każda lichtsza materja'; *lwdraχ* Pę 'obdartus' (por. niem. *Luder* 'łajdak'); *glūgla* Ro, *glōgla* DrM 'kobieta nieporządna w ubraniu, umorusana'.

B i e l i z n a: *bilizna* rzadko, zwykle *pra^ue*: *ūvēšem p.*; *k^uōšū^ula*, *gatki* || *maityj*, *snūrufka* 'stanik', *kuržetyⁱ* Pi 'gorsety'; *p^uodvō^uska*, *puncoxyj vōšč* || *v^uyžič*, do robienia pończoch służą *špicki*: *š. d^uo punc^uoχ r^uobi^unā^u*, *gō^ubi še* oczka, *štep^uovač* (niem. *steppen*) 'cerowac', do tego służy *štep^uwdla* (niem. *Steppnadel*), 'duża dziura w pończosze na pięcie' zwie się *cebō^ula*, a część pończochy w tem miejscu *nā^ušy^untek*; *iigua*, *scyⁱč* 'szyć' i 'zszyć' *scyⁱvač*, *nwpa^uštek*, *sevek*; *prač*, *kijō^unka* 'kijanka do prania', *pukač* 'plókać', *v^uyžžō^uč v^uyžžy^umač* 'wyžy^umać', *žwtke myd^uo* 'szare mydło';

⁸⁶⁾ por. busy (Gwara Łop. str. 109).

myngel 'magiel', lub tylko zwykły *vouek*, *vâuk^oovač*. — *F Pô^oce*, *Marian^oove*, *Μαυαχ*, *t^oo* *jedyn rud_žěfcònt*, *fsy^oske* pod *jednym* *no-merem* *Che* 'wszystkie równo ubrane'.

Potrawy.

Nazwy posiłków: *šniwdañe*, *p^ošetpouudník* '2 śniadanie', *uebâ^t* lub częstsze *pouudnie⁸⁷*, *p^ošedv^oecorek* || *podv^oecorek*, *v^oece^ožâ^o*, rzadko *k^oolacyjâ^o* *Pi*; *ježa* 'jedzenie'.

Pieczyno: *χlyp*, *b^ooxyn-ek* *χleba*, *štòk* || *štuk* 'kawał', *šnyta* lub *gėlnik* *Cho* 'skibka', *kuñdek* *DrM* 'kawałeczek', *douek* 'dziura zrobiona w skibce', wkłada się w nią smarowanie i przykrywa wykrajaną częścią, także *baba* *Cho* (gdzieindziej w *Wlkp.* dołek taki zwą *ducka*, *dypka*), *kû^oko^oka* jest mało znana, częściej występuje *bacek* (niem. *Batze*), który oznacza też 'naleśnik', w *Pi* 'kukielka' to *placek* || *kouoc*, a *kûkla* dawny 'placek na blasie', *kouoc* *DrM* 'placek z pszennej mąki', *p^olincek* || *plynze* (niem. *Plinse*) 'placek na perkach i tłuszczu', *bacek* *Dr* 'placek z perek pieczony na popiele', *põncki* 'pączki drożdżowe na smalcu lub oleju', *uošouka* powszechna nazwa na 'zakalec'⁸⁸), *krajac*; wypiek chleba: *χlybnyj pec*, *t^o t^oyj* 'dno pieca': *ta t^o nie jez_ũpâ^olunâ^o* 'wypalona', *pecũ^oχa* 'zasuwa przy kominie', inną zasuwę nazywają *sövac*, który *še zasövñe*, *g^ožebo-ba* 'narzędzie do wygarniania węgla, grzebło', *uepata*, *puñot^oo-t^oa*, *žyza žyška*, *k^oopyšć* do mieszania, *zamęšić často*, *mueže* 'drożdże' albo *kväs* własnego wyrobu, *zakišić*, *k^oopõ^onka* 'niecka', *m^oysw še i kvyrlo*, *často še rû^oχâ^o* || *rûsw* lub *iže d^o guryj*, pieczywo *šibnõm f pec na uepačē* (niem. *schieben*).

Zupy z mąki: *zõpka* — na mleku lub kraszona sło-
nina; *p^oolyfka* — na kwaśnym mleku; *navwka* — na słodkim
mleku, może ten sam rodzaj zupy oznacza też *krõsõnka*; *zõr* —
z kwaszonej mąki żytniej. — Inne zupy: *g^ořis-zũ* 'kaszka' (niem.
Griess); *kvašitk^oo* 'zupa z suszonego owocu' ('suszony owoc' —
to *sõ^os* *Ro*); *muecka* 'rodzaj wodzianki'; *χyčka* *Pi* 'sos-zupa,
w której macza się chleb, perki'; *frejtka* 'sos z rozgotowa-
nego śledzia'.

⁸⁷) Słow. Warsz. podaje jedyną cytataę ze *Staszica*, który właśnie z tych stron pochodził.

⁸⁸) Z og.-pol. *osełka*; z Łop. znam zwrot: *χlyp twardy jag_uosouka*.

Potrawy mięsne: *mýs^o*; *buljiô^ook* 'buljon' DrM, *r^oosu*; *kobasa*, *breslauerka* || *breselka* 'kielbasa do grzania', także *knöblwki* (niem. *Knoblauchwurst*), *krulevecká^a*; *vô^ontr^oobô^ana*, częściej z niem. *léberka*, *lébrufka*; *carnw* lub *mýsanw kiska* 'salceson'; *kašô^anka* 'z kaszy', *kiščô^anka* 'zupa, w której gotowano kiszki z kaszy'; *kisiki* 'ogólna nazwa wyrobów mięsnych'; *flaki*, *maček* 'żołądek zwierzęcy'; *uekrasa*, jedzą *pyrki* i *stöpke* DrM 'słoninę stopioną z mąką, octem, cebulą, pieprzem' (winno być zapewne **stúpka* od 'stopić'), *skřšycki* 'skwarki'; *vřšyžitko* lub *zylca* (niem. *Sülze*) 'galereta z nówek'; *řiki šmá^alec* 'smalec amerykański' Pi; *gná^atyi*.

N a b i a ł.

Mleko: *mlyk^o*; *sara* 'siara, młodziwo'; *kvašne mlyk^o* (lub *šadye* Cho); *mašlô^anka*; *šmetô^anka* || *šmotana*; *ml^oostek* 'garnek z uchem do mleka', *povôška* 'platek do cedzenia mleka', także *pletôška* DrM, w *Me šit^o*; *cynterfuga* 'wirówka', *mas^o*, *pöfoňcik* 'miara do masła, półfuncik'; *ke'žynka*, części: *sp^oodek*, *vy'sx vy's-xouek* 'górna część kierzni', *kij*, na jego końcu *krô^ook* z *žurkami*, lub też całość *tucek* 'tłuczek', *vyóvteok* DrM || *gwrnysek* Me || *kryzouek* Wrz || *šmyxóvitko* Cho 'ruchomy przyrząd obejmujący tłuczek i zamykający wierzchołek'⁸⁹). Ser: *syr*, *uoćknie syroutka* 'ociekanie s.', *v^oorek uot syra s putna* lub *t^oorba d^o syra*, *tvurka* 'stołek do s.', *deska do s.*, *drá^abôška do s.* 'drabinka', *tvuruk* 'ser nieprzyprawiony' Me, Cho, natomiast *gžik* 'twarożek przyprawiony', nazwa nieznaną w DrM i Pi, gdzie *tvuruk* oznacza zarazem *gžik*, dalej *pecki pecôški* 'gomulki'. Jaja: *jaie*, *zolyngé i.* 'dobre jaje do wylęgu', *nwpá'st* 'jaje zepsute, zbuk', *mëndel*.

W a r z y w o.

Ziemniaki: *pyrki* || *pantufki* || *bô^oloyi*; *mačura* 'stara, zgniła perka po wydaniu młodych'; *uyntyi* 'nac kartofli', *köle* 'gatunek białych perek'; *uúřina*, rzadziej *strúgořina* Pe, *mondur* DrM trąci literackością choćby swoim *u*; *řžá^atke pyrki* || *bô^oloyi* 'zupa z ziemniaków', *řamuřa* Pi 'zupa z tartych z., wody i mleka'; *uoščyřô^anki* DrM || *ryeščyřô^anki* Pi || *šekô^anki* Pe 'rozcierane, tarte z.',

⁸⁹⁾ w Łop. *dudųajek* (str. 118).

štūr̄ac 'przrząd do duszenia z.'; *šekā^uc* 'przrząd do siekania perek, brukwi i t. p.'; *pyrkī ryč* || *k^uopač*; *štīblīk^uovač*, *iśc na štīblīk* DrM || *strōmblufke* Ro || *štrymbel* Cho 'zbierać resztki z.'⁹⁰⁾; *mītyj* (niem. *Miete*) || *douyj* || *kupce (k^uopec)* 'doly do z.'; *šejs* DrM || *šajs* Pe 'wytłoki z mączkarni'. *Kapusta*: *kapōsta*, *χvā^uštyj* 'głaby k.', *kapōščō^unka* 'woda z k.', *becka d^uo kapō^ustyj*, *bijwķ* || *stypur (styp^upur)* || *stym^upa* 'pałka do ubijania k.'. Inne w a r z y w a: *čvīkef -kuyj*, *brūkef -kvi* Pi ob. *k^uorpā^ule(2)* Ro; *bō^uracki* 'buraki czerwone'; *žepa*; *kulraba* (niem. *Kohlrabi*) 'włoska kapusta'; *k^uorbas* || *baña* 'dynia'; *marχef*; *bupr* || *buber -brō* 'bób'; *ja^uwk* 'fasola', zwykle tyczkowa (nazwa widocznie od żółtego koloru jądra), bo w Mę i Ro używają też nazwy *śablwk* na 'fasolę kierzkową'; *kuepr*; *cebōla*; *čuesnwk* Pi; *scy^upur*; *radyski* 'rzodkiew ogrodowa'; *jarmus* 'jarmuż'; *sa^uwtā*; *petrōska*, *seleryjā^u* 'seler', *mary^uōnka* 'majeran'; *rusada* 'rozsada'.

Właściwości duchowe człowieka, zwyczaje i wierzenia.

tynga 'tęsknota'; *smōtek* lub *zwr^uotrie (mi)*; *χernyj* 'mocny', *χerne gra^ui* 'dobrze', *tyž^u mi χernyj fryc* Pi 'morowy chłopak'; *žarzy^u* || *žā^užyj^u* 'mocny dziarski'; *pr^ušybwyc^u* 'przypomnieć'; *z^uvīšč^u*, *z^uvīščyc^u*, *zā^uzdruesny^u*; *vōska* || *vark -kū* || *χrā^upka* 'gniew ukryty, chętka'; *sunt^uopēr^užyj^u śe* Mę 'gniewa się'; *χalamūsniik* Mę — wyraz znany szczególnie koło Poznania 'złośnik, *dūpō^um śvigw*, *b^uo mw za v^uele uobrokū v^udūpē* Pe; *uobmujstvo* 'oszustwo', *maχlo^uvač* || *salbyr^uovač* || *cyga^unič* 'kłamać', w Pe *mōnič*, *salby^urš* 'kłamca'; *zna^uucunyj^u* 'znienawidzony', *zunacunyj^u* 'zonaczony, cudaczny'; *nwmolnyj^u* 'natrętny'; *uochybnyj^u* 'nie ryχtyg^uzr^uobi' DrM; *nwmynči* 'stęka, lamentuje' DrM; klątwy: *parχ* || *peχnwl* 'djabeł, djasek': *d^uo parχa!* *v^unoskūjēm uot parχa i tr^uoχe* Pe 'stawiamy wnioski bez końca', *nieχ če peχnā^ule veznōm!* Mę, także *kadō^uki* Che i *fčernaste*; *k^ul^uwki* || *k^ul^učōxyj^u* *r^uobič* lub *k^ul^uyčič* 'plotkować', także *klepy*.

Zwyczaje: Pi: *vypič na nuske* 'popić po urodzeniu się dziecka', *kumēndyjē* || *zapō^ustniiki* 'przebrani w zapusty', *žeg^uota* ||

⁹⁰⁾ zob. autora: *Stręblōwka, szczebliik, pokopki, zbieranka*. Jęz. Pol. XVIII str. 143—50.

klek^oot 'klekotka wielkotygodniowa', *dyngŭs*. — Ro: *śmierćisko* wynoszą ze wsi w śmiertną niedzielę (*ćówtw nieżela p^oostŭ*); jest to krzyż z 2 drążków, przystrojony słomą, niosą go przez wieś i śpiewają:

*Śmierćisko ze fsi,
N^oove lat^o d^o fsi,
Kt^o nie pużże za śmierćiskym,
Teg^o żępa zynże.*

Potem palą je za wsią; na Wielkanoc stroją *nieżŭęza* i obchodzą z nim; na Zielone Świątki kładą *paχnińcŏm trawe* (tatarak) na okna; na św. Jana *lipe ftykajŏm v žŭy'že* chlewów i robią trzy krzyże. — Pe: *gŭāz*dur obchodzi w wilję Bożego Narodzenia; dzieci chodzą *p^o n^oovym rŭekŭ* i składają życzenia: *sceż B^ooze na tĕn n^oovyⁱ rŭek, zebyśće zdrŭevi byli, dug^o zyli, a p^o śmierci se d^o nieba d^oostali*, za to dostaną *χleba, kouoca, jabek*; w przebraniu obchodzą na Trzech Króli i śpiewają pieśni (tekstu dzieci nie znały); grupę zapustników tworzą: *mod^a pańi, mody pŏn, nieżŭeć i grŭce na mandolińe, skⁱšyⁱpaχ* i *grajce* (harmonika ustna); w 1 święto Wielkanocy *sŏkajŏm gñāstka, iŭikuf* i *zajŏncuf*, w 2 święto odbywa się *dyngŭs*; 1 kwietnia *mŏnŏm, maχlŭjŏm* 'zwodzā'; podczas *prosecyji* na Zielone Świątki *ćpajŏm žele, n^oosŏm lilije, pryntyⁱ* (laski barwne), *goski* (tabliczki z napisami i kwiatami), *pajŏnki* (pałaki ozdobne), *figŏryⁱ, ruzaniec* (szczególnie małe dzieci); po ukończeniu żniw lub sprzętu perek obchodzą *uošoŭek* 'dożyńki'. — Dr: *uogłĕndnik* 'swat', *drŏzba* 'družba weselny'.

Wierzenia: *p^ršy^opu^oudnica* 'południca'; *carŭevnica* || *kŏjstŭevnica* (|| *ć^ota Mę*) robi *χimeryiki* || *kŏštyki*, może *uecaruevać* czyli *uostŭšić* Pi, *p^ršy^rocyć*; *m^ora* 'zmora'⁹¹⁾, Pi: *iedyn covek p^oodobno drŭgyg^o dŭši; iedyn χop sχvyćŏm tŏm m^{ere} i mŭ še zrŏbŭo želaz^o i flak v rŭnkŭ, b^o mŭ še vyšlizgŭa; nejedni muŭŏm: puć na śnŭdanie, jag^ogo dŭši, i t^o p^ršy^{že} ran^o ab^o χ^op ab^o k^oobyta*. Czarownice doją krowy i *uodb^oorŏm p^oozyⁱtek* 'mleko'; dla zapobieżenia temu wiążą w Dr krowom na rogach gałązki lipy w dzień św. Jana. Żeby usunąć czary, czyli *uotcyńić*

⁹¹⁾ zob. Mowa wlkp. str. 50.

(*uotcyń^oovać*) *pⁱšyr^ooki*, do tego potrzebna *m^ondr^o*; np. 1. *jak k^to m^a kutonyj na gove, uyna iym zegn^a, veźne k^tšys i špyv^a po uacyń^o (po łacinie); tedy iym p^oo^y: uot šmerči nyma dokt^uera; a kum^u m^a pum^oc, to uyna nastryncy k^om^pe i žoua rozmaite*; 2. *jak kum^u jez^o mguo i m^a bul govyl, to uyna vej^zyl i pⁱšyr^uecyl 'odwróci przyrok', mówiąc: vej^zayl na če dva z^ue uecyl, a neyze vej^zo^m t^šyl d^uebre, Bug^o uej^ćec, Buk syn, Bug^o d^uš^ontyj, Buega m^uec^om, Nw^šuyn^šyl pannyⁱ pum^uec^om — i mówią Zdrovaš Marjo; na ten rodzaj choroby pomaga też, jeżeli k^ošule l^up p^oortki narymbyⁱ (na lewą stronę) uobruc^om i ž^ove p^ootr^om*; 3. przy *betka* dziecięcych mawiają: *u^eži Nw^šuyn^šš^a paⁱnyⁿka po u^on^oce i zneⁱdua t^šyl bet^oski, jedn^om pouama^ua, drug^om pokr^uso^ua, t^šec^om v^uiv^oec uobruc^ou^a, dejze, B^uoze, zebyl te bet^oski z^gin^ouyⁱ — i mu^om Zdrovaš Marjo i ftedyⁱ zej^ze*; 4. żegnają też *ruz^om*: *u^egin še 'ž^azyⁱ, ruza še k^uit^ua...* (dalszych słów informatorka nie umiała), oraz *post^šš^a* 'reumatyczny ból w kościach'. 'Błędny ogień' zwie się *maternik* Pi; *grum^oovy kamusek* (w Wlkp. często *perun*) to 'belemnit', zresztą *poron p^ali* a *grum gaši*.

Z a w o d y.

*G^ospodw^š, vudw^š: iw d^ost^a še za vuda^za Che, k^oovl k^užn^a, stelma^ž 'kołodziej', kumⁱu^š, m^olw^š, m^uyna^š, p^ykw^š, 'rzeźnik, ž^und^lw^š 'handlarz koni, bydła, świń', sefc, kra^uec, p^uatny^š || ž^oža Dr, DrM, šny^ćw^š 'robotnik sezonowy, wyjeżdżający do Niemiec na šnyⁱ (niem. *Schnitter, Schnitt*), par^oobek, tref^ćw^š 'flisak', na^ucy^ćel, želunyⁱ 'strażnik graniczny' (od koloru munduru), k^uunc, uorganista (uorganyⁱ, kalk^oovać), lešnicyⁱ nadlešnicyⁱ, tu umieszczam też *foryjer* 'kwatremistrz'.*

II. Zwierzęta.

S s a k i d o m o w e: *kuⁱ, ška* 'koń' lub 'konisko', *uoger, klwc* || *k^ooboua, vola^ž*: *n^e m^a tornystra* 'jader', *u^ožebic še, žybwk* || *žebwk, oušne* 'włosie', *k^uaki* lub *šy^šžel -žli* || *šyršcel* || *šerč* Che, *k^oopyt^o, pynllina* 'pęcina', *zwze* 'zołzy', *m^ejski* 'žera (choroba) końska' (koń ma białe ziarnka pod łbem Mia, więc są to *myszki* 'zapalenie gruczołów ślinowych przyusznych u koni'), *šikva* 'enema', *p^aš^uš^uac* 'parskać', *uobrwk*; *kr^oova* pog. *klympa* || *rwba, byk*,

vu^u volski 'wołowy', *iaufka*, *čele čel^untk^o*, *kyc -a* 'duże cielő'⁹²⁾, *meč -'a* (od naśladowania głosu: *me*) 'małe cielő', *byšwak* 'byczek', *čelnw*, *uocelić se*, *mastk^o* 'łożysko, popiód': *m. uodbyć*, *kr^oova m. uodb^oya* 'wyrzuciła ze siebie łożysko', *pyrnostka* 'pierwiastka', *vy^{me} -i^{na}*, *z^uχli* lub *zyngef* || *zyngve z^uje* 'zuc', *zd^onić se* 'wzdać się', *šy^rš^χel* i t. d. jak u konia, *gymba*, *uogun*, *k^oopyto*, *k^ooryt^o*, *šecka*; *uofca*, *bar^on*, *ja^gl^e*, *uokoći se*, *owna*; *cyka* 'duża koza' (niem. *Ziege*), *buk* 'kozieł' (niem. *Bock*), *kužle*; *uoso^u*; *šoi^{na}*, *bw^rka* 'maciora', *bw^ra* 'wielka m.', *kernus -oza*, *vep^rš*, *vyⁱmnišyć* 'wykastrować' (o innych zwierzętach taksamo), *pr^ooscwk*, *pr^oose*, *pr^oošnw*, *uopr^oošić se*, *uax^o se* (ordynarniej; *ryk^o*) 'okazuje popęd płciowy', *šy^rš^χel* Pe 'szczecina', *ryⁱ*; *pes*, *s^uka* || *m^uška* (od częstej nazwy *Mu^χa*), rzadziej *vaka*⁹³⁾ DrM, Ro, Wrz, Cho, 'piesek' : *čoš* || *čoška* || *č^užik* || *č^už^u* || *č^užek* — od wołania na pieska: *č^už^u*, *č^už^u!* Pi, także *pešek* i *sc^ene*, *uoscynić se*, *scekać*; *k^oot*, *-ek*, *k^ootyⁱsek*, także *miza*, *miz^oχ^{na}*, *mⁱška*, wołanie na kota: *miza mis*, *mis!* Che, *m^on^onceć* 'miauczeć', *marc^oje se* 'zaspokaja popęd płciowy', *k^oodbecy jak se marc^oje* Pe; *krulik*. — Miana dla zwierząt domowych podano pod Nazwiska.

Ssaki dzikie: *než^uveć -ža*; *vilk*; *lis*, *lišica*; *žik^o* *šoi^{na}* || *žik*, *mač^ora*, *pr^oojscwki*; *ielⁱn*, *ielⁱnica*; *s^ar*, *sarna*, *sarnie* || *sarynka*; *zaj^onc*; *žiki* *krulik*; *tu^rš* 'tchórz'; *kona*; *grun^ostwi*; *u^ašica*, *-icka*; *jaž^udec*; *vev^urka* || *vev^urka*, najczęściej *χerka* (z wyjątkiem Bia); *s^ur* || *scur*; *mys*; *žys* — *jeza*; *vyⁱdra*; *kr^et*; *m^unt^oopy^rš* || *m^unt^oopy^s* || *n^unt^oopy^rš*⁹⁴⁾; *suⁿ* 'słoń'; *m^opa* 'małpa'; *vel^ooryp -yba* (*tr^on* 'tran').

Ptastwo domowe: *k^ora* || *k^ora*, *kl^oka* 'kura chcąca siedzieć', *kok^oot*, *k^orce* *k^orc^ontk^o*, *kvakać* || *drgwkać*, *kok^oot* *k^ore depce*; *gyš*, *gajur*, *g^oše* *g^oš^ontk^ue*; *kacka*, *k^ucur*; *gu^ua* 'indyczka', *indyⁱk* || *g^ol^urš*; *perlica*; *drup* — *dr^oob^u*, mniej znane *g^ot*, który w Pi oznacza 'kury', oraz *r^oobwki* Pi 'kaczki'; *g^uumbek*; pierze: *kvap* 'puch', *knutyⁱ* 'szypułki pióra odartego', *gdzieindziej pⁱp^oće*⁹⁵⁾, *p^otsk^ubać gyši*.

⁹²⁾ por. *k^ecwk* (Gwara Łop. str. 144).

⁹³⁾ zob. Mowa wlkp. str. 52 i również autora: Mowa ludu pol. w pow. leszczyńskim. „Ziemia Leszczyńska” 1932 r., zes. II str. 23.

⁹⁴⁾ K. N i t s c h: Z geografji wyrazów polskich. RS VIII, str. 73—83, nie podaje dla zachodniej Wlkp. formy *netopérz*.

⁹⁵⁾ zob. Gwara Łop. pod *šypka* (str. 197).

Płastwo dzikie: *ptwk ptwsek, ptastvo; jast'sump; ka-ni^ora* 'kania, ptak błotniak'; *sueva; krük; gapa* 'wrona'; *sr^ooka; vrubel; šandarka* (|| *žurlwtka*) 'dzierlatka' — nazwa chyba w związku z *žandarm*, gdyż dzierlatka ma czub podobny do niem. *pikielhauby*; *suika; drust* — *dr^oozda; zof'ijã^o* 'wilga' (w Ro *sov'ijã^o*); *fintek* DrM podobno 'zięba'(?); *skurc* — *skurca* 'szpak'; *χútek* 'dudek'; *pliskef -'efka* (nawet *piskefka* Ka) 'pliszka'; *mysikrul -lik* zapewne 'strzyżyk' — niem. *Zaunkönig; cwika* lub *kiöycka* (chyba z niem. *Kiebitz*); *s^ooik; sk^oovrunek; jasku^oka, g'žebelö^oχa* lub *žurlajda* — w Ro od 2 osób, widocznie wyżej podana *žurlwtka* wzięta jest z jęz. liter.; *kükã^ofka; ženču; blešk^oop* 'nurek, perkoz' DrM⁹⁶), *uyipa* Dr 'perkoz dwuczuby'; *raχava*(?) — jakiś ptak o opierzeniu czarnem i szarem, a białem pod brzuchem; *p'šepurka; kūr'žepatva* (|| *kūropatva* Cho); *bekac* 'bekas'; *zoruf* — *zorova* 'zóraw'; *capla; b^ooč^on; t'činwk* 'trzciniak'; *šlã^otač* 'frućać'.

Ryby: *scypwk* || *scypwk, scyp^ooek; karp -pa; uokunek; vengu's;* *potka; jazgarki; pinkö^s* (-ösa) || *ökl'i* 'ukleja'; *pišk^oo'že; m^oentü^o* 'miętus', zapewne to samo *kvapa* 'ryba żyjąca pod kamieniami' (niem. *Quappe*); *lin; bzdrynga* (*zdrynki* Wrz) 'wzdreğa'; *lesc; gapyt* 'odmiana białych ryb'⁹⁷); *barvanna* zapewne 'barwena; *frajera* jakaś 'ryba ze złotymi kropkami'; *zgwva, cartuva* lub *cartyt* 'ciernik'⁹⁸); *sk'šele, g'žebin* 'pletwa grzbietowa' *jezyt še, pura* 'pletwy parzyste', *uešće* lub *χégi⁹⁹*), *ikr^o, my'sχ* 'ikrzenie się' *my'sχn^on^oć še*; przyrządy do łowienia: *vyňžič* ('łowić') *ryby; na v^ontke*, która zwie się też *vynda, χwcka*, jej części składowe: *v^onžisk^o, snūr, putk^o* 'pływak', można też łowić przy pomocy 'drucianej pętli', która zwie się *k^oobũ^oka* lub *šl'vga* (niem. *Schlinge*); dalej *š^oč* oraz *sak*, który składa się z 4 części: *držek* 'żerdź', *pač^onk, pruk* 'żerdź poprzeczna, łącząca oba końce pałaka' oraz właściwy *sak* 'siatka przymocowana do pałaka i progu', a 'szeroki, płaski sak' zwie się *puodryfka* Wrz; *bymynek*

⁹⁶) por. niem. *Blesse* (auch *Blässhuhn*) 'schwarzes Wasserhuhn mit einem Fleck über dem Schnabel' — Fr. L. K. Weigand: Deutsches Wörterbuch. Giessen 1909—10.

⁹⁷) zob. *gwpka* (Gwara Łop. str. 124).

⁹⁸) W Łop. *šikač*, gdzieindziej też *žgajek, šteχlun*.

⁹⁹) por. niem. *Hege* (dziś *Hecke*) 'plot, żywoplot' — J. i W. Grimm: Deutsches Wörterbuch. T. IV 2, str. 775—6.

'więcierz'; *ων -a* (|| *couno*), *ύοσο*; *rybacyć* 'łowić ryby'; *vygrabáč* *uosoryjó^m* 'wyciągać zielsko drągiem z wody'; *brańina* 'duży przerebel do wyciągania niewodu', lecz *pańeka* Wrz, Mia, Pi 'przerebel do nabierania wody', w Cho tylko *pšerymblã^v*.

Inne kręgowce: *zaba* (oznacza też 'dziewczę do 14 lat'); *żelunw zaba* 'rzekotka'; *r^vopöχα* || *parχwl* || *zaba parχatw*; *murglač* || *skšēceč* 'rechotać'; *iascurka*; *padalica* 'padalec'; *zmiia* || *žmīia* DrM, także *r^vobã^uk* Pi.

Niekręgowce: *r^vobwki* *r^vobajst^vo*; *rak*; *pajö^vok*, *pajön-cyna*; *iöχwc* 'skorek' (czasami oznacza 'stonogę'); *m^votyl*, *m^vora* (rzadziej *č^vota* Mę, Ro): 1. 'ćma', 2. 'zmora'; 'larwa chróścika': *trefčã^vš* (co oznacza także 'flisaka'), *kuñinw^vš*, *špr^vota*, *fleter* Dr¹⁰⁰); *mul* — *mola*; *möχα*, *velke müχyⁱ* albo *bruma* Che 'duża mucha' (zapewne 'gromadnica' i w związku z niem. *brummen* 'brzęczeć', w Pi *broma* oznacza owada większego od pszczoły, może 'szerzenia'?), *ješki* Ka 'duże szare muchy, siadające na konie. ślepaki', *χamiš^vora* 'odmiana muszek przypinających się do zwierząt' Pę; *myⁱga* 'komar', tylko w Cho *nyⁱga*; *yesa*, *bö^vok* 'bąk bydlęcy', *čmel* 'owad błonkoskrzydły'; *psočua* (*vosk*, *vyⁿzã^v* 'wiąz, susz'); *krufka* 'żuk gnojak', w DrM *fswk*; *χrabqsc*, lecz *maikéfer* Pi || *maikifer* DrM 'czerwczyk'; *klysc* 'pływak żółtobrzązek'(?); *grwc* — owad wielkości czerwczyka, posiada długie wąsy i brzęczy, jak się go za wąsy chwyci (może 'kózka'); nazwy 'biedronki': *sarynka* Pę, Pi: *sarynk^vo*, *skuež^do neba*, *pšyñež^mi* *krumke χleba!*, dalej *pañynka* DrM, Ro, *cyranka* Mę, Wrz, *marýšepka* || *marýšenka* Che (pod wpływem niem. *Marienkäfer*), *patrunelka* Cho, wreszcie *petranka* Mia trąci zbyt 'biedronką'; *k^vovwlík* Ka 'kowal' (płaski, z czerwonymi kropkami); *šóycnik* 'robaszek świętojański'; *šóyrg^volík* 'świerszcz'; *skuecek* 'pasikonik', a 'ważka, libella': (*pášnyj*) *kuñik* DrM, *spašnyj* *kuñik* lub *flugmašyⁱna* Dr (niem. *Flugmaschine*), *pañynka* Pi, Che, *stšelec* Che¹⁰¹), *pašikuñik* to także jakiś *zuty ptwsek* (?) Ro; *mruška*, *mrušisk^vo*; *pkua*; *fsa*, także *veχyⁱ*, *méndoveχyⁱ* 'médoweszka'; *pluskva*; *francös -öza* 'karaluch'; *vqšuna* || *vöšuna* || *v^vošuna* 'gąsiec-

¹⁰⁰) por. niem. *Fletterle* 'Schmetterling' (motyl) — J. i W. Grimm, l. c. III str. 1771.

¹⁰¹) To pomieszanie nazw ważki i pasikonika charakterystyczne jest dla większości Włkp.

nica' (może też oznaczać 'sówkę-chojnowkę' Mia); nazwy 'pędraka': *pyndrak* Pi, *pońdruf -oúa* lub *puńdr^ooúe*, *k^ooduχ* Cho, *żadek* DrM; *ślimwk*; *pijowa*; 'dżdżownica': *pyrd^os -sa* || *pyrd^os -sa* || *-za* (z niem. *Pieraas*)¹⁰²), lecz w Cho już og.-włkp. *glizda*¹⁰³), dalej *raślwk* 'wielka dżdżownica' oraz *f'iz^owr*¹⁰⁴) 'robak podobny do dżdżownicy, żyje w błocie, używają go jak przynęty na węgorze'.

III. Rośliny.

Drzewa i krzewy: *úy'zba* 'każde drzewo' DrM, lecz w Pi, Che *d'zew^o*, *kröski na úy'zbe* Dr 'gruszki na drzewie'; *jabunka* 'jabłoń'; *kröska mó^oncyt^o*, *gn^oki (gn^oki)* 'ulegalki', *knepki* Bia, 'dzikie gruszki'; *úeš^oñe*; *terešlá^o* (*té^orešl*) 'czereśnia'; *šléfki*, 'damasceny': *damasynyⁱ* (|| *úe^ongérki?*) Bia || *duge šlyfki* DrM oraz *bž^oo^oyⁱ* Pi, przypuszczam jednak, że ostatnia nazwa odnosi się raczej do włkp. *glubek*¹⁰⁵), jako śliwek mniej szlachetnych, które w DrM nazywają *klöpki*, Cho *glüpki*; *vyrošlwk* 'latorośl', *peš^otka* 'pestka', *uogun* 'szypułka, ogonek owocu', *uovoc* jest *do'žy^onauyⁱ* lub *ú'žy^onauyⁱ*; *tela lasa*, *tela bor^o* użyła kobieta z Cho w opowiadaniu, naogół jednak niema różnicy między 'las' i 'bór'; *d^omp zouy^oñⁱ* -*ži*, *uokacyjá^o* Pi 'akacja', *lipa*, *ieš^oñ*, *úš* — *úy^ozu*, *ta topul* || *t^opopola*, *uolsa uolsy^onyⁱ*, *b'žuski*; *úy'zba* 'wierzba' Che, Mia, lecz *úitka* Dr, DrM, gdzieindziej *úitka* — to 1. 'gałązka wierzby' Ro i 2. 'krzew z rodziny kotkowych' (w Ro *r^ookitka*); *šúyrka* 'świerk', *úújka* 'sosna' *úúj^oove d'zew^o*, *úöc^oski* 'sosenki' DrM; *úéiki úe^oš^oski* DrM 'kotki topoli, leszczyny, wierzby' lub *v^oošunyⁱ* Dr, *palm^o*¹⁰⁶) 'pączki wierzby palmowej'; *k^ošesač úúiki* 'obcinać gałęzie sosny', *gauyže*, *kluecek* || *pi^onek*, *klaftryⁱ* zapewne 'klofty' (niem. *Klafter*), *knéple* 'wałki' (niem. *Knüpel*), *s^ozel* 'sążeń', także *úwfa* (kupa) *d'ževa* (niem. *Haufen*), *klyba* Che 'kołek' (może niem. *Kloben*),

¹⁰²) Konarski — Inlender...: Dokładny słownik języka pol. i niem. w 4 tomach. Wiedeń 1913.

¹⁰³) zob. Mowa włkp. str. 50.

¹⁰⁴) Może jakiś związek z niem. *Fischaar* (Fischadler), choć to odnosi się do ptaka (Grimm, l. c. III str. 1681).

¹⁰⁵) Znaczenie tej nazwy objaśnia A. Danysz: Odrębności słownikarskie kulturalnego jęz. pol. w Włkp. w stosunku do kulturalnego języka w Galicji. Jęz. Pol. II, str. 246.

¹⁰⁶) zob. Gwara Łop. str. 164.

w Mę także *klůby d'ževa*; 'angrès || 'angrèst, *sóynt^o*- lub *sóyntej^onki* 'porzeczeki'; *bes* oznacza zwykle: 1. 'lilak' i 2. 'bez dziki' (niem. *Holunder*), jedynie w Cho występuje *χycka* 'krzew' i 'czarne jagody bzu dzikiego', także *žiki bes* DrM lub *půkva* Pi, bo cewka bzowa służy jako pukawka; *barborka* 'kolcowój', w Ro *jašnik*; *lescyaⁱna* || *lascyⁱna*, w Dr *uor'zeχ* oznacza 'leszczynę' i 'orzech włoski'; *guk* 'głóg'; *psicka* 'krzak leśny, we wrześniu ma owoce w postaci czarnych kulek', zapewne 'psianka'; *twrki* 'tarnki'; *iazynyⁱ* (|| *iezynyⁱ*) 'jeżyny', *puevidya* z *jazyⁱnuf* (oczywiście mogą też być ze *šlyvek*); *zascyⁱpač* 'zaszczepiać, oczkować'.

Rośliny zielne: *zb^ooze*, *zyt^o*, *ptšyⁱnica* Dr, *žyncmriⁿ*, *ueves*, *gr^oχ stryⁱnk* 'strąk', *vik^a*, *kunikuve* || *kunicyⁱna*, *uūbin* || *uūpina* Mę, *taterka tatercan^a*¹⁰⁷⁾ 'tatarka', *raps* 'rzepak' *rapseyjⁱ uoli*, *mak* 'm. ogrodowy, jadalny', i *žiki mak*, *žwrk^o*; warzywa podano już pod Człowiek; *mō^užunka*; *plėnnik* 'sporysz'; *kōnkul* ob. *zylgarek* Dr, DrM; *gouombek*¹⁰⁷⁾ 'modrak'; *žik^a vicka* 'brzeczka'¹⁰⁸⁾; *ueset*; *χ^adryχ* 'rzodkiew polna' (niem. *Hederich*); *pyš* 'perz'; *bwpa* 'babka'; *buecūn* 'iglica pospolita'; *poka* 'ostróżka polna'(?); *mlyc*; *scwk* || *šcwk* || *kvašne listki* 'szczaw'; *kryzouek* Dr lub *p^oouj* 'powój'; *zvunki* 'dzwonek, campanulla rotundifolia'; *maceški*, Cho || *šteymuterki* 'bratki polne i ogrodowe' (niem. *Stiefmütterchen*); *stokrotki* || *stokroski* Dr 'stokroć'; *vis -sū* 'odmiana trawy kwaśnej' ('turzyca'?); *χuest* Dr || *kuest* Ka 'skrzyp łąkowy i leśny'; *χarmus* Ka 'zielsko podobne do *kuestū*, lecz rosnące w trawie'(?)¹⁰⁹⁾; *mynta* || *mōntka* 'mięta'; *poyni* 'piołun'; *synečnik* 'słonecznik'; *uoboda* — w nazwie tej tkwi zapewne og.-pol. *lebioda*, ma oznaczać w DrM 'komosę' a w Dr 'dziewannę'; *kokuetki* || *pesek* || *χlastava* 'lnica pospolita, linaria vulgaris, niem. *Frauenflachs*: *mw zute stry^{nki} jag uūbin*, *vysw iōr^oošne*; *šlōsk* 'ślaz'(?), *baši placek*¹¹⁰⁾ również 'ślaz'; *p^ookšyⁱva*; *mačežanka*; *k^ooc^onka* 'kocanka'; *lwsecki* *Pana Jezusa* 'zawciąg pospolity, armeria vulgaris'; *rosχodnik*; *vrotyš*

¹⁰⁷⁾ Obszernie napisali o gryce i chabrze K. Nitsch i E. Mrozówna: Mazowieckie wyrazy przyrodnicze. 1. *Gryka*. Lud Słow. I, str. A 245—56, Dodatek T. II, str. A 92 i Dodatek II str. A 191; 2. *Chaber*, T. II, str. A 92—114 (z mapami).

¹⁰⁸⁾ zob. Gwara Łop. pod *ōjžy^ua* (str. 208).

¹⁰⁹⁾ por. niem. *Haarmoos* (J. i W. Grimm, l. c., IV 2 str. 31).

¹¹⁰⁾ por. *baši syr* (Gwara Łop. str. 104).

Cho 'wrotycz'; *carće zebro* 'ostrożeń warzywny, cirsium oleraceum L.'¹¹¹); *šmyrek* Cho 'szemrzyk'(?); *dò^unecek* robiony na Boże Ciało tworzą: *mòntka*, *bes*, *peronik*(?), *g'žm^uotnik*(?), *ros-χ^uodnik*, *carće zebro* || *car^uožejske žele* Pe, *k'šyzeve žele*(?), *tustyⁱ ko'žyn*(?), *pep'šyčka*(?); *foyek*, *f'wki*; *l'ilija*; *ruza*; *puvonija^u* 'piwonja'; *bökët* 'bukiet'; nazwy 'jemioly': *iamoyek* Wrz, *sóynty* Ian Me, *kempka* Dr; *vodnw ruza* 'lilja wodna'; nazwy 'tataraku': *tatera* Wrz, Mia, Dr || *tatara* Mia, Cho || *tatar* Pe || *paχ^uoncw trowa* Bia, Ro || *uamúže*¹¹²) Cho; 'pałka wodna': *poja* DrM || *uoz*a Bia || *pénzel* Dr; *st'ščina* || *t'ščina*; *kñat*; *papr^uoć*; *kunvaliow*; *klöcyk* 'pierzwiśnik' (tłumaczone z niem. *Schlüsselblume*); *cá^urne jag^uodyⁱ* krakowskie 'borówki'¹¹³), *t'šaskw^ufki* 'poziomki', *b^uorufki* 'borówki, brusznic'¹¹³), *zurađinyⁱ* 'żórawiny, niem. *Moosbeere*', *mal'inyⁱ*, *jazynyⁱ* przytoczono wyżej.

Grzyby. Niestety mam z tych okolic bardzo mało materiału: *g'žyⁱp* 'borowik', *betki* 'trujące grzyby', *möχomoryⁱ*, *m^uorská^u trómbs* niem. 'Habichtsschwamm', *k^uożw br^uoda* 'kozia broda', *smwrc* 'smardz', *zwǫgef* (zob. pod. IV Mieszkanie).

IV. Zabudowania gospodarskie.

Nazwy zabudowań: *izba* || *χauūpa* 'dom', a *dum* oznacza 'sień': *pwlōua še izba* Ka, oczywiście *izba* też w ogólnym znaczeniu 'izba', np. *d^uo izbyⁱ še pak^uoval'i*, dalej *izba mēnta* Pe 'miejsce wypoczynku podczas gonitwy'; nazwy budynków dla inwentarza żywego nie są zbyt ustalone, przyczyny takiego stanu należy może szukać w tem, że mamy do czynienia przeważnie z małorolnymi, którzy nie mają osobnych budynków dla bydła, koni i świń; ogólną nazwą jest

¹¹¹) O używaniu tej rośliny jako ziela leczniczego pisała I. Zarem-bianka: Czarcie zebro jako lek ludowy w zachodniej Polsce. Wydawnictwo Okręgowego Komitetu Ochrony Przyrody na Wielkopolskę i Pomorze w Poznaniu. Zeszyt 4. Poznań 1933, str. 120—2. — W przypisku (str. 120) autorka cytuje pracę: P. Ascherson und P. Graebner: „Flora des nordost-deutschen Flachlandes“ (Berlin 1898—9), gdzie jest bardzo ciekawa wzmianka o używaniu czarciego zebra jako leku także u Łużyczan (tuż. czyść).

¹¹²) por. *uabuže* (Gwara Łop. str. 147).

¹¹³) zob. K. Nitsch: Odrębności słownikowe Poznania, Krakowa, Warszawy. Jęz. Pol. II, str. 265.

χλύφ, we Wrz odróżnia się *bydlyncy*¹¹⁴, *kujski* i *świjski* *χ.*, a *uobora* oznacza 'łąkę okoloną ogrodzeniem, gdzie pasie się bydło', jednak w Pi takie miejsce okolone nazywa się *pasternik* (w Che *kwpla* — niem. *Koppel*), w Pi nazwa *uobora* a w DrM *uoburka* odnosi się do 'budynków dla bydła', podczas gdy *stainâ* jest 'pomieszczeniem dla koni', a *χλύφ* 'dla świń'; *stodoua*; *vyχodek* 'ustęp'; 'plac wśród zabudowań': *duorek*, jeżeli jest mały, *podvorek* (*podvorek* Mę, *podvurze* Mia), jeżeli jest wielki; *pot* 'płot'; *vrota* 'brama' (taksamo przy stodole): *vrotuma se vježe* Dr, *vrutka* DrM 'drzwiczki we wrotach', pozatem 'drzwi' — to *žvyže* DrM, 'drzwiczki w płocie przed domem' zwa się *χōlicka* DrM, *ūlicka* Mę, lecz w Ro *žvyrka*, gdyż *χūlicka* jest znowu we wrotach, w Cho *ūlicka* oznacza 'ganek, ścieżkę od domu do ulicy, drogi': *vūlicce sōm žvyrka*; *stūdiâ*, *zvrueve* 'żóraw', *klōka* 'kluczka u żórawia' lub tylko 'draż z hakiem do wyciągania wody ze studni'; *plompa* 'pompa'.

Części budynków: *fōdamynt* 'fundament'; *pršyćeš*¹¹⁴) 'podwalina ściany drewnianej', także *spudnâ* *balka* Dr oraz niem. *švela* Che; *ścana*, *mūr*; *mūrat* 'belka na murze'¹¹⁵); *kozūy* 'krokwie'¹¹⁶); *bōnty* || *bojnty* 'banty'¹¹⁷), jedynie w Ro podano *kelbalka*, widocznie przez omyłkę, bo nazwa ta oznacza zwykle bardziej skomplikowane wiązadło¹¹⁸); *pocōvok* chyba 'podciąg', po niem. *Reiter*, więc może 'belka prowadząca od jednego szczytu do drugiego, na której wiszą kozły'¹¹⁹); innem wiązaniem dachu jest *stolec*¹²⁰); *uaty* 'łaty'; *daχ, χolfany* DrM 'gąsiory' (nazwa wskazywałaby na niem. *Hohlpfanne*¹²¹) — niestety nie natknąłem się na takie hasło w słownikach języka niemieckiego); *bortšiba* 'pierwsza warstwa słomy przy pokrywaniu dachów', w nazwie tej kryje się zapewne niem. *Bordscheibe* (również brak w słownikach); *soduo* 'kalenica, grzbiet dwuspadowego dachu', lecz w Cho już wlkp. *kalunka*¹²²), w Che także *fyršta*

¹¹⁴) zob. K. Nitsch: Z geografii wyrazów pol. RS. VIII, str. 92—8.

¹¹⁵) l. c. str. 98—9. ¹¹⁶) l. c. str. 99—103. ¹¹⁷) l. c. str. 103—107.

¹¹⁸) zob. Gwara Łop. str. 144.

¹¹⁹) zob. l. c. pod *rajter* str. 178.

¹²⁰) zob. l. c. str. 187 ad 3.

¹²¹) por. *Dachpfanne* 'dachówka' — C. C. Mrongovius: Dokładny niem.-pol. słownik, wyd. 3, Königsberg 1854, str. 206.

¹²²) zob. Nitsch, l. c. str. 107—14.

(niem. *First*); *óatruška* 'wietrznik, deska przybita w szczycie do łąt, chroniąca poszycie przed wiatrem' (po niemiecku podano mi *Firstlatte*, gdzieindziej słyszałem też *Windlatte*¹²³), co jest prawdopodobniejsze, bo *Firstlatte* mogłoby się odnosić do łąt po obu stronach kalenicy); *p^oosú^ova* DrM 'powala', w Pi także *podniebińe*; *gura* i *pueddase* 'poddasze'; *uukna*, *uukynk^o* Dr; części stodoły: *bojedica* 'klepisko'¹²⁴); *ćóerc* 'sąsiek', lecz Cho *za blůngym*, co już jest zbliżone do pn.-zach.-wlkp. *zábłuže*¹²⁴) (tylko w Dr podano mi *blůnk* || *za blůnk* na 'sąsiek', co uważać można za omyłkę, bo informatorami były dzieci, wskutek nieporozumieniu określiła mi też informatorka w Dr 'sąsiek' jako *za ćóerc^om*, a 'błąg' jako *ćóerc*); wlkp. *bląg* 'ścianka między sąsiekiem a bojewicą' zwie się powszechnie *potek* (*puetek*), co podaje też Nitsch z Pe¹²⁴), w Cho widocznie już *blůnk*, bo *za blůngym* 'sąsiek'; dalej *zwp^oolw* Dr || *zwpuele* DrM, Che, Pi || *zwpul* Wrz oznacza 'miejsce pod dachem', tak w całym sąsieku jak i w chlewie, ściślej na poddaszu chlewa, podobnie jest w większej części Wlkp.¹²⁵); *rustowanie* Cho lub *dróugi* DrM, Pi 'rusztowanie nad bojewicą'; *vařta* 'pokład snopków', *vařt^oovac* 'układać snopki w warstwy'; *uóšoček* 'ukończenie roboty ciesielskiej koło domu, budowli, wiechowe'.

Mieszkanie, szczególnie kuchnia: *podoga* 'podłoga'; *p^oo'žó^ontki* Ka 'sprzęty'; *p^ořežyrtk^o* || *lösterko*; *uusk^o*: *pošcel* || *bety* (niem. *Bett*) Mia, *lomper* 'brudna pościel' (niem. *Lump*), *podúska*, *fsypa* || *nompur* DrM || *nwsypa* Mia || *nwspa* Cho || *ná^osy^opka* i *nwpur* Pi 'wsypa', *cvelit^o* na *úerš^o* 'powleczenie' (niem. *Zwillich*), *dera* 'koc', *puaxta* 'prześcieradło'; *uufka*, *stu^o*, *stouček* -*eček*, także *šemel* (niem. *Schemel*), *röcka* || *stouček* do doju, *sapa* 'szafa'; *gardýny^o* 'firany' (niem. *Gardinen*); *stóngefka* do wody, do czerpania z niej wody służą: *karwtka* — zwykle 'garnek

¹²³) zob. Gwara Łop. pod *úečník* (str. 207).

¹²⁴) zob. Nitsch, l. c. str. 114—32; *plótek* na str. 131.

¹²⁵) zob. autora: Mowa ludu pol. w pow. leszcz. Ziemia Leszczyńska II, str. 23. — Nitsch (l. c.) podaje zasięg nazwy *zapole* 'sąsiek', a dla kilku miejscowości pn.-wschodniej Wlkp. określa *zapole* jako 'p o d d a s z e nad sąsiekiem' (str. 121), co nie jest określeniem całkiem ściśłym, bo sąsiek normalnie nie ma poddasza.

większy, blaszany', *kwarta*, *nabërka*, *šyper* Pi (niem. *Schöpfer*); *čóerč* Pi — dziś nieużywane 'naczynie do wody'; *vymb^oorek* 'wiadro', *šundyⁱ* 'nosidła do wody'; inne naczynia: *p^oolyvok* 'wielki garnek gliniany polewany', *duńa -icka* zwykły 'garnek gliniany', a w DrM *duńica* 'żelazny garnek do gotowania', *iŭhatka*, która służy zwykle do mleka, jak *ml^oostek*, dalej *gwrnek*, *gwrnyⁱsek*, *p^ookryfka*, *zbanek*, *fizanka*, *pörcëlina* DrM 'porcelana', *potstavek*, *talyš mauki* 'płytki', *kelisek*, *mydńica*; *mišniik* Pi || *myšniik* Cho do *statkuf ũstwóañã^o* 'półka do łyżek, talerzy itp.', *ueska* 'łyżka', *u. drevñanã^o*, *va'žq̄χef* 'wielka łyżka do nalewania *jezyⁱ*', *k^oopyšč^e* -*yⁱščka* -*ystka*, *vau^eek* *vauysek* do *makũ tarčã^o*, *kyvrla* 'małew' (niem. *Quirl*), *duršlaχ -χũ^o* 'durszlak'; *st^oolñica*; *sulñicka*; *muyⁱnek* do *kavy meliñã^o* || *mwcw*; *lampa*: *celynder* i *kapa* || *kwa* Che 'kopuła', *pitrwł*, *nafta*, *śóatue*, *liχtã^orš*, *śóycka*, *zapouki* Cho || *fajerki* Pi || *knučiki*: *krupka knučikuf* 'pudełko zapałek', dawniej *zwęgef* 'hubka z drzewnych grzybów' Dr, sprzedawali ją *zwgów^ože*, *k^orsy-miñ* 'krzemień' i *k^orsešid^o* 'stal do krzesania ognia', 'pudełko' zwie się też *klatka*, *krupa* Dr ('pudło'), także *šaχtelka* Mę (niem. *Schachtel*); *awęgelka* 'kuchenny piec', *dasek nad awęgelkõ^om* do *dymũ lecyñã^o*, *šiber* 'zasuwa w kominie' (niem. *Schieber*); *drybanek* wyszedł już z użycia; *punefka* Dr 'patelnia'; *knyp* pog. 'nóż', także *pitwõχ*, od czego *pitwač* DrM 'rznąć tępem narzędziem'; *zydwk* DrM 'nożyk z drewnianą okładką'¹²⁶); *mota zamwtač*, *scotka*; *top^oorek*, *šekyra*, *põua* DrM; *úyõgel*.

V. Narzędzia gospodarskie.

W ó z: *vus* — *voza*, *v^oozić*; *kouo*, jego części: *zvuna* 'dzwona', *yobrync* || *ryfa* 'obręcz na kole', *špice* (*špyce*) 'szprychy', *gova* lub *uop* Mę 'piasta', *bõ^okša* 'buks', *trõ^omba* 'obicie, szeroka żelazna obręcz na piaskie', *ueš* 'oś', *kapsel* Mę lub *tuta* Pi 'nakrywka żelazna na końcu osi'¹²⁷), przez nią i przez oś przechodzi *lun -ek* 'gwóźdź', jeżeli tę nakrywkę się nakręca, zwie się *muterka* Pi lub *šruba* Mę; *zã^ost* || *tyuek* wozu; *rozv^oora*; *šnice* przednie i tylne; *perščiñ* DrM lub *krõ^onk* Bia, Mę 'śred-

¹²⁶) zob. w Gwarze Łop. *žydek* ad 2.

¹²⁷) W Gwarze Łop. *kapišona* (str. 135).

nica¹²⁸), ryfka żelazna, którą rozwora przymocowana jest do tylnych śnic'; *fútro* 'próg, futro, w którym oś spoczywa'; *nawót* 'nasad, ławka znajdująca się na futrze'; *trwdynki* Pi || *trwrynki* Dr 'tradynki, obręcze spajające futro i nasad'; *podyma* 'podyma, belka spoczywająca wpoprzek na przednich śnicach, zwykle okuta szyną'; *rycuń* (tylko w DrM *rycun -na*) 'kierownik, kołowrót ryczan'¹²⁹); *šeržėń* Cho || *šeržyni* Pi || *šeržyni* Bia, Mę lub *lun* Dr, *lunek* Bia, Mę 'sierdzień, sworzeń'¹³⁰); *kúkwfka* Pi 'dwa żelaza przymocowane wpoprzek do przednich śnic na przestrzeni między podymą i nasadem, przez nie przechodzi sierdzeń i łączy je z rozworą'¹³¹), w Mę *kúkwfka* — to 'kawałek deski, włożonej między podymę i rozworę, aby dyszel szedł wyżej'; *kuńica* 'kłonica'; *lòśńie* 'luśnie', ich części: *nãłústek* 'nalustek' i *tũleja* Dr 'okucie dolnej części luśni' (to samo w Pi jakoby *lòngva* ?); *drãbe* 'drabiny'; *spudńica* 'spodnica, dennica', zwykle tylko u żniwnego wozu; *ta dyśšel*, na jej końcu *paruebek* 'fornal', *dyśšelki* || *dyśšoki* 'dyszel podwójny na jednego konia'; *lòngóve* Dr 'belka wpoprzek dyszla, do niej przymocowane *barcyki* 'orczyki'; *vãuga* 'waga z dwoma orczykami', a sama belka, na której orczyki wiszą, zwie się *bark*; *p^uovqs* 'pawaz, draż do przyciskania siana na wozie'; *želw* 'hela, wóz ze skrzynią'; *puk^uesyk* 'kosz - pudło na wozie'.

S a n i e: *sanki*, *uavinyi* Bia || *saninyi* Pi || *sańie* DrM 'płozy', *begonyi* DrM 'nosy', *rõncki* 'stramy, słupki sań'¹³²), dwa *nw-sadyi*, *bark* 'połączenie nosów', *sktšynka* || *kastka* 'pudło na saniach'¹³³).

¹²⁸) por. *ryfka šredńicow*, l. c. str. 181; w „Atlasie językowym polskiego Podkarpacia“ M. Małeckiego i K. Nitscha, Kraków 1934, pominięto *šredńice*.

¹²⁹) zob. Nitsch, RS VIII, str. 139—43.

¹³⁰) Nitsch (l. c. str. 135) notuje z Pę *sworzeń*; wprawdzie z Pę notatek o wozie nie mam, jednak uderza fakt, że w wymienionych 5 miejscowościach nazwy *sworzeń* mi nie podano, możliwe, że *sierdzeń* jest nowszy, o czym świadczyłyby pewne przekształcenia w brzmieniu tej nazwy ($\frac{z}{z}$ || $\frac{z}{z}$ || z); *lun* oznacza pospolicie 'duży gwóźdź', taksamo przy kole.

¹³¹) W Gwarze Łop. *iyžymk^uo* (str. 134). Innym typem wozów są wozy z *kuną*, gdzie oprawa żelazna rozwory łączy się wprost z nasadem zob. l. c. s. v. *kona* ad 3).

¹³²) por. *słšauy* ad 2 — Gwara Łop. str. 188.

¹³³) W Łop. *pukłwł* (str. 175).

Jarzmo i uprząż: *iy'žm^{uo}* 'jarzmo wołowe', *iy'žmicy* || *iy'žymk^{uo}* 'j. pojedyncze', prowadzi się *na lynie*; *šle* || *pušorek* 'uprząż na konia'; *kumènta* 'chomąta'; *vucki* 'lejce', bardziej prymitywne, szczególnie zgrzebne, zwą się *lynⁱ*, *p^oostrunki*; *folgi* 'pasy wzgl. łańcuchy, za które koń ciągnie' (niem. *Folge*); *iũzda* 'uzda, uprząż na głowę konia', jej części: *kò^zno* 'wędzidło' (żelazne), *uogufka* 'ogłówek, rzemyki koło uszu', do czego dochodzi *p^oodgarlica* 'rzemień podgardłowy'¹³⁴) i *klapyⁱ* *na uocyⁱ* 'okulary', dalej *cũgle*, *uokoznac* 'okiełznać'; *nosednik* 'naszelnik'¹³⁵); *perš* 'część uprząży na klatce piersiowej'; *p^oodũska* 'podkład pulchny lub wogóle część uprząży spoczywająca na środku grzbietu konia'; *p^oodb^ržũšnik* 'podpinka pod brzuchem, poprąg', *poduoguniica* 'podogonie'¹³⁶).

Kosa i nazwy związane ze żniwami: *zũiva*; *k^oosa*: *k^oo-sisk^o* 'rękojeść, osada kosy', *rõncka* 'rączka u rękojeści', *uost^rše* 'ostrze żelezca, *ũšypt*, 'grzbiet, pręt', *piyntka* 'pięta, tylna część kosy', jej zakończenie *uogun* (także *plecyj(?)*) Dr lub *anğel* — niem. *Angel*); do przymocowania kosy do kosiska służy: *krqzek* DrM || *krũnk* Mę || *pyršcin* Pi 'obraczka' i *klin*; ostrzy kosę *tartas*, dziś częściej *mũscka*, w Cho tylko *m.* 'drewienko do ostrzenia' (*osełki* tak tutaj jak wogóle w wielu okolicach pn. Wlkp. prawie wcale nie używają), *klepe se* zapomocą *bwpki* 'babki, kowadełka'; *grwtij* 'grabki przy kosie'; dziś *k^oosuma se-kò^m*, *pyrvy šyrvym zyni zyt^{uo}*. Skoszone zboże leży w *puk^oosa* (*puk^oos* 'pokos'), trzeba je *ũbyraç* 'układać w kupki', co robi *ũbyraçka*¹³⁷), potem *ũqzac*, do tego służy *p^oov^zũs^o* 'powrósł' ze *sumyj*; 'ukończenie koszenia lub wogóle żniw, wieniec, dożynki' zwą się *uošouek*, co oznacza też 'wiechowe przy budowlu'; 'kupka zboża' to *grumãtka* Mę, jednak zboże wiązane w *snopki* stawia się w *mëndel* l. mn. *mëndèle* (niem. *Mandel*), *řzõnt mëndëli*; *šcernisk^o* 'rżysko', *targõnka* || *zwgrãpki* 'zgrabki' lecz w Cho *baruuk*¹³⁸), *grabi se grablami*; 'zbierać pozostałe kłosy': *zbyraç koski* Ro || *išč* *na kiice, kiciki* Dr, DrM,

¹³⁴) W Gwarze Łop. *podgarle* (str. 168).

¹³⁵) W Łop. także *nošedniki* (str. 156)

¹³⁶) W Łop. *p^ootpin* (str. 170) i *p^oodvogõne* (str. 168).

¹³⁷) por. w Gwarze Łop. *ũbyraç* (str. 200) i *uapk^oovaç* (str. 147).

¹³⁸) W Łop. *lõys* (str. 146).

na *koski* Pi, zebrane kłosy tworzą *pyncek* Pi lub *kiske*¹³⁹), zapewne *kiłce* i *kicki* oznaczają również 'wiązanki z kłosów'; *scyśce* 'parka w kłosach'; *stuk stęgi* 'stóg ze zboża', natomiast *šuber* (niem. *Schober*) Pę oznacza 'dach nad stogiem, zwykle przesuwalny i nad stogiem ze siana'.

Cepy i nazwy związane z młóceniem: *cepy*¹ *d^{uo} cep*, *żyrzak* 'dzierżak', *biżak* 'bijak', *kapka*¹⁴⁰ 'obłożenie z drzewa przy dzierzaku', *kapa* 'obłożenie skórzane bijaka' (także *uop-syće* Dr), *sfora* (tylko w Che *sv^oora*, a w Pę, Mę *żymień*) 'rzymyk łączący kapkę z kapą'; *mućić* 'młócić', *mucka*. dawniej też *mōndr^oovać* Dr 'małdrować', *mōndernik* 'małdernik', otrzymanym za młócenie co 12 szefel, *kelisek mōndr^ooski* (**małdrowská*) 'żytniówki', *sn^oopek*, *dugwo suma* 'słoma z żyta wymłóconego cepami', *zōā^oē* *zb^ooze* 'wiać zboże', dziś częściej *muy^onk^oevać* zapomocą *muy^onka*, oczyszcza też ziarno *pumet^oe* Pę 'pióro, skrzydło gęsie osadzone na tyczce', *mex* 'worek', *koski* DrM 'puste kłosy, grube plewy' i *zgrwbek* DrM 'snopek, zawierający grube plewy, przewiązany na krzyż'¹⁴¹), *żesoto* *żesolk^o*, spotyka się też nazwę *jeśić*, lecz znaczenie jej nie jest jasne: w Cho oznacza 'rzeszoto z małemi otworami' (niby *šito*), a w Mę znowu 'z wielkimi otworami', w innych miejscowościach *jeśić* nieznaną, widocznie wogóle na całym terytorjum niezbyt za-domowioną¹⁴²). — Tu umieszczam też *resferk* -*kū^o* Pi 'kierat' (niem. *Rosswerk*), w Pę *rozverk* || *manys*.

Pług i inne narzędzia oraz nazwy związane z uprawą roli: *pu^ouk* -*ga*: *g'żynda* 'dyszel pługa', *čōngatk^o* Dr || *χwk* 'hak', na którym wisi *woga* (*bark*, *barcyki*), dalej *uopata* Dr, Mę, Pi 'lemiesz', w Mę obok *uopata* podano też *kruj*, podczas gdy w Pi *kruj* oznacza 'nóż u pługa, używanego przy oraniu łąki', *uotk^owdriw* 'odwalnica', *pu^os* 'płóz', *su^oxyj* 'rączki', *kuka* 'kółka na przedzie pługa'; *rad^o*: *radlica* 'krój radła', *d^oe* *uotk^owdri^oe*, reszta jak u pługa; *bruna*: *balki*, *zymbi^o*, *stelo^ovid^o* 'hak przesuwalny do barczyka'; *uorać*, *radlic*, *św^oc*, orze się *ve sk^oadyj* 'składy, większe zażony'; *gnuj* *rozrūcać* (|| -*zdr-*), *vid^oy^o*, *grumatka gnoj^o* DrM, Ro,

¹³⁹) W Łop. *kistka* (str. 144).

¹⁴⁰) W Gwarze Łop. *pesek* (str. 176).

¹⁴¹) W Łop. *spw^oxy* i *kšy^ožwk* (str. 186 i 142).

¹⁴²) zob. Mowa wlkp. str. 50.

Cho, także *kupka* Che, *gn^oojuva* Mę || *iã^uχa* (niem. *Jauche*) 'gnojówka'; *ryⁱdel* || *šp^wdel*, *ryč* || *k^oopač*; *χaka* 'motyka bez zębów' (niem. *Hacke*), można nią *χakać* || *gracać*, natomiast *kraba* — to 'motyka s *lšy*ma *zymbuma*'¹⁴³); *maķer* 'markier do robienia brózdek' (fr. *marqueur*)¹⁴⁴); *p^oorufka* || *bruzda*, *brustka* DrM 'brózdka'; *vosmana* 'nieporządnie zasiane' Cho (wyraz ten oznacza także: 1. 'zamieszanie', 2. 'nic niewarte, za nic' Ro, 3. *vosmana* DrM 'na marne, w rozsypkę'); *scyrk* 'rola piaszczysta, szczerkowata', przym. *scyrk^oovw*.

VI. Czas, pogoda.

r^ook, *dva r^ooki*, także *lat^o*; pory roku: *o^oosna* || *sp^oożimek*, *lat^o*, *iešⁱn*, *žima*; *pšedežnivek* 'przednowek'; *mešunc*, nazwy miesięcy: *stycyń*, *lū^otyⁱ*, *mažec*, *kvečⁱn*, *mawⁱ*, *cyr^oec*, *lip^ec*, *šyrpⁱn*, *vž^ešⁱn*, *pažžerⁿik*, *listyepã^o*, *gr^ožⁱn*; *Velkan^ooc*, *Boze fštompⁱne*, *Želune Šđontki*, *Boze Čayo*, *Boze Nar^oožyⁿe*, *g^oodyⁱ* 'czas koło Bożego Narodzenia', *p^oost*, *zwp^oustyⁱ*; *tyžⁱn* — *tyg^oodⁿa*, nazwy dni tygodnia: *puⁿežay^eek*, *ftuerek*, *šrueda* || *χšrueda*, *č^owrtek*, *p^ontek*, *sob^oota* (raczej *swb^oota*, bo nigdy **s^oobota*), *než^ela*; *žⁱn* — *dⁿa*, *ran^o*, *po^uudⁿe* oznacza zwykle 'obiad', *o^oecur*, *n^ooc*, *pun^oec*; *χ^oo^oka* 'chwilka'; przysłowki oznaczające czas: *terã^o*, *zarã^o*, *cotkã* *Bia*, *vetki*, *i^us*, *p^oyvy*, *d^oo^opy^o*, *žⁱšã^o*, *fcor^ej* || *fcora*, *uⁿegdy* || *uⁿegdanyⁱ*, *casym*, *f^oqs*, *zafse*, *čung^le*, *furt*, *cysto*, *nigdyⁱ*, *tedyⁱ* || *teⁱ* *Ka*, *iescy*, *p^oozn^o*, *zaš* 'potem'; gwiazdy i ich konstelacje: *s^ounice* *-nesk^o*, *kšyzyⁱc* (z Che też *meš^ounc*, lecz z wierszyka dz.), *Elⁱjasuf* *vus* 'niedźwiedzica wielka, wielki wóz', *vus* 'niedźwiedzica mała, mały wóz', *bw^oki*¹⁴⁵) 'zbiorowisko z 6 (chyba 7?) gwiazd', zapewne 'plejady', *z^oe^ožⁿicka*, 'zwierzynka, Wenus jutrzienka', szczególnie wieczorna, bo według udzielonych mi informacji przyświeca zwierzętom, gdy idą polować, *i^ul^osynka* 'jutrzienka ranna'. — P o g o d a : *žⁱn* *oⁱdⁿeže* 'dnieje', *s^omyš^oχã^o* *še* 'zmierzcha się', *č^oma* *Pi* 'ciemno'; *pog^ooda*, *dysc* *desc^o* || *dez^o*, *padw*, *leje*, *u^olyva*, *χm^ora*; *g^ož^oot* *g^ož^oni*, *u^oyⁱskã^o* *še* || *bu^oyⁱskw*

¹⁴³) por. niem. *Krabbe*, szczególnie *krabbeln*, *krabben* 'drapać' (J. i W. Grimm, l. c. T. V str. 1909–14).

¹⁴⁴) W Łop. *maķera* (str. 150).

¹⁴⁵) por. w Gwarze Łop. *baby* ad 6 (str. 104).

še, tšasnie porón lub grum, przyczem grum oznacza 'silne wyładowanie atmosferyczne niewywołujące pożaru' (por. grum^uovyⁱ kamysiek pod Wierzenia); ta tync 'tęcza', ta čyni -ni 'cień', datr, grwt — gradū, śnyk — śnegū: ś.t^uopnieje || taję || pöscw, lut 'lód', ślizgavica 'gołoledź', śrun; plöta 'kałuża powstała z deszczu'; wyraz maras -sū zapisałem tylko w przenośnym znaczeniu: 1. 'bieda, nędza', 2. 'lud biedny'¹⁴⁶).

VII. Varia.

Przy odliczaniu podczas zabawy używają dzieci następujących wierszyków:

- Dr: 1. Ieże karetka, zvuñi, zvuñi,
Zgadñi, pañynk^uo, ile kuñi.
2. 'Očykejče, kvasne śleže,
B^uo Koščösk^uo z vojskym ieže.
3. 'Enë mēnyj map
und du byz ap¹⁴⁷).

Dr M: Rwz dva tšyⁱ,
Tyⁱ mws fsyⁱ,
'A iw ñe,
Tyⁱ mwz dve.

- P e: 1. 'Erlicek perlicek, cervunyⁱ st^uolicek,
Na kog^uo vyipadnie, tēn müši iść prec.
2. Šeži baba na stouyⁱskö
Iöcy žeči p^uo francöskö.
Rã^uz dva tšyⁱ, vyxuc tyⁱ
Ze skouyⁱ francöski.
3. 'Ele mele cükrü vele,
štyryⁱ fontyⁱ arküs pö^untyⁱ.
Pañenecki xrüst, xrüst,
P^uoiežemyⁱ na uotpüst,

¹⁴⁶) por. Atlas jęz. pol. Podkarpacia, mapa nr. 331.

¹⁴⁷) I ty odpadasz (z jęz. niem.).

'A z uotpústû na žežińec,
ûplecymy pana vińec.

'A p^ršez vińec ûpr^oošymy
 Skurke χleba.

'A s cym? Ze suelô^m,
 ws še krufki p^oo^ocelô^m.

4. 'Elki belki na šabelki
řip rap raus!

Che: 1. 'Ynlicek pynlicek, cervuny stolicek,
 Na kog^o vypadne, tën byn^{že} bduńk.

2. Set p^on p^ršes puele, zgubô^o k^oorale.
Mešonž vež^ã, ne p^oo^ovež^ã.
S^uńce stago, p^oozbyra^o,
Gwdej, gwdej, ile jest.

3. Pyyvov iapk^o po v^oože,
kto je zuapi tën byn^{že}.

4. Lezy gr^oosek na talyžû,
iaki kolor t^o mã^o byč^o?

5. 'En den dy, kata mana sy,
Katamamalupalo, en den dy.

6. 'A byj bu, rauz byz du!

bala || *baŷa* || *burda* 'piłka', *kõmbek* 'piłka ze szmatek', *bebva* 'piszczalka ze źdźbła zbożowego'¹⁴⁸), *merdouek* 'bąk', *kr^ršys* 'rodzaj skakanki', *švĩnki pašć* 'zabawa polegająca na rzucaniu laskami do utkniętej w ziemi laski'¹⁴⁹); *kr^resna* 'krośna', *conek* 'czólenko', *pakũyy*, *paž^žory*; *vutka* lub *g^oo'žwka*, *axtel vutki* 'ósemka' (niem. *Achtel*), *budla* || *flaska*, *uobdudač še* 'upić się', *zupač* 'źłopać'; *iasnyj* 'niebieski', *kũńdek* || *kqsek* 'trochę', *r^zwik^o* || *uobr^rzednio* 'rzadko'; *salaxa* pog. 'ciota, małpa'¹⁵⁰); *gumun -no^o* 'gomon, hałas, zamieszanie'; *ty uoseryjã^o* *Me* (przezwiśko),

¹⁴⁸) W Łop. *grajytka* (str. 126).

¹⁴⁹) zob. w Gwarze Łop. pod *barwn* ad 5.

¹⁵⁰) Taksamo w Łop. (str. 182).

leći jagby¹ takw uoseryjã² Pi 'jak opętana'¹⁵¹) (zob. pod II Ryby: *uosoryjw* 'zielsko wodne'); *bez_dwa cyntnury¹ mã²* 'prawie 2 centnary'; *nie sp²opadli na t²o* Dr 'nie wpadli na to'; *fpr²evãt-adũ* Pi 'eksporta zwłok do kościoła'; *plunderajstvo* 'nędza, bieda' (niem. *Plunderei, Plunder*); *ba²xer* 'bagier' (niem. *Bagger*), *ba²xr²ovac²*; *demper* 'parowiec' (niem. *Dampfer*); *bana* 'kolej', *banwf* (z jęz. niem.); *pa²xt²ovac²* 'dzierżawić' (niem. *pachten*); *gra²xnõ²ñc²* 'schwycić' (może z niem. *greifen*?); *kolysa* Mę oznacza to samo co *sũc* 'chłopskie parcele z lasem' (po niem. zwą to *Kulissen*, lecz w słownikach brak tej nazwy, możliwe też, że administracja niem. przejęła ją z jęz. pol.); *cmik* 'papieros', *strumel* 'resztką, opalek papierosa' (niem. *Stummel*).

F. LEGENDA O POCHODZENIU MAZURSKIEM.

Przy omawianiu przedniojęzykowych spirantów i afrykat wspomniałem, że mazurzenie sama ludność spod Wielenia odczuwa jako główną odrębną cechę swej mowy. Na tej właściwości językowej oparte jest przedewszystkiem poczucie jakoby odrębności plemiennej naszych Mazurów w stosunku do sąsiedniej ludności polskiej. Zdają sobie z tego sprawę nie tylko sami Mazurzy, lecz także ich sąsiedzi. Pewien leciwy informator z DrM, obeznany dość dobrze z historią polską i przedwojennymi stosunkami politycznymi, oświadczył mi, że: *my¹ sõ²m Mazõry¹, a tam sõ²m P²olã²ki*. Orientują się przytem w zasięgu mazurzenia, np. informatorka z Pi, analfabетка, wiedziała, że *v_Gulcũ² delikãtne muõõ²m*. Odrębność swą tłumaczã obcem pochodzeniem, jakoby zostali sprowadzeni w te okolice przez Sapiehę: *Sapeja lã²zi p²r²šyõuz_d²o Xuina* Cho, a stąd jakoby dał ich *na p²õ²zyç* do Dr, Pę, Pi i t. d.; przypuszczaã jednak można, że raczej Cho zostało skolonizowane przez większy i zwarty teren nadnotecki. Cho mimo odcięcia przez puszcę Nadnoteckã do dziś utrzymuje żywy związek z ludnością po drugiej stronie lasów. Poza mowã (raczej tylko poza seplenieniem) innych odrębności Mazurzy wieleńscy dziś

¹⁵¹) Podobnie też w Łop. wyraz ten nie posiada ściśle określonego znaczenia (l. c. str. 162). Słow. Warsz. podaje *osoryja* 'sęp'. Głosy w. XV.

nie posiadają, bo różnice w strojach już się prawie zatarły, a wiezienia i zwyczaje nie różnią się, zdaje się, całkiem od og.-włkp.

Dla sąsiadów Mazurzy wieleńscy są oczywiście przedmiotem drwin, szczególnie kpią z ich jakoby niedorozwoju umysłowego, co ilustrują dowcipne opowiadania o chojanach, zebrane przez O. Kolberga¹⁵²⁾ i Nitscha¹⁵³⁾. Mazurzy wogóle nie cieszą się w całej Polsce zbyt dobrą opinią, jeżeli chodzi o ich poziom umysłowy¹⁵⁴⁾, jednakowoż nasi Mazurzy ciemnotą wcale się nie wyróżniają, przeciwnie, podziwiać trzeba ich gościnność, patriotyzm, na co dowody znaleźć można także w podanych poprzednio tekstach gwarowych, oraz ich „dzielność społeczną” (Nitsch, l. c.). Wszystkie dowcipne wersje o nich uważać trzeba za prosty wytwór „megalomanji” sąsiedzkiej, jak to podobnie się dzieje w innych okolicach Polski i Włkp.¹⁵⁵⁾ oraz wogóle u wszystkich narodów. Chęć wywyższenia swojej wsi kosztem sąsiedniej, taki regionalny patriotyzm, spotyka się na każdym kroku, więc nie można z takich przejawów wysnuć jakichkolwiek dalej sięgających wniosków.

Mimo piętnowania ze strony sąsiadów pewnej odrębności naszych Mazurów, mimo odczuwania tej odrębności przez nich samych i mimo rozpowszechnionego wśród nich jakiegoś mglistego przeświadczenia, że nie są tubylcami, problem ich ewtl. imigracji nasuwa wiele trudności. Bez zastrzeżeń wskazuje na ich mazurskie pochodzenie O. Kolberg, pisząc przy Cho: „Wieś ta nad Wartą jest kolonią Mazurów sprowadzonych przy końcu 17-gó wieku i na początku 18-gó przez Sapiehę, dziedzica Wielenia, którego Chojanie po dziś dzień Sapiejką i ojcem nazywają¹⁵⁶⁾”; podobnie o innych miejscowościach: „Książę Sapieha, dziedzic Wielenia, sprowadził ku początku zeszłego stulecia Mazurów

¹⁵²⁾ Kolberg, Cz. 1 (IX) str. 55.

¹⁵³⁾ Pojęcia ludu wielkopolskiego o Mazurach. Wisła XVI, str. 673—4.

¹⁵⁴⁾ zob. J. St. Bystron: Megalomanja narodowa. Warszawa 1935, str. 193—223.

¹⁵⁵⁾ Np. ośmieszają się zawsze Chazaków (pow. rawicki), Tożdaków (pow. wrzesiński), Pleszewiaków (zob. Mowa włkp. str. 35). Wynoszą się nad innych szczególnie Kujawiacy i Biskupianie (pow. gostyński).

¹⁵⁶⁾ Kolberg, Cz. 1 (IX) str. 23.

i tych w swoich dobrach osadził. Osady Mazurów pod Wieleniem, Czarnkowem i na lewym brzegu Noteci mieszkających, składają się ze wsi: Drzasko, Rosko, Pęckowo, Wrzeszczyna, Maryanowo v. Smrodyniak, Miały, Mężyk, Piłka, Hełst (Neuteich), a nadto są i osady pod Wronkami nad Wartą". — „We wsi Gulczu (zwanej dawniej Chodecz), język niektórych wieśniaków przypomina jeszcze mowę mazowiecką pierwszych tych osadników"¹⁵⁷). Niestety Kolberg nie podaje źródła, skąd tę wiadomość zaczerpnął, choć lubił umieszczać odsyłacze. Także określenie terenu: „pod Wieleniem, Czarnkowem i na lewym brzegu Noteci“, dalej zaliczenie Gulcza do mazurskich wsi a pominięcie Bia i Ka świadczy o tem, że Kolberg niebardzo się orjentował w rozmieszczeniu miejscowości mazurskich. Dlatego cała jego informacja o zaludnieniu tych okolic przez Sapiehę Mazurami jest mało wiarogodna, przypuszczać można, że Kolberg zawierzył na ślepo któremuś z informatorów.

Aby się przekonać, czy Kolberg nie przeoczył umieszczenia adnotacji o źródle, które mówiłoby o skolonizowaniu okolicy Wielenia zapomocą Mazurów, zaglądnąłem do kilku dzieł ogłoszonych przed rokiem 1875 (data pojawienia się 1. tomu „W. Ks. Poznańskiego“) i zawierających historyczno-geograficzne uwagi o Wlkp. Wszyscy autorzy ograniczają się jednak głównie do dość lakonicznych notatek o Wieleniu, zamku i t. p., o kolonizacji wszędzie głucho; tak jest u E. R a c z y ń s k i e g o¹⁵⁸), J. M o r a c z e w s k i e g o¹⁵⁹), M. B a l i ń s k i e g o i T. L i p i ń s k i e g o¹⁶⁰). U L. P ł a t e r a¹⁶¹)

¹⁵⁷) Cz. 3 (XI) str. 114; podobnie Kolberg zaznacza, że to „są kolonije Mazurów, przed stukilkudziesięciu laty przez księcia Sapiehę tu prowadzonych i osadzonych, którzy zachowują po większej części jeszcze mazurzenie . . . , lubo wiele już przejęli wyrazów i zwrotów mowy miejscowych, wielkopolskich i dalszych“ (Rzecz o mowie ludu wielkopolskiego. Zbiór wiad. do antropologii kraj. I, str. 10).

¹⁵⁸) Wspomnienia Wlkp., to jest województw Poznańskiego, Kaliskiego i Gnieźnieńskiego. T. I—II. Poznań 1842—3.

¹⁵⁹) Starożytności polskie. T. I—II. Poznań 1842 i 1852.

¹⁶⁰) Starożytna Polska pod względem histor., geograficznym i statystycznym. T. I—III. Warszawa 1843.

¹⁶¹) Opisanie hist.-statystyczne W. Księstwa Poznańskiego. Lipsk 1846.

znajdujemy obszerniejsze uwagi o miejscowościach i parafjach tej okolicy (np. Wieleni miał w 1831 r. 3 209 mieszk., w tem 644 kat., 1 063 protest. i 1 503 żydów, str. 445), lecz niema wzmianki o Mazurach. Podobnie niczego nie dowiadujemy się od J. Łukasze wicza¹⁶²), jedynie cenna jest u niego wiadomość, że księgi chrztów są w Wieleniu dopiero od r. 1765 (t. I, str. 230), a w Pi od 1767 (t. I, str. 194).

Po Kolbergu donosi o sprowadzeniu Mazurów w okolice Wielenia Słownik Geograficzny¹⁶³). Czytamy tam pod Rosko (t. IX, str. 756): „W r. 1298 Wład. Łokietek nadał Wincentemu, kaszt. wielieńskiemu, Wieleni i Wronki z przyległościami, do których liczyło się także R. Majętność tę uzyskał od króla Zygmunta w r. 1515 kaszt. poznański Łukasz Górka w zamian za Pobiedziska i 8000 złp., które mu się należały z tenuty kościańskiej (Kod. Wielkop. Rac., 204 i 5). W r. 1580 należało R. do kaszt. międzyrzeckiego Andrzeja Górki, było wówczas 28 półłankow, 1 łan sołtysi, 7 ćwierci karczm., 9 zagrodników, 2 komorn., 28 rybaków i 1 kowal. R. miało wspólnych dziedziców z Wieleniem. W r. 1710 ks. Sapieha za ludnił wieś sprowadzonymi tu Niemcami i Mazurami¹⁶⁴). Kościół p. w. WW. Św. i św. Stanisława powstał w r. 1573. Afiliowany był do Wielenia od r. 1630, gdy zaś w miejsce starego, drewnianego, stanął w r. 1856-8 nowy kościół z cegły w stylu gotyckim, tworzy R. odrębną parafią z osadami: Borkowski folwark, Grabczyn i Stępa Wrzeszczyńska. Par. liczy 1425 dusz. Szkoła istniała tu w r. 1641”. Podpisany E. Cal, to jest Edmund Callier. O ile Kolberg określił czas jako koniec 17 w. i początek 18, to Callier podaje wprost rok 1710 jako datę jakiejś masowej translokacji Niemców i Mazurów do Roska! Niestety nie powołuje się na żadne źródło. Pamiętać przytem należy, że Rosko nie było wcale jakimś pustkowiem, jeżeli miało kościół filjalny (i szkołę) już w 16 wieku. — Przy innych miejscowościach tej okolicy niema żadnej wzmianki o kolonizacji, tak jest przy

¹⁶²) Krótki opis historyczny kościołów parochialnych w dawnej diecezji Poznańskiej. Poznań 1858.

¹⁶³) Słownik Geograficzny, XV tomów. Warszawa 1880—1902.

¹⁶⁴) Podkreślenie moje.

Bia, Che, Dr, gdzie autorem jest M. St. (Maks. Studniarski), oraz przy Cho, Mia, Mę (bez autora). Notatki te są wogóle bardzo szczupłe, ograniczają się głównie do podania kilku momentów statystyczno-geograficznych. Z tej statystyki może nas jedynie interesować wykazanie ogromnej przewagi żywołu katolickiego (t. j. polskiego) nad ewangelickim (niemieckim) w wielu wsiach, np. w Dr 1154 kat. na 1461 mieszk., w Pę 923 na 964, jedynie w Che jest odwrotnie, bo 150 kat. na 304 ewang. Szczupłość wiadomości w I t. Słow. Geogr. (dotyczy Bia, Che, Dr) należy tłumaczyć pierwotnem zamierzeniem wydawców, którzy celowo unikali szerszego materiału historycznego¹⁶⁵). Na zmianę tego stanowiska mógł wpłynąć także Callier¹⁶⁶), który, począwszy od 2 tomu, figuruje na „Liście osób, które dopomagają nam stale w pracy około Słownika” (str. VIII). Od niego pochodzą też notatki o Pę (Pęczków, Pęczkowo) i Pi, lecz nie wspomina w nich wcale o Mazurach. Podobnie niema niczego przy Wrz. poza kilku szczegółami z przeszłości, które nas tutaj niewiele obchodzą (autorem jest W. Ł. — zapewne Wład. Łebiński). Pod Wieleń dowiadujemy się o następcach Górków: „Od Górków drogą spadku przechodził W. (ieleń) do Czarnkowskich, Kostków, Grudzińskich, Opalińskich, Sapiehów. W obecnem stuleciu stał się własnością rodziny niem. hr. v. Blankensee” (t. XIII, str. 312—3, bez autora). Callier ogłosił jeszcze szereg prac z zakresu geografji i historji Wlkp., lecz nigdzie sprawy Mazurów wieleńskich ponownie nie poruszył, nawet gdy pisał o przeszłości Czarnkowa¹⁶⁷).

Ks. kan. St. D. Kozierowski, który w „Badaniach nazw topograf.”¹⁶⁸) i „Szematyzmie histor.”¹⁶⁹) przemycił dużo

¹⁶⁵) zob. Uwagi „Od Redakcji” na końcu tomu XIV.

¹⁶⁶) zob. jego: Uwagi krytyczne nad Słow. Geogr. Królestwa Polskiego. Poznań 1882.

¹⁶⁷) Słów kilka o Czarnkowie z powodu 700-ego jubileuszu, przypadającego wrzekomu na r. 1892. Poznań 1892.

¹⁶⁸) Badania nazw topograficznych dzis. Archidiecezyi Poznańskiej. T. I—II. Poznań 1916.

¹⁶⁹) Szematyzm historyczny ustrojów parafjalnych dzis. Archidiecezyi Poznańskiej. Poznań 1935.

szczegółów z ogólnej historii Wlkp., nie uczynił o naszych Mazurach żadnej wzmianki. Oświadczył mi osobiście, że nie napotkał żadnych dokumentów, mówiących cokolwiek o sprowadzeniu Mazurów. W „Szematyzmie” znajdujemy dużo notatek, świadczących o starożytności osadnictwa w tych okolicach, np. o Dr: „Żyjący w drugiej poł. XVIII w. prob. Józ. Rontz zapisał, że Cystersi w Dr założyli najstarszy kościół, zburzony przez Pomorzan” (zapisane pod Wieleń, str. 430), lub o Ro z r. 1580: „Była to więc jak na ówczesne stosunki ludna i rozległa wieś” (str. 346).

Jednak autorytet Kolberga i Słow. Geogr. zaciążył widocznie na opinii publicznej, spotykamy się bowiem często z mniemaniem, że ludność spod Wielenia jest sprowadzona z Mazowsza. Np. K. Kaczmarek w artykuliку zatytułowanym: „Mazury w powiecie czarnkowskim”¹⁷⁰⁾ wylicza nawet ogólne cechy antropologiczne i folklorystyczne Mazowszan, choć później sam stwierdza, że tych cech Mazurzy wieleńscy już nie posiadają. Jeszcze gorzej, gdy pisze, że „wielkie połacie ziemi w okolicy Wielenia w dzisiejszym powiecie czarnkowskim były w czasach Polski przedrozbiorowej zupełnie niezaludnione” (str. 26), lub gdy nazwę Roska wyprowadza „od szybkiego rozrostu”, bo przeczą temu wyżej przytoczone fakta. Mniejwięcej taksamo referuje o kolonizacji mazurskiej pod koniec XVII w. A. Dytkiewicz¹⁷¹⁾.

Prof. Nitsch szedł początkowo również za ogólnym głosem i uznawał mazowieckie pochodzenie ludności spod Wielenia; np. „zapatrywania ludu rdzennie wlkp. na zamieszkałych pośród niego tu i owdzie Mazurów. Znaczniejsze ich osady znajdują się, jak wiadomo, koło Wielenia”¹⁷²⁾; podobnie w „Próbie ugrupowania gwar pol.”¹⁷³⁾: „nie pozostaje w żadnym związku z mazurzącymi wsiami nad Wartą i Notecią, późnemi osadami z Mazowsza” (str. 10); jeszcze wyraźniej

¹⁷⁰⁾ Głos str. 25—8.

¹⁷¹⁾ List z ziemi czarnkowskiej. Wici Wielkop. Rok V, nr. 6. Poznań 1935, oraz w nr. 7—8.

¹⁷²⁾ Wisła XVI str. 673, rok 1902.

¹⁷³⁾ Rozprawy Wydz. Filol. Ak. Um. w Krakowie XLVI, rok 1910, osobne odbicie.

w „Mowie ludu pol.”¹⁷⁴): „wiadomo też pozytywnie, że to są późniejsi osadnicy z Mazowsza” (str. 86); znacznie słabiej formuluje ten pogląd w pierwszym wydaniu „Dial. jęz. pol.”¹⁷⁵): „Ludność ta, podobno sprowadzona przed stu kilkudziesięciu laty przez Sapiehów, obyczajowo od sąsiadów nieco się różni, ale w języku poza niewymawianiem ś ż ċ brak jakichś wyraźnych cech odrębnych, są natomiast typowe wielkopolskie. Przynajmniej najbliższe innym wsiom polskim Rosko wyraźnie należy do dialektu pn.-zach.-wielkopolskiego” (str. 321). Dopiero ponowna podróż gwaroznawcza do zach. Wlkp. w r. 1914 upewniła prof. Nitscha w mniemaniu, że mowa ludności spod Wielenia ma raczej cechy wlkp. niż mazowieckie; w sprawozdaniu z wyników tych badań czytamy o mowie t. zw. Mazurów pod Wieleniem: „Stwierdził mianowicie, że gwara ta poza wymową og.-pol. ś ż ċ jak s z c nie wykazuje wcale typowych cech mazowieckich. Czy mieszkańcy tych okolic przybyli tu z Mazowsza, to ewentualnie trzebaby stwierdzić dokumentami, mowę ich jednak — mimo wszelkich odrębności — można pojąć jako dalszy rozwój dyalektu wlkp., zwłaszcza jego pasa zach., znamionującego się odrębną wymową samogłosek *u* i *ó*...”; na fonografie „usłyszeli zebrani — pisze dalej — ciekawe, jedyne w Polsce brzmienie samogłoski *u*, wymawianej w niektórych z badanych wsi (Pęckowo, inaczej Piłka i Miały) ze słabym udziałem warg *a* z przesunięciem artykulacji języka ku przodowi”¹⁷⁶). Temu pogładowi pozostał Nitsch wierny w następnych pracach, pisząc np.: „od Czarnkowa poprzez mazurzących Wielkopolan okolicy Wielenia”¹⁷⁷); również zmieniony został odnośny ustęp w nowym wydaniu „Dial. jęz. pol.” (r. 1923): „w języku poza niewymawianiem ś ż ċ brak jakichkolwiek cech mazowieckich, są natomiast typowe wielkopolskie, odmiany pn.-zachodniej, tej samej, co pod Czarnkowem czy Babimostem. Tu więc mamy chyba do czynienia z samorodną zmianą dialektyczną, bez związku z wielkim mazurzącym obszarem” (str. 494).

¹⁷⁴) Kraków 1911.

¹⁷⁵) Encykl. Pol. Ak. Um. III, Kraków 1915.

¹⁷⁶) Spraw. Pol. Ak. Um. T. XX nr. 7, str. 6—7, lipiec 1915.

¹⁷⁷) Mapa narzeczy pol. z objaśnieniami. Kraków 1919, str. 5.

Przeciwko jakiemuś masowemu sprowadzeniu Mazurów w te okolice przemawiają liczne i wybitne cechy językowe wlkp. (względnie zach.-wlp.) w dzisiejszej mowie ludności spod Wielenia¹⁷⁸⁾.

A. W zakresie fonetyki: 1. zachowanie *ra-* oraz *ja-* (poza prawie og.-wlp. *iy'žm^o*), 2. wymowa dyftongiczna *ǎ*, 3. zlanie się **aN* oraz **q* \cong *ǎⁿ*; 4. zachowanie wymiany 'e:'o w typie koniugacyjnym *b^uore*, *n^uose*, północne jest *l^uote*, zach.-wlp. *šmotana*, 5. zachowanie 'e^oi || -o^oi, 6. przejście **el* \cong *ou*, 7. wymowa *é* jak *y*, także po palatalnych, więc *'žyka*, *byda*, 8. rozwój **j* w *'yr* (*'y'ž*, *'y'š*) oraz w *'er*, podczas gdy na Mazowszu jest tylko *'ér*¹⁷⁹⁾; 9. dyftongiczne *o* (*yo*, *ye*), 10. również reprezentowane jest, choć słabo, przejście *vo-* \cong *yo-* i naodwrot, 11. *ó* w og.-pol. 'droga', więc *druga* (lecz *cwn* 'czólno' — w całej Wlkp. jest *couno*¹⁸⁰⁾ — i pn.-wlp. *žt^o*); 12. wybitnie zach.-wlp. jest wymowa **u* jak *ǔ*, *ǒ^u* (*ö*), podobnie 13. **ö* jak *u* oraz 14. **oN* jak *uN*; 15. wymowa *y* jak *yj*, 16. forma *ueska* 'łyżka', która jest znana także w zach. Wlkp. i na Łużycach Dolnych, więc nie może być tylko śląska¹⁸¹⁾; 17. wymowa **ę* jak *ę* (*y*); 18. wymowa nagłosowego *u-* z prejotacją, więc *iö^u*- (*iö-*)¹⁸²⁾; 19. zachowanie wargowych palatalnych, więc

¹⁷⁸⁾ Podstawę rozgraniczenia znamion językowych wlkp. od innych dialektów pol. stanowią głównie prace prof. Nitscha oraz mój własny materiał językowy z Wlkp. Na wiele wlkp. właściwości zwracałem już uwagę w ciągu pracy, obecnie oświetlam szerzej tylko niektóre mniej znane i poprzednio nieomówione; zresztą niewszystkie cechy są w równej mierze doniosłe.

¹⁷⁹⁾ Dial. jęz. pol. str. 432—3 i 511.

¹⁸⁰⁾ Taksamo w Łęczyckiem i Sieradzkiem (zob. Z. Stieber: Izoglosy gwarowe na obszarze dawnych województw łęczyckiego i sieradzkiego. Z 8 mapami. Monogr. pol. cech gwar. nr. 6, Kraków 1933, na str. 25); w Prusach Wschodnich także *čoun*, *čounek* (Nitsch: Dyal. pol. Prus. Wschod., MPKJ III str. 473.

¹⁸¹⁾ zob. Stieber, l. c. str. 14 i Dial. jęz. pol. str. 506.

¹⁸²⁾ Jest to jedna z archaicznych cech mowy Wlkp. ograniczająca się dziś do niewielu wyrazów; gdzieindziej jest *gu-* (*vu-*, *'u-*), np. na Śląsku (Nitsch: Dial. pol. Śląska, MPKJ IV str. 152), w Małopolsce (E. Klich: Narzecze wsi Borki Nizińskie PKJ nr. 2, słownik na str. 93—4, Stieber, l. c. str. 28—9, Atlas jęz. Podkarp. nr. 251), na Mazowszu (Nitsch: Dyal.

řiv^o, *v^ara*, podobnie 20. w końcówce narz. l. mn. *-mi* i w zaimku osob. *mi*, *me*; 21. wymowa **ł* jak *u* (poza Kr), mimo że w Czarnkowskim i wogóle nad Notecią jest *l*, 22. palatalność *l* przed *i*; 23. wymowa *v^atr*, 24. **r* jako *ř* (*ř*) — cecha pn.-zach.-włkp; 25. zachowanie *n* przed *k*, *g*¹⁸³; 26. zach.-pol. *zvun^o* 'dzwono', o ile tej formy niema na Mazowszu, jak sądzi Stieber (l. c. str. 50) na podstawie Karłowicza, 27. pojawianie się *i* przed *s*: *bogařstvo*, *pr^oořscw^k*¹⁸⁴; 28. forma *teresele* 'czereśnie'¹⁸⁵; 29. zachowanie *k*, *g*, 30. włkp. *pkua*¹⁸⁶; 31. zachowanie dźwięcznego *v* po bezdźwięcznych, 32. udźwięcznianie międzywyrazowe typu włkp. - śląsko - małopolskiego; 33. stosunkowo dość częste prefiksalne *s* (*ř*) przed półotwartymi oraz przed *i*¹⁸⁷, 34. uproszczenie grup spółgłoskowych, np. *s^ur*, *tuř*, *blⁱsy*, *n^a* (\leq **dla*), 35. przeważnie pn.-włkp. formy *letki*¹⁸⁸, *myntki*, również 36. *zdr^ucać* (\parallel *řr^ucać*), lecz 37. *uobeřřzec* (płd.-włkp. formą jest *uobeřřdźyc*). Nadnoteckie są: 1. *řybe řyb^ak*, *dyeřřy^aue*, 2. *f^os* oraz 3. *grable*. — W formie *vd^ova*

pol. Prus Wschod., MPKJ III str. 422, oraz W. Doroszewski: Mowa mieszkańców wsi Starożreby, PF XVI str. 258), u Kaszubów (Fr. Lorentz: Gramatyka pomorska, str. 593—5), na Kociewiu (Nitsch: Dyal. pol. Prus Zachod., MPKJ III str. 246); z Borów Tucholskich podaje już Nitsch *i^uřo* \parallel *u^ořo*, l. c. str. 210; z uwagi Zabrockiego: „Sposób wymowy identyczny z *o^o*” (Gw. Bor. Tuch. str. 42) nie można niestety niczego wynioskować, zamiast *o* winno chyba być *o^o*, zatem w nagłosie byłoby *u^o* lub *u^o*.

¹⁸³) zob. K. Nitsch: Przejście *-nk-* w *-pk-* w związku z genezą pol. jez. liter. Biulet. Pol. Tow. Językozn., zesz. IV str. 4—8.

¹⁸⁴) Zjawisko to znane także na Mazowszu, bo W. Pracki podaje *wiejsać*, *powiejsić*, *miejsać* . . . (O mowie wsi Turowa, PF VI str. 195).

¹⁸⁵) Nitsch, Jęz. Pol. II str. 265; Stieber dla wyjaśnienia *te-* sięga aż do *Teresy* (l. c. str. 12).

¹⁸⁶) zob. Stieber, l. c. str. 5.

¹⁸⁷) Dial. jęz. pol. str. 449.

¹⁸⁸) Stieber dopatruje się w szerzeniu formy *letki* w Sieradzkim i Łęcz. „nowej ekspansji dialektu mazowieckiego” (l. c. str. 26); jednakowoż *letki* jest w pn. Włkp. normą, nierzadki też w płd. Włkp. (nawet w pow. leszczyńskim!), sporadycznie występuje także na Podkarpaciu (Atlas jez. nr. 427), podobnie podaje Klich *letko* (l. c. str. 70), dalej: *letko*, *letki*, *letkomysność*, *letkomysny*, *letkomysnie* w „Gwarze ślemieńskiej” St. Ramuła, I. Słownik na str. 33 (Poznań 1930, do druku przygotował i wstępem opatrzył E. Klich); czy wobec takiego stanu rzeczy wszędzie wpływ mazowiecki?

(zamiast *gdova*) nie można upatrywać cechy tylko mazowieckiej, bo w Wlkp. często jest *vdova*¹⁸⁹⁾.

B. W zakresie słowotwórstwa: 1. tworzenie rzeczowników zdrobniałych zapomocą sufiksu *-yszek* (*-ysek*), 2. przymiotniki na *-ity*¹⁹⁰⁾, 3. wlkp. *podw^orek*¹⁹¹⁾ *dw^orek*. 4. Przytoczone w Słowotwórstwie dzisiejsze nazwiska są nazwiskami wielkopolskimi. Polegam tutaj na opinii ks. Kozierowskiego, który listownie tak mi donosi: „Nazwy nadesłane nie zdradzają niczem pochodzenia mazowieckiego. Są to typowe nazwiska wielkopolskie, po znacznej części pochodzące lub raczej w związku będące z nazwami wsi wlkp., np. nazwisko *Noj* może pochodzić od *Nojewa*, gdy chłop uciekł z pod pana za Noteć i zato go *Nojem* zwano; albo też może tu zachowane stare nazwisko *Noj*, kmiecie, z XIII w., od którego wieś *Nojowo* nazwana, zapisana już w XIII w. Nagromadzenie typu na *-ś*, jak *Giś*, *Graś*, *Grześ*, uderza tak samo jak *Kowal*, *Buda* i t. d., ma to wszystko wygląd nieco przestarzały, bo zwykle u nas w Wielkopolsce pochodne nazwiska, jak *Grześkowiak*, *Grześkiewicz*, *Graszyński*, *Kowalak*, *Budosz* i t. d. Dłuższe widocznie uważane były za coś lepszego. Odosobnieniem w międzyrzeczu Noteci i Warty w wielkiej puszczy leśnej można sobie wytłumaczyć zachowanie starych form“. Przy nazwiskach *Klekota* i *Ochociński* wskazał ks. K. na pochodzenie z Sieradzkiego, przy *Kujan* i *Teska* na Pomorze; żadnej adnotacji nie uczynił przy nazwach: *Banecki*, *Helak*, *Helwich*, *Jenek*, *Jerzy*, *Kadzikowski*, *Kapłon*, *Machowina*, *Marek*, *Wawrzyn*, znakiem zapytania zaopatrzył nazwę *Tybiśławski*. Zaznaczyć jeszcze trzeba, że nazwisko *Sefc* ma dzisiejszą postać wlkp. (oczywiście bez mazurzenia). — Sposoby urabiania nazwisk kobiet i t. d., przezwiska, imiona nie wnoszą niczego charakterystycznego.

C. W zakresie odmienni: a) deklinacji: 1. og.-wlkp. przesunięcia w rodzaju i typach deklinacyjnych rzeczowników:

¹⁸⁹⁾ zob. Stieber, l. c. str. 39—40; podobnie w Atlasie jęz. nr. 28 występuje *vdova* i *gdova*.

¹⁹⁰⁾ zob. A. Obrębska: Tajemnicze s we *wszystek*. Jęz. Pol. XVII, na str. 118.

¹⁹¹⁾ W Młp. *podworzec* (Danysz, Jęz. Pol. II str. 248).

jöt, p^ostavek, pn.-wlkp. b^oo^olynek, stryⁱ || stry^{ja}, ta *ciń*¹⁹²), ta *dyⁱšel*, *muerga*, *myn^gel*, p^ošerymbl^o, *smaka*, *fsa*, *topul* || *top^oola*, *tync*¹⁹³), w Wlkp. są zwykle tylko rodzaju ż. *bo^odra*, *gwr^zel*; dalej *ia^{je}*; 2. w cel. l. p. r. m. końcówka -u (-o^u), -o^{vi} (-'e^{vi}) — brak maz. -o^u¹⁹⁴); 3. rzeczowniki zbiorowe na -*o^u* (*soutyš^o*¹⁹⁵), co jest właściwością młp. i wlkp.-kuj.¹⁹⁵); 4. dość powszechna jest w Wlkp. forma *dynⁱ*; 5. końc. -*uma* w narz. l. mn. (cecha pn.-zach.-wlkp.); 6. zachowanie tematów r. n. na -*nt*- obok występujących też typów na -*ak*; 7. zwężone -'e (≤ **-eje*) w rzeczownikach r. n. wspólnie z pn.-zach. Wlkp.¹⁹⁶), podobnie w przymiotnikach (także w l. mn.); 8. odróżnianie form męskoosobowych od niemęskoosobowych¹⁹⁷), podobnie 9. w zakresie użycia dopełniacza-biernika l. mn. (np. *vžon ty ku^one*, p^oo^{set} p^u *ne*)¹⁹⁸); 10. zach.-pol. podwajanie przyimków¹⁹⁹); 11. reprezentowane jest, choć słabo, wlkp. -*o* w g^o, -*ego*²⁰⁰); 12. wlkp. *ie^go*, *te^go* zamiast maz. *ie^go*, *te^go*²⁰¹); b) konjugacji: 1. powszechność pn.-wlkp. typu *nieš^em*, 2. bez wyrównania spółgłoskowego: *m^oozym* || *m^oozymⁱ*, 3. końc. -*ma* tylko w rozk., brak zupełnie maz. -*va*²⁰²); 4. wlkp. końc. -*če* dla

¹⁹²) W. Malinowski: Gwara rębowska. Biblioteczka Słuchaczów Państw. Wyższego Kursu Naucz. w Lublinie nr. 5, r. 1925, podaje z Mazowsza również *ta ciń* (str. 20).

¹⁹³) Nitsch uważa *tync* za postać mazurskopruską (Dial. jęz. pol. str. 469), jednak rozpowszechniona jest również w Wlkp. (zob. Gwara Łop. str. 200).

¹⁹⁴) Dial. jęz. pol. str. 468.

¹⁹⁵) l. c. str. 471; w „Gwarze rębowskiej” jeszcze także *bracio*, *księžo* (str. 9).

¹⁹⁶) Dial. jęz. pol. str. 467. ¹⁹⁷) l. c. str. 472—3. ¹⁹⁸) l. c. str. 474.

¹⁹⁹) Prof. Nitsch skłonny jest do upatrywania w tem zjawisku wpływu niem. (l. c. str. 475). Ponieważ w Wlkp. używa się w przyimkach *e* ruchomego częściej niż w jęz. og.-pol., przeto możnaby w tem raczej widzieć chęć podkreślenia morfonemy. Często obserwuję też, że mówiący w zakłopotaniu lub gdy nie mogą wpaść na odpowiednią nazwę, kilkakrotnie powtarzają przyimek, np. *ady vef vef vef tym Lud^oiko^oe*, *zes zes zes Kost^ošyna*.

²⁰⁰) zob. Nitsch, l. c. str. 467.

²⁰¹) l. c. str. 468 i 511; jednak koło Zbąszynia jest też *ie^go*, *te^go* (zob. Mowa wlkp. str. 17).

²⁰²) Nitsch, l. c. str. 451 i mapa nr. 3.

2 os. l. mn.²⁰³); 5. w 1 os. l. p. czasu przeszł. przewaga pn.-zach. typu *iã^zym rius* (lub *lygzym*), także *iã^z rius*, brak zupełnie maz. *f* ¹*pótekiem była*²⁰⁴), 6. wspólnie z centralną i zach. Wlkp. w 1 os. l. mn. typ *myⁱ byli* lub *byli myⁱ*; 7. w rozk. wspólnie z Wlkp. redukcja wygłosowego *-i* w *-i*²⁰⁵), 8. brak form z pierwotnym *-i*²⁰⁵) (*pużyn^o* jest wątpliwe), 9. końc. *-ei*, podczas gdy na Mazowszu *-ai*²⁰⁶); 10. zasadniczo brak form *vynde, zynde*, lecz taki stan znajdujemy także w innych okolicach Wlkp., więc nie można się w tem dopatrywać cechy mazowieckiej²⁰⁷); 11. brak pn.-wsch. form *ter, poderła, poderte*²⁰⁸); 12. bezok. z analogicznym *u*: *ćo^uognōć, c^uovnūć* występują też w płd. Wlkp. (we wsch. Krajinie *cofnyć*)²⁰⁹); 13. wlkp. formy *i^w graje, znaje*²¹⁰) oraz 14. *i^w kope, zu^{me}* (zam. *kope, gume*)²¹¹); 15. także wlkp. *rozomym, o^mym*²¹²); 16. w odmianie czasowników *mleć, pleć* mamy typ zach.-wlp.²¹³); 17. wlkp. typ odmiany *so^u, so^ua, śa^uli, zaśo^une*; 18. wspólna z zach. i centralną Wlkp. postać *kūp^oovać* (zam.

²⁰³) l. c. str. 457 i Mowa wlkp. str. 40–1.

²⁰⁴) Nitsch, l. c. str. 458.

²⁰⁵) l. c. str. 461.

²⁰⁶) l. c. str. 465.

²⁰⁷) l. c. str. 463; zresztą w „Gwarze rębowskiej” (str. 18) *pszyndzij, pszyndzie*, z czego widać, że formy te nie są całkiem obce na Mazowszu.

²⁰⁸) Nitsch, l. c. str. 463.

²⁰⁹) Nitsch, l. c. str. 464 i Mowa wlkp. str. 25.

²¹⁰) Nitsch, l. c. str. 464.

²¹¹) zob. H. Świderska: Dialekt Księstwa Łowickiego. PF XIV str. 335; Stieber (l. c. str. 41) uważa *kope, łame, sype* za cechę mazowiecką i małopolską, jednak w Atlasie jęz. nr. 492 występują przeważnie tylko formy *kope*.

²¹²) Dial. jęz. pol. str. 464.

²¹³) zob. Mowa wlkp. str. 43. Prof. M. Rudnicki w „Notatkach dialektycznych” (SO XIII str. 168) podaje z Łowynia, pow. międzychodzki, formę bezok. *młōć*, zapisaną tylko od jednej osoby. Może to tylko jedno z wykolejeń, jakie się często zdarzają w odmianie tych dwu czasowników. Osobiście zapisałem w Łowyniu od informatora 70-letniego jedynie *mouć*. W „Notatkach” tych również budzą zaciekawienie formy *moll, molty, polty, poltacie* ze względu na *-łł-* oraz forma *melq* (zamiast oczekiwanej *melom*).

kupać), 19. stosunkowo duża ilość słów na *-ovać*, z czego widać, że maz. *-yvać*, szerzące się od XVI w. w jęz. liter., dotąd nie dotarło, choć silnie przeniknęło już pn.-wschodnią Wlkp.²¹⁴); 20. zachowanie różnicy bezokoliczników na *-eć* i *-ić*, więc *śeżeć* i *r^obić*²¹⁵); 21. pn.-włkp. formy *st^oojęć*, *b^oojęć śe* (obok rzadszych *stwć*); 22. włkp. *byde*, *byżes...*, podczas gdy gdzieindziej przeważnie *bede*, *beżeś*²¹⁶); 23. w całej Wlkp. znajdujemy formy *pođeżune*, także u półinteligencji²¹⁷). — Formy czasu przeszłego typu *vžynŋa*, *vžynli* są w Wlkp. odosobnione, jedynie Nitsch podaje je z Buczka (Krajna, MPKJ III str. 192) oraz *vžynŋa*, *zgynŋa* przy opisie „Dyalektów grudziądzkiego, lubawskiego i malborskiego” (tamże na str. 373), byłyby to zatem nowszy wytwór północnych dialektów polskich, któremu nie można przypisywać większego znaczenia, bo wykołajeń właśnie w tym typie czasowników mamy na gruncie polskim dosyć dużo²¹⁸). — W *ukrajać* według „Odpowiedzi Redakcji Jęz. Pol.”²¹⁹) należałoby widzieć właściwość mazowiecką, jednak w gwarach włkp. przeważa właśnie ta forma, a nie *ukrojić*, dlatego trudno sobie wyobrazić aż tak głęboko sięgający wpływ mazowiecki; może raczej część inteligencji włkp. przyswoiła sobie młp. *ukroić*?

²¹⁴) zob. Nitsch: Pol. *chy*, *chi* i *hy*, *hi*. Spraw. Pol. Ak. Um. XXXVI nr. 3, Kraków 1931, na str. 7.

²¹⁵) Dial. jęz. pol. str. 466 i Mowa włkp. str. 44.

²¹⁶) Dla Młp. zob. Klich: Borki Niziński, str. 49 i Atlas jęz. nr. 479; taksamo w Ks. Łowickiem (Świdarska, l. c. str. 287); Stieber podaje *byże* || *beże* (l. c. str. 17); z Borów Tucholskich podaje Nitsch *bqże* i *beże* (MPKJ III str. 209), lecz Zabrocki tylko *bqđq*, *bqżeś* (l. c. str. 133); z Prus Wschodnich *bynde* i *byde* (Nitsch, MPKJ III str. 463). Na Śląsku dominuje, tak jak w Wlkp., typ *byde*, *byże* (Nitsch, MPKJ IV str. 133 i 248 i F. Steurer: Dialekt sulkowski. Pol. Ak. Um. Wydawnictwa śląskie. Prace jęz. nr. 1, Kraków 1934, na str. 35. Różnica w sposobie wymawiania tych form nawet u inteligencji polskiej jest tak wybitna, że w Poznaniu najłatwiej po wymowie *beże* poznają Małopolan i ośmieszają ten sposób mówienia.

²¹⁷) Z Borów Tucholskich podaje Zabrocki *powieżone* (str. 133).

²¹⁸) Na Mazowszu zresztą *kidnena*, *drapnena* (Pracki, PF VI str. 204).

²¹⁹) Jęz. Pol. XVIII str. 161—3, numer odpowiedzi 245.

D. W zakresie słownictwa²²⁰): I. *põwǵel*²²¹); *nwǵdek*²²²); *kõ^urva* dość często w Wlkp. obok *pšeskočki*²²³); *maceχa*²²⁴); *dã^udek dã^uda* są wyrazami przedewszystkiem nadnoteckimi²²⁵); *k^lšasny^l* ma może postać wlkp., bo w Atlasie jęz. nr. 29 jest tylko *kšesny*; *lⁱník* jest głównie pn.-zach.-wlpk.²²⁶); *yy^lšina* 'czoło' — nadnoteckie i wogóle pn.-pol.²²⁶); *špiki*, które są także znane u Mazurów pruskich i w przyległej części dalszego Mazowsza²²⁷); *sceki* zam. mazowieckiej *szczoki*²²⁸); *dõsn^uo* — zach.-wlpk.; *lalka* jest na terenie Wlkp. wyrazem zach.-wlpk., choć w innych dzielnicach także występuje; *gyžica* — zach.- i pld.-wlpk.; *ikr^uo* — centr.- i pn.-wlpk.; *gl^uozna* — zach.-wlpk.; *šmaña*; *ǵõχac*²²⁹); może *bozw v^uola*²³⁰); *glũgla* — o jej zasięgu w Wlkp. wiem bardzo mało, bo za późno o jego istnieniu się dowiedziałem, jednak Karłowicz (II str. 83) notuje go z Kaliskiego i ziemi Chełmińskiej; *võšć, võžić* jest

²²⁰) Kolejność według rozdziału E. Słownictwo. Szczególnie dotkliwie odczuwa się brak wiarogodniejszego i systematyczniejszego materiału słownikowego z Mazowsza, któryby umożliwił jakieś zdecydowane orzeczenie, czy wyraz jest wlpk. czy mazowiecki. Wobec tego w wypadkach, w których nie wykazałem poprzednio wielkopolskości wyrazu lub nie czynię tego obecnie, polegam na własnym przeświadczeniu, w czem oczywiście mogą się mylić; sam fakt występowania pewnej nazwy w Wlkp. musi często służyć jako jedyny materiał dowodowy. Jak poprzednio, tak i tutaj nie wyodrębniam specjalnie Kujaw (głównie zachodnich), gdyż pod względem językowym są dosyć bliskie północnej Wielkopolsce. Ograniczyłem też powoływanie się na materiał leksykalny Gwary Łop. i Słownika gwar pol. Karłowicza, choć stale z niego korzystałem.

²²¹) W Gwarze Łop. również *põwǵel* (str. 169).

²²²) W Łop. *znwǵdek* (str. 213).

²²³) l. c. str. 143; por. Atlas jęz. nr. 34.

²²⁴) O wyrazie wzgl. o jego formie w słownikach gwarowych głucho, w jęz. kasz. jest też *maceχa* (Ramułt: Słownik jęz. pom. str. 94).

²²⁵) Nitsch: Mowa ludu pol. str. 125.

²²⁶) Stieber, l. c. str. 46. ²²⁷) l. c. str. 35.

²²⁸) zob. Nitsch: Język pol. w Prusiech Wschodnich w książce zbiorowej: „Prusy Wschodnie — Przeszłość i teraźniejszość“. Poznań 1932, na str. 151.

²²⁹) H. Łopaciński: Przyczynki do słownika jęz. pol. PF V str. 752, podaje wprost zasięg tego wyrazu: Prusy Zachodnie i Poznańskie. W Słow. gw. pol., t. II str. 241, podano mylnie str. 742 zam. 752.

²³⁰) Sł. gw. pol. (II str. 109) cytuje za Kolbergiem z Kaliskiego.

archaizmem, w reszcie Wlkp. prawie niespotykanym²³¹); *scyⁱć*, *scyⁱvać* jest postacią wlkp., co potwierdza również Sł. gw. pol. (VI str. 415); *sevek* 'szew'²³²); *přetpouudník*, w pn. Wlkp. także *přetpouudek*, podczas gdy na południu tylko *drúge sńwdańe*; *pouudńe* ma wlkp. postać²³³), w znaczeniu 'obiad' (i naodwrót *uebãt* 'południe') występuje głównie nad Notecią²³⁴); pn.-włk. jest *doųek* w chlebie, *gelnik* Cho rozpowszechniony jest bardziej na południu, bo w pn. Wlkp. częściej *glón*; *mųeże*²³⁵); *kiski* jako 'ogólna nazwa wyrobów we flaku' znane są w całej Wlkp.; *třysũtko*, w Wlkp. także *třysũnka*, co podaje też Sł. gw. pol. (V str. 434), jednak w pld. Wlkp. częściej *sadlińa*, *nożimne*; *ml^oostek* rozpowszechniony też w Młp.; nazw *ke'żynka*, *ųy'šx* (z różnemi sufiksami), *tucek*, *gwrnysek* używa się powszechnie w Wlkp.; *turka* jest widocznie tylko wlkp., podobnie *gżik*, *nwpãšt* (w innych stronach Wlkp. także *zwpãšx*, *zbyńk*); *pyrki*, lecz już nad- i zanotekie są *pantufki* i *bó^ulvyⁱ*; wlkp. *ųyntyⁱ*²³⁶); możliwe, że także *rųešcyró^unki* są wlkp., lecz gdzieindziej zwa się też *ųo-*, *r^oóšcyrane* || *tarte* || *kryxane pyrki*²³⁷); formami *štibli^kovać*, *štiblik* wyróżniają się nasi Mazurzy od sąsiadów, lecz w Cho już jest *štrymbel*, w Ro *štrómbulfka*; *ćótkef* w znaczeniu 'ćwikła dla bydła' jest og.-włkp., choć częściej w postaci *ćótkou*²³⁸); *šablwk*²³⁹); *radyski* (z niem. *Radieschen*); *sunt^uopě'žyc še* 'szętopierzyć się'; *χalamůšnik*; *cygańić* jest og.-włkp., *móńić* określił Nitsch (Mowa ludu pol. str. 107) jako mazowieckie,

²³¹) Nitsch podaje z Pomorza (Mowa ludu pol. str. 134); tamże też *nãpiętek* 'obcas', który oznacza pod Wielaniem 'część pończochy na pięcie'.

²³²) Także na Warmji (Nitsch, MPKJ III str. 482).

²³³) Stieber, l. c. str. 46.

²³⁴) zob. Nitsch, MPKJ III str. 275: *obãd* 'południe'.

²³⁵) Danysz, Jęz. Pol. II str. 245; do słownika Nitscha (tamże str. 266—70) zakradło się małe przeoczenie, bo pod *drożdże* (str. 266) nie dodano *młodzie*.

²³⁶) Danysz, l. c. str. 245, lecz nazwa obejmuje wogóle 'nac ziemniaków', nietylko 'suchą nac'.

²³⁷) zob. autora: *Roz-* || *ųoz-* na terenie Wlkp. SO VI str. 209—12.

²³⁸) zob. J. Rosta fiński: O nazwach i użytkach ćwikły, buraków i barszczu. Rozpr. Wydz. fil. Ak. Um. t. LIII (osobne odbicie). Kraków 1916, szczególnie rozdział VI. Ludowe nazwy ćwikły i buraków, str. 24—8; na Mazowszu *ćwikła* oznacza zwykle 'czerwone buraki' (str. 27).

²³⁹) Jęz. Pol. II str. 266.

lecz wobec kasz. *mańić*²⁴⁰) i dol.-łuż. *maniś*²⁴¹) nie potrzebujemy w tem upatrywać cechy maz.; *uogłéndnik* jest też w Młp.; *ptšypouudnica*²⁴²); *m^uora*; *ptšyr^uok*, *ptšyr^uocyč*, *uost^ušič*; obok *maternika* częstszy w Włkp. *šóyčnik*; *řžežnik*²⁴³); *puatryřš*; nadnoteckie *trefc^uřš* (nad Wartą koło Żerkowa *traxč^uřš*).

II. *kyc*, może też *meč*, *byšw^k* i *pyrnwstka*; *mas^ko uodbyč*, choć w Włkp. już częściej *mejsce*, *uožysko*; *vyⁱmnišyč*; *uaxw še* (pewnie znane też na Mazowszu); *m^uška* i *vaka* — zach.-włkp.²⁴⁴); *č^už^u*, *č^už^u* i *móncec*²⁴⁵); wszędzie jest *s^uř*, *řaz^uvec*²⁴⁶); zach.-włkp. *mynt^uopyřš*; *klöka* 'kura'; *kok^uot*²⁴⁷); *gu^ua*, *gölä^uřš* rozpowszechnione w całej Włkp., taksamo *kvap* (też na Śląsku); pn.-włkp. *gapa*; zach.-włkp. *zofⁱř^u*, ta sama nazwa jest częściowo także na Mazowszu²⁴⁸); *skurc* — w Włkp. też *skožec*, *ř^utek*, *myšikruřik*; pn.-włkp. *šl^utač*; *pańeka* znana mi tylko z tej okolicy, natomiast rozpowszechniona jest w Włkp. *brańina*; *řöř^u* występuje często z innemi sufiksami; *m^uora*||*č^uota* 'ćma' — powszechne; *myⁱgi*, *nyⁱgi* istnieją obok *kum^uoruf*; *vyⁿz^u*, zwykle *vyza*, koło Pleszewa już *suř*; z kilku nazw na 'biedronkę' najczęstsza jest *patrunelka* z licznemi przekształceniami²⁴⁹), *mar^uřepke* spotyka się głównie w okolicach ziemczonych; *šóyrg^uořik* obok *šóyřč*; *šóyčnik*; *sk^ueczek*, *spašnyⁱ* *kuřnik*, w Kaliskiem zetknąłem się ze *škl^užym*, który jest widocznie mazowiecki; *pl^uskva* istnieje w Włkp. obok częstszej *bžž^ungvy*, *šč^ungvy*²⁵⁰); *pyr^uřš* jest nadnotecki; *v^uřšuna* (ani śladu maz. *liszki*)²⁵¹); włkp. *pyndr^uwk*, *puñdr^uođe*, także *pamr^uođe*.

²⁴⁰) Ramuř: Słow. pom. str. 96.

²⁴¹) E. M u k a : Słownik dolnoserbskeje řęcy. T. I. Petersburg 1911—5 i Praga 1926, str. 857.

²⁴²) zob. K. M o s z y ŋ s k i : Atlas kultury ludowej w Polsce. Zesz. 1 opracowany wspólnie z J. K l i m a s z e w s k ^ą. Kraków 1934, mapa nr. 7; na Mazowszu brak tradycji o południcy.

²⁴³) Jęz. Pol. II str. 268.

²⁴⁴) Mowa włkp. str. 52.

²⁴⁵) zob. R. L u b i c z : Przyczynki do nowego słownika jęz. pol. PF IV str. 217.

²⁴⁶) Dial. jęz. pol. str. 477. ²⁴⁷) Nitsch, RS VIII str. 83—91.

²⁴⁸) Nitsch, l. c. str. 68—73. ²⁴⁹) Jęz. Pol. II str. 266.

²⁵⁰) Stieber, l. c. str. 33—34.

²⁵¹) Dial. jęz. pol. str. 478 i Stieber str. 34.

III. *ŏy'zba* 'drzewo' jest właściwie nadnotecka²⁵²); *damasy-nyi*, *glâpki*; *topul*, brak maz. *sokory*²⁵³); *śóyrka*, a nie maz. *jaglĳia*, *gleglija*²⁵⁴); *śóynt^uoĳó^unki*²⁵⁵); *χyćka* jest przeważnie centr.- i pld.-włkp.²⁵⁶); *barborka*, obok tego w Włkp. też *nygus*, *iaśńák*, *iaś-nik*, *iaźmín*; *ŏtka* zajmuje przeważną część Włkp.²⁵⁷); *taterka*; zach.-włkp. *gouómbek*; *scawk* jest w Włkp. silnie rozprzestrzeniony; *maceški*²⁵⁸); *lwsecki Pana Jezusa*; *carce zebro*; *uamúże* przedstawia og.-włkp. *uabuże*; *klöcyk*.

IV. *χöłicka*, *piśyćeś*, *balka*²⁵⁹), *kozuy^l*, *bönty^l*, *kelbalka*, *p^uoćóńk* 'podciąg' — wątpliwe, czy tylko włkp.²⁶⁰), *śodyo* — nadnoteckie, *p^uos^uáva*²⁶¹), *bojéwica*, *ćóerc* — nazwa zach.-krajniacka, *zwpuele*; o dzisiejszem rozmieszczeniu *dery* poza Włkp. trudno mi coś powiedzieć, podobnie o *karw^utce* 'naczyniu'; *röcka*; *ćóerc* 'konewka' podaje Karłowicz (I, 298) głównie z Włkp.²⁶²), częściowo też z Młp.; *vymb^uorek*²⁶³) sięga na północy aż na Warmię²⁶⁴); *śúndy^l* są w Włkp. i potrochu zapewne też gdzieindziej²⁶⁵); *polywórk*, *iūxatka*; *mau^lki* 'płytki' (Jęz. Pol. II str. 268); *pitwól* — w Włkp. także *gas*²⁶⁶); *zapou^lki* i *fajerki* (*fajerka*)²⁶⁷), *krupa krupka* wygląda

²⁵²) Nitsch podaje ją z Pomorza (MPKJ III str. 282 i 393), także ze Śląska (MPKJ IV str. 336); zob. też Mowa ludu pol. str. 114.

²⁵³) Nitsch i Mrozówna: Sokora. Lud Słow. II str. A 191—8.

²⁵⁴) Nitsch i Mrozówna: Jegła = jodła. Jodła, świerk, smrek. LS II str. A 199—222.

²⁵⁵) Jęz. Pol. II str. 265.

²⁵⁶) Jęz. Pol. II str. 245 lub Słow. gw. pol. pod *chyc^lka*.

²⁵⁷) Mowa włkp. str. 22; Nitsch podaje tę formę także z Prus Wschod. (Jęz. pol. w Prusiech Wschod., na str. 142).

²⁵⁸) Jęz. Pol. II str. 266.

²⁵⁹) Stieber, I. c. str. 32.

²⁶⁰) zob. Stieber I. c., lecz dziś w Włkp. przeważnie w odniesieniu do innej belki; nazwę tę znajdujemy też dwukrotnie u Doroszewskiego (PF XVI str. 252 i 264); o jej zasięgu na zach. Mazowszu pisze H. Friedrich: Terminologia budownictwa ludowego. Porad. Jęz. r. 1935/6 nr. 1, str. 19.

²⁶¹) Mowa ludu pol. str. 120.

²⁶²) zob. Gwara Łop. str. 113. ²⁶³) zob. Mowa włkp. str. 48.

²⁶⁴) Nitsch, MPKJ III str. 484.

²⁶⁵) Atlas jęz. nr. 89 notuje tylko z Albigowej, pow. Łańcut; również u Doroszewskiego *su^lndy* (I. c. str. 266).

²⁶⁶) Jęz. Pol. II str. 268; Gwara Łop. str. 124.

²⁶⁷) *fajerek* też na Warmji (MPKJ III str. 474).

na archaizm²⁶⁸); *drybanek* jest może tylko nazwą wlkp.-kuj.-pom. z ewtl. zasięgiem na pogranicze mazowieckie.

V. *zãt*, lecz na Pomorzu już *śladek*²⁶⁹); może na Mazowszu niema *śńic*, tylko *ławka*?; *fãtr^o*²⁷⁰), *rycuń*, *serżen* (w pn. Wlkp. pokutuje też *sworzeń*), *kukwka* (wóz); *tuleja* może tylko wlkp.-pom.²⁷¹); *drãbe* są wlkp. i maz.²⁷²); w całej Wlkp. panuje *spudnica*; *lõngúe* są widocznie mianem wlkp.-pom.²⁷³); *wõgi* może tylko wlkp.-młp.; *bark*, *barcyk*; *xelw*; *uõviny*ⁱ; *nosednik* ma postać wlkp.; w Wlkp. w użyciu *múscka*, *tartas*²⁷⁴), *grwty*ⁱ, *puk^oos*²⁷⁵); także wlkp. są: *p^oovż^os^o*, *ũbyraç*, *ũbyrã^ocka*, *ścernisk^o*, *zagrã^opki* || *baruk* (brak również wlkp. *lõzu*), *scyśce* (brak *pw^oki*), *stuk* (przyuszczam, że mazowiecka jest *sterta*)²⁷⁶); *mõndr^oovaç* wygląda na przeżytek wlkp.; *żesic* zach.-wlpk.²⁷⁷); o zasięgu wyrazów *manys* i *rozverk* poza Wlkp. nie mogę nic powiedzieć, są to zresztą niewątpliwie nowsze wyrazy²⁷⁸); *uopata* podana też u Karłowicza dla Wlkp., obok tego istnieje *lym^os*; *uotk^owdnõw* może znana też na Mazowszu²⁷⁹); *s^oey^oyⁱ* są pewnie wlkp. (obok *pşynoçi*, *roñçki*); *gnui rozdrũcaç*²⁸⁰); *ryç* rzadkie w Wlkp., częstsze na Śląsku; *ma^oker*; *uõsmãna* wlkp.-kuj.

VI. *sp^oõzimek*, *p^oşedezi^ovek*²⁸¹), *uunegdy uunegdany*ⁱ (w Prusach Wschod. także *onegdãj*)²⁸²); *bwpki* i *zõe^oznicka* znane też

²⁶⁸) U Prackiego też *krõbka* (PF VI str. 237).

²⁶⁹) Nitsch, MPKJ III str. 279 ²⁷⁰) zob. Stieber, l. c. str. 32.

²⁷¹) Atlas jęz. tej nazwy niema.

²⁷²) zob. Stieber, l. c. str. 33; *drãp* z Prus Wschodnich (Nitsch, MPKJ III str. 473).

²⁷³) Nitsch, MPKJ III str. 389, podaje *lũgev*.

²⁷⁴) Mowa wlkp. str. 50.

²⁷⁵) Podaje także F. Steuer ze Śląska (l. c. str. 119), zapewne gdzieś indziej też występuje.

²⁷⁶) zob. autora: Dodatek do sprawozd. z badań gwar. na terenie Wlkp. Spraw. Pol. Ak. Um. T. XXXVII nr. 10, str. 14.

²⁷⁷) Mowa ludu pol. str. 39.

²⁷⁸) zob. Gwara Łop. pod *manaš* (str. 150).

²⁷⁹) por. Z. Głõger: Słownik gwary ludowej w Tykocińskim: *odwałnica* 'deska u sochy, służąca do odwracania skiby' (PF IV str. 849).

²⁸⁰) O *kidaç*, *roşcepaç* zob. Mowa wlkp. str. 33, z Prus Wschod. *kinũç* (MPKJ III str. 475).

²⁸¹) Także na Pomorzu (Nitsch, MPKJ III str. 277).

²⁸²) Nitsch, MPKJ III str. 478.

na Mazowszu (Moszyński: Atlas kult. lud. I nr. 3 i 4); *grót*; różnica między *porun* i *grum* powszechna w Wlkp.; *śrun*; *plōta* 'kałuża' wlkp.-pom.

VII. *salaxa*, *uoserijã*, *fpruveã*²⁸³. — W tej grupie wymienię jeszcze zach.-wlp. *ta sũc*, pn.-wlp. *sa*, nadnotecką *stegne*²⁸³), og-wlp. *gościniac* (Stieber, l. c. str. 33) i *sklep* 'piwnica' (Jęz. Pol. II str. 269), *zżepko* znane zapewne też gdzieindziej²⁸⁴).

E. Z zakresu składni podnieść trzeba używanie biernika z bezokol.²⁸⁵), podczas gdy „na obszarze Mazowsza zwrot „accusativus cum infinitivo“ jest zjawiskiem językowym zupełnie nieznanem“²⁸⁶). O odróżnianiu form męskoosobowych była już mowa pod C a.

Odwieczny wpływ sąsiedniej niemczyzny uwydatnia się na każdym kroku, szczególnie w słownictwie, na co znaleźć można liczne dowody w całej pracy.

Przytoczone powyżej liczne fakta językowe są zbyt wymownym świadectwem prastarej łączności ludności spod Wielenia z Wielkopolską. Trudno sobie wprost wyobrazić, aby ludność w ciągu dwustu lat — lub tylko około stu pięćdziesięciu, licząc do czasu ogłoszenia pierwszej wiadomości o tych okolicach przez Kolberga — mogła była zatracić wszystkie znamiona dialektu mazowieckiego, zachowując ewentualnie tylko samo mazurzenie. Przypuszczam, że nawet w przyszłości po lepszym, niż dzisiaj to jest możliwe, zaznajomieniu się z gwarami mazowieckimi nie znajdzie się wspólnych cech językowych między Mazowszem a mową t. zw. Mazurów wieleńskich, chyba, że te same właściwości odnajdziemy również w pn. Wlkp. jako terenie przejściowym. Przyczyn występowania pewnej ilości archaizmów należy szukać w odcięciu okolic Wielenia przez lasy od Wlkp. oraz w ustawicznym naporze niemczyzny.

²⁸³) Nitsch, MPKJ III str. 277.

²⁸⁴) Danysz, Jęz. Pol. II str. 259.

²⁸⁵) zob. Gwara Łop. str. 91 i Mowa wlkp. str. 45.

²⁸⁶) St. Kropaczek: Zwrot „accusativus cum infinitivo“ w języku pol. PF XIII str. 490.

Przeciwko skolonizowaniu tej okolicy zapomocą sprowadzonych Mazurów przemawia też brak, jak dotąd, dokumentów, któreby potwierdzały prawdziwość pogłosek o kolonizacji.

Właścicielem dóbr wieleńskich był na początku 18 w. Jan Kazimierz Sapieha, starosta bobrujski, przez pewien czas hetman wielki litewski, wreszcie feldmarszałek rosyjski. W kronice rodzinnej Sapiehów²⁸⁷⁾ czytamy o nim: „następnie²⁸⁸⁾ przesiadywał w Wlkp., gdzie zawarł śluby małżeńskie z bogatą, z domem Leszczyńskich spokrewnioną²⁸⁹⁾ — Ludwiką Opaleńską, córką Piotra, w-dy Łęczyckiego, i Katarzyny Przyjemskiej. Ona to wniosła w dom Sapieżyński obszernie dobra: Koźmin, Rawicz, Wielień i Radlin“ (t. III str. 128). Silnie zaangażowany w wojnie północnej początkowo przebywa głównie na kresach wschodnich; w r. 1710 „siedział w swoim Kosowie“ (l. c. str. 131), dopiero od r. 1713 „następne lata małżonkowie Sapiehowie przepędzają w Wlkp.“ (str. 132—3). Wobec tego wydaje się wątpliwem, czy właśnie w roku 1710 mógł zająć się zaludnianiem Roska sprowadzonymi Niemcami i Mazurami, jak to podaje Callier w Słow. Geogr. Kronika zawiera liczne wiadomości o różnych tranzakcjach Sapiehy, lecz niczego nie znajdujemy w niej o sprowadzeniu Mazurów do Wielenia. Jan Kazimierz umarł w r. 1730, majątki na Litwie i w Wlkp. odziedziczył po nim najstarszy syn Piotr Sapieha, wojewoda smoleński. „Pozbywszy się dóbr na Litwie, Piotr Sapieha osiadł w Wielkiej Polsce, gdzie prócz znacznych majątków, posiadał i Babimostskie starostwo“ (l. c. t. III str. 337—8). Ponieważ majątki rodzinne Sapiehów (Kosów, Lachowicze) leżą na terytorjum białoruskiem, nasuwa się nowa trudność: skąd wzięliby Mazurów? Wobec zniszczenia, jakie wówczas kresy wschodnie niewątpliwie przedstawiały, trudno wprost uwierzyć, aby ze wschodu nadmiar ludności translokowano na zachód.

²⁸⁷⁾ „Sapiehowie. Materiały histor.-genealogiczne i majątkowe“. Wydane nakładem rodziny. T. I—III. Petersburg 1890—4.

²⁸⁸⁾ t. j. rok 1699.

²⁸⁹⁾ Popierał Stanisława Leszczyńskiego.

Poszukiwania w Archiwum Państwowem w Poznaniu, gdzie złożone są wszystkie akta dotyczące okolicy Wielenia, dały również wynik negatywny. Materiał archiwalny z wielu naszych miejscowości jest bardzo obfity, powiększają go dezygnacje z r. 1773, t. j. spisy dla celów podatkowych, porobione przez rząd pruski po objęciu tych ziem po pierwszym rozbiórce Polski. Wprawdzie w tym całym materiale niema wzmianki o pochodzeniu ludności, jednak pewne wnioski mogłyby się nasunąć przy porównaniu nazwisk. Dlatego podaję poniżej z poszczególnych miejscowości spisy mieszkańców z roku 1773 oraz notatki o znajdujących się w Archiwum dokumentach, przywilejach i t. p., odnoszących się głównie do pierwszej połowy 18 w. i do wieku 17. Ponieważ tych spisów względnie odpisów i tłumaczeń dokonywali Niemcy, znajdujemy liczne wahania w pisowni, nazwiska w przypadkach zależnych lub bez końcówek, czasami nazwiska są wprost niemożliwe do odcyfrowania²⁹⁰).

Ro: Nazwiska z 1773 r.²⁹¹): *Starosta, Halmann, Wach, Kaufchor* (chyba dzisiejszy *Kasior*), *Casimir, Grzebieta, Widarte*,

²⁹⁰) Dokumenty po r. 1699 wystawione są przez Sapiehów. Wskutek ciągłej zawieruchy wojennej majątki dziedziców wieleńskich były ogromnie zadłużone, dlatego Sapiehowie masowo odstępowali różne pustkowie swoim poddanym za odpowiednią opłatą. Ilustruje to poniższy początkowy urywek dokumentu z r. 1720 z Ro. W Archiwum znajduje się fotografia oryginału oraz odpis polski i tłumaczenie niemieckie. Większość dokumentów posiada podobną formułę wstępną. „Ponieważ pod te czasy nieszczęśliwe y ruiny ciężkie w dobrach moich Znaczne są Dewastacye: chcąc ia przyprowadzić do perfekcyi Włość moię Wieleńską y we wsi nazwaney Rosko, ze się znayduią puste Slady, przeto tedy ieden Slad nazywaiący się Bednarkowski uczciwy Szoltyś Roski na ymię Jakub Starosta okupił na wolność nietylko sobie, Potomkom ale y Sukcesorom Swoim na wieczne Czasy ze wszystkimi Ogrodami, gruntami, Sianożęciami o w o z y d ł a *) ze wszystkimi przynależnościami do tego Sladu przyległymi tak jako iest dawne ograniczenie tegoż Sladu, za Tynfów ośmset z których in toto do Skarbu mego obliczonych tymze prawem moim niniejszym kwituje” Następuje potem ustalenie terminu opłat czynszu i t. p. Taki szablon ma większa część dokumentów.

*) W oryginale jest: a n o z g o ł a , a w tłumaczeniu niem. *gänzlich*.

²⁹¹) Archiwum Państwowe w Poznaniu: Klassifikations Anschläge des Kreis Amtes Czarnikowo. W. P. Z. Kammer-Dep. Bromberg XII 6^I, str. 132—4; kolejność nazwisk według dokumentu, znaki zapytania umieściłem w wypadkach wątpliwych, nie dorabiam też formy mianownika.

Redeman, Pilatz, Kaatz, Marek, Kulatz, Dimek, Masko, Hellack, Kotz, Smurawa, Sowa, Wujetz, Klos (dziś Kłos), Wafoke(?), *Paflik (Pawlik), Czekale, Wirwa, Panion, Momot, Bicick (chyba Byczek), Schotek, Steinborn, Jonas, Cosira, Mella, Fręko, Władarek, Banasch, Kubisch, Kucutz(?)*, *Wasko, Tutta, Czekala, Buzek, Stachecz(?)*, *Pawłowske, Much (zapewne Mucha), Strosche, Tiehitek, Mekka, Marka, Stocher (może Stochaj?)*, *Strusz, Schabella, Klatt* i kilka nieczytelnych. — Dokumenty wystawione: *dem Matias Kaszmic Rusowi* r. 1744 (l. c. str. 135), *dem Joseph Starosten* r. 1747 (str. 136), *Martin Otton Schützon* (lub *-en*) r. 1740 (str. 137), *Stanislaus Starosta* i *Peter Glücka(?)* r. 1692 zatwierdza Opaliński przywilej nadany przez Grudzińskiego (str. 138), *dem Christoffel Wasskon* r. 1766 (str. 139), *Hallman* r. 1739 (str. 140), *Woyiec* r. 1744 (str. 141), *Byczek* r. 1744 (str. 142), *Biczek* r. 1736 (str. 143), *Wirwen* r. 1744 (str. 144), *Woyiec* r. 1754 (str. 145), *Thomas Schützen* r. 1699 (str. 146), *Redman* r. 1758 (str. 147), *Johan Klosfen* r. 1744 (str. 148), *Adam Gruken* r. 1744 (str. 149), *Jacob Kosfern*, także *Kosferk* r. 1735 (str. 150), *Czotek* r. 1754 (str. 151), *Jacob Staroste* r. 1720 (str. 153), *Alberto Kaufchor* r. 1744 (str. 154), *Smurawen* r. 1744 (str. 155), *Jacob Bauschen* r. 1766 (str. 156), *Sigmund Panien* r. 1744 (str. 157), *Mathias Dimek* r. 1720 (str. 158), *Pawlik* r. 1744 (str. 159), *Radken, Gierj, Kukutz* r. 1769 (lub 63) (str. 160), *Grzebeten* r. 1754 (str. 161), *Redman* r. 1753 (str. 162), *Picta, Pilacsken* r. 1754 (str. 167), *Hellak* r. 1766 (str. 164), *Alberto Mumoten* r. 1721 (str. 165), *Wassken* (Waśko) r. 1766 (str. 166). Poza tem jeszcze kilka luźnych dokumentów²⁹²⁾: wymieniony już dla sołtysów *Stanisława Starosty* i *Peter Lük* (nie *Glücka*) z r. 1692 (str. 59—60), zatwierdzenie przywileju, wystawionego przez Grudzińskiego i Opalińskiego, dla *Jakóba Starosty* przez Piotra Sapięę z r. 1736 (str. 59), *George Dymek* r. 1720 (str. 62), *Lüdke* i *Kos* r. 1737 (str. 68), *Jacob Kossen* (może *Koza?*) r. 1735 (str. 60), *Bartholoma Krentz* r. 1726 (str. 61), *Halman* r. 1739 (str. 62), *Lück* i *Kaatz* r. 1737 (str. 70—1). W Księgach grodzkich²⁹³⁾ znajduje się

²⁹²⁾ Napis na aktach: Rosko Kr. Filehne Bz.

²⁹³⁾ *Relationes Posnanienses* (w katalogu do nich wymieniony na str. 162).

przywilej dla Ro na urządzenie targów, wystawiony przez króla Jana Kazimierza w r. 1649.

W r z: Nazwiska z r. 1773 r.²⁹⁴): *Kristek, Nowak, Sauerman, Schuch, Redman, Wolffgram, Nagel, Duen(?)*, *Kauschor, Zucks, Konoski, Kniok, Dühr*, przeważają w tym spisie wogóle nazwiska niemieckie. W dokumentach spotykamy (obok niem.) także kilka nazw polskich: *Chüteck* r. 1719 (l. c. 308), *Henke* r. 1736 — wspomina się też o kupnachs i przywilejach zatwierdzonych przez Grudzińskiego i Opalińskiego (str. 309), *Splaske(?)* r. 1719 (str. 310), *Rüback* (Rybak) i *Kmöcdek* r. 1736 (str. 311), *Lieske* r. 1735 (str. 312), *Hencke* r. 1725 (str. 313), *Johan Soberej* r. 1720 (str. 314), *dem Lorentz Rybaken* r. 1725 (str. 315), *Glesmer* r. 1719 (str. 316), *Dur* r. 1758 (str. 317), *Kossre(?)* (może *Koza?*) r. 1736 (str. 318), *Matey* (młynarz) r. 1736 — przedłużenie nadania Grudzińskiego (str. 319), podobnie tranzakcję między *Mateuszem Brauerem* a *Henckem*, zatwierdzoną przez Grudzińskiego i Opalińskiego, podpisał w r. 1719 Jan Kazimierz Sapięha, później Piotr (str. 320), *Dzurlik* r. 1720 (str. 321), *Sauer* r. 1749 (str. 322), *Lütken* r. 1769 (str. 324), *Schu myek(?)* r. 1749 (str. 325), *Redmer* r. 1751 (str. 326), *Rieback* r. 1719 (str. 327).

B i a: Nazwiska z 1774 r.²⁹⁵): *Stochej, Janitzkj, Juske, Brenka, Bartnicke, Wilska, Majus, Regina Kubins, Drenika, Regina Salocin*; w r. 1762 *Marcin Stochey* nabywa sołectwo od Łackiego; przywilej na hamernię dla *Jana Gelinghausen* nadał Wocsiech Sandziwoy Czarnkowski w r. 1560²⁹⁶).

M ę: Nazwiska z 1773 r.²⁹⁷): *Stefanowsky, Przybyl* (2 X), *Nowak, Gresch, Icehaline(?)*; dokumenty: *Privilegium Georgii Strykien* (Stryjek) na oberżę z r. 1700 (l. c. str. 397), dla młynarza *Andrzeja Grusika* od Grudzińskiego, bez podania roku, w każdym razie z 17 w. (str. 397).

M i a: Nazwiska z 1773 r.²⁹⁸): *Gogolek* (2 X), *Krepsela(?)*, *Grausch, Tufatz(?)*, *Drab, Busko, Nowak, Przybyl, Borkendorf, Kuy(?)*, *Klatt, Muller* i dwie nazwy nieczytelne; dokumenty nie-

²⁹⁴) W. P. Z. Kammer-Dep. Bromberg XII 6^{II}, na str. 305.

²⁹⁵) W. P. Z. Kammer-Dep. Bromberg XII 6^V, na str. 42.

²⁹⁶) Arch. Państw. Inscriptiones Posnanienses 907, str. 393—4.

²⁹⁷) W. P. Z. Kammer-Dep. Bromberg XII 6^{IV}, na str. 396.

²⁹⁸) l. c. str. 379.

liczne: *Martin Drab* r. 1754 (str. 380), *Paul Gogolek*, wystawiony przez Grudzińskiego w r. 1668 (str. 380).

Pę: Nazwiska z 1773 r.²⁹⁹): *Stryck, Momot, Helak, Casper, Helwig, Piontek, Sikora, Machalski, Trepek, Kowol, Grzybata, Blach, Krela, Kotek, Koza, Kalina, Nawrot, Giesch, Ganke, Modraski, Banecky, Kawicki, Krawietz, Kubasch, Kliniski, Kloze Nawrok* (może -ot?), *Walosky, Schultz, Bria, Osinsky, Kohla*; dokumenty: *Michael Schultz* (lub *an den Pentzkowschen Schultzen*) r. 1677 przez Stefana Adama Grudzińskiego (l. c. str. 72), *Michaelis Biernacik* (z Wielenia) z r. 1640 przez Adama Antoniego Opaleńskiego (str. 73), *Momot* r. 1744 (str. 74), *Paulo Rozankien* r. 1749 (str. 75), *Iacob Helakien* r. 1744 (str. 76), *Walenty Styck* r. 1744 (str. 77), *Lucas Kasper* r. 1711 (str. 78).

Dr: Nazwiska z 1773 r.³⁰⁰): *Pietracha, Jugelka, Basta, Kiiek, Zak, Iakubek, Krystke, Góźdz, Machowin, Mazur, Drads(?)*, *Ioske, Noy, Karwan, Brocka, Patzka, Stasek, Bloch, Bialys, Stuka, Gresko(?)*, *Sikora, Szybura, Bube, Turek, Muscial, Schimanske, Baunasch,* *Kowol, Wadyda(?)*, *Iesko, Katz, Klatte, Beker, Trafisch*; dokumenty: *Georg Müller* (młynarz) r. 1661 przez Grudzińskiego, zatwierdzony przez Opaleńskiego i Sapiechę (l. c. str. 176), dla całego Drawska r. 1701 (str. 177), *Daniel Hanisch* (młynarz) r. 1683 (str. 178), *Mattheus* (młynarz) r. 1702, z r. 1747 dla *Machowiny, Jagielki, Starosty, Gogołka, Pietrachy*, w r. 1676 *Adam Pietracha* i *Łukasz Baszta* otrzymali zatwierdzenie przez Opaleńskiego przywilejów zaginionych podczas wojny szwedzkiej (str. 187), kilka przywilejów po r. 1760 pomijam; z r. 1714 dla *Drager-Mühler* wystawił Adam Naramowski.

Ch e: Nazwiska z 1773 r.³⁰¹): *Grzebet, Marek, Gram(?)*, *Schultz, Wotzke, Rybak, Wawrzyn, Nabisch(?)*, *Gespe(?)*, *Pritz, Wierze, Koze, Wirwe, Fawere, Grasf, Skohl(?)*, *Hellwig, Dumek*, i kilka nieczytelnych; dokumenty: *Friedrich Grun* (młynarz) r. 1700 (l. c. str. 419) i r. 1706 (str. 430), *Stroyny, Helwig, Marks, Nowack* (na jednym dokumencie) r. 1763 (str. 420), *Mareks*, r. 1700 (str. 421), *Grzebiota* (z -o-!) r. 1700 str. 427), *Grzebieta* (sołtys) r. 1749 (str. 428), także *Grzebieta* r. 1763, *Pierzchala*,

²⁹⁹) W. P. Z. Kammer-Dep. Bromberg XII 6^I, str. 69—70.

³⁰⁰) W. P. Z. Kammer-Dep. XII 6^{III}, str. 173—4.

³⁰¹) W. P. Z. Kammer-Dep. Bromberg XII 6^{IV}, str. 418.

Konieczny, Wocko, Piechota, Pręc(?) r. 1747 (str. 431), *Matthaei, Jehrs, Wotskow* r. 1749 (str. 433), *Ihrs(?)*, *Kub, Mathei* r. 1747 i kilka późniejszych.

K a: Nazwiska z 1773 r.³⁰²⁾; *Zum, Piątek, Hela -wsky(?)*, *Kawiecki, Wawrzyn, Babiak, Biały, Kubisz, Piechota, Koza, Matthias, Przylepa, Dymek, Grun, Ianke* i kilka niem. nieczytelnych; dokumenty są bardzo późne, przeważnie po r. 1760, więc je pomijam, z r. 1749 dla *Marek, Waroś, Strony, Helwich, Wocko(?)* (l. c. str. 134), z roku 1762 sprzedaż łąki *Korthey* (dziś *kyertwi*) (str. 121).

P i: Nazwiska z 1773 r.³⁰³⁾; *Zakrzewski, Matthias, Brener(?)*, *Seidel, Bialys, Tretatz, Gresko, Wilk, Kuka, Zittek, Boch, Babiak, Kryzan, Kubis, Mistuk(?)*, *Grupa, Ioska, Baneki(?)*, *Borek, Ianek, Oleski, Rychlick, Dreyer, Paul* i kilka nieczytelnych; innych dokumentów niema.

M a r y l i n: Nazwiska z 1773 r.³⁰⁴⁾; *Helak, Wylegale, Koza, Warowsky, Bloch, Zufsch(?)*, *Nawrot, Dratwik, Schroder, Kalsch(?)*, *Miswtok(?)*, *Ięske, Smalt(?)*, *Stelinsky(?)*.

K w i e j c e S t a r e: Nazwiska z 1773 r.³⁰⁵⁾ mają brzmienie niemieckie, dlatego je pomijam a wymieniam tylko nazwę *Mathey* oraz dokument z r. 1677 *an Matay* (str. 206). — Podobnie niemieckie są nazwy z **K w i e j c e N o w y c h**, może poza *Kiersch, Milke* i *Padera* (owczarz)³⁰⁶⁾; wśród dokumentów znajdujemy też nazwisko *Grzebeta* (napisano wpierv *Grzebieta*, lecz i przekreślono) z r. 1753 (str. 222).

Z C h o Archiwum Państwowe w Poznaniu nie posiada, zdaje się, żadnych dokumentów. Również niema dezygnacji, bo **Cho** po pierwszym rozbiore pozostało przy Polsce.

Pobieżne choćby przyjrzenie się nazwiskom z 18 wieku przekonuje nas, że mamy do czynienia przeważnie z temi samemi nazwiskami lub temi samemi typami nazw, które spotykamy także dzisiaj. Czy które z nich mogłoby być specjalnie mazurskie, trudno wykazać. W spisach i dokumen-

³⁰²⁾ W. P. Z. Kammer-Dep. Bromberg XII 6 III, str. 121.

³⁰³⁾ W. P. Z. Kammer-Dep. Bromberg XII 6 II, str. 194.

³⁰⁴⁾ l. c. XII 6 IV, str. 390.

³⁰⁵⁾ l. c. XII 6 II, str. 201.

³⁰⁶⁾ l. c. str. 213.

tach z 18 w. uderza znaczny procent nazwisk niem., co jest zresztą zrozumiałe, bo okolice te były oddawna wystawione na napływ niemczyzny z prawego brzegu Noteci, należącego również do tych samych dziedziców. Zapewne spowodu ciągłego przesuwania się ludności w obrębie dziedzictwa wieleńskiego zauważamy w spisach z 1773 r. brak nazw, które występują mniejwięcej w tym samym czasie w dokumentach. Oczywiście trzeba się też liczyć z przyływem, choć z pewnością nieznacznym, ludności wlkp. od wschodu, z Czarnkowskiego (może mniej z Szamotulskiego spowodu niesprzyjających warunków terenowych), po r. 1773, żeby znaleźć wytłumaczenie dla wszystkich dzisiejszych nazw. Nazwiska Starostów, Marków, Grzebietów, Gogołków, Stryków, Grusików, Pietrachów, Basztów z 17 lub początku 18 wieku świadczą niezbicie, że lewy brzeg Noteci zamieszkały był przez przodków dzisiejszej ludności. Na poparcie tego twierdzenia mogę także przytoczyć liczne nazwiska z 1654 roku, zawarte w inwentarzu dziedziców wieleńskich³⁰⁷); np. str. 727: *Jeszka*, str. 728: *Sierszeń, Mach, Dziurlik, Rybak, Przybeła*, str. 729: *Starosta, Wąchała* (?), *Kłos, Szmurawa (Smurawa)*, str. 730: *Pawlik, Byczek, Pihło, Gisz, Mach, Pierzchała*, str. 731: *Wydarty, Staroścín, Grot, Piszczalka, Bebnowa* (chyba *Bębnowa*?), *Gogołek*, str. 732: *Napierała, Czeakała, Kałdyk, Michał Szoltyś*, str. 733: *Spychała, Siekiera, Stryiek, Dura, Bednarz, Grzywka, Michał Kaczmarz*, str. 734: *Balcer, Jesz, Melcher || Malcher* (z Kwiejc: *Matthia, Urban*), str. 735: *Gierek, Koska*, str. 736: *Jurga, Gratz, Klecha, Owczarz, Kowal*, str. 737: *Baszta, Piotraszka, Baranek, Spychała, Broka, Staszek, Mucha, Kurdwan* (?), *Pacha, Machowina, Lisek Mis* (może *Miś*?), str. 738: *Gość, Krystek, Graiek Mis, Jagiełka, Zak, Golisz, Gisko, Jesz, Casper, Graiek*, str. 739: *Woyciech kaczmarz, Pierdoła*, str. 775: *Rybak, Mumot, Drozd, Sikora, Staszek, Mucha*,

³⁰⁷) *Relationes Posnanienses nr. 179* (Arch. Państw.): *Oblata inventarii Oppidi Wielun et villarum eo pertinentium*. — Jest to odpis z 1654 r., sporządzony niewątpliwie na podstawie jeszcze starszych oryginałów, zawiera spis ciężarów i danin ciążących na poddanych. Przytoczony wykaz nazwisk (głównie z Wrz, Ro, Mia, Pę, Pi, Dr) nie jest systematyczny i całkowity, starałem się jednak nie pominąć żadnego z nazwisk występujących w późniejszych czasach. — Notec podana jako *Nothes* (str. 719), przy *Nothesie* (str. 720).

Mazur, Giz (Giś?), Grzywka, Mazurek, Machowina, z Żelichowa: Dymek, Sobieray (str. 753). Zatem także z 17 wieku (lub jeszcze wcześniejszego) zaświadczone są nazwiska o tem samym brzmieniu lub o tej samej konstrukcji. Dlatego wobec tak bogato reprezentującego się tubylczego elementu polskiego już w 17 w. trudno sobie wyobrazić, żeby jakiś ewtl. napór kolonistów polskich z Mazowsza był aż tak silny, że narzucił tubylcom mazurzenie. Wbrew informacji Calliera niema ani jednego dokumentu z r. 1710, jest tylko jeden z 1711 dla *Kaspra z Pę*. Dokumenty mnożą się dopiero od 1719 r., głównie od 1720 r., wogóle po ukończeniu wojny północnej.

Metryki kościelne nie rzuciłyby żadnego światła, bo pochodzą dopiero z drugiej połowy 18 w., co zaznaczył już J. Łukaszewicz. Podkreślić jeszcze trzeba, że aż do istotnego założenia parafji w Piłce w r. 1767³⁰⁸) Wieleń wraz z filją w Rosku stanowił jedyną parafję katolicką w dobrach wieleńskich, podczas gdy parafij ewangelickich było aż sześć³⁰⁹), znajdowały się głównie po prawym brzegu Noteci z wyjątkiem Wielenia i Kwiejc Starych.

Dużo uwagi w różnych publikacjach poświęcili tym stronom Niemcy, szczególnie po wojnie światowej. Chodzi im głównie o wykazanie napływu kolonistów niem. w te okolice. Wszyscy autorzy niemieccy przyznają, że lewy brzeg Noteci aż po Ujście zajmowali Polacy, a Niemcami skolonizowano bagna po prawym brzegu w końcu 16 i w ciągu 17 w.³¹⁰). Doszło

³⁰⁸) Ks. Kozierowski podaje w „Szematyzmie” (str. 293) jako fundatora kościoła Pawła Sapiehę; sądzę jednak, że był nim chyba Piotr S., którego druga żona była właśnie Sułkowska z domu.

³⁰⁹) zob. Pfarrer Grossert: *Evangelium u. Deuschtum im Filehner Gebiet unter polnischer Grundherschaft 912—1789*. Schönlanke 1929, str. 73.

³¹⁰) E. Schmidt; *Geschichte des Deuschtums im Lande Posen unter polnischer Herrschaft*. Bromberg 1904; opracowanie to jest obszerne i oparte na źródłach, przeważnie z niego czerpią inni. Czytamy tam: „Schon im Mittelalter waren hier eine Anzahl Dorfschaften entstanden und zwar sämtlich in dem südlichen, links von der Netze gelegenen Teile der Herrschaft: Rosko, Dratzig, Penskowo, Kisy (tuż przy Wieleniu), Wreschin, Biala, Miala; in der nördlichen Hälfte lag noch 1580 nur eine einzige Ortschaft, das von 6 Büdnern bewohnte Selchow (Żelichowo). In dieser grossen Wald- und Sumpfeinöde rechts der Netze erhoben sich während der nächsten 70 Jahre die vier Holländerdörfer Neuhöfen, Folstein (Ful-

nawet do tego, że Stanisław Górka, obawiając się zapewne zbyt wielkiego wzrostu niemieczyny, osadził w Dierzążnie (na prawym brzegu N.) tylko Polaków i zakazał wprost przyjmowania do nowej osady Niemców³¹¹). Niestety osadnicy polscy nie utrzymali się tam długo, bo w spisie z r. 1654 figurują na ich miejscu już sami Niemcy³¹²). Przyczyna usunięcia się Polaków z Dierzążna nie jest znana, możliwe, że nie sprzyjały im warunki pracy lub dokuczało im sąsiedztwo niemieckie. Wydarzenie to nasuwa jednak przypuszczenie, że także Sapiehowie przy kolonizowaniu byłiby się chętniej posługiwali Niemcami niż Mazurami, szczególnie, że tak oni jak i poprzedni dziedzice wielieńscy znani byli z tolerancji wobec innowierców³¹³). Dowiadujemy się też o masowej ucieczce Niemców do królestwa pruskiego. Działo się to za namową Fryderyka Wielkiego, który tą drogą chciał zatrzeć rany wojen śląskich w swoim kraju³¹⁴). W monografii o Kotach

sztyny), Ehrbardorf (Herbardowo), Mariendorf" (str. 353); albo na str. 336: „Auch in die polnischen Dörfer auf dem linken Netzeufer: Wreschin, Rosko. Gulcz, Marianowo Kr. Filehne, Walkowitz, Briesen (Brzeźno) Kr. Czarnikau, drangen einzelne Deutsche schon im 17 Jahrhundert ein und bildeten zu Zeiten eine nicht unerhebliche Minderheit, ohne indes die polnische Eigenart dieser Dörfer brechen zu können".

Podobnie pisze ks. Grossert, l. c. str. 7.

Dużo szczegółów zawiera też książka: Fr. Lüdtke: Grenzmark Posen—Westpreussen. Leipzig 1927; praca zbiorowa kilkunastu autorów, np. Dr Freiherr v. Cornberg: Der Netzekreis, na str. 124, albo P. Hammling: Geschichte des Netzekreises, str. 128—9.

Również w innej zbiorowej książce: Horst v. Cornberg u. Werner Köhler: Netzekreis. Ein ostdeutsches Heimatbuch. Berlin—Steglitz 1932; na ten temat pisze C. Schulz: Aus der Vergangenheit zwischen Netze, Drage u. Küddow, str. 33—6.

³¹¹) Przywilej lokacyjny otrzymał Marcin Osonowa 30. VI. 1652 r. (zob. Grossert, l. c. str. 12), Schmidt podaje chyba mylnie Martin von Schönow (l. c. str. 331).

³¹²) Schmidt, l. c. str. 332.

³¹³) Grossert, l. c. str. 72.

³¹⁴) A. Warschauer: Geschichte der Provinz Posen in polnischer Zeit. Posen 1914, na str. 142 wspomina o pewnej komisji Fryderyka W. w Polsce, która także „Kolonisten für die preussischen Staaten im Lande warb". — O wydarzeniu tem czytamy w „Wyciągu z Kroniki Kościelnej miasta Wielenia" (rękopis z końca 18 w. w Bibliotece Raczyńskich w Poz-

(inaczej Chotni)³¹⁵) znajdujemy również wzmiankę o sprzyjaniu Niemcom (ewangelikom) przez Sapiehów oraz spisy ewangelików z Ka i Che. Dość szczegółowo przedstawia dzieje tych okolic historyk Max Beheim-Schwarzbach³¹⁶), lecz nie wspomina o kolonizacji mazurskiej. Inny autor niemiecki, B. Obst, nauczyciel z Pi, wyraża się ostrożnie o ludności pld. części pow. wieleńskiego, pisząc, że jest pochodzenia polskiego „mit masurischem Dialekt“³¹⁷).

W tych stosunkowo licznych opracowaniach niemieckich, które zdołałem wyłowić z bibliotek poznańskich, uderza kompletny brak wzmianek o sprowadzeniu Mazurów. Coprawda autorzy pisali głównie o Niemcach, lecz nie byłiby zapewne pominęli milczeniem kolonizacji mazurskiej, gdyby byli jakiś dokument gdziekolwiek napotkali, bo w pracach ich roi się od rozmaitych przygodnych uwag o stosunkach panujących w tych okolicach, sprawach rodzinnych dziedziców i t. p. Ponieważ pisali przeważnie o sprowadzaniu kolonistów (niemieckich), byłiby też coś napomknęli o kolonistach polskich³¹⁸).

naniu): „Otto niegdys sołtys Roski ludzi zbuntował aby posli pod protekcją pruską co też na 300 gospodarszy w tey mąietności to uczyniło wszystkim tym domy, grunta krzywdy zapłacić y onych z ruchomościami za granicę odesłać było potrzeba“ (str. 52). — Schmid t (l. c. str. 409) zapatruje się na tę sprawę zbyt stronniczo, bo tłumaczy tę ucieczkę nietolerancją Sapiehy, czemu jednak przecież poprzednio przytoczone zdanie pastora Grosserta. Jako lata tej ucieczki podaje S. 1754—6.

³¹⁵) Parochia Kottnensis. Das Untertanenbuch der Herrschaft Filehne vom Jahre 1742. Bearbeitet u. eingeleitet von Peter v. Gebhardt. Grenzmärkische Heimatblätter. Abhandlungen u. Berichte der histor. Abteilung der Grenzmärkischen Gesellschaft zur Erforschung u. Pflege der Heimat. Herausgegeben vom Oberstudienrektor i. R. Paul Becker. Schneidemühl 1930. 6 Jahrgang. 1 Teil.

³¹⁶) Geschichte der Stadt Filehne u. ihres Gebietes. Zeitschrift der Histor. Gesellschaft für die Provinz Posen. T. XI str. 321—48; posuwa się nawet do twierdzenia, że już w 13 w. „Deutsche Dörfer erhoben sich nahe der Stad: Drasko, oder Dratzig u. Rosko“ (str. 326); na str. 328 podaje liczbę domostw z wielu naszych miejscowości z r. 1632; o Sapiehach pisze: „Nur selten weilten sie in Filehne“ (str. 335).

³¹⁷) Heimatkunde des Kreises Filehne. Lissa 1904, str. 9.

³¹⁸) W sprawie tej zasięgałem też informacji u pp. dr. K. Kaczmarczyka, dyrektora Archiwum Państwowego w Poznaniu, dr. A. Kaletki, kustosa tegoż Archiwum, doc. dr. A. Wojtkowskiego, dyrektora

Do papierów późniejszych dziedziców Wielenia nie dotarłem, bo rezydencja ich znajduje się dziś po stronie niemieckiej, jednak czerpali z nich wymienieni autorzy niemieccy.

Zatem dokumenty historyczne narazie nie popierają twierdzenia Koberga i Calliera o sprowadzeniu Mazurów w okolice Wielenia. Co do Kolberga, to można przyjąć, że wiadomość tę przejął od kogoś bezkrytycznie albo sam do takiego wniosku doszedł na podstawie zaobserwowanego mazurzenia. Czy Callier, który podaje wprost rok 1710, rzeczywiście natknął się na jakiś dokument, mówiący cośkolwiek o sprowadzeniu osadników lub jakiegoś osadnika z Mazowsza, trudno stwierdzić, bo sam nie wskazał źródła, a odnośnego dokumentu nie można odnaleźć.

W każdym razie jest rzeczą wykluczoną, aby ta ewtl. kolonizacja była tak masowa i silna, żeby ludności oddawna osiadłej mogła narzucić mazurzenie. Legendę o pochodzeniu mazurskiej ludności spod Wielenia obalają zupełnie stwierdzone niemazowieckie cechy językowe tej ludności i niemożność, jak dotąd, znalezienia potwierdzenia takiej kolonizacji w dokumentach historycznych.

Co się tyczy poczucia pewnej odrębności plemiennej u ludności spod Wielenia, to poczucie to może być odbiciem stosunków i czasów jeszcze przed- lub wczesnohistorycznych, bo dzisiejsze gwarowe znamiona językowe zdają się przemawiać za tem, że wogóle zachodnie krańce Włkp. zostały pod względem językowym spolonizowane, inaczej zwielkopolszczone³¹⁹⁾. Trudno stwierdzić wiek naszej nazwy „Mazurzy“. Nie jest wykluczone, że to nazwa nowsza, nie wykraczająca

Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu, doc. dr. Tyszkowskiego, kustosza Zakładu Narodowego im Ossolińskich we Lwowie, lecz żaden z nich nie umiał mi wskazać czegoś konkretnego. Na tem miejscu wyżej wymienionym panom oraz ks. kan. Kozierowskiemu składam serdeczne wyrazy podziękowania za udzielone mi wskazówki.

³¹⁹⁾ Zwróciłem na to uwagę w Mowie włkp. (str. 52); sprawa ta wymaga jednak obszernego opracowania, dlatego nie mogę jej tutaj rozwinąć.

poza 19 w. Prawie wszystkich sepleniących Polaków nazywa się powszechnie Mazurami, więc nie dziwiłoby wcale, gdyby tę nazwę narzucono także ludności wieleńskiej. Jeżeli nazwa jest starsza, możnaby się w niej ewentualnie dopatrywać określenia pierwotnego zajęcia mieszkańców jako smolarzy, maziarzy (od *mazać, maż*)³²⁰), tem bardziej, że do dziś utrzymała się puszca Nadnotecka. Dodać jeszcze muszę, że nawet w mazurzącej Ligocie (w pow. krotoszyńskim) spotkałem się z mniemaniem, że ludność tamtejsza została także sprowadzona przez Sapiehów; usilnie starał mi się to wykazać nawet pewien inteligent zamieszkały w tej okolicy. Rzeczywiście Sapiehowie byli również dziedzicami Koźmina, Borku i Rawicza, lecz mazurzenie tamtejsze stoi bez żadnych zastrzeżeń w ścisłym związku z obszarem śląskim³²¹); podobnie śląskiego pochodzenia jest mazurzenie u rawickich Chazaków. Widać, że legendy rosną jak grzyby po deszczu.

Skąd się wzięło mazurzenie pod Wieleniem? O wyjaśnienie genezy mazurzenia na olbrzymim zwartym obszarze Mazowsza, Małopolski i Śląska toczy się w ostatnich latach ożywiona dyskusja, gdyż z mazurzeniem łączy się inne zagadnienie, a mianowicie, czy polski dialekt kulturalny (język literacki) jest wielkopolskiego czy małopolskiego pochodzenia³²²). Ponieważ jednak nasi Mazurzy wieleńscy nie mieli, zdaje się, nigdy kontaktu z wielkim mazurzącym obszarem języka

³²⁰) Możliwość takiego wyjaśnienia nazwy podsunął mi prof. M. Rudnicki.

³²¹) zob. Mowa wlkp. str. 27.

³²²) Przebieg dyskusji oraz literaturę przedstawił St. Szober: Pochodzenie i rozwój pol. jęz. liter. Warszawa 1931, albo: Gramatyka jęz. pol. Warszawa 1931, cz. I str. 183—215. Podobny przegląd podał H. Grappin: Les origines du polonais littéraire: la question du »mazourisme«. Revue des Études Slaves, XIII r. 1933, str. 195—212. Po tych pracach pojawił się W. Węglarza: Przyczynek do historii mazurzenia w jęz. pol. Spraw. Pol. Ak. Um. XXXVIII nr. 5 str. 19—21, gdzie autor podaje poniekąd uzupełnienia do artykułu W. Taszyckiego: Z historii mazurzenia w jęz. pol. PF XV 2, str. 401—22, oraz M. Rudnickiego: Nowe materiały do mieszania szeregów s..., ś... š... Prawo identyfikacji i dyferencjacji „wyobrażeń niedostatecznie różnych“. PF XVI str. 175—197.

polskiego, należy kwestję pochodzenia ich mazurzenia traktować oddzielnie. Dla wyjaśnienia mazurzenia pod Wieleniem można przyjąć dwie hipotezy: 1. mazurzenie to jest samorodne, lub 2. stoi w jakimś związku z obszarami językowymi zachodnich szczepów słowiańskich.

Do uważania mazurzenia pod Wieleniem za „samorodną zmianę dialektyczną” skłonny jest także Nitsch³²³). Niema chyba dostatecznych przeszkód, aby nie móc upatrywać przyczyn mazurzenia na pewnym obszarze w „niewygodzie istnienia aż trzech szeregów przedniojęzykowych spirantów i afrykat w języku polskim”³²⁴). Fakt istnienia w dzisiejszym języku pol. obok siebie aż czterech szeregów spółgłosek przedniojęzykowych: *š, ś, s, s;* *ž, ź, z, z;* *č, ć, c, c;* *ž, ź, ʒ, ʒ* temu nie przeczy³²⁵), bo warunki i przyczyny przemiany mogą być na poszczególnych obszarach różne. Dowodem kłopotu, jaki sprawiają właśnie te szeregi spółgłosek, jest pojawianie się w zachodniej części wieleńskiego obszaru mazurskiego spółgłosek *š, ź, ć, ʒ* na miejscu og.-pol. *ś, ź, ć, ʒ*. Coprawda tendencja ta jest prawdopodobnie zupełnie nowa, powstała zapewne pod wpływem języka niem. i nie ma też żadnej łączności z podobnym zjawiskiem w dialektach tczewskim, malborskim, lubawskim, pn.-zach.-rypińskim, ostródzkim i wsch.-warmińskim, lecz samo jej istnienie świadczy o pewnych trudnościach i dążnościach rozwojowych polskiej mowy ludowej wogóle. Dalszym dowodem jest silne szerzenie się marzurzenia (i szadzenia) na pograniczach wymowy mazurzącej i niemazurzącej, gdzie rozpowszechniona nawet wymowa *ksycy, zepa*³²⁶); również w DrM u dzieci: *ksys, zyka*. Sporadyczne przejawy marzurzenia spotkać można także na terenie niemazurzącym, np. kujawskie *casym*, połudn.-wschodn.-wlkp. *sosa, soša, sošeja, šoša*, nie mówiąc o og.-wlkp. *inacy*, gdzie *c* może być innego pochodzenia. Zresztą mieszanie szeregów *s, z, c, ʒ, ś, ź, ć, ʒ* oraz *ś, ź, ć, ʒ* w poje-

³²³) Dial. jęz. pol. str. 494.

³²⁴) Nitsch, Próba ugrupowania gwar pol. str. 11.

³²⁵) M. Małeck i: Kilka uwag o chronologii marzurzenia. PF XV, 2 przypisek na str. 229.

³²⁶) Nitsch, l. c. oraz mój: Dodatek do sprawozd. z badań gwar. Spraw. Pol. Ak. Um. XXXVII nr. 10, str. 15.

dyńskich formach jest w języku pol. zjawiskiem dość popolitem, co ilustruje obfity materiał, zebrany przez prof. Rudnickiego³²⁷). Choćby ten materiał został inaczej poszufladkowany — jak to uczynił Małecki³²⁸) — to jednak będzie zawsze wymownem odbiciem wahań zachodzących w używaniu powyższych szeregów spółgłosek. Jeżeli przyjęlibyśmy, że mazurzenie pod Wieleniem jest spontaniczne (czy normatywne), bo powstało pod wpływem dążenia do uproszczenia szeregów *s...*, *ś...*, *š...*, to musielibyśmy przyznać słusność Rudnickiemu, który przyczyny mazurzenia upatruje w działaniu prawa identyfikacji wyobrażeń niedostatecznie różnych. Do poglądu takiego uprawniałaby też szczupłość zasięgu mazurzenia na tym terenie; poprostu przyczyny jego powstania mogłyby być tylko lokalne i wskutek tego za słabe, by doprowadzić do ekspansji mazurzenia na sąsiednie terytorjum³²⁹). Dzisiaj nawet zerwany jest całkiem kontakt między obszarem wieleńskim a Kr i Wiejcem. Co się tyczy chronologii mazurzenia, to dla zwartego obszaru maz.-młp. i śląskiego sprawa ruszyła o tyle naprzód, że osiągnięto już znaczne porozumienie, że mazurzenie nastąpiło dopiero po pojawieniu się w języku pol. *ś*, *ź*, *ć*, *ż*. W odniesieniu do naszego obszaru trudno coś na ten temat powiedzieć, bo niema żadnych podstaw do określenia wieku tegoż mazurzenia. Wszystkie notatki i dokumenty pochodzą zapewne od niemazurzących Wielkopolan, zresztą w w. 17 i 18, z których posiadamy dokumenty, polski język literacki już miał swoje ustalone oblicze.

Równie dobrze możnaby szukać wyjaśnienia mazurzenia pod Wieleniem w czasach odległych. Może mazurzenie było rozpowszechnione w mniejszym lub większym stopniu u Słowian osiadłych na zachód od Wielkopolski, a ślady tego pozostały do naszych czasów tylko pod Wieleniem i u Po-

³²⁷) I. c. oraz: Język jako zjawisko pamięciowe. (Prawo identyfikacji wyobrażeń niedostatecznie różnych). Symbol. Gram. Rozwad. I str. 63—5, dalej: Mieszanie szeregów *s*, *z*, *c*, *ẓ* (*dz*), *ś*, *ź*, *ć*, *ẓ̇* (*dź*) oraz *ś*, *ź*, *ć*, *ẓ̇* (*dź*) w jęz. liter. Jęz. Pol. XIII str. 45—8

³²⁸) I. c. str. 222—4.

³²⁹) O wpływie tutaj niemieczyny, w której brak *ć*, *ż*, trudno chyba mówić.

łabian?³³⁰). Wprawdzie narazie przemawia przeciwko tej łączności Mazurów wieleńskich z Połabianami ustalenie przez prof. Le hr - S p ł a w i ń s k i e g o wieku 16 jako początku mazurzenia połabskiego³³¹). Podobnie T. Milewski nie wziął mazurzenia pod uwagę przy wykreślaniu granicy językowej połabsko-pol. w XII i XIII w.³³²), nie wspomina też o niem w „Przyczynkach do dziejów języka połabskiego“³³³), bo „materjał językowy wydobyty z średniowiecznych dokumentów powstałych na terenach połabskich, w zakresie brzmienia spółgłosek, o jakie chodzi, nie daje nam żadnych wskazówek: pisownia ówczesna oparta na tradycjach graficznych łacińskich nie odróżnia zupełnie č ž š od c z s, podobnie jak nie odróżnia ich współczesna grafika polska czy czeska“³³⁴). Stanowisko to nie wyklucza jeszcze możliwości podjęcia dyskusji na temat łączności między mazurzeniem połabskim i wieleńskim.

Niektóre znamiona gwar zach.-wlkp. świadczą o silniejszej łączności między Dolnymi Łużycami i Wlkp., szczególnie jej częścią zachodnią, niż to dotychczas w publikacjach naukowych podkreślano³³⁵). Sprawę tę trzeba jeszcze raz rozpatrzyć, bo może dopiero w szeroko ujętych ramach wspólności dol.-łuż.-zach.-wlkp. (i połabskiej) znalazłaby się też podstawa do wspólnego traktowania mazurzenia wieleńskiego, połabskiego oraz dol.-łuż. c na miejscu prasł. *č. Nie należy zresztą zapominać o silnie szerzącym się mazurzeniu w zach. części pow. wolsztyńskiego³³⁶), co stoi w łączności z Chwalimiem, którego mowę N i t s c h określa jako {szczątek narzecza śląskiego³³⁷}.

³³⁰) O mazurzeniu u Połabian zob. T. Le hr - S p ł a w i ń s k i : Gramatyka połabska. Lwowska Bibliot. Slaw. t. VIII. Lwów 1929, str. 90—2.

³³¹) O „mazurzeniu“ w języku połabskim. SO IX str. 356.

³³²) Północno-zachodnia granica polskiej grupy językowej w wiekach średnich. Jęz. Pol. XVI str. 65—75.

³³³) SO VIII str. 8—49. ³³⁴) Lehr-Splawinski, l. c. str. 352.

³³⁵) Ostatnio Z. S t i e b e r : Stosunki pokrewieństwa języków łużyckich. Bibliot. Ludu Słow. Dział A nr. 1. Kraków 1934, str. 91.

³³⁶) zob. Spraw. Pol. Ak. Um. XXXVII nr. 6, str. 12.

³³⁷) Dial. jęz. pol. str. 492—3.

Indeks wyrazów.

Poniższy wykaz wyrazów ma przede wszystkim ułatwić orientację w materiale słownikowym. W tym celu podaje się wyrazy alfabetem literackim zasadniczo w postaci literackiej i w nom. sg. i inf. Dla przejrzystości pominięto te zjawiska językowe, które łatwo sprowadzić do brzmienia literackiego; do nich należą: *á, é, ɥo ɥo-, ô^u ũ ö, yj, ii-, ô, é*, wszelkie zmiany spowodowane sąsiedztwem *m n r l ł*, mazurzenie, *š ž č* i t. p.; natomiast zachowano wszędzie *ó* na miejscu *o*, wahania między *'e || 'o* i *a(q) || e, ju-, ś* zam. *sz* i t. d. W wypadkach wątpliwych pozostawiono formę gwarową bez zmiany. Oczywiście pod jednym hasłem kryje się często kilka znaczeń; tylko wyjątkowo dodaje się znaczenie, jeżeli tego z jakichkolwiek względów nie uczyniono w ciągu pracy. Nazwy własne pominięto tutaj zupełnie, bo podano je już w pracy w osobnych rozdziałach; taksamo stało się z wielu formami językowymi z zakresu głósowni i morfologii.

ab 88, abo 112, achtel 128, adwukat, adwókcacia 51. 60. 67. 85, ady, adyc 66. 88. 96, akuszerka 76. 106, amadyny 'anodyny' 51. 77, ancuch 60, angieli 124, angielfka 75. 122, angrest 66. 118, aplagier 83, arbata 66, arest 75, arkusz 127, autobus 51. 107, aż 50.

baba 109, babi płacek 118, babiniec 83, babka 50. 118. 124, babki 126. 146, bacek 51. 98. 109, bacher 51. 75. 129, bachrować 75. 94. 129, bać się p. bojeć się, bagnisko 84, bajac 93. 107, baka 81, bala, bała 51. 68. 128, bałka 57. 120. 125. 145, bana 51. 129, bania 111, banof 56. 83. 129, banty, (bojnty) 120. 145, bara, barka 51. 114, baran 114, barbarka 51. 118. 145, barczyk 123. 125. 146, bardzo 97, bark 123. 125. 146, bartóg 124. 146, barwana 115, barzyty 78. 107, bawerskie 54, bawońnicewe 53. 108, bąk 116, bąk 128, bebwa 128, beczec 72. 107. 114, beczka do kapusty 111, bedłki, betuszki 61. 76. 108. 113. 119, bekacz (bekac) 115, bengiel 52. 78. 106, bestra 81, bety 121, bez 118. 119, bez 'przez' 100, bez 'prawie' 129, bęben 104, bębenek 115, bęch 61. 66. 106, bękart 106, bić 93, bieda 53. 98. 136, bieguny 62. 123, bielawy, -awka 83. 84, bielizna 108, bielniki 83, bijak 51. 111. 125, biodra 52. 107. 139, blacha 109, blaszanne 70, błag 64. 121, bleszkop 115, bliższy 76. 137, bluzka 108, blynda 96, błotno 56, błyskać się 126, bochen, -ek 109. 139, bocian 49. 115. 118, boć 98, bogajstwo 74. 137, bojeć się 94. 103. 141, bojewica 121. 145, bojewisko 53, bok 108, bonownik 84, borówka 119, bortsiba 74. 120, boża wola 107. 142, Boże Ciało 126, Boże Narodzenie 100. 126, Boże Wstąpienie 126, bóbr, bóber 52. 111, bóg 113, bók 57. 114, ból 113, bór 57. 117, brać 92. 136, branina 116. 144, brat, bracia 49. 106, breselka 54. 110, breslauerka 110, brew, brwia 67. 86. 107, broda 106. 107, brodacze 51, brodawy 107, brona 125, broń 100, brózdá, brózdka 84. 126, bruk 83, brukiew 60. 111, bruma 116, brząkać 48, brzózka 117, brzuch 107, bubrzyć 81, budła 128, bukiet 60. 119, buksa 60. 86. 122, bulijak 110, bulwy 60. 110. 143, buraczki 61. 111, burda 128, but 108, bydłecy chlew 120, bydło 103, byk 113, bysiak 51. 77. 103.

114. 144, byść, być 63. 95. 128. 141, bzdreǵa, zdręǵa 56. 67. 76. 115, bǳdziągwa 144, bǳziochy 117.
- cajch 108, całki 49. 98, cebula 64. 108. 111, celinder 63. 122, centerfuga 110, centnar 99. 129, cepy 125, chadziaj 82, chalamuśnik 111. 143, chałupa 119, chamisiora p. hamisiora, chamuła 110, chceć 103, cher, chera, chersko 54. 86. 107. 113, cherny p. herny, chimeryjka 112, chlastawa 51. 118, chleb 54. 109, chleby piec 109, chlew 53. 120, chłopiec 56. 78, chmura 126, chodzący 64. 91, cholora 52. 108, chomąta p. komęta, choroba, wielka ch. 107, chory 56, chost, kost 75. 76. 118, chrabaszcz 116, chrapka 51. 111, chręda (hrenda) 83, chrupek 107, chrust, chrust 127, chrzan 50. 75, chrzebiec 54. 107, chrzebt 107. 124, chrzestny p. krzasny, chrzoda p. środa, chto 75. 88. 136, chtoś 105, chtëry 75, chucuszki p. hecuszki, chuja 60. 78. 113, chujka 117, chustka 60. 108, chwała 99, chwarszty lub chwarszty 51. 111, chwilka 101, chwilka 63, chyčka 109. 118. 145, ciasto 109, ciąǵać 100, ciąǵadłko 50. 125, ciąǵle 101. 126, ciąǵnuć, -nać 60. 93. 140, cielę, -ătko, -ak 77. 114, cielna 114, cień 86. 127. 139, cierpieć 54, ciąǵiem 64, ciota 112. 116. 144, ciotka 106, cisawy 81, ciuziu, ciuziu 114. 144, ciuż, ciużka -zik, -ziek 84. 114, cobnuć, cownuć, cobać, cować 62. 66. 67. 94. 140, cotku 61. 126, córka 106, cóz 58, cug 62, cugle 124, cukier 60. 127, cwelich 121, cyganić 111. 143, cygaństwo 70, cyka 64. 114, cyranka 116, cywil 100, czajka 115, czapa, czapka 51. 108, czapła 115, czarcie żebro 119. 145, czarna 81, czarne jagody 119, czarna kiszka 110, czarodziejskie ziele 119, czarownica 112, czart 115, czartowa 51. 115, czasem 126, czastka 76. 106, cząsteczka 97, czekać, czać 48. 50, czepek 53. 108, czerwec 126, czerwony, -a 81. 127, często 126, czać 50, członkowie 56, człowiek 112, czołn, czołno 56. 84. 116. 136, czołnek 56. 84. 128, czosnak 51. 78. 111, czubek 106, czuć 60. 107, ćkawka 108, ćma 126, ćmik 129, ćpać 112, ćtery 103, ćwiartek 51. 67. 126, ćwierotka 97, ćwiarty 67. 89. 112, ćwierć 54. 121. 122. 145, ćwikiew 67. 86. 111. 143.
- dach 120, dać 95. 96, dada, dadka 51. 74. 106, dadek, dady 51. 74. 106. 142, damasyna 117. 145, daszek nad angiolką 122, dąb 64. 117, dąbrówka 83, dąšno 65. 74. 107. 142, dech 101, demper 129, deptać 93. 114, dera 121. 145, deska do sera 110, destlacyja 77, deszcz 54. 126, djabli 51. 83; djaboł 53. 105, dłoń 56. 107, dłubać 62, długa słoma 125, długie śliwki 117, dłuższy 74. 88, dłużyć się 62, do dziś dnia 102, dochtór p. doktor dognać 94, dogorywać 94. 101, dojńść 76. 92, doktor 56. 75. 113, doktorka 106, dołek, dołyszek 56. 78. 107. 109. 143, dom 57. 85. 99. 102. 119, donia, -iczka 122, donica 122, dopiero 101. 126, dorzyniec, dorzyniały 70. 91. 93. 117. 137, dość (doś) 75. 88, dół 111, drabie 51. 123. 146, drabuszka, dr. do sera 51. 110, drapaka 102, drapawa 'kanianka' (?) 51, draǵi 121, drażek 115, drewniak 51. 105. 108, drgakać 50. 77. 114, drób 114, dróǵa 57. 136, drózd 57. 115, drugie śniadanie 143, družba 72. 112, drybanek 122. 146, drza 77, drzeń 77. 107, drzewo 117, drzwi 76. 99, duch 85. 105. 113, ducka 109, dupa 59. 98. 107. 111, dura, dziura, -ka 60.

83. 110, durch 61, durszlach 70. 122, dusić 112, dużo 72, dwaj, dwoj 50. 88. 89. 103, dwasta 89, dworek 120. 138, dworzec 100, dwóch 88, dybka 109, dycht 64. 88, dym 122, dyngus 112, dyr, dyr 99, dysiel (dyszal), dysielki dysiułki 74. 86. 123. 139, dziad 50, dziadek 117, dziaduś 96. 106, dziarzy (dziarzy) 51. 70. 111, dziecko 106, dziedziniec 128, dziegienka 108, dzień, dny 85. 126. 139, dzierzak 54. 125, dziesiąci 64. 88, dziewczę 106. 109, dziewiąci 89, dzieża, dziezka 54. 109, dzieciół 58. 115, dziegiw, dziegwa 86. 114, dzik 114, dzika świnia 114, dzika wiczka 118, dziki bez 118, dziki królik 114, dziki mak 118, dziki szmalec 110, dzisiaj 48. 126, dziurladka 50. 115, dziurlajda 115, dzwierka 120, dzwierze 54. 112. 120. eleganckie 99, elekstryka 77, Elijaszów wóz 126.
- fachy 52, fajerki 54. 122. 145, fajka 54, familja 49. 106, fater 106, faf (pał) 67. 107, faś 64. 67. 107. 137, felfeber 76. 100, figura 112, fintek 115, fiołek 56. 119, firsza 70. 120, fizanka 77. 122, fizar 51. 75. 117, flak 110. 112, flaszka 128, fleter 52. 116, flugmasina 116, folgi 124, folwark 104, foryjer 113, fórt 57. 88. 126, frajera 54. 115, francuz 60. 116, frech 55. 105, frejtka 109, fryc 75. 111, fudament 60. 120, funt 127, futio 123. 146.
- gacian 50. 77, gać 84, gad 50. 114, gadać 50. 128, gajór 114, galicyjak 82, gałęź 64. 117, ganiać 50, gapa 115. 144, gardyny 121, gardziel 78. 101. 107. 139, garnek 103. 122, garnyszek 50. 78. 110. 122. 143, garść, garstka 51. 70. 107, gas 145, gałki 108, gazeta 104, gasię, -ątko (gusie) 61. 65. 114, gdowa p. wdowa, gdzie 102, gęba 46. 106. 114, gęś 114, gęzica (gęsica) 74. 107. 142, gielnik 109. 143, giemajnhauz 98, głądać 50. 90. 107, glizda 117, glon 143, głoźna, głoźna, głoźno 68. 86. 107. 142, głubka p. klubka, gługła 46. 108. 142, głąboko 64, głośki 112, głowa 106. 113. 122, głóg 57. 118, główki 84, głydy 107, gmina 102, gnat 51. 107. 110, gniady 81, gniazdko 112, gniłki 63. 117, gnojywka, gnojywa 53. 126, gnój 58. 125, gnucek 67. 106, go 58. 87. 139, gody 85. 86. 103. 126, godzina, godzinka 100, gołąbek 118. 145, gołąb, gałąbek 49. 64. 114, gomon 128, gonitwa 101, gora, gory 92, gorzała, gorzałka 49. 98. 99. 128, gorzkie 69, gospodarstwo 70, gospodarz 51. 113, gościniec 72. 82. 147, gówna 57. 107, goździe 76, góra 121, grabarka 84, grabić 124, grable 69. 124. 137, grabnać 100, gracać 126, grachnać 129, gracz 51. 112. 116, grać 93. 140, grad 127. 147, grajka 112, granat 100, graty 124. 146, grądy 83, grenszuc 75. 99, griz 64. 109, groch, -szek 118. 128, grom 113. 129. 147, gromadka 50. 124. 125, gromowy kamyszek 113, gronostaj 114, grube giery 107, grube mięso 107, grubijański 60, grudzień 61. 126, gruszka p. kruszka, grzebielucha 60. 115, grzebień 115, grzebło 56. 109, grzęda 64. 125, grzępa 53. 84, grzmi 126, grzmot 126, grzmotnik 119, grzyb 119, gubić 108, gularz 114. 144, gulch 75, guła 114. 144, guma, gumin 62. 84, guzik 60. 95. 108, gwarac 50. 93. 107, gwiazdór 112, gwiazdy 51, gzik 110. 143, gzub 107.
- haczka 51. 72. 115, hadrych, -yk 51. 75. 118, hak 125, haka 126, hakać 126, hale 67. 88, hamisiora 116, harenda 83. 104, harmós 118, haubzacha 51, haufa 117, he, hy 88, hecuszki, chucuszki 60. 117, hegi 55. 115, hejki,

- hejuszki 117, hela 123. 146, helszoły 75. 108, hendlarz 48. 113, hendlować 48. 103, hera, herka 54. 67. 78. 114, hernie 88. 111, herny 54. 75. 78. 111, holfany 51. 120, hrenda p. chręda, huby 84, huliczka 66. 120. 145, hultaj 99, hutek 61. 115. 144, hyćka p. chyćka.
- i (y, é) 62. 96. 103. 104, igła 62. 108, ikro 62. 107. 115. 142, imię 67, inakszy 50. 67, indyk 114, inszy 67, isć 92, isć do góry 109, isć na kice, kłoski 124, izba 67. 103. 104. 109.
- ja 'tak' 88, jabłko 112. 128, jabłonka 117, jachać 48, jagłę 48. 69. 114, jagody 56. 119, jajak 51. 111, jaje 54. 87. 110. 139, jajko 50. 112, jaka 108, jałowiczka 56, jałówka 103. 114, jamiołek 67. 119, jarmuż 51. 111, jaskółka 115, jasny 50. 128, jastrząb 115, jaszczurka 48. 116, jaśniak 145, jaśnik 118. 145, jaucha 126, jazgarek 115, jażmin 145, jażwiec 48. 114. 144, jażwiny 84, jażyny 48. 118, jachać 65. 107. 142, jedwab p. niedwab, jedza 109. 122, jelenica 114, jeleniec 83, jelen 114, jelita 107, jierzchnąć się p. mierzchnąć się, jierzemko, jierzemice 124, jierzmo 48. 124. 136, jesień 125. 146, jesień 126, jesion 48. 117, jesta 94, jeszcz 126, jeść 95, ješki (jeżki) 116, jeż 54. 114, jeżdżać 72. 94, jeżyć się 115, jęczmień 65. 118, jeziro 56. 66, juchacz 51. 60. 66. 116. 144, juchatka 61. 122. 145, jucho 61. 66. 86. 106, juczyć (się) 46. 66. 127, jud 60. 84. 107. 139, juronać 118, jutrzemka 69. 126, juzda 66. 124, już 126.
- kabat 108, kaczka 114, kaczma 76, kaczór 51. 114, kaduki 61. 111, kalika 53. 107, kalkować 113, kalonka 120, kalwaryja 84, kałdun (kawdun) 49. 67. 107, kaniora 115, kapa, kapka 125, kapa 122, kapa 'korzyść' 102, kapalusz 51. 108, kaplica 100, kapsel 122, kapusta 59. 111, kapuścianka 111, kapyrka 108, karać 50, karasela 64. 74. 77. 86. 102, karetko 127, karp 115, karta 95, karwaćka 51. 121. 145, kary 81, kasianka 50. 110, kastka 123, kasztany 75, kaśleć 94. 107, katajus 59. 60. 76. 85, kawa 122, kawaler 54, kawał, -yszek 50. 102, kazać 50. 93, kącik 84, kącól 57. 64. 118, kąpiel 113, kąsek 65. 128, kępka 65. 119, kice, kicki 62. 124. 125, kieby 76, kiec 54. 114. 144, kielbalka 54. 120. 145, kiele, kele 56. 82, kielka 63. 89, kieliszek 99. 122, kiep 97, kiernóz 57. 114, kierz 84, kierzenka 54. 110. 143, kij 110, kijanka 108, kilometr 52. 96, kioł 107, kiołba 'kiełb' 53. 86, kiołbasa 53. 110, kiołkować 53, kiołzno 124, kis(t)ka 125, kiszka 110. 143, kiścianka 110, kiwicka 115, kizia 81, klacz 51. 113, kłaftry 117, klapy na oczy 124, klatka 51. 122, klatki 52. 111, klecić 111, kleciochy 52. 111, klekot 112, klekotać 93, klepać 124, klepy 81. 111, kleszcz 116, klępa 113, klin 124, kljajtki 69. 78. 108, klnąć 64. 92, klocek 117, klubka 60. 75. 117. 145, kluby 118, kluczyk 119. 145, kluka 60. 114. 144, kluka 120, klyba 105. 117, kłaki 113, kłabek 64. 95. 128, kłonica 56. 123, kłoski 56. 124. 125, knepki 117, knepłe 55. 117, kniat 119, knopy, knopki 56. 108, knóty, knócik 57. 114. 122, knublak 57. 110, knyp 46. 122, kobiaty 84, kobieta 54, kobyła 113, kobyłka 115, kocanka 118, kociołek 84, kodłuch 117, kokot (kókot) 56. 57. 114. 144, kokotki 118, kolacyja 49. 109, kolano 107, (za) kolanem 107, kolba 100, kole 104, kolegajstwo 74, kolona 57, kolor 128, kolysa 68. 129, kołacz 51.

109. 112, kołędać, kołędać 64. 94. 103, kołnierz 71, koło 122, kołtuny 58. 107, komendyje 71. 111, komęta 64. 75. 124, kominiarz 51. 113. 116, komnatura 77. 100, komór 144, konduktijer 96. 102, koniczyna 118, konik 116, konikowie 118, konwalja 119, koń 113, końdek 109. 128, koński chlew 120, kopać 111. 126. 140, kopanka 109, kopiec (kópiec) 111, koplą 120, kopr 52. 111, kopyść, -ystka, -yszczka 76. 109. 122, kopyto 113. 114, korale 128, korbas 51. 111, korpala 111, kortaj 48. 83. 153, koryto 114, kosa 124, kosisko 124, kosiula 108. 113, kost p. chost, kosz 103, koszta 85. 99, kość 107, kościół 102, kowal 113, kowalik 51. 116, kot, -ek, -yszek 78. 114, kozi borek 84, kozia broda 119, kozły 120. 145, koźdy 99, kożuch 60. 72, kólraaba 57. 111, kółka 125, kópka 62. 96. 98. 104. 126, kórkle 108, kórzety 54. 75. 108, kózłę 57. 114, kraba 51. 126, krağa 108, krajać 109, krawcewa 50, krawiec 113, krącić 64. 94, krąg 110. 122. 124, krążek 124, krempe 107, kret 54. 114, krew 96, krępy 65, krężolek 64. 110. 118, kromka 116, krosna 128, krowa, krówka 113. 128, króbką 57. 122, krój 125, krójszy 74. 76, królewiecka 110, królik 114, krópa (króba?) 122 145, krówka 57. 116, kruk 115, kruszanka 109, kruszka, (gruszka) 60. 61. 117, krychane perki 143, krzasny 52. 75. 106. 142, krzemień 53. 122, krzesać 117, krzesidło 69. 122, krzewina 84, krzyż 95 113. 128, krzyżewo ziele 53. 119, ksiądz, l. mn. księdza 49. 85. 100. 113, książka 65, ksieniach 51. 107, księń 53. 107, księżyc 65. 106. 126, kto p. chto, ctóry p. chtëry, kucać, kuceć 60. 94. 108, kuchnia 49. 86, kukawka 115. 123. 146, kukiolka 49. 109, kukla 109, kule 110, kulnuć 66, kumoszka 62. 106, kumoter 52. 106, kuna 62. 114, kundlaty 71. 107, kunsztownica 62. 112, kunszyk 112, kupować 94. 140, kura 59. 61. 114, kurcz, kurcze 107, kurczę, -ątko 114, kurwa 61. 106. 142, kurze dupy 107, kurzepatwa, kuropatwa 69. 115, kusić 59, kutasik 51, kuźnia 60. 113, kumrować się 96, kwakać 50. 114, kwap 114. 144, kwapa 86. 115, kwarta 122, kwas 109, kwasitko 109, kwaśne listki 118, kwaśne mleko 110, kwiatyszek 51. 78, kwiecień 126, kwitnąć się 113, kwyrła 122, kwyrłać 54. 109.
- łać 93. 126, lak 69, lalka 78. 107. 142, lampa 122, las 84. 99. 117, laseczki Pana Jezusa 118. 145, laszczyna, leszczyna 52. 118, laterka 48, lato 126, lauba 'altana' 51, lağwa, lağwie 123. 146, leberka 110, lebrówka 110, lecenie 87. 122, lecieć 129. 136, leğnać 93. 140, lekcjejszy 88, leki 53, lemiesz 146, leszcz 115, leśniczy 113, letki 75. 137, letnawy 'ciepławy' 52, letnik 108, leżący 64. 91, lichtarz 51. 75. 122, lichy 75, lilija 112. 119, lin 115, linik, liwnik 76. 106. 142, linikowy 106, lipa 62. 112. 117, lipiec 126, lis 62. 114, lisica 114, listopad 50. 126, liszaj 48. 107, litacyja 49. 77, liter 52, lodrach 56. 108, lon, -ek 122. 123, lód 57. 68. 127, lókal 102, lóz 146, ludzie 107, luj 'ulicznik' 61, lumper 71. 121, lusterko 54. 121, luśnie 123, luty 68. 126, lyna 62. 124, lżejszy 88.
- łachać się 114. 144, (po) łacyniu 77. 113, łamuzie (łabuzie) 119. 145, łancuch, łencuch 48, łasica, -iczka 114, łaty 120, ławiny 125. 146, ławka 50. 121, łąg, łęgi 64. 83, łąka, łąki 83. 113, łeb, łob 52. 102. 106. 122, łezka 64.

122. 136, łożka drewniana 122, łąty 110. 143, łożboda 68. 118, łożbuz 85, łożkieć 107, łożać 107, łożpata 109. 125. 146, łożpotka 107, łoża 119, łożysko 144, łożko 56. 121, łożbin, łożpina 62. 118, łożpina 110, łożdka 107, łożpa 115, łożsina 64. 106. 142, łożsity 72. 78, łożsrać się 50. 126, łożsy 106, łoża 86. 107.
- macecha 106. 142, maceszki 118. 145, machłować 51. 94. 111. 112, maciek 110, macierzanka 54. 118, macióra, maciora 57. 110. 114, maj 126, majkiefry 52. 116, majntryka 71, majty 108, mak 118, makiera, makier 76. 84. 126. 146, makówka 84, malarz 113, malina 119, malinie 84, małdrować p. małdrować, małpa 49. 114, mamrotać 93. 97, mandolina 113, maneż 125. 146, manić 111. 112. 143, mantel 108, maras 127, marchew 75. 111, marcować się 61. 114, marzanka 50, marzec 69. 126, maryjanka 77. 111, marysienka 116, marysiepka 116. 144, masiyna 74, masło 110, maślanka 110, maternik 54. 113. 144, matka 106, Mazur 129, mazurzyć 61, mączyły 78. 117, małdernik 71. 125, małdra 113, małdroska 72. 99. 125, małdrować (małdrować) 71. 94. 98. 125. 146, mał 106, me 114, meć 114. 144, mejszki (myszki) 113, melić 93, melinie 93. 95. 122, mendel 52. 110. 124, merdołek 54. 128, mełalik 51. 66, mełdowechy 116, mełgiel 71. 109. 139, mełta 66. 119, mełtoperz, mełtopierz 67. 114. 144, mgło 88. 113, miałki 49. 122. 145, miastko 52. 114. 144, miasto 84, miączec 54. 94. 114. 144, miech 125, między 86. 107, miejsce 144, miejszczan 50, mielej 88, Mie-miec 70. 97, miemiecki 100, mierzch 115, mierzchnać 54, mierzchnać się 70. 115, miesiąc 126. 128, mieso, mięso 66. 110, miękciejszy 88, mięszać, mieszać 65. 66. 109, mięszana kiszka 110, mięszkać, mieszkąć 65. 66. 102, mięta, miąta, miątką 64. 118. 119, miętki 75. 137, miętuć 61. 115, miła 63, miotła 52. 122, mis (miz) 81. 114, miśnik, miśnik 122, miła 62. 111, miza, -zuchna, -ziołek, miśka 81. 114, mlecz 54. 118, mleć 93. 140, mleko 54. 110, młostek 110. 122. 143, młoda pani 112, młody pan 112, młodzie 109. 143, młojtszy 74. 76, młócić 125, młócka 56. 125, młynarz 51. 113, młynek 63. 105. 122. 125, młynkować 125, moc 118, mocnie 88, moczka 109, moczydło 83, modlitwa 67, mołć 49. 53. 93, mołcie 93. 122, mora 56. 112. 116. 144, morga, morgle 69. 86. 139, morowe powietrze 108, morska trąba 119, motyl 116, mól 116, mówić 57. 107, mrówisko 116, mrówka 57. 116, mucha 116, muchomór 119, mularz 51. 113, mularstwo 70, mundur 110, mur 120, murgłać 94. 116, murlat 120, murzonka 118, muszczka 72. 74. 124. 146, muśka 78. 114. 144, muterka 54. 122, myd-(l)nica 49. 122, mydło 108, myga 63. 116. 144, mysikról, -lik 115. 144, mysz 63. 114, myt 64. 96.
- na 'dla' 51. 71. 137, nabierka 122, nabożeństwo 51. 100, nadleśniczy 113, nagorszy 88, najdek 48. 106. 142, najsnadniej 50. 88, należy 51, nalustek 51. 76. 123, nameńcić 51. 71. 111, namolny 51. 111, namrzeć się 103, naostatku 100, napařst 51. 70. 110. 143, napařstek 51. 70. 108, napiętek 108. 143, napiór, napiór 51. 71. 121, naprzód 98, nareście 51, narzekający 99, naręby 113, narzęda 108, narzędzia 51. 104, nasad 51. 123, nasolały 91. 99, naspa 121, nastrećzyć 113, nasypa, nasypka 51. 121, nauczyciel 113, nawarka 109, nazad 50. 98, nazimne 143, nazwać 92,

nętoperz 53. 114, nicht 75, nici 86, niepoty 87, niebo 112, niedwab 50, niedziela 112. 126, niedźwiedz 112. 114, nie-e 54, niejeden 112, nieprzyjacieli 101, nieszczęście 65, nieść 92. 136, niewiada 52, nigdy 126, noc 126, nort 84, nos 106, noszednik 124. 146, Noteć, Notoć, Notecia, Nothes 58. 83. 154, nowe lato 112, nowiny 83, Nowotny 106, nowy rok 112, nóż 58, nóżka, wypić na n. 111, numer 52. 109, nyga 116. 144, nygus 145.

obaj, oboje 89, obajdwaj 48. 89, obalić 50, obcy 106, obdziarzyć 51. 70, obdudać się 50. 128, obejrzyć 54. 137, oberża 102, obfite 97, obiad 50. 109. 143, obiesić się 67, oblec się 54. 100, obmaństwo 111, obora, obórka 120, obory 84, obóz 104, obraz 50, obręcz 122, obrok 111. 113, obrócić 113, obrzędnie 128, obszycie 125, obuwie 87, ochybny 111, ociec 106, ocielić się 114, oczarować 112, ocknąć 110, odbyć miastko 114. 144, odczynić, odczyniować 94. 112, odejść 103, odkładnia 50. 125. 146, odpust 127, ofacznie 67, oficer 100, ogień 113, ogier 113, ogłędnik 112. 144, ogłówwka 56. 124, ognica 99, ogniewa straż 53, ogon 114. 117. 124, ogórki 57, ograżka 50. 107, ogród 84, ojcowie chrzestni 106, ojczym 106, okacyja 77. 117, okiołznać 53. 124, oko 107. 113, okocić się 114, okomon 'ekonom' 67, okonek 115, okonino 84, okólaki 108, okrasa 110, okręgly 64, olej 54. 102. 118, olsza, olszyna 117, ołowie 56. 87, ołówek 49. 56, on, ona 57. 87, onegdy, onegdany 57. 88. 126. 146, opodał 50. 104, opowiedzone 95, oprosić się 114, orać 93. 125, organista 97. 113, organy 113, orzebić się 113, orzołek 83, oryl 82, osa 116, oseryja, osoryja 49. 116. 128. 147, oset 118, osioł 114, osiołek 53 112. 121. 124, osiołka 53. 72. 74. 109, oskarżyć 70, osmana 56. 126. 146, ostrów 83, ostrówek 84, ostize 124, ostusić 61. 94. 112. 144, oszczenić się 114, oszkować 60. 94, oś 122, ość 115, owca 114, owies 118, owoc 117, ozcierane, ozcieranki p. rozcieranki, ozcierane perki 143, ożenić się 98, ókno, ókienko 57. 100. 121, órzechy, orzech 57. 118.

pacharzyna, pecharzyna 66. 107, pachniąca trawa 112. 119, pachtować 129, padać 126, padalica 116, pajęczyna 116, pajak 64. 116, pajak 'pałak' 112, pakować się 103. 119, pakuły 128, palec 107, palić 50. 119, palmy 117, pała 119, pałac 84, pałak 115, pamrowie 144, pan 49, pan ociec 106, panieka 86. 116. 144, panienska 107. 116, pantofle 108, pantówki 110. 143, pańdrów, -owie 84. 117. 144, paproć 119, papuc, papučky 108, parch 111, parchal 51. 116, parchata żaba 116, parę 89, pargiel 51. 78. 107, parka 146, parlamentery 95, parobek 102. 106. 113, parschać 70. 113, parsznać się 51, pas 99, pasikonik 116, paskud 60, paskujstwo 60. 74, pasternik 84. 120, pastusi 85, paszczeki 66. 106, paść 128, paterajstwo 74, patronelka, pietranka 116. 144, paznokiec, pazgnokiec 107, pazury 61. 107, październik 126, październiki 128, pączki 109, pań p. fał, pańiel 64. 78. 106. 142, pecki, pecuszki 60. 110, peka 107, perka 110. 143, perlica 54. 114, perz 118, pes(t)ka, perszka 70. 76. 117, pęczek 125, pędrak 117. 144, pędzel 65. 119, pękać 53. 100, pękawka (u bata) 50, pęp 107, pętłina 113, piasek 51, piaszczyty 78, piący 88, piątek 126, piec 109, piechnał 51. 111,

piecucha 109, piekarz 51. 113, piekło 103, pieniek 53. 71. 117, pie-przyczka 119, piernastka 54. 114. 144, pierś 54. 70. 102. 107. 124, pier-ścień 53. 54. 70. 122. 124, pierunik 119, pieruny, pierunki 108, pierwej 54. 124. 126, pierwszy 70, pierzyna 104, pies, piesek 114, piesek 118, pieścionek, pierścionek 54. 70, pietruszka 52. 60. 111, pięść 65. 107, pięta 107, piętką 124, pijaczka 98, pijawa 51. 117, piła 122; pinderynda 'dziedzierzawa' — nazwa og.-włkp., nie umieszczono jej w pracy wskutek przeoczenia; pinki 84, pinkus 60. 115, piołyń 71. 118, piorun 52. 113. 127. 147, pióro 115, pipcie 114, pipka, -puszka 107, pisać 93, piskorz 115, pitwach 122, pitwać 122, pitrol 51. 84. 122. 145, piwo 137, pkać 103, pka 75. 116. 137, placek 109, plamy 84, plana 84, plata 106, ple-chaty 78, plecy, plechy 107. 124, pleć 140, plennik 118, pletuszka 60. 110, plincek 109, plisianka 108, pliskiew, piskiewka 86. 115, plompa 69. 120, plunderajstwo 129, pluskwa 61. 116. 144, pluta 60. 127. 147, plynze 71. 109, płachta 121, płaczący 99, płaczka 107, płakać 107, płatnierskie 54, płatnierz 113. 144, płot, -ek 120. 121, płotka 115, płókać 56. 108, płót-no 110, płóz 56. 125, płuce 87. 107, pług 62. 125, pług 62, plynący 50. pochodnica 99, po(d)ciąg 120. 145, podbrzuśnik 124, poddasze 121, pode-szew 86. 107, podgarlica 124, podłoga 56. 121, podniebienie 120, pod-ołonica 124, podrobić 108, podrywka 115, podskuwać 114, podsłuch-ować, -ywać 62. 94, podstawek 84. 122. 139, poduszka 121. 124, podwiąz-ka 65. 108, podwieczerek 109, podworek (pódworek) 57. 84. 103. 120. 138, podworyszek 78, podwórze 100. 120, podyma 123, pogoda 126, poka 118, pokryjamu 88, pokrywka 105. 122, pokruszyć 113, pokrzywa 77. 118, Polak 129, polewak 122. 145, polewka 54. 109, policzek 106, połamać 113, połć 93, południe 54. 109. 126. 143, pomagać 50, pomiotło 52. 109. 125, pomoc (inf.) 113, ponewka 122, poniedziałek 57. 126, pończochy, pon-czochy 64. 108, porąbka 82, porówka 84. 126, portki 108. 113, porządki 104. 121, posmarczona 70, post 126, postrudna 88, postrzał 113, posuwa 60. 121. 145, poszczywać 52. 94, pościel 121, poważ 123, powążka 65. 110, powidła 118, powieka, powiczki 54. 107, powój 118, powróż 86, powrzaśło 56. 124. 146, pozno 57. 126, pożycz 129, pożytek 112, pódzieno 89. 140, pō-kos 57. 124. 146, pól 60, półfuncik 58. 110, półkoszulcze 58. 108, półko-szyk 123, północ 126, półrzyt 46. 107, półsiorek 124, półwonija 49. 77. 119, prać 108, pranie 108, prek, precz 74. 127, pręty 112, prosecyja 49. 77. 112, prosię 114, proszczak, projszczak 51. 74. 77. 114. 137, prośna 114, protokół 60. 100, próg 115, próżno 103, przecie 69. 99, przedeźniwek 126. 146, przed-połudek 143, przedpołudnik 62. 109. 143, przedwieczerek 109, przekonać 99, przepiórka 115, przepustka 101, przerębla 86. 116. 139, przezieradiko 46. 121, przybaczyć 111, przychód 84, przycieś 120. 145, przyłaka 83, przynogi 146, przyodziewek 54. 108, przypadać 50, przypołudnica 112. 144, przyroczyć 112. 144, przyrok 113. 144, przyrówek 83, przysieweczki 97, przysłowie 56, przytomność 100, przytułek 84, psiczka 118, psążka 67. 108, pszczoła 72. 116, pszenica (przenica) 69. 118, ptak, -szek 115, ptastwo 74. 115, puchlizna 108, pukwa 118, pupka 60. 78. 107, purcelina 60. 122, pusz-zać 127, pyras, pyrdas 51. 54. 74. 117. 144.

- rabiać 99, rabować 99, rachawa 115, radlica 49. 125, radlic 125, radio 125, radyski 111. 143, rak 116, ramatys 76. 107, ramię 87, rano 112. 126, raps 118, rapsewy olej 53. 118, raślak 51. 117, raus 96, rączka 64. 124, rączki 123. 146, restracyja 64. 77. 86, retować 48, rewólwer 57. 103, ręka 86. 107. 112, roba 56. 113, robajstwo 74. 116, robak 98. 114. 116, robić 94. 141, robienie 108, rodowictwo 106, rodzice 106, rodzina 106, rok 126, rokitka 117, ropucha 60. 116, rosół 110, rozchodnik 118, rozcierane perki 143, rozcieranki 50. 69. 110. 143, rozdrucać 125. 146, rozkwirłać 69, rozmajty 88. 113, rozrucić, -ać 69. 125, rozumieć 93. 140, rozwerk, resferk 57. 67. 125. 146, rozwora 69. 122, ród 109, rôle (rule) 84, rósada 57. 111, równak 57. 88, różnie 75, róża 113. 119, różaniec 112, ruchać 107, ruchać się 109, ruczka 64. 121. 145, rupiecie 61. 105, ruszać się 109, rusztowanie 121, rybaczyć 50. 116, ryby 63. 115, ryc 111. 126. 146, rych(t) 64. 88, rycie 50, ryczoń (ryczon) 123. 146, rydel 126, ryfa 122, ryj 114, rykać 114, rymianek 62, rysztunek 71, rzadkie mydło 108, rzadkie perki 110, rzadko 50. 128, rzażyć się p. żarzyć, rząd mendeli 124, rzebię, -ątko, rzebiak, rzebak 51. 70. 77. 113. 137, rzegota 75. 111, rzeka 58. 83. 136, rzemień 53. 125, rzepa 111. 112, rzeszoto, -otko 125, rzeźnik 113. 144, rznać 70.
- sa 88. 147, sadzawka 50. 83, sak 115, sałacha 128. 147, sała'a 51. 111, sanie 123, saniny 123, sanki 123, sapa 121, sara (szara) 74. 110, sarenka 116, sar(n) 114. 144, sarna 114, sarnię, sarenka 65. 114, sastędy 88, sąsiad 50, sątopierzyć się 64. 111. 143, sążel 65. 69. 117, szać się 62. 76. 92, szyć, szyćwać 77. 108. 143, seleryja 49. 86. 111, seperacja 49. 96. 102, ser 110, serce 107, serwatka 51. 110, sesór 55. 107, siabelka 128, siablak 74. 111. 143, siachtelka 122, siać 50. 93. 125. 140, siadać 99, siadlinia 143, siakiet 74. 108, sięgnąć 64, siber 54. 74. 122, sibnąć 109, siec 54. 124, sieczenie 87, sieczka 103. 114, sieć 86. 115, siednuć, -nąć 66. 93. 96, siedzieć 94. 141, siekacz 51. 111, siekanki 110, siekiera 122, siemel 74. 121, siemię 65. 87, sierć, sierściel, sierchel 54. 78. 113, sierdzień, sierdzień, sierzeń 54. 74. 123. 146, sierota 54. 106, sierp 124, sierpień 126, sierzbi 76. 107, sierżant 70, sikawka 104, sikwa 113, sinka 70. 74. 107, sito 110. 125, siwy 81, siodło 120. 145, siondy, siondy 74. 122. 145, siostra 106, siódmy 89, siubać, siapać (siompać) 94. 103, sjać 75. 92, skaknąć (skoknąć) 93, skądy, skąd 64. 100, sklep 52. 147, skład 125, skoczek 116. 144, skowronek 115, skórcz (skorzec) 57. 115. 144, skórka 128, skrzeczeć 116, skrzeczki 110, skrzele 115, skrzynka 123, skrzypce 112, słać 75, sleżć 54. 75, słodwiza 83, słaźić 50. 75, słoma 56. 124, słoniecznik 56. 71. 118, słoń 54. 114, słońce, -neszko 54. 126. 128, słowik 116, słozyć 75, słuc 76, smaka 86. 139, smardz 51. 119, smark 107, smarkacz 51. 106, smierzchać się 75. 126, smugi, smużek 83, smutek 60. 111, smutnie 88, snopek 124. 125, sobota 126, sochy 125. 146, sojka 84, solestwo 74, sottys, sołtysia 56. 85. 139, sosna 86, sowa 115, sowija p. zofija, sójka 115, sólniczka 122, spaśny konik 116. 144, sprzątnąć 97, spodek 110, spozimek 126. 146, spódnia balka 120, spódnica 123. 146, spódnik 108, srać 107, sroka 115, stać

p. stojeć, stając 93, stajnia 120, starek 'dziadek' 51, starka 'babka' 51, statki 122, staw 50, stągiewka 121, stęgna, stęgienka 54. 84. 147, stelmach 113, stelowidło 125, stępa 111, stępór, stępiór 67. 111, sto 94, sto-
doła 120, stojąc 50. 94. 100. 141, stojący 91, stokrotki, -oski 118,
stolec 120, stoliczek 127, stolnica 122, stóg 57. 125. 146, stół 121, stópka
(stúpka) 110, stólek, -eczek, -yszek 72. 78. 121. 127, strach 104, straszek 51,
stręk 64. 118, strozna (strozna) 84, strścina p. trzcina, strudna 88, struga
(strużka) 60. 61. 84, strugać 93, strugowina 110, stryj, stryja 84. 106. 139,
strzał 50, strzała 86, strzelec 116, strzelnąć 93, stuczynek 83, studnia 120,
stuk 60, stwargnąć 77, styczeń 126, suć 84. 129. 147, suka 114, sum 62,
susz 61. 109. 144, suwacz 51. 60. 109, swojak 51. 106, swora (sfóra) 67.
125, sworzeń 146, syn 106, synek 78, synowa 106, szafskiepe 104, szajs,
szejs 54. 111, szalbierować 54. 98. 111, szalbierz 54. 111, szandarka 75.
115, szandar(m) 51. 75. 76, szczak (ściak) 51. 118. 145, szczekać 114,
szczeki 72. 106. 142, szczenię 114, szczerk 126, szczerkowa 126, szczęś(ć)
Boże 112, szczęście 65. 125. 146, szcztoka 122, szczyzny 107, szczypak,
-piak, -piałek 51. 62. 67. 115, szczypiór 111, szekać 54. 71, szekulada 60,
szesnaśnik 50. 85, szewc 108. 113, szewek 108. 143, szkapa 113, szka-
plierz 54, szklanné 70, szklarz 144, szkoła 127, szkólny 58, szkuta, škuta
60. 74, szleps, ślyps, ślepc 54. 74. 108, szmania, -niak, -nioch 51. 107.
142, szmerek 119, sznur 60. 75. 115, sznurki 108, sznurówka 108, szny-
ciarz 51. 113, sznyt 45. 113, sznyta 109, szonych, siunych 75. 83, szóber
57. 75. 125, szpadel, śpadel 51. 126, szprota 116, sztechmutterki 55. 118,
sztepnadla (štep-) 51. 108, szur (szczur) 60. 76. 114. 137, szwargotać 93.
97, szwela 120, szyba 100, szyja 49, ściana 120, ściągwa 144, ściernisko
54. 124. 146, ścieżka p. stęgna, ściniana góra 50. 84, śladek 146, ślatać
49. 115. 144, śląsk 65. 66. 118, śle 124, śledź 54. 127, ślimak 117, ślinga
74. 115, śliwki 62. 117, ślizgawica 127, śluza 83, śmalec 51. 74. 103,
śmiać się 50. 93, śmiech 104, śmiechowidko 110, śmierć 54. 98. 112,
śmiercisko 54. 112, śmietanka 50. 110, śmiotana 52. 110. 136, śniadanie 50.
87. 109. 112, śnice 122. 146, śnieg 54. 127, śpice (špyce) 74. 122, śpicka 108,
špieg 54. 101, špik, špiki 106. 142, šrebro (szrebro) 54. 70, šroda (chrzoda)
56. 70. 126, šron 127. 147, šruba 122, šteblik, štiblik, štiblikować 55. 64.
111. 143, štepować 74. 108, štery 54. 89, štrębel, štrąblówka 111. 143,
štrumel 62. 74. 129, štuk 74. 109, šturchacz 111, šturchać, šturać 61. 76,
šwagier 54. 67. 74. 106, šwiarczyć 50. 77, šwiatło 122, šwigać, šwignąć 96.
105. 111, šwiczka 53. 122, šwiecznik 116. 144, šwiercz 144, šwiergolik
54. 116. 144, šwierka 54. 117. 145, šwiętojanki, šwiętejanki 50. 118. 145,
šwięty Jan 119, šwinia 114, šwinki 95. 128, šwiński chlew 120, šyper 74. 122.

tając 126, talerz 122. 128, tamślad 88, tani 88, tańcować 105, tarcie 122,
targanka 124, tar(n)ki 50. 118, tartas 124. 146, tarte perki 143, tatara,
tatera, tatar 48. 84. 119, taterczana 118, taterka 48. 118. 145, tapać 48.
66. 107, tchnąć (tknąć) 75. 93, t(ch)órz 57. 76. 114. 137, tedy (teji, tej) 96.
104. 126, tentu 87, tera 50. 76. 126, teresła, teresł 49. 86. 117. 137, termin 85.
103, teść 106, tę, tą 87, tęcz 86. 127. 159, tęga 111, tła 109, tłuczek 62.

110. 143, tłumaczyć 62, tłusty korzeń 119, toniacy 57, topnieć 126, topolewe 53, toporek 96. 122, topól, topola 57. 86. 117. 139. 145, torba do sera 110, tornyster 113, trachciarz 144, tradynki, trarynki 123, tran 114, transportować 100, trapić się 50, trąba 64. 122, trefciarz 51. 113. 116. 144, tref-ta 54. 67, trepy 108, tropek 57. 78, trumna (trona) 62, trup 101, trścina, trzcina 76. 119, trzaskawki 50. 76. 119, trzasnąć 60. 127, trzcinia 76. 115, trzeć 92, trzewik 75. 108, trzęsidłko 110. 143, trzęsionka 143, trzmiel 75. 116, trzonek 57, tu, tutaj 61. 88, tuleja 123. 146, tuta 122, twaróg 51. 110, twarz 51. 106, twórka 67. 110. 143, tydzień 126, tyła, tela 50. 63. 89. 117, tyłek 63. 107. 122.
- ubieraczka 51. 124. 146, ubierać 124. 146, ubiór 108, ubranie 99, uciecha 61, ucknie, jucieknie 52, udźwignąć 60, uklej 54. 115, ukrajać (ukroić) 93. 141, ul 66, ulewa 54. 126, ulica 100, uliczka 60. 120, umarty 92, umieć 93. 140, upalić 109, uroczyście 97, urodliwy 106, urodzić się 102, urość 92, urządzić się 63. 98. 106, urzynały 61. 117, ustawić 50, ustawianie 122, uwiesić 108, użytkować 102.
- wadzić się 50, waga, wagi 123. 125. 146, waka 114. 144, walić 82, watek, -yszek, -eczek 78. 109. 122, wałkować 109, warcien 51, wargi 106, wark 46. 85. 111, warsta 51. 70. 121, wartość 51. 111, warząchew 122, waśka 51, wachać 50, wadka 64. 115, wasiona, wosiona, wósiona 65. 116. 144, wąsosz 84, wąsy 107, wątrobiana 50. 110, wąż 67, wciąż 126, wcierniaste 52. 111, wczora, wczorej 48. 126, wdowa 106. 138, wechy 116, węg 88. 96, wej, wejć 75. 76. 96, wejgi, -isa 87, wejżyć 94. 113, wejść, wyść 92. 140, weselisko 97, wewiórka, wiewiórka 67. 114, węborek 65. 105. 122. 145, węda 65. 115, wędzarka 99, wędzić 115, wędzisko 115, węgiel 122, węgiarki 65. 117, węgór 115, węża 49. 65. 86. 116. 144, wianek, -eczek 49. 97. 119, wiara 137, wiatr 52. 127. 137, wiatrówka 121, wiaść 64. 94. 108. 142, wiązać 64. 117, wiązać 124, wieczerza 49. 109, wieczór 126, wiedzieć 95, wielgi 75, wielgi palec 107, wielka choroba 107, wielka mucha 116. Wielkanoc 126, wieloryb 114, wieniec 53 128, wieprz 99. 114, wieprzowina 53, wierzba 54. 117. 145, wierzch 54. 110. 121. 143, wierzchołek 110, wieś, wsie, wioska 52. 86. 102, więzić 64. 94. 108. 142, wichtować się 75. 96. 102, wiczka 118, widły 125, widnieje 126, wika 62. 118. 145, wilk 114, winowajca 103, wiosło 52. 116, wiosna 126, wis 92. 118, wiśnie 62. 117, witka 117, wklębnąć 66. 105, włos 56, włosiony 117, włoski 107, włosy 107, włódnar 56. 111, włóśnie 56. 113, wnetki 88. 126, wniwecz 113, wnioskować 111, wnuczka 106, wnuk 106, wodna róża 119, wodnity 78, wojna 98, wojować 99, wojsko 127, (po) wojskowemu 100, wola 49. 56. 107, wolach 68. 113, wolski 56. 114, wołna 49. 114, woły 108, wonitować, womitować 57. 103, worek od sera 110, worgiel 78. 106, wosk 55. 116, wozić 122, wódka 56. 128, wódzki 58. 124, wół 114, wóz 122. 126, wprowad 50. 129. 147, wręb, wręba 65. 107, wrota 120, wrotysz 118, wróbel 115, wrótka 57. 120, wrzask 51, wrzesień 126, wrzeszcząć 107, wsadzić 50, (w)skórać 76. 99, (w)stać 128, (w)stąpić 98, wsuć 60. 93, wsza 86. 116. 127. 139, wszak

51. 116, wszyscy, wszys(t)kie 88. 109, wszycynarscy 88, wtorek 126, wuj 60. 106, wyblaknąć 95, wybudowanie 84. wyćpić 63. 94. 100, wychodek 120, wydmac się 92, wydra 114, wydupczyć 107, wygrabiać 116, wygon 84, wyjąć, wyjmować, wyjmnać 90. 92. 94, wyszczać się 93 107, wylać 50, wymachować 94, wymię 65. 87. 114, wymitować 57. 103, wymniszyć 114. 144, wypęły 108, wypknać 75. 99, wyrabować 103, wyroślak 117, wystrachować się 94. 104, wystwarzać 50, wyszlizgnąć się 93. 112, wywiercić, -cić 54. 94, wywiertek 54. 110, wyzierać 94. 96, wyzdźać, wyzdźymać 77. 108, (w)zdąć się 114, wziąć 92. 139. 141.

zabaczyć 50, za błąg 121, za błągiem 121, zablże 121, zachy 103, zacząć 92, za ćwiercią 121, zad 50. 122. 146, zagrabki 51. 124. 146, zagrodek 51, zahaczyć 50, zając 112. 114, zakierz 83, zakisać 109, zakonnik 51, załęgie jaje 68. 110, zamiar 50, zamiatać 122, zamięcić 109, zanim 99, zapalki 122. 146, zaparzech 143, zapobiec 54. 102, zapowiedź 51. 97, zapól, -pola, -pole 51. 84. 121. 145, zapustnik 111, zapusty 61. 85. 126, zara 50. 76. 126, zarozumiały 91, zasuwnać 109, zaszczepiać 118, zaś 126, zawiść 111, zawiścić 51. 94. 103. 111, zawsze 126, zazdrośny 51. 111, ząb 64. 107, zbanek 122, zbęk 143, zbierać kłoski 124, zboże 118, zdążyć 65, zdejmąć 92, zdrajca 50, zdręga p. bzdreğa, zdrój 58, zdrucać 76. 137, zedmac się 92, zegarek 118, zejść, zejść 112. 113. 140, zęby 125. 126, zgąga 108, zgrabek 50. 125, zgrubona 'zgrubsza' 88, ziar(n)ko 76. 118, zielazo 112, ziele, zioła 112. 113, zielona żaba 116, zielony 113, zieć 106, zima 126, złapać 128, złomać (się) 56. 93. 140, złość 101, zmarznąć 70, zmywać 75, znać 89. 93. 140, znaoczony 91. 111, znejść 48. 113, zofija 49. 74. 115. 144, zoły 56. 113, zonaczony 57. 91. 111, zorta 56, zostawić 50, zupka 59. 109, zuwacz 61. 108, zwalić 50. 75, zwiac 50. 93. 125, zwierzniczka 69. 126. 146, zwona 57. 122. 137, zwońić 127, zwonki 118, zylca 64. 110, ździebiko 76. 147, źrebak p. rzebiak, źrenica 107, źródło 70, żaba 116, żaden 51, żągiew 51. 119. 122, żągwiarz 51. 122, żarotnie 111, żarów 51. 115. 120, żarzyć się 50. 77. 94. 113, żać 124, żadać 102, żebrać 93, zebrajstwo 74, zebro 72, zegnać 113, zem 90, żerdź 54, żgać 108, żgawa 51. 115, złopać 56. 128, żmija (rzmija) 69. 116, żniwa 124, żołędek 72. 107, żołędź 117, żołnierz 71. 101, żona, żonka 57. 98. 106, żóraw p. żarów, żórawiny 119, żrzcć 54. 70. 92, zuchlić 114, żuć 61. 114, żur 60. 109, żydak 78. 122, żyły 63. 107, żyto 118.

Adam Tomaszewski.

Błędy druku.

Strona	51	wiersz	9	z dołu	zamiast	<i>barżytyi</i>	ma być	<i>ba'żytyi</i>
"	51	"	6	" "		<i>baχer</i>	należy przesunąć do wiersza 2 z dołu	
"	54	"	19	" "	zamiast	<i>r</i>	ma być	<i>ř</i>
"	54	"	18	" "	"	<i>m̄y'šχno^unč</i>	" "	<i>m̄y'šχnò^unč</i>
"	55	"	5	" góry	"	<i>Kvéče</i>	" "	<i>Kvėce</i>
"	59	"	8	" dołu	"	<i>üwijała</i>	" "	<i>üwijała</i>
"	65	"	1	" góry	"	<i>gūšŷ</i>	" "	<i>gūšŷ</i>
"	65	"	15	" "	"	<i>m̄ysac̄</i>	" "	<i>m̄ysac̄</i>
"	69	"	3	" dołu	"	<i>p'šyⁱnicča</i>	" "	<i>p'šyⁱnica</i>
"	72	"	3	" góry	"	<i>zwgef</i>	" "	<i>zwgef</i>
"	78	"	2	" "	"	<i>drauanie</i>	" "	<i>drauāne</i>
"	87	"	11	" dołu	"	<i>v̄iž^o</i>	" "	<i>v̄iž^o</i>
"	89	"	5	" "	"	<i>šyvò^umyⁱ</i>	" "	<i>špyvò^umyⁱ</i>
"	89	"	14	" "	"	<i>iežymyⁱ</i>	" "	<i>iežymyⁱ</i>
"	91	"	16	" góry	"	<i>mu^lvėli</i>	" "	<i>mu^lvėli</i>
"	93	"	2	" dołu	"	<i>ò^umėjò^um</i>	" "	<i>ò^umėjò^um</i>
"	100	"	19	" góry	"	<i>m̄wče</i>	" "	<i>m̄wče</i>
"	102	"	16	" "	"	<i>Pečka</i>	" "	<i>Pečka</i>
"	103	"	4	" "	"	<i>šúbò^u</i>	" "	<i>šúbā^u</i>
"	110	"	3	" "	"	<i>knöblwki</i>	" "	<i>knöblwki</i>
"	115	"	19	" "	"	<i>zdrywki</i>	" "	<i>zdrywgi</i>
"	117	"	11	" dołu	"	<i>Knüpel</i>	" "	<i>Knüppel</i>
"	123	"	3	" "	"	zob.	" "	(zob.
"	147	"	4	" "	"	<i>fpruėvā^t</i>	" "	<i>fpruėvā^t</i>

Uwaga: Znaki *e*, *i*, *y*, *o*, *ö* oznaczają odpowiednie samogłoski ze słabą nosowością.

Treść.

	Str.		Str.
Uwagi wstępne	45	Nazwy topograficzne	83
Wykaz skrótów	47	II. Deklinacja	84
A. Fonetyka	48	Rzeczowniki	84
I. Samogłoski	48	Zaimki	87
<i>a</i>	48	Przymiotniki	88
<i>e</i>	52	Liczebniki	88
<i>o</i>	55	III. Konjugacja	89
<i>u</i>	58	Końcówki osobowe, czas	
<i>i, y</i>	62	przeszły, przyszły, tryb	
Samogłoski nosowe	64	warunkowy, imiesłowy	89
Pełnogłoski w nagłosie	66	Właściwości poszczególnych	
II. Spółgłoski	67	klas	92
Wargowe	67	C. Uwagi o składni	95
Półotwarte	68	D. Teksty	96
Przednio- i średniojęzykowe		E. Słownictwo	105
spiranty i afrykaty	71	I. Człowiek	106
Tylnojęzykowe	75	II. Zwierzęta	113
Asymilacja	75	III. Rośliny	117
Uproszczenie grup spółgłoskowych	76	IV. Zabudowania gospodarskie	119
Pojawianie się spółgłosek	76	V. Narzędzia gospodarskie	122
Dysymilacja i metatezy	77	VI. Czas, pogoda	126
Kilka przekształceń wyrazów		VII. Varia	127
obcych	77	F. Legenda o pochodzeniu	
B. Morfologia	77	mazurskiem	129
I. Słowotwórstwo	77	Indeks wyrazów	163
Nazwiska	79	Błędy druku	175
Przezwiśka	81	Mapka	73
Imiona chrzestne	82		

Milodat

(Bulle de 1136)

Dans la Bulle de 1136 figure une fois le nom de personne *Milodat*¹⁾, qui ne se retrouve pas dans les documents de l'époque non plus que dans les documents ultérieurs.

Cette forme unique est donnée telle quelle par les éditeurs²⁾. Elle semble, quant à sa structure, embarrasser St. Kozierowski, car, après l'avoir considérée comme un dérivé à suffixe *-at*³⁾, il la place dans une liste de composés „rozmaitych typów“⁴⁾. W. Taszycki est seul à en présenter explicitement une interprétation, qui est la suivante⁵⁾: „Musimy stwierdzić, że imiesłowowa forma drugiego członu zarówno imienia *Bog-dan*, *Bogo-dan*, *Nie-dan*, *Miło-dat*, jak i imienia *Bog-dał* jest wtórnego pochodzenia. Pierwotnie wedle wszelakiego prawdopodobieństwa człon ten był rzeczownikiem *-dar*, por. *Bogo-dar*, *Boży-dar*, z czasem dopiero pod wpływem licznych stosunkowo imiesłowowych form imiennych przerobiono człon *-dar* na imiesłów *-dan*, a nawet *-dat*“.

Taszycki n' a pas reproduit cette interprétation l'année suivante (1927), dans son recueil: *Najdawniejsze zabytki języka polskiego*, où il classe (pp. 4—7) les noms propres de la Bulle de 1136. A-t-il estimé qu'elle n'était pas à sa place dans une anthologie destinée au grand public? A-t-il eu, entre temps, des doutes sur sa valeur? C'est ce que nous voudrions croire, car elle est d'une témérité qui surprend de la part d'un savant dont chacun apprécie les connaissances et la prudence critique. En premier lieu, elle se heurte à une difficulté

1) *Materiały i Prace Kom. Język.*, IV, p. 441.

2) J. Rozwadowski, *Mat. i Prace*, IV, pp. 441 et 457 (il transcrit *Milodat*); St. Vrtel-Wierczyński, *Wybór tekstów staropolskich*, p. 6; W. Taszycki, *Najdawniejsze zabytki języka polskiego*, p. 16.

3) *Slavia Occidentalis* VIII, p. 344.

4) *Ibid.*, p. 369. V. aussi *Slavia Occid.* III—IV, où il signale le mot p. 135, mais ne le rappelle pas dans sa liste des suffixes pp. 142—4.

5) *Najdawniejsze polskie imiona osobowe* (1926), p. 46.

d'ordre général. Comme le constate Taszycki lui-même (loc. cit. p. 46), „imiona imiesłowowe nawet w dobie usamodzielnienia się nie wchodziły nigdy w skład imion złożonych”. Si donc on considère *-dat* comme un participe, on est condamné à admettre qu'une forme *Milo-dat* est tout-à-fait étrangère au type ancien de formation des composés, et il ne reste plus qu' à dire, pour se tirer d'embarras, qu'elle est „wtórniego pochodzenia”, ce qui, à la rigueur, est possible, mais ce qui, aucun fait ne l'appuyant, demeure une pure hypothèse. En second lieu, pour ce qui est de ce „wtórne pochodzenie”, le procès qu'imagine l'auteur „selon toute vraisemblance”, á savoir *-dar > -dan (-dat)*, ne peut guère apparaître que comme une reconstitution parfaitement arbitraire, non seulement parce qu'il manque aussi à cette reconstitution le support des faits, mais parce qu'elle est, a priori, très peu vraisemblable. Le passage *-dar > -dan* semble bien douteux, puisqu'il a subsisté des formes en *-dar*: *Bogodar, Bożydar...* Du moins Taszycki avance-t-il ici un essai d'explication en invoquant la catégorie assez nombreuse des formes en *-an*. Mais le passage *-dar > -dat* ou *-dan > -dat*? Pourquoi „nawet *-dat*”? Si le type en *-an* a été capable d'attirer les noms en *-ar*, c'est-à-dire d'altérer des formes existantes, il aurait du, á plus forte raison, faire obstacle au passage *-ar > -at* et surtout *-an > -at*, c'est-à-dire à la création d'une forme non existante. L'innovation était d'autant plus extraordinaire qu'elle représentait un type morphologique impossible, les verbes en *-ac* ayant toujours et exclusivement formé leur participe passé passif à l'aide de l'élément *-n(y)*: *znan(y), zwan(y), dan(y)*.

En résumé, l'explication donnée par Taszycki 1. est doublement arbitraire, en tant qu'elle ne s'autorise d'aucune donnée historique et en tant qu'elle ne détermine aucune cause, 2. est doublement contraire aux conditions générales connues, en tant qu'elle implique une dérogation au type de formation de composés et une dérogation au système morphologique du verbe polonais. Ajoutons que, si l'on voit un participe dans le second membre de *Milodat*, ce composé est entièrement isolé et que, au point de vue sémantique,

tique, il est très peu satisfaisant, pour ne pas dire inintelligible.

On est amené, en présence de ces difficultés diverses, à se demander si la forme *Milodat* du XII^e siècle note bien réellement *Milodat*. Il a été reproché à Taszycki de tenir trop scrupuleusement compte de la graphie des anciens monuments, souvent équivoque ou négligée. Excès louable, mais qui, dans plus d'un cas, a empêché l'auteur de discerner la forme authentique. A. Brückner en a cité des exemples non douteux⁶⁾, auxquels je me propose d'en ajouter beaucoup d'autres. La forme *Milodat* en serait, croyons-nous, un des plus caractéristiques. Il est légitime, en effet, d'interpréter autrement qu'on ne l'a fait jusqu'ici les deux consonnes du second membre *-dat*.

1. en ce qui concerne le *-t* final, on se rappellera que la graphie médiévale néglige très souvent la distinction entre sourdes et sonores (*Pretbor*, *Pretslaus*, *Ratsulonis*...) et qu'en particulier, conformément à la prononciation vivante, elle note fréquemment par la sourde correspondante une sonore venant en fin de mot: *Boguszanth*, *Bogurath*, *Domarat*... Le *-t* de *-dat* représenterait il *-d*?

2. dans le groupe *da-*, la valeur du signe de la dentale est équivoque, ce signe pouvant, à l'époque de la Bulle et ultérieurement, représenter soit une consonne dure, soit une consonne historiquement molle. Souvent, l'identification de la valeur est aisée. Ainsi, dans la Bulle, pour des formes telles que *Darzk* (= *Dziarsk*), *Radenta* (= *Radzięta*), *Digoma* (= *Dzigoma*), *Pandetech* (= *Będzieciech*), *Sulidad* (= *Sulidziad*), *Candera* (= *Kędzierza*), *Zdeuy* (= *Zdziewuj*), *Zandey* (= *Sędziej*), etc. Dans certains cas cependant, quand il y a doute sur l'origine d'un nom ou sur le suffixe qu'il présente, les éditeurs modernes ont lieu d'hésiter entre plusieurs transcriptions, et ils ne sont pas toujours d'accord. Si par exemple *Redonc* (1136) est lu *Redonk* par J. Rozwadowski, Taszycki s'autorise du nom de lieu *Radzionków* pour admettre comme possible

⁶⁾ Kwartalnik historyczny, XLI, 3—4, pp. 611 et suiv.

de lire *Redzionk*⁷⁾, et on le voit, par ailleurs, s'abstenir de se prononcer sur une série de formes de la Bulle⁸⁾: *Dureviz* (Dziurzewic? Durzewic?), *Curassec* (Kurasek? Kuraszek?), *Buza* (Buza? Budza?), *Brucha* (Brzucha? Brucza?), *Goston* (Gostoń? Goszczon? Goszczoń?), *Tycarewiz* (Tykarzewic? Cikarzewic?), etc. Pourquoi ses doutes ne se sont-ils pas étendus à la forme *Milodat*? L'idée préconçue qu'il se trouvait en face d'un participe du verbe *dać* lui a fait oublier de se poser la question. Or, puisqu'il existe un bon nombre de cas où *da* représente *dzia* (*Darzk* = Dziarsk; *Sulidad* = Sulidziad; *Presdad* = *Przedziad*, *Monum. Poloniae*, V, p. 702, etc), rien n'interdit de supposer qu'il a pu en être de même pour *Milodat*. Nous aboutirions ainsi à une forme **Miłodziat* | **Miłodziad*.

Cette reconstitution, correcte au point de vue paléographique, a l'avantage de ramener *Milodat* à un type onomastique courant et parfaitement régulier. Nous avons affaire à un composé à deux termes nominaux, lesquels termes ont été particulièrement en faveur dans l'anthroponymie polonaise médiévale: *Biezdziad*, *Przedziad*, *Sulidziad*..., *Miłobrat*, *Miłostryj*, *Miłowuj*... Deux considérations secondaires rendent hautement vraisemblable, à défaut de preuve directe certaine, l'existence d'un **Miłodziad*: 1. la fréquence du type de composé *Miło* + nom de parenté; 2. l'interversion des termes: *Bratumił* | *Miłobrat*, *Radomił* | *Miłorad*...; le composé *Dziadumiła*, étant attesté⁹⁾, laisse supposer naturellement un **Miłodziad*.

D'autres formes de la Bulle de 1136 semblent pouvoir comporter une explication analogue.

Comme *Milodat*, le nom *Milochat* n'apparaît qu'une fois dans les anciens monuments. Est-ce un composé spécial? Ou simplement la graphie dissimulerait-elle la forme authentique? St. Kozierowski élude le problème en se bornant à placer le mot parmi les composés „rozmaitych typów”

⁷⁾ Z dawnych podziałów dialektycznych języka polskiego, Część I, Przejście *Ra* \cong *Re*, p. 11.

⁸⁾ Najdawn. zabytki jęz. polsk., p. 10 et suiv.

⁹⁾ Exemple du XIII: siècle dans T a s z y c k i, Najdawn. polskie imiona osob., p. 72.

(*Slavia Occid.* VIII, p. 344 et 369). Les éditeurs de la Bulle gardent le silence. W. Taszycki (*Najd.* p. im. osob., p. 42) trouve la forme „obscur“ et se demande s'il faut lire *Milochat* ou *Miloczat*, sans dire d'ailleurs ce que pourraient signifier les éléments *-chat* et *-czat*. Mais on voudrait savoir pourquoi il se borne à attribuer au signe *ch* l'unique valeur éventuelle de l'affriquée *cz*. En fait, dans la graphie du vieux pol., ce signe est peut-être celui qui note la plus grande variété de phonèmes. L'ouvrage même de Taszycki fournit de nombreux exemples des valeurs suivantes:

- ć* : Chegozlaua (= Ciechosława), Woychech (= Wojciech)
- c* : Obechanus (= Obiecan), Cotlech (= Kotlec)
- cz* : Chazlaus (= Czeslaus), Cholo (= Czoło)
- k* : Chozlec (= Koźlec), Gethcho (= Gedko)
- g* : Kranch (= Kraǵ), Bochuualus = Boguchwał)
- sz* : Borisich (= Borzysz)
- dz* : Bochepor (= Bodzepor)
- dź* : Dachco (= Dadźko)
- dż* : Wichga (= Wydźga).

Si l'on observe que, dans ces 9 cas, le signe *ch* note 7 fois une consonne actuellement ou historiquement molle, les vélares faisant seules exception, on sera fondé à penser que *Milochat* est très probablement une simple variante graphique de *Milodat*, c'est-à-dire qu'il représente lui aussi **Miłodziad*. Nous en rapprocherons *Czat*, dont un exemple de 1392 est donné par St. Kozierowski (*Slavia Occid.*, VIII, p. 344) et qui équivaut certainement à *Dziad*. Cf. *ibid.*, VII, p. 228, *Czadowakłoda* (= Dziadowakłoda), *Czadowmost* (= Dziadówmost).

Un autre nom propre de la Bulle, *Datk*, est identifié par J. Rozwadowski au kachoube-slovince *dątk*, mais sans aucune justification¹⁰⁾. W. Taszycki, qui le transcrit en *Datek*¹¹⁾, se borne à y discerner le suffixe *-ek*, en oubliant de déterminer le sens du mot et la nature du radical supposé *Dat*-¹²⁾. Il est

¹⁰⁾ Gramatyka zbior. Akad. Um., p. 114.

¹¹⁾ Najdawn. zabytki jęz. polsk., p. 7.

¹²⁾ Najdawn. polskie im. osob., p. 53.

à croire qu'une explication lui a paru superflue, c'est-à-dire qu'il considère que le premier élément du nom, comme le second de *Milodat*, se rattache évidemment au verbe *dać*. Or, rien n'est moins assuré. Dans les formations à suffixe *-sk* ≅ pol. *-(e)k*, quand le radical est terminé par une sonore, il est fréquent que les anciens scribes notent cette sonore par la sourde correspondante devant l'élément *-k*: *Gotk* (= *Godk* = *Godek*), *Santkonem* (= *Sądkonem*, *Księgi sqd. mazow.* I, nr. 1003, 1127, 1137, etc). *Datk* peut donc valoir **Dadk*, que nous lirons *Dziad(e)k* en interprétant le *D-* initial comme celui du second terme dans la forme contemporaine *Milodat*. On comparera les nombreux composés et dérivés de *dziad*, notamment *Besdzatko* (*Kodeks dypl. Wielkp.* nr. 1798, en 1382) et *Dzatkowo* (*Slavia Occid.*, III—IV, p. 131, en 1369), qu'il ne paraît guère possible de séparer du *Datk* de 1136.

L'identification de l'élément *dědz* dans les formes examinées ci-dessus peut n'être pas considérée comme définitivement établie, mais elle comporte, croyons-nous, un haut degré de probabilité. Il n'en est pas de même, à vrai dire, de deux mots sur lesquels nous attirerons l'attention en terminant: *Radat* et **Radsad*.

Radat se trouve dans divers textes du XII^e et du XIII^e siècle. St. Kozirowski y voit une formation à suffixe *-at* (*Slavia Occid.*, V, p. 246; VIII, p. 344), tandis que W. Taszycki y trouve le suffixe grand-polonais et silésien *-ak*, car, dit-il, *Radat* „niewątpliwie zam. *Radac*”. La confusion entre *t* et *c* étant fréquente, il se peut que *Radat* note effectivement *Radak*, dont Taszycki signale deux exemples du XIII^e siècle. Mais l'accident graphique est-il „indubitable”? En supposant que *-dat* représente, ici encore, *-dziad*, *Radat* noterait un **Radziad*, lequel s'interpréterait aisément comme un cas d'haplogogie: **Rado-dziad* ≅ **Radziad*. Comparer, pour la formation, *Radowuj*, et plus haut *Milodat* | *Milowuj*. L'hypothèse est soutenable et demande à être examinée.

Le nom de personne **Radsad* est tiré par W. Taszycki d'un nom de lieu qui se présente sous les formes suivantes: *Reczssadowo* (1388), *Radsadowo* (1392), *Radszadowe* (1411), *Rad-*

zadowe (1411), *Ratszadowe* (1412), *Radszadow* (1472), *Raczadowo* (1597), auj. *Racendów*¹³). Le mot de base, **Radsad*, n'est pas attesté, et Taszycki le regarde comme „dość zagadkowym”. La reconstitution de ce mot de base est-elle exacte? Pourquoi admettre comme primitif et authentique le groupe *-ds-*, alors que sur 8 formes du nom de lieu il ne figure qu' une fois, dans un texte de 1392, les autres formes offrant les consonnes ou groupes de consonnes *-czss-*, *-dsz-*, *-dz-*, *-tsz-*, *-cz-*, et *-c-?* Ces notations donnent à soupçonner la présence ancienne d'un phonème de type mou, lequel aurait été altéré par la suite (l'altération du mot est prouvée, tout au moins, par la nasalisation secondaire de la voyelle subséquente). On est tenté, par exemple, de rapprocher le *Radzadowe* de 1411 de la forme *Bedzadowo* de 1444 (*Księgi ziemskie Kościanańskie*, f. 389), de *Besdzatko* signalé plus haut, de *Besdzado* (Taszycki, *Najdawn. p. im. osob.*, p. 64), etc. On poserait alors comme forme de base non pas l' „énigmatique” **Radsad*, mais un **Radzad* qui équivaldrait, en graphie du XIV^e — XV^e siècle, à notre *Radat* du XIII^e et noterait le composé **Radziad* (\cong **Radodziad*). L'altération consonantique que nous soupçonnons s'expliquerait d'elle-même (comme aussi la nasalisation de *-a-*) si la forme résulte d'une haplogogie, ce phénomène ayant d'ordinaire pour effet de rendre obscure la composition du mot et d'exposer par là même ses éléments à des accidents particuliers.

Paris, septembre 1935.

Henri Grappin

¹³) Z dawnych podziałów dialektycznych jęz. polsk., część I, *Przejście Ra \cong Re*, p. 17.

Studja nad nazwami rzek lechickich.

1. Leba i Łupawa.

Walde-Pokorny II. 417. notuje pierwiastek **leup-*: **leub(h)-* 'abschälen, entrinden, abbrechen, beschädigen'. Pierwiastek opiera na następujących danyh: sti. *lumpáti* 'zerbricht, beschädigt, plündert', *lōpáyati* 'verletzt' = słow. *lupiti*, lit. *laupýti*; sti. *lōpra-* n. 'Beule = guz, obrzęk'; lit. *lupù, lūpti* 'abschälen, abhäuten', łot. *lupt* id., 'berauben'; lit. *laupýti*, lit. *láupit* 'schälen, abblättern; rauben'; lit. *lupinaĩ* 'Obstschalen'; *lupsnis* 'abgeschälte Tannenrinde'; ros. *lupljú, lupitá* 'schälen abchälen; aufpicken (Eier); die Augen aufreissen, glotzen; schlagen, prügeln', *lupa* 'Hautschuppe', stc. *lupeže* 'Raub'; gr. *λύπέω* 'betrübe', *λυπρός* 'armselig'; śr. *luchtar* 'Boot' (*aus Rinde); stwn. *louft (loft)* 'Baumrinde, Bast, äussere Nusschale'; stisl. *lopt* n. 'Zimmerdecke (= Dach aus abgeschälter Rinde)', *Luft* (= Himmel als obere Decke).

goc. *laufs*, ags. *lēaf*, stwn. *loub* n. 'Laub, Blatt', stwn. *louba, loupa* 'Schutzdach (*aus Rinde), Vorhalle, Galerie, ums obere Stockwerk eines Hauses'; stisl. *laupr* 'Gefäss (*aus Rinde), Eimer, Korb', ags. *lēap* 'Fischreuse', śrdn. *lōp, lōper* n. 'hölzernes Gefäss, Kleiner Scheffel'.

stir. *luib* 'Kraut', stkymr. *luird* pl. 'horti', goc. *lubja-leis* 'giftkundig', stisl. *lyf* 'Heilkraut', ags. *lybb*, stwn. *luppi* 'stark wirkender Pflanzensaft, Gift, Zauberei'.

łac. *liber* 'Bast, auch als Schreibstoff: Buch', lit. *lubà* 'Brett', łot. *luba* 'Dachschindel' (= gont. *dranica*), łot. *lubiju, lubit* 'szczepać, łupać', *lūbs* 'Schale', *lūbulaiks* 'Zeit im Frühjar, wo die Rinde sich ablöst', stpr. *lubbo* 'Brett'.

ros. *lubz* 'Borke, Bast', pol. *łubie* 'Köcher', serb. *lup, lūbina* 'Schädel', ros. *лѹбѣ* ('Stirn') pols. *łeb* 'głowa'.

Te dane należy uzupełnić: Berneker SEW. I. 746 notuje następujące znaczenia, których brak u Walde-Pokornego; rus.-stc. *vy-lupiti ša* 'aus dem Ei schlüpfen', ros. *lupatosja* 'bersten, ausreissen'; ros. *lubjanka* 'Korb, Mulde, Rinne', serb. *lubènica* 'Wassermelone'; čes. *lub* 'Baumrinde, Borke; Müllsteinrand, Zarge', poľab. *läub* 'Wispel'.

Rozwoje znaczeniowe w j.j. słowiańskich można ustawić w następujące szeregi 'kora (drzewna), łyko, deska etc. ➡ naczynie z kory, łyka, desek ➡ kosz, niecka, rów, ściek'. Zważywszy znaczenie np. nowoniem. *Mulde* 1. niecka; 2. dolina, oraz nowopol. *niecka* : *Nieca* = *Noteć* por. M. Rudnicki SO. IX. 687—91. możemy twierdzić, że ten szereg znaczeniowy może doprowadzić do znaczenia 'rzeka, strumień, bieg wodny wogóle itp'. Paralełę znaczeniową można też przytoczyć drugą z polszczyzny: *kora* : *koryto*: 1. *Korytka*, rzeczka, bierze początek na północ od Woli Koryckiej w pow. Garwolin, płynie ku południowi przez Wolę Korycką, Korytnicę i naprzeciwko Koszyc wpada z prawego brzegu do Okrzei; 2. *Korytna* rzeka, pow. Jampol l. d. Trościańca; 3. *Korytnica*, rzeka pow. Włoszczowa, wpada do Żebrówki pod Bonowicami; 4. *Korytnica*, p. dopływ Czeremoszu, p. d. Prutu; 5. *Korzyczna*, pow. Opoczno, l. d. Drzewiczki.

Drugi rozwój znaczeniowy, mogący doprowadzić do znaczenia «rzeka, strumień etc.», zawiera się w znaczeniu «łyko ➡ ziele ➡ sok z ziela etc.». Ale ten rozwój znaczeniowy jest właściwy językom germańskim i celtyckim. W tem specjalnie znaczeniu brak pierwiastka **leup-* : *leub(h)* w j.j. słowiańskich wyjąwszy serb. *lubènica* «kawon», aczkolwiek «sok, ➡ rzeka» da się stwierdzić na ziemiach słowiańskich por. małorus. *Soczywka* potok, pow. Kołomyja, l. d. Kluczków;

W j. stirl. występuje też znaczenie «kora ➡ naczynie (z kory) ➡ łódź (z kory)», trzeba zaznaczyć, że da się stwierdzić rozwój znaczeniowy «łódź ➡ rzeka», por. pols. *Łódź* miasto, nazwane od rzeczki, nad którą leży; 2. *Łódź*, *Łódka*, pr. d. Neru, pr. d. Warty, p. d. Odry; 2. *Łodzinka*, pierwotna nazwa potoku, wpadającego do Wiaru.

Wreszcie ze znaczenia «łupić, drzeć» także jest możliwy rozwój znaczeniowy do pojęcia «rzeka, potok, strumień». Częściowo na tej zasadzie nazwy rzeczne *Dra*, *Drawa*, *Odra* (: odrzyska) doszły do znaczenia «rzeka», por. M. Rudnicki SO. VI. 370—88. Por. także wyrażenia ze starszej poezji XVI. w. Klonowicz. Flis. zwrotka 278.

A gdy *Wisła* nurt opuściwszy stary
 Drze sobie nowy...
 Ten dawny strumień dawnem też przezwiskiem
 zowią *wiśliskiem*.

Zatem stosunek *Wisła*:*wiślisko* jest taki sam jak *Odra*:*Odrzyska*, lub *Drawa*:**Drawisko*.

Rzeczka *Łeba*, kasz.-słowiń. *Lięba* (według pisowni Dr. F. Lorentza), *Lięba* (według pisowni M. Rudnickiego) posiada w dokumentach (Perlbach Pomerell. Ub.) stałą pisownię: *Lebam* (acc. sg. Innocenty II. r. 1140. Trastewere); *Lebam* (acc. sg.) lacum... *Lebsco* (Świętopelk r. 1252); *Lebam*, *Lebsco* (tenże r. 1260. Stolpa. testibus, Petro, Sulimiro, Cestomiro, Gossiao, Zrecone); *Leba* (Mistiwiuś II. r. 1282. Garcz, testibus... Waysillo..., Ludero, cancellorio, Pribislao, Andrea, Unislao, Glabuna, Zislao); *Lebe* (gen. sg.) *Lebsco* (Mistiwigius II. r. 1283. Słupz, testibus Paulo, Boseyo, Andrea, Sulizlao, Unizlao, Dobegnevo); *Lebam* fluvium (Mistiwogius II. r. 1287 Gdańsk, testes: Swantza, Vneslaus, Joannes, Lambertus, Woislaus); in stagno *Gardna*, in...*Leba* (Mistvinus II. r. 1288 testes: Suenzco, Laurentius, Theslaus, Pomors, Paulus); *Leba*... *Lepsco* (Przemysł II. Świecie 1295 testes: duchowni z Gniezna, urzędnicy ze Świecia, Gniezna, Tczewa...); fluvius *Leba* (Woldemarus, Brandenburgensis marchyo. Stolp. 1310); *Leba*... *Lebezck* (4 razy) (Tenże r. 1313 Stolp); *Lebe*... *Lebezck*, *Lebeczk* (5 razy, W. Mistrz Krzyżacki, Stolp r. 1313.

Lebsko: in stagno *Lebesco* (Mistvinus r. 1281); in lacu... *Lebscho* (Msciwgius, Gdańsk, 1286. Testibus: Swancza, oraz duchowni z Kruszwicy etc.).

Z powyższych danych nie ulega żadnej wątpliwości, że nazwa rzeki brzmi *Łeba* od najdawniejszych czasów dokumentowych po dziś dzień, a nazwa jeziora *Łebsko*, *Pomiędzy Łeba*:*Łebsko* jest taki sam stosunek, jak między *Drawa*:*Drawsko*, *Drwęca*:*Drwęcko*, *Dbra*:*Debrsko* i t. d. Jak wiadomo, nazwy *Drawsko*, *Drwęcko*, *Debrsko* oznaczają jeziora, przez które przepływają rzeki *Drawa*, *Drwęca*, *Dbra* \cong *Brda*. Pratformy dla tych nazw należy ustalić w postaci **Łōba*, **Łōb-ōsko* (jezero). Najwidoczniej akcentowane *-ō-* zwokalizowało się, albo zostało wprowadzone wtórnie z form przymiotnikowych

Lzba: *lzbbskz* -ā, -o, zwłaszcza ze zwrotu **Lzbesko jezero*, **Lzbeska rēka* i t. d., bo wpływ przypuszczalnego gen. plur. **Lzba*: **Lzbz* o tyle nie wchodzi w rachubę, że zapewne gen. plur. nigdy się nie używał. Ponowne wprowadzenie -z- odbyło się przed najstarszym zapisem dokumentowym t. j. przed r. 1140. Ponieważ słabe z, s ginęły w wieku XI. t. j. można uważać, że ich około r. 1100 już nie było, zatem wprowadzenie ponowne ginącego -z- odbyło się bardzo szybko, zapewne w ostatnich dziesiątkach wieku XI. mniej więcej od 1050—1100.

Formacje **Lzba* należy rozłożyć na **Lzb* + ā, jest to zatem ten sam pień, co tkwi w słow. *lzbz* = «czaszka, głowa etc.» za pośrednictwem znaczenia «naczynie z kory» → rynna, rowek z kory → rynna, rów w ogóle → rów, łożysko rzeczne → rzeka». Uderza starożytność formacji, tu właśnie na Pomorzu, formacja jest starożytniejsza od wszystkich pokrewnych nazw rzecznych w Polsce, ewentualnie na Rusi w znanych mi wypadkach. Jest to zgodne z moją hipotezą, że wybrzeże Bałtyku od Wisły do Odry było słowiańskie od najdawniejszych czasów.

Pokrewne nazwy w Polsce: *Łubianka* p. d. Kamiennej, l. d. Wisły; ~ a. *Szczarbiez*, rzeka, p. d. Słuczy, d. Horynia, d. Prypeci, Słg. V. 771—2, Słg. XI. 819. sv. *Szczarbiez*; *Łubeńka* Słg. V. 771. odesłane pod *Szczara* do Słg. XI. 818., gdzie atoli o *Łubeńce* brak wzmianki. Z odnośnika jednak możnaby wnosić, że *Łubeńka* jest oboczną nazwą rzeki *Szczary*; *Łubień*, rzeka bagnista bez odpływu, pow. Rzeczyca; *Łubieniec* a. *Lubieniec*, potok górski, pow. Bohorodczany, pr. d. Bystrzycy Sołotwińskiej, pr. d. Dniestru; *Łubieńka* pr. d. rzeki *Łubna*, na gruntach ws. *Łubna*, pow. Brzozów; *Łubieńka* strumień dopł. Taśminy, pr. d. Dniepru; *Łubienka* a. *Lubienko*, potok, wytryska w Łajscach, l. d. Jasiołki pr. d. Wisłoki. W dolnym biegu zwie się *Chlebianka*; *Łubinka*, wś. pow. Tarnów, nad potokiem bezimiennym, pr. d. Dunajca. Zapewne *Łubinka* była pierwotnie nazwą potoku, a potem dopiero stała się nazwą wsi, która się nad nim pobudowała, jak to nader często ma miejsce na terenach polskich por. *Wisła*, *Pilica* etc. — *Łubinka*, znaczny strumień podgórski, pow. Grybów,

pr. d. Dunajca. Potok ten zwał się dawniej *Elbina* (r. 1299), por. Słg. V. 774. Nazwa *Elbina* = **Elbina* ≤ **Lzb-ina* ≤ **Lüb-ina*, pow. *Ellgut Lgota* ≤ **L6gota*, *Elk:Łek* itp. *Łubinka* jest zdrobnieniem uprzedniego **Łubina* ≤ **Loub-ina*; stosunek **Loub-ina*: **Lub-ina*, słow. **Łubina*: **Łzbina* ma charakter apofoniczny, t. zn. sięga bardzo starych czasów. Przypominam podobne stosunki apofoniczne w nazwach *Wda:Wida(-wa)*, **Gōda*: **Guda*: **Gydica*, por. SO. XI. 97 inss. oraz cytowana tam literatura. Możliwy byłoby przypuszczenie i o rozwoju **Łzbina* na *Łubina* pod wpływem poprzedzającego *Ł-*, ale wydaje mi się to w danym razie nie na miejscu, gdyż konieczności takiej niema, a rozwój **Łzb-* ≅ **Lub-* sam przez się nie jest rzeczą ustaloną. *Łubnia*, rzeka, pow. Mozyrz, wypływa z jeziora Wielkie i wpada do Prypeci, praforma **Loub-en-īā*. *Łubno*, rzeczek, wypływa ze wsi *Łubna*, pow. Brzozów, l. d. Sanu. Zapewne i rzeka i wieś zwą się *Łubna*, w wymowie ludowej *Łubnā*, która nieobeznanym z wymową ludową raz się prezentuje jako *Łubno* n. drugi raz znowu jako *Łubna* f. *Łubówka* a. *Lubówka*, Słg. V. 777. i 450. rzeka, gm. *Łowcza*, pow. Cieszanów, d. Różanickiego Potoku, na mapie Kummersberga oznaczona jako *Łabówka*; *Lubówka* a. *Łubówka*, potok w gminie *Łubów*, pow. Sokal, pr. d. Warężanki. Płyńcie korytem umyślnie przekopanem dla osuszenia łąk. *Łubnica*, rzeka, odesłane pod *Lubianka* obok *Łubienka*, strumień, dopływ Taśminy, Słg. V. 775. 773. na str. 398, brak; *Łuba*, rzeka, odsyłacz pod *Luba* a. *Łuba*, pr. d. Bartowa, dopływu Bałtyku, z lewej strony przyjmuje Szatawę, por. Słg. V. 769. 370; *Łubna*, *Łupia*, odsyłacz pod *Skierniewka* a. *Łupia*, rzeka, pow. Skierniewice; dzisiejsza wieś Arkadja zwała się dawniej *Łupia*, leży nad *Łupią* pr. d. Bzury, por. Słg. V. 775. 771. X. 675. Dwa ciekawe fakty należy podkreślić: 1. wymiana *b:p* w nazwie tej samej rzeki i widocznie od tego samego pierwiastka mającej swą nazwę; 2. podobieństwo nazwy *Łupia* z nazwą starą rzeki *Lippe*, pr. d. Renu, bo zniemczone *Lippe* ≤ celtyc. **Lupia*, a polskie *Łupia* ≤ **Loupia*. Wciąż mianowicie należy zwracać uwagę na podobieństwa i wspólności onomastyczne między Słowianami, zwłaszcza w dorzeczu Wisły i Odry, oraz Celtami, zwanymi ongiś „Germani”, sie-

dzącymi w dorzeczu Łaby i Renu, dowodzi to bowiem ich bezpośredniego sąsiedztwa przedhistorycznego, t. zn. że klin niemiecko-germański, oddzielający Celtów i Słowian jest późniejszy! W związku z tem należy przypomnieć i identyczność wymowy spółgłosek zwartych w j.j. słowiańskich i celto-romańskich, identyczność rozwoju $l \cong y$ i inne jeszcze cechy. Obcość germańskiej wymowy spółgłosek zwartych ma charakter nieindoeuropejski.

W powyższych nazwach występuje oboczność $L- : L-$, którą należy odnieść do starszej oboczności $*loub(h)- : *leub(h)$, a oboczność $b : p$ do czasów indoeuropejskich. Upoważnia to do traktowania nazw *Łupia*, *Lupawa* i t. p. jako w zasadzie identycznych pochodzeniem z nazwami *Łeba*, *Łuba* etc., co eo ipso ułatwia wywód znaczeniowy nazw rzecznych zawierających $-p-$. Pierwiastek omawiany pojawia się także w nazwach wód stojących np. *Łubiańskie jezioro*, pow. Bobrujsk (Rosja Sowiecka), lesiste moczary w kotlinie Berezyny; *Łuban* = łot. *Lubanu asars* = Mare *Lubanicum*, jezioro w Inflantach polskich, pow. Rzeżyca, Słg. V. 769—70 i t. d. — Z drugiej strony nazwy rzeczne od tego pierwiastka dadzą się stwierdzić dalej na zachodzie lechicko-łużyckim p. Słg. V. 770, notuje *Łubata* = *Löbauer Wasser*, strumień na saskich Łużycach, wpadający do Małej Sprewji. — Bliższe badanie onomastyki rzecznej Lechji przybałtyckiej niewątpliwie wykaże szeregi nazw rzecznych od tego pierwiastka. Jeżeli na razie nie wciągam tu materiału lechickiego, to dlatego przede wszystkim, że materiał ten w rzadkich tylko wypadkach mógłby objaśniać nazwy polskie lub inne, słowiańskie. Stosunek obecnie jest taki, że tylko zupełnie dokładna znajomość onomastyki polskiej i ogólnosłowiańskiej może doprowadzić do lepszego rozumienia onomastyki lechickiej. To jest powodem, dlaczego M. Rudnicki w swych studjach nazw rzecznych tak uparcie się trzyma prawie wyłącznie terenu polskiego, który filologicznie i znaczeniowo można dość pewnie objaśniać.

Nazw miejscowych od tego pierwiastka jest mnóstwo; sądzę jednak, iż jest rzeczą zbędną wciągać te nazwy w obręb badania, ponieważ same nazwy w o d n e dają dostateczne

oparcie dla rozpatrzenia tak formalnych jak i znaczeniowych warunków omawianego pierwiastka. W końcu należy jeszcze zaznaczyć, że suponując pierwiastek **leup- : *leub(h)*, alternujący z **lup- : *lub(h)*, eo ipso dopuszcza się możliwość istnienia oboczności apofonicznej **loup- : *loub(h)*. Te trzy dopuszczalne oboczności dałyby w jj. słow. trzy nowe **lup- : *lub*, **lɔp- : lɔb* i wreszcie **łup- : *łub*. O ile dwie ostatnie grupy dadzą się odłączyć od pierwiastka **leubh-* 'lubić, pożądać; kochany, miły' (Waldе-Pokorny II. 419), o tyle postać **lub-* złała się fonetycznie w jj. słowiańskich z pierwiastkiem **leubh-* tak ściśle, że niema środków formalnych, pozwalających na odróżnienie jednej postaci od drugiej. Mogą być brane pod uwagę tylko środki semantyczne, które z natury rzeczy w nazwach miejscowych a zwłaszcza wodnych mogłyby dać dostateczne wskazówki tylko w rzadkich wypadkach. Nadmienić przytem należy, że teoretycznie rzecz biorąc i pierwiastek **leubh-* «lubić, pożądać; miły, kochany» może mieć oboczność **lubh-*, por. sti. *lubhyati* «pożąda» oraz **loubh-*, por. sti. causativum *lōbhayati* = germ. **laubjan*; formy te dałyby w jj. słow. **lɔb- : lub*. Wynika stąd, że na terenie jj. słowiańskich rozróżnienie pierwiastków **leup- : *leub(h)-* oraz **leubh-* można formalnie przeprowadzić tylko w tych nielicznych razach, gdy w tych samych wyrazach mamy wymianę spółgłosek *-p- : -b-*, jak np. w obocznej nazwie rzeczki *Skierniewki*: 1. *Łubna : Łupia*, albo też w nazwach dwu sąsiadujących z sobą w bliskiej odległości rzek: *Łeba : Lupawa* na Pomorzu, bezpośrednio wpadających do Bałtyku. We wszystkich innych wypadkach jest to niemożliwe formalnie, a jeżeli zaliczamy nazwy rzeczne, poniżej wymienione, do pierwiastka **leup- : leub(h)* to tylko na zasadzie semantycznej w przekonaniu, że nazwa rzeczna od pierwiastka **leub-* «lubić, pożądać; miły, kochany» jest trudna do pomyślenia, aczkolwiek zasadniczo niepodobna to uważać za niemożliwe. Nazw takich jest dość dużo: *Lubenia*, rzeka, pr. d. Wisłoka, d. Sanu z odсылaczem do *Przyłubiena*, ale w Słg. VIII. 217. sv. *Przyłubień*, *Przyłuben* a. *Lubenia*, potok, pow. Jarosław, z dopływem Kotylnicą. Aczkolwiek *Przyłubień* nie jest oznaczony, jako dopływ Wisłoka, to jednak mamy tu chyba do czynienia z tą samą

rzeczką, noszącą dwie oboczne nazwy od **leub(h)- : loub(h)-*, w Słg. XIII. 603—4 wśród dopływów Wisłoka brak tych nazw rzecznych. *Lubna* z odsyłaczem do: *Biała*, rz. pow. bielski. Jednak w Słg. I. niepodobna się zorientować, o którą to *Białą* (rzekę) chodzi. *Lubecki potok*, strumień, pow. Pilzno; jest to niewątpliwie derywat do *Lubcza*. *Lubianka*, rzeczka: 1. pow. Kielce pr. d. Kamienny; 2. pow. Iłża, powstaje z kilku strumieni, l. d. Kamienny: *Lubieszka*, potok: 1. pow. Bóbrka d. Świrza; 2. pow. Żydaczów, l. d. Dniestru; *Lubcia*, z odsyłaczem pod *Lubsia*, por. Słg. V. 393, 455. *Lubsia*, strumyk, pow. Wyrzysk, l. d. Łobżonki; *Lubcina*, struga, pow. Łódź. *Lubawa*, nazwa miasta dziś leżącego nad strugą *Lubawką* albo *Libawką*, oraz jej dopływami. Nazwa ta była zapewne początkowo nazwą potoku, a dopiero później stała się nazwą wsi i następnie miasta. Wtedy dopiero na potok ukuto nową nazwę *Lubaw-ka*, por. *Działdów-ka* etc., gdy forma *Lubawa* przybrało znaczenie określonej osady. Wynikałoby stąd, że *Lubawa* jest pierwotnie osadą słowiańską. *Lubatowa*, potok i wieś, pow. Krosno; *Lubatówka*, rzeka, d. Wisłoka; *Lubaszka* l. d. Weresni, d. Uszy; *Lubaszówka*, d. Białej Dunajcowej, a. *Rostówka*. *Lubaczówka*, może od nazwy miasta *Lubaczów*, d. Sanu zwie się też *Sołotwa*. *Lubżanka*, rzeka, pow. Kielce, pr. d. Belnianki; *Lubyczka*, struga, d. Sołokiji. *Lubsza*, rzeka, l. d. Teterowa, pr. d. Dniepru; ziemczone *Lubst*, rzeka, pr. d. Nisy¹ łużyckiej, l. d. Odry, por. *Lubstów*, wieś i jezioro pow. Koło; *Lubowny*, potok górski na Spiszu, pr. d. Popradu; *Lubońka*, rzeka, pow. Bobrujsk, l. d. Berezyny; *Luboński potok*, z małego Lubonia (870 m), pow. Myślenice, l. d. Raby, pr. d. Wisły; *Lubotyń*, wieś i jezioro, oraz bagna, pow. Koło; *Lubomirka*, rzeka a. Błotnia, l. d. Sanu, pow. Łańcut; *Lubochna*, rz. pow. Rawa; *Lubka*, rzeka, pr. d. Irpenia, pow. Kijów; *Lubizna*, *Lubiznia*, potok leśny l. d. Prutu, pow. Nadwórna. Nazwy jeziorne: *Lube*, w dorzeczu Drawy; *Lubowe*, pow. Chojnice, i t. d. We wszystkich powyższych wypadkach mamy zapewne do czynienia z nazwami, pochodzącymi od pierwiastka (**leup- : *leub(h)-*), a możliwość pierwiastka **leubh-* wchodzić może w rachubę przede wszystkim w tych nazwach rzecznych, które widocznie są utworzone od nazw

miejscowych, jak: *Lubaczówka* : *Lubaczow*; *Lubecki* (potok); *Lubcza*; *Lubaszówka* : *Lubasz(ów)* i t. d. Ustalać praformę dla każdej nazwy uważam za zbędne, gdyż utwory sufiksalne, występujące w tych nazwach, nie budzą specjalnego zainteresowania ze względu na swój wygląd: wszystkie mogą być rodzimego, słowiańskiego pochodzenia.

2. Lupawa.

U Perlbacha brak jest tak dokładnych wykazów, dotyczących rzeki *Lupow* (dzisiejsza zniemczona forma). Tylko na str. 610 pod r. 1310. Kalies, Woldemarus, Brandenburgensis marchio wymienia: cum lam *Lupansko* = der *Lupovsker See*. Być może, iż należy tę nazwę czytać *Lupausko* = *Lupawsko*, bo jest to jezioro, z którego *Lupawa* wypływa i która nigdzie w dokumentach, nie nosi nazwy **Lupana*. Zatem w myśl relacji *Łeba* : *Łebsko*, *Drawa* : *Drawsko* i t. d. spodziewać się należy formy *Lupawsko*, względnie *Łupawsko* : *Lupawa*, *Łupawa*. Ważnem jest także, że dzisiaj nazywa się to jezioro *Lupovsker See* = polsko-kasz. *Lupawsko*, ew. *Łupawsko*. W Pommersches Ub. są następujące formy dokumentowe: II. 471. r. 1282. Conighesbergh, fratres Otto et Conradus... marchiones de Brandenburg: in terra Stolpensi *Lippenowe*, Veatrove cum fluvio *Lupav*; II. 504. r. 1283. Buguzlauus... dux Slauorum: cum fluvio *Lupaua*; III. 231. r. 1295. Barnym et Otto... duces Slauorum et Cassubie: in terra Stolpensi *Luppenow*, Veatrow cum fluvio *Lupowe*. Z podobnych, względnie pokrewnych nazw należy podkreślić *Luppenov* (wieś na północny wschód od Słupska), dziś w formie zniemczonej *Labbehn*, pisane także w dokumentach przez *-i-*, *Lippenove*, por. wyżej oraz Pomm. Ub. II. 298. r. 1274. Mestewinus... dux Pomeranorum: Viatrow et *Lippeno*. — I drugą nazwę *Lupenitz*, Pomm. Ub. III. 410. r. 1300. Clodow, Albertus... marchio Brandenburgensis: stagnum *Lupenitz* (= *See in der Neu-mark*). — *Lupenowe* : *Lupenitz* stoją z sobą w związku słowotwórczym, zawierają bowiem sufiks *-en-*, tak częsty w formacjach onomastycznych Lechji przybaltyckiej, zwłaszcza rzecznych. Formacja *Lupenowe* = polsko-kasz. **Łupenowo*,

**Łuŕenowo*, w którym *-e-* nie przeszło w *-'o-* prze następującem twardem *-n-*, a *Lupenitz* = polsko-kasz. *Łuŕenica*, **Łuŕenica*. Mamy tu zatem pierwiastek **łup-* albo **łup-* ≤ **leup-*: **loup-*, sufiks pierwiastkowy *-en-* oraz sufiksy wtórne *-ov-*, *-ica*. Zniemczona forma *Labbehn* zdaje się być dalszym ciągiem kaszubskiej **Łuŕen*, *Łuŕen-* w okresie, gdy *-u-* dało już *-á-*. Nazwa rzeki brzmiała *Lupawa* albo też *Łupawa*, zależnie od dialektu. Ponieważ jest prawdopodobne, że w jej biegu dolnym żyły dialekty t. zw. bylackie, więc była ona tam nazywana *Lupawą* a nie *Łupawą*. Ta ostatnia forma istniała w biegu górnym i przy jeziorze, oraz w polszczyźnie. Formę *Łupawa*, *Łupawsko* przyjmuje X. Kozierowski w Atlasie nazw geogr. Słow. Zach. Poznań 1934.

Na terenach ściśle polskich, lechickich oraz polskoruskich dadzą się stwierdzić nazwy od tej samej głosowo postaci pierwiastka, mianowicie **leup-*, względnie **loup-*. Nader blizką jest nazwa *Łupia*, p. d. Bzury, a. Skierniewka, por. wyżej; *Łupa*, także *Łupia*, *Łupnia* l. d. Irpenia, d. Dniepru; *Lupa*, zniemcz. *Lubus*, rzeka dolno-łużycka, Słg. V. 482; *Łupka*, nazwa górnego biegu potoku Smolniczka, l. d. Osławy, p. d. Sanu, Słg. V. 831. X. sv. Smolniczek; *Łupica*, rzeka nieznaną na pograniczu Śląska i Wielkopolski pod Grębami, r. 1310. rivulus *Lupicha*, Kozierowski. Pozn. I. 434. Napisanie *Lupicha* można czytać: **Lupica*, **Łupica*, **Łupicha*, **Łupicha*, a nawet **Lupika* nie jest wyłączone, pewny natomiast jest pierwiastek **łup-* albo **łup-*; *Łupcianka*, *Łupczanka* a może *Lupczanka*, strumień górski w Liptowskiem, l. d. Wagu Słg. V. 482. 830; zniemczone *Lupenze*, rz. p. dp. Odry na zachód od Sulichowy, Kozierowski Wlkp. I. 501. oraz 477., *Lupenze* = **Łupięża*, **Łupięża*; *Lupatał*, potok górski w Synowódzku Niższym, pow. Stryj, dopł. Tyszowy, d. Stryja. Forma niejasna, może nawet obca.

Podkreślić wreszcie należy, że wymiana *-p:-b* w tym pierwiastku pojawia się także w apellatiwach, por. *łupież*: *łubież* (stare) SWarsz. II. 825—6. o tem samym znaczeniu: 1. Skóra, zdarta ze zwierzęcia; 2. futro; zwierzę wypchane po śmierci; 3. łuska na oczach; 4. odtłuszczone kawałki naskórka we włosach; 5. zdobycz, łup.

Dopływy Łeby i Lupawy mają charakter ściśle rodzimy, słowiański, polsko-pomorski. Mianowicie: a) Lupawy: *Lisienica* a. *Bukovina*, zwłaszcza zwraca uwagę **Lis-en-ica* z charakterystycznym sufiksem *-en-* którą ze względu na dokumentowe *Lysenitz*, może lepiej uważać za **Łysienicę*, por. Śłg. V. 311. 861; *Darsiner* Bach, w Atlasie *Kozierowski* przekłada tę nazwę na **Darsina*. Że jest to nazwa pomorska, lechicka nie ulega żadnej wątpliwości, aczkolwiek forma polska, odtworzona przez *Kozierowskiego*, może wzbudzać poważne zastrzeżenia. Zniemczone *Darsiner* Bach można czytać **Darżin-* a może **Darzin-*: **Darga* = droga, albo *darski*, *dziarski*, *darznąć* etc.; *Rębowa*, dok. *Rambow-Bach*, *Karstnica*, dok. *Karstnitz*. b) *Łeby*: *Sitnica*, *Kiszewa*, *Porąga* = *Zittnitz*, *Küssow*, *Porrango*.

3. Słupia, Stołpia.

Dalsze znaczniejsze rzeki, uchodzące wprost do Bałtyku: *Słupa*, może lepiej *Słupia* : *Stołpia* r. 1278. *Słupa*, r. 1209. *Stołpa*, zniemczone *Stolpe*, por. stpols. *słupia* f. *osłup* = urządzenie do łowienia ryb, por. M. Rudnicki SO. V. 392—3.

4. Radew.

Radew = zniemczone *Radüe*, r. 1159 *Radua* (Pomm. Ub. I. 24), r. 1255. *Radi* (ib. II. 19). Formy dokumentowe wskazują na formacje z sufiksem *-va*, jak **gol-va*, względnie z sufiksem *-y* ≤ *-ū* -s, por. SO. IX. 755. 695. gdzie zestawiono wiele nazw rzecznych z pierwiastka *rad-* „alacer“, por. *Rad-unia*, *Rada*, *Reda*, *Radęca* pod Bambergiem, *Radzięca* d. Orli i t. d.

5. Parsąta.

Persante, polonizowane zazwyczaj na *Prośnica*, co jest nieślusne przynajmniej z punktu widzenia formatywnego. Najstarszą formę pomorską widzi *Kozierowski* (Atlas . . .) w postaci *Parsądy* r. 1159 (Pomm. Ub. I. 24). W SO. X. 233). *Kozierowski* notuje: **Parsądy* ➡ **Parsąty* ➡ **Parsątew* ➡ **Parsątwa* ➡ **Prosiątew* ➡ *Prośnica*, nniem. *Persante*, r. 1159. *Parsandi*, r. 1168 ts. r. 1182. *Parzan*, r. 1184. *Parszandi*,

r. 1194. *Persandi*, r. 1216. *Parzandi*, r. 1251. apud *Persantam*. Kozierowski notuje nazwę osady *Persantua* (Pomm. Ub. III. 60), zwanej też *Parsącko*, r. 1268 *Persantika* (l. c. II. 204), nm. *Persanzig* w dorzeczu Prośnicy.

Interpretacja powyższa nastęrcza trudności. Przedewszystkiem forma z r. 1159. znajduje się w akcie Adalberta (Pomeranorum primus episcopus), wystawionym w Uznam, w zwrocie: (vehuntur) per fluvium *Persandi*. Nie jest tedy wyłączone, że *Persandi* jest gen. sg., bo brak jest wyrażenia, często spotykanego w aktach „dictus”, „dicitur” etc. por. fluvius *Leba dictus* (Perlbach), od *Lebam* fluvium etc. (Perlbach etc.). Wprawdzie akt jest wystawiony „coram principibus Būguslao et Kazimero, nobilibus: Ostrobodo, Dommizlao” niewątpliwych Pomorzan, ale akt pisał człowiek obcy, nieznający języka pomorskiego. To samo da się powiedzieć o akcie z r. 1177 (Pomm. Ub. I. 45 (Nr. 72), wystawionym w Uznam przez Bogysława I: (vehuntur) per fluvium *Persandi*. Tenże sam zwrot występuje w akcie z r. 1179. (l. c. I. 51 (79)) Laterani, papież Aleksander III. Inna forma pojawia się dopiero w r. 1183. (l. c. I. 72—3 (94)) w akcie Bogysława I w zwrocie: domus prope *Parzand* ad quattuor sartagines; obecni przy tym akcie laici nobiles: Wartislaus, Panten, Stephanus, Jaromarus, Janic, Jarognev. Forma *Parzand* wygląda na nomt. sg. — W r. 1184. (l. c. I. 75) w akcie Bogysława I. wraca zwrot stary: (vehuntur) per fluvium *Parszandi*. — W r. 1195. (l. c. I. 97) papież Celestyn III. Laterani: per fluvium *Persandi*; r. 1226—7. papież Honoriusz III prope fluvium qui dicitur [*Parzan*, domum] . . . W tym właśnie zwrocie, w którym napewno z powodu wyrazu „dicitur” moglibyśmy się spodziewać nomt. sg. — rzecz przedstawia się niezupełnie pewnie. Zważywszy jednak wszystko, może odczytanie *Parzan*, a nawet **Parzand* byłoby najbardziej wskazane ze względu na następujący wyraz, zaczynający się od *d(omum)*. Zatem postać identyczna z Bogusławową *Parzand*, w zwrocie prope *Parzand* z r. 1183. Rok 1251. Cholberch. Wartislav III. dux Diminensis: situm apud *Persantam* fluvium; testes: Borco et Sanda, milites nostri. Acc. sg. *Persantam*, każe się domyślać nomt. sg. **Persanta*, zupełnie zgodnego z nowoniemiecką formą *Persante*, jako fem.

Nazwa miejscowa *Persanzig* każe się domyślać uprzedniego pomorskiego **Parsąck* \leq **Parsant-ąskъ*, por. zniemczone *Belzig, Dolzig, Danzig, Putzig* . . . z polsko-pomorskich: *Bielsk* \leq **Běl-ąskъ*, *Dolsk* \leq **Dol-ąskъ*, *Gdańsk* \leq **Gdan-ąskъ*, *Puck* \leq **Put-ąskъ* etc. Ze względu na to, że występuje także postać *Persantika*, możnaby mniemać, że postać ta w bliżej nieoznaczonych warunkach pojawia się zamiast **Persantica*, por. pols. *os-ika: osa, Koz-ika: koza*, por. M. Rudnicki SO. VI. 180—1. oraz Lehr-Splawiński, Gram. połab str. 144—5. Postać nazwy miejscowej *Persantua* możnaby czytać **Parsą-twa* i zestawić z podobną obocznością: *Radua* (r. 1159): *Radi* (r. 1255). Jednakowoż trudno przypuścić, że postać *Radua, Persantua* są rozszerzeniami sufiksalnemi uprzednich **Rady, *Parsanty* \leq **Radū-s, *Porsantū-s*. Raczej należy przyjąć, że sufiks *-wa: -va* jest samodzielnym sufiksem, który pierwotnie nie ma nic wspólnego z sufiksem *-y* \leq *-ū-s*, por. lit. sufiks *-uva: Lėtuva*, a dopiero później uległ atrakcji przez wyrazy na *-y*: *-v-* skutkiem częściowej tożsamości np. w gen. plur. Tem należy tłumaczyć występowanie tych sufiksów razem w rzadkich wypadkach *stąđai: stąđvōi*, stc. *vstągy*, pols. *wstęga*. Zauważyć należy, że polszczyzna, bliższa od sterciekiewnego językowi połabskiemu, ma *-w-* w takich wtórnych tworach, rozwiniętych z dawnego sufiksu *-y*: *-v-* por. pols. *konwia, stąđwia* etc. Połabskie tedy *stąđvōi*, świadczące o rozwoju z *-y* \cong *-vōi*, a nie *-vī* \cong *-vaj* por. *svainā* \leq **svinēja*, świadczy o sufiksie *-(v)va* niezależnym od sufiksu *-y*: *-v-* por. Lehr-Splawiński. Gram. pod §§ 78, 123, 173, 131—2. Sufiks *-va* nie pojawia się w starych wyrazach na *-ū* \cong *-y* np. *krew, brew*, ale w nowych i to obok sufiksu *-a* por. też pols. *grusza: kruszwa: Kruszwica*. Zachodzi tedy możliwość, że formacje *Radua* = **Radwa* \leq **Rad-va, Persantua* = **Parsą-tva* są tworamii samodzielnymi, obocznymi i niemającymi nic wspólnego z formacjami *Radi, Persandi* = **Rady* i przypuszczalnie **Parsąty*. W polszczyźnie od tematu na *-y* \leq *-ū* w nazwie rzecznej formuje się stara nazwa miejscowa z zachowaniem sufiksu *-v-* por. *Peltew: Pol-tovsck* (r. 1232), dziś *Pułtusk*. Możliwość się tedy spodziewać że od **Parsąty* powstałaby nazwa **Parsątevsk* \leq **Porsą-t-v-ąskъ*, a nie **Parsąck* \leq **Porsą-t-ąskъ*, jak mamy w dokumentach

w zmienionej postaci *Persanzig*. Postać **Parsąck* zdaje się stwierdzać, że mamy tu do czynienia z tematem **Porsąta* a nie **Porsąty*. Wchodziłyby jeszcze w rachubę dwa oboczne tematy: jeden występujący w nazwie miejscowej *Persantua* = **Parsą(t)va*, oraz drugi, który zdaje się być poświadczony formami z r. 1183. *Parsand* (Bogusław), oraz z r. 1226—7. [*Parzan*], ewentualnie **Parzand* (papieża Honorjusza III). Gdybyśmy uznali postacie *Parzand*, *Parzan(d)* za nominatiwy sg., to eo ipso formy *Parzandi* możnaby uznać za genetiwy sg. i formacje **Porsąty* mogłaby zniknąć zupełnie, pozostałaby tylko formacja **Parsą(t) = dok. Parzand, Parzand(omum)*, oraz derywat wtórny za pomocą sufiksu *-va*, lub *-va* **Parsą(t)va = dok. Persantua*.

Postać **Parsą(t)* należałoby rozłożyć na **Pars-ont-* o formacji takiej samej jak w pols. *majątek* \leq **mają(t)-k*, *kipiątek*, *wrzątek*, wreszcie *pręt* \leq **pr-ą(t)-t*, *prątek* \leq **pr-ą(t)-k*, *brzdąc* \leq **brzd-ont-jo-*. W studjum o nazwie rzeki *Drwęca* (Studja staropols. ku czci A. Brücknera. Kraków 1928, str. 236—47) przytoczyłem przykłady, że sufiks *-ont-* był używany w nazwach rzecznych słowiańskich i bałtyjskich, por. staroprus. *Babant*, *Perwante*, lit. *Alantà*, *Laukañte*, *Sàlantas : laũkas*, *salà*, co do słowiańskich stosunków por. SO. V. 481. 315. IX. 695—7, 750—7. Wynika stąd, że rzeka *Persante* miała formację męską **Pors-ont-o* \cong **Parsą(t)* oraz żeńską **Pors-ont-ā* \cong **Parsąta*, z których urobiono wtórnie **Porsont-(u)va* \cong **Pars-ą(t)va* oraz **Porsą(t)-sk* = *Persanzig*. Do tej formacji warto przytoczyć analogię dokumentową z nazwy *Drwęca*, mianowicie z r. 1243. *Drewancz*, *Drawanta*, *Drawanza* l. c. 242.

Ze względu na polską oboczność *Wierzbięta : Sławęta*, która oznacza osoby męskie, nazwa **Pors-ont-a* \cong **Parsąta* także może być rodzaju męskiego podobnie jak i **Pors-ont-o* \cong **Pars-ą(t)* por. pols. *otręt* \leq **o-tr-ą(t)-t* «otarcie». Pierwiastek, występujący w omawianej nazwie rzecznej, **pors- τ* odpowiada i. e. **porikos* = gr. *πόρικος*, łac. *porcus* i świadczy, że w pomorszczyźnie obok zdrobniałego **pors-ent-* = *parsą*, pols. *prosię* istniał także i normalny twór męski na *-o*. Polska postać tej nazwy, ewentualnie literacka forma pomorska mogłaby brzmieć **Parsąte(w)*, gen. sg. **Parsątewi* albo też **Parsąte(w)a*, albo

wreszcie, co jest najprawdopodobniejsze, **Parsęt*, jak *pręt*, *otręt*, *natręt* albo **Parsęta*, jak *Radęta* por. SO. IX. 755. Jeśli bowiem zważymy, że w polszczyźnie są w nazwach miejscowych wymiany tego rodzaju, jak *Krowo-drza*, *Krowinka*:*Karwo-drza*:*Karwina*:*Karw*, *Mroga*:*Margonin*, *Margowski* (Poznań 1933); *Warchałów*, *Warchoły*:*za-wroch* i t. d., to jest zupełnie dopuszczalne wprowadzić do języka literackiego także postać dokumentową *Parsęt*, staropolskie i pomorskie *Parsąt*, względnie *Parsęta* albo też *Parsąta*, por. zresztą pols. *Parsk* \leq **Pars-6sk*^(?), *Parski* \leq **Pars-6k*^(?), *Parskovo* \leq **Pars-6sk-ovo* (?), *Parsow* \leq **Pars-ov*^(?) : *Prosienica* etc.

Co się tyczy formacji *Prośnica* Słg. VIII. 13. sv. *Persanta*, to należy ją określić jako sztuczną i zupełnie niedorzeczną z punktu widzenia językowego, bowiem *Prośnica* — o ileby miała stać w związku znaczeniowym z wyrazem *prosię* — suponuje uprzednie **Prośna* : *prosić się* «wydawać na świat nowe prosięta», od przymiotnika *prośny -a, -e* «o brzemiennej świni», który w nazwie rzecznej nie ma najmniejszego sensu; powtóre *Prośnica* może być też derywatem do uprzedniego *Prosna*, l. d. *Warty*, p. d. *Odry*, której nazwa stoi w związku z rzeczownikiem *proso*. Od *proso* derywat z sufiksem *-nā* lub *-6na* dałby nazwę **Pros-na* lub **Pros-6na*, nowopols. *Prosna*, które z sufiksem *-ica* dałoby dopiero wtórny derywat **Prośn-ica*. Pozatem forma ta nie posiada najmniejszego oparcia w dokumentach. Wynika stąd, że nazwę *Prośnica* należałoby zarzucić tak ze względów ściśle gramatyczno-językowych i tradycyjnych, bo nie opiera się ta sztuczna i niedorzeczna forma na żadnym dokumencie, jak wreszcie i znaczeniowych, bo *Prośnica* powinna być stać w bliższym związku rzeczownikiem *proso*, aniżeli z rzeczownikiem *prosię*.

Zniemczona postać *Persante* jest dalszym ciągiem pomors. **Parsqⁿta* i w porównaniu z tą ostatnią formą wykazuje trzy zmiany: 1. osłabienie przedakcentowego *-a-* na *-e-*; 2. osłabienie poakcentowego *-a* na *-e*; 3. wreszcie zapewne tylko czytanie pierwotnego pomorskiego *-s-* jako *-z-*. Należałoby stwierdzić, czy ludowe dialekty dolnoniemieckie, mówione obecnie w dorzeczu *Parsęty*, wymawiają nazwę *Persante* jako *Per-z-a-n-te*, czy też jako **Per-s-a-n-t-e*. W tym ostatnim

wypadku tradycyjna wymowa pomorska byłaby jeszcze w tych dialektach zachowana, czego o tyle możnaby się spodziewać, że i ludność stara t. j. pomorska w dorzeczu *Parsęty* nie została zastąpiona przez ludność nowoprzybyłą, ale zapewne uległa tylko powierzchownemu zmienczeniu, zastępując dialektem niemieckim swój stary dialekt pomorski i starą orientację polityczną lechicką, względnie pomorsko-polską przez orientację polityczną pomorsko-niemiecką, względnie niemiecką, a w swej istocie pozostała starą ludnością pomorską, która rodzimą tradycyjną nazwę *Parsęta* zachowała po dziś dzień, jako dobro przechowane po swoich pomorskich praocach.

5. Rega, Regala.

Rega. Pomm. Ub. daje następujące dane: I. 58—9 (84). r. 1180. Kasemarus princeps et dux Slauorum: iuxta *Regam* fluvium, testes: Panten Mistislavi, zatem niewątpliwy Pomorzanin; I. 112—3 (146) r. 1208. Buguzlaus et frater noster Kazimarus: duodecim villas non procul a *Rega*...; I. 190 (241) r. 1227. Choleberg. Wartizlaus dux Pomeranorum: ...et *Regam* fluvios, testes: Wsemarus, Ztoyzlaus; I. 306—7 (378) r. 1240. Camin. Wartizlaus dux Pomeranorum: inter Damsbniz fluvium et *Regam* maiorem, testes: Ztoyslaus, Tsirnech. Itd., ponieważ dalsze wypisy wydają się zbędne, gdyż pisownia tej nazwy rzecznej nie zmienia się istotnie w dalszym ciągu. Najważniejszą rzeczą jest, iż nigdzie nie da się stwierdzić pisowni przez *-a-*, **Raga*. Cały wiek XIII. stale: *Rega* kilkanaście razy; w r. 1287. (PUB. III. 10) *Regha*, *Reghemunde*; w XIV. w. także stale *Rega*, obok czego kilkakroć *Regha*, raz może nawet *Recham* (r. 1308). W r. 1309 ipsum flumen *Reghe* możnaby uważać za gen. sg., ale PUB. VI. 29. r. 1321 flumen dictum *Reghe* zdaje się świadczyć, że wygłosowe *-a* uległa już skutkiem zmienczenia osłabieniu na *-e*.

Derywatami do *Rega* są *Resko* (jezioro) \leq **Reż-6sko* jezero, zmienzone *Ritziger See*, przez które *Rega* przepływa, por. *Łeba* : *Łębsko* = *Rega* : *Resko*, **Dzbra* : *Debrsko* i t. d. oraz miejscowość *Ritzig* w formie zmienzonej, t. zn. także **Resko* według stosunku *Biała* : *Bielsko* = *Rega* : *Resko* \leq **Reż-6sko*;

pisownia *Reyczk* z r. 1503, por. Kozierowski: Atlas... str. 20, jest dlatego ciekawa, że zapewne pokrywa wymawianiowe **Rejsk(o)*, por. pols. *wieś*: *wiejski*, t. zn. zaznacza wtórnie przed -s- rozwinięte -j- z dawniejszego *ż*, ewentualnie *š*. Byłoby to dowodem, że na początku XVI. wieku dialekty pomorskie nad Regą jeszcze były mówione, były żywym językiem, który się samodzielnie rozwijał według własnych tendencji fonetycznych.

Najbliższą etymologicznie nazwą jest *Reglitz* w formie ziemczonej; jestto wschodnie ramię Odry, idące ku jezioru Dąb. Dane dokumentowe są takie: Pom. Ub. I. 121. r. 1212. Camyn = Kamień. Buguzlaus dux Pomeranorum: fontes, qui fluunt in *Regala*; I. 177. r. 1226. Stetin (fałszerstwo). Barnim I. dux Pomeranorum: usque in *Regetam* (3 razy); I. 182—3. r. 1295. *Regetam* (2 razy); I. 302. Recow. r. 1240. Barnym I. dux Pomeranorum: (fratres monastērii de Colbaz) cum aqua *Regatle*; I. 310. r. 1241. Barnym dux Pomeranie: piscationiom in *Regatla* = (według wydawców) *Regatta*; II. 4. r. 1254. *Regelitz*; II. 283—4. r. 1274. Barnim... dux Slauorum *Reghelisam*; II. 451. r. 1281. Bugezlaus... dux Slauorum: qui *Regelycze* dicitur; II. 493—4. r. 1283. Bugislaus... dux Slauorum: in Odera siue *Rechliza*; II. 514. r. 1283. Buguszlaus, Barnim et Otto... duces Stetinenses: *Regeliz*; III. r. 1295. Barnim et Otto... duces Slauorum et Cassubie: *Regetam* (2 razy); zresztą stale *Regata* albo *Regeli(t)z*; V. 115. r. 1313. Otto... dux Slauorum: *Reglitz*; V. 117. 119. r. 1313.: *Regetam* (2 razy); V. 431. r. 1319. Otto...: *Regelizze*; ostatnia notatka PUB. VI. 292. r. 1325. Greifenhagen: *Reglitz*.

Według Kozierowskiego Atlas... str. 21. napisy te pokrywają pomorskie względnie polskie **Rgilica*. Z danych dokumentowych jest rzeczą oczywistą, że wniosek ten nie jest słuszny. Trzeba także uwzględnić nazwę miejscową *Regow* (F. *Regow*) pod Szczecinem (A 2); *Regow* leży nad strugą bezimienną, wpadającą do *Randow* = *Rędowy*. Nowoniem. *Reglitz* jest skróceniem uprzedniego *Regelitz* (rok 1254.), zaś ta ostatnia forma pokrywa pomors. **Regalica*, będącego rozszerzeniem sufiksalnem uprzedniego *Regala* (r. 1212), por. *Wisła*: *Wislica*, *Warta*: *Wiercica*, *Odra*: *Odrzyca* i t. d.

Dokumentowe *Regala* możnaby czytać dwojako **Regala* albo też **Regala* \leq **Regalajā*; jestto jednak obojętne. Najważniejszą rzeczą jest okoliczność, że sufixs *-ala* (względnie *-ala*) jest użyty w nazwie rzecznej, por. pols. *Pierzchała*: *Rogala*, które jednak są nazwami osób o znaczeniu agentywnem, por. pospolite ludowe: *Pardała*, *Napierała*, *Kwiczala* i t. d. Sufiks *-ala* ma, jak się zdaje, znaczenie zbiorowe, por. *Rogala* = członkowie rodu i herbu. Ale znaczenie to jest zapewne wtórne, pierwotne tworzy przezwiska agentywne podobnie, jak sufixs *-ala*, por. *mądrala*, *grubala* (XVI. w.) = co grubo żywie (Łoś. Gram. pols. II. 47). Są zapewne i żeńskie na *-ala*, oboczne do męskich na *-al*: *gębal*: *gębala*, ale Słown. Warsz. notuje tylko *gębalka*, co jest derywatem do *gębal*. Wynika stąd, że *Regala* miałyby znaczenie zbiorowe albo agentywne, względnie znaczenie zaopatrzenia w cechę, którą oznacza pierwiastek **reg-* por. pols. *róg*: *rog - al*: *rog - al - ik*, t. j. ciasto, zaopatrzone w rogi. Pierwiastek **reg-* możnaby wyprowadzić z uprzedniego **rag-*, por. pols. dial. *raga* 1. odnoża różgi weselnej, wyraz, zanotowany przez Łopacińskiego z Lubelskiego (Ciecierzyn, Rury, i z pow. Lubartów); 2. szkapa, w kaszubskim (Ramułt 179), z prusko-niem. *Ragge*. Znaczenie pod 1. bardzo dopada do znaczenia «odnoża (rzeczna)», bo istotnie *Regala* jest odnożą Odry, idącą do jeziora Dąb. W tym sensie możnaby tłumaczyć i nazwę *Regi*. Trzebaby przyjąć, że nazwa ta powstała w jej dolnym biegu, mianowicie była to pierwotnie nazwa t. zw. *Starej Regi* t. j. odnoży, prowadzącej z głównego koryta do jeziora *Reska* albo *Camp* = pols. *kęp(a)*, por. nazwy w rodzaju *Oksywska Kępa* i t. p. Takie pojmowanie znakomicie wyjaśnia i nazwę miejscową *Regow*, którą należałoby wywodzić z uprzedniego **Ragow*, a to z jeszcze dawniejszego **Ragovz potokz* i t. p. t. zn. uboczny, odnożny. Z tego punktu widzenia formacja **Regata* byłaby jasna, bo formacja ta byłaby analogiczna do nazwy *Nogat*, *Nogata*, ew. *Nogać*, por. M. Rudnicki: Charakterystyka językowa i nazwy geogr. Pomorza. Toruń 1929. 53—4. Natomiast formacja *Regalla* nie musiałaby być, jak przypuszczają wydawcy I. tomu *Pommersches Ub.*, *Regatta*, ale wynikiem kontaminacji dwu nazw rzecznych o tym samym pierwiastku

a różnych sufiksach, stosowanych do tej samej odnogi rzecznej, co niewątpliwie kontaminację ułatwiało, więc *Regatla* \leq *Regata* \dagger *Regala*, por. podobne kontaminacje w nazwie rzeki *Gwdy*, M. Rudnicki SO. XI. 96 i nas. Wszystkie dokumentowe nazwy pomorskie, a więc *Rega*, *Regow*, *Regala*, *Regalica*, *Regata*, *Regatla* mogą wejść do języka polskiego bez zmiany, podobnie, jak weszła doń nazwa kaszub. *Reda* = *Rada* obok *Radunia* = kasz. *Redunia*. Postać *Regeta*: *Regata* = *Regelycze* (*Reghelisa*, *Regelizze*); **Regalica*, t. zn. polega na osłabieniu poakcentowego *a* w *e* przy postępującem niemięczeniu nazwy.

Powyższy wywód nazwy rzeki *Regi* opiera się na przekonaniu, że forma *Rega* powstała z uprzedniego *Raga* i t. d. W dokumentach pomorskich spotyka się przejścia nagłosowego *ra-* \cong *re-* i niemożna w danych warunkach dzisiejszej nauki ustalić, od czego to zależy. W każdym razie zachodzą wypadki stałego pisania *re-* tam, gdzie mamy do czynienia z etymologicznem *ra-* np. *Reckow* = *Rekow* \leq **Rakow* stale się pisze (przez *re-* od r. 1173. (P. Ub. I. 38—9. Buguslaus Pomeranorum dux) po przez lata 1179. 1181. 1187 i t. d. a i do r. 1242 i t. d. Obok tego występuje stale: *Radi*, *Radue* ale Hof *Redimitse*, Dorf *Redomi* = **Radzimice*, **Radomy* (XIII w.); *Racowe* = *Rakowo*, Dorf im Lande Lositz od r. 1232 i t. d. (P. Ub. I. 223). Wobec tego można przyjąć, że *Rega* ma stałą pisownie *Re-* zamiast dawniejszego *Ra-*. Czy w ten sposób uzyskany temat *Rag-* nie dałby się odnaleźć i gdzieindziej na Pomorzu? Oto *Perlbach* (*Pomerell. Ub.* 617) notuje na Łebie *clausura Ragy* (2 razy) r. 1313. Słupsk *Woldemarus . . . Brandenburgensis . . . marchio*. *Perlbach* mniema, że *Ragy* = *raki*, ale czy nie lepiej widzieć w tym dokumentowym wyrazie na terenie nie tak odległym od *Regi* ten sam wyraz, co nazwa tej rzeki?. Mielibyśmy do czynienia z odnogami jeziora Łeby albo rzeki Łeby, które były zamknięte jako *clausrae* i dlatego zwały się *Ragy* = *Ragi* = odnogi (rzeczne, jeziorne). Ewentualność wywodzenia nazwy *Rega* z tematu **rɔg-* można wprawdzie brać pod uwagę, bo *Rega* dałaby się wywieść z uprzedniego **Rɔga*, por. *Łeba* \leq *Łɔba*, ale w tym razie odłączyć należałoby nazwę *Regala* (dok.

1212), bo tę formę trudno wywodzić z uprzedniego **Regala*, a jeszcze trudniej zaprzeczać identyczność pierwiastka w nazwach *Rega*: *Regala*: *Regow*. Zauważyć należy jeszcze, że Kozierowski w Atlasie...: *Rugja* wymienia nazwę rzeczną *Raxa*, którą identyfikuje z *Rokitnicą*. Ażeby *Raxa* była tym samym wyrazem, co *Rokitnica*, trudno przyjąć, ale obie nazwy mogą się oczywiście odnosić do tego samego potoku, wiadomo bowiem, że liczne biegi wodne mają podwójne nazwy np. *Skrwa*: *Osetnica* i t. p. por. SO. XIII. 184. Nazwę *Raxa* można wywieść z uprzedniego **Rag* + *sa* i tem się tłumaczy, że sufiksalne *-s -ā* nie przeszło w *-ch -ā*, co by było nastąpiło, gdyby pierwiastek tej nazwy kończył się na *-k* (*s- ā*) a nie na *-g-* (*s- ā*). Por. Rudnicki SO. IX. 699 o sufiksie *-sā* w nazwach rzecznych. Byłby to czwarty przykład w onomastyce Pomorza na pierwiastek **rag-* w nazwach rzecznych. Dalsze pokrewieństwo tego pierwiastka dadzą się znaleźć chyba tylko w słow. *rogz* «róg», lit. *rāgas*, stprus. *ragis* «ts.», pols. *rogozie*, *rogozina*, *rogoza* (1500): por. nazwisko ruskie *Rah-oza* ≤ **Rag-oza* (metropolita kijowski z r. 1590): pols. dial. *rag-a* oraz nazwisko nomt. sg. *Roga* (półn.-zachodnia Polska, poseł na Sejm z r. 1935). Również *Regowski* (Poznań 1936), oraz *Ragus* (1936). Pierwotne znaczenie tych pierwiastków nie da się na razie ustalić. Ze względu na *rogozie* = sitowie, osoka, trzcina etc. możnaby myśleć, że pierwotne znaczenie było «ruszający się, giętki» w zagięciu na kant «twardy, kanciasty» i t. p. stąd znaczenie «róg», a równocześnie «odgięcie» → *odnoga* → *odnoga* (rzeczna, wodna itp.». W tym razie może do lit. *rengiūs*, *reñgtis* „ruszać się powoli, zginać, krzywić“ etc., ale bez sufiksu nazalnego. Nie jest także wyłączone, że nazwa rzeczna *Rega* ≤ *Raga*, zawiera ten sam pierwiastek, co niem. *Regen* do i. e. **reǵ-*, *req-* «feucht, bewässern, Regen». W tym razie należałoby przyjąć, że mamy do czynienia z zachowaniem *-g-* w jj. słow. na miejscu starego *-*ǵ-* por. *gorod*: *ozorod* lit. *žōdis* pols. *gad-a-c* i t. d. Wszystko to jednak są luźne hipotezy, ponieważ w etymologicznym rozróżnianiu i. e. pierwiastków składających się z *r + e + g*, *ǵ*, *gʷ* nauka jeszcze poszła bardzo niedaleko, por. *Walde-Pokorny* II. 361 inss.

7. Elda.

Wyżej już wymieniłem nazwy rzeczne, identyczne z nazwami łodzi; Łódź, Łódka, Łodzinka. Materiał ten można powiększyć: *Łodzia*, staw na Pałędziu r. 1573. Kozierowski, Gn. 435; pratum *Lodzya* = *Łodzia*, r. 1534, prata *Lodzia* r. 1551. etc.; *Łodziany smug* = *łodziany Smuk*, r. 1548; *Łodzica*, r. 1560 pratum *Lodzycza*, Kozierowski: Pozn. I. 427; *Łodzia*, błoto pod Jagodnem, r. 1611. *do łodzi blotka*, l. c. II. 666. Na terenach polsko-ruskich por. *Łodyna*, wś. pow. Lisko w dolinie bezimiennego potoku, uchodzącego do Oniaczki a z nią do Strwiąża; *Łodyna*, potok, uchodzi do potoku *Karaszyna* z prawego brzegu, nad *Łodyną* młyn *Łodynka*; *Łodynka*, potok, płynie przez... *Łodynę*..., l. d. Strwiąża, Słg. V. 677.

Jak z powyższego widać, na ziemiach polskich i sąsiednich ruskich apellativum *łodzia* jest nazwą: rzek, potoków, stawów, jezior, błot i łąk. Można przyjąć, że miejscowości, zwące się *Łódź*, *Łodzia*, *Łodzinka* etc., a leżące nad bezimiennymi potokami, mają swe nazwy od tych właśnie potoków, które skutkiem tej przemiany semantycznej, będącej wynikiem rozwoju stosunków osadniczych, traciły swoje pierwotne nazwy na rzecz osad, stając się przez to bezimiennymi.

Walde-Pokorny I. 92. sv. *aldh*. «Trog, Welle»: st. nord. *alda* f. «Welle, Wellenthal», norw. dial. *olda* «Trog», szwed. dial. *älla* «längliche Vertiefung», ags. *ealdot*, *aldot*, *al-daht* «Trog, Bottich», bawars. *alden* «Ackerfurche»; stc. *ladija*, *aladija* «Kahn», pożyczka lit. *eldija* f. «Flusskahn»; norwes. *lodje* «russisches Fahrzeug», szwed. *lodja*, mnd. *lod(d)ie*, *loddige* „ist aus russ. *lodeja* (= asl. *ladija*) entlehnt“.

Falk-Torp I. 789. *Olde* (dän. = trog), ält. dän. auch *olden*, szwedz. dial. *älla* «längliche vertiefung, höhlung, kistenförmiger Bottich», dial. norw. *olda* «grosser Trog, Wasserkumme, Wasserrinne», im ablaut zu *alda*, *olda* «Welle, Wellental», anord. *alda*, Tamże I. 652. sw. *Lodje* informacja ta sama co u Walde-Pokorny l. c.

A. Brückner Sejp. 310. sv. *łódź* nie podaje nic nowego z wyjątkiem, że kieruje rzecz na fałszywe tory, do-

puszczając możliwość zapożyczenia słowiańskiego wyrazu z niemieckiego, co o tyle dziwi, iż nie przytacza na poparcie tej swojej supozycji żadnego materiału słownikowego niemieckiego, a tylko wyrazy anglosaskie, duńskie i norweskie! Wygląda to tak, jakgdyby ktoś mówił o pożyczkach włoskich z polskiego, przytaczając na poparcie swego twierdzenia wyrazy jugosłowiańskie t. j. serbo-chorwackie lub słoweńskie! Tymczasem jeśli zważymy, że na terenach słowiańskich występuje nazwa rzeczna *Łódź(ia)*, to eo ipso stwierdzamy, że prastare i. e. znaczenie pierwiastka **aldh-* «Trog, Welle» zostało w j. j. słowiańskich doskonale przechowane i nie zachodzi żadna potrzeba mówić o jakichkolwiek możliwościach zapożyczeniowych, skoro się nie ma na poparcie takiej możliwości ani danych formalnych, ani znaczeniowych ani wreszcie dokumentowych.

Tu chciałbym zwrócić uwagę na jedną nazwę rzeczną, pr. dopływu Łaby, mianowicie na Eldę, która o tyle szczególnie się wiąże z zagadnieniem lechickim, że, jak wiadomo, naprzeciw jej ujścia i Haweli Lechici przebyli znaczną masą Łabę i zajęli kraj na lewym jej brzegu, zwany przez nich **Drøv-ina* = kraj lesisty, a sami zwali się **Drev-ën-* lub **Drev-jan-*, r. 1004. *Drewani*, w formie zniemczonej *Drawehn*, *Drawein*, a dzisiaj Lüneburger Wendland. Kraj po dziś dzień utrzymał etnograficzny charakter słowiański (por. *Leh-Spławiński Gram pomorska. Wstęp.* Lwów 1929). Zagadnienie dotyczy nazwy tej rzeki. Dziwnemby mianowicie było, gdyby ta nazwa była obca t. j. germańska ew. niemiecka. W tym bowiem wypadku należałoby przyjąć, że Słowianie, idąc jej dorzeczem, spotykali pozostałości obce t. j. germańskie lub już niemieckie i że te pozostałości uległy zupełnemu zesłowiańszczeniu, nie pozostawiając po sobie innych śladów, jak tylko w tej nazwie rzecznej. Co się tyczy samej nazwy, to dokumenty dają takie wskazówki: *Meklenb. Ub. I. 1. r. 786. Mainz. Carolus... rex: in Eldam; I. 14. r. 946. Magdeburg. Otto... rex: fluminis... quod dicitur Eldia; I. 52. r. 1150. Würzburg. Conradus... Romanorum rex: fluminis... qui dicitur Aldia; I. 88. r. 1169. Lüneburg. Heinricus... Saxonie... dux: usque in Eldenam... per de-*

cursum *Eldene* in Albim; I. 91. r. 1170. Frankfurt. Fredericus Romanorum imperator: ex utraque parte alvei qui dicitur *Elde*; I. 100. r. 1171. Schwerin. Henricus... Saxonie dux: (w fałszerstwie) *Eldena*; I. 130. r. 1179. Magdeburg. Fredericus... Romanorum imperator: fluvii, qui dicitur *Aldea*... ubi... influit in Albiam; I. 141. r. 1186. Rzym. Urbanus, ssd.: fluminis quod *Eldene* dicitur; I. 149. r. 1189. Rzym. Clemens, ssd.: fluminis quod *Eldena* dicitur; I. 150, r. 1190—95. Isfridus... Raceburgensis... episcopus: inter Albiam et *Eldenam*; I. 162. r. 1197. Rzym. Celestinus, ssd.: fluminis... quod *Heldena* dicitur; I. 218. r. 1214. Metz. Fridericus Romanorum rex: ultra *Eldanam* et Albiam; I. 224. r. 1216. Todi. Innocentius... ssd.: ultra *Eldenam* et Albiam; I. 232. r. 1217. Rzym. Honorius.-ssd.: ultra *Eldanam*; I. 375 (str. 376). Rejestr Raciborski (Ratzeburg): Albiam et *Eldenam*; I. 488. r. 1238. Wierzbno (=Werben). Johannes et Otto... marchiones de Brandenborch: in fluminibus *Etlda* et Siklecowe; I. 530 r. 1241. Guncelinus comes de Zwerin: per aquam *Eldenam* dictam; II. 683. r. 1252. Grabow. Volradus... comes de Danneberge: circa flumen *Eldena*; II. 1025. r. 1264. Lauenburg. Elena Westfalie et Saxonie ducissa: aque que *Eldena* dicitur; II. 1035. r. 1265. Lauenburg. Johannes et Albertus duces Saxonie: *Eldena*; II. 1185. r. 1270. Guncelinus comes de Zwerin: in *Eldenam*; III. 2118. r. 1291. Schönberg. Conradus. Raceburgensis... episc.: *Eldena*, ecclesie in *Eldena*; IV. 2687. r. 1304. Guncelinus: *Heldena*. — Forma *Eldena* powtarza się nadal. Dopiero Mkb. Ub. XV. 9183. r. 1363. Wismar. Bracia Wenkersterne używają formy: *Eldna*. W ostatnim tomie zbioru XXII., w którym notuje się tę nazwę w r. 1395. nr. 12,749. w kronice Detmara: *Eldena*. Ustalenie się formy *Elde* przypada zatem na wieki późniejsze t. j. XV i następne.

Trzeba ustalić kilka zasadniczych form: *Elda* (r. 786, 1170, 1238), użyte w Moguncji, Frankfurcie i w Wierzbnie (=Werben), zatem, o ilebyśmy trzynastowieczną postać uważali za dowód mniejszej wagi, to trzeba by stwierdzić, że postać *Elda* została użyta dwukrotnie i to w odległych od biegu Eldy miejscowościach; *Eldia* (r. 946) w Magdeburgu; *Aldia* (r. 1150) w Würzburgu; *Aldea* (r. 1179) w Magdeburgu; *Eldena* (1169,

dwa razy; 1171, 1186, 1189, 1190—5, 1216, 1241, 1252, 1264, 1265, 1270, 1291) w Lüneburgu, Zwierzynie (3 razy), Rzymie (2 razy), Todi, Raciborzu (Ratzeburg), Lauenburgu (2 razy), Schönbergu (2 razy); *Heldena* (1197, 1304) w Rzymie, Zwierzynie; *Eldana* (r. 1214, 1217) w Metz, Rzymie. Sprawdzając powyższe różnorodne formy ortograficzne do jednokowych typów wymawianiowych, należy, jak się zdaje, ustalić następujące: 1 *Eldia*, *Aldia*, *Aldea* = *Aldia*, postać używana wyłącznie w okolicach blizkich biegowi Eldy (Magdeburg, Würzburg), w których można przypuszczać dość dokładną znajomość spraw lechickich; 2. *Eldena*, *Heldena* = *Eldena*, forma późniejsza, pierwszy raz występujący w r. 1169, pojawiająca się w okolicach blizkich biegowi Eldy i w dokumentach ludzi, mogących dobrze znać stosunki lechickie (Henryk Lew, biskup Raciborski (Ratzeburg, comes de Zverin etc.), w Zwierzynie, Lüneburgu, Lauenburgu, Schönbergu; 3. *Eldana* (1214, 1217) w Metz i Rzymie, zatem w miejscowościach bardzo odległych od biegu Eldy i w dokumentach ludzi, którzy z blizka stosunków lechickich nie znali. Stąd też wynika, że postać pod 3. *Eldana* możnaby utożsamić z *Eldena*, *Heldena*. Co się tyczy postaci *Elda* z VIII w. (786), z XII w. (1170) i wreszcie w połowie XIII wieku, to należy przyjąć hipotezę, że *Elda* z VIII i XII wieku, pisane w miejscowościach odległych od dorzecza Eldy, zapewne pokrywają tę samą postać co i *Eldia* z X wieku, pisana w Magdeburgu, więc w miejscowości, niebardzo odległej od biegu Eldy. Napis z XIII wieku z Wierzbna (= Werben) *Elda* musi być objaśniony tak samo, albo też przyjęciem tezy, iż jestto już zniemczona postać, przynajmniej co do nagłosu *e*-, nie pisze zaś w wygłosie *-ia* tylko dlatego, że w XIII wieku słowiański sufiks *-ija* już uległ wtedy skróceniu na *-ja* z poprzedzającą spółgłoską zmiękczonej, por. *Lehr-Splawinski*. Gram. połabska str. 141. Ta też postać z już ściągniętym sufiksem *-ija* stała się podstawą dzisiejszej nowoniemieckiej postaci *Elde*. Postacie dokumentowe *Eldia*, *Aldia*, *Aldea* z X—XI wieku należy uznać za najbliższe wymowie Słowian lechickich, napisania te pokrywają lechickie **aldja* = pols. *łódzia*, natomiast postacie *Eldena*, *Eldana* zawierają ulu-

biony sufiks lechicki w nazwach rzecznych *-en-* (por. M. Rudnicki SO. X. 305—10), który utrzymał się jako *-en-*, ponieważ następująca spółgłoska była przedniojęzykową twardą, por. *Lehr-Spławiński*. Gram. połab. str. 32. Gdyby postaci z *-a-* (*Eldana*) były pisane blisko dorzecza Eldy, możnaby w nich widzieć oboczny sufiks *-ĕn-*, którego *-ĕ-* przeszło w *-a-* przed następującą przedniojęzykową twardą, por. pol. *Łodzianka, Łodzianówka* Słg. V. 680—1, oraz M. Rudnicki SO. X. 308, 309.

Z powyższego wynika: 1. że nazwa *Eldy* wydaje się być słowiańską, lechicką, że w epoce od VIII—XIII wieku, to jest w obrębie pięciu wieków występuje w dwóch postaciach **Aldeja*, **Ald-en-a*, **Ald-ĕn-a*; 2. że język lechicki, w którym tę nazwę stworzono, rozwijał się nieustannie jako język żywy, tworzący różne derywaty, z tego samego pierwiastka **aldh-* zapomocą swoich, rodzimych sufiksów *-ĕja*, *-ena*, *-ĕna*; 3. że językom zachodniosłowiańskim, specjalnie lechickim, jest właściwe znaczenie pierwotne, indoeuropejskie pierwiastka **aldh-*, t. j. znaczenie «Welle, Trog», że zatem dopuszczenia A. Brücknera w Sejpie o możliwości zapożyczenia z niemieckiego wyrazów *łódz* etc., są zupełnie zbędne; 4. że zapewne Lechici, posuwający się na zachód dorzeczem Eldy, nie zastali w dorzeczu tego prawego dopływu dolnej Łaby, żadnych obcych etnicznych elementów, od którychby mogli zapożyczyć obcą tej rzeki nazwę, że zatem zajęli zapewne pustkowie, które okupowali jako kraje niczyje i że nawet naprzeciw ujścia tej rzeki do Łaby napotkali na pustkę, którą także objęli w posiadanie; 5. że, gdyby można przyjąć, iż powtarzające się nazwy rzeczne i miejscowe wogóle wyznaczają kierunki pierwotnego osadnictwa, to ludność lechicką dorzecza Eldy oraz lewego brzegu Łaby naprzeciwko jej ujścia, możnaby wywieść z dorzecza Warty, t. j. jej prawego dopływu Neru, która to rzeka posiada także dopływ o nazwie *Łódź, Łódka* t. j. pralech. **Aldeja*. Przesunięcie biegiem Warty, następnie Odry i wreszcie jeziorami aż ku Eldzie nie przedstawia wielkich trudności; z pewnością osadnictwo lechickie, idące z dorzecza Baryczy, p. d. Odry, które zaniósł pod Bamberg (o nazwie słowiańskiej także!) nazwę *Radęca*, miało

drogę trudniejszą i dlatego przebyło odległość mniejszą por. M. Rudnicki SO. IX. 755; 6. z form *Eldia*, *Aldia*, *Aldea* wynika, że dialekt lechicki nad Eldą nie przeprowadził przestawki płynnych. Nie jest to jedyny przykład zachowania pierwotnej grupy *oll*, *toll*, por. nazwy miejscowe *Pritz-walk*, *Pase-walk* etc. oraz M. Rudnicki SO. V. 473, pols. **Przez-włok*, **Pusty-włok*(?) obok tego bez przestawki pols. *wałk-oń*, por. *krowa* : *karw*; 7. nazwy *łodzi* zapożyczyli od Słowian lechickich Dolni Niemcy w postaci mnd. *lod(d)ie*, *loddige*. Pożyczka nastąpiła z dialektu przestawiającego płynne. Pożyczka ta jest zarazem dowodem, że żeglarstwa na łodziach uczyli się Dolni Niemcy od Lechitów, a nie odwrotnie, jak to przypuszcza A. Brückner; pożyczki tej nie można też uważać za pochodzącą z rosyjskiego, jak to twierdzi bezpodstawnie Walde-Pokorny l. c. por. wyżej.

Możnaby rozwinąć szerszy pogląd o zachowaniu **Aldęja*, *Pritz-walk* itp. zestawiając je ze stosunkiem kasz. *vrõybel*. *Wårbliña*, por. pols. *włok* : *wałk-oń*, oraz *krowa* : *Karwina* i t. d. Na razie jednak materiał wydaje się być za mały. Rzecz zatem odkładam nieco na później.

6. Wieprza = Wipper.

Dokumenty dają następujące świadectwa: Pom. Ub. I. 107 (fałszerstwo) Dirlow. r. 1205. Swantopolcus dux tocius Pomeranie: Greniza assignamus a mare ascendendo secus *Wipperam* cum tota silva, que *Ziravlas* nuncupatur; V. 51—2. r. 1312. *Schlawe* = **Słowa*. Petrus... de Nuvenburch et dominus Johannes et Laurentius, Swensonis filii, palatini tocius terre Pomeranie (zapewne synowie zdrajcy Łokietkowego): infra aquam *Wipperam*, *Wippere*; V. 301, r. 1317. Yasco de Nova Zlawna et Petrus de Nuvenburg et Laurentius de Rugenwald, milites: in flumine *Wippere* (2 razy)... navium, que *prame* vulgariter dicuntur; VI. 72, r. 1321. Koszalin. Petrus de Nuvenborgh: in captura piscium aque *Wyppere*. Jak z powyższych danych wynika, nowoniem. postać *Wipper* jest skróceniem uprzedniego *Wippere*, powstałego drogą postępującego niemczenia z dawniejszego *Wippere*, por. po-

morskie *Odera*: *Odora* zmienzone na *Odere*, nowoniem. *Oder*, M. Rudnicki SO. VI. 376. Stała jednak łacińska forma **Vipera*, pisana przez podwójne -pp-: *Vipperera* nie może pokrywać pomorskiego **vepř*, ponieważ w okresie notowania tej nazwy rzecznej od r. 1205—1321 pomorszczyzna była w okolicy tej rzeki żywym, mówionym językiem, co zupełnie napewno wynika z używania w dokumentach takich wyrazów, jak: *greniza* = *granico*, *Ziravlas*, *Yasco* = *Jaško*, *Jaszko*, *Nowa Zławna* = *Nowa Sławna*, *prame* = *promy*. Ze zaś *Vipperera* odmienia się w dokumentach zupełnie, jak łaciński rzeczownik na -a, zatem pozostaje przyjąć, że nazwa pomorska musiała posiadać końcówkowe -a, a pytanie tylko zachodzi, jakie to -a było. Wydaje się, że to był produkt ściągnięcia z dawniejszego -*eja* zatem nazwa lechicka brzmiała **Vepra*, pomorska już po ściągnięciu **Vepra*, a może jeszcze **Vepra*, co dało powód do pisania *Vipp(e)ra*, bo -e- lechickie często oddają dokumenty średniowieczne niemieckie przez -i-, por. np. w Meklenburgji *Vipperow*. pisane w Menleb. Ub. *Vepra*, *Wepra* i t. p. Nazwa zatem tej rzeki byłaby żeńska, nie męska zgodnie z wszystkimi sąsiedniami: *Łeba*, *Stołpia*, *Rega*, *Parsła* i t. d., a w pomorszczyźnie XIII—XIV. wieku pozwalała ta nazwa stwierdzić istnienie formacji **vepra* = *świnia*, może wykastrowana(?). Stosunek *vepra*: *vepra*, jest równy stosunkowi **svin*: *svinja*, por. też nazwę rzeki *Świnia* = **Svinja* w dokumentach pod r. 1182. *Szwine*.

7. Diewenow.

Kozierowski Atlas... 15. sv. *Dziwna* rozróżnia: 1. *Dziwna* miejsc. Kołobrzeg B 4 zanotowaną w Pom. Ub. I. 329, r. 1243 w formie *Diuenow*; 2. *Dziwna* (*Dievenow*), Szczecin B 1, ramię Odry, P. U. I. 329, r. 1243. *Diuenow*. Otóż te dane dadzą się uzupełnić: P. U. II. 283—4, r. 1274. *Dimin*. Barnym... *dux Slauorum*: *prata* inter *Swantust* et *Dyuenow* et *salsum mare* et *stagnum Camynense*.

Jest tu mowa o ramieniu Odry. Natomiast o stacji celnej istotnie świadczy dokument Pub. I. 329. r. 1243. Wreszcie trzecia nazwa *Divenow* = *Berg bei Camyn*, zanoto-

wana została w PUb. IV. 316. r. 1308. Moratz. Buguzlaus... dux Slaudorum et Cassubie: inter willam... *Svantust*, usque ad montem, qui dicitur *Divenow*. W PUb. I. 379. r. 1249. Barnim: in *Diuenow* et in Colberge. Mowa tu o stacji celnej. Z tego przeglądu się wydaje, że ta sama nazwa stosuje się do 1. wschodniego ramienia Odry; 2. do miejscowości, w której pobierano cło, leżącej u ujścia tego ramienia Odry do Bałtyku; 3. do góry, leżącej w okolicy Kamienia. Otóż tej góry brak jest na mapach Atlasu... zeszyt I. i na karcie Kołobrzeg i na karcie Szczecin, na której uwidoczniony został Kamień. Identyeczność tych trzech nazw jest niepokojąca, bo wprawdzie nazwa rzeki i miejscowości nad nią leżącej może być ta sama, jest to zjawisko na ziemiach słowiańskich dość częste, ale tożsamość nazwy góry i rzeki zastanawia bardziej.

Interpretacja form *Dievenow*, *Diuenow*, *Dyuenow* może być tylko jedna: zapewne pokrywają one pomorskie **Div-en-ovъ* albo też **Div-en-ova* t. j. masc. lub fem., utworzone od pnia pomorsko - polskiego **div-* pom. *zěvy* przym. dziki np. *zěvō svīna* = dzika świnia, dzik, (Ramułt str. 33), *zāvī* = wild (u Lorentza Slwinz. Wb. I. 230). Znaczenie to występuje i w polskim por. *dziwak* 3. dziki jastrząb (Słówn. Warsz. I.). Znaczenie «dziki» występuje niekiedy w nazwach wodnych, por. Słg. II. 294. sw. *Dzikie* (jeziro) kilka jezior w dorzeczu górnego Dniepru; *Dzikilas* (Kozierowski Pozn. I. 162); *Dziwanowski*, łan nieznany (Tenże... Pozn. II. 580) r. 1515; *Dziwisz*, kąt nieznany l. c. 581. r. 1619; *Dzikie*, osada pod Ostrowem (Kozierowski Wlkp. I. 204); *Dziwak*, taberna, par. Podgórz, r. 1685; *Dziwie*, par. Przedecz r. 1455. (Tenże, tamże 205); *Dziwle*, wś. powiat Piotrków Słg. II. 303; *Dziwińskie*, wś. pow. Wieluń; *Dziwczy potok* = dobry bieg Butelskiego potoku, pr. d. Stryja pr. d. Dniestru. Pozycja ta nie jest pewna, ponieważ forma *Dziwczy* może być spolszczeniem rusk. **děv-*. Z przytoczonego materiału wynika jednak napewno, że pierwiastek **div-* jest używany na terenach pomorskich, polskich i ruskich do nazywania: osad, wód i części terenu (lasów itp.); powtóre, że znaczenie «dziki» może w tych nazwach się pojawiać. Z powyższego wynika, że postać **Div-en-ow-*

da się pomyśleć, jako nazwa góry lub rzeki, a od takich nazw polskich, jak: *Dziw-an-ow-ski*, \leq **Div-an-ov-6skъ*, *Dziwisz* \leq **Div-ich-jo-*, *Dziwak* \leq **Div-akъ*, *Dziwie* \leq **Div-6je*, *Dziwle* \leq **Div-ljo-*, a może **Div-jo-* i t. d. różni się tylko formacją sufiksálną, mianowicie tak charakterystycznym dla zachodnich Lechitów sufiksem *-en-*. Gdybyśmy tę pomorską nazwę starali się wprowadzić do języka literackiego, należałoby ją odtworzyć w postaci **Dziw-ion ow* albo **Dziw-ion-owa* t. zn. do formacji niekoniecznie dzierzawczej z wtórnym sufiksem *-ovъ*, *-a*, *-o* od uprzedniego **Dziw ion* \leq *Div-enъ*, por. SO. VI. 318. Mogłaby wchodzić w grę także postać **Div-6n-ov-(a)*, z sufiksem *-6n-*, t. j. nowopol. *Dziwnow(a)*.

W każdym razie należy zarzucić postać *Dziwanow*, używaną w atlasach szkolnych i popularnych (por. np. Kozenn-Radliński, wyd. 6. Warszawa, Gebethner-Wolff 1926. Nr. 42), bo ona w każdym razie nie posiada żadnej podstawy dokumentowej. Również nie da się zestawić tej nazwy z tematem, występującym w nazwie rzecznej: *Dźwina*, *Dźwinosa* itp., bo dla tej nazwy Jan Rozwadowski RS. VI. 44. ustalił temat **dh(u)veinā*, oznaczającego szeroki rozlew wodny. Brak też podstawy mniemać, że to nazwa obca.

Pogląd ogólny.

W poprzednich swoich studjach z dorzecza Wisły i Odry (SO. V.—XIII.) wykazałem na nazwach rzecznych, że tak Wisła i Odra, jak i ich dopływy mają nazwy słowiańskie, lechickie, polsko-pomorskie. Wyjątkami jedynymi są nazwy: *Narew*, nazwa pochodzenia bałtyckiego por. SO. IX. 706, oraz oboczna nazwa dawniejszych rzeczułek, wpadających do Wisły dolnej w woj. Warszawskiem *Skrwa* (obok nazw: *Osetnica*, *Płoznica*), która zawiera w sobie ślady pobytu German, zapewne przy ujściu tych rzeczek do Wisły, por. SO. XIII, 184. Ta czystość onomastyki wodnej pozwala wnioskować, że pierwotnymi mieszkańcami w epoce indoeuropejskiej w dorzeczu Wisły i Odry byli praprzodkowie dzisiejszych Lechitów t. j. Polaków i Pomorzan, względnie Słowian wogólności. Dzisiejsze studjum dostarcza dowodów, że przestrzeń nadmorska od dolnej Wisły do dolnej Odry ma także,

jak się zdaje, czysto słowiańką, lechicką, pomorsko-polską onomastykę rzeczną, że zatem i ta przestrzeń wbrew A. Brücknerowi Dzieje Kultury Pols. I. 17 por. M. Rudnicki SO. X. 437 — należy zaliczyć do terenów pierwotnego zasiedzenia Słowian. I istotnie: opuszczając deltę Wisły i posuwając się w kierunku zachodnim aż do ujść Odry, stwierdzamy, że wszystkie znaczniejsze rzeki i rzeczki, uchodzące wprost do Bałtyku mają nazwy słowiańskie, lechickie, pomorsko-polskie, a zatem: kasz. *Reda* = pols. *Rada* o znaczeniu «szybka», *Piaśnica* \leq **Piasznica*: *piach*, «piaszczysta»; *Łeba*, *Łupawa*, *Wieprza*, *Parsęta*, *Radew*, *Rega*, *Regalica-Regata*, *Dziwionowa*; obie ostatnie nazwy oznaczają już poszczególne ramiona Odry.

Wynika stąd, że onomastyka rzeczna przestrzeni od ujścia Wisły po ujście Odry ma taki sam charakter słowiański, lechicki, jak i cała onomastyka rzeczna dorzecza Wisły i Odry w całości. Brak jest zatem podstawy, aby na tę przestrzeń patrzeć inaczej, aniżeli na tereny dorzecza Wisły i Odry t. zn. że t. zw. Pomorze dawne t. j. dzisiejsze Pomorze polskie i niemieckie, czyli t. zw. *Hinterpommern*, także musimy objąć granicami pierwotnych Praslówian. Siedzieli oni zatem pomiędzy Wisłą i Odrą, rozchodząc się osadniczo wzdłuż dopływów tych dwu głównych arterij wodnych, a następnie przenikając od wybrzeża morskiego w głąb lądu, w puszcze, z których wypływały rzeki, uchodzące bezpośrednio do Bałtyku. Musieli być zatem żeglarzami. Zgodnie z tem nazwy słowiańskie, lechickie, pomorsko-polskie na oznaczenie pierwotnych statków żeglarskich są rodzime: *czołno*, *łódź*, *korab*, *okręt*. W tem leży powód, dlaczego Słowianie-Lechici nie dopuścili do wydatniejszego osadnictwa normańskiego na swoich wybrzeżach morskich. Górowali oni pierwotnie żegluga nad swymi sąsiadami — Skandynawami zza morza, bo ci ostatni dopiero od Rzymian nauczyli się lepszej żeglugi, o czem dowodnie świadczy nazwa ich wojennego okrętu, noszącego miano stisl. *dreki*, stojącego w związku z łac. *dracō*, gr. *δράκων*, stisl. *karfi* «Art Fahrzeug» \leq łac. *carabus*.

Mikołaj Rudnicki.

Szkice z kultury lechickiej.

1. Lajkonik.

J. Łepkowski (Przegląd krakowskich tradycji, legend, nabożeństw, zwyczajów, przysłów i właściwości. Kraków 1866) str. 54. pomieścił takie zdanie: „Wcześniejsze od tej daty źródła dziejowe (t. j. wcześniejsze od daty relacji Majeranowskiego, Pszczółka II. 193) nie wspominają o napadzie (t. j. napadzie Tatarów na Kraków), odpartym w ten sposób; zaś akta cechowe włóczków (poczynające się od Władysława IV.) nie objaśniają początku zwyczaju — lud wreszcie *laj-* lub *lal-konikiem* ten obrzęd nazywa”. Na str. zaś 58. jest ustęp taki: „Byłaby tedy krakowska pamiątka ołomunieckiego zwycięstwa, tylko symbolem bitwy — byłyby to *lal-konik*, prawdziwy *Lal-konik*, jakim jest istotnie; jak skoro lud może i dlatego daje mu tę nazwę: że ów włóczęk, udany Tatar, nie na prawdziwym, ale na drewnianym koniu harce po rynku wyprawia. Nie zdaje nam się bowiem, żeby miano *lal-* lub *laj-konika* miało być skróconem z Frohn-*leich-* namsfest, co po niemiecku Boże Ciało znaczy”;

Z pewnością, z jaką J. Łepkowski formą *lalkonik* się posługuje, zdaje się niewątpliwie wynikać, że postać ta była mu dobrze znaną i to z autopsji, ze słyszenia u ludu krakowskiego. Forma *lalkonik* jest zanotowana w Słowniku gwar pols. Karłowicza III. 22. sv. *Lejkonik* „konik zwierzyniecki, cyli *Leikonik*, jak mówi prawy Krakowiak“ Wisła IV. 594. Lud nazywa obrzęd ten (konika Zwierzynieckiego) *Laj* a. *Lalkonikiem* Krak. I. 302 (u Kolberga). Słownik Warsz. II. 707. *Lejkonik*, *Leikonik*, *Lajkonik*, *Lalkonik*, konik Zwierzyniecki, zabawa ludowa w Krakowie w drugi czwartek po Bożym Ciele. Z objaśnieniem: Pierwsza część wyrazu niejasna. — Wydaje się, że źródłem Słown. Warsz. jest Słownik Karłowicza, źródłem zaś Karłowicza jest Kolberg, który znowu ze swej strony wziął swoje formy z J. Łepkowskiego, którego w ustępach wyżej podanych cytuje.

Wynika stąd jasno, że mamy tu do czynienia z jednym oryginalnym świadectwem J. Łepkowskiego. Świadectwo to jednak zupełnie wystarcza, aby uznać formę *lalkonik*

za istniejącą i żywą. Popiera ten wniosek fakt, że forma *lalkonik* występuje u innych autorów, np. u bezimiennego autora, podobno X. Namysłowskiego (?) w księdze p. t. „Polityk” str. 185. Kraków 1913—14. w zdaniu: „że *lalkonik* fałszywej popularności, zwany „dobrem sercem” nie jest prawdziwym koniem”. Cokolwiekby ktoś mógł powiedzieć na temat treści tej książki, jest rzeczą zupełnie obojętną z punktu widzenia autentyczności użytej formy *lalkonik*. W ten sposób możemy stwierdzić, że konika Zwierzynieckiego nazywa lud krakowski: *lejkonik*, *leikonik*, *lojkonik*, *lalkonik*. Z tych najstarszą jest postać *lalkonik*, postacią wtórną jest *lajkonik*, z której dopiero powstały postacie *lejkonik* i *leikonik*.

Właściwie dwie ostatnie postacie są identyczne, różnią się tylko ortografią. Przemiana zaś grupy *laj-* na *lej-* ma charakter ściśle fonetyczny, taki sam, jak przemiana *daj* \cong *dej*, *czytaj* \cong *czytej* i t. d., t. zn. że *-aj* przechodzi w *-ej*. Główną trudność sprawia wywód *lajkonik* z uprzedniego *lalkonik*, t. zn. wymiana *-l-* na *-j-*. Wydaje mi się jednak, że poniższe przykłady zupełnie wystarczają, aby ten wywód uznać nie tylko za możliwy, ale nawet pewny. Przedewszystkiem w polszczyźnie artykulacja tych dwu głosek *l:j* jest dość bliska, por. Benni. Palatogramy polskie.

Powtóre: zgodnie z tem podobieństwem artykulacyjnym spotykamy w polszczyźnie wymiany asymilacyjne *j:l*, t. zn. wstawia się *l* zamiast *-j-* ewentualnie *-j-* zamiast *-l-*. Przykłady na wymianę *-l-* zamiast *-j-* o charakterze asymilacyjnym: *lalik*: *laik* \leq łac. *laicus* „człowiek świecki”; *leleń*: *jelen*, *leleni*: *jeleni* (adjekt.); *lelito*: *jelito*, *lelitko*: *jelitko*; J. R o z w a d o w s k i. Enc. Polska II 417 (§ 89) notuje dial. *legier* \leq *jegier*. W ostatnim wypadku momentem decydującym o pojawieniu się *l-* zamiast *j-* jest moment dyssymilacyjny w stosunku do wygłosowego *-r*, a może też i dyssymilacyjny w stosunku do następującego miękkiego *-g'*, zawierającego blizkie *-j-* elementy *jot-* owe. Dalsze przykłady: *lubeus*, *lubejus* \leq *jubileusz* (Pisarzowice, ad Maków, por. Malinowski PF. I. 462), zdaniem Malinowskiego wymiana tych *l-j* nastąpiła skutkiem wpływu pnia *lub-*; *liwina* \leq *iwina* „rodzaj wierzby” (Zborowski. Materiały etnogr. z góralszczyzny. Lud.

Serja II. t. I. Nadb. str. 5); *iwa*: *liw* „*salix caprea*“, *lawor*: *jawor* (A. Brückner KZ. XLVI. 200); dial. *laruga* zamiast *jaruga*, *lasioter* \leq *jesiotr* (Słówn. Warsz. II. 685 etc.); nazwa herbu *Jelita* występuje w nazwie miejscowej *Lelity* (Kozierowski SO. VII. 249); *ięgła*, *leglija* = *jodła* (K Nitsch. Gram. zbiorowa (r. 1923) str. 471); *lagłę*: *jagnię*, *lajtana* \leq *altana* (Słówn. Warsz. II. 675. 676). Ostatnia przemiana jest ciekawa z tego względu, że implikuje uprzednie **j-altana*, które dopiero uległo metatezie na *lajtana*, znaczy to innymi słowy, że polszczyzna ma tendencję do zastępowania zwarto-szczelinowego *-l-* przed zwartymi homorganicznymi, jak w danym razie *l:t* przez *-j-*, będące głoską szczelinową. — *Wolbórz* od *Wojbora* (K. Nitsch JP. VII. 4. 107), występuje tu zatem zastępstwo *-j* przez *-l-* przed zwartą wprawdzie, ale niehomorganiczną *-b-*. Kozierowski SO. IX. 491. daje chronologiczne dane, kiedy to nastąpiło: *Wolborzyca*, rzeka, r. 1228. *Volborica*, r. 1262. *Woyborica*, r. 1375. *Woyborzicza*, ale jeszcze w 1521. *Wolborza* = *Wolborka* l. d. Pilicy; r. 1136. *Voibor*.

W innych dialektach słowiańskich podobna wymiana się także spotyka: huculskie (młr.) *burdej*: *burdel* (A. Brückner Dzieje kult. polskiej I. 175): serb. *granostaj*: *granostalj*, *češuja*: *česulja*; *slavuj*: *slavulj* „słowik“; *korovaj*: *korovalj* „korowaj“; *čap*: *čaplja* (A. Brückner. KZ. XLVIII. 179); serb. *Lelena* \leq *Jelena*; *čes. ledno* \leq *jedno* i wreszcie pols., dla mnie niejasne, *łałok* \leq **jałok* (A. Brückner. KZ. XLV. 199).

Przykłady powyższe z całą pewnością świadczą o tem, że wymiana *-j-* przez *-l-*, a nawet *-ł-*, występuje w polszczyźnie zupełnie normalnie, a także i w innych językach słowiańskich. Już z tego możnaby wnosić, że jeśli da się stwierdzić zastępstwo fakultatywne *-j-* przez *-l-*, to eo ipso i odwrotne zastępstwo *-l-* przez *-j-* powinnyby wystąpić w warunkach sprzyjających temu zastępowaniu. Jakoż rzecz ta zdaje się nie podlegać żadnej wątpliwości.

Przykłady: *l(n)flanty* \leq *Liflanty*, niem. *Liv-land*, zatem na początku wyrazu mamy wyraźne zastąpienie *L-* przez *J-* pod wpływem czynnika dysymilacyjnego, znajdującego się w następnej zgłosce, *Fajslawice*: *Falislawice* (Łaski. Liber benef. I. 593), a zatem należy przyjąć, że *Fajslawice* powstało z uprzedniego

**Fal(i)sławice* skutkiem dyssymilacyjnego działania *-ł-* głoski następującej, por. J. Łoś. Gram. pols. II. 127 § 322, *Piekosiński* Ryc. Pols. III. DXXXVI, 351. do *Chwalisław*; podobnie śląskie *Chmajrowice*, pow. Opole, ziemczone *Falmirovitz* (W. Taszycki, śląskie nazwy miejscowe 21. Katowice 1935. Inst. Śląski). Bieg procesów był taki: do imienia *Chwalimir*, pols. *Chwalimir* : *Falimir* powstały patronymiczne *Chwal(i)mirowice*, ewentualnie *Falmirowice*, które w następstwie podwójnego procesu dyssymilacyjnego związanego z metatezą, dały **Chwajmirowice* \cong *Chmajrowice* (dzisiejsze). Nazwa *Czerlejno* także suponuje przejście *l* \cong *j* względnie *n* \cong *j* skutkiem złożonych procesów dyssymilacyjnych: r. 1218. Cyrnelino, 1357. Cyrnelino, r. 1435. Czirlenyno, r. 1580. Czerlenino (Kozierowski. Pozn. I. 116); w pożyczkach niemieckich *kiersztrank* \cong *kielsztrank* \cong *kiejsztrank* z niem. *Kirschtrank* 'wiśniówka' (A. Brückner. Sejp. 227); *kajfas* \leq niem. *Kalkfass* (Czubek JP. XIV 2. 51); *skojka* = małż, z dawniejszego *skolka* (wyraz wzięty z *Konopnickiej*) Słown. Warsz. VI. 155. Przykładów takich dałoby się zapewne wyszukać więcej, przytoczone jednak najzupełniej wystarczają, aby się liczyć z możliwością dyssymilacyjnego przejścia uprzedniego *lalkonik*, poświadczonego zupełnie napewno, w późniejsze *lajkonik*. Kierunek dyssymilacji t. j. fakt, że *lalkonik* dało *lajkonik* a nie np. **jalkonik* jest zupełnie zależny od momentów semantycznych, w danym bowiem razie nagłosowe *l-* miało większą ważność semantyczną od środkowego *-l-*, por. M. Rudnicki, MPKJ. V. (r. 1912) str. 193 inss., oraz wyżej *lajtana* \leq *altana* za pośrednictwem **j-altana*.

Wyjaśnienie wyrazu *lalkonik* przedstawia pewne trudności. Są mianowicie dwie możliwości: 1. *lalkonik* powstało z dawniejszego **lalko* + *konik* drogą haplogogji, por. *ropał* \leq **ropo* + *opał*, lub *Budorgis* \leq **Budo* + *dorgis* M. Rudnicki SO. VII. 508. Przykładów takich można przytoczyć wiele z wszystkich języków. Por. też formacje typu *Lasko-nogi* : *laska* + *noga*. Albo też: 2. wyraz *lalkonik* jest zrostem *lal(6)* (\leq **laljo-*) + *konik*, gdzie *lal(6)* jest adjektywum do *lala* por. *kobieta* : *kobiecy* (\leq **kobet* + *jo-*). Ten drugi wypadek ze względów fonetycznych jest o tyle lepszy, że przemiana **lal(6)* + *konik* na *laj-konik* stałaby zupeł-

nie na równi z przemianami **Fal(i)sławice* \cong *Fajslawice* etc. Atoli sądząc z przykładów, wyżej przytoczonych, i pierwszy wypadek da się pomyśleć jako fonetycznie bez zarzutu, bo przykłady niewątpliwe też wykazują przemiany zwykłego *l* (bez następującego *i*) lub (*o*) w *-j-*. Także i semantycznie rzecz biorąc, trudno stanowczo orzec, czy złożenie, czy też zrost przedstawia się właściwiej.

Znaczenie wyrazu *-konik* t. j. drugiej części złożenia nie przedstawia żadnych trudności. Co najwyżej powstaje pytanie, czy pierwotnie wyraz *-konik* oznaczał żywego konia, czy też wyrobionego z drzewa i stosownie przybranego. Wyraz *lala* jest pieśzcotliwo-dziecięcym (A. Brückner Sejp. 290). Oznacza stopnie pokrewieństwa, u nas łątki, u Połabian ojca i t. p. Historia tego wyrazu nie jest jasna, jak też i etymologia. To tylko jest pewne, że pierwotnie łątki t. j. posażki reprezentują bóstwa. Fakt także, że w połab. wyraz ten jest stosowany do „ojca”, zdaje się świadczyć, iż *lala* miało pierwotnie znaczenie dodatnie, t. j. związane z szacunkiem. W Słówn. Warsz. II. 678, podano znaczenia: 1. łątka, zabawka, manekin wypchany w kształcie dziecka; 2. osoba ładna, ale płytka; 3. człowiek zły, ziółko, ananas; 4. dureń, cymbał, bałwan; 5. Bóg = Bozia (w języku dziecinnym), iść do *lali* = umrzeć; 6. nieznamy. Wydaje się, że znaczenia pod 2 i 4 są nowsze; znaczenie pod 3 może wiązać się ze znaczeniem pod 5, o ileby bóstwo było traktowane jako chtoniczne, ludziom nieprzyjazne, karające. Znaczenie pod 6, jest także wtórne. Za pierwotne możnaby uznać znaczenie pod 1 i 5 t. j. sprowadzić je do wspólnego mianownika: bóstwo i jego posażek. W tym razie zwrot **lala* + *konik* oznaczałby konik-boży, koń, poświęcony bóstwu, koń, na którym bóstwo jeździ i t. p. Ten wykład prowadziłby tedy do poglądu na lajkonika, któremu dał wyraz A. Brückner: konik zwierzyniecki cechu włóczków ocalał do naszych dni; że mu nadano pseudohistoryczne tłumaczenie, o jakichś Tatarach prawiono i t. p. — zwykły to anachronizm (Dzieje kultury pols. I. 481). Wiadomo także, że obchód z koniem nie jest tylko właściwy Krakowowi. Szelaǳowski (Wici i Topowy 52) mówi o „pucherniku”, obchodzie koniarza

w Krakowskiem na wsiach; chłopak na kiju z końskim łbem objeżdża wieś, recytując wiersze; według J. St. (Kurjer Pozn. 27/XII. 1930 str. 8) odpowiedniki *lajkonika* istnieją w Kieleckiem i na Kaszubach, gdzie jest koń i jeździec, ale bez tureckiego stroju. Według W. B o g u s ł a w s k i e g o II. 850, dopisek 562, *lala* nazywa się dziewczyna, przedstawiająca Ładę na Rusi, a obchód nazywa się *lalnik*, odbywa się 25. kwietnia.

Lajkonik posiada elementy czci niezwyklej, która się objawia na specjalnie uroczystych postojach przez to, że się mu ściele do stóp chorągwie. *Lajkonik* zachowuje się tylko częściowo biernie t. j. tak jakgdyby przyjmował hołd, sobie przynależny. Z chwilą jednak, gdy się chorągiew usuwa z przed niego, wznosząc się ku górze, *lajkonik* szybko biegnie za chorągwią. Z chwilą gdy się chorągiew wzniesie, bieg *lajkonika* ustaje, *lajkonik* zwraca się w kierunku przeciwnym, bo ta sama chorągiew ściele mu się pod stopy właśnie ze strony przeciwnej. Obrzęd ten powtarza się trzykrotnie.

Uroczystość *lajkonika* odbywa się w oktawę Bożego Ciała, jest zatem związana z ruchomem świętem kościelnym, zależnem naogół od terminu Wielkanocy, atoli święto to wprowadził kościół dopiero w XIV. wieku. Ponieważ zaś żadnego najazdu tatarskiego w XIV. wieku i później pod Krakowem nie było, wynika stąd dość pewnie, iż obchód *lajkonika* jest wcześniejszy, a elementy tatarskie są wtórne, może nawet związane z tem, że Tatarzy uchodzili za „pogan“, zatem i obchód, który duchowieństwo i wierni uważali za „pogański“, eo ipso się właśnie z Tatarami związał, przybierając tatarskie elementy etnograficzne, jakoto: ubior włóczka i konika, jego zarost czarny itp. Stąd wynikło, iż *lajkonik*, jako Tatar, począł rozpędzać buławą tłoczący się zewsząd tłum. *Lajkonik* wychodzi ze Zwierzyńca, a więc od strony wzgórza Salwator, idzie ulicą Zwierzyńską, Franciszkańską, Bracką, Rynkiem i wraca Wiślną. Ten kierunek pochodu ma może tylko o tyle znaczenie, iż wzgórza Salwator, św. Bronisławy, Przegorzał i Bielany były zapewne jednym wielkim lasem w czasach dawnych, może nawet świętym, w którym mogła stać kącina t. j. świątynia bóstwa, któremu mógł być poświęcony koń.

Tak przecież było w Retrze, ewent. Redrze, gdzie czczony był Swarozyc ze swoim białym koniem; w Szczecinie, gdzie był czczony Trzyglów ze swoim czarnym koniem, i wreszcie na Rugji — Roji, gdzie czczono Świętowita z białym koniem. Wiadomo, że koń był używany do wróżb i że Swarozyc miał swoje chorażwie, wysoko szanowane przez Lechitów. Wiemy, że gdy lechiccy Lucice, jeszcze poganie, sprzymierzili się z Henrykiem II. (świętym!) przeciwko Bolesławowi Chrobremu, i na wyprawie wojennej jeden z Niemców rzucił kamieniem w ich stanice (= chorażwie Swarozycy), Henryk II. wypłacił im 12 talentów srebra odszkodowania na przebląganie bóstwa. Z opowiadań misjonarzy Bolesława Krzywoustego wiemy, że wróżby w Szczecinie odbywały się w ten sposób, iż kapłan specjalny, który był stróżem konia, poświęconego Trzyglówowi, dosiadał tego konia. Konia prowadzono przy pysku po przez włócznie trzykrotnie tam i z powrotem; jeśli włóczni nie dotkał, uważano to za wróżbę pomyślną. W obchodzie *lajkonika* możnaby z tem porównać zniżane chorażwie, za którymi biegnie lajkonik, ale ich nie dotyka, t. zn. że uchwalał się tylko ślad wróżby pomyślanej. Uroczystość Trzyglowa obchodzono w Szczecinie na początku lata zbiegowiskiem i tańcami („cuius idoli celebritatem in inicio aetatis maximo concursu et tripudio agere solebant, — były też: ludi, comessationes“). Termin lajkonika jest z tem zgodny, jak również zabawa i poczęstunek. O Trzyglowie szczecińskim i Świętowicie rugijskim wiemy, że w nocy dosiadali koni, sobie poświęconych, i prowadzili wojnę ze swymi wrogami. Lajkonik wychodzi pod wieczór ze Zwierzyńca i zdąża do Krakowa, wraca, gdy już jest prawie zupełnie ciemno.

Powyższe pewne analogie są może tylko przypadkowe i wcale nie mniemam, że udowodniłem, iż obchód *lajkonika* jest resztką jakiegoś odpustu krakowskiego Świętowita czy Swarozycy. Chcę tylko skierować badania na drogę porównań; wydaje mi się bowiem, że wciąż się w Polsce zapomina, iż tej zdumiewającej jedności językowej, którą wciąż i coraz dokładniej się stwierdza między Lechją Wschodnią (= Polska) a Lechją Zachodnią, przybałtycką, musi odpo-

wiadać jedność w zakresie obyczajów i wierzeń religijnych. Zatem wykołajeniem jest badań, jeśli się idzie w tym razie na drogę polsko-niemieckich złożań, mianowicie jakoby *lajkonik* był złożeniem *śrwniem. leich*, stwniem. *lei(c)h* „*gespielte Melodie, Gesang von ungleichen Strophen*“, w turyńskim dialekcie ze znaczeniem „*Spiel, Spielplatz*“ + pols. *konik*. Odwrotnie: w niemieckim folklorze na wschodzie trzeba wyszukiwać resztki lechickie, bo cała ludność wschodnich Niemiec — to właśnie Lechici, zupełnie powierzchownie zniemczeni. Interpretacja powyższa oczywiście nie stoi w żadnej sprzeczności z interpretacją pojęciową, logiczną, jaką daje obchodowi z koniem *Gawętek* (Spraw. Ak. Um. w Krakowie. Wydz. Filol. grudzień 1916), por. też uwagi B. Stelmachowskiej. Podkoziółek. 113, Poznań 1933, wyd. Inst. Zach.-Słow.); obchody bowiem z koniem *Swarożyca*, *Trzygłowa* lub *Świętowita* także dopuszczają tę ogólną, logiczną interpretację; dopiero później, gdy w Polsce już panowało chrześcijaństwo, a w Lechji Zachodniej jeszcze pogaństwo (z winy Niemiec), do tych obchodów dołączyły się niektóre sakralne czynności, specyficznie pogańskie, których w *lajkoniku* krakowskim niema, bo w Polsce już dawno pogaństwo upadło i nie wywierało wpływu na obchody ludowe. Wpływ ten zaś w Lechji Zachodniej czyli *Przybałtyckiej* trwał i rozwijał się jeszcze około dwóch wieków nadal t. j. do połowy XII wieku.

Nawiązywanie obchodów ludowych polskich do obchodów ludowych pogańskich *Lechitów Zachodnich* jest czemś nowem w naszej literaturze i stoi w rażącej sprzeczności z twierdzeniami tak wybitnego np. badacza, jakim jest A. Brückner. Wydaje się jednak, że niekażdego stać na tak znaczną niekonsekwencję, jaką popełnia ten znakomity pisarz. Wiadomo przecież, że ogromną ilość nazw miejscowych w Lechji Zachodniej albo *Przybałtyckiej* objaśnił wyśmienicie i wciąż objaśnia A. Brückner, wykazując ich zupełną identyczność z nazwami polskimi i uwydatniając przez to zupełną prawie tożsamość językową tych szczepów, t. j. szczepów polsko-pomorskich i zachodnio-lechickich, a równocześnie tenże A. Brückner przeczy

bliższym pokrewieństwom tych szczepów w zakresach innych a więc w zakresie religijno-etnograficznym, a nawet czasem językowym. Inne stanowisko wynika z prac M. Rudnickiego, który podkreśla, że identyczność nazw miejscowych jest tylko jednym z objawów zasadniczej tożsamości szczepów zachodnio-lechickich z polsko-pomorskiemi; tożsamość ta, niegdyś zupełna, powoli ulegała rozluźnieniu, jak to się zwykle dzieje w dyferencjacji językowo-etnicznej, rozluźnienie zaś to szczególnie poczęło przybierać na sile, gdy Mieszko I doprowadził do uchrześcijania Polski w r. 966, a nie zdołał tego dokonać na Zachodzie lechickim. Wtedy przez cały czas istnienia Lechitów Zachodnich w postaci niezależnej rozwój ich etnograficzny musiał iść w kierunku swoistym, niejednokrotnie zupełnie sprzecznym z rozwojem ludu polskiego, ulegającego coraz to większemu przepojeniu przez pierwiastki chrześcijańskie, a nawet starożydowskie (psalterze!).

2. O okrucieństwie lechickich pogan.

Wiadomo, że frazes o 'okrutnych poganach' pomorskich i wogóle lechickich jest wyrażeniem utartem, powtarzanem bezmyślnie przez nas także wślad za kronikarzami niemieckimi. Odrzucając jednak ten frazes jako oszczerstwo, nie można zaprzeczyć, aby wśród broniących się przed chrześcijaństwem Lechitów nie dało się stwierdzić okrutnych czynów. Owszem te okrutne czyny były i to w dwojakim sensie: przeciwko emblematom religijnym chrześcijańskim oraz przeciwko chrześcijanom, a głównie przeciwko sługom Boga chrześcijańskiego, t. zn. przeciwko kapłanom. Okrucieństwa te zwracały się głównie przeciwko Niemcom, a są dowody, że ci poganie zachowywali się zupełnie łagodnie, gdy byli nawracani przez swoich pobratymców Polaków, jak to miało miejsce za czasów Mieszka I., gdy ten mądry władca dokonał uchrześcijania Polan, Małopolan, Ślązan, Mazurów, i Wschodnich Pomorzan oraz Lubuszan i za czasów Bolesława Krzywoustego, gdy jego misja pod wodzą Ottona z Bambergi nawracała Pomorze Zachodnie. Klucz do zrozumienia skarg niemieckich znajduje się we współczesnych dokumentach

i rozumowaniach, które stosowali nawracający do nawracanych i ci ostatni, będąc swoich opiekunów nader pojętymi uczniami.

Wipo (około r. 1048, gdy w Polsce rządził Kazimierz Odnowiciel) opowiada o Konradzie II., że walczył ze Słowianami pogańskimi i zbytnio ich mordował (= *victis paganis nimis acriter trucidabat eos*). Ciekawy jest mianowicie motyw tego postępowania. Do Konrada II. doszła wieść, że Słowianie uzyskali krucyfiks (zapewne go zdobyli w którymś ze zburzonych przez się kościołów) i wobec tego krucyfiksu dopuszczali się czynów hańbiących i okrutnych. Oto policzkowali ukrzyżowanego, pluli nań, odcięli mu ręce i nogi itp. Konrad II. mści się zniewag krucyfiksu, a zatem schwytych jeńców słowiańskich (*'maximam multitudinem'*) dręczy przed krucyfiksem w podobny sposób, jak Słowianie dręczyli i znieważali krucyfiks, zatem obcina im ręce i nogi i różną śmiercią zgładza (*'varia morte delevit'*). Zachodzi pytanie, skąd Słowianie doszli do takich zniewag względem krucyfiksu.

W liście arcybiskupa magdeburgskiego Adelgota (r. 1108) opisy czynów pogańskich Słowian są straszne: „... nikogo nie oszczędzając wyszukanemi dręczą torturami. Niektórym ścinają głowy i ofiarowują swoim demonom. Z innych wyciągnąwszy wnętrzności, ręce obcięte i nogi przywiązują i Chrystusa naszego hańbiąc, gdzie jest, wołają, bóg ich. Innych na szubienicy wieszają, pozwalając wlec nędzniejsze od wszelkiej śmierci życie dla większych cierpień, kiedy widzą za życia, że umierają skutkiem obcinania poszczególnych członków, aż wreszcie po rozcięciu brzucha okrutnie tracą wnętrzności. Jak wielu odziera ze skóry żywych i ściągnąwszy z głowy ubiera się w nią, wpada do granic Chrześcijan (t. j. Niemców!) i udając chrześcijan (t. j. Niemców) zabierają łupy bezkarnie”. — Niema w tym liście wielkiej przesady. Ponieważ jednak jest to list, wzywający do krucjaty przeciwko pogańskim Słowianom, więc trzeba się z tem liczyć, że barwy są w nim dobrane szczególnie jaskrawo, uderza identyfikowanie Niemców z chrześcijanami wogóle! Kronikarz Adam z Bremy (r. 1074—7) opowiada, że Jan, biskup z Wieligardu (= Meklenburg) został schwytyany przez Obotrytów; bito go

różgami, aby się wyrzekł chrześcijaństwa; ponieważ nie chciał, odcięto mu ręce i nogi i tak porzucono na ulicy, wreszcie odcięto głowę i ofiarowano Swarozycowi w Redrze (= Radra). Helmold opowiada, że składano ofiary krwawe z chrześcijan, a na Rugji kapłan Świętowita twierdził, że Świętowit szczególnie gustuje w krwi ofiarowanych mu chrześcijan.

Źródła nasze są pisane przez chrześcijańskich Niemców, a nie posiadamy żadnego źródła, pochodzącego od nawracanych ogniem i mieczem lechickich Słowian, najbliższych naszych pobratymców. Już ta okoliczność każe się spodziewać, że okrutne wyczyny Słowian zostały zanotowane skrzętnie, zaś wyczyny nawracających Niemców — raczej pominięto milczeniem. W tych tylko wypadkach o nich jest mowa, kiedy ten, co dokument wystawiał, uważał za wskazane chlubić się nimi. Paralelę możnaby pociągnąć tylko między losem Polaków pod b. zaborem pruskim a tem, co mówią źródła niemieckie współczesne na temat polskich usiłowań obronnych. Jest to wysoce pouczające. Wiadomo, że rząd pruski starał się zrujnować materialnie Polaków, wyprzeć ich z ziemi, rozproszyć po całych Niemczech i w ten sposób pozbyć się Polaków z ziem odwiecznie polskich. Gdy sztuczne i celowe wykupywanie ziemi polskiej przestało dawać rezultaty, wprowadzono zakaz, niepozwalający osadnikom polskim budować domy (nowela osadnicza, wóz Drzymały), a gdy i to nie pomogło, poczęto wywłaszczać Polaków z ziemi. Równocześnie w parlamencie i prasie niemieckiej przedstawiciele rządu pruskiego i opinii publicznej niemieckiej ciągle dowodzili, że Prusy tylko się bronią przed Polakami, którzy jakoby dybali na całość państwa niemieckiego! O właściwych zaś celach i skutkach polityki pruskiej względem gnębionej ludności polskiej, można się było dowiedzieć z zestawień urzędowych i komisji kolonizacyjnej, które uważały, że jest rzeczą wskazaną wykazywać przed opinią publiczną niemiecką, jak wielkie rezultaty, pomyślne dla Niemczyzny, ta polityka ucisku przynosi dla Niemców. Podobne właśnie chwalby trafiają się i w średniowiecznych dokumentach niemieckich. Znany okrutnik i tępicieł Słowian lechickich Henryk Lew, ksiączę dolnej Saksonji, wyraża się o Słowianach z naj-

wyższą pogardą i niechęcią a chwali się nieraz, jak to on zatryumfował nad Słowianami „cruore” = rozlewem krwi „gladio et arcu” = mieczem i łukiem. Nie czynił on tego dla względów religijnych lub cywilizacyjnych, obecnie nawet autorzy niemieccy to przyznają: „Die Berechnung der finanziellen Vorteile spielte sicherlich bei diesem Vorgehen (Henryka Lwa) gegen die Slaven eine grosse Rolle, während die Missionsinteressen eher zurückstanden” (Hampe. K. Der Zug nach dem Osten str. 34. por. SO. X. 414).

Zachowywanie się zaś tych, co Lechitów nawracali na chrześcijaństwo, wobec bóstw lechickich charakteryzują następujące dokumenty wcale dobrze:

Ebbo (Monachus S. Michaelis 1151—1159) opowiada że w Chozegowa (=Gutzkow) na Pomorzu w pięknej świątyni znajdowały się posągi bóstw pogańskich. Były to mianowicie: simulacra mirae magnitudinis et sculptoria arte incredibili pulchritudine caelata, quae multa boum paria vix movere poterant. Otóż te posągi wywlekano ze świątyni, obciawszy im ręce i nogi, wydłubawszy oczy, poobcinawszy nosy (= abscisis manibus et pedibus, effossis oculis, truncatis naribus), porzucając je lub spalając. Według Helmolda (1164—1168): Waldemar, rex Danorum fecit produci simulachrum Zwantevith (= *Świętowit)... et iussit mitti funem in collo eius et trahi per medium exercitum in oculis Slavorum et frustatim concisum in ignem mitti... Et destruxit fanum et erarium diripuit.

Rozumowanie chrześcijan, przedstawiane Lechitom, było takie: gdyby bałwany pogańskie były istotnie bóstwami, to by się nie dały tak maltretować. Jeżeli tedy bezkarnie można było ich posągi niszczyć, świątynie burzyć, toć te posągi nie były bogami, a drzewem tylko lub metalem. Rozumowanie to wystąpiło jaskrawo u zachwianych w swej wierze pogan w Chozegowa (= Gockowo?), którzy, gdy ich kapłani niszczonej posągów wzywali do pomocy, odpowiadali, że gdyby te posągi były bogami, toby sobie same pomogły! Otóż kapłani lechiccy wkrótce zauważyli, że krucyfiks także można bezkarnie znieważać, że ten krucyfiks także się nie broni. Ponieważ krucyfiks miał w ich oczach taką samą

wartość, jak posągi, którym służyli, zatem nastęrczał się prosty wniosek, wzorem rozumowania chrześcijan, że krucyfiks także nie jest bogiem, bo go można bezkarnie maltretować. Ślad tego rozumowania daje się stwierdzić w liście Adelgota, kiedy opowiada, że „poganie“ Chrystusa naszego hańbiąc, gdzie jest, wołają, bóg ich.

Okrucieństwa zatem pogańskie względem emblematów religijnych chrześcijańskich mają ten sam charakter, co i okrucieństwa chrześcijańskie względem posągów bóstw pogańskich: obie strony, znieważając nawzajem bóstwa strony przeciwnej, chciały przez to dowieść, że znieważane posągi względnie krucyfiksy bóstwami nie są. Walka była brutalna, odpowiadała naturze ludzi wczesnego średniowiecza: strona pogańska w swem postępowaniu da się zrozumieć, trudniej zrozumieć tych, co przychodzili z ewangeliją, skarbnicą dobroci i miłosierdzia.

Z tego samego punktu widzenia należy patrzeć na ofiary krwawe z chrześcijan dla bóstw pogańskich, oraz na znęcanie się nad chrześcijanami. Wyznanie pogańskie Lechitów nie znało ofiar z ludzi; pojawiają się one dopiero późno w XI—XII w., w czasie walk z Niemcami. Opowiadanie Wipona o Konradzie II. jest dlatego tak ciekawe i ważne, że ilustruje, jak ten władca zapatrywał się na swoje czyny. Dawał on mianowicie satysfakcję Chrystusowi za to, że krucyfiks był znieważany przez pogan, zadawał im takie same cierpienia, względnie zniewagi, jakich się oni dopuścili, względem krucyfiksu. Jeżeli zważymy, że posągi bóstw pogańskich były sznurami za szyję chwywane, obalane, że im wydłubowano oczy, obcinano ręce i nogi, deformowano nosy itp. a potem dopiero rąbano i palono, to zrozumiemy postępowanie pogan lechickich względem schwypanych jeńców niemieckich. Wieszając ich za szyję na szubienicy, obcinając im członki różne i t. d., starali się oni dać satysfakcję swoim bóstwom za takie same zniewagi, których doznały posągi bóstw od zwycięskich niemieckich chrześcijan. Rozumowanie zatem pogan lechickich było zupełnie takie same, jak Konrada II. W tem też tkwi powód, czemu kapłani w Arkonie twierdzili, iż ofiary z chrześcijan są szczególnie miłe Święto-

witowi. Ofiary te bowiem zawierały w sobie karanie tych, którzy sztydzi i drwili ze Świętowita, którzy znieważali go, jeśli mogli, a jego posągi palili lub rąbali.

Zrozumienie historycznego tła i syllogizmów, które wchodziły w rachubę, a których prawdziwości starano się dowieść przez stosowanie „argumentum ad hominem“, wyjaśnia wszystko i sprowadza do właściwej miary narzekania na okrucieństwa pogan lechickich. Postępowanie ich nie było gorsze od postępowania niemieckich chrześcijan, a o tyle bardziej usprawiedliwione, że: a) religja pogańska zalecała zemstę za krzywdy swoje własne i czczonych bóstw; b) Lechici bronili swojej własności, którą im chciano zabrać, zamieniając ich w niewolników (*Slavus* → *Sclavus* por. SO. VII. 453 inss.). Oskarżenia zaś należy podnieść względem tych, którzy przychodzili niby to z ewangeliją, zalecającą dobroć, miłosierdzie, litość i przebaczenie za własne krzywdy, zalecającą miłość nieprzyjaciół, niepożądanie cudzej własności, a którzy zamiast tego nieśli: ogień i miecz, gwałt, chciwość cudzego dobra, niewolę, nienawiść, pogardę i znęcanie się nad bezbronnymi, jakoteż bogacenie się ich kosztem.

Bursztyn u Słowian.

W SO. IX. 395. wskazałem na to, że zachodzi możliwość, iż bursztyn określał się pierwotnie w j.j. słowiańskich wyrazem *glazъ* i że to znaczenie prześwieca jeszcze w starorus. *glazky stekljanyi* «Glaskügelchen» (Kronika Hypatiusa pod r. 6622) oraz *glazъ* «Auge» ← «glänzende Kugel», *glazokъ* «Äuglein, gefasster Edelstein, Säbelknopf», nawet w pols. stare znaczenie prześwieca jeszcze w *glaz* «Stein, Fels, Probierstein, Steinchen». Zatem i w ruskiem i w polskiem tkwią jeszcze w znaczeniu prastarego **glazъ* elementy semantyczne, które dowodzą, iż niegdyś wyraz ten oznaczał t. zw. kamienie szlachetne. W stosunkach dorzecza Wisły i Odry, gdzie takich kamieni zupełnie brak, a gdzie umieszczamy tereny pierwotnego zasiedzenia Słowian, te elementy semantyczne mogły się odnosić tylko do bursztynu i do paciorków, zeń wyrabianych. W staroruskiem w zwrocie *glazky stekljanyi* da się nawet stwierdzić ten sam rozwój znaczeniowy, co i w ger-

mańskim (niemieckim) **glēza-* = niem. *Glas* t. j. «burztyń» → «szkło». Obok jednak wyrazu *głaz* istnieje w polszczyźnie wyraz *glaz*, w Słown. Warsz. I. 832, określony jako staropolski ze znaczeniem «srebro mieszane ze złotem» obok *glazur* i wywiedziony z niem. *Glas*. Wydaje się, że Słown. Warsz. wziął ten wyraz z Lindego, u którego t. II. 51, znajduje się pozycja *glaz, glazur* «srebro, mieszane ze złotem» z Dudzińskiego 28, u Knapskiego Th. 1056 «srebro wyborne». Niestety Dudzińskiego Zbioru... nie można na razie odszukać.

Bandtkie Samuel Sł. dokładny jęz. pols. i niem. Breslau 1806, 299, podaje: *głaz* 1. -a ein Kieselstein; 2. -u a) ein Kieselstein, b) Kieselstein coll.; 3. statt *Glazur* obs. — *głazę, głazisz, na głaziku, z. B. nożyk, gewöhnl. Gładzę, schleifen.*

glazik m. 1. kleiner Kieselstein, 2. Probirstein, Wetzstein;

glazur m. fein Silber;

glazura f. die Glasur etc.

Mrongowius. Dokł. niemiecko-polski Słownik. Königsberg 1837 — str. 352. pod: Kieselerde = ziemia *glazowata*, L.(inde), adjunct. *glazowaty* występuje u Morongowiusa także.

Najważniejszym pytaniem jest, czy wyraz *glaz* istotnie jest pożyczką niemiecką. W tym względzie ważnym jest, iż *glaz* ma stałe -z, -z-. Zachowanie się pożyczek niemieckich pod tym względem nie jest, jak się zdaje, jednolite. Ale wygłosowe niem. -s, alternujące w dalszej odmianie z -z- wydaje się w polskich pożyczkach mieć stałe -s, -š: -s-, -š-. Oto przykłady, mające charakter ustalonych pożyczek: *kres, krys* ≤ *Kreis*, -ses w niem. -s: -z-, *lamus* ≤ *Lehmhaus* -ses (-s: -z-); *grys, grys-ik* ≤ *Gries* -ses (-s: -z-); *gzyms* ≤ *Gesims*; *ratusz* ≤ *Rathaus*; *los* ≤ *Loos*; *wykusz* ≤ *Wik-hus*. Napewno tylko te pożyczki niemieckie mają w polskim -z, które w niemieckim wykazują -z- w środku wyrazu przed wygłosową samogłoską: *fryz* ≤ *friese*; *kruż* ≤ dn. *krūse*; *luz* ≤ *lose*; *remiz* ≤ čes. *remiž* ≤ niem. *Riethmeise*; *wyz* ≤ *huso, Hausen*. Pozostaje pewna liczba wyrazów, które mają w pols. -z: -z- w niem. -s: -z, jednakowoż pols. -z: -z- wydaje się być następstwem wtórnych przekształceń, wyrazy te przytem nie mają charak-

teru wyrazów rozpowszechnionych, prawdziwie ludowych: *blokauz, brantuz, kapinaz, pakauz, ratuz, smatruz, szlachtuz, trepauz, zamtuz*. Prócz tego dwa jeszcze ważne: *ryż* jakoby z niem. *Reis*, *tuz* \leq *dūs*, *Daus*, wreszcie *zez*, *zyz* z niem. *die Sechs*.

Wszystkie złożenia z *-haus* od: *blokauz* — *zamtuz* są albo czasowe, albo dialektyczne. Czasowość polega tu na tem, że się zbyt jawnie odczuwa niemieckie złożenie z *-haus*, *-hauses* i stąd utrzymuje się *-z-*. Pozatem *szlachtuz*, analogicznie do *rzeźnia*, jak słusznie zaznacza A. Brückner, brzmiał pewien czas *szlachtuza* f., podobnie zapewne *szmatruza*. Co się wreszcie tyczy wyraz *ryż*, ze względu na to, że niem. *-z-* stałe się u nas zastępuje przez *-z-*, lepiej uznać ten wyraz za pożyczkę z rom. (włoskiego) *riso*, por. pols. *anyż* \leq łac. *anisum*. Wygłosowe *-ż* w *papież* także nie przemawia za pochodzeniem niem. tego wyrazu. Niem. *dūs*, *Daus* ze względu na pochodzenie franc. może posiada jakieś ślady *liaison* i dlatego pols. *tuz*, *tuza*? Wreszcie *zez*, *zyz* z wyraźnem *-z* reprezentuje zapewne wymawiane niem. *(die) Sel(ch)s(e)* = **ze(ch)z(e)*. Z rozpatrzenia powyższego materiału nie wynika wprawdzie z całą oczywistością, że *glaz*, *-a* nie jest pożyczką niemiecką, da się jednak przyjąć prawdopodobieństwo, że gdyby ten wyraz istotnie był pożyczką niemiecką, to zapewne brzmiałby w pols. *glas*, *-sa*, por. pols. *ażklos* \leq niem. *Aschglas* J. Korbut. Wyrazy niem. w jęz. pols. 72. 79. Warszawa 1935). W ten sposób dochodzimy do możliwości hipotezy, że wyraz *glaz* jest wyrazem rodzimym, za czem też silnie świadczy znaczenie *glazik* u Brandtkiego, p. wyżej

Wyraz *glaz* ma obok siebie pochodne o tej samej derywacji, co wyraz *głaz*, por. *glazować*: *głażny* oraz *głazować*: *głażny*. Znaczenie wyrazu *głażny* «zwinny, zręczny» może być dalszym ciągiem pierwotnego «gładki (jak wygładzony bursztyn), mały, paciorkowaty». W tym związku warto porównać rozwój znaczeniowy *oppositum*, mianowicie nowopols. *nie-o-krzes-a-ny*: *krzesać* (*kamienie*). Praformą wyrazu *glaz* byłaby postać **glēzъ*, która w transkrypcji łacińskiej przyjęłaby wygląd *glēsūm*. Wiadomo, że w tym wyrazie Pliniusza i Tacyta (*glēsūm*: *glaesum*) widzi się nazwę germańską dla bursztynu. Kluge EtWD Sprache¹¹ 208, odtwarza dla tych wyrazów

łacińskich pragermańską postać **glēza-* na zasadzie mnd. *glār*, ags. *glāēr* «Baumharz». Ta prapostać byłaby identyczna z prasłowiańską **glězъ*. Następuje zatem pytanie, czy te wyrazy są identyczne przypadkiem, czy też zachodzi pożyczka germańska ze słowiańskiego, czy też odwrotnie. A może tylko przypadkowe podobieństwo por. pols. *gruz*: dniem *Grus* (A. Brückner. Sejp.). Warto podkreślić, że długość *-ē-* wykazują te języki germańskie, które bezpośrednio stykały się z językami słowiańskimi nad Bałtykiem, t. j. dialekty dolnoniemieckie, od których dopiero przeszedłby ten wyraz do dialektów a. glosaskich. Zastanawia w każdym razie, że długość *-ē-* jest w dialektach niemieckich czemś oderwanem, niespełnowem, bo obok tego odtworzonego **glēza-* da się tylko stwierdzić ahd. mhd. mnl. *glas*, stsas. *gles*, ags. *glæs* z pra germ. **glasa-*, obok staronord. *gler* z pra germ. **glaza-*. Wprawdzie stwniem. *glas* posiada znaczenie «electrum» (Ahd. Glossen 1653), ale relacja semantyczna «bursztynowe paciorki ← →» szklane paciorki» jest możliwa niezależnie od pierwotnego znaczenia *glas*, które w każdym razie nie wywodzi ani swej formy ani swego znaczenia «electrum» bezpośrednio z wyrazu, zanotowanego przez Pliniusza, ew. Tacyta.

Pozostaje tedy prawdopodobieństwo, że *glēsum* reprezentować może wyraz prasłow. *glězъ*, o ile pols. *glaz* jest istotnie wyrazem rodzimym. Za tem ostatniem przemawiać może okoliczność, iż w jj. słow. występuje pierwiastek **glez-*: **gloz-* ze znaczeniem, które da się z łatwością związać, ze znaczeniem «kamyk, bursztyn». Mianowicie Berneker SEWb. I. 302. notuje sv. *glez-ən̄*: r-stc. *glezn̄* m., *glezna* f., *glezno* n. „σφυρόν, ἄστράγαλος, Knöchel, = kostka“; s-stc. *glezōis* „σφυρόν“, r. *glězna* „Schienbein, namentlich bei Tieren“, młr. *hlězna* „Knöchel“, bġ. *glezen* „Knöchel, Knorren, Ast“; skr. *glězanj* „Knöchel“ i t. d., pols. *glozna*, stpol. *glozn*, *głozn*, dial. *głozna* „kostka“. Z przykładów powyższych wynika, że pierwiastkiem tych wyrazów jest **glez-*: **gloz-*, a sufiksami są *-n̄* *-na*, *-no*, przed którymi z nie odpadło, tworząc normalną grupę głosową. Należy się spodziewać, że te postacie będą miały obok siebie formy wzdłużeniowe t. zn. **glěz-*: **glōz-*, któreby dały słow. **glěz-*: **glaz-* t. j. praformy dla stpols. *glaz* oraz

glaz. W tym razie możnaby przyjąć, że Pliniuszowe i Tacytowskie *glēsum: glaesum* «succinum» reprezentuje słowiańską nazwę dla bursztynu, zaś germańska właściwa nazwa dla tego minerału byłaby *suali-ternicum*, por. Rudolf Koegel IF. IV. 316. Jak z powyższego wynika, cała ta hipoteza polega na stpolskim wyrazie *glaz*; dlatego też dokładne zbadanie jego pochodzenia oraz może dalszych pokrewieństw w innych dialektach słowiańskich jest rzeczą dużej wagi, którą jednak na razie jestem zmuszony pozostawić dalszej przyszłości. Jeszcze tylko jedna uwaga o stronie semantycznej: stpols. *glaz* = „srebro mieszane ze złotem”, t. zn. mieszane kolory biały i żółty, względnie przejścia pomiędzy nimi. Kto zna naturalny bursztyn, doskonale rozumie, jak wielkie pokrewieństwo kolorów zachodzi między tym minerałem a mieszaniną metalową, złożoną ze złota i srebra. Szczegół to o tyle ważny, że usuwa wszelkie semantyczne przeszkody w rozwoju znaczeniowym: «bursztyn → srebro mieszane ze złotem». W ten sposób do szczegółowszego zbadania pozostaje tylko strona ściśle formalno-głosowa, prawie zresztą powyższymi uwagami wyczerpana i historyczno-językowa, gdyż oboczność apofoniczna $\bar{e} : \bar{o} : \bar{e} : \bar{o}$ jest czemś normalnem, por. *gor-gcy, u-gor: za-gar: żar*: stpols. *żerzawie* (= nowopols. *zarzewie*): *żórawiny: Żory*, nazwa miejscowa i t. d.

Tematy, tkwiące w nazwach miejscowych, nie dają stanowczej odpowiedzi co do istnienia wyrazu **glězъ*. Możliwość brać pod uwagę: *Gleзна*, wś. pow. Nowogród wołyński, t. zn. Zwiachel, a zatem okolica ruska, więc -e- reprezentuje stare -e-, a nie -ě-. Niem. *Glaesen, Glesen*, pow. Głupczyce, nad Osobłogą, w r. 1145. *Clyzyno*, także nie jest żadnym przykładem. 1. *Glaesendorf*, pow. Grotkow; 2. Wś. pow. Ząbkowice, Śląsk, w górach znajdują się chryzoprazy. Ale o tej nazwie nic pewnego nie można na razie powiedzieć poza tem, że ma wygląd niemiecki. Kozierowski Pozn. I. 180 sw. Głazewo podaje nazwiska *Glaza, Glazik* z Prus Zachodnich, które jednak mogą reprezentować stare *Głaza, Głazik* w pisowni niemieckiej albo o ile pochodzą z dialektów bylickich (t. j. kaszubskich, ew. polskich bylickich).

Żegluga u Słowian.

Berneker SEW. I. 567, notuje: stb. *korablē*, *korabē* m. „πλοῖον, Schiff“ dem. *korabice* r. *korablē*, młr. *korabél*, *korab*, dial. *korobél*; błg. *kórab*; skr. *kōrābalj*, *kōrāb*, *kōrablja* f.; č. *koráb*; pol. *korab*; dluž. *kórabjē* „Gerippe“ („Schiffsrippen“). Ma to być wspólna słow. pożyczka z gr. *καράβιον*: *κάροβος*, z tego ostatniego ma pochodzić skr. *kōrāb*. Gr. *κάραβος* „Schiff“ = *κάραβος* „Art Meerkrebs“. Trudności tej pożyczki są znane: 1. brak jest drugiej takiej pożyczki ogólnie-słowiańskiej z greki; 2. w czasach zetknięcia Słowian z Grekami greckie β było wymawiane jak *v*. 3. jedno greckie α dałoby słow. -o-, drugie zaś -a-, co silnie przeczy pożyczce. W następstwie tego mówi się o pośrednictwie trackiem, por. A. Brückner Sejp. 256. Proponuję wywód rodzimy: słow. **korab-jo* ≤ **korab-jo*: *kora* (drzewna), por. irlandzkie *luchtar* „Boot (aus Rinde)“, Walde-Pokorny II. 417, sv. **leup-*. Por. polskie, *koryto*: *kora*, wskazujące, że *kora* drzewna była używana do wyrobu różnego rodzaju naczyń. Może mamy do czynienia ze słow. sufiksem -b-: *kora* + b- por. *schab* ≤ **səch-ab-o*: *schnąc* ≤ **səch-nq-ti*: *suchy*, oraz pospolite sufiksy -ba-, -oba: *wątr-oba*, *chor-oba*, *siejba* i t. p. *chwalba* i t. p. Znaczeniowa relacja *schab*: *sch-nq-ć* jest zrozumiała, bo *schab* 1. mięso przy żebrach, ale wraz z żebrami 2 a) rodzaj szamerowania, co właśnie podkreśla same *suche* (= twarde) żebro w znaczeniu *schab*; b) pog. *schaby* = plecy, t. zn. twarde, suche, kościste plecy. Por. też *schabia* = żebro, wywiedły *schabek* (Słowacki, = Goplana). Słownik Warsz. VI. sv. Kiedy Słowianie południowi zetknęli się z Grekami, być może, iż podobny wyraz grecki wywarł u tłumaczy pisma św. pewien wpływ na posługiwanie się wyrazem słowiańskim. Nie ulega wreszcie wątpliwości, iż Cyryl i Metody, sami Grecy, mogli szczerze wierzyć w greckie pochodzenie słowiańskiego wyrazu, może nawet Słowianie południowi przekształcili swój wyraz na modłę greckiego, lub zapożyczyli wyraz grecki, upodabniając go do własnego. Nie może być jednak o tem mowy, aby w jj. słowiańskich, odległych od greczyzny np. lechickich szukać tak dawnych pożyczek greckich.

W ten sposób wszystkie stare nazwy statków żeglarskich są w j.j. słow. rodzime: *czołno*, *łódź*, *okręt*, *korab*. Najstarszą formacją jest *czołno*, starsze *czołn*, który stoi w związku z lit. *kełmas*, różniąc się od litewskiego wyrazu sufiksem *-n-* wobec lit. *-m-*. Lit. *kełmas* oznacza «pień drzewny»; to daje wskazówkę pierwotnego znaczenia wyrazu *czołn*, wspólnego wszystkim Słowianom. Pierwotnie wyraz ten oznaczał «pień drzewny, wydrążony, służący za łódkę». Wyraz ten tedy reprezentuje najstarszą łódź, znaną jeszcze u ludów pierwotnych i sięga czasów indoeuropejskich, por. germ. *Skalm* «okręt». Mamy tu do czynienia z pierwiastkiem (s)*kel-* «łupać, drażyć etc.». Drugim wyrazem jest *łódź* spols. *łodzia* (tak jeszcze w nazwie herbu). Statek ten w nazwie swej nie zdradza pierwotnego wyglądu, bo pierwiastek i. e. **aldh-* oznacza «Welle, Trog» t. zn. że był to koryto może jeszcze z jednego pnia, a może już zbijane z desek, por. wywody o pierwiastku **aldh-* przy omawianiu nazwy rzeki *Eldy* = *Łodzi*. Trzecim wyrazem jest *korab*, którego wyglądu także nie znamy; z faktu jednak, że podstawą jego struktury jest *kora* (drzewna) może łyko (drzewne) oraz ze znaczenia dolnołuż. *kórabje* «Gerippe (= Schiffsgerippe)» wynika jasno, że był to statek większy, mający stosowny szkielet, który okładano korą drzewną albo wyplatano łykiem drzewnym, przynajmniej pierwotnie, dopóki nie zastąpiono kory ewentualnie łyka stosownie przyciosanymi deskami.

Porównanie formacji *kor-yto* : *kor-ab* także rzuca pewne światło na istotę *korabia*. *Koryto* mianowicie jest obecnie naczyniem o łódkowatym kształcie, a o ile jest dostatecznie wielkie, może być użyte jako łódź. Wynika stąd, że *korab* musiał być czemś innym, niż *koryto*: ponieważ zaś to ostatnie było zwykłą łodzią, podobną do *czołna*, tedy *korab* być musiał większym statkiem, na co wprost wskazują wszystkie języki słowiańskie, a zwłaszcza łuż. *korabjě* = «(Schiffs-)gerippe».

Czwartym rodzimym statkiem słowiańskim był *okręt*: *kręt*-pols. *kręcić* i t. p., od kręcenia, kierowania go sterem por. A. Brückner Sejp 378. Jest to wyraz specjalnie lechicki; A. Brückner uważa go za nowotwór z XVI. w., ale to chyba dowiedzione nie jest.

Tak tedy żegluga słowiańska postępowała od prymitywnego czółna, wydrążonego z jednego drzewnego pnia aż do szkieletu budowanego specjalnie na statek morski, a wreszcie do statku, kierowanego sterem. To tedy, co pisze A. Brückner Sejp 377—8. sv. *okręt*, jakoby „w rażącym przeciwieństwie do Niemców, Słowianin, ładowiec, nie miał żadnych rodzimych nazw marynarskich“ jest tyle samo warte, co tegoż A. Brücknera wywody na temat rzekomego anarchizmu Słowian, zaprzeczane przez tego samego A. Brücknera gdzieindziej, na co wskazałem już w SO. XIII, 206.

Uwaga. Pols. *drab* uchodzi za pożyczkę z niemieckiego, względnie czeskiego *dráb*. Ale to, co przytacza Słownik Warsz. I. 547—8 oraz A. Brückner Sejp. 95, nie ma w sobie żadnego momentu decydującego. Natomiast znaczenia w Słown. Warsz. pod: 4. człowiek wysoki a niezgrabny, często o wyglądzie podejrzanym; 5. włóczęga, powsinoga, hultaj, obieżyświat, łotr; 8. chodzący w ostatki za datkami; 10. chłop; 11. chłop słomą okręcony w Nowy Rok; 12. djabeł; 13. wielki łajdak; — wykazują wspólności semantyczne z *ob-dartus*; *ob-dar-ty*: drzeć. Możliwie tedy, że i tu mamy pomieszanie rodzimego *dr-ab*: drzeć, por. *drała* oraz uwagi M. Rudnickiego o pierwiastkach **der-*: **dher-* w SO. VII. 379—382, 386—8, z wyrazem obcym niem. *Trab*: *Drab*, względnie może tylko z czasownikiem *traben*: *draben*, za czem przemawia stpols. *drabować* == *kłusować*. Prastare *drab* o takiej samej formacji, co *sch-ab*: *schnąć*. Wyraz ten tedy nie byłby wyrazem obcym, a tylko semantycznie nieco przez wpływ wyrazów obcych zabarwionym.

Mikołaj Rudnicki.

Nagłosowe o w dialektach zachodniosłowiańskich

Jak wiadomo, we wszystkich gwarach Czech właściwych z wyjątkiem małego skrawka na samym południu koło miasta Doudleb każde nagłoskowe o przeszło na *vo-* (*voko*, *vočno*, *vorat* etc.). To *vo-* \leq *o-* panuje też niepodzielnie w codziennej mowie Prażan i to nawet u inteligencji. Wymowa *vočno*, *vorat* objęła także całą zachodnią i środkową część Moraw, natomiast wschodnie Morawy, obszar laski na Śląsku i wszystkie gwary słowackie mają na miejscu prasł. *o-* głoskę *o-* lub nawet *·o-* (ze zwarciem krtaniowem)¹⁾. Stan taki jak dziś panował już w XVI w., skoro podług Blahoslava²⁾ w Czechach w tym czasie mówiono *voběd*, *voves*, na Morawach zaś (zapewne chodzi tu o wschodnie Morawy) *oběd*, *oves*.

W kronice Kosmy z XII w. mamy w nazwach miejscowych i osobowych jeszcze zawsze *o-*³⁾, natomiast już w zabytkach czeskich z XVI w. pojawiają się formy z *vo-*, w późniejszych pismach czeskich bardzo częste⁴⁾. Mamy tu więc do czynienia z nie pradawnym wprawdzie, jednakże dość starym zjawiskiem, które cechuje dialekty Czech właściwych i zachodnich Moraw, a odróżnia je wyraźnie od całej wschodniej połowy grupy czesko-słowackiej.

Bezpośrednio na północ od Czech, w gwarach górnołużyckich, mamy zawsze na miejscu prasł. *o-* grupę *uo* \leq *ō* lub *uō* \leq *ō*, w której *u* stanowi wyraźny, zupełnie odrębny fonem (*uokno*, *uojen*, *uouca*, pisane *wokno*, *wohen*, *wowca* etc.). W czasie zajęcia kraju przez Niemców panowało tam jeszcze zapewne *o* z bardzo słabą, fonologicznie niewyodrębnioną protezą ^u, skoro Niemcy np. nazwę wsi, która dziś brzmi *Uotrou* (\leq prasł. *Ostrovъ*), przejęli jako *Ostro*. Ale już w przy-

1) Ostatnio pisał o tem Havránek, *Nářečí česká* (Československá Vlastivěda t. III Jazyk, s. 99, 141, 157 etc.).

2) Gebauer, *Mluvnice I*, s. 433.

3) H Batowski, *Materiał językowy w kronice Kosmy*. SO. IX, 1930, s. 42—3.

4) Gebauer l. c. 432—3.

sędze mieszczan budziszyńskich z XV w. czytamy *wodnich* 'od nich', *wony* 'oni'⁵⁾ (poza tem przykładów na *o-* w tej przysędze brak). W późniejszych zabytkach górnołużyckich spotykamy stale *wo-* (czyt. *uo-*); mamy więc pełne prawo przyjąć, że dzisiejszy stan panuje w języku górnołużyckim conajmniej od XV w.

O **o-* w zabytkach i gwarach dolnołużyckich pisałem w pracy „Stosunki pokrewieństwa języków łużyckich“⁶⁾ na s. 51—9. I tutaj najdawniejsze zabytki, zarówno zachodnich, jak i wymarłych wschodnich dialektów, datujące się od XVI w., wykazują istnienie przed **o-* wyodrębnionej fonologicznie protezy *u*.

W gwarach połabskich w XVII w., a więc w czasie kiedy te gwary już ginęły, występowały na miejscu prasł. *o-* grupy *vâ* lub *vü*⁷⁾, z *v* zupełnie wyodrębnionem w osobny fonem, skoro zachowało się ono, chociaż następujące po niem *o* zamieniło się na *â* lub *ü* (*i*). Ale i w XIII w. było już w połabskiem chyba *vo-* (*uo*?) \leq **o-*, jeśli podaną przez T. Milewskiego⁸⁾ nazwę miejscową z r. 1296 *Wopoyze* można rzeczywiście wywieść od **opyzy*. Że w Starej Marchji i koło Magdeburga już w XIII i XIV w. panowało *uo-*, o tem świadczą nieliczne, ale dość pewne dane, przytoczone przez S. Papierkowskiego⁹⁾.

W gwarach kaszubskich wraz z wymarłą słowińszczyzną i na całym prawie rdzennie polskim obszarze językowym panuje, jak wiadomo, *uo-* \leq **o-* lub też *ue-* \leq *uo-* \leq **o-*. Zdaje się, że na terenie polskim powstanie silnej protezy jest nieco późniejsze niż w innych dialektach, o których tu była mowa. W każdym razie w zabytkach proteza zjawia się rzadko

⁵⁾ Przysięgę tę przedrukował Hórník w Časop. Mać. Serb. XXVIII, 1875, s. 51. Oglądałem też oryginał w archiwum miejskiem w Budziszyńnie.

⁶⁾ Biblioteka Ludu Słowińskiego A, I, Kraków 1934.

⁷⁾ T. L e h r - S p ł a w i ń s k i, Gramatyka połabska, s. 40—1. Podług Milewskiego (SO. VIII, s. 57) *o-* przeszło tu na *vâ-* lub *vî-*.

⁸⁾ Przyczynki do dziejów języka połabskiego, SO. VIII, 1929, s. 28.

⁹⁾ Szczątki języka Słowian mieszkańców St. Marchji i okolic Magdeburga SO. IX, 1930, s. 100.

i to z postaci *h*. Łoś¹⁰⁾ podaje z XV w. *hoblubił, ho opowiadaniu, ho pozęgę*. Trudno się domyślić, w jakiej mierze pisownia *ho* odpowiada rzeczywistej wymowie.

W przykładach podanych przez Łośa, uderza, że *h* mamy tu zawsze przed **o*-, po którym następuje wargowa. Podobny stan mamy, a raczej mieliśmy w gwarach dolnośląskich (do dziś w mużakowskiej); i tam *uo*- ≤ **o*- przeszło przed wargową na *ho*-. Wobec tego trzeba przypuścić, że już w XV w. w polszczyźnie istniała przed **o*- proteza *u*, która, jeśli po *o* następowała wargowa, przechodziła, czasem przynajmniej, na *h*. Dziwić może tylko, że formy, w których **o*- nie znajduje się przed wargową, pisane są w zabytkach staropolskich przez *o*, a nie przez *uo*, *wo* czy *uo*. Można jednak przypuścić, że w XV w. proteza *u* przed *o* nie była jeszcze odrębnym fonemem, ale stanowiła część fonemu *o*-, który odczuwano jako jedną głoskę i oznaczano jedną literą. Natomiast *h* ≤ *u* mogło mieć większą tendencję do wyodrębnienia się w fonem, stąd piszący czuł potrzebę wyrażania go osobnym znakiem.

Z dialektów polskich nie mają *u* przed **o*- tylko gwary na południowym zachodzie polskiego językowo Śląska, graniczące już z obszarem czeskim, dokładniej „laskim”¹¹⁾. Gwary te stanowią wraz z gwarami laskimi na Śląsku, z gwarami wschodnich Moraw i całej Słowacji, jeden duży, jednolity obszar, na którym prasłowiańskiemu *o*- odpowiada *o*- lub **o*-.

Pierwotnie, gdzieś koło roku tysięcznego, zapewne cały obszar zachodniosłowiański miał na miejscu prasł. *o*- samogłoskę *o*- z bardzo lekką protezą *u*, nie stanowiącą fonemu, a będącą tylko częścią składową fonemu *o*. Z czasem w większej części dialektów zachodniosłowiańskich proteza zaczęła przybierać na sile. Na obszarze Słowacji, wschodnich Moraw i południowego Śląska, które to trzy terytoria, pierwotnie

¹⁰⁾ Gramatyka polska I, s. 78.

¹¹⁾ K. Nitsch, Dialekty języka polskiego, Gramatyka Ak. Um., Kraków 1923, s. 423. Coprawda prof. Nitsch nie zaznaczył tam wyraźnie, że cecha ta nie występuje w żadnym innym dialekcie polskim, jednak ustnie poinformował mnie, że rzecz tak właśnie się przedstawia.

kolonizacyjnie odrębne, już od XIII w. nawiązały między sobą silny kontakt, proteza zaczęła słabnąć. Narazie różnica między obszarem z silniejszą i słabszą protezą była tylko fonetyczna. Stała się ona także różnicą fonologiczną, gdy proteza \underline{u} w gwarach czeskich, zachodniomorawskich, łużyckich, połabskich i znacznej części polsko-pomorskich stała się odrębnym fonemem, zaś w gwarach Słowacji, wschodnich Moraw i południowo-zachodniego Śląska zanikła zupełnie. To przejście protezy \underline{u} w odrębny fonem zaszło w gwarach polskich, zdaje się, stosunkowo późno. Zdaje się przytem, że nim w gwarach polskich proteza \underline{u} wyodrębniła się fonologicznie, już w dialekcie kulturalnym z nieznanymi nam powodów przyjęła się jako poprawna wymowa *oko*, *okno*; stąd rzadkość protezy w zabytkach.

To późne sfonologizowanie się protezy \underline{u} - w Polsce można sobie tłumaczyć tem, że w średniowiecznej polszczyźnie \underline{t} było jeszcze przedniojęzykowe, zaś \underline{v} już zapewne wargowo-zębowe, wobec tego nowe \underline{u} nie miało oparcia w już istniejącym systemie. Tylko na samym zachodzie: w zachodniej Wielkopolsce wraz z Krajną i na Kaszubach fonologizacja protezy \underline{u} - zaszła zapewne wcześniej. Gwary te mają \underline{uo} - na miejscu prasł. *vo*-¹²⁾: *uoda* etc. Otóż dwuwargowe \underline{u} - w *uoda* zapewne nie jest innowacją, ale zachowało ono raczej charakter prasł. „*v*“, które niewątpliwie było dwuwargowe, a nie wargowo-zębowe. Dzięki temu proteza \underline{u} - znalazła tu wcześniej oparcie w $\underline{u} \leq$ prasł. *v*, z którym się zlała, a dzięki temu stała się fonemem niezależnym od *o*. Skolei w niektórych gwarach wielkopolskich i kaszubskich (słowińskich) każde \underline{u} przeszło na *v*-: stąd typ *voda* i *voko* w tych gwarach.

Tem bardziej na Łużycach znalazła proteza oparcie w prasł. „*v*“, które zachowało tu do dziś w każdej pozycji charakter dwuwargowy. W Czechach i na zachodnich Morawach zapewne zaszły procesy takie, jak u Słowińców i w niektórych gwarach wielkopolskich. Proteza zlała się tu zapewne z $\underline{u} \leq$ prasł. „*v*“, zanim to \underline{u} - przeszło w wargowo-zębowe *v*-. Skolei gdy każde $\underline{u} \geq$ *v*-, powstały oczywiście nietylko formy

¹²⁾ K. Nitsch, ib. s. 442 i 486.

voda, vojna, ale też *voko, von*. Za przypuszczeniem, że czeskie **v* zachowało charakter dwuwargowy dłużej niż polskie, przemawia fakt, że do dziś w gwarach północno-wschodnich Czech mamy w wygłosie i w śródgłosie przed spółgłoską zawsze *u*: *prauuda, krau* (gen. plur.).

Nie może być przypadkiem, że zasięg *-o-* na Śląsku pokrywa się dokładnie z zasięgiem zachowania przedniojęzykowego *ł*¹³⁾. Skutkiem braku *u* ≤ *ł* w gwarach południowo-zachodniego Śląska, proteza *u* nie miała tu „oparcia” i nie wyodrębniła się w osobny fonem spółgłoskowy. Była tylko dźwiękiem, nie mającym funkcji znaczeniowej, toteż wpływ gwar wschodniomorawskich mógł ją łatwo wyrugować.

Zdaje się, że w innych polskich gwarach, które zachowały *ł* przedniojęzykowe, proteza *u* nie nabrała charakteru fonemu spółgłoskowego, ale zachowała się jako część fonemu *o* w nagłosie. Gwary te przedstawiałyby więc pod względem rozwoju **o-* najbardziej archaiczny typ, zbliżony do przypuszczalnego prasłowiańskiego, a różniący się od niego tylko fonetycznie (nie fonologicznie) t. j., jak się zdaje, większą siłą protezy *u*.

W związku z omówionym tu zjawiskiem pozostaje też zapewne dyftongizacja *o* nienagłosowego, która w mniejszym lub większym nasileniu obejmuje wszystkie gwary rdzennie polskie bez Mazowsza i obszarów, które uległy silnej kolonizacji mazowieckiej, oraz najpołudniowszych części Małopolski i Śląska¹⁴⁾. Pozatem zjawisko to objęło Kaszuby¹⁵⁾ i w mniejszym nieco nasileniu Dolne Łużyce¹⁶⁾. Że istniało w wymarłym dialekcie Drzewian, na to wskazuje przejście śródgłosowego i wygłosowego *o* na *ö* lub *ü*, co można tłumaczyć chyba tylko dyftongizacją, dysymilacją i ściągnięciem dyftongu: *o* ≥ *ue* ≥ *ö*, lub *o* ≥ *uy* ≥ *ui* ≥ *ü*, zależnie od charakteru następującej samogłoski¹⁷⁾. Spośród bliżej nam znanych dialektów lechickich (bo o tem, jak się przedstawiało *-o-* i *-o* w dialektach

¹³⁾ K. Nitsch, Dialekty polskie Śląska MPKJ. IV, s. 151 i 156.

¹⁴⁾ K. Nitsch, Dialekty jęz. pol., s. 434—5.

¹⁵⁾ F. Lorentz, Gramatyka pomorska, s. 150, 249 inss.

¹⁶⁾ Z. Stieber, Stos. pokr. jęz. łuzyc., s. 51—9.

¹⁷⁾ Ustnie od prof. Lehra-Spławińskiego.

zachodniego Pomorza, Meklemburga etc. wiemy niewiele) tylko dialekt mazowiecki i drobne obszary na południu Małopolski i Śląska nie mają, względnie nie miały dyftongizacji -o- i -o. Z dialektów nielechickich dyftongizację tę przeprowadził język dolnołużycki, o którego niezmiernie silnych związkach z grupą lechicką pisałem na innym miejscu¹⁸⁾. W innych dialektach zachodniosłowiańskich (czeskich, słowackich, w pewnej mierze też w górnołużyckich) dyftongizuje się lub dyftongizowało tylko dawne długie -o-.

Z. Stieber.

¹⁸⁾ Stos. pokr. jęz. łuz., s. 90—1.

DZIAŁ KRYTYCZNY — ANALYSES

Nowsze punkty widzenia w sprawach lechickich.

TASZYCKI WITOLD. Śląskie nazwy miejscowe. Katowice 1935. Wyd. Inst. Śląskiego str. 35. T. Lehr-Splawiński. Jeszcze „O Kaszubach wśród Kaszubów”. Komunikat Inst. Bałt. Serja III. Nr. 16. Dr. Dr. Fr. Lange. Sprachenkarte von Mitteleuropa. Berlin s. d.

Bardzo dobrze i przejrzyście napisana rzecz W. Taszyckiego jest nadto pocieszającym objawem wzmagania się u nas badań onomastycznych w związku z prehistorją Polski, wzgl. prehistorją Słowian. Od chwili, kiedy Slavia Occid. przed kilkunastu laty (1921) podjęła ten program — (zdawałoby się — beznadziejnie ugrzęzły w tendencyjnych wywodach niemieckich uczonych, którzy w tym zakresie badań zdawali się posiadać monopol) — i ogłosiła (SO. I. 169—84) rozprawkę M. Rudnickiego „Nazwa miasta Gdańska”, wiele się zmieniło na terenie tego działu nauki. Monopol został przełamany gruntownie, a rewizjonizm doprowadził tu do zupełnej redukcji pretensyj pragermańskich do dorzecza Wisły i Odry, a nawet coraz silniej, coraz gruntowniej, coraz pewniej odkrywają się fundamenty pod naukowo i na tle językoznawczem uzasadnione mniemanie, że t. zw. praoczyzną Słowian t. j. terenem ich zasiedzenia w epoce indoeuropejskiej w zagłębiu Bałtyku — były dorzecza Wisły i Odry i to zapewne głównie środkowe i dolne. Jesteśmy zatem o wiele dalej niż był L. Niederle, który wprawdzie przyjmował zakarpacie (na północ od Karpat) zasiedzenie Słowian, ale językowych na to argumentów dostarczyć nie był w możności. Obecnie po pionierskiej pracy J. Rozwadowskiego (Nazwy Wisły i dorzecza), studjach M. Rudnickiego oraz innych autorów jesteśmy blisko tego, co w r. 1929 zostało określone przez M. Rudnickiego w SO. VIII. 536—7: „Oba-

wiam się, że na miejsce kategorycznego twierdzenia M. Vasmera: *Kein Flussname auf diesem Gebiet* (t. j. między Wisłą a Łabą) ist mit Hilfe des Slavischen deutbar — trzeba będzie niedługo postawić inne, że *przeważna ilość nazw rzecznych i wodnych wogóle na tym terenie da się wywieść ze słowiańskiego*". To teoretyczne wyzwalenie się polskiej myśli przedhistorycznej i językowej z pod sugestyj autorów obcych, zwłaszcza niemieckich, jest zjawiskiem pomyślnym, które może w niedługim czasie dojdzie do swego celu t. j. naukowo i na tle językoznawczem ustalonego pewnika, że terenem zasiedlenia Słowian w epoce indoeuropejskiej w Zagłębiu Bałtyku były dorzecza Wisły i Odry. W formie zwartej twierdzenie to zostało wypowiedziane już przez M. Rudnickiego — trzykrotnie:

1. *Annales Academiae Scientiarum Fennicae*, B, XXVII. 263—72. „Sur les populations primitives indoeuropéennes des bassins de la Vistule et de l'Odra aux temps préhistoriques”.

2. Na zjeździe lingwistycznym w Rzymie (wrzesień 1933) w odczycie: *Sur l'établissement des Prêslaves dans les bassins de la Vistule et de l'Odra aux temps préhistoriques*” (*Atti del III. Coegresso Internazionale dei linguisti*”, Roma. Settembre 1933 XI).

3. Na zjeździe slawistycznym w Warszawie (wrzesień 1934) w odczycie: „Ugrupowanie j. indoeuropejskich a szczególnie słowiańskich w zagłębiu Bałtyku w początkach ery indoeuropejskiej”, por. rozszerzony nieco ten odczyt w SO. XIII. 169—186 oraz tamże notatkę na str. 269—71.

4. Okolicznościowo także w innych publikacjach.

Nie można powiedzieć, aby poglądy M. Rudnickiego cieszyły się uznaniem i popularyzowały się, owszem raczej trzeba stwierdzić, że w wielu razach bywają pomijane, nawet przemilczane, aczkolwiek nikt nigdzie nie podjął się ich druzgocącej i niszczącej krytyki. Wobec tego należy przyjąć, że argumentacja M. Rudnickiego przedstawia na tyle pewny materiał i tok rozumowania, iż zachwiać tym materiałem, względnie wykazać błędy w rozumowaniu jest dość trudno. Zaszedł jednak jeden ciekawy wyjątek: mianowicie „autochtonista”, t. zn. zwolennik przekonania, że Pra-

słowianie istotnie mieszkali w dorzeczu średniej Wisły i Odry w epoce około narodzenia Chrystusa i wyszukujący na to szeregi trafnych i dobrych dowodów, mianowicie Aleksander Brückner począł argumentację M. Rudnickiego przedstawiać w świetle niekorzystnym. Ta walka A. Brücknera posiada kilka faz. W *Dziejach kultury polskiej* I. A. Brückner ma przedewszystkiem ogromne lekceważenie dla (niektórych) wywodów etymologicznych M. Rudnickiego, nazywając je nawet wprost pseudologią. Trudniej jednakże poszło z argumentacją, obalającą te wywody; por. SO. X. 430—51. SO. XII. 314—29.

W ZON. IX. 1 94. A. Brückner nazywa etymologię M. Rudnickiego „halsbrecherisch”; argumentacji, obalającej te etymologię — także jednak A. Brückner nie podał. Dopiero w *Rozprawach Wydziału filol. P. Ak. Um. T. LXIV. nr. 2. Kraków 1935, str. 58*, spotykamy się z argumentacją, której jednak nie można nazwać szczęśliwą, por. niżej recenzję tej rozprawki A. Brücknera. Nie zachwiał tam A. Brückner ani materiałem M. Rudnickiego ani argumentacją ani nie dał nowych danych, którychby M. Rudnicki nie znał, a powątpiewania, ogólnikowo wyrażone, istoty rzeczy nie zmieniają. Twierdzenie, że nazwa szczepu Słowian bałkańskich *Milingoi* jest grecką, ma taką samą wartość, jak twierdzenie, że *Vist(u)la* jest nazwą łacińską, albo że Ἐξοίται jest nazwą grecką, lub wreszcie, że Paryż jest nazwą polską i t. d.

Rezultaty, osiągnięte przez studja M. Rudnickiego w celach ściśle naukowych, posiadają pewną wartość propagandową z punktu widzenia t. zw. praw historycznych Polski do dorzecza Wisły i Odry. Jak wiadomo, do t. zw. praw historycznych nie można przywiązywać zbyt wielkiej wagi w sporach politycznych i współzawodnictwie. Skoro jednak argument ten był i jest bardzo gorliwie wyzyskiwany przez propagandę, głównie niemiecką, przeciwko Polsce, należałoby się spodziewać, że i propaganda polska na ten moment położy dostateczny nacisk, zwłaszcza, że jak się zdaje, moment praw historycznych poczyna obecnie się przechylać wyraźnie na korzyść Polski. Do podkreślania tedy tego momentu

w swoich wydawnictwach byłby zatem powołany szczególnie Instytut Bałtycki w Toruniu. Trzeba jednak zaznaczyć, że Instytut Bałtycki dotąd nie ogłosił żadnej większej pracy, omawiającej całokształt tych praw historycznych na podstawie językowej, względnie językowo - prehistorycznej. Powodem tego jest może fakt, że kierownik Instytutu Bałtyckiego p. Dyr. Borowik nie jest humanistą i oczywiście na sprawach językowo-prehistorycznych nie rozumie się zupełnie, skutkiem czego jest skazany na szukanie autorytetów w tych zagadnieniach.

Zaprzeczenie ścisłej jedności językowej, a zatem i etnicznej, pomiędzy Polakami a Słowianami północno-zachodnimi, czyli ściślej i dokładniej mówiąc Lechitami Wschodnimi a Lechitami Zachodnimi, jest dziś zupełnym anachronizmem. Jedynym wyjątkiem i to ściśle w teorii jest tu A. Brückner, który jednak w praktyce, wiedziony swoim doskonałym zmysłem etymologicznym, wykrywa coraz to nowe tożsamości onomastyczne pomiędzy Polską a Lechią przybałtycką, czyli w walnie przyczynia się do uwidocznienia tej jedności w obrębie onomastyki i wogóle słownictwa. Ze względu jednak na nader mizerny stan zabytków językowych zachodnio-lechickich jest rzeczą zrozumiałą, iż punktem wyjścia tych badań musi być zawsze polszczyzna. Ma to tę niedogodną stronę, że badania lechickie bardzo często przemieniają się na badania ściśle polskie spowodu braku odpowiednich wyrazów zachodnio-lechickich albo dlatego, że wyrazy te, z reguły nazwy zachodniolechickie, zostały zanotowane przez Niemców w nader złym stanie, niepozwalającym niezależnie od polszczyzny traktować je jako dostatecznie pewny materiał dowodowy. W tem tkwi powód, dlaczego M. Rudnicki głównie prowadził studia w obrębie terenów ściśle polskich, słusznie wnioskując, że materiał polski, dostatecznie pewnie opracowany filologicznie i historycznie, może dać dopiero dobre podstawy do osądu nazw zachodniolechickich, względnie lechickich wogóle. Dla wniosków o pokrewieństwie wzajemnem poszczególnych szczepów lechickich ważnym jest także zupełnie wyczerpujące zbadanie kwestji t. zw. kaszubskiej, zwłaszcza, o ile chodzi o szczepy lechickie przybałtyckie, dialektów śląskich, o ile

chodzi o szczepy łużyckie, zachodnio-wielkopolskich, o ile chodzi o dawne szczepy Lubuszan i Stodoran etc. etc.

Pierwotnie badania kaszubskie stały pod znakiem obcości dialektów pomorskich i polskich. Ten punkt wyjścia pochodził zewnątrz, a częścią stąd, że polszczyzna literacka, stanowiąca główny materiał porównawczy w stosunku do kaszubszczyzny, jest wprawdzie dialektem wielkopolskim co do pochodzenia, ale rozwijała się głównie w Małopolsce oraz na kresach litewsko-ruskich. Fakt ten odbija się w pewnej jej obcości w stosunku do dialektów północno-polskich i kaszubskich. Należy wybrać inny punkt wyjścia: należy dokładnie zbadać dialekty północno-polskie i je zestawiać z kaszubszczyzną. Wtedy coraz jaśniej będzie występować fakt zasadniczej tożsamości i jednych i drugich. Np. kasz. *xãřł* (u Lorentza i Ramułta) ma obok siebie półn.-polskie *chwarścić*, por. *chwarstać* etc. w Słówn. Warsz. I. 309. i t. d. i t. d.

W oparciu o różności dialektyczne pojawiał się nawet separatyzm polityczny na Kaszubach, który usiłował Pomorzan polskich zepchnąć do sytuacji mniejszości narodowej w Polsce, podciągając ich pod strychulec żydów, Niemców lub Ukraińców. Ten niesłychany program, realizowany w „Zrzeszy Kaszëbskiej“, mający za sobą najgorsze tradycje partykularyzmu poszczególnych szczepów lechickich, który je wszystkie doprowadził do zniemczenia i zatraty własnej narodowości, a w następstwie i do wydatnego osłabienia zachodniego frontu Polski, mający cprawda za sobą zaledwie parę osób, niedostatecznie przygotowanych do zagadnień przez się poruszanych, doczekał się krytycznego osądu ze strony M. Rudnickiego. Kierownictwo Instytutu Bałtyckiego tak było niepewne tego osądu, że usiłowało go wzmocnić interwencją z dalszych okolic — z Krakowa, z Uniwersytetu Jagiellońskiego, bo M. Rudnicki i Uniw. Poznański wydały się tu za małym autorytetem. Prof. Lehr-Spławiński, który się podjął tego wzmocnienia autorytetu M. Rudnickiego, nie mógł oczywiście — z powodów ściśle naukowych — być innego zdania — od podsądnego. Dał mu jednak trafne życiowe rady, że mianowicie: „zbyt może jaskrawo podkreślił (swoje) wątpliwości“ w naukowe przygotowanie autorów w „Zrzeszy Kaszëbskiej“.

Za wzmocnienie autorytetu i dobre życiowe rady zawsze należy się wdzięczność. Toteż nawzajem M. Rudnicki zaznacza, że w nauce autorytet opiera się na dwu rzeczach: 1. na aktualnym rozumie; 2. na przewidywaniu. Natomiast mniejsze znaczenie posiada oparty na tradycji autorytetu bezwład. Mianowicie silna reakcja na suggiestje niemieckie, usiłujące stworzyć odrębne narody: kaszubski, śląski i mazurski — jest, jak najbardziej wskazana. Brak tej reakcji w przeszłości doprowadził do odrębnych narodów i państw: obotryckiego, stodorańskiego, pomorskiego i łużyckiego, które z kolei ulegały Niemcom a następnie zniemczeniu. Nie jest to tylko sprawą pobudliwości, ale także i — rozumienia. — Jak ta rzecz wygląda w praktyce poucza choćby: Sprachenkarte von Mitteleuropa, von Triest bis Trollhättan von Dünkirchen bis Dünaburg u. Konstanza von Dr. Dr. Friedrich Lange. Mocno się tam operuje takimi pojęciami, jak: Wasserpolen, Schlonsaken, Wenden, Kaschuben, Masuren, a także rozdziela się skrupulatnie: Italiener, Rhäter, Ladinier, Furlaner, Ladinier mit Italienern vermischt, również: Franzosen, Wallonen, a najciekawsze, że do Turanische Völker zaliczeni są: Magyaren, Bulgaren... etc. Na tej ostatniej zasadzie w zastosowaniu do Niemiec możnaby kraj od Łaby na wschód określić, jako: Deutsche (Sachsen, Vlamen etc.) mit Slaven vermischt, albo: Slaven mit Sachsen Vlamen, Niederländern etc. vermischt, a Prusy Wschodnie, jako: Altprussen mit Littauern, Polen und Deutschen vermischt i t. d. Natomiast do Deutsche są zaliczeni nawet Sasi Siedmiogrodzcy, nawet Szwajcarzy!

Mazurzy wschodniopruscy są w całości prawie pod władzą niemiecką i według wszelkich danych ulegają dość szybkiemu niemczeniu. Tworzenie zatem z nich osobnej narodowości jest z punktu widzenia celów politycznych niemieckich mniej potrzebne, mniej nagłe, aniżeli forsowanie separatyzmu kaszubskiego lub śląskiego („Wasserpölnisch“). Badania jednak polskie i wytworzenie sobie własnego osądu dla cech dialektycznych mazurskich czy też śląskich jest palącą potrzebą. Toteż i studjum onomastyczne śląskie W. Taszyckiego z tego punktu widzenia jest zjawiskiem nader pożądanem i naogół zupełnie udanem, ile że szan. autor nie

zajmuje się specjalnie trudnemi zagadnieniami, wymagającemi specjalnych poszukiwań, jeno wyjaśnia z doskonałą ilustracją historyczną jasne naogół nazwy miejscowe.

W trzech wypadkach wypada podnieść pewne zastrzeżenia. T a s z y c k i mówi o *Gołęźyczach* na podstawie t. zw. Geografa Bawarskiego. Dlaczego właśnie *Gołęźicy*? Napisane jest: *Golensizi civitates V.* Czy można to czytać *Gołęźicy*, w IX. wieku, nie: **Gołęścici*? — Rzecz ma o tyle ciekawy posmak, że M. Rudnicki SO. VIII (1929) 521—3 czytał **Gołęścici*, zestawiając tę nazwę z późniejszą czeską *Holascici*, na której poparcie L. N i e d e r l e (Původ a poč. Slovanů západních, 204) przytoczył dokumentowe: *Golesisc, Golasiz, Golaschiz, Holachiz* etc. Otóż stosunek lochickiego **Gołęścici*: čes. **Holašici* jest jasny i nie wymaga objaśnień. Natomiast stosunek lechickiego *Gołęźicy* \leq **Golqżici*: čes. *Holascici* jest niemożliwy, należałoby się spodziewać čes. *Holužici*, którego brak. Ponieważ trudno pomyśleć, aby W. Taszycki celowo pominął moje wywody w SO. VIII. 521—3, więc należy przyjąć, że ich chyba nie znał; okoliczność ta rzuca ciekawe światło na znajomość polskiej literatury naukowej przez polskich uczonych por. na ten temat uwagę H. G r a p p i n a Slavia XIII. Zachodzi jednak pytanie, skąd T a s z y c k i wziął swoje odczytanie *Gołęźicy*? Albo sam wpadł na tę niemożliwą kombinację albo też wziął od innego autora. A. Brückner?

Podkreślić należy, że l. c. dałem etymologję nazwy **Gołężyce* wywodząc ją z uprzedniego złożenia **Go-lęch-it-jo-*, co tłumaczy znakomicie samą nazwę i wyciąga ją z odosobnienia, zestawiając ją z nazwą **Lęchъ*, poświadczoną doskonale przez rus. *Ljach* oraz lit. *Lėnkas*. Wywód ten wreszcie stoi w zgodzie z notorycznym faktem, że wschodniomorawskie dialekty czeskie są pochodzenia polskiego t. j. lechickiego. Zatem chyba *Gołęźyców* należy pochować, aby nie wnosili dalszego zamieszania. Tamże na str. 10. stwierdza Taszycki, że nazwa „środkowośląskich *Ślęzan* pochodzi od nazwy rzeczki *Ślęza* lub *Ślędza*“. Ustalić należy, że Taszycki nie tłumaczy, skąd się bierze stale *Ślęzanie, Ślęzak*, t. j. z z stałem nigdy **Ślęzanie, *Ślęzak*. Tak samo A. Brückner (Rozpr. W. filol. 64. nr. 2 str. 31). Na str. 29. pisze Taszycki stale *Ślęzanie*, a nazwę

rzeczki czyta *Ślęza*, lub *Ślędza*, zaznaczając, że aktualna forma, historycznie poświadczona, *Ślęza*, jest najmniej prawdopodobna. Nazwę rzeczki zestawia Taszycki z polskiem *ślęgnąć* = moknąć, *ślęganina* = pora deszczowa, wilgoć, *ślągwa* = słota, deszcz ze śniegiem padający, podkreślając, że i ta hipoteza nie jest bez zarzutu, którego jednak dokładniej nie precyzuje. Należałoby może jednak przypomnieć i wielkopolską *śląchwę* por. M. Rudnicki SO. VIII. 534—6., choćby nawet W. Taszycki nie wierzył w wyjaśnienie, dane już w r. 1929, przez M. Rudnickiego z oparciem się o zupełnie pewne paralele fonetyczne w polszczyźnie.

Na str. 16. wywodzi W. T a s z y c k i nazwę *Katowic* od *kat*. Ma ten wywód wszelkie dane, aby być prawdziwym. Atoli nie pamiętam gdzie czytałem notatkę, iż *Katowice* są także notowane jako *Kotowice*. Słg. tej formy nie notuje, ani Mycielski, ani Damroth. Rzecz godna zbadania bliższego, czy w dokumentach istotnie niema formy *Kotowice*. Przemiana *Kotowice* na *Katowice* mogłaby tedy być germanizmem t. j. zawierać niem. *a* zamiast polskiego *-o-*, jak to się czasem zdarza także na Śląsku por. *Zabłocie* = niemcz. *Zablacz*, *Pogorzała* = *Pogarell*, *Osieczów* = *Aschitzau* i t. d. u Damrotha 132. 133.

Nie wiem dla czego T a s z y c k i określa *Świętochłowice* jako mniej poprawne, por. formacje w rodzaju *Koch-ł owice* i t. p., t. zn. sufiks *-zł-* najwidoczniej był częstszy, niż się myśli.

Na str. 21. W. T a s z y c k i wypowiada twierdzenie, jak się zdaje, słuszne, że *Olawa*, raczej *Oławą* zwać się winna. Chodzi tu o ciekawy pierwiastek **Olo-*, posądzany o germańskie pochodzenie. Pierwiastek występuje w dorzeczu Odry *Oława*, *Ołobok*, *Ołoboczka*, **Ołogoszcz*, dok. *Hologosta*, dzisiejsze ziemczone *Wol-gast* ≤ z lech. (pomors.) (*W*)*ologostja*, por. pols. (*Małogoszcz(a)*, *Wielgoszcz(a)*. Na razie poza terytorjalne zdefiniowanie tego pierwiastka wyjść nie można. Wydaje się on być identyczny z germańskim *Ala-* w imionach np. *Ala-ricus*, *Ala-theus*, *Ala-vivus*. Jednakże w słow. *Olo-* niema nic takiego, coby świadczyło o pożyczce, bo odpowiedniość germ. *ala-*: słow. *olo-* jest normalna i nie wska-

zuje niczem na pożyczkę. A ostatecznie jest do pomyślenia, że ten pierwiastek został odziedziczony tak przez Słowian, jak i German z pryncypów indoeuropejskich. Trzeba w końcu nadmienić, że obok germ. *Ala-gabiae* istnieją też celt. *Oll-gabiae* (Holder sv.). Otóż wspólności onomastyczne celtycko-słowiańskie są znane, zatem istnienie słow. samodzielnego *Olonie* przedstawia i z tego punktu widzenia żadnej niepewności.

Mikołaj Rudnicki.

ZYGMUNT WOJCIECHOWSKI. **Mieszko I i powstanie państwa polskiego.** Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu, t. X, nr. 4, r. 1935, i osobna odbitka, str. 81.

„Badania nad początkowymi dziejami Polski, żywo rozwijające się w ostatnich latach, skłaniają do ogarnięcia ich wyników, zestawienia tych wyników z poprzednim stanem wiedzy oraz zdania sobie sprawy, jak w świetle całej literatury przedmiotu rysuje się obecnie nasz pogląd na najważniejsze zagadnienia z zakresu początkowych dziejów Polski” — takimi słowami zaczął prof. Wojciechowski książkę swoją o Mieszku I. Najnowsza literatura (prace: A. Brackmanna, M. Z. Jedlickiego, L. Koczego, T. Lehr-Spławińskiego, B. Stasiewskiego i J. Widajewicza) dała mu podietę do napisania książki, ale myliłby się ten, ktoby mniemał, że jest to naogół referat czy też kompilacja wyników, świeżo w tej dziedzinie zdobytych. Z. Wojciechowski jest zbyt dobrym znawcą najdawniejszych dziejów Polski, by miał się ograniczyć do powtarzania cudzych myśli, praca jego zawiera krytyczne rozpatrzenie szeregu kwestyj, które od wielu lat także jego uwagę zaprzętały; na marginesie przeto omawianych dzieł wypowiada swoje przedewszystkiem poglądy, przyczem zapatrywania poszczególnych autorów jużto aprobeuje, jużto zmienia, jużto całkowicie odrzuca.

Pracę przeczytałem z wielkiem zainteresowaniem i stwierdzić mogę, że istnieje kilka zaledwie kwestyj, które pojmuje cokolwiek inaczej, aniżeli szanowny autor, poza tem na wywody całej jego książki godzę się w zupełności; a nawet te kwestje, w których się nie zgadzamy, są raczej drugorzędne, nigdy zasadniczego znaczenia.

Piszę się bez zastrzeżeń na wszystko, co zawiera rozdział (I), traktujący o „pochodzeniu i początkach dynastji“ Piastowskiej. Wywód tego rozdziału skierowany jest głównie przeciw dwom niemieckim profesorom, A. Brackmannowi i R. Holtzmannowi, którzy uważają Piastów za takich samych Normanów, jakimi na Rusi byli Rurykowicze. W kilku miejscach swej pracy (np. str. 15 i 35 przyp. 2) rozprawił się z nimi autor nawet dość ostro; chodziło o nieliczenie się z polską i czeską nauką. Oburzenie całkiem słuszne. W każdym naukowem badaniu zapoznanie się z literaturą przedmiotu jest najbardziej elementarną zasadą, skoro się tego nie zrobi, praca przestaje być poważną. Czyż nie byłoby śmiesznem, gdyby np. polski historyk zabrał się do opracowania jakiegoś problemu z holenderskiej historii i nie przeczytał ani jednej holenderskiej książki? Zarówno prof. Brackmann, jak i prof. Holtzmann, wiedzą doskonale, jakie przepisy obowiązują w naukowej pracy i niewątpliwie wpajają je w swoich uczniów, a mimo to sami postępują inaczej: badając zagadnienia z polskiej historii, nie znają polskiej literatury (nawet fundamentalnej „Genealogji Piastów“ Balzera!) i sądzą, że... jakoś to w porządku!

Przechodząc do meritum sprawy stwierdzić należy, iż wszystko, co wspomniani historycy prawią o normańskim pochodzeniu Piastów, nie zasługuje na poważne traktowanie; roztrząsania Z. Wojciechowskiego kładą — jak miemam — kres szerzeniu tego rodzaju bajeczek. Jedyne punkty zaczepienia, którego oburącz chwycili się niemieccy uczeni (zwłaszcza Holtzmann), a to rzekomo drugie imię Mieszka: *Dagome* czy też *Dagone*, zawodzi na całej linii. W pracy swej „Przy ujściu Odry w drugiej połowie X wieku“ liczyłem się jeszcze z ewentualnością, że to normańskie — przez matkę Normanek przyniesione — imię, obecnie i tej możliwości nie mogę uznać za trafną; mniemanie bowiem, jakoby w niesłychanie ważnym papieskim dokumencie wyszczególnione zostało nie polskie, jeno normańskie imię Mieszka, jest poprostu absurdem. *Dagome* — to omyłka pisarza, a nie... dowód normańskiego pochodzenia Mieszka i wogóle Piastów. Nie chcę wykluczać przez to normańskiego pochodzenia matki Mieszka,

ale wskazówek po temu szukałbym gdzieindziej, a mianowicie w poprawnem, polskiem brzmieniu jego imienia.

W imiennictwie polskiem miano *Mieszko* jest bądź co bądź niezwykle i nawet trudne do zrozumienia, mimo że jest wyrażeniem czysto słowiańskiem. Już w XII wieku nie wiadano, co ono znaczy, a uczony Kadłubek wywodził je z *zamieszki* (turbatio). Niezrozumiałem też zostało — mimo wielu objaśnień — aż do naszych czasów i dopiero prof. Brückner trafnie uchwycił jego sens¹⁾. *Misika* — bo tak je pisano poprawnie w X i XI stuleciu — oznacza *niedźwiedzia* (*Miška*). Gdy się zważy, że imię *Björn* = *Bär* cieszyło się wziętością u ludów skandynawskich, wolno będzie zapytać: czy nie od nich właśnie przejęte zostało u nas nazywanie mężczyzny *niedźwiedziem*? Importem z zewnątrz tłumaczyłoby się najlepiej niezwykłość imienia. Jeśli zaś chodzi o import, nie było po temu lepszej sposobności ponad małżeński związek; tą drogą imiona przedostawały się nieraz z jednego do drugiego kraju, tym sposobem przyszedł do nas *Bolesław* z Czech. W takim razie matką *Mieszka*, a żoną *Ziemomyśła*, mogła być Normanka. Ale też w fakcie, że normańskie imię *Björn* przybrało w Polsce słowiańską postać *Miška*, musi się widzieć wskazówkę, iż pośród Piastów znalazła się Normanka odrazu w słowiańskiem środowisku; mąż jej, *Ziemomyśl*, był niewątpliwie czystej krwi Polakiem, a syn *Mieszko*, nie był wikingiem, jakim chciałby go mieć *Holtzmann*, lecz takim samym Polakiem, jak ojciec i inni przodkowie: niema absolutnie żadnych dowodów, by było inaczej. Jeśli domysł mój co do genezy miana *Mieszko* trafny, tem bardziej wykluczyć należy, by *Dagome* było poprawnem normańskiem imieniem; skoro wpływ normański wyraził się już w nazwaniu *Miška*, byłoby śmiesznem przyjmować istnienie drugiego jeszcze normańskiego i to tym razem niespolszczonego imienia! *Dagome* zatem — to tylko zniekształcenie wyrazu *Mieszko*.

Godzę się w dalszym ciągu na wywody II i III rozdziału, gdzie mowa o zagadnieniu pomorskiem, tudzież stosunku

¹⁾ Brückner, Beiträge zur ältesten Geschichte der Slaven und Litauer, Archiv. f. slav. Philologie, t. 21. (Berlin 1899), str. 14—16.

Mieszka do Niemiec i państw nordyjskich. Drobną różnicą zachodzi między nami jedynie w poglądzie na ową część Polski, skąd Niemcom płaconą była danina: obaj szukamy jej po prawej stronie dolnej Warty, różnimy się natomiast w oznaczaniu północnej jej granicy; według mego zapatrywania terytorjum trybutarne kończyło się tam, gdzie się kończyło Mieszkowe państwo, według Z. Wojciechowskiego sięgało dalej, a mianowicie obejmowało „całą część Pomorza zachodniego nie znajdującą się w roku 963 w rękach Mieszka” (str. 26). Różnica ta pochodzi z odmiennego pojmowania przez nas genezy trybutu; zdaniem moim geneza owa była taka sama, jak w roku 1054 geneza trybutu czeskiego: w roku 1054 zobowiązała się Polska płacić Czechom daninę za zwrot Śląska, a w roku 963 wywdzięczyła się trybutem Niemcom za pośrednictwo w odzyskaniu zajętej przez Wichmana krainy Licikowiczów. Z. Wojciechowski sądzi, iż „płaceniem trybutu umacniał Mieszko stosunek przyjaźni zawiązany z cesarstwem i zyskiwał tytuły prawne do zachodniego Pomorza” (str. 26); tego nie kwestjonuję, ale odzyskanie straconego terytorjum uważam tu za sprawę główną, a wyszczególnione co dopiero korzyści za sprawy dalsze. Na rozszerzenie terytorjum poza północną granicę państwa mógłbym się zgodzić tylko w tym wypadku, gdyby w starciu z Wichmanem Mieszko był zwycięzcą. Wszakże w roku 963 nie należało zachodnie Pomorze ani do Mieszka, ani nie podlegało zwierzchnictwu cesarza, po klęsce zaś trzeba było przedewszystkiem ratować, co się straciło, chwila nie była sposobna, by obejmować w posiadanie nawet takie ziemie, których się przedtem nie miało. Pozostaną przeto nadal przy swem zapatrywaniu, ale powtórzę raz jeszcze, że różnica między nami jest nieznaczną, a wiadomości w źródłach żadne.

Osobnej uwagi wymaga pewien szczegół z polsko-nordyjskich stosunków. W jednej z dawniejszych prac usiłowałem — za St. Zakrzewskim — oprzeć historyczność wikinga Palnatokiego o przekaz Adama Bremeńskiego, któremu znany był „*Toki dux Winlandensis*”. W kilka lat później dowiódł L. Koczy, że ów Toki Adama nie miał nic wspólnego z Palnatokim

Jomswikingasagi²⁾. Aczkolwiek argumentacja Koczego trafiła mi do przekonania, mimo to Palnatokiego i teraz nie uważam za postać legendarną. Pamiętać trzeba, że postać Burysława, której Koczy nie wahał się uznać za historyczną, jest również z sag tylko znaną. Słusznie przeto Z. Wojciechowski zarzucił Koczemu niekonsekwencję: „na jakiejże zasadzie — czytamy u niego (str. 44 przyp. 6) — ma się z jednej strony usuwać Palnatokiego jako wytwór fantazji, a z Burysława robić nie tylko postać historyczną, ale do tego taką, której nie znają inne źródła”? Otóż w tej sprawie pozwolę sobie przypomnieć kilka faktów, które dokładnie omówiłem w dawniejszych pracach.

Za historyczne musi się uznać następujące fakty: 1. zajęcie przez Mieszka I Wolina w 967 roku, 2. sojusz Polski ze Szwecją i wojnę tych państw z Danją przed rokiem 990. W pracy „Przy ujściu Odry” (str. 76—77) wykazałem, że w wojnie tej mogło chodzić tylko o Wolin-Jomsborg, odebrany Mieszkowi przez Duńczyków około roku 980. Suchy ten schemat faktów wzbogacają sagi obfitszą treścią. W ich świetle wygląda Palnatoki na bicz polskiego księcia, wymierzony przeciw duńskiemu najeźdźcy. Czyż jest w tem co nieprawdopodobnego? Gdybyśmy w sagach nie posiadali o tem żadnych wiadomości, musielibyśmy i tak przyjąć, że Mieszko wynalazł sobie jakiegoś energicznego człowieka, który podjął się nękać Duńczyków morską partyzantką. Otóż takiego właśnie człowieka wskazują nam sagi. Czy akcja Palnatokiego podjęta została przed porozumieniem się Polski ze Szwecją, czy też potem, nie da się ustalić, być może partyzantką rozpoczął Palnatoki kroki wojenne, które kontynuowali Szwedzi na morzu, a Polacy na lądzie. Na każdy wypadek historyczny sojusz Polski ze Szwecją i historyczna walka ich z Danją, walnie przemawiają za historycznością Palnatokiego. Nie będę twierdził, że historyczność owa jest tak pewną, jak np. historyczność Mieszka, ale od tego zastrzeżenia daleko jeszcze do poglądu, jakoby osobistość Palnatokiego była jedynie wy-

²⁾ K o c z y, Polska i Skandynawja za pierwszych Piastów, Poznań 1934, str. 43—52.

tworem fantazji sagamanda. To też zgadzam się z Z. Wojciechowskim, który uważa go za historyczną postać (str. 45).

Piszę się też na wyniki IV rozdziału, poświęconego polsko-czeskim stosunkom. Jako szczególnie ważny ustęp tego rozdziału uważam enuncjację prof. Kowalskiego w sprawie wersji nazwy *Kraków* w tekście Ibrahima; kładzie ona kres anarchji, jaka w dotychczasowych wydaniach tekstu co do tego panowała. Miałbym tylko zastrzeżenie, czy na mapkach ilustrujących stan posiadania polskiego w latach 963 i 967, nie przyznał Wojciechowski Czechom terytorjum polskiego za wiele; nie będę wnikał w tę sprawę dokładnie, ale trudno mi uwierzyć, by w obrębie Śląska panowanie czeskie przekraczało ku północy linię Odry.

Osobne wreszcie uznanie należy się syntetycznym uwagom końcowego rozdziału, traktującego o Mieszku, jako „twórcy państwa”. Dodane przy końcu książki źródłowe teksty podnoszą jej wartość; czy jednak nie było wskazane umieścić tam właśnie wyjątków z Jomswikingasagi, które autor przedrukował *in extenso* w III rozdziale (str. 45)? W ten sposób z pracy, która miała zawierać „dyskusję” (str. 1 przyp. 1) na temat nowszych badań nad epoką Mieszka I, urosło samodzielne, bardzo ciekawe i pożyteczne studjum. Wszyscy autorowie, których wyniki poddał Z. Wojciechowski omówieniu, mogą mu za rzeczową ocenę wyrazić prawdziwą wdzięczność.

Na sam koniec zostawiłem rozpatrzenie kwestji, co do której poglądy nasze różnią się najbardziej, a mianowicie: co w dokumencie „*Dagome iudex*” oznacza tajemnicza nazwa *Schinesghe - Schinesne*? Wyznając otwarcie, że — zgadzając się z autorem w tylu sprawach — i w tej także chciałbym osiągnąć porozumienie. Rozważywszy cały problem ponownie, przedstawię, jak go rozumiem obecnie.

Dokument „*Dagome iudex*”, o którym mówi się zazwyczaj, że jest bardzo niejasny, przestaje powoli być takim. Polityczne jego znaczenie zdołały najnowsze badania prawie całkowicie wytłumaczyć, zawarty w nim opis granic Polski nastęrcza coraz mniej wątpliwości, to też niejasnemi pozostały jeszcze trzy jego nazwy: *Dagome*, *Schinesghe* i *Alemure*. Wszystkie trzy uważam za błędy kopisty. O pierwszej z nich

mówiłem już poprzednio, ostatnią — mając na względzie wymogi geograficznej natury — identyfikuję za Ptaśnikiem z morawskim Ołomuńcem, najwięcej zaś trudności przysparza *Schinesghe*. Miejscowość, nosząca tę nazwę, traktowana jest w dokumencie, jako symbol państwa, i dlatego wielu uczonych utożsamia ją ze „stołecznem“ Gniezmem, dokument atoli sadowi ją nad Odrą, co nie odpowiada położeniu Gniezna; ten właśnie wzgląd zadecydował, iż inni uczeni zidentyfikowali ją z portem nadodrzańskim Szczecinem. Trudność nie-lada: Gniezno było czemś w rodzaju stolicy, lecz nie leży nad Odrą, Szczecin natomiast leży nad Odrą, ale nigdy nie był Polski stolicą. Przypuszczenie, jakoby „Mieszkowi specjalnie zależało na podkreśleniu jego praw do Pomorza, o które tak uporczywie walczył na przestrzeni lat 963—987“ (Mieszko I, str. 43) i dlatego Szczecinowi nadał w dokumencie rolę naczelną, nie trafia mi do przekonania. W pracy „Przy ujściu Odry“ (str. 45) poszedłem za zdaniem Holtzmanna i Zakrzewskiego, którzy utrzymywali, że odcinek dolnej Odry został w opisie pominięty, t. zn. z okolic mniej więcej Głogowa czy Krosna skreślił opis wprost ku Gnieznu. Po rozważeniu całej sprawy na nowo nie mogę tej koncepcji uznać za trafną, przeciwnie wraz z Wojciechowskim twierdzę, iż geografia dokumentu jest bez zarzutu, t. zn. znajduje się w niej także dolny bieg Odry. Ale, jakże w takim razie wytłumaczyć sprzeczność, o której powyżej była mowa? Wydaje mi się, że znalazłem rozwiązanie łamigłówki.

Przypatrzmy się najpierw wersjom wątpliwej nomenklatury³⁾. Jest ich trzy: *Schinesne*, *Schinesghe* i *Schinesgne*⁴⁾ czy też *Schignesne*⁵⁾. Wersja *Schinesghe* pojawia się cztery razy, a *Schinesne* i *Schinesgne* (*Schignesne*) — po raz. Weźmy naj-

³⁾ Za podstawę dociekań przyjąłem dwa najlepsze wydania dokumentu: P t a ś n i k a, *Dagome iudex*, Kraków, 1911, str. 21—22, i H o l t z m a n n a, *Böhmen und Polen im 10 Jahrhundert*, Zeitschr. d. Ver. f. Gesch. Schlesiens, t. 52 (Wrocław 1918), str. 18. Tekst, ustalony przez Holtzmanna, przedrukował ostatnio Stasiewski, *Untersuchungen über drei Quellen zur ältesten Geschichte und Kirchengeschichte Polens*, Wrocław 1933, str. 38.

⁴⁾ P t a ś n i k o. c., str. 22.

⁵⁾ H o l t z m a n n o. c., str. 18; S t a s i e w s k i o. c., str. 38.

pierw *Schinesne*; wystarczy przyjąć, że *S* na początku zostało niepotrzebnie do wyrazu przyczepione, a uzyskamy *Chinesne* = *Kinesne*. Otóż stwierdzić należy, że nazwa Gniezna bywała niekiedy w zbliżony sposób pisana; pod rokiem 1193 mamy zanotowane: *Kenese*, przyczem wersja ta jest szczególnie ważna, gdyż znajduje się właśnie w papieskim piśmie, w bulli Celestyna III⁶). Przeciw temu można jednak przytoczyć pogląd inny. Według Brücknera paleografja przemawia za Szczecinem, a mianowicie „cztery pierwsze litery *Schi-* zgodne są w obu nazwach: *Schitno* (Szczytno = Szczecin) i *Schinesghe*“⁷). „Cztery pierwsze litery“ — to trochę za mało, a odwołanie się do wersji *Schinesghe* jest nawet nieściśle. Twierdzenie Brücknera możnaby od biedy uznać za trafne w odniesieniu do *Schinesne*, ale nie do *Schinesghe*; albowiem litera *g* w drugiej z tych wersji — mniejsza z tem, że wstawiona w niewłaściwym miejscu — w żaden sposób uzgodnić się nie da z mianem Szczytna-Szczecina, doskonale za to przystaje do Gniezna. Według Ptaśnika w oryginalnym dokumencie było napisane *Chenesgne*⁸), kopista natomiast niepotrzebnie dodał do tego *S* i zrobił dziwoląg, który tyle krwi napsuł badaczom. Z wyvodu tego wynika, że wersje: *Schinesghe* i *Schinesgne* (*Schignesne*) dadzą się tylko z Gniezmem zidentyfikować, podczas gdy *Schinesne* — zarówno z Gniezmem jak i ze Szczecinem. Mając na uwadze niedoskonałość źródła, z jakiego pochodzą zestawione wersje, nie można co do samej miejscowości wysnuwać z tego jakichś pewnych wniosków, wystarczy przeto skonstatować, iż obie nazwy: Gniezno i Szczecin, dadzą się z tego materiału odcyfrować. O czem może to świadczyć?

Wydaje mi się, że trafne są obie identyfikacje, t. j. w dokumencie chodzi nie o jedną, lecz o dwie miejscowości: Gniezno i Szczecin. Dla zachodnio-europejskich ludzi było w tych czasach ponad siły oddać na piśmie brzmienie słowiańskich nazw poprawnie. Czego to z nich nie robiono?

⁶) Balzer, *Stolice Polski* (963—1138), Lwów 1916, str. 8 przyp. 1.

⁷) Brückner, Bolesław Chrobry, *Slavia Occidentalis*, t. VII (Poznań 1928), str. 71.

⁸) Ptaśnik o. c., str. 23.

W „Żywocie św. Wojciecha“ Gniezno przybrało postać: *Chnazina*, a Trzemeszno jakieś: *mestri*⁹⁾. Można przyjąć śmiało, że w oryginalnym dokumencie, z którego mamy dziś tylko regest, nazwy Gniezna i Szczecina wykazywały w swych wersjach pewne podobieństwo, a nieznający tych miejscowości kopista na własną rękę zrobił z nich jedną; o Gniezno chodziło na początku dokumentu: *unam civitatem in integro, quae vocatur Schinesgne, cum omnibus suis pertinentiis* — a o Szczecin na końcu: *et exinde ducente iuxta flumen Odera usque in predictam civitatem Schinesne*, przyczem objaśnienie „*usque in predictam civitatem*“ wyjść musiało od autora regestu, który tym sposobem chciał sprawę uczynić jasną dla czytelnika. Jakoż dla nieznającego geografii i polskich stosunków czytelnika kwestja była jasną, w rzeczywistości jednak teraz dopiero pogmatwało się wszystko: albo Gniezna trzeba było szukać nad Odrą, albo ze Szczecina zrobić stolicę Polski. Rzecz oczywista w oryginalnym dokumencie sprzeczności takiej być nie mogło. Wykładnia moja nie popada w kolizję z żadną wiadomością dokumentu, a ma za sobą ten przedewszystkiem argument, iż zaprowadza w nim porządek; skoro się przyjmie, że tam, gdzie chodzi o symbol państwa, zepsuta wersja oznacza Gniezno, tam zaś, gdzie mowa jest o nadodrzańskiej miejscowości, zepsuta wersja oznacza Szczecin, wówczas usuniętą zostanie z dokumentu najzawilsza sprawa: sprzeczność wewnętrzna.

Przyjęcie, iż koło Szczecina zamykał się opis granic, zaczęty chyba również koło Szczecina (a *primo latere longum mare*), nie jest równoznaczne z zaliczeniem samego Szczecina do Polski. Czy gród ten należał czy nie należał do Mieszka I, dokument „*Dagome iudex*“ nie może dostarczyć odpowiedzi, trzeba przeto wyjaśnień poszukać w innych źródłach. Na wstępie stwierdzić przyjdzie, że w zabytkach źródłowych, jakie do czasów Mieszka posiadamy, niema absolutnie żadnych danych, które w czemkolwiek przemawiałyby za przynależnością Szczecina do polskiego państwa, co więcej analiza

⁹⁾ Mon. Pol. hist., t. I, str. 154 i 156; por. T. Wojciechowski, Szkice historyczne jedenastego wieku, Warszawa 1925, str. 59.

szeregu faktów niedwuznacznie przeciw należeniu przemawia. Przejdźmy je po kolei.

Szczecin był grodem niesłychanie niedostępnym (omni hosti inaccessibilis) i prawie niemożliwym do zdobycia (pene inexpugnabilis), na każdy wypadek bardziej dostępnym był od zachodu, od strony weleckiej, a zupełnie odgradzony — Odrą i bagnami — od wschodu, od strony polskiej. Nawet dzisiejsza sytuacja nad dolną Odrą mówi bardzo wiele¹⁰); koło Grodziska (Gartz) dzieli się Odra na dwa ramiona; właściwą Odrę na zachodzie i Wielką Regalicę na wschodzie, które równolegle do siebie biegną do samego ujścia; między temi odnogami znajduje się obszar moczarów i licznych ramion mniejszych. Czy Mieszko mógł podsunąć się tędy i zdobyć Szczecin? Zdrowy rozsądek — gdyż na to tylko jesteśmy zdani — każe stanowczo zaprzeczyć. W 60-tych latach X wieku należał Szczecin do Weletów, a wiadomo, jaką siłę reprezentował w tych czasach welecki związek; wszakże Z. Wojciechowski podnosi (str. 26) słusznie, że Polska szukała oparcia w Niemczech, a Niemcy w Polsce właśnie przeciw Weletom. Wynika z tego, iż sama potęga Weletów, jakoteż niedostępność Szczecina od wschodu, przemawiają przeciw ewentualności, by mógł go opanować Mieszko.

Pośrednio można to nawet ze źródeł wyczytać. W roku 967 odniósł Mieszko wielkie zwycięstwo nad Wolinianami i posiłkującymi ich Weletami; głównym przeciwnikiem byli Wolinianie, co dowodzi, że w ich, a nie Weletów stronę, zwróconą była zaborczość Mieszka. Po zwycięstwie zajęty był Mieszko obejmowaniem w posiadanie owych połaci Pomorza, które do niego jeszcze nie należały, a przedewszystkiem zdobyć musiał sam Wolin. Późniejszy stosunek jego do Jomsborga—Wolina służyć może za dowód, że Wolin został zajęty. Niema zaś żadnych danych, któreby dozwoliły twierdzić to samo o Szczecinie. Wspomniałem, iż w starciu z roku 967 zajmowali Weleci drugorzędną rolę; kiedy zaś

¹⁰) Por. *M e s s t i s c h b l ä t t e r* der kgl. Preussischen Landesaufnahme im Massstabe 1 : 25.000 der natürlichen Länge, nr. 1324 Greifenhagen (r. 1888), nr. 1239 Colbitzow (r. 1887), nr. 1240 Podejuch (r. 1888), nr. 1149 Stettin (r. 1888).

Mieszko zajęty był zbieraniem owoców zwycięstwa nad Wolinianami, Weleci wycofali się niewątpliwie poza Odrę i, obsadziwszy załogą Szczecin, gotowi byli do odparcia ewentualnego ataku z polskiej strony. Natarcie chyba nie doszło do skutku. Gdyby tu wreszcie odwołać się do poczynañ Krzywoustego, to porównanie z niemi przemówiłoby również przeciw przynależności Szczecina do Mieszka. W dobie Krzywoustego nie reprezentował związek Weletów żadnej siły, przeciwnie znajdował się w rozkładzie, Szczecin zdobyli Polacy — podsunawszy się podeń po lodzie — podczas ostrej zimy, a wreszcie — by gród ten utrzymać — zagarnął Krzywousty duży szmat ziemi aż po rzekę Pianę w kierunku zachodnim. Wszystko było inaczej w dobie Mieszka; Weleci może nigdy nie byli tak potężni, jak w okresie jego panowania, zwycięstwo nad wolińsko-welecką koalicją odniósł Mieszko we wrześniu, kiedy o lodzie niema mowy, a wreszcie poza Odrą nie posiadał ani piędzi ziemi.

Wróćmy do dokumentu „Dagome iudex”. Szczecin odgrywa w nim rolę taką samą, jak Ołomuniec; żaden z tych grodów do Polski nie należał, a w opisie granic przypadła im rola orjentacyjnych znaków. Ołomuniec leży nad Morawą w tem miejscu, gdzie ona najbardziej zbliża się do górnej Odry; granica Polski biegła Odrą, ale że po polskiej stronie nie było tu jakiejś wybitniejszej miejscowości, wymieniono ogólnie znany Ołomuniec: usque ad flumen *Oddere* (to granica!) recte in locum, qui dicitur *Alemure* (bliższe objaśnienie okolicy!); tak samo widocznie sądzi Z. Wojciechowski, skoro na mapce ilustrującej stan posiadania Mieszka w roku 992, Ołomuńca do Polski nie zaliczył. Nie inaczej było ze Szczecinem. Wspomniałem poprzednio, że koło Grodziska (Gartz) dzieli się Odra na dwa ramiona: ramię wschodnie (Wielka Regalica) jest naogół większe od zachodniego (właściwej Odry) i to nie tylko przy samym Grodzisku, ale na całej przestrzeni po ujście do jeziora Dąb (Dammscher See). Wielka Regalica uchodzi do jeziora w dość znacznej — około 5 km — odległości od Szczecina w kierunku wschodnim. Otóż przyjąć można, że ramię zachodnie należało w całości do Weletów, a wschodnie do Polaków, przyczem środkiem między niemi

biegła granica — bagna były w tych czasach wprost wymarzoną granicą! — oddzielająca ich państwa; w ten sposób Szczecin zostałby po weleckiej stronie. Posiadając Wielką Regalicę, mógł Mieszko zostawać w kontakcie z portem Wolinem, zupełnie o Szczecin nie zważając. Z geograficznego punktu widzenia wszystko w porządku.

Józef Widajewicz.

ZYGMUNT WOJCIECHOWSKI. **Mieszko I. i powstanie państwa polskiego.** Tow. Naukowe w Toruniu. Toruń 1936. Str. 81 z dodatkiem dokumentowym i trzema mapkami.

Dagome czy Dagone?

Jak wiadomo, drugie imię Mieszka I. jest niepewne: jedni negują je zupełnie, twierdząc, że jest to twór sztuczny, powstały drogą błędów przy przepisywaniu dokumentu, a pokrywa skrócone *ego me.* = *ego mesco* = ja mieszko; drudzy czytają *dagome*, tak np. można wyczytać na facsimile fotograficznym u St. Zakrzewskiego (Mieszko I. jako budowniczy państwa pols. str. 92); trzeci wreszcie, przedewszystkiem Niemcy, czytają *Dagone*, gdyż ta lekcja zdaje się im stać w większej zgodzie z przypuszczaną przez nich normańskością tego imienia. Do tych trzecich zalicza się także Zygmunt Wojciechowski, który nawet nie wspomina o innych możliwościach, a tembardziej o wyjaśnieniu tego imienia w postaci *Dagome*, danem w SO. VII. 135. jeszcze w roku 1928. przez M. Rudnickiego. Ponieważ trudno sobie wyobrazić, aby Z. Wojciechowski nie znał cytowanej rozprawki M. Rudnickiego, więc milczenie o niej należy uznać za zlekceważenie jej treści; nie jest to pierwszy i z pewnością nieostatni objaw ulegania polskiej myśli sugestjom, płynącym z Niemiec.

Nie podejmuję się rozstrzygać zagadnienia paleograficznego, mianowicie faktu, czy należy czytać: *dagome*, czy też *dagone*, twierdząc tylko, że jedna i druga lekcja świetnie da się związać ze słownictwem polskim, lechickim, słowiańskim. O *Dagome* istnieje moja rozprawka, wyjaśniająca bez reszty formację tego imienia, por. SO. VII. 135.

Wszelkie zarzuty A. Brücknera przeciwko moim wywodom są nieistotne i nie podważają ani jednego mego językoznawczego rozumowania. W SO. VII. 71. A. Brückner uważa to imię za identyczne z niem. *Dagan*; otóż do tego twierdzenia lekcja *Dagone* o wiele lepiej się nadaje. Jak widzimy, oryginalność sytuacji polega na tem, że nasz pierwszy władca historyczny posiada dwa imiona, z których jedno jest imieniem o tyle niezwykłym, że później niespotykanem. Ależ z pewnością wiele imion polskich z okresu pogańskiego nie spotyka się później w okresie chrześcijańskim! Nie jest to tedy żadna racja do uznania tego imienia za obce! Cóż tedy skłania naszych historyków i badaczy do tego, aby widzieli w tem imieniu imię normańskie (Grodecki) albo niemieckie (A. Brückner)? Przecież nie tradycja, bo tradycja mówi, że praojciec Mieszka to rdzenny tubylec Lechita-Polanin, Piast, którego potomstwo aż do Mieszka I. nosi rodzime, lechickie, polańskie, polskie imiona (Siemowit, Lestik, Siemomysł)! Powtóre należy z naciskiem podkreślić, że według danych historycznych Mieszko I. zetknął się z Niemcami dopiero w r. 963 a nie przy swoim urodzeniu, względnie postrzyżynach, kiedy to dzieciom miano nadawać imiona. Jego ojciec Siemomysł, który mu imię nadał, nie miał żadnych z Niemcami związków, a rządził wtedy, kiedy się Niemcy dopiero rodziły jako państwo. Skąd tu zatem niemieckie imię dla świeżo urodzonego syna władcy polańskiego?

Powiązaniem l. c. drugie imię Mieszka I. z imieniem wagryjskiej bogini *Po-dag-a* i dałem dalsze dane językowe, zdające się świadczyć, że na drodze od Polski do Wagrji pierwiastek lechicki *dag-* występował w onomastyce i dalej, że w nazwiskach polskich ten pierwiastek zdaje się istniał w postaci *dog-* (*Dogiel*). A. Brücknerowi jednak wydaje się związanie lechickiej i pogańskiej jeszcze Wielkopolski z lechicką i pogańską jeszcze Wagrją mniej prawdopodobne, aniżeli związanie Mieszka I. z imiennictwem niemieckiem! Innym znowu wydaje się naturalniejszym związanie Mieszka I. z imiennictwem normańskim, a związków z najbliższymi naszymi szczepowymi krewniakami, z Wagrami,

z ich mianowicie imiennictwem — wyraźnie się obawiają! Jest to naprawdę ciekawe widowisko! Wobec tego pozostaję na swej pozycji sam i twierdzą nadal: o ile imiona *Dagome* (*Dagone*) i *Podaga* są istotne, t. j. rzeczywiste, to te imiona do siebie należą, są pokrewne i wszelkie zaprzeczanie temu oczywistemu faktowi bez podstaw dokumentowych — jest nieznamościami rzeczy! A. Brückner przytem, przecząc, gwałci swoje własne hasła por. SO. III/IV, 9., co zresztą u tego niekonsekwentnego pisarza niebardzo dziwi. Może uzupełnieniem materiału do pierwiastka *dag-* jest nazwisko ziemczone *Dase* (Chrosina, pow. Bydgoszcz 1936) \leq **Daža* \leq **Dag-ja*; byłoby to podobne ziemczenie, jak *Hampe*, por. polskie *Hąpa* (Poznań 1934), do SO. X. 407.

Postać *Dagome* została w SO. VII. 135. wyjaśniona bez reszty i nie widzę racji powtarzać tutaj rzeczy zupełnie oczywistych, a wszelkie dotychczasowe zarzuty, w szczególności A. Brücknera nie zasługują na poważne traktowanie. Chciałbym tu tylko wskazać na to, że, o ile istotnie lekcja *Dagone* jest słuszna, to i ta forma imienia jest zupełnie naturalna i da się bez reszty wytłumaczyć, jako lechicka, pomorsko-polska, polska i jako pokrewna w pierwiastku z imieniem węgryjskim *Po-dag-a*. Mianowicie należałoby przyjąć, że imię brzmiało **Dag-oně* a raczej **Dag-oně* i jego stosunek do imienia *Podaga* byłby zupełnie taki sam, jak stosunek imienia (przezwiska) *Pig-oń*: *pig-a*, *Lub-oń*: *Lub-a*: *Go lub-a*: dalej: *Bystroń*, *Mor-oń*, *Słab-oń*, *Wit-oń*, *dźwig-oń*, *blazg-oń*, *gam-oń*, *walk-oń*, *lub-oń* = *kochanek* i t. d. i t. d. **Dag-oně* byłoby tedy imieniem, szczególnie blisko stojącym pierwiastka *dag-*, oznaczałoby może «zapalony, zapaleniec, waleczny, pełen fantazji, ognia, siły i t. p.» por. łac. *Ignatius*: *ignis*, pols. *Płomieńczyk* i t. p. Gdyby przypuścić, że imię **Dag-oně* da się w szczególny sposób związać z *Po-dag-a*, toby można przyjąć, że **Dagoně* jest teoforon i że oznacza «człowieka, szczególnie miłego *Podadze*, oddanego jej w opiekę i t. p.». Interpretacja imienia **Dagoně* jako «człowieka pełnego ognia, siły i t. p.» stałaby w zgodzie z interpretacją imienia *Mieszka I*, daną przez A. Brücknera, który twierdzi, że *Mieszko* = *Mieszka* «niedźwiedź, t. j. mocny jak niedźwiedź». Zgodność ta zastanawia.

Wygłos dokumentowy *Dag-one* możnaby traktować dwójako: jako wygłos włoski, zgodny w tym razie przypadkowo z polskim *-one* względnie *-onъ*, albo też jako oddanie graficzne wygłosu polskiego, który w r. 990 jeszcze nawet na końcu wyrazów zapewne posiadał ślady fonetyczne wygłosowego *-o* względnie *-ъ*, zbliżającego się ku *-e*, zapewne coś podobnego jak francuskie wygłosowe *-e* (muet), wymawiane dokładniej albo też zupełnie opuszczane w niestarannej, szybkiej mowie codziennej.

Dokument *Dagome iudex* wzbudza jeszcze inne pytania, mianowicie: dlaczego Mieszko jest nazwany *iudex* a jego żona *senatrix*? W świetle mego wywodu w SO. XIII. 205—13 o rodzimym wyrazie *król*, prasłow. **kor-ljo-*, rzecz ta staje się zrozumiałą. Twierdziłem mianowicie tam, że główną t. j. początkową funkcją króla było sądzenie, wydawanie wyroków, karanie, korzenie winnych. Mieszko I. i jego otoczenie miał najwidoczniej dobrą tego świadomość, toteż w akcie określił tę właśnie swoją funkcję, bo ona pozostawała i nadal nietknięta, aczkolwiek swoje państwo podporządkował politycznie stolicy apostolskiej. Z tego punktu widzenia dokument *Dagome iudex* popiera wywód wyrazu **kor-ljo-* \cong *król* z materiału rodzimego słowiańskiego, przyczyniając się do ostatecznego pogrzebania wywodu **kor-ljo-* z imienia Karola Wielkiego. Ponieważ żona Mieszka I. Ota nie spełniała żadnych funkcji sędziowskich i nawet w łacinie brak wogóle wyrazu na określenie sędziego-kobiety, względnie jego żony, zatem Otę określono mianem *senatrix*, które czyniło zadość wymaganiom jej godności oraz uprzystępiało w Rzymie fakt, że ona także zrzeka się zwierzchności politycznej na rzecz papieża. Dokument zatem rzuca ciekawe światło na rozważność i określoność działania Mieszka I.

Na tem uwagi o *Dagome*: *Dagone* możnaby skończyć. Dla tych jednak, którzy wciąż z nieufnością odnoszą się do pełnej rodzimości Mieszka I., dodaję jeszcze poniższe dane dokumentowe, które świadczą do jakiego stopnia formacja imienia **Dag-one*, a może **Dag-onъ* jest słowiańską, lechicką, polskopomorską. Mianowicie Jan R o z w a d o w s k i (Bulla z r. 1136 Ak. Um. Kraków 1909) wylicza w słowniczku następujące

imiona polskie na *-oń*, względnie na *-on*, zatem imiona z początku XII. wieku, późniejsze od Mieszka I. około lat 150: *Dobroń* albo też *Dobron*, ze zbiorów Krasieńskiego dolicza: *Drogoń*; dalej: *Gostoń* lub *Goszczon*, N. M. *Gostoń*; *Krszczon*, pisane *Krston*; *Siedlon*, pisane *Sedlon*; *Ustoń*, pisane *Vston*, wobec czego możnaby je też czytać *Wston*. — W. Taszycki (Najdawniejsze polskie imiona osobowe 64 inss.) notuje: *Braton (-oń)*, *Bratron (-oń)*, *Ciechon (-oń)*, *Częston (-oń)*, *Drogon (-oń)*, *Miłon (-oń)*, *Miron (-oń)*, *Mysłon (-oń)*, *Radon (-oń)*, *Rechon (-oń)*, *Sobon (-oń)*, *Sułon (-oń)*, *Warszon (-oń)*, *Żglon*.

Ważne w tym związku są szczególnie imiona z Bulli z r. 1136, bo one zawierają imiona Polan (t. j. dzisiejszych Wielkopolan), a przecież ród Piastów był rodem polańskim (wielkopolskim). Niezależnie zatem od tego, czy lekcja dokumentowa utrwali się w formie *Dagome*, czy też *Dagone*, dla polskości jednej i drugiej formy imienia jest rzeczą nieistotną, bo obie formy posiadają oparcie dokumentowe w bulli z r. 1136.

Mikołaj Rudnicki.

STÜMPPEL GUSTAV. Name und Nationalität der Germanen. Eine neue Untersuchung zu Poseidonios, Cäsar und Tacitus. Klio Beiheft XXV. Neue Folge Heft XII. Leipzig 1932 str. 75.

Praca Stümpela, ogromnie pożyteczna, polega na zestawieniu tekstów klasycznych, przedewszystkiem wymienionych w tytule autorów, na podstawie których da się wywieść hipotezę, że nazwa *Germani* jest pierwotną nazwą związku szczepów celtyckich na prawym brzegu Renu. Tak, jak to uczyniliśmy w SO. IX. 400., nacisk badawczy kładzie Stümpel na Caesara a nie na tendencyjnego Tacyta. Z powodów ruchliwości ówczesnych szczepów celtyckich nazwa ta częściowo przechodziła z nimi na lewy brzeg, znalazła się nawet aż w Hiszpanji a na wschód sięgała okolic, przez które przechodzili Bastarnowie.

Posuwając się z północy, właściwe szczepy germańskie, w dzisiejszem znaczeniu, które Stümpel nazywa niezbyt szczęś-

liwie *Deutschgermanen*, co znowu wprowadza nowe zamieszanie do terminologii naukowej, bo przerzuca do czasów Cesara pojęcie etniczno-polityczne, wytworzone stosunkowo bardzo późno, częściowo się mieszały z celtyckimi Germanami i w rezultacie nazwa ta — pierwotnie oznaczająca Celtów — przeszła także na szczepy swewskie, t. j. germańskie w dzisiejszym znaczeniu. Po zniknięciu Celtów nazwa Germani oznaczała już wyłącznie szczepy germańskie właściwe. Badanie Stümpela potwierdza w całej rozciągłości tezę S. Feista, przyjętą także przez nas, por. SO. IX. 400. r. 1930. Że wtedy za czasów Cesara właściwe szczepy germańskie były tylko czasowymi przybyszami nad Renem, świadczy fakt, że sto plemion Suebów — po przegranej Arjowista w walce z Cezarem — wróciło do ojczyzny. Ale niektóre wyrażenia G. Stümpela zdają się stać w sprzeczności z wypowiedzianą tezą. Np. str. 36. „Aber auch das Cimbernheer war ein deutsch-germanisch-keltisches Mischheer, sofern sich den deutsch-germanischen Cimbern nach Caes. I. 7. 4. i I. 12. 5. die helvetischen also keltischen *Tiguriner* angeschlossen hatten“. Zatem Cymbrów uważać się zdaje Stümpel za etnograficznych German w dzisiejszym znaczeniu, aczkolwiek na str. 40. contra Much (Abh. d. Wiener Ak. d. W. phil.-hist. kl. (928 Nr. 27) Gaesatów uważa za Celtów.

Stümpel dochodzi do wniosku, że *Germani* to związek szczepów celtyckich, siedzących po obu stronach Łaby, głównie oczywiście w jej pobliżu, i to w jej środkowej części. Od dolnej Łaby posuwali się Suebi, szczep istotnie germański w dzisiejszym tego słowa znaczeniu i oni to rozbili związek celtyckich German, którzy skutkiem tego poczęli uchodzić tam, gdzie mogli, głównie w trzech kierunkach: 1. Bastarnae-Peucinae razem z Osi przez Czechy, Morawy, ku Rumunji i Morzu Czarnemu, gdzie doszli około 200 przed Chr. 2. druga część w kierunku południowo-zachodnim wzdłuż Menu a potem posunęła się na północ wzdłuż Renu, to są Usipetes i Tenctheri; 3. trzecia część poszła na południe ku Noricum, gdzie się częścią wiązała z tubylczą ludnością, jak świadczy fakt, że Ariowistus miał za żonę mieszkankę Noricum. Ci Celtowie później pod wodzą Ariowista drogą na południe od

Dunaju w walkach z Helwetami zbliżyli się do Renu, przeszli go i zostali przez Cesara pokonani. — Ich częścią byli Avarisci, pozostali w Pannonji.

Naogół zalicza Stümpel do tego związku celtyckich German następujące szczepy celtyckie, wspomniane u autorów klasycznych:

1. Germani Mentessani et Oretani et Bastuli około Nowej Carthago w Hiszpanji.

2. niektóre gentes semigermae w Alpach, wspomniane przez Liviusza przy opisie pochodu Hannibala (XXI. 8. 8).

3. Germani cisrhenani quinque vel septem nominibus w Belgji.

4. tres populi Ariovisti (Vangiones, Triboci, Nemetes);

5. Usipetes Germani et Tenctheri nad dolnym Renem;

6. equites Germani w wojsku Cezara (Usipetes?);

7. Osi na Morawach;

8. Avarisci w Pannonji;

9. (Germani) Bastarnae pluribus nominibus na Morawach, w Rumunji i nad Morzem Czarnem; przy Olbia etc.

10. jeźdźcy germańscy w wojsku Pompejusza w roku 48 przed Chr. Zdaniem Stümpela zaginione dzieło Poseidoniosa było właśnie monografią, poświęconą tym celtycko-germańskim szczepom.

Zastrzeżenia, które można wysunąć w szczegółach przeciwko Stümpelowi, dotyczą dwóch punktów: zaliczenia Cimbri i Teutoni do German w znaczeniu dzisiejszym oraz traktowania Harudów, jako niewątpliwych German. Co się tyczy Cimbri, to uważając *-b-* za wstawkę por. franc. *chambre* ≤ łać. *camera*, franc. *Cambrai*, należy w nazwie *Cim-b-ri* rozróżnić pierwiastek *Cim-* oraz sufiks *-ro-* t. zn. sprowadzić tę nazwę do i. e. **Kim-ro-*, zestawiając z nazwą i. e. *Κιμῆριοι*, *Βόσπορος* *Κιμῆριος*, assyr. *Gimirrai*, biblijne *Gomer*. Otóż gdyby *Cimbri* byli szczepem germańskim, t. zn. takim, który przeprowadził t. zw. „erste urgermanische Lautverschiebung“, to nazwa ich nie miałaby na początku zwartej *Ķ-* ale szczelinową *H-*, zwaliby się tedy **Him(b)ri*, może w łać. transkrypcji **Imbri* lub podobnie, por. *Illyrii*: *Hillyrii* etc. Nazwa szczepowa *Cimbri* wskazuje tedy na ich celtycki charakter, a rozwojem specjalnie

celtyckim byłaby wstawka *-b-* pomiędzy *m-r*. To samo dotyczy nazwy *Teutoni*, co do której por. S. Feista, zestawiającego ich nazwę z *Tou-gen-es*, niewątpliwymi Celtami.

Warto w tym związku zauważyć, że pokrewnym szczepem, siedzącym razem z Kimmeriami na północ od Morza Czarnego, byli *Taurowie*. Otóż tak się składa, że wśród Celtów są *Taur-sci*, których nazwa posiada ten sam pierwiastek. Mamy tedy takie odpowiedniki $\text{Κιμμέριοι} : \text{Ταῦροι}$ a wśród Celtów *Cimbri*: *Taurisci*. Nie jest tedy niemożliwe, że Kimmeriowie i Taurowie stanowili szczepy, bliskie Celtom, bliskie gdzieś i kiedyś, może na terenach pierwotnego zasiedlenia szczepów indoeuropejskich.

Co się tyczy *Harudes*, to należy stwierdzić, że budowa ich nazwy nosi wyraźne cechy języka germańskiego, szczelinową nagłosową *H-* oraz *-d-* w środku. Nazwa ta jednak odpowiada ściśle i. e. **Korut-*, wzgl. **Kar-ut-* por. celtyckie nazwy etniczne, jak: *Caritani*, *Carantani*, *Carnutes*, *Carnuteni* etc. A zatem pokrewieństwo nazw ściśle celtyckich z nazwą *Harudes* jest oczywiste. Nie jest to wprawdzie żadnym stanowczym dowodem na rzecz celtyckości Harudów, boć pierwiastek nazwy może być ten sam u German i Celtów, różnica natomiast w sufiksie świadczy za inszością formacji, zważywszy jednak, iż istnieją poglądy, jakoby tymi, co doprowadzili do indoeuropeizacji nieindoeuropejskich pierwotnie German, byli Celtowie, prawdopodobieństwo, iż *Harudes* są pierwotnymi Celtami albo przynajmniej mieszaniną indoeuropejskich Celtów i nieindoeuropejskich pierwotnie German, nabiera cech możliwości.

Po dłuższych rozważaniach przystępuje St ü m p e l (str.: 56—62) do interpretacji sławnego i osławionego zdania Tacyty (Germ. 1.), dochodząc do interpretacji zgodnej ze swymi wywodami poprzednimi. Jedynym tedy autorytetem jest C. J. Caesar, który o s o b i ś c i e przebył Ren i aczkolwiek się o tyle pomylił, że pierwotnie wszystkich *Germani* na prawym brzegu Renu uważał za Celtów, to jednak w eksk. VI. zdołał wśród nich wyróżnić już German specjalnych, właściwych w dzisiejszym słowa znaczeniu, mianowicie *Suēbi*. Jest to duża zdobycz St ü m p e l a, bo to może położyć wreszcie kres bała-

muctwom, wynikającym z Tacyta, którego broszurka pomieszała Celtów i German właściwych (w dzisiejszem słowa znaczeniu) i w następstwie dała podstawę do niezliczonych twierdzeń o Germanach dzisiejszych na podstawie tego, co się odnosiło do Celtów, zwanych wtedy Germanami. Jest najwyższy czas, aby i nauka polska t. j. przedewszystkiem filologia klasyczna ten rezultat długich i żmudnych badań sobie przyswoiła mimo, że nie wzięła w nich kompletnie udziału, czego nie można policzyć na karb jej zasług.

Na końcu w ustępie p. t. Anhänge (62—72) Stümpel zestawia rezultaty swoich badań z rezultatami S. Feista, R. Mucha, T. E. Karstena (por. rec. M. Rudnickiego SO. XII. 370—385), W. Teudta i innych, dochodząc naogół do tych samych twierdzeń, usuwając przesadną jego zdaniem „keltomanję“ S. Feista oraz przesadne „germanomanje“ R. Mucha i W. Teudta, prostując wreszcie niektóre twierdzenia T. E. Karstena, jego zdaniem niesłuszne.

II.

Pożyteczna praca G. Stümpel'a posiada duże znaczenie dla zadań, które sobie postawił Instytut Zach.-słow. i które w SO. są wykładane. Należy tedy przypomnieć, że już w SO. IX. (r. 1930) 358—402, zwłaszcza od str. 381 jest wypowiedziany pogląd, że Germanie właściwi t. j. w dzisiejszem znaczeniu są późniejsi w dorzeczu Renu i Łaby i że zjawili się tam od podstawy półwyspu Jutlandzkiego, szerząc się z tego półwyspu we wszystkich kierunkach, najbardziej na południe i zachód, co zupełnie jasno wynika z położenia szczepów niemieckich we wczesnem średniowieczu, których główny teren mieszkalny znajduje się pomiędzy Łabą a Renem. Ludność Jutlandji zwiększała się immigracją z wysp duńskich oraz z półwyspu Skandynawskiego. Ta droga jest znana aż do późnego średniowiecza i wiadomo, że Niemcy wczesnośredniowieczne muszą z orężem w ręku powstrzymywać napór jutlandzko-duński na południe. W wiekach VI, VII i następnych występuje także napór drogą morską (Wikingowie, Normani), t. j. dopiero wtedy, gdy się te ludy nauczyły od Rzymian sztuki żeglarskiej na poważniejszą skalę. W dobie C. J. Caesara nie mogło być mowy o tem,

aby Germanie właściwi umieli żeglować na większą skalę t. j. w tym sensie, aby całe ludy mogli przewozić na dalsze odległości morskie. Było to dla nich rzeczą jeszcze trudniejszą w okresie wcześniejszym. Toteż przesiedlenie się jakiegos większego ludu ze Skandynawji np. w dorzecze Wisły drogą morską należy uznać za bajkę; może być mowa tylko o mniejszych lub większych bandach rozbójniczych, zdążających tą drogą ze Szwecji na południe. Takimi bandami, może wzmacnianymi stalszym dopływem, musieli być Goci, Gepidzi lub Burgundzi. Natomiast tam, gdzie były pomosty wyspowe, jak np. z krainy Upland (Szwecja) do Finlandji (przez wyspy alandzkie lub t. zw. Kwarken), tam mogła się odbywać kolonizacja normalna, która aż po dziś dzień pozostawiła ślady w osiadłej ludności szwedzkiej na wybrzeżu finlandzkim. Jeżeli St ü m p e l dochodzi do wniosku, że związek celtyckich *Germani* został rozbity przez German właściwych (*Suēbi*), idących w górę Łaby od jej ujścia, to mniemanie to zupełnie jest zgodne z poglądem, wyrażonym już w SO. V. 256. (r. 1926), że bezpośrednimi sąsiadami tych Celtów nadłabskich, specjalnie Wolków byli Słowianie, którzy z ich nazwy utworzyli ogólną nazwę dla Celtów prasłow. **Volchъ* = celt. **Volkh-*, bo celtyckie *k* pomiędzy sonorną a samogłoską wymawiało się jak *kh* = *k'*, a wiadomo, że w jj. słow. są przejścia i. e. *kh* w *x* = *ch* Por. P e d e r s e n Vergl. Gram. d. Kelt. Sprachen I. 120. Pośrednictwo tedy germańskie w przejściu tego wyrazu jest zbędne. Co więcej, należy podkreślić, że okoliczność, iż także Celtów na południowym wschodzie nad Morzem Czarnem zwali Prasłowianie tem samym mianem **Volchъ*, por. ruskie *Voloch*, zdaje się świadczyć, że nazwa *Volcae* powędrowała z rozbitymi Celtami-Germanami nad Morze Czarne, może właśnie z Bastarnami, którzy w ten sposób daliby się zaliczyć do ściślejszego związku wśród celtyckich *Germani*, do związku zwanego *Volcae*, a rozpadającego się na *Volcae-Tectosages*, *Volcae-Bastarnae* etc. Tego rodzaju podwójnych denominacyj etnicznych wśród Celtów dostarczył G. St ü m p e l bardzo wiele, argumentując, że ten sposób nazywania szczepów celtyckich jest czemś normalnem. Po rozbiciu i wyparciu celtyckich *Germani* właściwi Pragermanie

w postaci szczepu *Suēbi* zajmowali ich ziemie a asymilując pozostałe resztki przejęli także i tych resztek nazwę. Jeśli ta interpretacja wypadków jest słuszna, to określenie **Volchō* i jego zjawienie się na południu i południowym wschodzie byłoby ważnym argumentem za zasiedzeniem Prasłowian w dorzeczu Wisły i Odry w epoce Cezara i posuwaniem się ich na zachód kosztem wypieranych Celtów. Rozbici bowiem Celtowie-Germani opróżniali ziemie nie tylko te, które bezpośrednio zajmowali właściciwi Germanie, ale i ziemie dalsze, właśnie może sąsiadujące z okolicami słowiańskimi. Ich zaś opróżnienie dało Słowianom powód do szerzenia się na pustkowiach. Bliższe sąsiedztwo celtosłowiańskie wynika także i z innych faktów, mianowicie z podobieństwa onomastyki rzecznej, na co zwróciłem już uwagę w SO. XIII 180. Tak więc Germanie właściciwi usadowili się później pomiędzy Celtami (kosztem wypartych przez się celtyckich Germani) a Słowianami i w epoce Tacyta nazwa Słowian *Venedi* już nosi charakter fonetyczny germański, objawiający się w przejściu pierwotnego *-t* \cong *-d-* (germańskie). Z tego fonetycznego procesu można równocześnie wnosić, że akcent w tej nazwie Słowian nie stał na sufiksie *-et-*, ale na pierwiastku **Ven-* lub końcówce *-ti*, por. gr. Ἐνετοί. Zwróciłem już uwagę na te fakty w *Annales Acad. Scient. Fenn. B*, XXVII. 266 oraz *Atti del III Congresso Internazionale dei Linguisti*, Roma Settembre 1933. XI. str. 269. Aczkolwiek tedy G. Stümpel nie zajmuje się w swej pracy prasiedzibami Słowian, to jednak wyjaśniając na podstawie ścisłego rozbioru tekstów antycznych, skąd się wzięli właściciwi Germanie w dorzeczu Łaby i Renu, przyczynia się eo ipso do ustalenia „zasiedzenia” Prasłowian w dorzeczu Wisły i Odry w epoce Cezara.

Mikołaj Rudnicki

Deutschland u. Polen.

Uwagi ogólne.

(por. SO. XII. 249—68).

Z punktu widzenia szczegółowych badań historycznych książka „Deutschland u. Polen” doczekała się zbiorowej re-

cenzi w Kwartalniku historycznym XLVIII. 776—886 oraz w Rocznikach hist. IX. 280—304. Nie jest i nie może być moim celem rozstrząsanie ściśle historycznych danych, bo badania ściśle historyczne nie wchodzą w zakres moich studjów. To, co się dało powiedzieć z punktu widzenia językowych badań przedhistorycznych, zostało pomieszczone w SO. XIII. 249—68 oraz niżej, a tutaj pragnę wypowiedzieć jeszcze nieco spostrzeżeń o stosunku badaczy polskich do Niemiec wogólności oraz dalej nieco popchnąć uwagi z zakresu psychologii narodów.

Przedewszystkiem tedy należy stwierdzić, że dla przeważnej większości historyków polskich Niemcy nie są ani w części nawet takim obiektem badania, jakim jest dla Niemców Polska oraz cała Słowiańszczyzna nawet. Historjografia polska jeszcze wciąż tkwi na egzotycznym poniekąd stanowisku i nie zawsze umie się powołać na to, że różnice poglądów między polskimi a niemieckimi autorami mają swe źródło w odrębnej psychologii jednych i drugich: Niemcy przedstawiają się w stosunku do nas (i do Słowian) jako zdobywcy i niszczyciele, którzy uważają tę swoją rolę za normalną, są zaś zdania, że ta rola wynika poniekąd z ich wyższości cywilizacyjnej. W braku wyższości specyficzej, będącej wytworem specyficznie niemieckim, widzą tę wyższość w fakcie pośrednictwa, którem się porali w czasie dziejów a za które wreszcie kazali sobie nader drogo i słono płacić. Dowodem tego są straty terytorjalne i ludnościowe ze strony Polski, straty na zachodzie i północy w dorzeczu całej Odry oraz dolnej Wisły. Ale Niemcy temi rezultatami nie są zadowoleni; są one bowiem mniejsze aniżeli te, które uzyskali, cywilizując naszych pobratymców lechickich na Zachodzie Lechickim, od Łaby aż po granice Polski. Jest tedy w historjografji niemieckiej ten rys niezadowolenia z Polaków, że dali mniej, niż ich najbliżsi krewniacy na zachodzie; że swojej wdzięczności za dobrodziejstwa i pośrednictwo niemieckie nie zapłacili wyparciem się siebie samych. Kto tedy z historyków polskich chce zrozumieć ten splót mniemań i sugestyj, tkwiących w historjografji niemieckiej w stosunku do nas, a nawet w całej polityce i nastawieniu Niemców do Polski, musi

rozszerzyć swoje historyczne zainteresowania na wszystkie szczyepy lechickie aż po i za Łabę. Wtedy dopiero psychologia niemiecka stanie mu się jasna: zrozumie to, co nieraz badaczy polskich dziwi, te daleko mianowicie posunięte pretensje niemieckie oraz ciekawe pokrywanie ogólnymi ideami ściśle zdobywczych intencji w stosunku do Polski, jak wreszcie umiejętne interpretowanie czynów niedobrych w sposób niewinny i jakby naturalny.

Tylko nieliczni autorzy polscy do tego celu się zbliżają, np. Wł. Semkowicz, Z. Wojciechowski, K. Tymieniecki i inni t. zn. ci, którzy zajmowali się zagadnieniami lechickimi w swej całości. Słusznie naprz. Wł. Semkowicz podkreśla fakt, że Niemcy byli bardziej kontynentalnym narodem od Lechitów, boć ci byli nad Bałtykiem wcześniej od Niemców. Nie dodał jednak tego faktu, że Niemcy dlatego przedewszystkiem stali się narodem morskim na Bałtyku, że z Niemczyli Lechję przybałtycką. Zdanie tedy H. Aubina l. c. 22 „die Deutschen . . . besetzten mit dem Lauffeuer ihrer Städtegründungen den Küstenstreifen der slavischen u. baltischen Stämme“ — jest samochwalstwem, o ile chodzi o Lechitów przynajmniej, bowiem wszystkie miasta nadbałtyckie, o które w danym wypadku może chodzić, istniały, handlowały i uprawiały piractwo przed podbojem niemieckim. Jedyłą wątpliwą pozycją jest tu Lubecka, której powstanie w związku ze zburzeniem uprzedniej osady słowiańskiej nie jest szczególnie jasne.

Przeszłość lechicko-niemiecka przejawia się i dzisiaj, przejawiała się też zawsze w postępowaniu Niemiec względem Polski. Wiemy, że dziś nieoficjalnym programem kolonialnym Niemiec jest kolonizowanie Polski i zamienienie jej na dependencję Niemiec; wiemy, że w czasie wielkiej wojny (1914—18) wypływały w Niemczech projekty masowego wyrzucenia Polaków z ziemi rodzinnej, aby na niej osadzić Niemców; wiemy, że w stosunku do Poznańskiego, Pomorza i Śląska politykę tę prowadzono w epoce Bismarcka, Bülowa i Flottwella, a jeśli członek wolnokonserwatywnej partji niemieckiej v. Zedlitz, uzasadniając potrzebę wywłaszczenia Polaków z ziemi, wyraził się, zwracając się do Polaków: „jeżeli nie możecie dać nam swych serc, to musicie oddać nam swą ziemię“ —

to właściwie tylko parafrazował nader częsty zwrot, powtarzający się w średniowiecznych dokumentach niemieckich, a brzmiący „*eiectis sclavis*”, po których oczywiście „*Teutonici*” zajmowali ziemię. I dziśby Niemcy widzieli chętnie ten sam błąd, który w dziejach Polski występuje od jej zarania, mianowicie rzekanie się ziem zachodnich na rzecz Niemiec, a rozszerzanie się na wschodzie. Najjaskrawiej wystąpiło to za czasów Kazimierza Wielkiego i jego następców, to też i dzisiaj Niemcy chętnieby widzieli jakąś awanturę ukraińską w Polsce, któraby pchnęła państwo polskie do walki z Rosją i Ukraińcami, bo to by im pozwoliło czynić postępy na zachodzie Polski. Nader interesującym pod tym względem jest bieg myśli O. E. Günthera w recenzji „*Deutschland und Polen*” w *Jahrbücher für Kultur und Geschichte der Slaven* X. (1934) 477—92, zwłaszcza na str. 488. Pchnięcie Polski w kierunku południowo-wschodnim zdolneby było nietylko zabezpieczyć Niemcy raz na zawsze, ale nawet sprawić opanowanie kompletne Polski, a w każdym razie najważniejszych dla jej istnienia ziem północnozachodnich.

Jak wiadomo, południowo-wschodni rozwój terytorjalny państwa polskiego nie dał Polsce nic oprócz korzyści prywatnych dla polskich latyfundystów, którzy nie zdołali na ziemiach dorzecza Dniestru i Dniepru oraz Bohu doprowadzić nietylko do sensownej kolonizacji polskiej na pustkowiach, ale nawet w epokach rozruchów kozackich tracili sami wszystko i wołali o pomoc z wnętrza Polski, która traciła wielkie zapasy ludzi i środków na konflikty zupełnie obojętne dla dorzecza Wisły, będącego istotnym trzonem Polski. Ci ludzie i środki, zużytkowani w kierunku północno-zachodnim, zabezpieczyliby Polskę od losu, który ją spotkał w końcu XVIII wieku. Ale rozwój ten nietylko zaciążył nad państwem polskim, zaciążył on także i nad historjografią polską, która wiele i więcej, jak się zdaje, wydatkowała energii na badania zdarzeń z tym rozwojem związanych, aniżeli na badanie najważniejszego faktu, ciężącego nad samem istnieniem Polski a nawet etnograficznego elementu polskiego, istotnego fundamentu polskiego państwa. Faktem tym to postępy niemieckie na ziemiach lechickich i staroprusko-litewskich. Postępy te

to miecz Damoklesa, zwisający nad polskimi szyjami: postępy te trwają wciąż od X wieku, są nieustanne i obecnie także występują, aczkolwiek bez hałasu, bo epoka obecna nie jest dla ich ujawniania pomyślna, w każdym razie mniej pomyślna, niż epoka Bismarcka i Bülowa. Należy z naciskiem zaznaczyć, że historjografia polska jeszcze i dziś swoich obowiązków wobec tego „być lub nie być“ polskiej racji stanu nie spełnia w tej mierze, jakby spełniać powinna.

W badaniach historycznych jest rzeczą niezbędną t. zw. obiektywność. O niej jest bardzo wiele mowy w zbiorze recenzyj w Kwartalniku hist. i zupełnie słusznie. Obiektywność ta jednak jest tak dalece posunięta, że aż prawie zatracą subiektywny, polski punkt widzenia, mianowicie traci z oczu polską rację stanu, która dla Polski X. wieku była jedyną. Szczepy zachodnio-lechickie t. zn. Wągrowie, Obotryci, Weleci, Zachodni Pomorzanie, Załabianie nawet i mieszkańcy t. zw. Białoziemu (= Belsem, w Magdeburgu), wreszcie wszystkie szczepy łużyckie, zwłaszcza zaś dolnołużyckie były w swej całości naturalną domeną rozwoju terytorjalnego i etnicznego dla Polski, tak jak dla Niemiec naturalną domeną rozwojową były Bawaria, Swabia, Wirtembergja, Austria, kraje nadreńskie, nadwezerskie, alpejskie i t. d. Historjografia polska, zahypnotyzowana okresem Jagiellońskim, dotychczas niejasno zdaje sobie sprawę z tego, że kraje rusko-litewskie nie mogą być uważane za taką naturalną domenę dla Polski. Wypadki dziejowe potwierdzają to w zupełności: o separatyzmach pomorskich, śląskich, lubuskich, łużyckich nie wiemy nic albo bardzo niewiele, o ile dane krainy były zrosłe z Polską czas dłuższy; natomiast separatyzmy ruski i litewski dały się nam we znaki w straszny sposób, dzisiaj zwyciężyły w zupełności, a są, jak wiadomo, jednym z najważniejszych czynników upadku Polski. Czas, aby ten dziejowy fakt historjografia polska zrozumiała w zupełności i odpowiednio zmieniła swój punkt widzenia.

BRACKMANN ALBERT. Die politische Entwicklung Osteuropas vom 10. bis 15. Jahrhundert l. c. 28—39.

Mapki Brackmanna są dwie na str. 27 oraz 35. Mapa na str. 27 jest wysoce tendencyjna. Tendencja objawia się

tem, że szczepy germańskie są traktowane jako coś jednolitego np. Duńczycy są oznaczeni jednakowo w Jutlandji, na wyspach oraz w południowej Szwecji; podobnie szczepy niemieckie także jednakowo, aczkolwiek obejmują tak różne językowo a także i politycznie twory, jak Sasi, Frankowie, Turyndzy. Natomiast zachodnie szczepy słowiańskie są rozbite na Polaków, Pomorzan, Serbów, Luciców-Obotrytów. Szczepy ruskie są traktowane jednolicie, aczkolwiek wiadomo, że się dzielą na trzy szczepy, natomiast Prusowie, Jadźwingowie i Litwini—Łotysze są znowuż rozbici. Załabscy Słowianie nieoznaczeni wcale, granica Staro-prusów posunięta prawie do Torunia, Pomorzan zaś do samej Noteci. Również pod Bambergiem niema Słowian, aczkolwiek wiadomo z dokumentów, że byli i że po nich pozostała onomastyka rzeczna (Rednitz, Radantia!). Mapka ta zatem nie może uchodzić za obiektywne przedstawienie dziejowej prawdy; jest ona wyrazem przekonań, o charakterze tendencyjnym. Rozbijanie szczepów lechickich ma te same motywy, co i obecne oddzielanie Kaszubów, Mazurów lub Górnoszlązaków od Polaków. Właściwy charakter tego postępowania uwydatni się wtedy zwłaszcza, jeżeli sobie uprzytomnimy, że nauka niemiecka traktuje jako narodowość niemiecką nie tylko wszystkie szczepy niemieckie w obrębie dzisiejszego państwa niemieckiego bez względu na ich uprzednie pochodzenie (celtyckie, słowiańskie lub bałtyjskie), ale także Fryzów, Austrjaków, Szwajcarów, mówiących dialektami alemańskimi, Sasów siedmiogrodzkich, ba! nawet Holendrów i Flamandów belgijskich i francuskich, mieszkających aż pod Boulogne. Co więcej w dzisiejszych Niemczech identyfikacja określeń „germanisch“ i „deutsch“ jest prawie stała: Niemcy się uważają za spadkobierców wymarłych szczepów wschodniogermańskich, względnie nordyjskich (Gotów, Wandalów). Równocześnie zaś podkreśla się jakoby odwieczny wrogi stosunek Lechitów zachodnich do wschodnich, a szczepy wyraźnie polskie też się rozбивa na drobne całości.

Z ciekawszych wypowiedzi Brackmanna warto podkreślić następujące:

Str. 28. Die stärkste politische Aktivität entfalteten wie seit Jahrhunderten so auch jetzt die nordischen Völker.

29. Sie hatten zwar in 10. Jahrh. in Rügen u. in Pommern festen Fuss gefasst u. ihre Siedlungen über das ganze Land zwischen Oder u. Weichsel ausgedehnt, aber sie waren in ihrer politischen Machtstellung damals nicht stark genug, um das Land zu einer dänischen Provinz zu machen.

Str. 30. Zdaniem Brackmanna drugie imie Mieszka I. brzmiało „Dago“ i było wikińsko-duńskiem.

Str. 31. Brackmann podtrzymuje legendę o jakiejś odwiecznej „Feindschaft“ pomiędzy Polakami a Pomorzanami, względnie związkiem lucickim; twierdzi nawet, że „Gegensatz“ między Polakami a nimi był silniejszy, aniżeli między Polakami a Niemcami!

Str. 32. Unter seinen Gegnern (t. j. Bolesława Chrobrego) waren die zähesten wiederum die Ostwenden. Zur Zeit als Heinrich II. in Deutschland den Thron bestiegen hatte, hielten die westlich der Oder wohnenden Slaven (Liutizen) die Lage für so bedrohlich, dass sie mit dem neuen deutschen Könige ein Bündnis eingingen... Aber der Bund zeigt, wie gross der Hass der westlich der Oder wohnenden Slaven gegen die Polen war.

33. Weder für die Slaven westlich der Oder noch für die Pomoranen zwischen Oder u. Weichsel spielte der Piastenstaat die Rolle der führenden Nation.

36. Brackmann zdaje się uważać, że miasta lechickie takie, jak: Szczecin, Kołobrzeg, Wolin, Ołogoszcz, Strzała, Roztok (Roztocz), Wismar etc. nie istniały, zanim tam nie przybyli Niemcy, którzy wystąpili jako ciemżyciele rodzimego elementu, i zanim o nich nie zaczęły pisać kroniki niemieckie! Wobec tego należy podkreślić, że nawet miasta z niemieckimi nazwami, jak Greifswald (stniem. Gripeswolde) jest założone przez rodzimych książąt pomorskich.

37. Als der damalige polnische Staat an der Aufgabe der Preussenbekehrung..... verzweifelte, als..... Herzog Korad von Masovien.... dem Deutschen Orden.... das Angebot gemacht hatte, Preussen zu erobern....

38. Von dem Augenblick des Kalischer Friedens an trat der polnische Staat mit seiner neuen östlichen Frontstellung als politischer Faktor neben dem Deutschordensstaat u. neben die deutschen Städte des Nordostens.

38. Wie am Anfange der Piastengeschichte der Wikingen oder von der Wikingenart bestimmte Mieszko I. steht, so steht an ihrem Ende der letzte Piast Kasimir d. Gr. Für denjenigen, der gewohnt ist, die geschichtliche Entwicklung der Völker nach den inneren Zusammenhängen zu beurteilen, ergeben sich gerade aus dieser Zeit Kasimirs d. Gr. Lehren für die politische Gestaltung des europäischen Nordostens, die auch für die Gegenwart nicht ohne Bedeutung sind.

. . . der Versuch (państwo Jagiellońskiego), auch im Westen dem Deutschordensstaat u. zugleich im Süden gegenüber den Osmanen die Führung zugewinnen, bedeutete eine Überschätzung der eigenen Kraft u. eine Missachtung der Tradition der klugen, ein gutes Verhältnis zum Deutschtum suchenden Politik Kasimirs d. Gr.

39. . . . Warna (1444) . . . oraz der zweite Friede zu Thorn (1466), der äusserlich gesehen den Sieg des Polentums über das Deutschtum brachte, waren deutliche Zeichen dafür, dass dem polnischen Staate Grenzen gesetzt waren. . . . es ist falsch zu behaupten, dass der Augenblickssieg von 1466 den Aufstieg Polens gebracht habe.

Das gleichzeitige Streben nach der Ostsee u. nach dem Schwarzen Meere u. schliesslich nach dem fernen Moskau stand in keinem Verhältnis zu den innern Kräften des polnischen Staates. Statt ihren Staat in der Richtung auszubauen, in der Kasimir gegangen war — in Frieden mit dem deutschen Nachbar u. mit Hilfe seiner Kultur . . . — trieben die Jagiellonen u. ihre Nachfolger eine uferlose expansionspolitik nach Osten u. Westen u. schliesslich auch nach Norden . . . bis . . . ihr polnisches Land zum Spielball der stärkeren Nachbarn wurde. Selten hat sich in der Geschichte der Völker die falsche imperialistische Politik einer Nation so gerächt wie in der Geschichte Polens. Am Ende dieser Politik standen die Teilungen Polens u. noch heute wirkt sie

nach, weil sie das polnische Volk nicht zur Ruhe kommen lässt u. es dazu treibt, den politischen Zielen einer Vergangenheit nachzustreben, die ihm einst den Untergang brachten. Die mittelalterliche Geschichte Polens ist eine Warnung ernstester Art — für Polen selbst, für seine Nachbarn u. für den europäischen Kontinent.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że niektóre poglądy Brackmanna zasługują na uwagę i że mojem zdaniem są słuszne. Dotyczy to mianowicie jego uwag na temat stosunku sił wewnętrznych Polski do celów, które ona sobie stawiała i co gorsza, wykonywała bez względu na te siły, bez ich skrupulatnego liczenia, bez przewidywania ich możliwości. Stało się to oczywiście wtedy, jak słusznie Brackmann podkreśla, gdy kierownikami nawy państwowej polskiej stali się — cudzoziemcy: naprzód Jagiellonowie, a następnie królowie obieralni, z których jeden był Francuzem, drugi Madjarem, trzeci Szwedem, a wreszcie Sasem-Niemcem... Polska prowadziła wtedy politykę rozrastania się, zagarniając terytorja obce i ludy obce, które w żadnym częstokroć stosunku nie pozostawały do ludu polskiego i do terytorjów przez ten lud zajętych. Faktem zaś istotnym w dziejach Polski jest przedewszystkiem to, że, o ile Polska ma być istotnie państwem polskim, lechickim, to musi się rozwijać w tych kierunkach, gdzie jest lub przynajmniej był lud polski, lechicki. Że zaś siedzibą ludu polskiego jest dorzecze Wisły, a także Odry, zatem eo ipso rozwój terytorjalny państwa polskiego winien iść w tych dwu dorzeczach przedewszystkiem. Obecnie usadowił się lud polski także częściowo w dorzeczu Niemna oraz Dniestru, zatem zajęcie się temi terytorjami razem z wybrzeżem Bałtyku, odpowiadającym Odrze, Wiśle, Niemnowi — musi leżeć w programie polskiej polityki zagranicznej.

Zajęcie Rusi Czerwonej przez Kazimierza W. błędem nie było o tyle, że ziemie te w znacznej mierze wchodziły jeszcze w system Wisły; toteż nie można się zgodzić w tym punkcie z Brackmannem, jakoby już Kazimierz W. nastawił Polskę w kierunku wschodnim. Stało się to dopiero skutkiem zbyt ścisłej unji z Litwą-Rusią, kiedy dorzecza obce systemowi Wisły, zwłaszcza dorzecze Dniepru weszło w orbitę

polskich usiłowań politycznych. Rodzimi panujący, zapewne i Kazimierz W., mieli jeszcze poczucie interesu polskiego, podczas gdy cudzoziemscy Jagiellonowie oraz ich cudzoziemscy następcy żywego związku ze sprawami polskimi nie mieli, nie czuli ich instynktownie i każdy z nich skutkiem tego realizował albo jakieś plany dynastyczne (Kazimierz Jagiell. Zygmunt III etc.) albo też dalekie plany kosmopolityczne jak np. Batory, który zamiast opanować skutecznie Gdańsk zdobywał Psków i Wielkie Łuki. Nie można wprawdzie polityki tej nazywać imperializmem, bo głównym jej narzędziem były dobrowolne unje i związki w przeciwieństwie np. do imperializmu pruskiego z lat 1740—1918, który głównie „krwią i żelazem” miazdżył przeszkody, poświęcając dla zdobyczy terytorjalnych olbrzymie ilości krwi i środków własnych poddanych; ale niemniej polityka ta miała za podstawę dysproporcję pomiędzy możliwością elementu polskiego a zadaniami, które oficjalnie brano za cele polityki państwowej. Za ścisła unja z Litwą doprowadziła Polskę do konfliktu turecko-tatarskiego, któremu Polska podołała i rosyjskiego, który się stał pośrednim powodem upadku Polski, bo ten konflikt został wyzyskany przez Prusy dla swoich celów imperialistycznych. Zwróciłem już na to uwagę w Księdze pamiątkowej ku czci St. Dobrzyckiego w r. 1928. Zapędy polskie w kierunku wschodu trwały do ostatnich czasów, opierając się na złudzeniu, że element ruski, którego zaliczono do „polskości”, może być fundamentem do tworzenia państwowości polskiej; to samo dotyczy elementu litewskiego.

Przyznanie słuszności Brackmannowi w tym punkcie nie zwalnia nas jednak wcale od ścisłego badania jego sugiestyj; tych ostatnich zwłaszcza. Otóż Brackmann wyobraża sobie rzecz tak, że Polska od Kazimierza W. dąży na wschód aż po Morze Czarne, pozostawiając „Nordosten” Niemcom i ich miastom i korzysta z ich kultury, stając się ich kulturalnym wasalem, któryby oczywiście skończył, a przynajmniej mógł skończyć zwykłym zniemczeniem na wzór swoich bardziej zachodnich pobratymców lechickich. Nonsens tego rodzaju akcji ku Morzu Czarnemu leży, jak na dłoni — z punktu widzenia polskiej racji stanu i zwalczać go niema potrzeby;

ciekawe tylko, że ten pochód Polski na wschód południowy, gdzie niema i nigdy nie było ludu polskiego tak się pożądanym wydaje Niemcom dzisiejszym! Toby bowiem znowu nas zaplątało w konflikt z ukranizmem, popieranym i dziś jeszcze przez Berlin, oraz z Rosją. Na nasze słabe siły byłby to ciężar zbyt wielki, któryby nas przygniótł tak samo, jak przed rozbiorami, no i oczywiście miałyby te same skutki. Nikt z recenzentów polskich nie podkreślał tych suggestyj Brackmanna!

Drugą, nader interesującą suggestją Brackmanna, jest twierdzenie, że walka z Niemcami, nawet ta walka, która w XV. wieku dała nam wybrzeże morskie i którą wszyscy w Polsce uważamy za wielką zdobycz pokoju toruńskiego z r. 1466, — była dla Polski szkodliwa bo nie doprowadziła do rozwoju państwa polskiego! Wogóle polityka antyniemiecka była zawsze dla Polski fatalna, a jedynie dobra ta, która szła Niemcom na rękę! Jest to, jak widzimy umiejętna propaganda. Brackmann o mało nie powiedział, że następstwem antyniemieckiej polityki Polski — są rozbiory naszego państwa. Jest to ta sama ciekawa właściwość psychologii niemieckiej, na którą zwróciłem uwagę przy ocenie książki F. Schinkela SO. XIII. 225—49, a która twierdzi, że to, co się Polsce przytrafiło złego, jest skutkiem losu lub własnych polskich błędów, zaś to, co dobrego — to pochodzi od Niemców. Oryginalne to, ale zaiste zbyt proste. Na to także recenzje polskie nie zwróciły uwagi.

Trzeci ciekawy pogląd Brackmanna, wart także podkreślenia: oto nasza narodowa dynastia Piastowie w osobie Mieszka I. aż do Kazimierza W. są przedstawieni jako wyszli z Niemców, a przynajmniej z German, i jako kończący na Niemcach (Kazimierz W.). Ci, którzy się Niemcom przeciwstawiali, są potraktowani gorzej. Mieszko I. oczywiście z Niemcami miał być związany i ku nim czuć sympatię; jego uchrześcijanienie Polski nie ma posiadać ostrza antyniemieckiego, nawet dokument „Dagome iudex” go nie ma!

Należy podkreślić, że wszystkie bajdy na temat normańskiego pochodzenia Piastów, a w szczególności imienia *Dagome* = pols. **Dag-oma*, albo *Dagone* = pols. **Dagonь*, **Dagono*

nie mają żadnej podstawy. W SO. VII. 135—65 i wyżej w rec. Z. Wojciechowskiego wykazałem jasno, że formacja tego imienia jest czysto polska, lechicka. Żadne twierdzenia inne na ten temat nie mają racji bytu, jak również wątpliwości A. Brücknera w Rozpr. Wydz. filol. LXIV. nr. 2 (1935).

Jest też błędem przeciwstawiać zasadniczo Lechitów wschodnich (Polaków) Lechitom zachodnim; są to bowiem te same w zasadzie plemiona, które skutkiem naturalnego rozrostu albo i wyrzuceniu przez nie jakichś obcych szczepów doszły aż do Szlezewiku. Jest rzeczą naturalną, że ten pochod (z dorzecza Wisły i Warty, a może i całej Odry) odbywał się wolno w następstwie normalnego powiększania się albo i gwałtownie, jeśli obce czynniki przyspieszały posuwanie się na zachód (Goci? Awarowie? Scytowie?). Że walki istniały pomiędzy poszczególnymi plemionami lechickimi, byłoby nonsensem przeczyć, ale walki te nie były ani większe ani bardziej okrutne, jak walki wśród plemion germańskich, o których wiadomo, że tępiły siebie nawzajem z nieprawdopodobnym wprost okrucieństwem. To samo przecież dotyczy plemion celtyckich, italskich i t. d. i t. d. Owszem, jeśli zważymy to, co wiemy historycznie pewnego o walkach wśród szczepów lechickich, to należy przyjąć, że wewnętrzne walki wśród nich były znacznie łagodniejsze, aniżeli walki wewnętrzne np. wśród szczepów normańskich lub wogóle germańskich. Przytem w tych walkach występuje na progu historii tertius gaudens t. zn. Niemcy: Wichmann, Henryk II., który przecież jako opiekun papieżstwa i naczelna władza chrześcijańskiego świata łączył się z podrzędnym państwem pogańskim w celu zwalczania chrześcijańskiego władcy polskiego! Co więcej, ta naczelna władza chrześcijańskiego świata bierze formalnie w obronę bóstwo pogańskie sprzymierzeńców i karze, względnie płaci grzywnę za tę zniewagę!

A. Brackmann nie patrzy tak na tę sprawę, ale stara się zobaczyć w akcji Luciców przede wszystkim nienawiść do Polski. Takie stanowisko historyczne nie może być trafne: jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że Lucice czuli się zagrożeni przez wzrost potęgi polskiej, że szukali sprzymierzeńców, jest także rzeczą zrozumiałą i jest też zrozumiałe, że mogli uwa-

zać za szczyt swego powodzenia dyplomatycznego, iż naczelną władzę chrześcijaństwa cesarza rzymskiego, opiekuna papieża, pozyskali dla swoich pogańskich celów, aby utracić chrześcijańską Polskę i że w związku z tem została zniszczona misja eremitów międzyrzeckich, założona przez Bolesława Chrobrego w celu nawrócenia Luciców. Należy mianowicie wyrazić przypuszczenie na zasadzie „is fecit cui prodest“, że ta misja została zniszczona może nawet z poduszczenia niemieckiego, bo Niemcy nie mogli się godzić na to, aby włoscy misjonarze nawrócili tych, których Niemcy chcieli wprowadzić uchrześcijanić, ale tak skutecznie, jak innych Lechitów uchrześcijanił Henryk Lew, lub Krzyżacy Staroprusów, jak wreszcie skutecznie Bismarck i jego poprzednicy „cywilizowali“ Polaków tak, że ich także nie stało w całych powiatach. Związek przyczyn i skutków jest tu dość oczywisty: brak bowiem innych pobudek do wojny Luciców przeciwko Polsce, jak tylko właśnie uczucie zagrożenia i to nie tyle politycznego, ile religijnego. W tym okresie bowiem t. j. po r. 1000 Weleci-Lucice stałe występują jako sztandarowi poganie, wywołujący reakcję pogańską wszędzie, gdzie się tylko da (u Obotrytów, gdzie doprowadzili do upadku księcia Mściśława a zapewno także i Gotschalka), Gdy tedy Bolesław Wielki założył specjalny klasztor w Międzyrzeczu dla nawrócenia właśnie Luciców, teokratyczna republika welecka poczuła się zagrożona w istocie swojej budowy, opartej o świątynię Swaróżyca w Redrze i pragnęła zniszczyć ten klasztor, a także i chrześcijańską Polskę, którą Weleci-Lucice mieli wszelką rację uważać za apostatkę od wspólnej lechickiej wiary, za taką samą apostatkę, jak Oboryci za Mściśława lub Gotschalka.

Działali tedy przeciw Polsce tak, jak działali przeciwko chrześcijanizującym się Obotrytom. Dalej należy wyrazić przypuszczenie, że reakcja pogańska w Polsce po śmierci Bolesława W. musi posiadać także korzenie w Redrze. W związku z tem należy legendę o wymordowaniu eremitów w celu uzyskania skarbów od tychże eremitów naprostować w tym kierunku, że istotnie chciwość musiała być motywem tego wymordowania, ale chciwość, która nie szukała skarbów

u eremitów, co jest wierutnym nonsensem, tylko chciwość, która została nagrodzona skarbami przez tego, komu na tych mordach zależało. Byli dwaj partnerzy, co do tego celu mogli dążyć: pogańscy Weleci-Lucice oraz Niemcy (Henryk II. „święty“). Że Henryk II. „święty“ mógł być do tego zdolny, nie ulega żadnej wątpliwości, zważywszy, jak on św. Bruna nie puszczał do Polski, jednego właśnie z tych eremitów, jak się wiązał z poganami przeciwko Polsce, jak Bolesława W. o mało nie wyprawił na tamten świat, na swoim dworze go goszcząc, jak wreszcie w wyprawie na Poznań podczas wojny z Bolesławem W. spieszył się, aby ocalić eremitów od śmierci. Że od śmierci chciał ocalić, w to niema racji nie wierzyć; dla celów polityki niemieckiej wystarczało ich tylko uwięzić i wywieść do Niemiec.

Ścisły związek dziejów polskich i lechickich musi być coraz bardziej uwzględniany, o ile historjografia polska ma podołać swoim zadaniom. Pierwszym warunkiem tego jest odrzucenie suggiestji niemieckich, którym także ulegają niektórzy uczeni polscy, jakoby poza nienawiścią, zupełnie zresztą zrozumiałą po przetruceniu się Mieszka I. do obozu chrześcijańskiego, nic Polski z Lechitami zachodnimi nie wiązało. Mniemanie takie jest dziejowym absurdem, powstałym stąd, że nauka polska ciągle patrzy na Polskę Mieszka I. jako powstałą nagle, jako niemającą za sobą długiej, może nawet zawikłanej historji. Historja ta była, chociaż kroniki (niemieckie) o niej nie piszą. Z powodu braku danych nie można jej wprawdzie odbudować, ale legendy na ten temat stwierdzają jeden fakt niewątpliwie: że mianowicie trwanie państwa polskiego przed Mieszkiem I. — jest długie. Polska wyszła ze szczepów lechickich: miała z nimi ten sam język, ten sam zwyczaj, to samo wyznanie i religję, tę samą strukturę socjalną i ekonomiczną (por. K. Tymieniecki SO. XIII. 129). Rewolucją w tym stanie było przejście Mieszka I. do obozu chrześcijańskiego; była to apostazja, która zepsuła gruntownie stosunki wewnątrzno-lechickie. Zerwanie to budowało coraz większą rysę, która była tem niebezpieczniejsza, iż ani Mieszko I. ani jego następcy nie zdołali doprowadzić do uchrześcijanienia zachodu lechickiego.

Ciekawe jest stanowisko A. Brackmanna względem Nordów: ich działalność polityczna jest najsilniejsza. Należałoby się porozumieć, co to jest działalność „polityczna”. Mnie się wydaje, że rozbój, ogromnie w zasadzie prymitywny, trudno uważać za działalność polityczną, aczkolwiek niewątpliwie wywołuje on fakty polityczne. Z dzisiejszego jednak punktu widzenia musimy rozbój uważać za rozbój, a także możemy mówić o skutkach „politycznych”, które on wywołał. Taki właśnie stan rzeczy reprezentuje „politische Aktivität” ludów nordyjskich w okresie około 1000. Jest prawdą, że na tle tego rozboju powstawały różne państwa i państewka, ale jest rzeczą nader wątpliwą, aby do państwa wiodła jedynie droga przez rozbój i podbój. Również trudno przyjąć takie powiedzenie A. Brackmanna, że Nordowie „ihre Siedlungen über das ganze Land zwischen Oder u. Weichsel ausgedehnt (haben)”: jest to fantazja, niepoparta onomastycznymi badaniami, a w kronikach też o tem głucho. Na jakiej zatem podstawie głosi się takie apodyktyczne twierdzenia?

Mikołaj Rudnicki.

BRÜCKNER ALEKSANDER. O nazwach miejscowych. Rozprawy wydziału filologicznego Polskiej Akademji Umiejętności T. LXIV nr. 2 str. 58 z résumé w języku niemieckim Kraków 1935.

A. Brückner posiada olbrzymią wiedzę i niezwykle wyszkolenie etymologiczne; toteż nawet wtedy, gdy jego zasadnicze poglądy w danej kwestji są albo wątpliwe albo nawet takie, że na nie się niepodobna zgodzić, prace A. Brücknera oplaca się czytać, ponieważ one zawsze zawierają bardzo ważne, czasem wprost rewelacyjne wartości. Rozprawa niniejsza nie należy wprawdzie do szczególnie płodnych w nowe myśli i poglądy, zawiera nawet zadziwiająco jak na A. Brücknera błędy np. na str. 29: „*Drog: Drogowit* (z owym charakterystycznym przyrostkiem *-owit*, u nas rzadszym, *Ostrowite* i t. p.)”. Błąd polega na tem, że A. Brückner zalicza do przyrostka zgłoskę *-ov-*, która w danym razie jest częścią pierwiastka **sreu-* i nazwę *Ostrowite*

należy podzielić na *O-s(t)rov-it-e*, jak *Piaszczyte* \leq **pěšok-it* etc. Ale jest to błąd, do którego nie należy przywiązywać wielkiej wagi, boć powstał z pewnością przez niedopatrzanie chwilowe.

Rozprawa A. Brücknera jest prawie w całości poświęcona materiałom i pracom, ogłoszonym w różnych tomach SO., która, jak między innymi i stąd wynika, swoim wytrwałym trudem, poświęcanym od kilkunastu lat zagadnieniom lechickim, powoli przebija pancierz niewiedzy, jaka około tych spraw w Polsce od najdawniejszych czasów aż po dziś dzień się nagromadziła. Z ciekawych i ważnych zagadnień metodologicznych, poruszonych przez szan. autora zasługują na szczególne podkreślenie następujące:

1. Musi być dokładniej zbadana ortografia niemiecka, która nazwy lechickie notuje. A. Brückner daje cały szereg trafnych uwag w tej sprawie.

2. Nie wszystkie wieści i dane, podawane przez autorów średniowiecznych, należy brać jako bezwzględną prawdę; są wśród tych danych wątpliwe. Ten punkt widzenia zastosować należy nietylko do Lechitów, ale także i do danych, odnoszących się do Niemców, do German i do różnych ich szczepów. A. Brückner, podkreślając ten postulat tylko w stosunku do Lechitów, eo ipso nieco zaciasno ujmuje ten ważny postulat metodologiczny.

3. Jeszcze bardziej, niż to dotychczas miało miejsce, należy zestawiać materiał językowy lechicki przede wszystkim z materiałem polskim i pomorskim t. j. z materiałem wschodnio-lechickim, a także i z dalszym słowiańskim. A. Brückner, jak to powszechnie wiadomo, materiałem polskim objaśnił w sposób świetny cały szereg ciemnych nazw lechickich, w szczególności zachodnio-lechickich. Także i w omawianej rozprawie lepiej objaśnił szereg nazw, aniżeli krytykowany przezeń autorzy, niebiorący pod uwagę tak skrupulatnie nazw polskich, jak A. Brückner. Np. „*Sückau*“ nie *Suchowo*, ale *Żukowo*, bo niem. *s* = słow. *z(ž)*, a niem. *z* = *s(sz)*, *c(cz)* l. c. str. 27, albo *Waddewitz* = pols. *Wadowice* i t. d.

Punkt 3. nie przeszkadza jednak A. Brücknerowi podkreślać tego, jakoby pomiędzy Lechitami Zachodnimi

a Wschodnimi czyli Polakami i Pomorzanami nie było żadnego bliższego związku. Tak np. na str. 44 powiada „żadnych bóstw lechickich na świecie nigdy nie było; były polskie, pomorskie i t. d.". Gdyby np. filologja germańska, celtycka, staroindyjska i t. d. tego zdania się trzymały, to takżeby z pewną racją można twierdzić, że nigdy nie było bóstw germańskich, celtyckich, staroindyjskich i t. d.; były natomiast bóstwa szwedzkie, albo jeszcze lepiej powiedzieć: uplandzkie, gockie i t. d. Wiadomo także, że ściśle biorąc także nawet Zeus nie był ten sam w Atenach, co w Troi, Sparcie i t. d., bo zawsze doń należały pewne specjalne atrybuty, których gdzieindziej i w tym zespole nie było nigdzie. Tak np. Zeus Dodonajski inaczej wyglądał, aniżeli Zeus Fidjasza, Zeus Homera był własnością wyobraźni tylko tych Greków, którzy Homera znali i czytali i t. d. Ba, można powiedzieć i o „świętych pańskich" z kalendarza chrześcijańskiego, iż ten sam święty lub święta inną ma funkcję w różnych krajach chrześcijańskich np. św. Godula, która tak olbrzymią rolę gra w stolicy Belgji, jest u nas prawie nieznaną, i t. d. A przecież mówimy o świętych chrześcijańskich. Mówimy o bóstwach „germańskich", „celtyckich" i t. d. Dla czego tedy nie należałoby mówić o bóstwach lechickich? Czy tylko dla tego, że nie dla wszystkich jest rzeczą dogodną stwierdzenie faktycznej tożsamości plemiennie-językowej wszystkich szczepów lechickich od Łaby po Wisłę! Kto tu jest tendencyjny i aneksyjny? czy ci, co mówią i co A. Brückner całą swoją praktyką naukową potwierdza, że szczepy lechickie mają pewne wspólności językowe, a zatem zapewne i inne, które nakazują wychodzić ze wspólnego podłoża w ich badaniu, czy też ci, co przeczą teoretycznie temu, czemu w praktyce wierzą, a przynajmniej tak postępują, jakgdyby wierzyli? Dzisiejszy stan nauki językoznawczej o kwestji lechickiej jest taki, że przeczyć jej istnieniu niemożna bez dużego niebezpieczeństwa dla swego autorytetu naukowego. Inaczej się oczywiście rzecz ma z poszczególnymi wypadkami czy to w zakresie badań językoznawczych, mitologicznych czy też gospodarczo-społecznych. Pewnych wspólności niema tam, gdzie ich się właśnie spodziewamy, są zaś inne tam, gdzie

nie są wcale spodziewane. Mogę się mylić — i z pewnością się pomyliłem nieraz tak ja sam, jak inni badacze, myli się każdy, może się też mylić i A. Brückner. W tych wypadkach należy mieć nadzieję, że nasi następcy wiele twierdzeń dzisiejszych zrekrtyfikują. Może się to stać jednak tylko na podstawie lepszej, niż nasza, argumentacji, względnie na podstawie świeżo odkrytych materiałów. Jednakże tego samego, co od naszych następców, musimy się domagać i od siebie samych. Jeśli tedy A. Brückner odrzuca argumentację moją lub innych badaczy, to należy się spytać przedewszystkiem o to, czy sam daje lepszą argumentację, niż ta, którą inni badacze przedstawili. Chętnie uznaję, że wywód A. Brücknera nazwy zmienzonej *Zerbst*, r. 949. *Ciervisti*, 973. *Kirvisti* z lużyckiego wyrazu, odpowiadającego polskiemu i małorus. *Czerwiszcze*, jest znacznie trafniejszy, aniżeli fantastyczny wywód z jakiegoś nieokreślonego tworu, mającego jakoby oznaczać „Serben-Stätte-Niederlage der Serben“; chętnie uznaję, że niem. *Zurbici* dałoby *Zörbig*, czy **Zörbitz* a nie *Zerbst*, ale i w innych wypadkach godzi się zapytać, o rację innego wywodu proponowanego przez A. Brücknera względnie o nowe materiały.

Niestety niezawsze mamy do czynienia z nową argumentacją, względnie nowemi materiałami.

Np. w SO. V. 382. nazwę *Ny-ja* dla bóstwa śmierci związałem z *ny-ć*, przytaczając niezaprzeczalne paralele *myć*: *my-ja*, *ryć*: *ryja*, *wyć*: *wyja* i t. d., traktując tę nazwę jako nomen agentis. Ze szczególnu zaś tego, że w nowej polszczyźnie nazywa się *nowiem* księżyc, którego wcale nie widać, którego nie ma, wyciągnąłem wniosek, że *nów* widać u nas oznaczał to samo, co *naw*: przytoczyłem formalną paralełę *ry-ć*: *rów*; *Raw-a*, *sły-ć*: *słowo*: *sława*, dodać można *S(t)ry-j*: *o-s(t)row*: *O-s(t)raw-a* i t. d. W sferze wniosków językowych ten sposób postępowania jest zupełnie dozwolony. A. Brückner temu przeczy tylko na tej zasadzie, że brak jest w jj. słów. formy *now* do *nyć*, aczkolwiek uprawdopodobniłem, że u nas pnie *now-*: *naw-* obocznie występują w nazwach miejscowych. Zaprzeczenie A. Brücknera

nie wystarcza, bo nie usuwa możliwości, którą ja podałem; jest ono gołosłowne.

W innych wypadkach rzecz się ma jeszcze gorzej. A. Brückner nie wyczerpał całej kwestji pierwiastka *ven-*, któremu poświęciłem tyle uwagi w różnych tomach SO. (V. VIII. IX.). Ale A. Brückner wie z całą pewnością, że połabianin jakiś, zapytany, czy umie mówić „wendisch“, odpowiedział tym samym niemieckim przymiotnikiem, zmieniający go tylko na *wenski*. Ja tak dużo pewności w tej kwestji nie posiadam; wydaje mi się też możliwe, że to może być rodzimy przymiotnik stary. Podobnie i lud nasz do *Jarocin*, *Krotoszyn*, *Leszno* i t. d. jeszcze używa przymiotników: *jarocki*, *krotoski*, *leszczyński*, a chłop polski, zapytany, czy umie mówić „polonais“ albo „polnisch“ odpowie (*po*) *polsku* i nie będzie to uproszczeniem ani francuskiego ani niemieckiego wyrazu, tylko przechowanym prastarym przymiotnikiem. A. Brückner zachowuje się tak, jakby napewno wiedział, że taki wypadek jest niemożliwy u Połabian! Nie przytoczył też ani cienia nowego argumentu, ani też nowego materiału. A. Brückner w sprawach zestawienia *Dagome*: *Po-dag-a*: *Po-god-a* (Długosza), *Wilda*, *Szeląg*, *Sagudaoi*: **Guda*, *Będargowo*: *Budorgis*¹⁾, *Codanus*: *Kodeń*: *Kodani*, ani też w sprawie *Silingów* i *Śląska*. Według A. Brücknera nazwa szczepu sło-

¹⁾ Z racji *Będargowo*:*Budorgis* warto się nieco przypatrzeć polemicznym chwytem A. Brücknera, co wcale jest pouczające. I tak: SO. III/IV. 9. uważa, że zestawienie *Budorgis*:*Będargowo* nie da się utrzymać z powodów ściśle językowo-formalnych i w nazwie *Budorgis* widzi zakończenie *-orgis*. M. Rudnicki SO. VII. 508—9. wskazał na to, że trudności językowo-formalne są nieistotne, bo dadzą się usunąć zupełnie zgodnie z wymaganiami nauki. W SO. III/IV. 9. A. Brückner umieszcza *Będargowo* na lewym brzegu Wisły i aczkolwiek twierdzi, że to nie *Budorgis*, to główną przeszkodę identyfikacji obu tych nazw widzi w tem, iż Rzymianie — zdaniem A. Brücknera — nie znali lewego brzegu Wisły a tylko prawy. Obecnie *Budorgis* nie identyfikuje z *Będargowem*, a głównie dlatego, że *Budorgis* umiejscawiają w Czechach. Trzeba na to zauważyć, że lokalizacja nazw ptolemejskich w Sarmacji opiera się na pośrednich informacjach i takie odległości jak: Czechy — lewy brzeg dolnej Wisły na mapie Ptolemeusza nie wielką odgrywają rolę. Pewność, z jaką A. Brückner twierdzi, iż Rzymianie byli tylko na prawym brzegu Wisły, nie dla każdego ma tę samą wartość, co dla A. Brücknera.

wiańskiego *Milingoi* przy Salonikach jest wyrazem greckim, a nie słowiańskim²⁾). Wydaje mi się jednak, że sufiksu greckiego *-ing-* A. Brückner nie znajdzie poza takimi wyrazami, jak *σάπιυζ*, *φόρμιυζ*, podejrzaniami o obce, przedgreckie pochodzenie. Kombinacja Niederlego *Milenci* z *Milingoi* oczywiście nic niewarta. To zwalnia od szczegółowszego rozbioru wywodów A. Brücknera. Tu tylko jeszcze dodaję, że w SO. XII. 400—1 podałem nowe materiały dla poparcia tezy o słowiańskości nazwy Silingów, przytaczając paralele staropruskie. Zgodności onomastyczne Słowian bałkańskich z pomorskimi są zadziwiające nie tylko w tym szczególnie *Sagudaoi* : **Guda*, ale jeszcze w nazwach *Dramatica* : *Drama*, *Dramin*, *Insko* (wieś w Macedonji) : *Ina* (p. dopływ dolnej Odry), *Ińsko* = ziem. Enziger See (jezioro przez które płynie *Ina*) por. SO. IX. 698. Rzecz warta dokładnego studjum.

Na str. 33. l. c. porusza A. Brückner zestawienie *ty brągwiu!* : *Frang-*. Sprawa ta, może zawczasie ogłoszona, nie jest tak prosta, jak się zdaje. Nazwy narodowe często zachowane są tylko w przydomkach np. pols. ludowe *ty obzyne!* : *awar* występuje tylko w dialekcie ślemieńskim (Ramułt-Klich). Wydaje się jednakże, że pierwiastek **brąg-* ma w polskim szersze rozpowszechnienie. Stwierdziłem nazwisko *Brągiel* (Poznań, Lwów), zapewne o praformie **Brąg-yl-*, dalej *Brągoszewski* (Poznań, 1934), wreszcie nazwisko z legendy o orle na wieży poznańskiego ratusza brzmi (Albert) *Brang* = **Brąg*, praforma pierwiastkowa poprzednich, zatem nawet w tym szczególnie nie zachwał A. Brückner moim materiałem, choć się lekceważąco odzywa o nim (nienajlepsze to uczucie!). Natomiast Brücknerowe zestawienie z *brzęczeniem* i rekonstrukcja **brąk* = chrząszcz, identyfikowanego z **brąg-*, nie wytrzymuje krytyki z powodu różnicy w spółgłosce. Można by wprawdzie przyjąć jeszcze determinatywną wymianę *-k* : *-g* i do *brzmięć* : gr. *βρέμω*, łac. *fremo* przyjąc **brom* + *k-* : **brom* + *g-*, por. gr. *βροντή*, ale tylko wtedy, o ile grecko-łacińskich wyrazów nie zestawimy ze słow. *gr̥mēti* = pols. *grzmięć*, por. Boisacq 132. A. Brückner Sejp 45 etc.

²⁾ Ma to taką samą wartość, jakgdyby ktoś dowodził że łac. *Vistula* albo gr. *Βιστούλας* jest wyrazem łacińskim, wzgl. greckim, albo że pols. *Paryż* jest wyrazem polskim!

Wywód *brqg- \leq *frang- o tyle się zaleca, że brak, jak się zdaje, poza polszczyzną tego właśnie pierwiastka w jj. słowiańskich, a jego etymologia indoeuropejska przedstawia znaczne trudności, których nie można na razie usunąć. O ile ten pierwiastek istotnie dobrze został objaśniony jako etnikon, to znowuż nic nadzwyczajnego on nie mówi: powiada tylko, że może około VIII. wieku państwo polańskie w formie szczepowej już było zorganizowane i trwało. Z niem się zetknęli Frankowie gdzieś na zachodzie, może nawet aż nad Łabą lub między Łabą a Odrą por. SO. VII. 381—90. Wszystko to nie przedstawia bynajmniej dziejowych niemożliwości, zwłaszcza że we Frankonji bawarskiej, pod Bambergiem stwierdzamy takie same nazwy rzeczne, jak i w zachodniej Wielkopolsce mianowicie *Radęca*: *Radzięca (r. 1303); *Radantiam* (r. 846), por. SO. IX. 695—6, 754—5. Pouczenia tedy metodyczne pod moim adresem A. Brücknera i innych autorów są zbędne; lepiejby było i dla nauki i dla czytelnika, gdyby zamiast je obficie aplikować odpowiedniej odemnie wyjaśnili lechicki pierwiastek *brqg-. Wtedyby mój pogląd eo ipso odpadł. Życzę im tego z całego serca, boć i jabym na tem skorzystał.

Podobnie A. Brückner, traktuje także i innych autorów, a nawet siebie samego. Jest to piękny objaw skromności tak zasłużonego badacza, jak A. Brückner. Słusznie np. wywodzi na str. 34—35, że naprzód należy stwierdzić, czy wywód pewnej nazwy z jakiegoś języka jest w zgodzie z zespołem faktów, dotyczących danych ziem i danego elementu etnicznego. Nie można np. *Medyny* arabskiej, zestawiać ze słowiańską *Medynią*, boć w *Medynie* arabskiej nie było Słowian a w *Medyni* słowiańskiej nie było Arabów. Tego najślusniejszego zastrzeżenia nie przestrzega jednak sam A. Brückner, gdyż *Kalisia-Kalisz* leży na ziemiach polskich, lechickich, słowiańskich, których cała onomastyka jest słowiańska, lechicka, polska. A. Brückner sam wypowiadał nieraz twierdzenie, że *Kalisia* = *Kalisz* jest nazwą słowiańską³⁾, wypowie-

³⁾ Np. SO. III/IV, 9. „*Kalissia*. Nazwa to częsta, powtarza się w Meklenburgu i na Pomorzu, ale że to właśnie nasz Kalisz, o tem wątpić byłoby zbyt krytyki”. Jak zatem stąd wynika zachodzą dwie ewentual-

dział nawet mojem zdaniem trafne spostrzeżenie, że *Askau-kalis* należy przełożyć na słow. *Osko-kalisz* i zestawić z nazwą *Oskawa* itp. Obecnie str. 17 l. c. wypowiada przekonanie, że nazwę tę można tłumaczyć materiałem językowym ilirskim. A przecież nawet, zgodziwszy się na to teoretycznie, daremniebyśmy szukali Ilirów nad Prosną! Cóż bowiem warta ta jedna nazwa jakoby ilirska(!) wobec setek i tysięcy samych nazw słowiańskich w dorzeczu Warty, skoro i ją świetnie można wytłumaczyć ze słowiańskiego. Autorytet obowiązuje, nie tylko innych ale i A. Brücknera.

Chwiejne zachowanie się wobec dwuznacznego materiału językowego jest z pewnością zaletą. Jeśli tedy w całym szeregu wypadków A. Brückner przedstawia inne możliwości wyvodu etymologicznego, niż dotychczas dane, należy to przyjąć z uznaniem. Tak np. na str. 23 omawia nazwę szczepową *Kizini*, *Chizzini*, *Kissini*, terra *Kicin*, *Kicine*, przypominając, że nazwa ta jest bardzo bliska polskiej *Kcyni* (\leq **Kŕlŕ-yŕni*), że zatem wiązać ją należy z zachodniolechickimi nazwami, jak *Kessin*, *Exin* itp., to należy temu przyklasnąć z całym zapalem. Dostarcza tu A. Brückner jeszcze jednego cennego przyczynku, do jakiego stopnia Zachodni Lechici są w zasadzie tym samym językowym szczepem, co i Lechici Wschodni (= Polacy). Tak samo można się godzić z A. Brücknerem w tem, że zachodnio-lechickie *Wienau* odpowiada raczej pols. *Wieniawa* a nie *Winowo*, l. c. 25. albo, że *potgrot* niecałkiem pewne, bo piszą i *potgrunt* a to może zawierać ten sam rzeczownik, co i polski *grąd* i t. d. Niekiedy jednak wątpliwości A. Brücknera czynią wrażenie więcej dowolnego powątpiewania, niewiadomo w jakim celu uprawianego. Tak np. ziemczone *Kölu* (dawniejsze *Colove*) zestawia T. Milewski z pols. *Kołowem*, A. Brückner zapytuje, czy to nie *Kalawa*. Powodu tej możliwości A. Brückner nie rozwija dalej, zatem niewiadomo poprostu, poco to czyni. Podobnie: *Sorauitz* nie

ności: 1. albo A. Brückner nie ma zdecydowanego sądu na temat *Kasisz*: *Kalissia*; 2. albo też dla polemicznego chwytu wypowiada sąd, który niebardzo odpowiada istotnemu przekonaniu tegoż samego A. Brücknera.

chciałby zestawiać z pols. *Żórawice*, ale twierdzi, że są to *Żurowice*; dlaczego, nie podaje; *Kattin* (dawne *Kotyn*) nie do *Kocina* zbliża, ale do *Chocenia*, względnie *Chocimia*; *Modentin* nie do *miodu*, ale do čes. *Modleten*, twierdząc, że *d* powstało z *dl*, jak bywa i odwrotnie *ld* z *l* w **Goldenitz*, które odłącza od pols. *głód* a zestawia ryzykownie z *Goleńcy*, *Goleńsko* l. c. 28; *Könau* (dawne *Konowe*) odłącza od *Koniowa* a zestawia z *Kaniewem*, por. jednak *Kono-topy* temat na -o. W zniemczonym *Katzen* chciałby widzieć *Kcynię* i t. d. i t. d.

Wiedza ludzka jest ograniczona i jest prawdopodobne, że istotnej prawdy nie osiągniemy także i w szeregu zestawień etymologicznych nazw miejscowych lechickich z polskimi. Jest to zresztą właściwość nietylko rozważań językowych w zakresie polsko-lechickim, ale we wszystkich rozważaniach filologiczno-językowych w obrębie także języków germańskich, celtyckich i t. p. Nietylko zresztą ma to miejsce w obrębie filologicznym i gramatycznym, ale także w obrębie prehistorji, historji filozofji, ekonomji i t. d., a także i w obrębie nauk przyrodniczych zachodzi takich wypadków nader wiele. Nie przeszkadza to jednak badaczom wyciągać choćby tymczasowe wnioski, które oczywiście w przyszłości mogą ulec poprawkom. Milczenie w wypadkach niepewnych jest może dobre; wydaje się jednak, że rzucanie wątpliwościami bez szerszego tych wątpliwości uzasadnienia bardziej graniczy z pseudologją, aniżeli wyciąganie prawdopodobnych wniosków na zasadzie pewnych przekonań, nabytych drogą starannego badania. Wreszcie i same wątpliwości można podać w wątpliwość. Sam A. Brückner zresztą ciągle to czyni, t. zn. wyciąga prawdopodobne wnioski, mojem zdaniem czasem nader trafne, oświetlające w ten sposób nader ściśle pokrewieństwo językowe lechickie np. kiedy niejasne dla Milewskiego zniemczone *Gümse* (dawne *Gomezze*) zestawia z pols. *Chomesa* (r. 1136), por. zastępstwo słow. *Ch-* przy zniemczeniach przez niem. *G-*, liczne *Gollenbergi*: zach. lech. *Chołm* i t. p. Otóż zapytać się godzi: dlaczego A. Brückner nie ma uznania dla tej samej roboty wykonywanej przez badaczy innych? Względnie: dlaczego szerzej i jaśniej nie wyłuszcza swoich zarzutów? Sam zestawia *Silingów* z nazwą

w Szwecji a pomija bliższe dane słow. i staropruskie, na które zwróciłem uwagę. Jeśli natomiast imię polskiego księcia *Dag-ome*, o ile to imię istotnie trafne, zestawia się z lech. *Po-dag-a*, jest zdania, że odległość geograficzna tych wyrazów jest za wielka. Zauważyć tedy należy, że w każdym razie mniejsza, niż między Szwecją a Śląskiem i to geograficznie i językowo. Prócz rozpraw, ogłoszonych w SO., zajmuje się A. Brückner jeszcze rozprawami Eug. Kucharskiego, Kaz. Krotoskiego oraz Fr. Bujaka, którzy zbyt wiele operują danymi językowymi, jak na historyków, opierając się na materiale, którego objaśnić z natury rzeczy nie są w stanie.

Dotyczy to zwłaszcza fantastycznych pomysłów E. Kucharskiego. Najostrożniej stosunkowo operuje danymi językowymi historyk *Licikawików* J. Widajewicz (SO. VI. 85—179). Nazwa jest dotąd zagadkowa, jednakowoż przy jej objaśnianiu gramatycznym musimy wychodzić z założenia, że się objaśnia to, co jest napisane, wszelkie zaś poprawki nazwy, dokonywane przez kogokolwiek a nieoparte na materiale dokumentowym i rękopiśmiennym, należy uważać za dowolności, może czasem mniej, może czasem lepiej udane, ale koniec końców dowolności. Dowolnością jest też identyfikowanie *Licikawików* z *Liutici*, „może pomyłone”⁴⁾, jak się wyraża A. Brückner. W SO. VI. 180. przytoczyłem przykłady na sufiks *-ika*: *koz-ika*, *os-ika*. Trudność polega na tem, że w tej nazwie sufiks *-ika* przypuszczalnie dwukrotnie występuje **Lič-ika* (?): **Lič-ika-v-ik-* Otóż rozszerzenia sufiksalne *-av-* są znane w polszczyźnie *ręka*: *ręk-av*: *ręk-aw-ik* (zdrobniale), *noga*: *nogawka*, obok tego *ręk-aw-ica*, *nog-aw-ica*. Brak jednak derywatów dalszych już po sufiksie *-ika*. Dodać należy że u Niemca, jakim był Widukind, słow. *-o-* może być oddane przez *a*, zatem dozwolone jest czytać zamiast *Licikawiki* także **Ličikowiki*, ewentualnie **Lič-ik-owici*. W tym razie byłyby to derywat do zdrobniałego **Lič-ikš* albo do normalnego **Lič-*

⁴⁾ Zestawić należy tu domysł A. Brücknera o *Licikawiki*: *Liutici* „może pomyłone” ze zdaniem tegoż A. Brücknera w SO. III/IV. 9 „Wymagany, aby, jak w Kaliszu, zgoda była zupełna, t. j. aby nazwy powtarzały się litera w literę te same! Który A. Brückner ma rację?”

ika, jak *Koz-ika*, *osika*. Znaczenie byłoby patronymiczne albo tylko przynależnościowe, por. wieś *Biskupice* : *Biskup* etc. Możliwy zatem mniemać, że wodzem, księciem lub jakimś królikiem szczepu, o który chodzi, był **Lič-ikъ* albo **Lič-ika* i odeń nazwa powstała. O takim **Lič-ika* nic jednak historia nie wie; być może, że to był królik szczepu, podległego Mieszkowi I, i odeń naznaczony albo uzależniony tylko. W nazwach miejscowych polskich temat *Lič-* występuje, aczkolwiek nielicznie: *Liczki*, par. Miłowice, pow. Kutno (Łaski Lib. ben. II. 468), Słg. V. 213. *Liczkówka*, jezioro, Kozierowski Pozn. II. 655. por. też *Liczko*, przydomek pod Żernikami, Kozierowski Wlkpols. I. 454. Zagadkowe to imię szczepowe, raz wymienione i później niewspominane, nie posiada dalszego znaczenia w historii i wątpię też, aby na podstawie nazw miejscowych dało się ono zlokalizować, ponieważ temat, o który chodzi, ma charakter ogólnopolsko-pomorski ewentualnie ogólnolechicki, por. wymienione przez A. Brücknera *Leitzkau* może z przypuszczalnego **Ličskovo* lub coś podobnego. Dla lokalizacji przypuszczalnych **Ličkowiców* może ważniejszą jest nazwa *Cidini*, o której jednak innym razem.

Mikołaj Rudnicki.

Sufiks *-it-jo-*. W. Taszycki JPol. XXI. 1. 33—42. w bardzo trafnym wywodzie wskazał na to, że sufix ten luzuje się z sufixami *-ěn-*, *-jan-* w nazwach odmiejscowych. Stwierdzenie to jest ważne dla czasów XII—XVI. wieku (bulla z r. 1136). Przykłady W. Taszyckiego pochodzą z czasów, gdy w nazwach patronymicznych typu *Račlawice* : *Račlaw* znaczenie patronymiczno-przynależnościowe uległo zatarciu, a na pierwszy plan wysunęły się elementy odmiejscowe. Nic też dziwnego, że na wzór *Račlawice* i t. d. poczęto tworzyć: *Międzygorzyce* i t. d. Mogą to tedy być twory wtórne. Wątpliwe, czy te stosunki, zupełnie pewne dla wieku XII. (1136), można bez zastrzeżeń przesuwając do wieku IX, albo do jeszcze wcześniejszej pory, t. j. do czasu, gdy powstawały nazwy w rodzaju *Lędzice*, **Obodrzyce*, o ile notabene nazwę *Obodrytów* można tak objaśniać. Ja tej pewności nie mam i dlatego muszę dla IX. wieku t. j. przy-

najmniej na 400—500 lat wstecz odróżniać dokładnie *Lędzic* ≤ **Lęd-it-jo-* od *Lędzian*, *Lędzan* ≤ **Lęd-ěn*, **Lęd-jan-*. Może są to nazwy równoznaczne, może nie; w każdym razie trudno twierdzić, że te same stosunki znaczeniowe panowały w wieku IX. co w cztery wieki później, boć i sam W. Taszycki objaśnia odmiejscowe znaczenie typu *Racławice* — wtórnie. MR.

Slavica herausgegeben von KARL H. MEYER und M. MURKO 10. Die semasiologische und stilistische Funktion der *trat/torot*-Alternationen in der altrussischen Literatursprache von A. Paschen Heidelberg 1933 Carl Winters Universitätsbuchhandlung.

Jak wiadomo, dzisiejszy rosyjski język literacki jest właściwie dalszym ciągiem języka cerkiewnosłowiańskiego, który w ruskiem wykształconem środowisku, w użyciu piśmiennem i jeszcze więcej ustnem ulegał w ciągu wieków powolnemu ruszczeniu, jednakowoż do dziś dnia zachował poważny odsetek pozostałości cerkiewnych w zakresie nie tylko słownictwa, ale także budowy gramatycznej; tu należą między innymi liczne wyrazy, zawierające cerkiewne połączenia głosowe *ra la* etc. zamiast t. zw. pełnogłosowych *oro oło* etc., np. *vła-dyka*, *błaženъ*, *zrakъ* etc.

Autor powyższego dzieła zadał sobie pytanie: jakie są językowo-psychologiczne motywy wrośnięcia typu *trat* w fonologiczną budowę ruskiego¹⁾ języka literackiego. Za tem poszło drugie: czy występujące w staroruskim literackim języku alternacje *trat*-owych i *torot*-owych postaci mają określoną funkcję? Te pytania otwierają rozdział A Wstęp, w którym w dalszym ciągu autor pokazuje czytelnikowi drogę, na jakiej doszedł do takiego postawienia kwestji, i punkt wyjścia tej drogi — ale do tego jeszcze wrócę. W rozdziale B mówi o osobliwym stanowisku cerkiewnosłowiańskich *trat*-owych fonemów²⁾ w staroruskim języku literackim.

¹⁾ Terminu „ruski” używam, dla wygody, w szerokim znaczeniu tak „(staro)ruskiego”, jak też „rosyjskiego”.

²⁾ Terminu „fonem” używa autor w znaczeniu nie „baudouinowskim”: ekwiwalent czyli równoważnik psychiczny głoski — ale w znaczeniu kompleksu fonetycznego (o pewnej funkcji); w tem też znaczeniu spotyka się ten termin czasem u Brücknera.

Rozdział C. Materiał. — Obserwacje i wyniki — dzieli się na trzy części: I. Monofonematyczne postaci typu *trat*-z trzema podziałami a) pożyczki z zakresu kultury, chrześcijańskiej terminologii, cerkiewnego i biblijnego języka. Słownikowe osobliwości cerkiewnej słowiańszczyzny. b) abstrakta. c) usuwanie dubletów. Konkreta i inne kategorie wyrazowe. Zaczem podaje wyniki obserwacji, poczynionych w części I. Część II zawiera analogicznie skonstruowany przegląd monofonematycznych postaci typu *torot*, więc mamy tu pod a) pojęcia z lokalnymi skojarzeniami, pod b) specjalne fachowe wyrażenia z zakresu ruskiej wojskowości i sztuki wojennej, pod c) specjalne pojęcia z zakresu ruskiej kultury i urządzeń społecznych, pod d) stylistyczne funkcje monofonematycznych pełnogłosowych postaci, pod e) monofonematyzm pełnogłosowych postaci w ruskich imionach własnych. Zaczem idą znowu wyniki obserwacji, poczynionych w części II. Część III. Bifonematyczne postaci *trat*-owych i *torot*-owych fonemowych typów (alternacje *trat/torot*) — mówi pod a) o semajologicznej funkcji alternacji *trat/torot*, pod b) o stylistycznej funkcji alternacji *trat/torot*, pod c) o semajologicznych i stylistycznych obserwacjach nad pozostałymi alternacjami *trat/torot* — zaczem podane znów wyniki obserwacji poczynionych w części III. Zamyka rzecz przegląd literatury.

W rozdziale B. stwierdza autor przedewszystkiem, że pomiędzy innemi do ruskiego języka przeniesionemi cerkiewno-słowiańskimi elementami głosowemi, z ps. *tort* rozwinięty typ *trat* już przez swoją wielką częstość występowania szczególnie zwraca uwagę, tak że on właśnie więcej niż wszystko inne zdaje się określać mieszany charakter tego języka. Co do stosunku cerkiewnosłowiańskiej grupy *trat* do wywodzącego się również z ps. **tort* ruskiego *torot*, to autor przyłącza się stanowczo do opinii powszechnie dziś wśród językoznawców panującej, że tylko *torot* jest regularnem ruskiem zastępstwem ps. *tort*, a grupa *trat* jest pożyczką z cerkiewnosłowiańskiego. Oświadcza się on natomiast przeciwko możliwości wypowiedzianej przez Sieversa, by zarówno *torot* jak *trat* były w języku ruskim fonetycznymi dubletami, zawdzięczającymi swoje powstanie różnym warunkom intonacyjnym. Stanąwszy

na gruncie jedności praw głosowych musi się z dwu dubletowych form zawsze tylko jedną uznać za fonetyczną — drugą można wyjaśniać obcym wpływem, który przy żywszych stosunkach kulturalnych zwłaszcza między krajami o bliskich sobie językach bardzo łatwo prowadzi do językowego zapożyczenia się. Takie wyjaśnianie niefonetycznych form nie wzbudza zastrzeżeń w tych wypadkach, gdzie chronologiczne albo semazjologiczne uwarunkowanie językowych dubletów jest całkiem wyraźne, zwłaszcza gdy semazjologiczną opozycję da się wykazać na całej kategorii dubletów o stałych fonetycznych cechach; w dalszym ciągu pokazuje się, że wyrazy zawierające grupę *trat/torot*, były właśnie odczuwane jako jedna kategoria.

Wzajemny stosunek *trat/torot* jest w dzisiejszym ruskim języku literackim na ogół ustalony. W dawniejszych fazach języka literackiego były te grupy jeszcze ruchome, jakkolwiek jednak już wtedy fonologiczna alternacja *trat/torot* przebiegała po torach nie doskonalej jeszcze wprawdzie, ale przecie wyraźnie uchwytej prawidłowości.

W wyrównawczym procesie pomiędzy cerkiewnosłowiańskim a ruskim, jak się on odbija w zabytkach staroruskiej literatury, zajmuje grupa *trat* osobliwe stanowisko, przez to mianowicie, że gdy wszystkie inne bułgaryzmy cerkiewnosłowiańskiego języka już od samego początku wykazują tendencję do ustępowania odpowiednim ruskim postaciom fonetycznym, to grupa *trat* stawia silny opór usiłującej ją zastąpić odpowiedniej ruskiej grupie *torot*, co autor wykazuje na przykładach, czerpanych z zabytków. Zwłaszcza religijna literatura tłumaczeniowa dowodzi, że pisarze w swoim dążeniu do uchronienia języka cerkiewnych tekstów od wszelkich elementów świeckich, jeżeli szczególnie unikali pełnogłosu, to dlatego, że w *trat*-owych formach odczuwali cerkiewny bułgaryzm par excellence. Nic tedy dziwnego, że formy *trat*-owe stały się tradycyjnym środkiem stylowym, świadomie stosowanym, co wykazują liczne rękopisy, nawet późniejsze. Jest ten jednostronnie kosztem pełnogłosu uprawiany puryzm zjawiskiem typowym dla całego staroruskiego piśmiennictwa, a dowodzi on niewątpliwie, że piszący musieli odczuwać

ogół form pełnogłosowych jako jedną kategorię w łonie języka potocznego, której odpowiednikiem kategoria form *trat*-owych języka cerkiewnosłowiańskiego. Że tak jest, dowodzi też staroruska proza świecka, gdzie pełnogłos szerzy się prawie nieograniczenie.

Tu trzeba stwierdzić, że takie zabytki, które się cechują jednostronnem uprzywilejowywaniem względnie takimże unikaniem pełnogłosu, nie dostarczają takiego materiału, z któregooby można wysnuć odpowiedź na pytanie, jakie były warunki wymiany *trat* i *torot*. Trzeba się w tym celu uciec do zabytków, które wykazują więcej wyrównany rozdział form *trat*-owych i *torot*-owych, taki jaki widzimy w dzisiejszym języku ruskim literackim. Taki stan wyrównania spotykamy w produkcji literackiej t. zw. kijowskiej *жові*, syntezy ruskiego ludowego języka i cerkiewnej słowiańszczyzny, która to synteza może uchodzić za dialekt kulturalny w epoce kijowskiej (od w. X. — pocz. XIII). Jeżeli w zabytkach spisanych w owym syntetycznym języku rusko-cerkiewnosłowiańskim spotyka się liczne formy *trat*-owe, w które zresztą tak samo obfituje dzisiejszy język ruski literacki, to znaczy, że się one oparły naciskowi odpowiednich form ruskich *torot*-owych. Nasuwa się pytanie, czemu zawdzięczają zwycięstwo. Otóż trzeba zwrócić przedewszystkiem uwagę na stanowisko grupy *trat* wśród innych właściwości języka cerkiewnosłowiańskiego (starobułgarskiego), stanowisko osobliwe fonetycznie. Podczas gdy sonantyczne liquidae i samogłoski nosowe języka cerkiewnosłowiańskiego nie istniały w systemie głoskowym ruskim, nie mogły więc nie być zastępowane przez odpowiedniki ruskie, to mimo istniejącej w świadomości językowej fonologicznej korelacji *trat*-owych i *torot*-owych połączeń, nie było konieczności zastępowania *trat*-owych połączeń przez pełnogłosowe, bo *trat*-owe połączenia z punktu widzenia ruskiego były czemś obcem tylko fonologicznie, ale nie fonetycznie. Były wszak w języku ruskim w całym szeregu wyrazów połączenia *trat*-owe odziedziczone z epoki prasłowiańskiej: *bratъ*, *kradu*, *płaču* etc. etc. Otóż jeżeli te pierwotne *trat*-owe twory dadzą się fonetycznie zrównać z wtórnie (z ps. *tort*) rozwiniętymi cerkiewnosłowiań-

skiem i *trat*-owemi tworam i, to można uznać, że w tem właśnie była podstawa do przejścia owych wtórnych *trat*-ów. Ale ta fonetyczna możliwość wtargnięcia cerkiewnosłowiańskich form *trat*-owych wyjaśnia tylko stronę zewnętrzną problemu; istota jego tkwi w dziedzinie psychologicznie-językowej: jeżeli się zważy, że cerkiewnosłowiańskie *trat*-owe fonemy zostały przejęte do ruskiego nie bezpośrednio jako takie, ale przez pośrednictwo cerkiewnosłowiańskich wyrazów, których są składnikami, to, ponieważ wszystkie te wyrazy miały im tylko właściwą, do ich postaci fonetycznej przywiązaną funkcję znaczeniową, musi się postawić pytanie, jaki był ich z wewnętrznej, psychologicznej struktury wypływający stosunek do ruskich wyrazów o postaci pełnogłosowej. Czy dawały się one we wszystkich wypadkach zastąpić przez cerkiewnosłowiańskie wyrazy o postaci *trat*-owej? Czy to nie różnica wewnętrznej struktury, semajologicznej i stylistycznej treści była przyczyną, że pewne wyrazy *torot*-owe nie uległy nigdy konkurencji odpowiedników *trat*-owych? Czy tak liczne w staroruskim piśmiennictwie alternacje między dwoma kategorjami fonemowemi nie dadzą się również wyjaśnić jako zjawisko estetyczne, na którym się da pokazać działanie nie dającej się zastąpić identyczności brzmienia i wyobrażenia?

Takie refleksje spowodowały autora do szukania rozstrzygnięcia problemu na gruncie psychologii języka, przede wszystkim na gruncie semajologii i stylistyki.

Cały materiał wyrazowy, na podstawie którego autor poszukuje semajologicznych i stylistycznych warunków występowania alternacji *trat/torot*, został zaczerpnięty z dwu staroruskich zabytków językowych, mianowicie z Kroniki Nestora („Повесть временных лет“ по Лаврентьевскому списку. 2-е учебное издание постоянной Историко-Археографической Комиссии Академии ССР, Ленинград 1926) i z Podróży Daniela „Путешествие Игумена Даниила по святой землѣ“, издано археографическою Комиссією подъ редакцією А. С. Норова, С. Петербургъ 1864. — М. А. Веневитиновъ „Житѣе и хоженѣе Даниила Русьскыя земли игумена 1106—08 гг. (Православный Палестинскій Сборникъ [т. 3 и. 9]). Do badania nadawała

się szczególnie Kronika Nestora, ponieważ jej język ma wybitniejszy niż inne współczesne zabytki charakter mieszany określonej wyżej *κοινή*, co też znachodzi wyraz w więcej wyrównanem użyciu pełnogłosu.

Streściłem przydłużej rozdział, roztrząsający problem ogólnie i zasadniczo, co mi pozwolił tem mniej miejsca poświęcić rozdziałowi C, w którym autor przeprowadza szczegółowo swoją tezę, dając przegląd materiału, rozcłonkowanego na trzy grupy faktów. Z rozpatrzenia ich wynika, że monofonematyczny charakter postaci wyrazowych typu *trat* jest bezwzględnie i stale obowiązujący, jeżeli postać *trat*-owa ma semazjologiczną funkcję własną, związaną z duchowymi i kulturalnymi podstawami cerkiewnosłowiańskiego systemu językowego jak np. w wypadkach: владыка „Pan Bóg” — „Pan Jezus” — pojęcie, które było wszak obce Rusi przed przyjęciem chrześcijaństwa — albo jeżeli fonem *trat*-owy występuje w tworach, które nie mają odpowiedników w strukturze morfologicznej języka ruskiego, jak np. благословити „błogosławić”, compositum, typ słowotwórczy obcy, a przynajmniej bardzo mało produktywny w ruskim języku ludowym; względnie i przejściowo tylko obowiązujący, jeżeli postać *trat*-owa obdarzona jest tylko funkcją stylistyczną, charakteryzującą gatunek literacki jak np. w wypadkach: жребій „los, udział”, albo: драгъ „cenny, kosztowny” etc. Monofonematyczny charakter postaci wyrazowych typu *torot* jest bezwzględnie i stale obowiązujący, jeżeli posiadają semazjologiczną funkcję własną, wypływającą z kulturalnej i socjologicznej struktury ruskiego terytorjum językowego jak np. w wypadkach: порогъ o kataraktach na Dnieprze, albo: холопъ „niewolnik, sługa”, ze stosunkami ruskimi ściśle związany konkretny termin, nie dający się zastąpić przez semantycznie mniej określone cerkiewnosłowiańskie хлапъ. W terminach specyficznie ruskich i w imiennictwie tak osobowem jak topograficznem fonemy pełnogłosowe występują najwyraźniej w charakterze cech i są zasadniczo nie do zastąpienia, więc w wypadkach takich jak np. стеречи „stać na straży”, Володимерь, Бѣльгородъ etc. W przeciwieństwie do pozytywnej stylistycznej funkcji *trat*-owych postaci jest stylistyczna funkcja peł-

nośłowych postaci negatywna, związana z nieobecnościami elementu emocjonalnego, który wymaga stylu „podniosłego”, tak np. u Nestora w jednym epizodzie ruskiej historii, w opowiadaniu o zburzeniu grodu Drewlan „wróbel” występuje w postaci pełnogłosowej *воробій*, gdy zaś mowa o wróblach biblijnych, występują one w postaci *trat*-owej.

Alternacje *trat/torot* spełniają dwojaką funkcję: 1. semazjologiczną, gdy odpowiadają różnicom znaczeniowym, więc gdy a) jeden z alternantów posiada pewną kulturalnie czy leksykalnie uwarunkowaną semazjologiczną funkcję własną, a drugi takiej nie posiada np. *сторона* „strona”, ale także „kraj” i „lud”: tylko „strona”, albo: *храмъ* „dom” i „świątynia”: *хоромъ* tylko „dom”. b) gdy korelacji fonemów (*trat*:*torot*) odpowiadają korelacje semazjologiczne (znaczenie abstrakcyjne: konkretne; zn. przenośne: pierwotne) np. *хранити* „ochraniać” — „dotrzymać (przymierza)” — „zachować (przykazania)”: *хоронити* „ukrywać”. 2. stylistyczną, gdy alternacje fonemów *trat* i *torot* są uwarunkowane zmianą stylu. Postaci *trat*-owe są konstytutywnym elementem stylu „podniosłego”, którego użycie związane z motywami estetyczno-emocjonalnymi; są one refleksem i znamieniem momentu szczególnie religijno-afektywnego. Postaci natomiast pełnogłosowe są znamieniem stylu „świeckiego” a osobliwie mowy niezależnej, przelanej gęsto elementami staroruskiego żywego potocznego języka. Organiczny związek postaci *trat*-owych z cerkiewnosłowiańskim językiem literackim, językiem sztucznym, a postaci *torot*-owych z ruskim językiem ludowym znajduje wyraz w tem, że *torot*-y są skoordynowane z innymi ruszami, *trat*-y zaś z innymi głosowami i syntaktycznymi właściwościami cerkiewnosłowiańskiego języka, co niech zilustruje parę przykładów: *градъ*, gdy mowa np. o Jeruzolimie; w połączeniu ze *святый* może być tylko *градъ*, nigdy *городъ*; jako apozycja do miast obcych, nie ruskich występuje *градъ*, więc np. *градъ Вавилонъ*, jako apozycja do miast ruskich *городъ*, więc np. *городъ Кіевъ*; w ciasnym połączeniu z *городъ* występują u Nestora inne ruszy, unikane w pobliżu *градъ* np. *се бо мя выгналь изъ города: изиде из града; препоясавше... чресла (bibl.): нама ихъ не перебороти* (w mowie wprost).

Wracam, jakem wyżej zapowiedział, do wstępu. Dowiadujemy się w nim od autora, że im więcej się umacniał w przekonaniu o niemożności wyjaśnienia alternacji fonemów *trat*-owych z *torot*-owemi działaniem rytmu zdaniowego albo intonacji, tem bardziej się w nim ustalało przypuszczenie, że nie wystarcza zbadanie stosunku fonemów do siebie w oderwaniu, że trzeba je zbadać jako składniki wyrazów, w których występują jako wyraziciele znaczeń, w ich funkcji semazjologicznej. Że w tym kierunku poszło jego badanie, semazjologicznym i stylistycznym, przypisuje całą zasługę Vosslerowskiej filozofii języka. Robiąc w ten sposób, w najlepszej zresztą wierze, reklamę Vosslerowi, ulega autor, mojem zdaniem, złudzeniu. Jeżeli stwierdza, że język ruski nie pożyczył fonemów *trat*-owych samych w sobie, tylko wyrazy z takiemiż *trat*-ami, to to nie żadna rewelacja — wszyscy o tem wiedzieli. Gdyby się tu miało do czynienia z podstawieniem grupy fonetycznej *trat* w miejsce grupy *torot*, toby się to było stało wszędzie (jak się to zawsze dzieje w wypadkach takiego podstawiania głoski właściwej językowi wpływającemu w miejsce głoski właściwej językowi ulegającemu wpływowi — tak np. niektóre dialekty cygańskie polskiego Podgórze w miejsce ł spółgłoskowego innych dialektów wprowadziły ł samogłoskowe — ale to już wszędzie, we wszystkich wyrazach i we wszystkich pozycjach). Tymczasem tak nie jest. Jeżeli się tedy ma do czynienia z zapożyczaniem wyrazów, jednostek przecie nie fonetycznych, ale semazjologicznych (ściślejby można powiedzieć: przede wszystkim semazjologicznych), to oczywiście zachowanie się ich w języku przejmującym będzie się normowało momentami natury semazjologicznej; a że element stylu w języku jest związany w znacznej mierze ze znaczeniem, więc będziemy musieli dopuścić w ewolucji zapożyczonych fonemów także normy stylistyczne (które zresztą także w dziedzinę fonetyki wkraczają: w niejednym wypadku zapewne i rytm nie jest bez znaczenia, co autor zdaje się dopuszczać). To autor wiedział oczywiście także bez Vosslera i jego osobistą zasługą jest, że tę wiedzę w swojej rozprawie zastosował z powodzeniem do metodycznego, dokładnego, ładnego przeprowadzenia i roz-

wiązania problemu. Dobrą metodę widzę zwłaszcza w słusznym ograniczeniu się do materiału z dwu stosunkowo nie obszernych zabytków, co mu pozwoliło nie zgubić się w lesie faktów — i w trafnym wyborze zabytków typowych, co go uchroniło od niebezpieczeństwa zmażenia jasnej zasady, jakieby mu groziło, gdyby się był wplątał w zabytki z jednostronnym stylowym nastawieniem. Tu dodam jeszcze, że ta metodycznie doskonale przeprowadzona praca zyskałaby z pewnością nie mało na jasności, która jest wszak pierwszorzędną zaletą każdej pracy naukowej, gdyby nie była ubrana w tak wyszukaną szatę: mam na myśli zamięłowanie i sadzenie się autora na wymyślną terminologię, utrudniającą czytanie, no i tłumaczenie także nie pomału.

Że przy całej sprawozdawczej profuzji winien jestem jeszcze wiele czytelnikowi — obawiam się, że bezmała wszystko (właściwą systematyczną i uzasadnioną ocenę), zdaje sobie najzupełniej sprawę. Ale mnie o co innego chodziło, o to mianowicie, by zwrócić uwagę czytelników Sławji Okcydentalnej na książkę, oświetlającą i rozwiązującą problem z zakresu Sławji orjentalnej, problem, który się odnajduje w fragmentarycznej postaci także na terenie języków zachodniosłowiańskich — mam na myśli pożyczki czeskie i ruskie w języku polskim, zawierające w swoim łonie brzmienia nie polskie, czeskie i ruskie, które można oświetlać i wyjaśniać z takiegoż semantyczno-stylistycznego punktu wyjścia.

E. Klich.

Kronika naukowa.

IV-ty Międzynarodowy Kongres lingwistów
odbędzie się w dniach od 27 sierpnia do 1 września 1936 r.
w Kopenhadze (Danja) w salach tamtejszego Uniwersytetu.

IV^e Congrès international des linguistes
aura lieu de 27 août jusqu'au 1 septembre 1936 à Copenhague
(Danemarck) à l'Université.

Aleksander Brückner i kwestja „lechicka“.

A. Brückner jest nader wybitnym badaczem języków i filologii słowiańskiej. Jego długoletnia praca i zasługi na tem polu są powszechnie znane i uznane; uznane są także w kołach Inst. Zach.-słow., czemu dano wyraz przez zaproszenie A. Brücknera na członka tegoż Instytutu. Jest tedy A. Brückner jednym z 48 członków tej instytucji. Wydawnictwo Instytutu Zach.-słow. „*Slavia Occidentalis*” znalazło także uznanie ze strony A. Brücknera, czego wyrazem było pomieszczenie przezeń w SO. III/IV. 1—17 pracy pod tytułem „Budorgis” oraz w SO. VI. 395—404 recenzji z bardzo cennymi, jak zawsze u A. Brücknera, przyczynkami, w SO. VII. 65—79 pracy o Bolesławie Chrobrym. Dał też A. Brückner sąd dodatni o wydawnictwie „*Slavia Occidentalis*” w paru recenzjach, co sobie Instytut wysoko ceni.

Atoli powstała kontrowersja pomiędzy M. Rudnickim a A. Brücknerem na tle sprawy „lechickiej”, która poczęła się przenosić także na inne drobniejsze zakresy. Rzecz zaczęła się od sporu o nazwę *Wilda* = przedmieście miasta Poznania. Mianowicie A. Brückner był zdania, że M. Rudnicki wywodzi nazwę *Wilda* z polszczyzny — niesłusznie. Ostatnie uwagi M. Rudnickiego na ten temat w SO. XII. 314—19 wydają się rzecz definitywnie rozstrzygać na korzyść wywodu z polszczyzny. Ale spór o *Wildę* wydaje się być tylko frag-

mentem sporu ogólniejszego, a mianowicie sporu o rolę elementu germańskiego, ewentualnie niemieckiego w życiu szczepów zachodnio-słowiańskich, w szczególności północno-zachodnio-słowiańskich, albo lechickich. M. Rudnicki wypowiada na ten temat sądy zdecydowanie ujemne, podkreślając fakt, uznawany zresztą przez bardzo wybitnych badaczy niemieckich, poczuwających się z tej racji nawet do pewnej dumy (Meitzen, Kruse, Hampe, Witte, Nadolny, Schinkel etc.), iż ludność północno-wschodnich Niemiec jest pochodzenia przeważnie lechickiego albo nawet wprost pomorsko-polskiego.

Tej oczywistości oczywiście A. Brückner nie przeczy. Ale kwestionuje „lechickość” jako pojęcie symbolizujące ścisłą przynależność językową Polaków, Pomorzan, Luciców i Obodrytów, a dokładniej mówiąc, szczepów polsko-pomorskich i lucicko-obodryckich. Powtóre wkraczanie nauki polskiej na tereny zachodnich Lechitów, względnie zastępowanie obcych etymologii przez rodzime określa A. Brückner (Rozpr. Wydz. Filol. 64 nr. 2 str. 33) jako etymologję „zaborczą”, względnie mówi o „anektowaniu” (ib. 33). W ten sposób wprowadza do rozważań ściśle językoznawczo-histerycznych moment nowy, mianowicie z zakresu polityki. Według naszego zdania jest to zupełnie niepotrzebne, bo polityka w etymologii jest niemożliwa: można tylko etymologję niekiedy w argumentacji politycznej zużytkować. Wprawdzie SO. w założeniu zajmuje się także i polityką lechicką, ale o tem wyraźnie mówi w określonych pracach i rozprawach; nie potrzeba tedy tego działu wiedzy uprawiać przy etymologizowaniu.

A. Brückner traktuje M. Rudnickiego z niesłychanem wprost lekceważeniem: mówi o „pseudologii”, „ładajakiej wprawie”, nawet wypowiada zastrzeżenia o materiale M. Rudnickiego: „jeśli to słowo autentyczne, nie zmyślone” . . . (ib. 33); mówi, że M. Rudnicki głosi „wymysły”, „romanse” których zbijać nie ma co, że wreszcie jego „mrzonki pokrywa płaszcz umiejętności” (ib. 34). Cóż na to wszystko M. Rudnicki. — Nic. Prosi o argumenty ewentualnie o nowy materiał językowy. A to wszystko uważa za gadaninę, w której nie chce uczestniczyć. Wyraża także żal, że autorytet A. Brücknera, który M. Rudnicki szanuje i szanować pragnie

nadal, na gołosłownych i lekceważących zaprzeczeniach srodze cierpi, bo istota autorytetu polega na tem, że autorytet się nie myli. A jeśli tak, to wystarczy, aby A. Brückner wykazał w dowodzeniach M. Rudnickiego rzeczowe albo formalne błędy, a tezy M. Rudnickiego odpadną same przez się. M. Rudnicki mówi jeszcze więcej: będzie A. Brücknerowi za to wdzięczny, bo się sam nauczy rozpoznawać swoje własne błędy! Byłby to znaczny dla M. Rudnickiego zysk! Ponieważ jednak A. Brückner dotąd tych rzeczowych i formalnych błędów nie wykazał, więc M. Rudnicki jest zmuszony uważać własne twierdzenia za prawdę, a wywody A. Brücknera za błędne. Oto wszystko.

W szczegółach rzecz przedstawia się tak:

1. „lechickość“. Szereg uczonych (Lehr-Splawiński, Lorentz, Nitsch, Rozwadowski i ich uczniowie: Milewski, Papierkowski etc.) wykazali i wykazują zasadniczą jednolitość w gramatycznej budowie i rozwoju historyczno-fonetycznym języków t. zw. lechickich. Jednolitość ta sięga dalej, aniżeli np. jednolitość języków grupy ruskiej, czesko-słowackiej albo południowo-słowiańskiej. A. Brückner posiada w tej pracy o tyle znaczną zasługę, że A. Brückner pierwszy, a przynajmniej jeden z pierwszych, wykazywał w szeregu prac identyczność onomastyki polskiej i lechickiej, t. zn. do twierdzenia, iż języki lechickie są gramatycznie i historycznie-rozwojowo temi samemi językami, A. Brückner dodawał i ciągle dodaje nowe szczegółowe twierdzenia, że te języki są identyczne słowotwórczo i słownikarsko. Jest to bardzo ważny moment w pokrewieństwie języków, dotąd niedoceniany.

2. Jedność językowa w budowie, rozwoju i słownictwie postuluje jedność pierwotną cywilizacji, a zatem jedność obyczaju i zwyczaju, religji i mitologii; postuluje także i pierwotną jedność polityczną, społeczną i ekonomiczną. Obecnie jesteśmy w tem położeniu, że studja K. Tymienieckiego (Społeczeństwo Słowian lechickich. Lwów 1928, oraz z zagadnień historii włościan u Słowian w wiekach średnich. SO. XIII 129—166, jak również wcześniejsze prace tegoż uczonego, ogłoszone w SO.) i na tę sprawę rzucają ciekawe

światło. Szczególnie dziwnem wydaje się zaprzeczanie przez A. Brücknera pierwotnej religijnej, a zatem i mitologicznej jedności Lechitów Wschodnich i Zachodnich. Wrogość późniejsza nie ma tu żadnego znaczenia. Wiemy np. że bóstwa hinduskie i irańskie są w epoce historycznej bóstwami nieprzyjacielskimi, ale napisy z Boghaz Kőj, pochodzące z roku około 1400 przed Chr., jeszcze łączą w tych samych inwokacjach imiona bogów hinduskich i irańskich. To samo odnosi się do Polaków i Luciców: skoro Mieszko I. stał się „zdrajcą“ bogów lechickich, przechodząc do obozu chrześcijańskiego w r. 966, eo ipso wrogość lucicko-polska wzrosła tem bardziej, im bliższe przedtem były związki i wspólności!

3. Atlas nazw geograficznych, wydawany przez Kozierowskiego i Pawłowskiego (Poznań 1934 i 1935), udowadnia gęstością nazw miejscowych, że kolonizacja niemiecka na byłych ziemiach lechickich jest ilościowo wysoce przeceniana, że zagęszczenia ludności są w zasadzie te same dzisiaj, co i w epoce lechickiej.

4. M. Rudnicki bada przedhistoryczne dane o ludach lechickich, germańskich i innych możliwych szczepach w dorzeczu Wisły i Odry, sięgając aż do Łaby i dalej. Jest to najtrudniejszy i najbardziej niepewny dział badań. M. Rudnicki nie twierdzi, że jest nieomylny i prosi tylko o wskazanie jego błędów rzeczowych i formalnych. Natomiast głośne zaprzeczenia oraz ogólnikowe wątpliwości uważa za tematy, które się do dyskusji nie nadają.

5. A. Brückner dowodzi, że wspólnej cywilizacji lechickiej nie było ani w języku, ani w religii i mitologii, ale nie mówi równocześnie, co począć z identycznością onomastyki w takim razie, którą sam ciągle wykazuje. Wykazuje on dalej, że prasiędzy słowiańskie rozciągały się między Wisłą i Odrą, ale nazywa „anektowaniem“, jeżeli ktoś te siedziby rozciąga aż po brzegi Bałtyku, zamiast wskazać poprostu bezpodstawność takiego rozciągnięcia. Nie podoba mu się też, jeżeli się mówi o Lechitach w dorzeczu Łaby jako o czemś żywotnem w pewnej epoce, a nawet kruszy kopję o German jakichś na Śląsku. Trudno uważać to wszystko za konsekwentne przemyslenie.

Negowanie zaś zasadniczej jednolitości językowej wszystkich Lechitów, od Wisły po Łabę, kwestjonowanie ich ściślejszej jedności językowej zakrawa na wojnę z dzisiejszym stanem wiedzy w tej dziedzinie. Nic też dziwnego, że A. Brückner musi być odosobnionym w tej walce. A z pomocą chyba mu ruszą tacy pisarze, dla których Polacy nad i za Odrą są „Eindringlinge” i którzy wypowiadają niesłychane twierdzenia o tem, że uciskani i tępieni bez litości Lechici zaodrzańscy optowali (!) na rzecz Niemiec (por. Unverzagt. Deutschland u. Polen).

6. M. Rudnicki ma dążność albo, jak woli A. Brückner „tendencję... nieukrytą” („Nowa książka” nr. 10. r. 1935, str. 544) wykazywania tej dziejowej prawdy, że szczepy lechickie, względnie słowiańskie są zasiedziały w dorzeczach Wisły i Odry od początków indoeuropejskich w Zagłębiu Bałtyku i że Germanie, t. zn. w danych warunkach Niemcy, występują względem Zachodu słowiańskiego przedewszystkiem jako napastnicy, rozbójnicy, podbójcy, ujarzmiciele i wywłaszczyciele, którzy „arcu et gladio” (wyrażenie wzięte z dokumentu Henryka Lwa!) wytwarzają cmentarzyska słowiańskie od Łaby aż po dzisiejszą granicę etnograficzną polską, cmentarzyska załabskie, obodryckie, pomorskie, weleckie, łużyckie, czeskie, polskie, a między Wisłą i Niemnem cmentarzyska Staroprusów, Litwinów i Polaków oraz cmentarzysko Łotyżów na Kurische Nehrung. Ta dziejowa prawda była dotąd zbyt mocno zakrywana inną, mniejszą prawdą dziejową, tą mianowicie, że Niemcy wnieśli dużo także dodatnich stron cywilizacyjnych do życia Zachodu słowiańskiego. Ta prawda dziejowa opiera się na szeregu zrównań językowych, mających charakter pożyczek słowiańskich z germańskiego. Otóż zdaniem M. Rudnickiego ilość i jakość tych pożyczek jest mocno przeceniana: dążnością, względnie „tendencją... nieukrytą” M. Rudnickiego jest sprowadzić ilość i jakość tych zrównań do właściwej miary. Udało się to już w szeregu wypadków nie tylko M. Rudnickiemu ale i A. Brücknerowi, jakoteż innym autorom. M. Rudnicki nie da się w tej pracy sterroryzować zarzutami tendencyjności, które nie uważa za właściwą metodę w naukowej dyskusji; natomiast M. Rudnicki podej-

mie każdą rzeczową próbę obalenia jego twierdzeń, będąc zdania, iż te twierdzenia są tak mocno ugruntowane, że wywrócić się nie dadzą. Dotychczasowe w każdym razie próby, między innymi także i próby A. Brücknera są za słabe, uprasza się o mocniejsze.

Reasumując, można tedy powiedzieć pod adresem A. Brücknera: prosimy o wykazywanie naszych błędów formalnych albo rzeczowych, względnie o zwiększanie rozporządzalnego materiału językowego i innego. Zato będziemy wdzięczni; natomiast ogólne wątpliwości oraz wartościowanie naszych poczynań określeniami, których tonu bliżej określać nie chcemy, musimy uważać za robotę beznadziejną, bo ogólne wątpliwości można zastosować do całego zakresu wiedzy językoznawczo-prehistorycznej, a nawet i całej wiedzy ludzkiej wogóle, a także i do ogólnikowych wątpliwości Brücknera.

Mikołaj Rudnicki

RÉSUMÉS FRANÇAIS.

Szykowski Marjan. Kazimierz Brodziński en Bohême
(p. 1—44).

L'auteur informe des relations personnelles et littéraires de Kazimierz Brodziński avec les chefs de la renaissance tchèque à savoir avec: Kamaryt, Jungmann, Čelakowski, Hanka, Šafařík, Kollar etc. au commencement de XIX-e siècle. K. Brodziński est entré en relations avec ses amis tchèques pendant ses voyages à Karlove Wary (Karlsbad) en 1824—1835. L'auteur en se basant sur les archives de Karlove Wary discute les influences réciproques des Polonais et des Tchèques en y ajoutant beaucoup d'informations sur les Polonais, qui demeureraient plus ou moins longtemps dans cette ville d'eaux (Towiański, Skrzynecki, Czartoryski etc.).

Tomaszewski Adam. Le parler des „Mazoures“ de
Wieleń (p. 45—176).

L'auteur donne une description détaillée du parler des villages situés sur les bords gauches de la Noteć inférieure, à savoir: Rosko, Wrzeszczyna, Drawsko, Drawski Młyn, Chełst, Kamiennik, Piłka, Pęckowo, Marylin, Miały, Mężyk, Biała. On a traité toujours les parlers des villages nommés comme mazoures et de provenance mazourienne quoiqu'on n'eut pas de preuves historiques que les habitants de la province Mazowsze aient colonisé jadis les régions en question. L'auteur constate que les parlers de Wieleń ont le caractère des parlers de la Grande Pologne à l'exception du mazourisme. Il en résulte que le mazourisme de ces parlers représente une évolution spontanée, basée sur les lois linguistiques et psychiques, formulées par M. Rudnicki en 1926 („La loi de l'identification de notions qui ne sont

pas suffisamment différenciées") et Pr. Filol. XVI. 175—97. L'auteur est d'avis que les parlers en question sont peut-être les restes de parlers lékhites, situés plus à l'ouest que les parlers polonais proprement dits.

Grappin Henri. *Milodat* (p. 177—83).

Autor na podstawie ścisłego rozbioru ortografji zabytków staropolskich dochodzi do wniosku, że napisanie to należy czytać *Milodzia*.

Rudnicki Mikołaj. *Études sur les noms des rivières lékhites* (p. 184—214).

L'auteur discute les noms des rivières qui se jettent dans la Mer Baltique entre la Vistule et l'Odra; les noms sont slaves, lékhites, pomérano-polonais à savoir les noms de la: Łeba, Łupawa, Słupia: Stołpia, Persanta, Wieprza, Radew, Rega, Regalica, Dziwionowa ou Dziwnowa. L'auteur franchit la ligne de l'Odra en discutant le nom de l'affluent droit de l'Elbe, à savoir celui de l'Elde, en y voyant aussi un nom slave, identique avec le nom vieux-bulgare *al(τ)dija* 'le bateau', pol. *łodz(ia)*. La forme *Aldia, Aldea, Eldena*, allem. *Elde* fournit peut-être la preuve qu'il y avait des dialectes lékhites, qui ne réalisaient pas la métathèse du groupe *tolt*, lékhite: *Pritz-walk* = pol. *Przez-włok*, pol. *walk-on: włok*. La toponomastique slave des bords baltiques du Sud, en particulier les noms slaves des rivières prouvent, qu'on a le droit de traiter aussi le Pomorze polonais et le Hinterpommern allemand comme les terrains de „zasiedzenie“ des Préslaves.

Rudnicki Mikołaj. *Esquisses du domaine de la culture lékhite* (p. 214—34).

1. *Lajkonik*. L'auteur constate que la dénomination primitive de cette fête populaire dans la ville de Cracovie était *lalkonik*, qui est un composé de *lal-konik* ou **lalko-konik* et signifie probablement «cheval d'un certain dieu païen», qu'on célébraient jadis. La marque du paganisme qui caractérisait cette procession, est la cause du fait que *lalkonik* revêtit le costume d'un Tartare, parce qu'on appelait les Tar-

tares en ancienne Pologne simplement „les païens“. Il se peut que la célébration qu'on vient de décrire, montre quelque parallélisme avec les kermesses du Svarozyc, Trzyglów ou Świętowit à Redra, Szczecin (Stettin) ou Arkona (sur l'île de Rügen = Rugja), qu'on connaît par des documents.

2. Sur la cruauté des païens lékhites. Avant l'activité „civilisatrice“ des Allemands sur les territoires lékhites on ne savait rien des sacrifices sanglants de ces païens, et la civilisation des régions lékhites accomplie par les missionnaires de la même race fût paisible. Mais sur les territoires christianisés par les Allemands on constate des actes vraiment monstrueux, quoique les descriptions soient certainement incomplètes à cause de leur provenance exclusivement allemande. Mais il s'ensuit des documents que les Lék-hites imitaient les cruautés et les raisonnements de ses „civilisateurs“. Les actes cruels des adeptes du paganisme, qui recommandaient la cruauté et la vengeance, ne peuvent nous révolter au même degré que ceux des adeptes du christianisme, qui prêchaient la douceur et la charité.

L'ambre chez les Slaves. L'auteur prétend que les Slaves avaient pour l'ambre un mot indigène, à savoir *glaz* ou **glězъ*. Il se peut que polon. *gloz* ne soit pas un emprunt de l'allemand *Glas* «verre», mais qu'il représente une alternance apophonique de *glaz*, prés. **glazъ* : **glězъ*, qui se placent à coté de pol. *gloz-* et *glōz-* cf. vieux-slave *gleznъ* etc. Prés slave **glězъ* „ambre“ est peut-être attesté par Plinie et Tacite sous la forme *glēsum* : *glaesum*; la denomination germanique de l'ambre serait *suali-ternicum*, R. Koegel IF. IV. 316.

La navigation chez les Slaves. Slave *korabъ*, *korablъ* n'est pas un emprunt grec mais un mot indigène, formé par le suffixe *-ab* comme *sch-ab* : *schnq̄* **sъch-abъ* : **sъch-nq̄-ti*; c'est à dire c'était un vaisseau qu'on construisait de l'écorce cf. irl. *luchtar* „Boot (aus Rinde)“, pol. *kor-yto* : *kor-ab* : *kor-a*. Ainsi tous les vaisseaux de navigation primitive, à savoir *czółno*, *łódź*, *korab* et *okręt* seraient indigènes chez les Slaves qui étaient des navigateurs sur la Mer Baltique.

Stieber Zdzisław. O initial en dialectes slaves de l'ouest
(p. 235—40).

Le tchèque à l'exception de la Moravie de l'Est a $vo- \leq *o-$, le slovaque et les dialectes lakhes de la Silésie toujours $o-$ ou $*o- \leq *o-$; le haut-lusacien $uo-$, $uò- \leq *o-$, $*ò-$, le bas-lusacien aussi $uo \leq *o-$ depuis le XVI^e s. Le polabe $vo- \leq *o-$ depuis le XIII^e s. Les dialectes kachoubes et polonais de l'ouest ont $uo- \leq *o-$ ou $ue \leq uo \leq *o-$; les dialectes polonais de la Silésie qui voisaient avec les dialectes lakhes, n'ont pas u devant $o-$. L'année ± 1000 tous les dialectes slaves de l'Ouest avaient une prothèse u avant $o-$, mais plus tard cet u se „phonologisait“ et devenait u ou $v-$ selon les conditions phonétiques de chaque dialecte à savoir, si son $v-$ était bilabial au labiodental et selon le développement de son l .

Indeks wyrazów. — Index lexicographique.

Uwaga: Spis wyrazów, zachodzących w pracy A. Tomaszewskiego p. n. „Mowa t. zw. Mazurów wielęskich“, znajduje się na stronach: 163—174.

<i>brzdąc</i>	197	<i>lajkonik</i>	215	<i>Lubsza</i>	191
<i>Brągiel</i>	289	<i>lalkonik</i>	217	<i>Lubyczka</i>	191
<i>Brągoszewski</i>	289	<i>*lala + konik</i>	217/218	<i>Lubżanka</i>	191
<i>Brang = *Brąg</i>	289	<i>Licikawikowie</i>	293, 294	<i>Lupa</i>	193
<i>*brąg-</i>	289, 290	<i>Luba a. Łuba</i>	188	<i>Lupatał</i>	193
<i>*Brągyl — tiré</i>	289	<i>Lubaczówka</i>	191	<i>Lupawa</i>	189
<i>Chizzini</i>	291	<i>Lubaszka</i>	191	<i>Lubcina</i>	191
<i>Cimbri</i>	266	<i>Lubaszówka</i>	191	<i>Lupenze = *Lu-</i>	
<i>czołno, czołn</i>	233	<i>Lubatowa</i>	191	<i>pięża, *Łupięża</i>	193
<i>*Dagon⁵ *Dagon⁶</i>	262	<i>Lubatówka</i>	191	<i>Łeba</i>	186
<i>Darsiner Bach</i>	194	<i>Lubawa, Lubawka</i>	191	<i>Łebsko</i>	186
<i>Dase</i>	262	<i>Lubcia, Lubsia</i>	191	<i>Łódź, Łodzia</i>	233
<i>Datk, Datek</i>	181, 182	<i>Lube</i>	191	<i>Łuban</i>	189
<i>Dievenow, Diue-</i>		<i>Lubecki potok</i>	191	<i>Łubata</i>	189
<i>now, Dyuennow</i>	211	<i>Lubeni¹</i>	190	<i>Łubieńka</i>	187
<i>drab</i>	234	<i>Lubeszka</i>	191	<i>Łubianka</i>	187
<i>Dziwak</i>	212	<i>Lubianka</i>	191	<i>Łubiańskie jezioro</i>	189
<i>Dziwanowski</i>	212	<i>Lubizna, Lubiżnia</i>	191	<i>Łubień</i>	187
<i>Dziwie</i>	212	<i>Lubka</i>	191	<i>Łubientec a. Lu-</i>	
<i>Dziwisz</i>	212	<i>Lubna</i>	191	<i>bieniec</i>	187
<i>Dziwle</i>	212	<i>Lubochna</i>	191	<i>Łubienka a. Lu-</i>	
<i>Elbina</i>	188	<i>Lubomirka</i>	191	<i>bienko</i>	187
<i>Elda</i>	208	<i>Lubonika</i>	191	<i>Łubieńka</i>	187
<i>*Gołęszyce</i>	247	<i>Lubonński potok</i>	191	<i>Łubinka</i>	187, 188
<i>Harudes</i>	267	<i>Lubotyń</i>	191	<i>Łubna</i>	188
<i>Kicin</i>	291	<i>Lubowe</i>	191	<i>Łubnia</i>	188
<i>Kicine</i>	291	<i>Lubowny</i>	191	<i>Łubnica</i>	188
<i>Kissini</i>	291	<i>Lubówka a. Łu-</i>		<i>Łubówka a. Lu-</i>	
<i>Kizini</i>	291	<i>bówka</i>	188	<i>bówka</i>	188
<i>korab</i>	232	<i>Lubst</i>	191	<i>Łupa, Łupia,</i>	
<i>król</i>	263			<i>Łupnia</i>	193

<i>Łupcianka, Łup-</i>	<i>*Miłodziat</i>	180	<i>Radat</i>	182
<i>czanka, Lup-</i>	<i>Nyja</i>	287	<i>Radew</i>	194
<i>czanka</i>	<i>*Olo-</i>	248/249	<i>*Radziad</i>	182, 183
<i>Łupia</i>	<i>otręt</i>	197	<i>Raxa</i>	203
<i>Łupica</i>	<i>*Parsqt</i>	197	<i>*Regała, *Regala</i>	201
<i>*Łupieża ob.</i>	<i>*Parsqta</i>	197	<i>Regatla</i>	201/202
<i>Lupenze</i>	<i>Piaśnica</i>	213	<i>Regow</i>	201
<i>Łupka</i>	<i>*porsz</i>	197	<i>Resko (jezioro)</i>	199
<i>*Łóba</i>	<i>pręt, prątek</i>	197	<i>schab</i>	232
<i>majątek</i>	<i>Prosna</i>	198	<i>Słupia, Stołpia</i>	194
<i>Milochat</i>	<i>Przyłubiena</i>	190	<i>Volcae, *Volchz</i>	269
<i>Milodat</i>	<i>Przyłubień, Przy-</i>		<i>Wieprza = Wip-</i>	
<i>*Miłodziad</i>	<i>łuben a. Lubenia</i>	190	<i>per</i>	209/210

L. Kaczmarek

Książki nadesłane do Redakcji¹⁾.

Livres envoyés à la Rédaction²⁾.

- Altpreussische Forschungen.* Historische Kommission für ost- und westpreussische Landesforschung. Jahrgang 12, H. 1, 2. Königsberg i/Pr. Gräfe und Unser, Kommissionsverlag.
- Archivum Europae Centro-Orientalis* dirigé en collaboration avec un comité de rédaction par M. Emeric Lukinich. Tome 1. Budapest.
- Arhiv za zgodovino in narodopisje.* Knjiga 11. Uredil Dr. Fr. Kovačič. Izdalo Zgodovinsko Društvo v Mariboru.
- Badania prehistoryczne w województwie śląskiem w roku 1933.* Przeprowadzili Włodzimierz Antoniewicz, Roman Jakimowicz, Józef Kostrzewski i Józef Żurowski. Z 29 rycinami w tekście, 15 tablicami i 1 mapą. Wydawnictwa Śląskie — prace prehistoryczne nr. 1. Nakładem Polskiej Akademji Umiejętności. Kraków 1935.
- Baltic Countries.* A survey of the peoples and states on the Baltic with special regard to their history geography and economics. Vol. 1, nr. 1, 2. Published by Baltic Institute. Toruń, Poland.
- Baltische Studien.* Herausgegeben von der Gesellschaft für Pommersche Geschichte und Altertumskunde, Band 36; 37. Stettin.
- BAR Adam. Karol Miarka jako redaktor „Katolika”. Fragment z dziejów prasy polskiej na Górnym Śląsku. Wydawnictwa Instytutu Śląskiego. Katowice 1935.
- BARTOLI Matteo. Il carattere conservativo dei linguaggi baltici Estratto da „Studi Baltici”. Volume III — 1933. Roma.
- BARYCZ Henryk. Ślązacy na Uniwersytecie Jagiellońskim od XV—XVIII w. Wydawnictwa Instytutu Śląskiego. Katowice 1935.
- Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego.* Bulletin de la Société Polonaise de Linguistique. Zeszyt 2 — Fascicule 2. Kraków.
- BOROWIK Józef. Gdynia port national de la Pologne. IV-e édition. Petite Bibliothèque Baltique. Paris.
- BOROWIK Józef. Gdynia Poland's Gateway to the Sea. Fifth edition. The Baltic Pocket Library. Toruń (Poland) 1934.
- BOROWIK Józef. Gdynia port Rzeczypospolitej. III wydanie. Biblioteczka Bałtycka. Toruń 1934.
- Brandenburgia.* Monatsblatt der Gesellschaft für Heimatkunde in der Mark Brandenburg. Unter Mitwirkung des Märkischen Museums hrsg. vom Gesellschafts-Vorstande. Jahrgang 44. Berlin.
- BRANDSTETTER, Dr. h. c. Renward. Wir Menschen der indonesischen Erde. 7—9, Nachtrag zu 9. Verlag der Buchhandlung E. Haag. Luzern 1931, 33, 34.

¹⁾ Wszystkich, którzyby chcieli wejść z nami w stosunki wymienne, prosimy o zgłoszenia. (Poznań, Uniwersytet „Slavia Occidentalis”).

²⁾ Les institutions, les revues etc., qui voudraient entrer en relations avec nous, sont priées de s'adresser à la Direction de l'Institut (Poznań, Université „Slavia Occidentalis”).

- Bratislava*. Časopis Učené Společnosti Safarikovy. Pořádají: J. F. Babor, Vladimír Klecanda, Karel Laštovka. R. 9, č. 1—3.
- BRÜCKNER Aleksander. O nazwach miejscowych. Rozprawy Wydziału Filologicznego. T. 64, nr. 2. Nakładem Polskiej Akademji Umiejętności. Kraków 1935.
- Bulletin de l'Académie des Lettres*. Académie Royale Serbe. No 1. Belgrade.
- BURYAN, Ks. Józef. Skąd pochodzi twoje imię i nazwisko i nazwa miejscowości rodzinnej? Związły zarys imiennictwa polskiego. Warszawa 1933.
- BYSTRON, Jan St. Pieśni ludowe z polskiego Śląska. Z rękopisów zebranych przez ks. Emila Szramka oraz zbiorów dawniejszych A. Cinciaty i J. Rogera wydał... Zeszyt 2 (Pieśni o zalotach i miłości). Nakładem Polskiej Akademji Umiejętności. Kraków 1934.
- Centrálnaja Evropa*. Red. J. Pároušek. God. 8; 9, nr. 1. Praha.
- CURZYTEK, Inż. Jan i DZIEDZIC, Inż. Franciszek. Pomorskie gospodarstwa włościańskie na tle danych rachunkowości. Z przedmową W. Dykiera i Cezarego Jankiewicza. Wydawnictwo Pomorskiej Izby Rolniczej. Toruń 1934.
- Časopis Matice Moravské*. Redaktorové B. Navrátil, O. Odložilík, St. Souček. R. 30—38; 51—59. V Brně.
- Časopis pro moderní filologii*. S části didaktickou. Vydává s podporou České Akademie Klub moderních filologů. Hlavní redaktor: Józef Janko. Odborní redaktori: E. Smetánka, V. Mathesius a P. M. Haškovec. Ročník XX 21, 22, č. 1—2. V Praze.
- Časopis za zgodovino in narodopisje*. Izdaja Zgodovinsko Društvo v Mariboru. Letnik 30, sn. 1—2. Maribor.
- Český Časopis Historický*. Vydává Josef Pekař. Ročník 41. S podporou Ministerstva Školství a národní osvěty a České Akademie věd a umění. Nakładem Historického Klubu. V Praze.
- DERŽAVIN, Akademik J. S. Istorija bolgarskoj literatury. T. 3. Epoxa promyšlennogo kapitalizma. Wyпуск 2 Aleko Konstantinov 1863—1897. Izdatelstvo Akademiji Nauk SSSR. Moskva, Leningrad 1935.
- DOBROWOLSKA Agnieszka. Żywotek cieszyński. Ze studjów nad strojem i haftem ludowym. Le corsage Silésien de la région de Cieszyn. Wydawnictwa Muzeum Śląskiego w Katowicach. Dział 1, tom 2. Katowice 1930.
- DOBROWOLSKI Tadeusz. Śląska rzeźba ludowa w drzewie w świetle zbiorów Muzeum Śląskiego w Katowicach. La sculpture populaire en Silesie. Wydawnictwa Muzeum Śląskiego w Katowicach. Dział 1, tom 1. Katowice 1930.
- Dzięścioro o Pomorzu*. III wydanie. Nakładem Instytutu Bałtyckiego. Toruń 1933.
- Dzvony*. Literaturno-naukovyj žurnal. R. 1935; 1936 č 1—3. Lóviv.
- FALKOWSKI J.—PASZYŃCKI B. Napograniczu łemkowsko-bojkowskiem. Z 1 mapą, 29 rycinami i 9 tablicami. Prace etnograficzne. Wydawnictwo Towarzystwa Ludoznawczego we Lwowie. Nr. 2. Lwów 1935.
- FELDMAN, Dr. Józef. Antagonizm polsko-niemiecki w dziejach. Biblioteczka Bałtycka. Toruń 1934.
- FELDMAN Józef. Na przełomie stosunków polsko-francuskich 1774—1787. Vergennes wobec Polski. Rozprawy Wydziału historyczno-filozoficznego. Serja 2. T. 44, nr. 4. Nakładem Polskiej Akademji Umiejętności. Kraków 1935.
- FELDMAN Joseph, Ph. D. Polish - German Antagonism in History. The Baltic Pocket Library. Toruń (Poland) 1935.

- FELDMAN Józef. Polska i Polacy w sądach polityków pruskich w epoce porobiorowej. Wydawnictwa Instytutu Śląskiego. Katowice 1935.
- Germanoslavica*. Vierteljahrsschrift für die Erforschung der germanisch-slawischen Kulturbeziehungen. Im Auftrage des Slawischen Institutes der Deutschen Gesellschaft für slavistische Forschung in Prag. Herausgegeben von: Józef Janko und Franz Spina. Schriftleitung Konrad Bittner — Wojtěch Jirátk. Jahrgang 3, H. 3—4. Brünn, Prag, Leipzig, Wien.
- Geschichts-Blätter für Stadt und Land Magdeburg*. Mitteilungen des Vereins für Geschichte und Altertumskunde des Herzogtums und Erzstifts Magdeburg. Jahrgang 68—69. Magdeburg.
- GĘBAROWICZ Mieczysław. Stosunki artystyczne Śląska z innymi dzielnicami polskimi. Wydawnictwa Instytutu Śląskiego. Katowice 1935.
- GLUCK Władysław. Sarajewo. Historia zamachu sarajewskiego. Prace Polskiego Towarzystwa dla badań Europy Wschodniej i Bliskiego Wschodu pod redakcją dra Wacława Lednickiego. Nr. 9. Kraków 1935.
- GŁADYSZ Mieczysław. Góralskie zdołnictwo drzewne na Śląsku. Z 125 rycinami w tekście, 108 tablicami i 1 mapką. Wydawnictwa śląskie-prace etnograficzne Nr. 1. Nakładem Polskiej Akademii Umiejętności. Kraków 1935.
- Godišnik na Sofijskija Universitet I*. Istorično-filologičeski fakultet. Annuaire de l'Université de Sofia I. Faculté Historico-Philologique. 31. Sofia.
- GÓRKIEWICZ Eugenjusz. Postępy górnictwa węglowego na Śląsku za czasów polskich. Wydawnictwo Instytutu Śląskiego. Katowice 1935.
- Hansische Geschichtsblätter*. Herausgegeben vom Hans. Geschichtsverein. Jahrgang 59. Selbstverlag des Vereins. Lübeck.
- HILCHEN Feliks. Transport morski a międzynarodowe porozumienie w żegludze. Wydawnictwa Instytutu Bałtyckiego. *Dominium maris*, z. 9. Toruń 1934.
- Izvestija Akademiji Nauk SSSR*. VII seria. Otdelenije obščestvennyx nauk. Bulletin de l'Académie des Sciences de l'URSS. 1934; 1935, nr. 1—8. Moskwa, Leningrad.
- Jahrbücher für Kultur und Geschichte der Slaven*. Herg. von Erdmann Hanisch. Bd. 11. Breslau.
- JAŁOWIECKI Andrzej. Konkurencja węgłowa polsko-brytyjska na rynkach skandynawskich. Wydawnictwa Instytutu Bałtyckiego. *Dominium maris*, z. 8. Toruń 1935.
- Jazyk i myšljenje II*. Le langage et la mentalité II. Idatelbstvo Akademiji Nauk SSSR. Leningrad 1934.
- Karpathenland*. Vierteljahrsschrift für Geschichte, Volkskunde und Kultur der Deutschen in den nördlichen Karpathenländern. Herg. von Erich Gierach. Jahrgang 8; 9, H. 1. Im Verlage der Anstalt für Sudetendeutsche Heimatforschung. Reichenberg.
- KLARNER Czesław, Ing. La Poméranie et la Silésie symboles de l'indépendance polonaise. Petite Bibliothèque Baltique. Paris.
- KLARNER Czesław. Silesia and Pomerania Basic Elements of Poland's Economic Independence. The Baltic Pocket Library. Toruń (Poland) 1934.
- KNOTHE Zygmunt. Toruń stolica Pomorza. Przewodnik po mieście. Biblioteczka Bałtycka. Toruń 1934.
- KOCZY Leon. Polityka bałtycka Zakonu Krzyżackiego. Rozprawa z pracy zbiorowej: „Dzieje Prus Wschodnich”. Wydawnictwa Instytutu Bałtyckiego. Toruń 1936.
- Komisje naukowe Instytutu Bałtyckiego*. Sprawozdania i programy. Wydawnictwa Instytutu Bałtyckiego. Toruń 1936.

- KORBUT Gabrijel. Niemczyzna w języku polskim. Wyrazy niemieckie w języku polskim pod względem językowym i cywilizacyjnym. Wydanie wznowione. Warszawa 1935.
- KOWALSKI Jerzy. Quaestiones hydrographicae. Rozprawy Wydziału Filologicznego. T. 64, nr. 1. Nakładem Polskiej Akademji Umiejętności. Kraków 1934.
- KOZUBOVŠKYJ F. A. Arхеологічні дослідження на території Богесу. 1930—1932 r. Vseukainska Akademia Nauk. Kyiv 1933.
- KUCZEWSKI Władysław. Postępy hutnictwa żelaznego na Śląsku za czasów polskich. Wydawnictwa Instytutu Śląskiego. Katowice 1935.
- KULISIEWICZ Franciszek. Kovalík-Ústiansky jako poeta Tatr i braterstwa polsko-słowackiego. Odbitka z „Zarania Śląskiego”, X. Cieszyn 1934.
- KURYŁOWICZ Jerzy. Études indo-européennes I. Prace Komisji Językowej. Nr. 21. Polska Akademia Umiejętności. Kraków 1935.
- Kwartalnik Historyczny.* Organ Towarzystwa Historycznego. Założony przez Xawerego Liskego. Redaktor Teofil Modelski. Rocznik 49. Nakładem Towarzystwa Historycznego we Lwowie.
- LEDNICKI Venceslas. Quelques aspects du nationalisme et du christianisme chez Tolstoï. Les variations tolstoïennes à l'égard de la Pologne. Prace Polskiego Towarzystwa dla badań Europy Wschodniej i Bliskiego Wschodu pod red. dra Wacława Lednickiego. Nr. 11. Cracovie 1935.
- LEITGEBER Bolesław. Kopenhaga klucz Bałtyku. Biblioteczka Bałtycka. Toruń 1934.
- LEITGEBER Bolesław. Port kopenhaski. Wydawnictwa Instytutu Bałtyckiego. Dominium maris, z. 10. Toruń 1935.
- Ljetopis Jugoslavenske Akademije Znanosti i Umjetnosti.* Sv. 46; 47. Zagreb.
- Listy Filologicke.* Vydává Jednota Českých Filologů v Praze. Odpovědní redaktori O. Hujer, M. Hýsek, B. Ryba. Přílohu „Hlidku Archaeologickou“ (roč. VIII i IX) řídí A. Salač. Ročník 62; 63, s. 1—2. Praha.
- Lud.* Organ Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego we Lwowie. Redaktor: Adam Fischer. Serja II. T. 13, z. 1—4. Ogólnego zbioru tom XXXIII. Lwów — Warszawa — Kraków — Poznań — Wilno. Nakładem Tow. Ludoznawczego we Lwowie.
- LUTMAN Roman. Dix thèses sur la Poméranie. Petite Bibliothèque Baltique. Paris.
- LUTMAN Roman. The Truth about the „Corridor”. The Polish Pomerania: Ten Points. The Baltic Pocket Library. Toruń (Poland).
- ŁOWMIANSKI Henryk. Prusy pogańskie. Rozprawa z pracy zbiorowej: „Dzieje Prus Wschodnich”. Wydawnictwa Instytutu Bałtyckiego. Toruń 1935.
- Makedonski Pregled.* Izdava Makedonskijat Naučen Institut. God. 10, kn. 1 i 2. Sofija.
- MAŃKOWSKI Tadeusz. Sztuka islamu w Polsce w XVII i XVIII wieku. Z 40 tablicami. Rozprawy Wydziału Filologicznego. T. 64, nr. 3. Nakładem Polskiej Akademji Umiejętności. Kraków 1935.
- Materiały prehistoryczne.* Tom I. Nakładem Polskiej Akademji Umiejętności. Kraków 1934.
- Det Kgl. Danske Videnskabernes Selskab. Historisk-filologiske Meddelelser.* XXI 1, 2; XXII. København.
- MIKUCKI Sylwusz. Badanie autentyczności dokumentu w praktyce kancelarji monarszej i sądów polskich w wiekach średnich. Rozprawy Wydziału historyczno-filologicznego. Serja 2. T. 44, nr. 3. Nakładem Polskiej Akademji Umiejętności. Kraków 1934.

- MISKO M. Marks i Engels o sprawie polskiej. Wydawnictwo Wszzechukraińskiej Akademii Nauk. Instytut Polskiej Kultury Proletarjackiej. Kijów 1934.
- Mitteilungen des Westpreussischen Geschichtsvereins.* Jahrgang 34. Danzig.
- MOLE Vojeslav. Ivan Meštrović. Prace Polskiego Towarzystwa dla badań Europy Wschodniej i Bliższego Wschodu pod redakcją dra Wacława Lednickiego. Nr. 13. Kraków 1936.
- MÖDERNDORFER Vinko. Narodno blago koroških Slovencev. Narodopisna Knjižnica Zgodovinskega Društva v Mariboru II. Maribor 1934.
- MUENNICH Aleksander. Osadnictwo niemieckie w Prusach Wschodnich. Rozprawa z pracy zbiorowej: „Stosunki gospodarcze Prus Wschodnich”. Wydawnictwa Instytutu Bałtyckiego. Toruń 1934.
- Naša Kultura.* Naukovo-literaturnyj misjačnyk. Red. i vydavecč. prof. dr. Ivan O g i e n k o. 1935 (1—9); 1936 (1—4). Léviv.
- Naše Reč.* Listy pro vzdělávání a třibení jazyka českého. Vydáva III. Třída Česká Akademie Věd a Umění. Ročník 19; 20, č. 1—3. V Praze.
- NECHAY Wiktor. Śląsk jako region geograficzny. Wydawnictwa Instytutu Śląskiego. Katowice 1935.
- Die Neumark.* Jahrbuch des Vereins für Geschichte der Neumark. Neue Folge der „Schriften“. Herausgegeben von Otto Kaplick. Heft 10. Schriftleitung Dr. H. G ü l d n e r. Lansberg (Warthe).
- Die Neumark.* Mitteilungen des Vereins für Geschichte der Neumark. Herausgegeben von Wissenschaftlichen Anschutz. Jahrg. 12. Lansberg (Warthe).
- NIEMOJEWSKA-GRUSZCZYŃSKA Zofja. Walka Szatana z Bogiem w polskim dramacie romantycznym. Rozprawy Wydziału Filologicznego. T. 64, nr. 4. Nakładem Polskiej Akademii Umiejętności. Kraków 1935.
- OBREBSKA Antonina. Studja nad słowiańskimi przysłówkami I. Polskie „dopiero” i formacje pokrewne. Z 2 mapami. Prace Komisji Językowej. Nr. 22. Nakładem Polskiej Akademii Umiejętności. Kraków 1934.
- OGIENKO, Prof. Dr. Ivan. Jak pysaty dlja šyrokyx mas. Vidbytkaz „Ridnoï Movy” 1934 r. č.č. 7 i 8.
- OGIENKO, Prof. Dr. Ivan. Ridne slovo. Počatkova gramatyka ukraïnskoï literaturnoï movy. Častyna perša: Fonetyka i pravopys. Biblioteka „Ridnoï Movy”. Č. 4. Warszawa 1935.
- OGIENKO, Prof. Dr. Ivan — ČAJKOV-SŤKYJ, Dr. A. — OSTROVŠKYJ V. — MANDJUKOVA Jar. Včimosja ridnoï movy. Biblioteka „Ridnoï Movy”. Č. 1. Warszawa 1933.
- OGRODZIŃSKI Wincenty. Związki duchowe Śląska z Krakowem na przełomie wieków XVIII i XIX. Wydawnictwa Instytutu Śląskiego. Katowice 1935.
- Organizacja portów morskich ze szczególnem uwzględnieniem Gdyni i Gdańska.* Praca zbiorowa, zawierająca rozprawy: B. Nagórskiego, B. Dobrzyckiego, W. Fałatowicza, A. Marchwińskiego, B. Koselnika, S. Łęgowskiego, K. Jeziorańskiego pod redakcją J. Borowika i B. Nagórskiego. Wydawnictwa Instytutu Bałtyckiego. Toruń 1934.
- Osadnictwo polskie na Pomorzu.* Praca zbiorowa, zawierająca rozprawy: W. Staniewicza, F. Dzedzica, W. Bronikowskiego, W. Hulewicz i S. Mantheya, S. Antoniewskiego, A. St. Brody, J. Poniatowskiego zgłoszone na IV naukowy zjazd pomorzoznawczy, odbyty dnia 1 i 2 listopada 1934 roku w Krakowie. Wydawnictwa Instytutu Bałtyckiego. Toruń 1935.

- OSBORNE Artur. Landownership and Population in Pomerania. The Baltic Pocket Library. Toruń (Poland).
- OSBORNE Arthur. La propriété foncière et la population en Poméranie. Petite Bibliothèque Baltique. Paris.
- Z *Otchlani Wieków*. Redagowane przez Dział Przedhistoryczny Muzeum Wielkopolskiego. Tom 9, z. 1. Poznań.
- OTREBSKI Jan. Wschodniolitewskie narzeczce twreckie. Część I. Gramatyka. Nakładem Polskiej Akademji Umiejętności. Kraków 1934.
- PIASECKI, Wincenty Juljusz. Tranzyt niemiecki przez Polskę. Wydawnictwa Instytutu Bałtyckiego. Dominium maris, z. 5. Toruń 1935.
- Polska i Czechosłowacja*. Gdzie tkwią przyczyny rozdźwięku polsko-czechosłowackiego. Nakładem Czechosłowackiego Komitetu Polsko-Czechosłowackiego Porozumienia Prasowego. 1934.
- Prace z vědeckých ústavů*. Požadají G. Friedrich, Ot. Kádner, V. Mathesius a M. Weingart. 37. Nakładem filosofické fakulty University Karlovy. V Praze.
- Prameny dějin Moravských*. Sv. 1—5. Nakładem historické komise při Matici Moravské. V Brně 1910—1935.
- Projekt transkrypcijz języka rosyjskiego na język polski*. Prace Polskiego Towarzystwa dla badań Europy Wschodniej i Bliskiego Wschodu pod red. dra Wacława Lednickiego. Nr. 6. Kraków 1934.
- Przeciw propagandzie korytarzowej*. Praca zbiorowa pod redakcją Józefa Borowika. Wydawnictwa Instytutu Bałtyckiego. Balticum, z. 3. Toruń 1930.
- Przegląd Antropologiczny*. Redaktor Adam Wrzosek, T. 8, z. 3—4. Poznań.
- Przegląd Archeologiczny*. Czasopismo poświęcone archeologii przedhistorycznej i numizmatyce średnio-wiecznej. Organ Polskiego Tow. Prehistorycznego i Instytutu Prehistorycznego Uniw. Pozn. Tom V, zesz. 1 (Roczniki 15-16). Redaktor: Prof. dr. Józef Kostrzewski. Poznań.
- Przegląd Socjologiczny*. Kwartalnik Polskiego Instytutu Socjologicznego. Tom III (z. 1—4). Poznań, Warszawa.
- RABIEJ Zofja. Dialekt Bojków. Osobne odbicie ze Sprawozdań Polskiej Akad. Umiej. Tom 37, Nr. 6. Kraków 1934.
- Rad Jugoslavenske Akademije Znanosti i Umjetnosti*. Knjiga 250. Zagreb 1935.
- RAMOVŠ Fran. Historična gramatika slovenskega jezika. VII. Dialekti. Znanstveno Društvo za humanistične vede v Ljubljani. V Ljubljani 1935.
- REISS Józef. Socjologiczne podłoże śląskiej pieśni ludowej. Wydawnictwa Instytutu Śląskiego. Katowice 1935.
- Revue des Études Slaves*. Institut d'Études Slaves. Tome 15. Paris.
- Ridna Mowa*. Naukowo-popularnyj misjačnyk. Gołownyj redaktor i wydawca Prof. Dr. Ivan Ogienko. R. 3, č. 5—12; 4, č. 1—4. Warszawa.
- Rocznik Polskiej Akademji Umiejętności*. Rok 1933/34. Nakładem Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie 1935.
- Rocznik Gdański*. Organ Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku. Tom 7 i 8. Gdańsk 1935.
- Roczniki Historyczne*. Organ Tow. Miłośników Historji w Poznaniu pod redakcją Kazimierza Tymienieckiego i Kazimierza Kaczmarczyka. Rocznik 10; 11; 12, z. 1. Nakładem Towarzystwa Miłośników Historji. Poznań.
- Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*. Poświęcony nauce i życiu prawnemu i gospodarczemu Rzeczypospolitej Polskiej. Redaktor

- naczelnym... prof. dr. Antoni Peretiatkowicz. T. 12—15; 16, z. 1—2. Poznań.
- RUXER, M. S. U źródeł sztuki greckiej i rzymskiej. U podstaw kultury europejskiej. Wydawnictwo Poznańskiego Koła Polskiego Tow. Filologicznego. 1. Poznań 1934.
- RUXER, M. S. Z ateńskich wspomnień uniwersyteckich Aulusa Gelliusa. U podstaw kultury europejskiej. Wydawnictwo Poznańskiego Koła Polskiego Tow. Filologicznego. 2. Poznań 1934.
- RYBCZYŃSKI Mieczysław. The Pomeranian Vistula. The Baltic Pocket Library. Toruń (Poland) 1934.
- RYBCZYŃSKI, L'ing. Mieczysław. Vistule Poméranienne. Petite Bibliothèque Baltique. Paris.
- Sborník Matice slovenskej* pre jazykospýt, národopis, dejepis, a literárnu históriu. Ročník 13, č. 1—3. V Turčianskom Sv. Martine.
- Seminarium Kondakovianum*. Recueil d'études Archéologie. Histoire de l'art. Études Byzantines. 7. Institut Kondakov. Praha 1935.
- SILNICKI Tadeusz. Rola dziejowa kościoła polskiego na Śląsku w wiekach XI—XIII. Wydawnictwo Instytutu Śląskiego. Katowice 1935.
- Slavia*. Časopis pro slovanskou filologii. Vydávaji O Hujer a M. Murko. Ročník 13, č. 1—3. Tiskem a nákladem Československé grafické Unie a. s. v Praze.
- Slavisch-Baltischen Quellen und Forschungen*. Herausgegeben von Reinhold Trautmann. H. 18; 19; 20. H. Haessel, Verlag, Leipzig.
- Slovanský Přehled*. Sborník pro poznávání politického, sociálního a kulturního života slovanských států a národů. Vydavatel Adolf Černý. Řídí Dr. A. Frinta a Dr. J. Slávik. Redakční kruh Dr. J. Fiala, Dr. V. Charvát, Dr. E. Janoušek, Dr. E. Ripka. Ročník 27. Praha.
- Slovenské Pohľady*. Časopis pre literatúru a umenie. Rediguje dr. Andrzej Mráz. Vydáva Matica slovenská v Turčianskom Sv. Martine. Ročník 51; 52; č. 1—3.
- Slovo a Slovesnost*. List Pražského Linguistického Kroužka R. 1, č. 2—4; 2, č. 1. Praha.
- Słowniczek morski*. Z przedmową dr. A. Brücknera. Biblioteczka Bałtycka. Toruń 1935.
- SMOGORZEWSKI Kazimierz. Sprawa Śląska na konferencji pokojowej 1919 roku. Wydawnictwa Instytutu Śląskiego. Katowice 1935.
- Spisy filozofické fakulty University Komenského v Bratislavě*. Vydává filozofická fakulta Univ. Komenského. Č. 15—20. Redigují: V. Chaloupecký, Fr. Ryšánek a J. Tvrďý.
- Sprawa wyższej uczelni na Pomorzu*. Wydawnictwa Instytutu Bałtyckiego. Toruń 1936.
- Sprawy Narodowościowe*. Czasopismo poświęcone badaniu spraw narodowościowych. Wydawnictwo Instytutu Badań Spraw Narodowościowych. R. 9, nr. 1—5. Warszawa.
- SROKOWSKI Stanisław. East Prussia. The Baltic Pocket Library. Toruń (Poland) 1934.
- SROKOWSKI Stanisław. La Prusse Orientale. Petite Bibliothèque Baltique. Paris.
- Stan posiadania ziemi na Pomorzu*. Zagadnienia historyczne i prawne. Wydawnictwa Instytutu Bałtyckiego. Toruń 1933.
- Statut Instytutu Bałtyckiego* uchwalony na Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu w dniu 21. XI. 1934 r. Wydawnictwa Instytutu Bałtyckiego. Toruń 1935.
- STEUER Feliks. Dialekt sulkowski. Wydawnictwa śląskie — prace językowe, nr. 1. Nakładem Polskiej Akademii Umiejętności. Kraków 1934.

- STIEBER Zdzisław. Geneza gwar laskich. Wydawnictwa Śląskie — prace językowe, nr. 2. Nakładem Polskiej Akademji Umiejętności Kraków 1934.
- STOLYHWO Kazimierz. Zagadnienie składu rasowego ludności Śląska. Wydawnictwa Instytutu Śląskiego. Katowice 1935.
- STOPA Roman. Die Schnalze. Ihre Natur, Entwicklung und Ursprung. Prace Komisji Językowej. Nr. 23. Nakładem Polskiej Akademji Umiejętności. Kraków 1935.
- STRASBURGER, Dr. Henry. German Designs on Pomerania. The Baltic Pocket Library. Toruń (Poland).
- STRASBURGER Henryk. Les visées allemandes sur la Poméranie. Petite Bibliothèque Baltique. Paris.
- STRZELECKI Ladislaus. De Naeviano Belli Punici carmine quaestiones selectae. Rozprawy Wydziału Filologicznego. T. 65, nr. 2. Nakładem Polskiej Akademji Umiejętności. Kraków 1935.
- SZOBER Stanisław. Człowiek współczesny w zwierciadle języka. Odbitka z czasopisma: „Kultura i wychowanie” R. I. z. 1. Warszawa.
- ŚLASKI Bolesław. Materiały do dziejów lokalnych Pomorza. Ze źródeł archiwalnych oraz publikacji drukowanych zebrał, przetłumaczył i przypisami opatrzył . . . Kępno 1935.
- ŚLASKI Bolesław. Przyczynki do słownictwa górniczego. Kępno 1934.
- Światopogląd morski. Praca zbiorowa, zawierająca rozprawy: F. Bujaka, R. Dyboskiego, W. Kamiennickiego, C. Klarnera, W. Konopczyńskiego, J. Nowaka, W. Olszewicza, B. Stelmachowskiej, K. Stolyhwy, K. Tymienieckiego, J. Widajewicza, Z. Wojciechowskiego, B. Zaborskiego pod red. Józefa Borowika. Wydawnictwa Instytutu Bałtyckiego. Dominium maris, z. 6. Toruń 1934.
- TALKO-HRYNCEWICZ Juljan. Materiały do antropologii Górali polskich. Prace Komisji antropologii i prehistorji. Nr. 5. Nakładem Polskiej Akademji Umiejętności. Kraków 1934.
- TASZYCKI Witold. Śląskie nazwy miejscowe. Wydawnictwa Instytutu Śląskiego. Katowice 1935.
- TOMASZEWSKI, Dr. Adam. Mowa ludu wielkopolskiego. Charakterystyka ogólna. Z dwoma mapkami. Biblioteczka Koła Sławistów im. J. Baudouina de Courtenay Uniw. Pozn. Nr. 2. Poznań 1934.
- Travaux topographiques et cartographiques. Rapports présentés à l'occasion du Congrès International de Géographie à Varsovie en août 1934.* Varsovie 1934.
- Trubarjev Catechismus 1551.* Priprave za pričujočo faksimilirano izdajo in pa nadzorstvo pri delu je vršil Silvester Škerl za Akademsko Založbo v Ljubljani. 1935.
- TYMIENIECKI Kazimierz. Misja polska w Prusiech i sprowadzenie Krzyżaków. Rozprawa z pracy zbiorowej: „Dzieje Prus Wschodnich”. Wydawnictwa Instytutu Bałtyckiego. Toruń 1935.
- UŁASZYN Henryk. Jan Baudouin de Courtenay. Charakterystyka ogólna uczonego i człowieka (1845—1929). Z portretem. Biblioteczka Koła Sławistów im. Baudouina de Courtenay Uniw. Pozn. Nr. 1. Poznań 1934.
- URBAŃCZYK Stanisław. Wyparcie staropolskiego względnie *jen, jenże* przez pierwotnie pytajne *który*. Rozprawy Wydziału Filologicznego. T. 65, nr. 1. Nakładem Polskiej Akademji Umiejętności. Kraków 1935.
- WASILEWSKI Leon. Nationalities in Pomerania. The Baltic Pocket Library. Toruń (Poland) 1934.
- Wiadomości Historyczno-dydaktyczne.* Organ Polskiego Towarzystwa Historycznego dla Spraw Nauczania Historji. Red. Kazimierz Tyszkowski. Roczn. 1—3. Lwów.

- Wiadomości Służby Geograficznej.* Kwartalnik Wojskowego Instytutu Geograficznego w Warszawie. Redaktor ppłk. Jerzy Lewakowski, sekretarz por. Tadeusz Patek. Rocznik 9. Warszawa.
- WRANGEL E. Polen Konst. Särtryck ur. „Svensk Uppslagsbok” band 21.
- WRANGEL Ewert. Skandinaviska förbindelser med de västslaviska folken under den äldre medeltiden. Särtryck ur Tidskrift för Konstvetenskap. Argång 18, h. 3 och 4. Lund.
- Wydawnictwa Instytutu Bałtyckiego.* Odbitka z tomu 25 Pamiętnika Instytutu Bałtyckiego. Toruń 1936.
- ZABORSKI Bogdan. Podatek gruntowy, gęstość zaludnienia i narodowość mieszkańców na Pomorzu. 3 mapy i skorowidz gmin Województwa Pomorskiego. Cz. I. pracy zbior. Polskie Pomorze t. III „Życie gospodarcze”. Wydawnictwa Instytutu Bałtyckiego. Toruń 1934.
- ZAJACZKOWSKI Stanisław. Podbój Prus i ich kolonizacja przez Krzyżaków. Rozprawa z pracy zbiorowej: „Dzieje Prus Wschodnich”. Wydawnictwa Instytutu Bałtyckiego. Toruń 1935.
- Zbornik za narodni život i običaje južnih Slavena.* Na svijet izdaje
- Jugoslavenska Akademija Znanosti i Umjetnosti. Urednik Dr. D. Boranić. Knjiga 30, sv. 1. Zagreb.
- Zeitschrift für Geschichte und Kulturgeschichte Schlesiens.* 20. Jahrgang (1930—1933). Herausgegeben im Auftrage des Ausschusses des städtischen Museums in Troppau von Dr. Edmund Wilhelm Braun. Troppau.
- Zeitschrift für Ortsnamen-Forschung.* Herausgegeben v. Joseph Schnetz. Band 10, H. 1—4; 11, H. 1—3. Verlag von R. Oldenbourg. München.
- Zeitschrift für osteuropäische Geschichte.* Herausgegeben von Otto Hoetzsch. Bd. 9, H. 1—4. Ost-Europa Verlag. Berlin
- ZNANIECKI Florjan, Dr. en Ph. Les forces sociales en Poméranie. Petite Bibliothèque Baltique. Paris.
- ZNANIECKI Florjan. Socjologja walki o Pomorze. Biblioteczka Bałtycka. Toruń 1935.
- ZNANIECKI Florjan, Ph. D. The Sociology of the Struggle for Pomerania. The Baltic Pocket Library. Toruń (Poland).
- ŽAČEK Václav. Ohlas polského povstání r. 1863 v Čechách. Práce Slovanského ústavu v Praze. Sv. 14. Praha 1935.

Druk ukończono dnia 31 marca 1936.

Redakcja.

On a fini l'impression de la SO. XIV. le 31 mars 1936.

Rédaction.



ROCZNIKI HISTORYCZNE

Organ Towarzystwa
Miłośników Historji w Poznaniu

pod redakcją **Kazimierza Tymienieckiego** i **Kazimierza Kaczmarczyka** — ukazuje się w dwóch zeszytach rocznie.

Adres Redakcji i Administracji:
ARCHIWUM PAŃSTWOWE W POZNANIU
Góra Przemysława 1.

Składka roczna: 8 zł.

Z OTCHŁANI WIEKÓW

Dwumiesięcznik poświęcony pradziejom Polski.

Wydawnictwo
Polskiego Towarzystwa Prehistorycznego.

Organ Instytutu Prehistorycznego Uniwersytetu
Poznańskiego i Działu Przedhistorycznego Muzeum
Wielkopolskiego.

Adres redakcji: **Dr. Rudolf Jamka, Kraków,**
Muzeum Archeologiczne Pol. Akad. Umiejętności,
ul. Sławkowska 17.

Abonament 3 zł rocznie.

ROCZNIK SLAWISTYCZNY

wydawany przez Tadeusza Lehra-Spławińskiego,
Kazimierza Nitscha i Jana Rozwadowskiego

REVUE SLAVISTIQUE

publiée par Thadée Lehr-Spławiński, Casimir Nitsch
et Jean Rozwadowski

Dotąd tomy I—IX (cz. 1, 2). Kraków 1909—1922.
(Cz. 2 wydana w Krakowie 1930 r.) T. X. 1931,
T. XI. 1933. — Zawiera rozprawy samodzielne,
krytyczne i nader cenną bibliografię, czasopismo
niezbędne dla każdego slawisty.

PRACE FILOLOGICZNE

czasopismo poświęcone językom indoeuropejskim
ze szczególnem uwzględnieniem języków słowiań-
skich, a zwłaszcza języka polskiego. Założone
w 1885 roku przez A. A. Kryńskiego, wydawane
obecnie przez W. Doroszewskiego, Z. Lempickiego,
S. Słońskiego i S. Szobera. Tom XVI. Z zasiłków
Ministerstwa W. R. i O. P. oraz Kasy im. Mia-
nowskiego, Instytutu popierania nauki. Warszawa
1934. Skład główny w kasie im. Mianowskiego
w Warszawie, ul. Nowy Świat 72.

JĘZYK POLSKI

organ Tow. Miłośników Języka Polskiego. Z po-
lecenia Zarządu głównego Tow. Miłośników Języka
Polskiego wydaje i redaguje prof. Kazimierz Nitsch,
Kraków. Rocznik XX. 1935. Zeszyt 1—6. Kraków.